

699 300 712

# RO CZNIK KRAKOWSKI



22

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW  
HISTORJI I ZABYTEKÓW KRAKOWA. TOM XXII.



# ROCZNIK KRAKOWSKI



# ROCZNIK KRAKOWSKI



Biblioteka Jagiellońska



1000566873

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW  
HISTORJI I ZABYTEKÓW KRAKOWA. TOM XXII.

ZASIŁKIEM FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ  
CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA OTRZY-  
MAJĄ TEN ROCZNIK PO ZNIŻONEJ CENIE  
PRAWO NAŚLADOWNICTWA KLISZ ZASTRZEŻONE

404448

III  
T 22



MARJAN FRIEDBERG

## ZAŁOŻENIE I POCZĄTKOWE DZIEJE KOŚCIOŁA N. PANNY MARJI W KRAKOWIE

(XIII—XV w.)

Główny krakowski kościół parafjalny, wzniesiony pod wezwaniem Wniebowstąpienia Najśw. Marji Panny przed zgorą 700 laty, ma wcale obfitą literaturę prac naukowych wyłącznie mu poświęconych i obszerniejszych wzmianek w dziełach traktujących o Krakowie, jak również licznych wydawnictw popularnych. Rozpatrując się w dotychczasowej literaturze, zauważyć można, że lubo wszystkie prace specjalne są zasadniczo monografjami kompletnymi, żadna jednak wszystkich z kościołem związanych kwestyj nie wyczerpuje, owszem znajdują się nawet zagadnienia wcale dotychczas nie omawiane. Prócz tego, niektóre z tych prac wydane dość

dawno, nie zadawałnają swą metodą, tak, że odmienne od nich w wielu punktach przyjdzie wyrazić zdanie. Rozprawa niniejsza nie ma jednak pretensji do nazwania się kompletną monografją kościoła, zajmie się tylko jego dziejami w obrębie wieków średnich, a prócz tego nie poruszy niektórych zagadnień, które już dokładnie zostały opracowane, jak np. fundacyj poszczególnych ołtarzy i kaplic, uwzględnionych przez Gąsiorowskiego, a dalej bardzo ważnej kwestji duchowieństwa parafjalnego, we wszelkich jego stopniach i rodzajach, a także bractw kościelnych i szkoły, co wszystko omówił już Dr Długopolski<sup>1)</sup>. Omawiać będziemy tylko sprawy, bądź wcale bądź

Cennych uwag zechcieli mi łaskawie udzielić Ks. Rektor Jan Fijałek, P. Profesor Władysław Semkowicz i P. Dyrektor Adam Chmiel, za co składam Im serdeczne podziękowanie.

<sup>1)</sup> Gąsiorowski, Kościół archiprezbiterjalny N. P. Marji w Krakowie, 1878 — traktuje dokładnie o ołtarzach i kaplicach, o samym kościele zamieszczono kilka najogólniejszych

uwag. Ks. Bartkiewicz, Przyczynek do historii kościoła P. Marji w Krakowie (Przegląd powszechny 1891) porusza najdawniejsze dzieje, co do których można mieć często inne zdanie. Sporo przyczyneków daje K. Bąkowski, Kościół P. Marji w Krakowie (Bibl. krak. nr. 46). Najdokładniejszą pracą o kościele jest Długopolskiego, Wstęp do katalogu Archiwum kościoła N. P. Marji (Teki Gr. Kons. Gal. Zach. VI).

tylko niedostatecznie dotąd poruszane, takie co do których inny sąd wydać przyjdzie, lub wreszcie te, do których można jeszcze coś dodać i w nowem przedstawić je świetle.

## I.

### **Założenie kościoła.**

Nie łatwą jest rzeczą ustalić dokładnie i pewnie daty o powstaniu kościoła N. Panny Marji. Kościół ten bowiem posiada dziwnie mało wzmianek źródłowych o początkach i założeniu, wspaniała dziś świątynia nie budziła wielkiego zainteresowania u ludzi wieku XIII, żaden z licznych kronikarzy i rocznikarzy nie zaszczylił jej wzmianką o ufundowaniu, nie zajął się wyglądem zewnętrznym, ani losami kościoła.

Badając początki kościoła Marjackiego, trzeba oprzeć się na źródłach późnych i niezawsze pewnych, ale nade wszystko bardzo nielicznych.

Jak wiadomo istnieje rzekomo erekeyjny dokument kościoła P. Marji z r. 1226, w którym biskup Iwo funduje nowy kościół, aby doń przenieść parafję z oddanej Dominikanom świątyni św. Trójcy. Ten dokument z odnawiającym go dyplomem Piotra Wyśza, biskupa krakowskiego z r. 1394, powtarza dyplom z r. 1536, w którym arcybiskup gnieźnieński Andrzej Krzycki i biskup krakowski Jan Łatański, wy-

dają wyrok w sporze o kazania polskie w głównym kościele parafjalnym w Krakowie; dokumenty Iwona i Piotra służyły jako ważne dowody za poparciem przywrócenia polskich kazań<sup>1)</sup>. Tak więc sam dokument erekeyjny i jego transsumpt przechowały się w tekście wieku XVI. Wykazał już Piekosiński, wydawca tych dokumentów, że dyplom Iwona jest fałszyfikatem i co do tego żadnej nie może być wątpliwości,<sup>2)</sup> natomiast mniej pewnem jest fałszerstwo dokumentu z r. 1394. Jest to rzecz ważna, gdyż jeśli by dyplom ten wypadło uznać za autentyczny, wówczas powtórzony przez ten dokument Iwona byłby oczywiście fałszyfikatem z r. 1394, jeśli zaś za fałszywy, to rzekomy dokument erekeyjny sporządzonoby dopiero w r. 1536. Wobec ogromnego ubóstwa źródeł, ważnem jest pytanie, czy mamy do czynienia z produktem wieku XIV, czy XVI, fałszyfikat bowiem w XIV byłby najdawniejszym źródłem, mówiącem o dacie założenia kościoła, przyczynie i fundatorze.

Piekosiński uznał także dokument z r. 1394 za fałszywy, trzeba jednak przyznać, że zarzuty jego są słabe i niedostateczne. Nie można bowiem argumentować, że rajcy w w. XIV byli zbyt wykształceni, by nie poznali się na fałszyfikacie Iwonowym, skoro w w. XVI kancelarja biskupia fałszerstwa nie zauważyła<sup>3)</sup>, a nie poznali się na niem także

<sup>1)</sup> K. kat. krak. II, nr. 398. Znaną dobrze jest walka o kazania polskie, którą zakończył wyrok z r. 1536. Sprawę rozstrzygnął sam Zygmunt Stary oświadczeniem, że ze względu na powagę państwa, w głównym kościele paraf. stolicy winno być słowo Boże głoszone po polsku. Niemcy ze swej strony sfalszowali wówczas akt o budowie wielkiego ołtarza, który podkreślał niemieckość dzieła. Archiw. kośc. P. Marji Vol. VII, fasc. 6, por. Długopolski,

op. cit. str. 17, przypis 4. O walce tej por. niżej.

<sup>2)</sup> Dokument Iwona popełnia anachronizmy co do w. XIII, mówiąc o nieistniejących wówczas jeszcze instytucjach, zastrzega też prawa kazań polskich, choć w r. 1226 nie mogło być wątpliwości co do tego.

<sup>3)</sup> Nie jest wykluczonem, że fałszerstwo powstało za wiedzą biskupa, ale w takim razie uznano je za zręczne.

Niemcy, którzy podnieśli by bezwątpienia protest. Nie jest też szczęśliwem dowodzenie, że rajcy nie dali by dobrowoli biskupowi dokumentu Iwona, skoro według tekstu, rektor Paweł musiał prosić biskupa, by ten ze swego urzędu pozywał rajców, pozwani tłumaczą się zaś, że dla pewności chcieli mieć dokument w ratuszu, (ale dali go wkońcu Pawłowi). Ten dokładny opis zdarzeń, poprzedzających zatwierdzenie dyplomu Iwonowego, świadczyłby raczej za autentycznością dokumentu z r. 1394, bo nie mógł się przydać na coś w sporze o kazania w w. XVI. To też argumenty Piekosińskiego nie przesądzają sprawy, podnoszono też wątpliwości co do niewiarygodności dokumentu<sup>1)</sup>. A jednak przesądzić fałszerstwo muszą słowa dyplomu Piotrowego, że dokument Iwona był zrazu w posiadaniu rajców (wówczas Niemców), zabrany przez nich z kościoła i rektor Paweł odbiera go z pomocą biskupa. W roku 1394 był spór o kazania<sup>2)</sup>, niedługo potem nastąpiły pretensje rajców o patronat nad kościołem<sup>3)</sup>, mogło więc polskie duchowieństwo sfabrykować dokument, w którym jest i mowa o fundatorze-biskupie i zastrzeżenie o mowie polskiej, ale w takim razie dyplomata wyszedłby z kół polskich i trudno by wytłumaczyć w jaki sposób znalazł się w przechowaniu niemieckich rajców miasta. Prócz tego za fałszerstwem świadczy także oryginalny dyplom tegoż biskupa Piotra, wydany w tym samym roku 1394, zezwalający na fundację kościoła św. Barbary, a we-

ług dat wydany w pięć dni po transsumowaniu dokumentu Iwonowego (28 września i 3 października). W dokumencie tym jest zastrzeżenie, by budowa kościoła św. Barbary nie wyszła na szkodę kazań polskich, ale niema ani słowa o dokumencie Iwona i jego zastrzeżeniach w tym względzie<sup>4)</sup>. Ważniejsze jednak, iż dokument transsumujący mówi w dwóch miejscach o niedawno udzielonem zezwoleniu biskupa na erekcję kościoła św. Barbary i o dokumencie erekcyjnym jako wydanym, a tymczasem data tegoż dokumentu erekcyjnego jest właśnie o parę dni późniejsza. Fałszerz dokumentu transsumującego zdradził się, że dyplomata według daty rzekomo późniejszy miał w rękach. Porównując wkońcu tekst obu dokumentów spostrzega się jedno prawie brzmienie początkowych formuł, oraz końcowej części: fałszerz odpisał te ustępy, by dać swemu produktowi najwiarygodniejszą postać.

Dok. z 3. X., erekcja kościoła św. Barbary (K. m. Kr. I, nr. 80).

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos Petrus Dei gratia episcopus Cracouiensis, prothonotarius Sancte Ecclesie Romane notum facimus quibus expedit universis, presentibus et futuris presencium noticiam habituris, quod in nostra personaliter constituti presencia providi et honesti viri consules civitatis Cracouiensis nec non discretus vir Nepro...

Dok. z 28. IX., transsumpt erekcji kościoła P. Marji (K. kat. krak. II, nr. 398).

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos Petrus Dei gratia episcopus Cracouiensis, sancte Ecclesie Romane prothonotarius notum facimus quibus expedit universis, presentibus et futuris presencium noticiam habituris, quod ad nostram personaliter veniens presenciam discretus vir Paulus...

<sup>1)</sup> St. Zakrzewski w recenzji pracy Zachorowskiego, Kraków biskupi (Kwart. histor. 1907, 452). Za zdaniem Piekosińskiego opowiedział się Długopolski, op. cit. str. 18, przypis.

<sup>2)</sup> K. m. Kr. I, nr. 80, por. niżej.

<sup>3)</sup> W r. 1395, por. niżej.

<sup>4)</sup> K. m. Kr. I, nr. 80. Oryginału dokumentu niema, kopja — Balthazaris Behem Codex picturatus a. 1505. Rkp. Bibl. Jag. nr. 16, k. 143 v — 144 r.

...Taliter tamen, quod ereccio et fundacio nostrae huiusmodi non vergant in detrimentum ecclesie nostre Cracoviensis et oppressionem ecclesie sancte Marie matricis supradicte, ac preiudicium predicationis Polonorum, quibus in ipsa ecclesia matrici consuetum est ab antiquo predicari. In quorum omnium testimonium et evidenciam pleniorum nostrum nostrique capituli sigilla presentibus sunt appensa. Actum et datum Cracovie Sabbato proximo post diem festi sancti Michaelis archangeli, anno Domini millesimo trecentesimo nonagesimo quarto. Presentibus honorabilibus viris Sbigneo archidiacono, Marco de Gnoyniek cantore, Iohanne custode, Iohanne de Rzeschow S. Michaelis, Nicolao S. Floriani, Dzywussio Skarbi-miriensi prepositis, Nicolao officiali, Meeziao Ade, Nicolao de Omnibus Sanctis, Michaeli de Knyschin, Petro custode Gueznenzi, Nicolao scolastico Skarbi-miriensi, Abraham de Mayna, Wlostiborio de Modur tunc capitulariter congregatis.

...quod videlicet erectio ac fundacio capelle sancte Barbare, ut supra per nos admissa, non vergat in oppressionem ecclesie sancte Marie matricis supradicte ac preiudicium predicationis Polonorum ex fundacione ut supra ab antiquo in ipsa ecclesia matrici fieri consuevit, prout et in erectione dicte sancte Barbare capelle expressum est. In quorum omnium testimonium et evidenciam pleniorum nostrum nostrique capituli sigilla presentibus sunt appensa. Actum et datum Cracovie feria secunda ante festum sancti Francisci, anno Domini millesimo tricentesimo nonagesimo quarto. Presentibus honorabilibus viris Sbigneo archidiacono, Marco de Gnoyniek cantore, Iohanne custode, Iohanne de Rzeschow sancti Michaelis, Nicolao sancti Floriani, Dzywossio Scarbimiriensis prepositis, Nicolao officiali et aliis tunc capitulariter congregatis.

Tak więc dokument Piotra, a wraz z nim Iwona sporządzono w r. 1536 dla poparcia sprawy kazań polskich. Oba miały wzory, na których się oparto: dokument Piotra naśladuje autentyczny tegoż dokument o fundacji św. Barbary,

materiału dla dokumentu Iwona zaczerpnięto z autentycznego dokumentu biskupa dla Dominikanów z r. 1227<sup>1)</sup> a w większej mierze na wiadomości Długosza, podanej w jego Historji<sup>2)</sup>. Falsyfikat nie podaje żadnego szczegółu, (prócz tendencyjnego o kazaniach), któryby był nieznyany z tamtych źródeł, wyrażenia anachroniczne o «radzie miejskiej» i «mieście» Krakowie wziął od Długosza<sup>3)</sup>.

Tak więc falsyfikat, pochodzący z w. XVI, nie dający żadnej nieznannej skądinąd wiadomości, niema znaczenia dla badania początków Marjańskiej świątyni<sup>4)</sup>.

Najdawniejszem i jedynem źródłem, mówiącem o powstaniu kościoła Marjańskiego jest wiadomość Długosza, podana w «Dziejach». Píše Długosz pod r. 1222, że biskup Iwo zamierzył spro-wadzić do Krakowa braci św. Dominika, porozumiał się więc z księciem Leszkiem, kapitułą i rajcami miasta i przy-bylým zakonnikom oddał kościół św. Trójcy, który był matką i początkiem parafij. Wtedy wystawił biskup na rynku miasta Krakowa nowy kościół na cześć Najśw. Marji Bogarodzicy i do niego przeniósł parafję, która przedtem należała do św. Trójcy<sup>5)</sup>. Poza tym przekazem znajduje się jeszcze w «Li-

1) Rzyszcz. Muczk. K. Pol. I, nr. 18.

2) Historia, II, 212, wiadomość o założeniu kościoła Marjańskiego.

3) Wiadomość o fundatorze kościoła, o przeniesieniu parafji od św. Trójcy do nowego kościoła P. Marji dał fałszerz na podstawie wiadomości Długosza, data jednak (1226) nie zgadza się z Długoszem (1222). Dał ją na podstawie daty 1227 dokumentu erekc. kościoła św. Trójcy, słusznie rozumując, że skoro w tym roku ofiarowano zakonnikom kościół św. Trójcy, to parafję musiano wcześniej przenieść.

4) Świadczyć tylko może o opinii wieku XVI co do początków kościoła, opinii ustalonej przez Długosza. Por. niżej.

5) Historia, II, 212. «...Ivo... communicato autem super hac re cum Lestkone Albo Cracoviensi et Sandomiriensi Duce, nec non capitulo et consulari Cracoviensi consilio, ecclesiam Benedictae Trinitatis, quae matrix et origo parochiarum erat, ...fratribus b. Dominici assignavit... Erigit et tunc Ivo episcopus in circo urbis Cracoviensis novam ecclesiam et eam in honorem Beatae Mariae Dei Genitricis dedicat et in eam ius parochiae, quae

ber beneficiorum», przy omawianiu kościoła Dominikanów w Krakowie krótka wiadomość, że Iwo przeniósł z kościoła św. Trójcy parafję (na inne miejsce) do Panny Marji<sup>1)</sup>. — Przekaz jest poświęcony głównie Dominikanom, na drugim dopiero planie umieszczając kościół Marjacki, mimo to jest jedyną podstawą do budowania wniosków o pierwszych losach Marjackiej świątyni. Wysnuć można z niego dwa fakty: Że parafję z kościoła św. Trójcy przeniesiono do Marjackiego, a więc powstanie parafji u P. Marji jest równoczesne z przybyciem Dominikanów do Krakowa, oraz że fundatorem kościoła P. Marji jest Iwo, fundacja ta jest zatem spowodowaną i uzależnioną od sprowadzenia mnichów. Długosz jest jednak bardzo późnem źródłem, a więc i nie mogącym wzbudzać zupełnej wiary. Należy przeto rozważyć jego przekaz krytycznie i szczegółowo.

Przeniesienie parafji od św. Trójcy do Panny Marji jest potwierdzone pośrednio przez inne źródła współczesne. Dokument Iwona dla Dominikanów z r. 1227<sup>2)</sup> mówi bowiem wyraźnie, że biskup uwalnia zakonników od wszelkiej pracy około parafji. Św. Trójcy świątynia nie jest więc już parafją, na-

tomiaś w r. 1224 występuje na dwóch egzemplarzach dokumentu Leszka Białego — Stephanus parrochianus S. Marie de Cracov.<sup>3)</sup> Czas powstania kościoła Marjackiego, a przynajmniej jego parafji, można łączyć więc z przybyciem zakonu kaznodziejskiego, co umożliwia ustalenie daty odnośnie do kościoła P. Marji, o zawitanu bowiem braci św. Dominika do Krakowa i objęciu przez nich kościoła św. Trójcy pisze cały szereg źródeł współczesnych i późniejszych<sup>4)</sup>. Widocznie o wiele ważniejszym był w oczach rocznikarzy i współczesnego im ogółu, fakt przybycia z Rzymu nowego zakonu, który odmiennie od zwyczajów dawniejszych zgromadzeń osiadł w centrum życia, w podwawelskiej osadzie, niż założenie nowego kościoła, chociażby kościół ten przeznaczony był na parafję podgrodzia. Źródła mówiące o Dominikanach podają różne daty ich zjawienia się w Krakowie, to też literatura jest co do dat początku kościoła P. Marji bardzo ze sobą niezgodna<sup>5)</sup>. Chronologję zakładania klasztoru braci św. Dominika ustala ostatecznie Z. Kozłowska, na dobrze przez nią zbudowanej podstawie można oprzeć przypuszczenie co do roku powstania parafji w kościele Marjackim.

alias apud S. Trinitatis ecclesiam constiterat, transfundit et transfert...»

Wiadomość Długosza jest znana, nikt jednak z piszących o kościele Marjackim nie zajął się nią poważnie. Ks. Bartkiewicz, jedyny autor piszący więcej o najdawniejszych losach kościoła wspomina o przekazie Długosza i jego niedokładnościach, ale traktuje go lekceważąco, nie rozumiejąc, że jest to najstarsza wiadomość, podstawa późniejszych sądów.

<sup>1)</sup> Lib. Ben. III, 449.

<sup>2)</sup> Rzysecz. Mucz. K. Pol. I, nr. 18.

<sup>3)</sup> K. kat. krak. I, nr. 13 i 14. Leszek Biały godzi spór Iwona z komesem Baranem.

<sup>4)</sup> Wykaz roczników, z najpoważniejszym R. kapitulnym na czele, które mówią o przybyciu Dominikanów daje Z. Kozłowska, Założenie klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie (Rocz. krak. XX, 2), Prócz roczników mówi o przybyciu zakonu Żywot św. Jacka (M. P. H. IV, 845 i nast.), Katalog IV biskupów krak. (M. P. H. III, 356).

<sup>5)</sup> Bartkiewicz (op. cit., 18) przyjmuje krótki czas przed r. 1223, Bąkowski (op. cit., 3) około 1226, Długopolski (op. cit., 1) r. 1224, Zachorowski (op. cit., Rocz. krak. VIII, 111) 1227.

Przybyli reprezentanci zakonu kaznodziejskiego w początkach 1222 r., 25. III. tegoż roku objęli kościół św. Trójcy, uroczyste poświęcenie odbyło się 12 marca 1223<sup>1)</sup>. Poprzednio przeniesiono parafję do nowego kościoła, możnaby nawet przypuszczać, że niewiele przedtem, gdyż zakonnicy po przybyciu mieszkali jakiś czas na dworze Iwona, a kościół św. Trójcy nie był jeszcze gotów na ich przyjęcie<sup>2)</sup>. Można więc z dość dużą pewnością ustalić, że dzieje parafji Panny Marji, jako instytucji, liczyć należy od przełomu r. 1221 na 1222.

Druga ważna wiadomość przekazu Długosza, to wybudowanie kościoła P. Marji przez Iwona, a powodem fundacji jak wynika z tekstu był zamiar przeniesienia parafji do nowej świątyni z kościoła św. Trójcy<sup>3)</sup>. Fundacji Iwonowej nie potwierdza żadne źródło ani współczesne, ani późniejsze, nie wiadomo skąd Długosz zaczerpnął swe wiadomości<sup>4)</sup>. Mógłby mieć jednak jakieś źródło dziś nieznane, a może oparł się na tradycji, która przetrwała aż do wieku XV. Wyświetlają sprawę dane

o biskupie Iwonie z XV w. Katalog IV biskupów krak., pochodzący z drugiej połowy tego stulecia podaje krótko życie Iwona i wylicza wszystkie jego fundacje, tak klasztory, jak kościoły parafjalne<sup>5)</sup>. Również w Długosza «Catalogus episcoporum Cracoviensium» wymienione są klasztory i kościoły wystawione przez hojnego biskupa<sup>6)</sup>, listy fundacyj obu katalogów różnią się nieco, co wskazuje, że Długosz nie opierał się niewolniczo na IV katalogu. Brak jednak w obu katalogach wzmianki o ufundowaniu kościoła Marjackiego, choć wyliczone są znacznie mniej ważne kościółki wiejskie. Ciekawem jest również, że Długosz opuszcza znowu kościół P. Marji, gdy mówiąc o klasztorze w Imbramowicach, ufundowanym przez Iwona, podaje wszystkie kościoły, które biskupowi zawdzięczają swe istnienie<sup>7)</sup>. Wkońcu, w tej samej Historji, w której pod r. 1222 notuje sprowadzenie Dominikanów i założenie kościoła Marjackiego, pod r. 1229 zapisuje Długosz śmierć biskupa, przypominając, że jest on założycielem klasztorów w Mogile,

<sup>1)</sup> Kozłowska, op. cit., 17.

<sup>2)</sup> Rocznik dominikański (M. P. H. III, 132), IV Katalog biskupów krak. (M. P. H. III, 356). — Można postawić przypuszczenie, że budowanie klasztoru, o którym mówi Rocznik, było niezbyt wielką przeróbką. Nie potrzebowano odrazu wielkiego budynku, bo zakonników było tylko trzech, czy nawet dwu. (Por. Kozłowska, op. cit., 14), a obok kościoła było prawdopodobnie mieszkanie po proboszczu. W każdym razie należało zastosować kościół do reguły zakonu i obowiązujących specjalnych przepisów budowy (Por. J. Muczkowski, Kościół św. Trójcy w Krakowie, Roczn. krak. XX, 40).

<sup>3)</sup> I. c. Nie powiada Długosz całkiem wyraźnie, że kościół P. Marji stanął tylko w tym celu, by można tam umieścić parafję, usuniętą od św. Trójcy, ale takie odnosi się wra-

żenie. Kościół Marjacki jest zupełnie podporządkowany dominikańskiemu.

<sup>4)</sup> Aleks. Semkowicz, Rozbiór krytyczny, 216.

<sup>5)</sup> M. P. H. III, 354—6: cysterski klasztor w Kacicach, przeniesiony następnie do Mogiły, klasztor w Dłubni Premonstrantek, dominikański w Krakowie, klasztor Premonstrantów w Brzesku (por. Lib. Ben. III, 75), kościoły paraf. w Wawrzyńcyczach, Gałaczowie, Daleszyczach i Luborzycy, szpital w Prądniku.

<sup>6)</sup> Opera, I, 398—9: klasztory św. Trójcy w Krakowie, w Kacicach i Mogile, Dłubni, Mstowie (kanoników regul.), parafjalne w Dzierżni, Luborzycy, Wawrzyńcyczach, Gałaczowie, Daleszyczach, św. Pawła w Sandomierzu, w Końskich, szpital w Prądniku.

<sup>7)</sup> Lib. Ben. III, 105.

Dłubni, Mstowie, szpitala ubogich w Krakowie, kościołów paraf. w Dzierążni, Wawrzyńczycach, Daleszycach i św. Pawła w Sandomierzu. O kościele P. Marji w Krakowie ani słowa<sup>1)</sup>.

To opuszczenie przez Długosza aż trzy razy kościoła, który jako parafjalny w samej stolicy księstwa, byłby jedną z najważniejszych fundacyj, a również opuszczenie go w IV Katalogu biskupów, opartym na źródłach dawniejszych — świadczy jasno i niewątpliwie, że wielki historyk nie miał żadnego źródła, ani tradycji, któreby mówiły o założeniu przez Iwona Marjackiej świątyni. Wiadomość o wybudowaniu kościoła podana w Historji pod r. 1222 jest zwykłym domysleniem się, amplifikacją, nierzadką u krakowskiego kanonika, a w tym wypadku opartą na wcale logicznem rozumowaniu: skoro parafję przeniesiono od św. Trójcy do P. Marji, bo tak mówią źródła i przeniesienia dokonał Iwo, a więc on zapewne, fundator tak wielu kościołów, zbudował także i kościół Marjacki.

Wynikiem tych rozważań będzie stwierdzenie, że wiadomość Długosza o wybudowaniu przez Iwona kościoła Marjackiego nie jest oparta na źródłach, ale jest zwykłą amplifikacją i domysłem (choć może słusznym).

Zakwestjonowanie osoby uznawanego dotąd fundatora Iwona, nie rozwiązuje jednak sprawy, źródła nie potrafią wskazać innego dobroczyńcy. Wiadomości o naszym kościele mamy w najstarszych źródłach tak mało, że trudną jest rzeczą znaleźć nie tylko osobę fundatora, ale nawet środowisko, z którego mógłby on wyjść. Hipoteza o Krakowie biskupim, naogół przez

naukę przyjmowana, wychodzi jako z jednej z podstaw, że ziemia na której stanął kościół Panny Marji była własnością biskupa, ale oparciem dla tej podstawy było uznanie bez zastrzeżeń Iwona za fundatora. Zakwestjonowanie tego fundatorstwa zachwiewa więc poniekąd i całą teorią, choć można też powiedzieć, że wprawdzie Iwo mógł nie być założycielem kościoła, to jednak samo przeniesienie parafji do kościoła P. Marji wskazuje, że świątynia ta była własnością biskupa, a więc przez jakiegoś biskupa założoną.

Biskup piastował także patronat nad kościołem, tracąc go dopiero w w. XV na rzecz króla<sup>2)</sup>. Są więc dane przemawiające silnie za tem, iż kościół P. Marji jest fundacją biskupią, a jeżeli tak, to nie jest wykluczonem mimo podniesionych wątpliwości, że założycielem był Iwo, znacznie ruchliwszy od poprzednika swego Wincentego, który nie może się poszczycić licznemi fundacjami. W każdym razie założyciela kościoła Marjackiego (mógł nim być i Pelka) oznaczyć nie można, a wskutek tego musi pozostać w tajemnicy data narodzin świątyni. Zostaje jednak data 1221/2 założenia parafji, która z konieczności musi być uważaną za początek dziejów świątyni.

Długosz wiążąc ściśle założenie kościoła P. Marji ze sprowadzeniem braci św. Dominika, uzależnił je poniekąd od tego zdarzenia, tak iż wydawać się może, jakoby przyczyną osadzenia parafji u P. Marji było jedynie przybycie zakonników. Można jednak przypuszczać, że świątynia Marjacka nie przypadkowo, ale na skutek jakiejś głębszej myśli została wyznaczona na

<sup>1)</sup> Historia, II, 230.

<sup>2)</sup> Por. niżej.

parafię najważniejszego w kraju osiedla. Powodem mogło być jej położenie, dogodniejsze nawet niż dawnego kościoła parafjalnego św. Trójcy. Jeżeli przyjmie się hipotezę Zachorowskiego o «mieście» biskupa Iwona, to zauważyć trzeba, że w środku obszaru tego miasta znajdowałyby się Marjacka świątynia.

Lepiej odpowiadałaby warunkom kościoła parafjalnego, który winien znajdować się w centrum miasta, aniżeli kościół św. Trójcy, położony na krańcu «miasta», ciągnącego się dość wąskim pasem ku północy po kościół św. Krzyża<sup>1</sup>).

W każdym jednak razie miejsce na którym stał kościół Marjacki i na którym wytyczono w r. 1257 wielki rynek książęcego Krakowa, musiało już być dawniej ośrodkiem największego ruchu i handlu. Potwierdza to Rocznik kapitulny<sup>2</sup>).

Można więc przyjąć, że przeniesienie parafji nie wynikało tylko na skutek chęci zrobienia miejsca sprowadzonym zakonnikom, ale powodowane było także troską o jej dobro. Przemawia za tem także gorliwość Iwona, jako duszpasterza, oraz uczestnika IV Soboru Laterańskiego, który m. i. zajął się też sprawami parafij.

<sup>1</sup>) Zachorowski, Kraków biskupi (Rocz. Krak. VIII, 113 i nast.). Co prawda «miasto» Iwonowe powstałoby raczej później, niż założenie parafji u P. Marji, sołtys Piotr występuje w latach 1228 i 1230, ale to nie zmienia postaci rzeczy, bo układ podgrodzia nie uległ zmianie gdy otrzymało od Iwona przywileje miejskie.

<sup>2</sup>) Rocznik kapitul. (M. P. H. II, 806) notuje przy wiadomości o założeniu Krakowa na prawie niem., że «...situs fori per advocatos... immutatur...» Zachorowski (op. cit., 124) wnosi, że rynek miasta biskupiego był w innym miejscu niż rynek lokacji książęcej; do-

## II.

### Budowa kościoła.

Jedną z najważniejszych kwestyj związanych z kościołem Marjackim jest zagadnienie, jakiej był postaci ów kościół z początku w. XIII, który później w w. XIV przemienił się w najpiękniejszy okaz polskiej architektury średniowiecznej. Literatura przyjmuje obecnie, że był to kościół drewniany; murowany zaczęto stawiać w w. XIV, co najwyżej z samym końcem XIII<sup>3</sup>). Pogląd ten oparto na dwóch pozornie silnych podstawach, a to po pierwsze na ogólnym wyglądzie architektonicznym kościoła, który będąc niewątpliwie dziełem wieku XIV nie wykazuje fragmentów dawniejszej postaci i jest stylowo jednolity. Brak załamania i powikłań, zupełna harmonja budowy nie zdaje się wskazywać na ślady i pozostałości z dawnej świątyni. Drugim dowodem na rozpoczęcie murowania dopiero w w. XIV byłby fakt, że niema dawniejszych wiadomości źródłowych, a najstarsze ofiary i zapisy na budowę sięgają początku w. XIV<sup>4</sup>). Prócz tego panuje w literaturze przekonanie, że kościół P. Marji był zapewne drewnianym, jak ogół ówczesnych kościołów<sup>5</sup>).

myśla się, że w miejscu dzisiejszego Małego Rynku. Słowa rocznika mówią jednak może tylko o zmianie kształtu, natury rynku, a nie miejsca. Przypuszczeniu Zachorowskiego przeczy choćby fakt, że kościół Marjacki postawionoaby tyłem do rzekomego rynku.

<sup>3</sup>) Bartkiewicz, op. cit., 19 i nast., Długopolski, op. cit., 1, Wojciechowski, Kościół katedral. w Krakowie, 231, Bąkowski, op. cit., 4—5.

<sup>4</sup>) Por. Bartkiewicz, op. cit., 25 i 26.

<sup>5</sup>) Bartkiewicz, op. cit., 20, Długopolski op. cit., 1.

Najmniej pewnym wskaźnikiem jest brak wiadomości źródłowych o zapisach na rzecz kościoła w w. XIII. Ogromną większość tych zapisów z w. XIV podają księgi miejskie, z których najdawniejsze sięgają r. 1300, starsze zaginęły; dokumentów o ofiarach i w w. XIV jest b. niewiele, to też dziwić nie może ich brak z w. XIII. Oprócz tego mógł kościół być zbudowanym nie sumptem mieszczan, ale innego dobrodziejcy, np. biskupa.

Błędnem jest również twierdzenie jakoby kościoły ówczesne miały być przeważnie drewnianymi. Nie brakło Polsce murowanych świątyń, wszak już w XII wieku powstaje duża liczba t. zw. duninowskich kościołów, murowane są nie tylko potężne klasztory (choć te przede wszystkim), ale znaleźć także można murowane wiejskie kościółki. Najważniejszym przykładem są współczesne kościoły krakowskie. Oczywiście murowaną jest katedra, romańskim kamiennym kościół św. Andrzeja<sup>1)</sup>,

takimż niezbadany dotychczas dokładnie kościółek św. Benedykta na Krzemionkach<sup>2)</sup>, pierwotnie w stylu romańskim zbudowanym był św. Florjan<sup>3)</sup>, podobnie św. Jan<sup>4)</sup>, romańskie ślady odkryto w kościele św. Mikołaja<sup>5)</sup>, takim był kościół na Skalce<sup>6)</sup>, murowaną najważniejszą część bo prezbiterjum kościoła św. Trójcy, bardzo ważnego poprzednika świątyni Marjackiej<sup>7)</sup>, romańskim jest kościół św. Wojciecha<sup>8)</sup>, romański portal zachował się u Norbertanek na Zwierzyńcu<sup>9)</sup>, ślady romańskiego stylu ma nawet mały odległy kościółek św. Salwatora również na Zwierzyńcu stojący<sup>10)</sup>. Tylko kościół św. Krzyża, jedyny z istniejących wówczas kościołów był prawdopodobnie drewniany<sup>11)</sup>, nie nie można powiedzieć o św. Marcinie, tem bardziej o powstałym na początku w. XIII, a dziś nieistniejącym kościele św. Szczepana<sup>12)</sup>. Wynika z tego zestawienia jasno, że drewniany kościół Panny Marji były w Krakowie niemal wyjątkiem od ogólnej zasady wznosze-

<sup>1)</sup> Łuszczkiewicz, Architektura romańska kośc. św. Andrzeja w Krakowie (Spr. kom. hist. sztuki, VII, 1—38). Kościół ten jako jedyny zachował do czasów dzisiejszych dawną postać.

<sup>2)</sup> Por. W. Eljasz, Kraków dawny i dzisiejszy, 240.

<sup>3)</sup> Furmankiewiczówna, Święty Florjan w zabytkach Krakowa (Rocz. krak. XVIII), 90—91.

<sup>4)</sup> Łuszczkiewicz, Spr. kom. hist. sztuki, IV, str. LXXIII—IV.

<sup>5)</sup> Pagaczewski (Kościół św. Mikołaja, Teka Gr. Kons. Gal. Zach. I, 57—8) stwierdził możliwość, że w XII w. kościół był kamienny; potem jednak odkrył mur romański — Spr. kom. hist. sztuki, VIII, 1 t., str. CCIII.

<sup>6)</sup> Tomkowicz, Spr. kom. hist. sztuki, VIII, 1 t., str. CCXIV.

<sup>7)</sup> Kopera, Średniowieczna architektura kościoła i klasztoru OO. Dominikanów w Kra-

kowie (Rocz. krak. XX) 58 i nast. Reszta kościoła musiała być drewniana, bo drewnianym nazywa go Rocznik dominik. (M. P. H. III, 132).

<sup>8)</sup> Łuszczkiewicz, Spr. kom. hist. sztuki, IV, str. LXXIII—IV.

<sup>9)</sup> Łuszczkiewicz, Romański portal XIII w. w kościele klaszt. na Zwierzyńcu (Spr. kom. hist. sztuki, IV). Tomkowicz, Powiat krakow. (Teki Gr. Kons. Gal. Zach. II) 293—4.

<sup>10)</sup> Tomkowicz, ib. 278.

<sup>11)</sup> O kościele św. Krzyża por. pracę Bąkowskiego, Bibl. krak. nr. 25.

<sup>12)</sup> Co do św. Idziego, to nie ma on śladów późniejszych nad w. XIV (Hendel, Spr. kom. hist. sztuki, V, str. CXXV), ale jest niepewnem z jakiego czasu pochodzi. Eljasz (op. cit. 292) i Bąkowski (Kościół św. Idziego i św. Andrzeja w Krakowie) uważają, że dzisiejszy kościółek św. Idziego istnieje od w. XIV, poprzednio zaś nosił to wezwanie obecny kościół św. Andrzeja.

nia murowanych świątyń w stolicy, bardzoby też dziwnem było osadzać główną parafję właśnie w najskromniejszym kościele<sup>1)</sup>.

Każdy wywód racjonalizujący, choćby dobrze przeprowadzony nie może dać zupełnej pewności, szukać należy przeto danych konkretnych. Jakoż przednia część kościoła Marjackiego zachowała pewne znamiona dawnej budowy, a więc z w. XIII, jak stwierdzili niektórzy znawcy architektury<sup>2)</sup>. Z epoki dawniejszej, z przed czasów budowy dzisiejszej świątyni w w. XIV pochodziłyby wieże i przedsionek między nimi. Nie została ta rzecz jednak dokładnie zbadana i nie podano danych przemawiających za tem. Dlatego pewną wagę może mieć spostrzeżenie, że na obu wieżach, (niższa mniej pewna) znajdują się fragmenty muru o ukła-

dzie cegieł wieku XIII<sup>3)</sup>. Fragmenty te otoczone ceglami układu XIV wiecznego sięgają do wysokości kilku metrów. Jest to więc walny dowód, że już w XIII w. część wież istniała, później, zapewne przy wykończaniu dzisiejszej postaci kościoła w XIV w., przerobiono je, zmieniając także układ cegieł, pozostawiając z dawnego tylko fragmenty. Dziś odcinają się dość wyraźnie ciemniejszym tłem od nowszej reszty muru.

Do skonstatowania w którym dzieśiątku XIII stulecia zaczęto stawiać gmach murowany może dopomóc położenie i kierunek osi kościoła, znany zresztą ogólnie. Uwzględniono go już częściowo w literaturze o Krakowie, w pracach o kościele Marjackim ignorowano. Kościół zwrócony jest dokładnie ku wschodowi, ale ukosem do

<sup>1)</sup> Można tu jeszcze wymienić kościoły fundacji Iwona, niepewnego wprawdzie, ale bądź co bądź możliwego założyciela kościoła Marjackiego. Murowanym był kościół Cystersów w Mogile, (Luszczykiewicz, Część artyst. monografji Mogiły), a nawet niektóre z parafjalnych wiejskich kościołów: w Wawrzyńcyczach (Lib. Ben. II, 173), Daleszyczach (ib. 457, ze skały) i Końskim (Długosz, Catal. episc. Crac. Opera, I, 398—9. — Portal romański zachowany do dziś — Spr. kom. hist. sztuki, V, str. LVIII). Murowaną siedzibę mieli Cystersi już w Kacicach przed przeniesieniem do Mogiły (Lib. Ben. III, 425), podobnie może Premonstranci w Imbrowicach (ib. 105—6). — Kościoły te można tem pewniej uważać za murowane i to z pocz. XIII w., gdyż Długosz odróżnia wyraźnie kamień od cegły i nazwał je kamiennymi, w Imbrowicach tylko był ceglany. Niewiadomo natomiast jakim był kościół w Dzierżni (Długosz nie podaje materiału, Lib. Ben. II, 65), drewniany był w Luborzycy (wedł. Długosza ceglany powstał w XV w. Lib. Ben. II, 152. — Por. Bochnak-Pagaczewski, Zabytki przemysłu artyst. w kościele paraf. w Luborzycy,

podobnie w Gałaczowie murowany 1430 (Lib. Ben. II, 57). Drewnianą była świątynia św. Pawła w Sandomierzu (Lib. Ben. II, 314).

<sup>2)</sup> Luszczykiewicz, rec. pracy ks. Bartkiewicza, Kwart. histor. 1892, 358. — W. Eljasz, op. cit., 417. — Bąkowski-Szysko-Bohusz, op. cit. 9, 80. — Szysko-Bohusz podał przypuszczenie o kościele hallowym, ale nie przedstawił tego dokładnie.

<sup>3)</sup> Dwie wozówki, jedna główka i t. d. Taki sam mur znajduje się w najstarszych częściach kościoła franciszkańskiego i dominikańskiego (chór, Kopera, op. cit. 66—70), oraz w kościele św. Jakóba w Sandomierzu. Inny już natomiast układ cegieł, właściwy wiekowi XIV—XVI (naprzemian wozówka i główka) wykazują ceglane gotyckie części katedry krakowskiej (wnoszone po r. 1320), kościoły św. Katarzyny i Bożego Ciała; ten układ z XIV w. mają też (z wyjątkiem wspomnianych fragmentów) mury świątyni Panny Marji. — Fragmenty muru XIII wiecznego w kościele Marjackim oglądałem z Drem Z. Bocheńskim, który udzielił mi też szereg cennych uwag w kwestjach architektonicznych, za co winienem Mu prawdziwą wdzięczność.

rynku. To skośne ustawienie kościoła do placu jest zjawiskiem dość rzadkiem, w Krakowie również krzywo do ulicy stoi kościółek św. Jana, o wiele od Marjackiego starszy. Natomiast kościoły św. Barbary i św. Marka są ustawione prosto do rynku (wzgl. ulicy) chociaż przez to straciły idealny kierunek ku wschodowi; tak samo według planu Kołłątajowskiego (1785) stały kościoły św. Szczepana i Ww. Świętych<sup>1)</sup>. Można też zauważyć i w innych miastach, że krzywo, niezależnie od kierunku ulic stoją tylko kościoły najstarsze, wystawione przed założeniem miasta na prawie niemieckim<sup>2)</sup>. Stąd wniosek, że kościół P. Marji zaczęto stawiać przed r. 1257, kiedy wytyczono rynek krakowski, a oczywiście stawiano murowany, bo drewniany nie mający fundamentów nie wpłynąłby przecież na budowę murowanego następcy. Stanął więc kościół P. Marji przed wytyczeniem regularnych ulic Krakowa Bolesławowego<sup>3)</sup>.

W ten sposób cofnąłby należało budowę murów Marjackiej świątyni do połowy XIII w. O wiele dalej posunąć się nie można, gdyż cegła w Polsce zaczęła wchodzić w użycie dopiero z początkiem w. XIII, a śladu ciosów żadnych tutaj нема. W każdym razie na podstawie fragmentów muru trzyna-

stowiecznego i dawnego ustawienia kościoła, uwzględniając fakt iż wszystkie niemal kościoły krakowskie, a tembardziej chyba główną parafję, stawiano z muru, że kamienne fundacje stawiał też przypuszczalny założyciel biskup Iwo — można stwierdzić, iż już w połowie XIII stulecia świątynia Marjacka była murowaną, a budowa w XIV w. jest jej drugą fazą, przebudowaniem i rozszerzeniem bardzo znacznem, ale nie początkiem wznoszenia murów. Trudnem natomiast byłoby twierdzić na pewne, czy już w r. 1221/2, a więc w chwili przeniesienia parafji świątynia nasza była murowaną, choć wydaje się to bardzo prawdopodobnem. Nieliczne ślady dawnej budowy wskazują na niewielkie rozmiary pierwotnego kościoła. Dla badaczy architektury zostaje jeszcze szerokie, a wdzięczne pole dokładnego zbadania wież i przedśionka, oraz ogromnych fundamentów i krypt<sup>4)</sup>.

Przebudowa kościoła w dzisiejszej postaci rozpoczęła się już na początku wieku XIV. Od tego bowiem czasu mamy w księgach miejskich dość dużo zapisów na rzecz kościoła, które poczynawszy od ofiary mieszczyki Sulisławy w r. 1303, ciągną się przez cały wiek XIV. Najczęściej zapis mówi ogólnie o ofierze na budowę lub użytek ko-

---

<sup>1)</sup> Por. St. Tomkowicz, Kołłątajowski plan Krakowa (Rocz. krak. IX).

<sup>2)</sup> Plany miast, Wrocławia i innych wykazują stan podobny, w Wrocławiu nieregularnie do ulicy stoi przedewszystkiem kościół św. Wincentego (Püschel, D. Anwachsen d. deutschen Städte).

<sup>3)</sup> O skośnem ustawieniu kościoła do rynku, świadczącym za istnieniem jego przed lokacją miasta na prawie niemieckim por. Fr. Klein, Stary Kraków (Rocz. krak. XVII) 40.

Krótką wzmianką o skośnem ustawieniu kościołów P. Marji i św. Jana w artykule R. Grodeckiego, Kraków za Piastów (Ziemia. Miesięcznik krajozn. R. VIII 1923, nr. 6, Kraków, 143—4).

<sup>4)</sup> Murowany kościół wzniesiony w początku, czy w poł. XIII w. był niewątpliwie o wiele mniejszym niż świątynia w. XIV. Dlatego ślady dawnego kościoła mogą znaleźć się tylko w zachodniej części fundamentów.

ścioła<sup>1)</sup>, ciekawsze są jednak zapisy wspominające jakąś część budynku lub urządzenie wewnętrzne, bo dają wyobrażenie, w jakim stadium praca nad budową kościoła się znajdowała. Najdawniejszym tego rodzaju byłby zapis Marusi, wdowy po Wilhelmie, na światło w kościele z r. 1318<sup>2)</sup>, a wskazujący że musiała się już odbywać wówczas służba Boża. Dowód odprawiania nabożeństw nie musi jednak świadczyć o daleko posuniętej budowie, mogły być bowiem celebrowane w jakiejś części kościoła nie objętej narazie wielką przebudową. W głównym kościele parafjalnym nie można było przerywać nabożeństw. Świadczy za tem poniekąd wydany w r. 1321 dokument patriarchy aleksandryjskiego Idziego, który udziela odpustu 40 dni odwiedzającym kościół w święta i rocznicę jego poświęcenia, wiernym przystępującym do św. Sakramentów, oraz dającym na budowę, ozdoby i oświetlenie<sup>3)</sup>. Widać z treści tego dokumentu, że w kościele odbywają się już nabożeństwa, a budowa trwa przy tem dalej.

W r. 1365 otrzymuje kościół wielki ołtarz (w dawniejszej postaci, usuniętej w w. XV, gdy ustawiono arcydzieło Stwosza). Ołtarz pod wezwaniem Wniebowzięcia N. P. Marji ufundował Mi-

kołaj Wierzynek; równocześnie proszą papieża o pozwolenie wzniesienia ołtarzy trzej inni mieszczanie Herman Kranz, Arnold Welker i Mikołaj Trutlini.<sup>4)</sup> W r. 1338 wystawił Mikołaj Wierzynek, ale zapewne nie ten, ale zwany «starszym» na cmentarzu kościoła kaplicę cmentarną, na miejscu gdzie potem stanął kościół św. Barbary<sup>5)</sup>. W r. 1383 są już we wieżach kaplice, a modlącym się w nich dał na prośby rajców<sup>6)</sup> legat papieski kardynał Dymitr odpusty. Pod koniec w. XIV wzmagą się zainteresowanie krakowskich rajców kościołem. Podczas gdy poprzednio występują tylko wyznaczani przez rajców prowizorowie kościoła, znani z lat 1332, 1342, 1345, 70 i 74<sup>7)</sup> a Rada w trzech wypadkach w r. 1325 i 1374 zajęła się losem zapisów na rzecz kościoła<sup>8)</sup>, to w latach 1390, 1391 i 1392 w rachunkach miejskich znajduje się osobna rubryka wydatków na świątynię, co prawda bardzo skromna, od jednej do trzech grzywien<sup>9)</sup>.

W r. 1392 ułożono posadzkę kosztem 2 grzywien<sup>10)</sup> a w 1394 r. przygotowano materiał kamienny na sklepienie<sup>11)</sup>, część jednak gmachu kryto już dachem 1393, gdyż sprowadzono cztery cetnary ołowiu<sup>12)</sup>. Tą częścią było prawdopodob-

<sup>1)</sup> K. m. Kr. II, nr. 368, Najst. księgi Kr. I, nr. 358, 616, 750, 1196, 1548, 1693, Ks. ławn. Kr. nr. 503, 646, 798, 1012, 1676, 1893, 2069, 2312.

<sup>2)</sup> Najst. księgi Kr. I, nr. 477.

<sup>3)</sup> K. m. Kr. II, nr. 370.

<sup>4)</sup> *Analecta Vatic.* nr. 470; że chodzi tu o ołtarz główny świadczy Lib. Ben. II, 2—3.

<sup>5)</sup> K. m. Kr. I, nr. 235. Por. Hendel, Kaplica zmarłych... przy kościele św. Barbary w Krakowie, 9. — Dwóch było sławnych Mikołajów Wierzyneków, «starszy» późniejszy wójt wielicki i stolnik sandomierski, zmarły w r. 1360 i «młodszy», znany od r. 1344. Dziełem pierwszego była zapewne kaplica, drugi

ufundować mógł ołtarz (Por. Kutrzeba, Historia rodziny Wierzyneków, 6—16, 23).

<sup>6)</sup> K. m. Kr. II, nr. 393.

<sup>7)</sup> Najst. księgi Kr. I, nr. 1090, 1449, 1548, Ks. ławn. Kr. nr. 503, 955.

<sup>8)</sup> Najst. księgi Kr. I, nr. 750, Ks. ławn. Kr. nr. 951, 955.

<sup>9)</sup> Najst. księgi Kr. II, Rachunki, 291, 295, 300, 301, 302.

<sup>10)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 1588, 60.

<sup>11)</sup> Najst. księgi Kr. II, 109.

<sup>12)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 1588, 166, płacono cetnar po 1/2 grzywny.

nie prezbyterjum<sup>1)</sup>). W roku następnym t.j. 1395, przybyły z Pragi mistrz Wunher rozpoczął sklepienie budowli; za drogę z Pragi do Krakowa wypłacono mu według rachunków miejskich 2 grz. 13 gr. Nie jest to całe wynagrodzenie, zwłaszcza że za 7 tygodniową chorobę wyliczyło mu miasto 7 grzyw.<sup>2)</sup> O płacy za pracę niema wzmianki, nie miasto więc, ale ktoś inny musiał zapłacić za sklepienie. Dzieło mistrza praskiego nie było jednak trwałem, bo w r. 1443 sklepienie kościoła runęło. — W 1396 dano ze skatufy miejskiej na bielienie widocznie już gotowego sklepienia 1½ grz., na malowanie 3 skojce<sup>3)</sup>, w 1397 uchwalono jednak na ten cel 20 grz.<sup>4)</sup> Radni miejscy zgodzili do tej pracy malarza Mikołaja, każąc mu dokonać dzieła od 6 kwietnia do Jana Chrzciciela<sup>5)</sup>. Sklepienie miało być zdobne trzema krzyżami, za każdy z nich miał otrzymać mistrz 20 grzyw., w razie jednak niedotrzymania terminu zwrócić koszt roboty, albo pójść do wieży. W latach 1398 i 1399 wydatki miasta są już znacznie mniejsze<sup>6)</sup>.

Oprócz pomocy mieszczan i zarządu miasta doznawał kościół opieki i ze strony dostojników kościelnych, czego wyrazem są liczne nadania odpustów. Zachowało się z w. XIV 10 dokumentów tej treści. Udzielają ich polscy i obcy biskupi za modły odprawione

w świątyni i materialne jej wspomaganie<sup>7)</sup>. Prawdopodobnie na budowę świątyniłożył też biskup krakowski pewne sumy, gdyż widoczną jest z jednej strony jego przychyłość, ujawniana przez nadawanie odpustów i przywilejów kościelnych (o których niżej), a z drugiej ofiary ze strony mieszczan i miasta nie są zbyt obfite. Nie można stwierdzić, czy była jakaś pomoc materialna ze strony dworu królewskiego.

Ważnem jest zagadnienie, od której części rozpoczęto budowę kościoła. Wiąże się z tem kwestja fundacji prezbyterjum, które według Długosza zbudoował Mikołaj Wierzynek, składki zaś mieszczan umożliwiły wybudowanie naw.<sup>8)</sup> Niema aktów żadnych, ani zapisek w miejskich księgach, któreby to potwierdzały, stąd w literaturze zajmowano różne co do tego stanowisko<sup>9)</sup>. Może pomieszał kanonik krakowski ufundowanie głównego ołtarza z wzniesieniem prezbyterjum, choć co prawda żyjąc tylko wiek później od Wierzyńka mógł mieć dość pewne świadectwa. Musi się jednak wydać wątpliwem, by przybyły do Krakowa z początkiem wieku XIV Mikołaj Wierzynek mógł finansowo sprostać temu ogromnemu przedsięwzięciu, które musiano rozpocząć mniej więcej współcześnie z jego zawitaniem do stolicy, skoro w 1365 można było stawiać wielki ołtarz<sup>10)</sup>. Ta

<sup>1)</sup> Por. niżej.

<sup>2)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 1589, 42.

<sup>3)</sup> Ib. 106.

<sup>4)</sup> Najst. księgi Kr. II, 162.

<sup>5)</sup> Ib. II, 159.

<sup>6)</sup> 1398: 1½ grzyw. na wybielenie zakrystji i prócz tego na szkołę. 1399: okna w wieży, organy i t. d. razem 5 grz. 14 den. (rkp. Arch. Krak. nr. 1589, 231 i 307).

<sup>7)</sup> K. m. Kr. II, nr. 370, 371, 372, 373, 377, 382, 391, 395, K. kat. krak. II, nr. 319, 320.

<sup>8)</sup> Lib. Ben. II, 2.

<sup>9)</sup> Opowiedział się za Długoszem ks. Bartkiewicz, op. cit. 30, stanowczo zaś przeciw Wojciechowski, op. cit., 230.

<sup>10)</sup> Mikołaj Wierzynek starszy zmarł w 1360 roku (Kutrzeba, Historia rodziny Wierzyńków, 16). Stawiający w 1365 r. ołtarz, to raczej Mikołaj W. młodszy (Kutrzeba, op. cit. 23).

fundacja wielkiego ołtarza wskazuje na czas rozpoczęcia budowy prezbiterjum, a to na początek w. XIV; prezbiterjum byłoby zatem starsze od naw. Zgadza się to z przyjętym powszechnie zwyczajem budowania najpierw prezbiterjum jako części najważniejszej, takie przykłady rozpoczynania budowy od części kapłańskiej i kończenia na fasadzie mamy w najwspanialszych katedrach w Amiens<sup>1)</sup>, Reims<sup>2)</sup>, Antwerpii<sup>3)</sup> i Strasburgu<sup>4)</sup>. Znacznie rzadziej kończono budowę chórem jak np. w katedrze w Fryburgu<sup>5)</sup>. Pod koniec XIV w. złączono zapewne nawy kościoła Marjackiego z rozpoczętymi w XIII w. wieżami. Takie łączenie w środku budowli rozpoczętej z dwóch stron od chóru i wież, znane jest na Zachodzie.

Skoro w r. 1397 było już gotowe sklepienie, to kościół był przed końcem stulecia właściwie ukończony. Na rozpoczętej budowie wież, zabytku w. XIII, wznoszono dalszą budowę, a w r. 1390 daje miasto drobne sumy na robotę w wieży, w czym jednak zwracają uwagę dwie rubryki: kilkanaście groszy na sznury do wielkiego dzwonu i do zegaru<sup>6)</sup>. Musiała więc wieża być już znacznie wzniesiona. Na wieżę i zegar dało miasto datek około 4 grzywien w r. 1393<sup>7)</sup>, w 1395 spo-

ządzono z zapisu prywatnego okna między wieżami<sup>8)</sup>, w r. 1399 naprawiono na koszt miasta okna w wieży<sup>9)</sup>, w roku następnym zaś dało miasto wielką sumę na budowę: 175 grz. 10 skojców<sup>10)</sup>, co było co prawda jednorazową tylko hojnością i w latach następnych się nie powtórzyło. W 1401 r. bowiem dało miasto tylko 1½ grz.<sup>11)</sup>, w 1402 niemal nic<sup>12)</sup>, co jednak nie świadczy jeszcze jakoby dzieło było już ukończone. W 1403 funduje miasto za 13 grz. dzwony<sup>13)</sup>, w 1405 sporządzono klucze do wieży<sup>14)</sup>. Ważniejszą jest wiadomość, że w r. 1406 zapisał Jan Pauswang w testamencie 100 grzyw. groszy praskich na pokrycie wieży wyższej. Na ten cel dali też pewną sumę rajcy, jako egzekutorowie testamentu Doroty Pauswang<sup>15)</sup>. Szczegół ten zanotowany w księgach radzieckich Krakowa rzuca światło na czas budowy wież. Wyższą widocznie wykończono już w r. 1406. Niekoniecznie musiała być jednak dzisiejszej postaci, w kilkadziesiąt lat potem może sporządzono hełm, jaki się zachował dotychczas. Określenie czasu jego powstania jest rzeczą historyka architektury<sup>16)</sup>.

Rzeczą godną uwagi jest pojawienie się już w r. 1390 zegaru. Stała rubryka wyznaczona na jego utrzymanie i pra-

<sup>1)</sup> Springer, Handbuch d. Kunstgeschichte, wyd. 1904, II, 267.

<sup>2)</sup> Ib. 268.

<sup>3)</sup> Ib. 274.

<sup>4)</sup> Ib. 291—4.

<sup>5)</sup> Ib. 291.

<sup>6)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 1587, 46.

<sup>7)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 1588, 180.

<sup>8)</sup> Ks. ławn. Kr. nr. 2092.

<sup>9)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 1589, 307.

<sup>10)</sup> Najst. księgi Kr. II, 325, Rkp. Arch. Krak. nr. 1590, 33.

<sup>11)</sup> Rkp. nr. 1591, 59.

<sup>12)</sup> Ib. 156—7, w odpowiedniej rubryce brak wydatku «Na kościół» 9 grz.

<sup>13)</sup> Rkp. nr. 1592, 64, suma wydatków na kościół 13 grz., w tem głównie dzwony.

<sup>14)</sup> Rkp. nr. 1593, 66.

<sup>15)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 427, 446.

<sup>16)</sup> W r. 1478 odnowiono dach, Bąkowski, (op. cit. 10) twierdzi, że w r. 1406 ukończono wieżę, natomiast Szyszko-Bohusz (taż sama praca, 84), że w r. 1478. O szczycie wieży por. A. Chmiel, Z hełmu wieży Marjackiej, Roczn. krak. XVI.

wie stała płaca przeznaczona dla zegarmistrza, a także używanie sznurów świadczy, że był to zegar mechaniczny, jeden z najstarszych w Polsce<sup>1)</sup>. — Pierwsza kaplica powstała zdaje się w 1391 z fundacji prywatnej<sup>2)</sup>, organy kupowano czy naprawiano już w 1399<sup>3)</sup>.

### III.

#### Parafia i jej uposażenie.

Nasuwa się tu ważne zagadnienie, czy kościół Panny Marji był w początkach swego istnienia jedyną parafią krakowskiej osady. Takby sądzić można na podstawie relacji Długosza, nie we wszystkim wiarygodnej jak wyżej powiedziano<sup>4)</sup>. To też podnoszono już co do niej wątpliwości<sup>5)</sup>. Prócz kościoła Panny Marji najstarszemi parafjalnemi są św. Krzyża, św. Szczepana i Wszystkich Świętych. Te cztery parafje posiadał Kraków w r. 1327, kiedy biskup Jan przeprowadził między nimi podział terytorjalny miasta; nie był to zaś nowy jakiś rozdział i zmiana stanu rzeczy, ale uporządkowanie wzajemnego stosunku starych parafij<sup>6)</sup>. Z góry jednak można przesądzić, że najważniejszą z nich była Marjacka, jak wskazuje sam dokument przyznający jej największy obszar, jak świadczy dobitnie w ciągu dziejów opieka biskupów i kult mieszkańców. Nie wiadomo kiedy zostały założone kościoły św. Szczepana i Wszystkich Świętych, nie wspominają

o nich źródła na początku w. XIII. Należy uznać zatem, że w pierwszej połowie tego stulecia parafjami nie były, tembardziej, że za czasów istnienia parafji u św. Trójcy nie mogła być parafia w położonym obok kościółku Wszystkich Świętych, choćby on już wówczas istniał, a także u św. Szczepana, niedalekiego Panny Marji i stojącego na miejscu przed lokacją miasta mniej zamieszkałym. Pozostaje więc tylko kościół św. Krzyża, który był parafią już w r. 1244, kiedy występuje jego proboszcz Tomasz<sup>7)</sup>. Z tegoż r. 1244 zapisuje wiadomość Długosz, mówiąc, iż Prandota w tym roku przeniósł doń Duchaków z Prądnika. Kościół był już wówczas parafią, której obowiązki i prawa spadają na zakonników<sup>8)</sup>.

W chwili zakładania parafji u Panny Marji była może już druga u św. Krzyża. Parafje Wszystkich Świętych i św. Szczepana powstały natomiast raczej w drugiej połowie w. XIII, po założeniu miasta na prawie niemieckiem i znacznem powiększeniu się ludności.

Wspomniany dokument z r. 1327 jest najstarszym wykresem granic parafji, a wydał go biskup z powodu istniejących sporów proboszczów. Parafia Marjacka dostała centrum i przeważną część miasta, stosownie do swego charakteru głównej parafji Krakowa. Uszczuplone zostały jej granice z końcem XIV, lub pocz. XV stulecia, kiedy powstała nowa parafia św. Anny<sup>9)</sup>.

<sup>1)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 1587, 46, rkp. nr. 1589, 42, 106, 231, 307, rkp. nr. 1590, 46, rkp. nr. 1591, 58, rkp. nr. 1592, 154, rkp. nr. 1593, 66.

<sup>2)</sup> Ks. ławn. Kr. nr. 1311.

<sup>3)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 1589, 307, miasto dało grzywnę na podstawę do organów. Według Długopolskiego najstarsza wzmianka pochodzi z 1638 r. (op. cit., 34).

<sup>4)</sup> L. c.

<sup>5)</sup> Zachorowski, Kraków biskupi, 111.

<sup>6)</sup> K. m. Kr. II, nr. 374.

<sup>7)</sup> Thomas capellanus Sancte Crucis de Cracovia, K. Mog. nr. 19.

<sup>8)</sup> Lib. Ben. III, 38.

<sup>9)</sup> Lib. Ben. II, 12. Pierwotnie patronem kościoła św. Anny był król, ale już Władysław Jagiełło przejął patronat na uniwersytet.

Do kościoła Marjackiego i jego uposażenia należała już w w. XIII wieś Bronowice. W r. 1294 bowiem dał proboszcz Rejnhold sołtystwo w tej wsi mieszczaninowi krakowskiemu Dytmarowi de Kethser celem lokowania jej na prawie niemieckim<sup>1)</sup>. Bronowice jako posiadłość kościoła wymienia także Długosz, wyliczając dokładnie, że znajduje się w niej 16 łanów chłopskich, a z każdego płacą plebanowi 16 szer. groszy czynszu rocznego wraz z 4 miarami pszenicy, takąż ilością żyta i owsa. Prócz tego znajduje się we wsi 12 łanów proboszcza<sup>2)</sup>. Parafja Panny Marji pobierała w XV w. dziesięciny ze wsi podkrakowskich, a to Masłomiący z folwarku szlacheckiego, Bosułowa parafji Więclawickiej z 3 łanów kmiecych, Smoniowie parafji Wrocimowickiej z 8 łanów wieśniaczych, karczmy i ogrodów z polami, Kaczowie z łanów kmiecych i tak samo z Jelowie. Prócz tego posiadał kościół 3 jatki rzeźnicze w Krakowie, a z każdej płacono proboszczowi 2 grzywny czynszu rocznego<sup>3)</sup>. Ogólny dochód probostwa obliczano w latach 1325—7 na 133 grzywny, tak podają bowiem akta kamery papieskiej. Opłata

na rzecz komory wynosiła 7—8 grzyw.<sup>4)</sup>. Od r. 1345 podzielono dochód między prepozyta i archiprezbitera, prepozytowi przypadło 83 grzyw., archiprezbiterowi 50. Taki stan rzeczy był według aktów do r. 1355 i zapewne trwał dalej<sup>5)</sup>. Denaru św. Piotra płaciła parafja w latach 1327—1355, a więc zapewne przez cały wiek XIV a może i później 5 grzyw., 11 i pół skojca z małemi odchyleniami od tej sumy<sup>6)</sup>. O ile porówna się z dochodami innych kościołów, to kościół P. Marji miał duże uposażenie, parafja św. Szczepana np. miała 17—20 grzyw. oprócz roli, WW. Świętych 30 grz., prepozyt św. Florjana tylko 40 grzyw.; bogatsze oczywiście o wiele były klasztory, ksieni św. Andrzeja — 231 grz.

#### IV.

#### Stosunki prawne i stosunek do miasta.

Patronem kościoła w wieku XIII był biskup krakowski, za czym świadczy założenie parafji. Stan ten trwał i w wieku następnym, za czym przemawia gorliwa opieka wawelskiego arcypasterza udzielana Marjackiej świątyni. Wyrażnem

<sup>1)</sup> Dyplomat Arch. Krak. nr. 5 i Roczn. Krak. XV, 93.

<sup>2)</sup> Lib. Ben. II, 2. O dawniejszych losach Bronowic nie wiele można powiedzieć. Jest wprawdzie dokument z r. 1274, w którym opat tyński lokuje tę wieś na prawie niemieckim, jako należącą do kościoła św. Jerzego na Wawelu. Własność Tyńca (K. tyńiec. nr. 26), jak słusznie jednak zauważył wydawca musi wydać się podejrzaną, skoro według Długosza (Lib. Ben. III, 218) kościół św. Jerzego do Tyńca nie należał i do r. 1351 uposażenia nie miał. W XV w. czwarta prebenda tegoż kościoła miała za uposażenie Bronowice (duże) należące do parafji św. Szczepana (Lib. Ben. I, 598), podobnie żreb w XVI w. (Źródła Dziej. XIV, 4). Bronowice (raczej

Bronowice) małe otrzymał kościół Marjacki najprawdopodobniej od biskupa; obok nich leżą posiadłości tak duchowne, jak rycerskie, tak, że z rodzaju własności sąsiednich dóbr wniosków wyciągnąć nie można.

<sup>5)</sup> Ib.

<sup>4)</sup> Acta Cam. Apost. I, 113, 183.

<sup>5)</sup> Acta Cam. Apost. II, 308, 313, 378, 426, 434, 460.

<sup>6)</sup> Ib. I, 294, 297, 368, 378, 391, II, 191, 200, 209, 219, 229, 238, 247, 256, 264, 271, 279, 287. W w. XVI, w latach 1551—1559 płaciła parafja Panny Marji 6 grzywien denaru św. Piotra (Regestrum exactionis seu collectoriae denarii S. Petri... per Valent. Brzostowski, rkp. Bibl. Jag. nr. 18, 4 v, 39 v).

świadectwem są słowa dokumentu z r. 1394 o erekcji kościoła św. Barbary, zastrzegające prawa katedry krakowskiej względem kościoła P. Marji<sup>1)</sup>. Pretensje biskupie notuje Długosz<sup>2)</sup>. Inne czynniki musi się wykluczyć, tak monarchę, na którego nie wskazuje i który w r. 1415 dopiero zyskuje patronat, jak również i radnych miasta. Biskup był jedynym opiekunem kościoła w czasach najdawniejszych, t. j. w w. XIII<sup>3)</sup>. W XIV stuleciu wysuwa się czynnik drugi, zyskujący coraz większe znaczenie, t. j. miasto, reprezentowane przez osoby poszczególnych prywatnych dobrodziejów i zarząd miasta jako instytucję prawną. Nie należy jednak łączyć razem zasług około kościoła położonych przez osoby prywatne i zarząd miasta, owszem w stosunku do świątyni występuje między temi dwoma czynnikami zasadnicza różnica. Zapisy mieszczan poszczególnych sięgają początku w. XIV, są więc wcale dawne, motywem ich zaś jest kult ku Matce Boskiej. Czynione są one z pobudek dewocyjnych, zwykle przy sporządzaniu testamentów, lub przed wyruszeniem w daleką podróż do Rzymu (jak czyni troje osób, w tem nawet jedna kobieta, Alusza w 1321 r.<sup>4)</sup>). Zapisy te, nie wyróżniające się zresztą od ogółu

tego rodzaju darowizn średniowiecznych, nie mają korzyści doczesnej i nie zagrażają też niezawisłości kościoła, dobrodziejcie mogą conajwyżej uzyskać patronat nad jakimś ołtarzem.

Inaczej przedstawia się stosunek rządów miasta do świątyni. Przedewszystkiem pomoc materialna wydaje się być późniejsza. Występują wprowadzie od r. 1332 prowizorowie wyznaczani przez rajców, którzy kierują w pewnej mierze akcją mieszczan dążących z pomocą świątyni<sup>5)</sup>, ale niema ani jednego śladu ofiary czy zasiłku danego kościołowi przez zarząd miejski stolicy. Co prawda źródła są niekompletne do r. 1390, niemniej jednak zupełny brak dowodów jakiegokolwiek poparcia materialnego świadczy o małej gorliwości radnych, okazywanej przez prawie cały wiek XIV i musi więc położyć kres legendzie o nadzwyczajnych zasługach zarządu miasta Krakowa powtarzanej stale w literaturze<sup>6)</sup>. Dowody zainteresowania mamy dopiero od r. 1390, jak wyżej zaznaczono niezbyt zresztą wielkiego, bo w formie stałego wydatku na rzecz kościoła w sumie od jednej do trzech grzywien rocznie<sup>7)</sup>. Jest wszakże możliwem, że podobny wydatek czyniono już poprzednio<sup>8)</sup>. Z lat 1394—7 zachowało się na-

<sup>1)</sup> K. m. Kr. I, nr. 80, «...quod ereccio et fundacio nostra huiusmodi non vergant in detrimentum ecclesie nostre Cracouien-sis...»

<sup>2)</sup> Lib. Ben. II, 2.

<sup>3)</sup> Wojciechowski T., Kościół katedralny, 230, twierdzi, że miasto miało patronat nad kościołem aż do 1312 r., kiedy odebrał go Łokietek. Źródła nie o tem nie wiedzą, a uczony swego przypuszczenia niezem nie popiera. Miasto nie zakładało, ani budowało kościoła w XIII w., patronat nie jest uzasadniony.

<sup>4)</sup> Najst. księgi Kr. I, nr. 616, Ks. ławn. Kr. 646, 798.

<sup>5)</sup> Ob. wyżej. Por. Długopolski, op. cit., 2.

<sup>6)</sup> We wszystkich cytowanych pracach naukowych i b. licznej literaturze popularnej, urabiającej wyobrażenia ogółu.

<sup>7)</sup> Ob. wyżej.

<sup>8)</sup> Od r. 1390 przechowywały się rachunki Krakowa, od r. 1392 akta radzieckie, ale to braku dowodów opieki miasta dostatecznie nie tłumaczy, byłyby dokumenty, których dosyć po r. 1390.

tomiast dość dużo dowodów gorliwego popierania kościoła i jego budowy przez rządców miasta<sup>1)</sup>. Ale że i wówczas rajcy hojnością nie grzeszyli, świadczy o tym charakterystyczny moment: gdy w r. 1397 miano malować sklepienie kościoła radni przeznaczyli na ten cel uchwałą dn. 5 maja kwotę 20 grzyw., z tem jednak zastrzeżeniem, że gdyby zdarzył się właśnie jakiś zapis dla kościoła, to z tego zapisu wypłaci się ową sumę, miasto więc nie ze swoich funduszów nie dołoży<sup>2)</sup>.

Wydatki miasta Krakowa na kościół, nawet w owem najhojniejszym ostatnim dziesięcioleciu XIV wieku nie były bardzo wysokie. Według przytoczonych wyżej zapisów o budowie kościoła, miasto dostarczało dużo materiału budowlanego i płaciło prace pomniejszych, niema natomiast śladów wydatków na większe dzieła (np. wykonanie sklepienia). Zwyczajnie nie dawano rocznie więcej, niż kilka grzywien, wyjąwszy rok 1397 i 1400<sup>3)</sup>, a trzeba zaznaczyć, że rachunki miejskie z tych lat są kompletne. Jedyną wielką darowizną jest przekazanie 175 grz. na budowę wieży w r. 1400<sup>4)</sup>. Jeśli się porówna z tem

wydaną przez zakrystjana kościoła sumę 300 grz., przeznaczoną na budowę samej tylko biblioteki<sup>5)</sup>, to musi się przyznać, że pomoc materialna miejska nie była stosunkowo wielka, ani bynajmniej wystarczająca na pokrycie głównych pozycji wydatków. Nie były także sumy dawane na kościół Marjański zbyt wielkim ciężarem, skoro np. w r. 1398 wydatki na «honores» wyniosły 345 grzyw.<sup>6)</sup>.

Jasnym jest powód gorliwości miasta okazywanej kościołowi Panny Marji od r. 1390. Oto uchwałą radnych miasta postanowiono 29 maja 1395 r. poczynić starania o uzyskanie prawa patronatu nad kościołem N. P. Marji, a to ogromną większością, bo wobec tylko dwu opozycjonistów<sup>7)</sup>, a w r. 1396 posłano do kurji papieskiej delegatów w tej sprawie<sup>8)</sup>. Te starania rajców są znane; jak wiadomo nie postawili oni w zupełności na swoim, ale uzyskali bardzo wiele. Udało im się pozyskać jako orędownika dwór królewski i 17. XI. 1396 papież Bonifacy IX dał za wstawieniem się królowej Jadwigi rajcom prawo używania ołtarza przenośnego<sup>9)</sup>, a dwoma bullami z 11. I. 1397

<sup>1)</sup> Dość dużo dokumentów o stosunku miasta do kościoła.

<sup>2)</sup> Najst. księgi Kr. II, 162.

<sup>3)</sup> 1390 — «na kościół» — 1 grz. 35 gr., 1391 — na kościół — 17 gr., 1392 — 3 grz. 25 gr. 8 den.+2 grz. na podłogę, 1393 — 4 grz. na wieżę, zapłata kamieniarzom i 2 grz. za ołów, 1395 za sklepienie 7 grz. 13 gr., 1396 na bielenie sklepienia, zakrystji i na szkołę razem 4 grz. 17 gr. i 3 skojce na malow. sklepienia, 1397 — 20 grz. na malowanie sklepienia (warunkowo 60) i drobne wydatki, 1398 zakrystja i szkoła — 1 grz., 1399 — 5 grz. i drobne wydatki na szkołę. — Prócz tego wypłacano stale niewielką pensję zegarmistrzowi. — Do rubryki wydatków na kościół trudno liczyć 14 grz. danych za napisanie prośby do pa-

pieża w sprawie kolatorstwa nad zakrystją i 85 flor. danych kościołowi po uzyskaniu tegoż kolatorstwa. (Por. niżej).

<sup>4)</sup> Należy jednak zauważyć, że wyższa wieża kościoła, o którą tu chodzi, od bardzo dawnych czasów służyła miastu, które utrzymywało na niej trębacz. Tak w r. 1628 uchwalili rajcy miejscy naprawę wieży, gdyż ona «...antiquitus per usum civitatis habetur...» (Senatus Consulta, rkp. Arch. Krak. nr. 1213, 405). Może już w XV wieku miało miasto do niej specjalne prawa.

<sup>5)</sup> Najst. księgi Kr. II, 202

<sup>6)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 1589, 221.

<sup>7)</sup> Najst. księgi Kr. II, 128—9.

<sup>8)</sup> Ib. 253.

<sup>9)</sup> K. m. Kr. I, nr. 85.

udzielił patronatu nad kilku ołtarzami<sup>1)</sup> i przywileju ustanawiania zakrystjana, osoby duchownej, która by miała obowiązek pilnowania kosztowności, ksiąg i przyborów liturgicznych złożonych w skarbcu kościoła<sup>2)</sup>, które to ważne rozporządzenia papieskie ogłosił 28. IV. biskup Piotr<sup>3)</sup>. Rajcy mianowali dotychczasowego zakrystjana Jana Kranza<sup>4)</sup>. Godność zakrystjana nie była nową, gdyż na tym samym dokumencie Piotra wyliczone są przedmioty przechowywane w skarbcu, a m. i. ornat ofiarowany przez zakrystjana Michała, oczywiście poprzednika Kranza. Jan Kranz był, jak się zdaje, gorliwym stróżem powierzonego skarbcu, w r. 1399 układa się o zbudowanie dla biblioteki osobnej sali obok zakrystji, równie wielkiej i wysokiej, jak tamta, o kilku oknach, która to budowla miała kosztować 300 grzyw.<sup>5)</sup> Inwentarz skarbcu spisany przy nominacji Kranza wykazuje wcale duże bogactwo; hojne były dary mieszczan jak kielich od niejakiego Walkera wartości 100 florenów, krzyż z relikwiami od wdowy Katarzyny oceniony na kopę groszy. Są też bardzo cenne dary wspólne. Darami miasta natomiast są tylko 2 kandelabry srebrne wartości 4 grzyw. Natomiast zwracają uwagę dary królowej Jadwigi t. j. cenny obraz Matki Boskiej, sadzony drogiemi kamieniami wartości przeszło 100 flor., ornat, 2 dalmatyki i dwa obrusy na ołtarze. Biblioteka kościoła liczyła 37

dział w 40 tomach, w tem księgi do nabożeństwa, filozoficzne i księgę zwaną «rubryka kościoła krakowskiego»<sup>6)</sup>.

Ucieszeni sukcesem zdobycia patronatu nad zakrystją, a urząd zakrystjana był jednym z najważniejszych w kościele<sup>7)</sup>, dali rajcy 85 florenów na rzecz świątyni Panny Marii<sup>8)</sup>. Tegoż roku 1397 w grudniu objęli oni w zarząd dom altarystów kościoła na własne tychże prośby<sup>9)</sup>. W tym też prawdopodobnie czasie zyskali radni wpływ na szkołę przy kościele Marjackim, o której najstarsze wiadomości sięgają r. 1355<sup>10)</sup>, a na którą miasto łoży drobne sumy od 1391 roku<sup>11)</sup>. Według statutu szkoły z r. 1400 radni mają prawo mianować jej magistra<sup>12)</sup>. Ośmieleni temi sukcesami postanowili rządcy miasta opanować kościół w zupełności, to też w 1398 przygotowano tekst listu, który na skutek starań miasta miał przesłać król Władysław Jagiełło papieżowi z prośbą by tenże zwinął jakoby niedawno ufundowaną w kościele prepozyturę i połączył ją w jeden urząd z archiprezbiteratem, a to z powodu rzekomych zatargów pośród księży i płynącego stąd zgorzienia, a prawo kolatorskie przysługujące papieżowi miałyby przypaść miastu<sup>13)</sup>. Nie zwrócono uwagi na to, że w tym znanym zresztą projekcie listu są aż dwie nieprawdy, bo najpierw prepozytura była już ustanowioną dawno, bo w latach 1327—9<sup>14)</sup>, a po drugie prawa patronatu nie wy-

1) Ib. nr. 86.

2) Ib. nr. 87.

3) K. m. Kr. II, nr. 399.

4) Ib. Był on zakrystjanem już w 1396 r. — K. kat. krak. II, nr. 413.

5) Najst. księgi Kr. II, 202.

6) K. m. Kr. II, nr. 399. Trudno rozstrzygnąć, czy ta «rubryka» odnosi się do kościoła Marjackiego, czy do katedry.

7) Por. Długopolski, op. cit., 14.

8) Najst. księgi Kr. II, 163.

9) K. kat. krak. II, nr. 425.

10) Najst. księgi Kr. I, nr. 1671.

11) Rkp. Arch. Krak. nr. 1587, 128, rkp. nr. 1589, 231, 307.

12) K. m. Kr. II, nr. 291.

13) Najst. księgi Kr. II, 186.

14) Por. niżej.

konywał papież lecz biskup. W ten sposób chcieli więc radni autorytetem papieskim usunąć najpoważniejszą przeszkodę, jaką stanowił dla ich dążeń biskup. Starania te nie odniosły skutku, bo nie trudno domyślić się, że biskup zdobył się także na kontrakcję i sparaliżował wysiłki mieszczan albo w kurji papieskiej, albo już na miejscu, odradzając królowi popieranie zamysłów radnych.

Opór biskupa wobec dążeń miasta był zupełnie naturalnym, bo biskupi krakowscy byli prawnie jedynie uprawnionymi do wykonywania patronatu, a prócz tego, pomijając fundatorstwo kościoła i dawniejsze koło niego prace i zasługi, w XIV w. byli jego gorącymi orędownikami. Wspomniano wyżej o licznych odpustach nadawanych wspomagającym materialnie kościół, udzielonych przeważnie przez obcych dostojników kościelnych, ale zapewne na instancję, lub przynajmniej przy poparciu biskupa wawelskiego. Wyrazem wielkiej dbałości o kościół Marjacki jest wyjednanie dla jego proboszcza tytułu archiprezbitera, z równoczesnem utwo-

zeniem prepozytury. Te przywileje uzyskuje kościół w latach 1327—29, niewątpliwie za poparciem biskupa Jana Grola, który do r. 1326 był jego proboszczem<sup>1)</sup>, archiprezbiter pojawia się w osobie Jana z Głupeczyc z r. 1329<sup>2)</sup>, prepozyt w osobie Andrzeja de Verulis w 1330<sup>3)</sup>.

Nasuwa się tutaj kwestja wzajemnego stosunku między archiprezbiterem, a prepozytem. Godności tak archiprezbitera, jak i prepozyta znane były przedewszystkiem w kapitułach<sup>4)</sup>. Jednakże prócz istnienia godności archiprezbytera wśród kanoników, tytułem tym obdarzano także proboszcza kościoła macierzystego, którego parafję podzielono na kilka mniejszych. Tyczyło to początkowo parafij wiejskich, które, zdala położone od stolic biskupich prędzej niż miejskie ukształtowały się w odrębne jednostki. Proboszcz parafji macierzystej miał zwierzchność nad proboszczami filjalnymi i pełnił funkcje dziekana. Ten stan rzeczy właściwy zrazu zachodniej Frankonji rozszerzył się szybko na Wschód<sup>5)</sup>.

Jeżeli porówna się z tego rodzaju

w kapitule był proboszcz (prepositus), jednakże w wielu kapitułach polskich, podobnie jak w niektórych francuskich na czele kapituły stał dziekan. Tak było w Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Włocławku i Lubuszu. W Krakowie był osobny archidjakon i proboszcz, tak samo w Gnieźnie, gdzie jednak proboszcz był naczelnikiem kapituły. — Rittner E., *Prawo kościel. katol.* wyd. IV, I, 165; Nowodworski, *Encyklopedia kościelna*, I, 373—4; Wetzer-Welte, *Kirchenlexikon*, I, 1258; Hauck, *Realenzyklopädie für protest. Theologie u. Kirche*, XVI, 70; Abraham, *Organizacja kościoła w Polsce do poł. wieku XII*, wyd. II, 153—155.

<sup>5)</sup> Rittner, op. cit., 182; Scherer R., *Handbuch d. Kirchenrechtes*, I, 640; Nowodworski, op. cit., I, 373—4; Wetzer-Welte, op. cit., I, 1258.

<sup>1)</sup> Anal. Vatic. nr. 212.

<sup>2)</sup> Ib. nr. 247.

<sup>3)</sup> K. kat. krak. II, nr. 245. — Dokument ten załatwia spór między kościołem Marjackim i św. Marka. — Jan z Głupeczyc był w r. 1327 wiceplebanem (*Acta Cam. Apost.*, I, 294), Andrzej de Verulis w tymże roku proboszczem (Ib., 183, Anal. Vatic. nr. 212). Jan został archiprezbiterem mimo starszeństwa Andrzeja.

<sup>4)</sup> Tytuł archiprezbitera już od w. IV nosił jeden z pierwszych kapłanów, który miał zastępować biskupa w jego czynnościach czysto kościelnych. Godność archiprezbitera łączono w kapitułach zwykle z urzędem dziekana, podczas gdy prepozyturę z urzędem archidjakona (zastępcy biskupa w sądownictwie). Zasadniczo pierwszym dostojnikiem

archiprezbiteratem stosunki krakowskie na początku w. XIV, to nasuwa się pewna analogja. Jak już wspomniano wyżej w r. 1327 zatwierdzono podział Krakowa na cztery parafje, co chronologicznie zbiega się niemal z utworzeniem archiprezbiteratu. Parafja P. Marji zyskała w tym podziale środkową i przeważną część miasta i była niewątpliwie parafją główną. Parafje WW. Świętych i św. Szczepana zostały zapewne wykrojone z obszaru parafji Marjackiej, parafja św. Krzyża istniała wprawdzie w początku XIII w., ale ustępowała znaczeniem, a może i dawnością Marjackiej, przejmującej tradycyję po parafji św. Trójcy. Skoro więc w r. 1327 uznano przewagę parafji kościoła Marjackiego, a w 1329 występuje archiprezbiter tego kościoła, można przyjąć, że nadano mu tę godność, jako pasterzowi naczelnej, macierzystej parafji, a dalej, że poza tytułem i honorem pierwszeństwem miał mieć archiprezbiter kościoła Marjackiego także zwierzchność nad pozostałymi parafjami. Za takim postawieniem sprawy przemawia równoczesne powstanie prepozytury. Tytuł prepozyta, oprócz przełożonych kapitul i kolegiat, przysługiwał proboszczom mającym pod sobą kilku księży, jak to niewątpliwie było w kościele Marjackim<sup>1)</sup>. Prepozyt był więc jako przełożony kleru właściwym pasterzem parafji, archiprezbiter spełniać miał funkcje dziekańskie. Inaczej

trudnoby wytłumaczyć równoczesne powstanie dwóch urzędów zamiast dawnego jednego probostwa. Zgadza się z takim podziałem władzy rozdział dochodów kościelnych przeprowadzony od r. 1345. Dochody w sumie 133 grzywien podzielono w ten sposób, że prepozyt otrzymał 83 grz., archiprezbiter 50<sup>2)</sup>. Jest to ważny dowód, że prepozyt nie był zwyczajnym zastępcą archiprezbitera, ale, że oba te urzędy były odrębne, w innym bowiem wypadku nie otrzymywałby prepozyt osobnego uposażenia, a tem bardziej wyższego, niż archiprezbiter.

Niepewnem jest jednak, czy zarządzenie biskupa Jana Grota weszło w życie, względnie czy przetrwało dłużej. Niema bowiem śladów wykonywania władzy dziekańskiej przez archiprezbitera kościoła Marjackiego, a co dziwniejsze, poza owym Janem z Głupeczyc nie podają źródła ani jednego archiprezbitera przez cały wiek XIV. O istnieniu urzędu świadczą opłaty na rzecz komory apostolskiej w latach 1345-55<sup>3)</sup>, oraz pojawiający się w latach 1347-9 wicearchiprezbiter w osobie Jana z Włodzimierza<sup>4)</sup>. Albo więc archiprezbiteratu przez dłuższy czas nie obsadzano, albo archiprezbiterowie nie mogąc uzyskać rzeczywistej władzy dziekańskiej, a nie będąc równocześnie zarządcami kościoła Marjackiego, nie mieli większego znaczenia i stąd w źródłach uwiecznieni nie zostali. Źródła wska-

<sup>1)</sup> Byli wikarzy, kaznodzieja, altaryści, por. niżej. — Nie potrzeba snuć więc wniosków o planach założenia kolegiaty przy kościele Marjackim, bo niema na to żadnych dowodów, tytuł prepozyta nie musi na to wskazywać.

<sup>2)</sup> Trudno domyślać się dlaczego prepozyt otrzymał większe uposażenie, możnaby

stawiać różne domysły, jak, że archiprezbiter miał mieć dochody z innych parafij, lub że prepozyt musiał dzielić swe uposażenie z podległym mu klerem, a archiprezbiter miał je tylko dla siebie.

<sup>3)</sup> Por. wyżej.

<sup>4)</sup> Acta Cam. Apost. II, 36, 45.

zują natomiast niewątpliwie, że prepozyci spełniali rzeczywiście zarząd nad kościołem, podają ich nieprzerwany szereg. Prepozytami było kilka znacznych osobistości<sup>1)</sup>. Pod sam koniec XIV w. notują źródła znowu dwóch rządców kościoła równocześnie: Pawła rektora 1394—98<sup>2)</sup> (nie nazywano go archiprezbiterem) i Kieleza prepozyta 1391—1400<sup>3)</sup>. Zarząd kościoła sprawiał Paweł, gdyż on imieniem kościoła walczył o prawa jego z miastem<sup>4)</sup>.

Tak prepozytura, jak i archiprezbiterat świadczą o specjalnem uprzywilejowaniu kościoła Marjackiego. Przechodząc po kolei jego proboszczów w w. XIV widzi się jak wielkie było jego znaczenie i powaga. W latach 1308—1318 był proboszczem magister Franciszek<sup>5)</sup>, kanonik katedralny, od r. 1324 prepozyt wiślicki<sup>6)</sup>, a co najważniejsze w latach 1317—1327 kanclerz Władysław Łokietka<sup>7)</sup>. Franciszek, jako rektor P. Marji wraz z trzema kanonikami administrował przez 4 lata dobrami biskupimi w czasie zatargu

Łokietka z Muskata, niezbyt zresztą rzetelnie<sup>8)</sup>. Po Franciszku obejmuje w r. 1319 probostwo Nankier, kanonik krakowski, później biskup krakowski i wrocławski<sup>9)</sup>. W r. 1325 jest proboszczem Jan, syn Groła, w r. 1326 obrany krakowskim biskupem<sup>10)</sup>. Od r. 1327—1345 piastuje probostwo, a potem prepozyturę Andrzej de Verulis w 1345 konsekrowany na arcybiskupa tranieńskiego<sup>11)</sup>. Prepozytura wakowała do r. 1354, poczem otrzymał ją Bertrand, notariusz papieski, piastując ją 1354—68<sup>12)</sup>. Po nim 1368 r. zostaje prepozytem słynny Mikołaj z Kurnika, kanonik krakowski, wybitny polityk, późniejszy biskup poznański<sup>13)</sup>. W 1375 r. po Mikołaju jest prepozytem Teodoryk z Damerowa, sekretarz cesarza Karola IV, na tegoż cesarza instancję późniejszy biskup dorpacki<sup>14)</sup>. W r. 1391—1400 był prepozytem Kielez z Książnic, kanclerz królowej Jadwigi<sup>15)</sup>. Tak więc wszyscy niemal proboszczowie, czy prepozyci kościoła Marjackiego zostają wysokimi dygnitarzami, pięciu zostaje biskupa-

<sup>1)</sup> Por. niżej, wymienieni wszyscy proboszczowie i prepozyci w ciągu XIV w. — Ponieważ archiprezbiter nie utrwalił swego stanowiska dziekańskiego, więc urząd jego kolidował może z prepozyturą. Mogły stąd powstać jakieś nieporozumienia, dlatego wspomniany wyżej projekt radnych m. Krakowa proszący o zniesienie prepozytury miał może jakieś podstawy słuszności. W interesie kościoła Marjackiego nie leżało jednak bynajmniej znoszenie prepozytury, gdyż w tym wypadku archiprezbiter stawał się zwykłym proboszczem i tem bardziej nie mógł dochodzić praw dziekańskich.

<sup>2)</sup> K. m. Kr. I, nr. 80, Najst. księgi Kr. II, 180.

<sup>3)</sup> K. kat. krak. II, nr. 378, Ulanowski, Ant. libri iudiciales, 819, Helcel, Star. pr. pol. pomn. II, 101.

<sup>4)</sup> Por. niżej.

<sup>5)</sup> K. Mpol. I, nr. 138, Anal. Vatic, nr. 144.

<sup>6)</sup> K. Mpol. I, nr. 167, 168, 171, 174.

<sup>7)</sup> Ib. nr. 154, 155, 156, 171, 174.

<sup>8)</sup> Anal. Vatic. nr. 144.

<sup>9)</sup> Theiner, I, 153.

<sup>10)</sup> Acta Cam. Apost. I, 113, Anal. Vatic. nr. 184, 206, 212.

<sup>11)</sup> Ib., Acta Cam. Apost. I, 183, II, 308. K. kat. krak. II, nr. 245.

<sup>12)</sup> Theiner I, 648, Acta Cam. Apost. II, 308, 313.

<sup>13)</sup> K. kat. krak. II, nr. 270, 277, 278, K. m. Kr. I, nr. 44, Acta Cam. Apost. II, 139, 470, 472, 473, 476, 478, 479. Długosz, Opera I, 500.

<sup>14)</sup> Theiner, I, 731.

<sup>15)</sup> K. kat. krak. II, nr. 378, Ant. libri iudiciales 819, Helcel, Star. pr. pol. pomn. II, 101. — Równocześnie rektorem i właściwym rządcą kościoła był Paweł, występujący w známym dokumencie erekcyjnym kościoła św. Barbary z r. 1394, a w 1398 prowadzący proces z miastem (por. niżej).

mi, dwaj w czasie pełnienia funkcji proboszczowskich byli królewskimi kancierzami. Widać z tego, że główna parafja stołecznego miasta była pod wybitną opieką krakowskiego biskupa i że zażywała dużej powagi.

Walka o patronat nad kościołem zbiega się chronologicznie z drugą sprawą, o polskie kazania w kościele, a tem samem o jego polskość. Jedynem świadectwem w źródłach jest wspomniany już dokument biskupa Piotra z 3. X. 1394, w którym tenże pozwalając mieszczanom na nabycie od kościoła Marjackiego części jego cmentarza, na której ma stanąć kościół św. Barbary, zastrzega się, by nie wyszło to na szkodę katedry krakowskiej, kościoła Marjackiego i kazań polskich, które tam zawsze się odbywały. Ponieważ starania mieszczan o patronat nad kościołem rozpoczęły się wkrótce potem, pewnem jest, że oba konflikty, o panowanie nad kościołem i konflikt narodowy łączą się ściśle ze sobą. Wskazują na to zresztą dość wyraźnie słowa biskupa, że budowa kościoła św. Barbary nie powinna być skierowaną przeciw interesom katedry krakowskiej i ze szkodą dla kościoła Marjackiego; widocznie więc obawiał się biskup naruszenia swego prawa patronatu, może był zamiar ofiarowania mu wzamian za kościół Marjacki kaplicy św. Barbary, podobnie, jak ostatecznie usunięto z kościoła parafjalnego polskie kazania, które

do r. 1394 musiały się zapewne stale odbywać. Oprócz nich były jednak także i niemieckie, bo w r. 1373 spotykamy kaznodzieję niemieckiego Mikołaja<sup>1)</sup>.

Czasu usunięcia kazań polskich nie można jednak dokładniej oznaczyć. Niema żadnego aktu w tej sprawie, źródła zbyt mało mówią o kaznodziejach, by można wysnuć jakieś wnioski. Nie stało się to w drugiej połowie w. XV, bo w tym czasie żywioł polski staje się wśród kleru kościoła silniejszym, łącznie z powolną polonizacją stolicy. Zwycięstwo kazań niemieckich wypadło raczej na początek tego stulecia, łącznie ze sukcesami rządców Krakowa w latach 1396 i 1397. Może stało się to po r. 1415, gdy biskup utracił patronat nad kościołem<sup>2)</sup>.

Atak niemieczyzny na główny kościół parafjalny stolicy w tak przeważnie niemieckim mieście, jakim był pod koniec XIV w. Kraków, jest zjawiskiem całkiem naturalnem. Byłoby jednak ciekawem rzucić okiem na stosunki narodowościowe wśród dobrodziejów kościoła, opierając się na ich imionach i nazwiskach, wówczas jeszcze naogół dość pod tym względem pewnych. Jakoż wśród 25 osób, których nazwiska przechowywały księgi i dokumenty z w. XIV jest dość dużo Niemców, bo 9 nazwisk jest niewątpliwie niemieckich<sup>3)</sup>, niektóre są niepewne, za Polaków uznać należy mieszczkę Sulisławę, najdawniejszą osobę ze wszystkich w źródłach występu-

<sup>1)</sup> K. m. Kr. I, nr. 44.

<sup>2)</sup> W inwentarzach skarbcza kościoła P. Marji wymieniono kielich do użytku kaznodzieji polskiego w latach 1467, 72, 76. Ale ten kaznodzieja kazał pewnie w kość. św. Barbary, za czem świadczy wiadomość z 1494. Kościółek św. Barbary był ściśle związany z świątynią Marjacką. (Piekosiński, Inwentarze skarbcza... 23, 30, 36, 42, 44—5).

<sup>3)</sup> Wdowa po Janie Gelhor (Najst. księgi Kr. I, nr. 1196), Henryk Schoenbil (Ks. ławn. krak. nr. 798), Katarzyna Pruser (Ib. nr. 1012), Jan Oderer (Ib. nr. 1676), Mikołaj Wierzynek, Arnold Welker, Mikołaj Trutlini (Anal. Vatic. nr. 470), Gotfryd z Janui (K. kat. krak. II, nr. 396), Herman Kranz (Ib. nr. 309, Anal. Vatic. nr. 470).

jających ofiarodawców<sup>1)</sup> i prawdopodobnie Paszka<sup>2)</sup>). Bardzo niepewnym Polakiem byłby Peszko Fladir<sup>3)</sup>, dość prawdopodobnym Hanko Czartke<sup>4)</sup>). Polką była Katarzyna, matka Stanisława, występująca dopiero w 1400<sup>5)</sup>). Widać więc dużą przewagę Niemców, choć znajdują się wśród ofiarodawców i Polacy. Niektórzy z tych ofiarodawców mogli odegrać pewną rolę w walce o charakter narodowy kościoła, zwłaszcza jako fundatorowie ołtarzy. Stawiający ołtarz miał z reguły prawo patronatu nad nim, a więc jeśli był Niemcem przedstawiał na altarystę Niemca i wprowadzał do grona duchowieństwa kościoła Marjackiego swego rodaka. Można tu powołać się na przykład co do ołtarza Bożego Ciała — w r. 1380 jest mowa o wykonaniu testamentu Hermana Kranza, który polecił wystawić ołtarz w chórze kościoła<sup>6)</sup>, w r. 1387 jako altarysta ołtarza Bożego Ciała występuje Jan Kranz, rodak i jego krewny<sup>7)</sup>). Ołtarz św. Antoniego i św. Doroty ufundował Gotfryd z Janui zapisem testamentowym z r. 1393<sup>8)</sup>, w 1397 występuje altarysta Piotr z Ticzina<sup>9)</sup>. Prócz nich spotykamy w tym roku dwóch innych Niemców: Jana syna Tassa, altarystę ołtarza śś. Apostołów Piotra i Pawła, nad którym od początku tegoż roku dzierżął patronat rajcy<sup>10)</sup>, oraz

Piotra syna Gotfryda, prawdopodobnie altarystę ołtarza 10.000 męczenników<sup>11)</sup>. Jan syn Tassa w r. 1397 pisał suplikę rajców do papieża w sprawie patronatu nad zakrystjanem, za co dostał 14 grz.<sup>12)</sup>. Niemcem był także ksiądz Jan Lyntholt, współczesny tamtym<sup>13)</sup>, w r. 1330 spotykamy wikarego Dytmara<sup>14)</sup>. Po uzyskaniu prawa nominacji zakrystjana mianują nim rajcy Niemca Jana Kranza. Polaków natomiast nie znajdujemy wielu. Poza proboszczami o jednym tylko niższym księdzu, wiceplebanie Janie z Włodzimierza (1347 i 49) można mówić, iż był Polakiem<sup>15)</sup>, niepewnego pochodzenia będą wikary Mikołaj de Zar (1347)<sup>16)</sup>, wikary i kaznodzieja Jan (1347)<sup>17)</sup>, altarysta Jan de Coslo (1397)<sup>18)</sup>, zakrystjan Michał z czasu przed patronatem miasta<sup>19)</sup> i wicezakrystjan Mikołaj (1397)<sup>20)</sup>. Wobec tak znacznej ilości Niemców wśród duchowieństwa niższego uderza polskość proboszczów, a potem prepozytów i archiprezbiterów, Polakami byli wszyscy z wyjątkiem prawdopodobnie Teodoryka z Damerowa i może Bertranda<sup>21)</sup>. Jest to jednak jasnem, wszak proboszczy mianował biskup Polak, niższych duchownych popierali niemieccy radni miejscy i niemieccy fundatorowie.

W oświetleniu tych wszystkich faktów, na które dotychczas uwagi wcale

<sup>1)</sup> K. m. Kr. II, nr. 368.

<sup>2)</sup> Najst. księgi Kr. I, nr. 1693.

<sup>3)</sup> Ks. ławn. krak. nr. 646. W r. 1374 występuje Peszko Foglingesank, nosili więc imię to i Niemcy. — Ib. nr. 1012.

<sup>4)</sup> Ib. nr. 2069.

<sup>5)</sup> Najst. księgi Kr. II, 211.

<sup>6)</sup> K. kat. krak. II, nr. 309.

<sup>7)</sup> Ib., nr. 345.

<sup>8)</sup> Ib., nr. 396.

<sup>9)</sup> Ib., nr. 425.

<sup>10)</sup> K. m. Kr. I, nr 86, por. wyżej.

<sup>11)</sup> K. kat. krak. II, nr. 425, K. m. Kr. II, nr. 399.

<sup>12)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 1589, 163.

<sup>13)</sup> K. m. Kr. II, nr. 399.

<sup>14)</sup> K. kat. krak. II, nr. 245.

<sup>15)</sup> K. m. Kr. I, nr. 239, Acta Cam. Apost. II, 36, 45.

<sup>16)</sup> K. m. Kr. I, nr. 239, Acta Cam. Apost. II, 36.

<sup>17)</sup> Ib.

<sup>18)</sup> K. m. Kr. II, nr. 399.

<sup>19)</sup> Ib.

<sup>20)</sup> Ib. <sup>21)</sup> Ob. wyżej.

nie zwracano, jasną i konsekwentną wyda się polityka włodarzy miasta, aby korzystając z licznych darowizn ogółu mieszczaństwa im podległego poddać kościół kosztem stosunkowo niezbyt wielkim pod swój wpływ i władzę, zyskać prawo nominacji nawet proboszcza, a zarazem zupełnie zgermanizować parafję, mianując samych księży Niemców i usuwając polskie kazania. Polacy, jako mniejszość narodowa dostać mieli kościół św. Barbary. Te plany radzieckie powoli, systematycznie realizowane wywołały opór ze strony polskiej. W r. 1394 czyni biskup silne zastrzeżenia co do budowy kościoła św. Barbary, najsilniej jednak występuje znany już z 1394 rektor Paweł. W r. 1398 prowadzi Paweł proces z radnymi, zaniepokojony ich sukcesami, zwłaszcza uzyskaniem prawa nominacji tak ważnego zakrystjana. Tą znaną zresztą wiadomością o procesie miasta z Pawłem nie zajęto się bliżej, choć nie jest ona wyraźna. Jest tam mianowicie mowa, że notariusz publiczny Jan Brest przedłożył trzy akta sądowe, jeden co do wniesionej apelacji przeciw Pawłowi, uważającemu się za proboszcza, drugi co do odwołania procesów opata tynieckiego z radnymi i zakrystjanem, trzeci zaś w sprawie Pawła, notariusza miejskiego, wszystkie akta dotyczą jednej sprawy. Widać więc, że w proces włączany był opat tyniecki, w jaki sposób trudno odgadnąć, może miał swoje porachunki z zakrystjanem. Ciekawem jest nazywanie Pawła «uważa-

jącym się za proboszczem», widocznie miasto nie uznawało go na tem stanowisku, chociaż Paweł był już proboszczem w r. 1394. Jest to zapewne wynikiem uzurpowania sobie prawa patronatu<sup>1)</sup>. Paweł nie musiał mieć nawet ze strony biskupa należytego poparcia, bo w tym czasie traci kościół prepozyturę, a może niedługo potem zostały też usunięte polskie kazania. Przykładem słabej obrony biskupa może być poparcie królowej Jadwigi, udzielone rajcom w sprawie zakrystjana, musiał się temu biskup nie sprzeciwić, boć stosunki jego z królową były zbyt dobre, by ona miała przeciw niemu występować. Radni miejscy właściwie więc zwyciężyli, choć prawa patronatu nie zdolali uzyskać. Paweł został pokonany i pozbawiony urzędu, za czem świadczy notatka w księgach radzieckich z r. 1406: występuje ksiądz Paweł syn Nepra, za którego Jan z Rzeszowa, prepozyt św. Michała oddaje dług miastu. Paweł żyje jeszcze w r. 1406, a w 1401 r. jest proboszczem Mikołaj Pieniążek, w latach 1398—1401 Paweł stracił więc probostwo. Wśród różnych może powodów głównym musiała być walka z miastem<sup>2)</sup>.

Może jako wynagrodzenie za zniesienie podwójnych urzędów archiprezbiteratu i prepozytury otrzymał kościół odznaczenia dla archiprezbitera, w r. 1402 nadano mu bowiem prawo używania infuły, pierścienia i pastorału oraz tuniki i dalmatyki, t. j. insygnjów biskupich, a prócz tego prawo spowia-

<sup>1)</sup> Najst. księgi Kr. II, 180. Warto zaznaczyć, że imię Pawła nie jest zgodne z dok. z 1394 (K. m. Kr. I, nr. 80). Tu nazywa się Pawłem synem Nepra, tam tylko Pawłem, Nepro zaś to prokurator jego sprawy, rektor

kościół w Dzierąszni. W jednym z aktów popełniono by omyłkę dużą, może jednak Paweł był synem Nepra, a obok niego istniał inny Nepro, rektor w Dzierąszni.

<sup>2)</sup> Rkp. Arch. Krak. nr. 427, 442.

dania spraw biskupom zastrzeżonych<sup>1)</sup>. Insygnjów mógł archiprezbiter używać w czasie uroczystych błogosławieństw i publicznych procesyj, tak w mieście, jak i poza niem, o ile nie był obecny specjalny delegat biskupi.

Po archiprezbiterach Mikołaju Pieniążku (1401—1407)<sup>2)</sup> i Adamie z Będkowa (1413—1450)<sup>3)</sup> Polakach, gdy tylko zastępcą proboszcza był Niemiec Mikołaj Polner<sup>4)</sup>, za niemały triumf niemieckich rajców musiano uważać mianowanie archiprezbiterem z niemieckiej rodziny pochodzącego Jerzego Szwarca (Sworcza), który objął rządy w r. 1450, dzierżąc je prawie do końca stulecia (1490)<sup>5)</sup>. W r. 1482 popadł on w klątwę kościelną<sup>6)</sup>. Jerzy Szwarz został mianowany archiprezbiterem przez Kazimierza Jagiellończyka wbrew woli biskupa Zbigniewa. Rzecz ta jest znana w dotychczasowej literaturze<sup>7)</sup>; wyniknął stąd spór między królem a biskupem. Kazimierz bowiem opierał się na uzyskanym jeszcze przez Jagiełłę w r. 1415 przywileju papieskim, oddającym mu

prawo patronatu nad 18 miejskimi kościołami parafjalnemi, w tem także i nad Marjackim<sup>8)</sup>, biskup natomiast powoływał się na bullę z r. 1449, według której miał prawo obsadzania wszelkich beneficjów djecezji wakujących w sześciu miesiącach parzystych roku<sup>9)</sup>. Papież nakazał Jerzemu ustąpić, ale bezskutecznie. Mianowanie Szwarca było niewątpliwem ustępstwem i okazaniem przychylności mieszczanom, rodzina Szwarców bowiem była wybitną rodziną mieszczańską. Wedle niemieckiego dokumentu znalezionego rzekomo w 1533, a wydanego 1489 o fundacji wielkiego ołtarza, Jerzy Szwarz, syn rajcy Jerzego był Niemcem<sup>10)</sup>, za tą narodowością przemawia też jego nazwisko. Była jednak ta rodzina w łaskach u monarchów, gdyż według naszego najstarszego herbarza «Klejnotów króla i królestwa polskiego» w r. 1442 dał Władysław Warneńczyk w Budzie rajcy krakowskiemu Jerzemu Szwarzowi (ojcu proboszcza) herb Bożezdarz<sup>11)</sup>. Choć niemiecka, to jednak w każdym razie była

<sup>1)</sup> K. kat. krak. II, nr. 466. Nie otrzymał natomiast archiprezbiter prawa noszenia krzyża biskupiego; by brakowi temu zaradzić dodano w dokumencie z 1402 słówko «cruce», ale popełniono to fałszerstwo najwcześniej dopiero w 2 poł. XVII w. Por. uwagi Piekosińskiego przy wydanym przez niego dokumencie z 1402 r.

<sup>2)</sup> K. m. Kr. II, nr. 401., K. kat. krak. II, nr. 466, 468, 500, K. uniw. krak. I, nr. 34, 37, 38.

<sup>3)</sup> K. kat. krak. II, nr. 549, 550, 563, 564, 569, 570, 573, 576, 585, K. Mpol. IV, nr. 1278, K. uniw. krak. I, nr. 54, K. m. Kr. I, nr. 125.

<sup>4)</sup> K. m. Kr. II, nr. 513.

<sup>5)</sup> Dypl. Arch. kośc. P. Marji nr. 34, K. uniw. krak. II, nr. 202, 203, 220, III, nr. 262, 267, 284, K. Mogiły nr. 28 przypis, Lib. Ben. II, 2.

<sup>6)</sup> K. uniw. krak. III, nr. 267.

<sup>7)</sup> Por. Długopolski, op. cit. 12. Dypl. Arch. kośc. P. Marji nr. 34.

<sup>8)</sup> K. kat. krak. II, nr. 557.

<sup>9)</sup> Druk. Dzieduszycki, Zbig. Oleśnicki t. II, App. nr. 30, p. LXI — por. Długopolski, 12.

<sup>10)</sup> Vol. VII, fasc. 6 Archiwum kośc. P. Marji.

<sup>11)</sup> Tekst Klejnotów — Piekosiński, Heraldyka polska, 431. Herb przedstawia według opisu biały krzyż okolony 4-ma białymi liljami z korzonkami, osadzonemi u końca ramion krzyża. Barwa tarczy nie podana. W klejnocie 4 białe lilje. Natomiast wizerunek herbu podany w późniejszych, z XVI w. pochodzących kodeksach Klejnotów, t. zw. herbarzu arsenalskim i nowoznalezionym kodeksie ze sztychami poznańskiego złotnika Kamina jest inny: krzyż heraldyczny, w każdym zaś końcu krzyża lilja. Krzyż i lilje białe, pole tarczy niebieskie. (Kodeks arsenalski — H. Polackówna, Stemmata Polonica, Kodeks Kamina został opisany w przygotowanym przez nas wydawnictwie wszystkich kodeksów Klejnotów, które ukaże się w Roczniku herald. IX).

rodzina Sworców wierną i zasłużoną wobec polskich monarchów.

Pozostaje jeszcze do omówienia bulla z r. 1415 i uzyskanie prawa patronatu przez króla. Stało się to niedługo po nieudanej walce rajców miasta o uzyskanie patronatu, ze starcia biskupa z miastem skorzystał monarcha. Mieszczanie byli temu zapewne radzi, biskup broniący silnie swych praw i dotychczasowego charakteru kościoła nie był im wygodnym. Udawanie się rajców do Jadwigi oraz do Jagielly w 1398 świadczy iż uznawali monarchów za czynników im przychylnych, a co do Jadwigi, to zaufanie ich nie było bezpodstawnym. Jednakże uzyskanie patronatu przez króla nie poszło całkiem gładko, za czym może świadczyć tekst bulli. Papież daje wprowadzić królowi patronat aż nad 18-tu miejskimi parafjalnymi kościołami idąc po linii królewskiego żądania, ale nadając patronat, mówi o dotychczasowym uchylaniu władców Polski od sprawowania kolatorstwa nad temi kościołami, co miało rzekomo trwać od czasów Bolesława Śmiałego, jako kara za zabójstwo świętego Stanisława. Te słowa bulli, niezbyt odpowiadające powadze monarchów Polski polegają oczywiście na jakimś nieporozumieniu, bo królowie w ogólności patronat sprawowali, n. p. w samym Krakowie nad kościołem św. Anny oddanym przez Jagiellę Uniwersytetowi<sup>1)</sup>. Wydaje się jednak rzeczą bardzo wątpliwą, by ta reminiscencja o zabójstwie biskupa krakowskiego w wieku XI mogła wyjść po 336 latach z inicjatywy kurji papieskiej i to zupełnie bezpodstawnie; nie łatwo było wpaść na taki

pomysł, zwłaszcza, że jakwidać z treści bulli, nie chciało się królowi trudności. Raczej przypominały papieżowi sprawę św. Stanisława te czynniki, na których szkodę miało wyjść papieskie orzeczenie, a więc zapewne biskup. Niema wiadomości o stanowisku archiprezbitera Adama z Będkowa, ale jego zrzeczenie się tej godności w 1450, mogłoby ewentualnie wskazywać na jakieś trudności i nieporozumienia z królem, czy radcami miasta, a gdyby były takie, to Adam śladami swych poprzedników stałby na stanowisku biskupiem.

Akta nie wskazują na większą opiekę nad kościołem ze strony królewskiego patrona, mieszczańska świątynia pozostała obojętną monarchom. Ze stanu rzeczy musieli być jednak zadowoleni rajcy, zwłaszcza, gdy Kazimierz Jagiellończyk w r. 1450 zamianował archiprezbiterem Niemca. Najwięcej życzliwości i zainteresowania z monarchów okazywała kościołowi królowa Jadwiga, od niej otrzymała świątynia cenne, w skarbcu przechowywane dary, jedynie z XIV w. zachowany w źródłach dowód królewskiej szczodrości<sup>2)</sup>. Darem Jagielly był tylko jeden ornat, dany w 1427 r.<sup>3)</sup>.

Mimo sukcesu radnych miejskich niemczyzna zaczyna tracić grunt pod nogami, miasto zwolna polonizuje się, zaczynają zjawiać się niżsi duchowni Polacy-altaryści. W pierwszej połowie XV wieku przewaga Niemców jest jeszcze znaczna, wśród kilkunastu księży kościoła Marjackiego, występujących w tym czasie w źródłach, ośmiu należy uznać za pewnych Niemców tylko dwóch

<sup>1)</sup> Lib. Ben. II, 12—13.

<sup>2)</sup> K. m. Kr. II, nr. 399.

<sup>3)</sup> Piekosiński, Inwentarze skarba, 13.

za Polaków<sup>1</sup>). Natomiast w drugiej połowie tegoż stulecia było młodszych księży Polaków szesnastu, Niemców tylko ośmiu. Co do szesnastu nie można narodowości ustalić, ale większość wydaje się być Polakami<sup>2</sup>). Od połowy wieku XV można zauważyć proces powolnej polonizacji kościoła i to

od dołu, z powodu zajmowania stanowisk niższych przez Polaków. Przypomina to stosunki z końca wieku XIV, jak wówczas Niemcy powoli opanowywali kościół mimo polskiego archiprezbitera i zewnętrznych przejawów (polskie kazania obok niemieckich), tak teraz biorą górę Polacy pomimo

<sup>1</sup>) Polacy: Wojciech Otyra, alt. o. 10.000 żołnierzy męcz., 1427 (K. m. Kr. I, nr. 125), Piotr Grot z Konstancina alt. 1428 (K. m. Kr. II, str. 539 bez nru).

Niemcy: Mikołaj Czipser wikary, 1419 (K. m. Kr. II, nr. 406), Mikołaj Seyfrid alt. o. św. Szymona i Judy, 1425 (K. m. Kr. II, nr. 509), Andrzej z Biecza alt. i kapelan rajców, 1423 (K. m. Kr. II, nr. 506, stanowisko kapelana rajców wskazuje na niemieckie pochodz.), Jan z Głogowa, alt., pisarz miej. i notariusz, 1427 (K. m. Kr. I, nr. 125), Piotr Grotte, 1428 (K. m. Kr. II, nr. 511), Jan Hesse alt. o. św. Tomasza, 1430—1440 (K. m. Kr. II, nr. 414, 533), Maciej Peyzer, alt. o. św. Agnieszki, 1440 (K. uniwersytecki. Krak. I, nr. 103), Mikołaj Hafer, pomocn. kaznodziei, 1441 (K. m. Kr. II, nr. 536).

Niepewni: Jan alt. o. Trzech Króli, 1409—12 (K. kat. Krak. II, nr. 521, 531), Wacław poprzednik Jana (Ib. nr. 521), Mikołaj, Paweł z Kazimierza i Wawrzyniec de Loslou, wikarzy 1419 (K. m. Kr. II, nr. 406), Klemens z Będzina alt. o. św. Agnieszki, 1443 (K. uniwersytecki. Krak. II, nr. 116), Jan Scawe alt. o. św. Katarzyny, 1443 (K. m. Kr. II, nr. 541).

<sup>2</sup>) Polacy: Jan Gigas wikary, 1452 (D. Arch. m. Kr. nr. 244), Jan Bartosz wikary, 1454—61 (K. m. Kr. II, nr. 439, 559), Jan Biechowski, Stanisław ze Szczeglina, Słupeński, Wysocki altaryści,  $\frac{1}{2}$  XV (Lib. Ben. II, 2—5), Jan Zaskowski mgr., alt. o. Szymona i Judy, 1460 (K. m. Kr. II, nr. 452), Stanisław alt. o. M. Boskiej i Aniołów, 1462 (K. m. Kr. II, nr. 455), Mikołaj Skoczek alt. o. św. Agnieszki, 1468, 1480, 1492 (K. uniwersytecki. Krak. II, nr. 220, III, nr. 262, 292), Marcin Rynca, wikary katedr. alt. o. św. Agnieszki, 1481 (K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 265), Mikołaj z Opatowca, alt. kancelarz konsyst. Krak.,  $\frac{1}{2}$  XV—1482 (Lib. Ben. II, 2—5, K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 267), Piotr z Brzezka, kanonik kielecki, alt. o. św. Agnieszki 1494, 1500 (K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 295, K. tyniecki.

nr. 292), Mgr. Stanisław Stano, «commendarius» kościoła Marj. 1494 (K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 295), Paweł i Maciej Kaletnik, wikarzy 1494 (K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 295), Stanisław z Piotrkowa, wice-zakrystjan 1494 (K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 295).

Niemcy: Bernard, alt. o. św. Krzyża 1460 (D. Arch. m. Kr. nr. 270, K. m. Kr. II, nr. 452), Jan Stolle alt., 1454 (K. m. Kr. II, nr. 439), Jan Czeyskyendorff, Eulogius, Hieron. Wolff, altaryści  $\frac{1}{2}$  XV (Lib. Ben. II, 2—5), Jan Creydlar alt. o. św. Erazma  $\frac{1}{2}$  XV—1491 (Lib. Ben. II, 2—5, K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 289), Jerzy Bader lektor, 1481 (K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 265), Jan Grinwalt kapelan o. Boż. Ciała, 1491 (D. Arch. m. Kr. nr. 352).

Niepewni: Piotr ze Skawiny alt.  $\frac{1}{2}$  XV, 1482, 4, 5, (Lib. Ben. II, 2—5 K. m. Kr. II, nr. 473, 600, 601), Jan pleban z Wolborza, Jan z Koprzywnicy, Mikołaj z Konstancina, Wojciech z Tarnowa, Klemens, Jerzy Wyneczk altaryści  $\frac{1}{2}$  XV (Lib. Ben. II, 2—5), Marcin z Bochni, alt. o. Piotra i Pawła, 1460,  $\frac{1}{2}$  XV (Lib. Ben. II, 2—5, D. Arch. m. Kr. nr. 265), Krystyn wikary, 1460 (D. Arch. m. Kr. nr. 270), Mikołaj wikary 1455 (K. tyniecki. nr. 215), Maciej z Cieszyna i Piotr bakałarz z Oświęcimia wikarzy 1463 (K. uniwersytecki. Krak. II, nr. 203), Mgr. Kasper z Dampnowa alt., 1473 (K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 241), Mikołaj z Koprzywnicy alt., 1482 (K. m. Kr. II, nr. 473), Jerzy ze Sącza  $\frac{1}{2}$  XV, 1484 (Lib. Ben. II, 2—5, K. m. Kr. II, nr. 600), Jan z Szabni alt. o. Zwiast. P. Marji 1485 (K. m. Kr. II, nr. 476), Kasper z Krakowa, alt., 1487 (K. m. Kr. II, nr. 602), Mikołaj syn Krystyna z Lublina kustosz skarbmim., alt. o. św. Erazma 1491 (K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 289), Jan z Głogowa, mistrz kolleg. większego artyst. i alt. k. P. Marji, 1497 (D. Arch. m. Kr. nr. 365), Jan de Sdzbanky alt., 1494 (K. uniwersytecki. Krak. III, nr. 295).

niemieckiego archiprezbitera Jerzego Sworeza. Dopiero jednak z początkiem wieku XVI przez zwycięstwo w sporze o kazania w r. 1536 zostaje kościół Marjacki oswobodzony od panującej niemieczyny, a orzeczenie królewskie, iż nie godzi się, by w głównym kościele parafjalnym stolicy słowo Boże nie było głoszone w języku polskim, przesądziło długą walkę narodową. Ciekawem jest zainteresowanie się tą sprawą społeczeństwa wieku XVI. O kazaniach niemieckich pisze z najwyższym oburzeniem Ostroróg, a posłom krakowskim występującym na Sejmie z obroną kazań niemieckich, chciano odebrać prawo zasiadania w Sejmie<sup>1)</sup>.

Należy jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt charakterystyczny. Oto gdy, jak wspomniano wyżej, w wieku XIV prawie wszyscy proboszczowie kościoła dostępowali wysokich godności kościelnych i świeckich, to nie można tego zauważyć w wieku XV. Prawda, że n. p. Jerzy Szware, jako z niemieckiej rodziny nie nadawał się na biskupa, a może inni nie posiadali dostatecznych kwalifikacyj, ale mimo to fakt pozostaje faktem. Widać, że kościół Marjacki upadł na znaczeniu, jako instytucja kościelna, nie jest już progiem do uzyskania infuły, proboszczów nie zaszczycają monarchowie zaufaniem i ofiarowaniem im pieczęci, które natomiast dostają się na początku wieku XV przez jakiś czas prepozytom kolegiaty św. Florjana. Ten fakt upadku powagi świątyni Marjackiej możnaby połączyć z omawianem poprzednio usunięciem prepozytury i zdobyciem wpływu na kościół przez niemieckich ra-

dnych miasta. Nie będzie chyba zbyt śmiałym upatrywać w tem właśnie przyczyny obniżenia się powagi kościoła. Jako kościół mieszczański, poddany w znacznej mierze pod wpływy i zależność od miasta, a do tego jeszcze o charakterze w znacznej mierze niemieckim — nie mógł być dla biskupa najmiłszym z krakowskich kościołów, pierwszym między wszystkimi. Biskupi straciwszy w początku XV w. swe wpływy na rzecz mieszczan, a wkrótce potem cały patronat na korzyść króla — nie mogli być jego gorącymi orędownikami. Ale i nowy królewski opiekun nie dbał także o wywyższenie świątyni. Można też powiedzieć, że rządecy miasta Krakowa obok położenia wielkich zasług co do budowy kościoła, podeścili jego rozwój i rozkwit, jako instytucji kościelnej, a to przez zniszczenie urzędu prepozyta, walkę o rządy nad kościołem i jego zgermanizowanie

### Kościół św. Barbary.

Wypada poświęcić jeszcze parę słów kościołowi św. Barbary, ponieważ powstanie jego tak ściśle związane jest z Marjacką świątynią, a w literaturze nie poświęcono mu prawie uwagi. Radni miejscy układali się z biskupem o wzniesienie nowej kaplicy już 31. I. 1394<sup>2)</sup>, a żądanie zostało zaspokojone tylekroć omawianym dokumentem z 3. X. Robota postępowała ogromnie szybko, w jesieni 1396 r. skończono, lub przynajmniej wykończano prezbiterjum, tak by mogła odbywać się święta ofiara, gdyż 25 listopada ofiarowali rajcy kielich do nowej kaplicy<sup>3)</sup>, a 11. I. 1397

<sup>1)</sup> Prawa, przyw. i statuta m. Kr. I, nr. 63, 755.

<sup>2)</sup> Najst. księgi Kr. II, 103.

<sup>3)</sup> Najst. księgi Kr. II, 150.

daje Bonifacy IX odpust 100 dni odwiedzającym kościół w pewne święta i przyczyniającym się do jego budowy<sup>1)</sup>. Ołtarz główny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Barbary stanął w 1402 r. (poprzednio odprawiano nabożeństwa zapewne przy prowizorycznym ołtarzu), a to z fundacji mieszczanina Hanka Bartfal<sup>2)</sup>, czyniącego zapis testamentowy w postaci czynszu rocznego 17 grzyw. Patronat otrzymali rajcy, altarystą został za zgodą biskupa Stefan Hopper<sup>3)</sup>. Weześniejszą bo z 1398 r. była fundacja Klemensa Swobisdorfa ołtarza św. Jadwigi, Elżbiety i Ludmiły, w 1432 był patronem Piotr Fetter<sup>4)</sup>. W 1412 wzniosła ołtarz pod wezwaniem P. Marji, św. Krigesona i t. d. Anna Slepkoegel, altarystą był Mikołaj de Goldberg<sup>5)</sup>. W 1435 był ołtarz P. Marji, fundacji Teodoryka Weynricha<sup>6)</sup>, który był także fundatorem bractwa mansonarzy w tym kościele, zatwierdzonego przez biskupa w 1439 r.<sup>7)</sup>. Kaznodzieję polskiego uposażył Stanisław Koczvara, przed rokiem 1482<sup>8)</sup>, w 1488 synowie Stanisława, Jan i Mikołaj przelali prawo prezentowania kaznodziei na rajców krakowskich<sup>9)</sup>.

Prawo patronatu nad kościołem dzierżyli rajcy. Cel i powód założenia jest już wiadomy, wzniesiono ten ko-

ściół, by przenieść doń usunięte z Marjackiego kazania polskie. Jest więc kościół św. Barbary podarunkiem niemieckich radnych miasta dla polskiej mniejszości. Kościół Marjacki miał według ich zamiarów zostać zniemczonym.

### Proboszczowie kościoła Panny Marji.

Stefan, «parrochianus S. Marie de Cracov», 1224<sup>10)</sup>.

Piotr, kapelan kościoła P. Marji, kanonik katedralny, 1248<sup>11)</sup>.

Rejnhold, pleban cz. rektor, kanonik krak., 1294<sup>12)</sup>.

Franciszek, mgr., rektor, kanonik i kanclerz kapituły krak., prepozyt wiślicki, kanclerz Władysława Łokietka, 1296 — 1327, jako rektor 1308 — przed 1318<sup>13)</sup>.

Nankier, h. Oksza, proboszcz, kanonik krakow. 1319, 1320 wybrany biskupem krakow., a 1326 wrocławskim<sup>14)</sup>.

Jan Grotowicz, h. Rawicz, pleban 1325 — 1326, 1326 obrany biskupem krakowskim<sup>15)</sup>.

Andrzej de Verulis, pleban cz. rektor 1327, prepozyt 1330 — 45, kanonik wrocławski, pisarz papieski, 1345 konsekrowany na arcybiskupa traneńskiego<sup>16)</sup>.

1) K. m. Kr. II, nr. 398.

2) K. kat. krak. II, nr. 462, 463.

3) Ib. nr. 464, 510.

4) K. m. Kr. II, nr. 518.

5) K. kat. krak. II, nr. 536.

6) Km. Kr. II, nr. 524, 525.

7) Ib. nr. 419, 429, 432, 535, 536.

8) Ib. nr. 473.

9) D. Arch. Krak. nr. 367.

10) K. kat. krak. I, nr. 13 i nr. 14. — W r. 1230 występuje Wojsław, «sacerdos de Sancta Maria» (K. Mogil. nr. 11), stanowiska jego w kościele Marjackim nie da się bliżej określić, może nawet był on proboszczem.

11) K. Mpol. I, nr. 30.

12) Dyplom. Arch. Krak. nr. 5 i Roczn. krak. XV, 93.

13) K. Mpol. I, nr. 126, 138, 154, 155, 156, 167, 168, 171, 174, Anal. Vatic, nr. 144.

14) Theiner, I, 153, Długosz, Catol. episc. Crac. Catol. episc. Vratisl., Opera I, 409, 467. Piekosiński, Pieczęcie, 192 — pieczęć z r. 1320.

15) Acta Cam. Apost. I, 113, Anal. Vatic nr. 159, 184, 206, 212, Długosz, Opera I, 411. Piekosiński, Pieczęcie, 214 i Heraldyka, 138 — pieczęć z r. 1334.

16) Anal. Vatic, nr. 212, Acta Cam. Apost. I, 183, II, 308, K. kat. krak. II, nr. 245.

Jan z Głupeczyc, wicepleban 1327, archi-  
prezbiter 1329—1330<sup>1)</sup>.

Bertrand, syn Bertranda, zastępcza pre-  
pozyta 1345—54, prepozyt 1354—  
1368, notariusz papieski<sup>2)</sup>.

Mikołaj z Kurnika, h. Łodzia, doktor  
dekretów, prepozyt, kanonik kra-  
kowski 1369—1374, 1374 obrany bi-  
skupem poznańskim<sup>3)</sup>.

Teodoryk z Damerowa, prepozyt, se-  
kretarz Karola IV 1375, późniejszy bi-  
skup dorpacki<sup>4)</sup>.

Kielez z Książnic, h. Awdaniec, pre-  
pozyt, kanclerz królowej Jadwigi,  
1391—1400<sup>5)</sup>.

Paweł, rektor, 1394—1398<sup>6)</sup>.

Mikołaj Pieniążek, h. Odrowąż, archi-  
prezbiter, kanonik krakowski, 1401—  
1407<sup>7)</sup>, później prepozyt św. Flo-  
rjana.

Adam z Będkowa, h. Prus II, archi-  
prezbiter, kanonik krakowski, peł-  
nomocnik biskupi w sprawach du-  
chownych, 1413—1450, umarł przed  
1453<sup>8)</sup>.

Jerzy Szware (Sworez), h. Bożezdarz,  
archiprezbiter, dziekan kolegiaty san-  
domier., altarysta ołt. Wnieb. P. Ma-  
rji w katedrze 1450—1490<sup>9)</sup>.

<sup>1)</sup> Anal. Vatic. nr. 247, Acta Cam. Apost. I, 294. K. kat. krak. II, nr. 245. — Jan jest zwany «de Lubsicz», Lubsicz to Głupeczyce na G. Śląsku. (Słow. Geogr. II, 615, V, 830).

<sup>2)</sup> Acta Cam. Apost. II, 308, 313, Theiner, I, 648.

<sup>3)</sup> K. kat. krak. II, nr. 270, 277, 278, K. m. Kr. I, nr. 44, Acta Cam. Apost. II, 139, 470, 472, 473, 476, 478, 479, Theiner I, nr. 949, 950, Długosz, Opera I, 500. Piekosiński, Pieczęcie, 263 — pieczęć z r. 1373.

<sup>4)</sup> Theiner, I, 731.

<sup>5)</sup> K. kat. krak. II, nr. 378, Ulanowski, Ant. libri iudic. 819, Helzel, Star. pr. pol. pomin. II, 101. Semkowicz Wł., Ród Awdanów, 393. — Ojcem Kieleza był Idzi Wataj, Książnice, z których pochodził leżą koło Pacanowa.

<sup>6)</sup> K. m. Kr. I, nr. 80, Najst. księgi Kr. II, 180. — Żyje jeszcze r. 1406. Rkp. Arch. Krak. nr. 427, 442.

<sup>7)</sup> K. kat. krak. II, nr. 466, 468, 500, 523. K. m. Kr. II, nr., 401, K. uniw. krak. I, nr. 34, 37, 38. — Górski K. Ród Odrowążów (Rocz. herald. VIII), 49—50, 99. Autor nie twierdzi napewne, że Mikołaj był Odrowążem, gdyż byli także Pieniążkowie h. Jelita. Imię Mikołaj jest jednak częstem u Pieniążków-Odrowążów, nie przyjmuje archiprezbitera za Nagodzica Potkański, (Ród Nagodziców, Pisma pośmiertne II).

<sup>8)</sup> K. kat. krak. II, nr. 549, 550, 563, 564, 569, 570, 573, 576, 585, K. Mpol. IV, nr. 1278, K. m. Kr. I, nr. 125, K. uniw. krak. I, nr. 54, Dyplom. Arch. k. Marj. nr. 34, Lib. Ben. I, 117, 189, 242—3. Piekosiński, Heraldyka, 177 — pieczęć z r. 1413.

<sup>9)</sup> Dyplom. Arch. k. Marj. nr. 34, K. Mogil. nr. 28 przyp. K. uniw. krak. II, nr. 202, 203, 220, III, nr. 262, 267, 284. Otrzymanie herbu przez ojca — Insignia s. clenodia... (Heraldyka, 431).

## ERRATA

Str. 1 wiersz 2—3 zam. «Wniebowstąpienia» ma być «Wniebowzięcia».

» 13 przypis 6 » «1½»

» 14 » 12

» » «1½»

» » «...wydatku. — «Na kościół...»

# OBRAZY Z ŻYCIA I MĘKI PAŃSKIEJ W KOŚCIELE ŚW. KATARZYNY W KRAKOWIE

## WSTĘP.

**W** prezbiterjum klasztorne kościoła św. Katarzyny w Krakowie wiszą nad stallami gotyckie obrazy, ilustrujące sceny z życia i męki Chrystusa<sup>1</sup>). Przedstawiają następujące sceny: 1) Pokłon trzech króli; 2) Obrzezanie; 3) Gody w Kanie galilejskiej; 4) Wjazd do Jeruzolimy; 5) Wypędzenie przekupniów ze świątyni; 6) Umywanie nóg w wieczerniku; 7) Chrystus na Górze Oliwnej; 8) Pocałunek Judasza; 9) Chrystus u Kajfasza; 10) Chrystus przed Piłatem; 11) Biczowanie; 12) Cierniem koronowanie. Rozmiary tych obrazów wynoszą 1'24 m. wysokości, 1'03 m. szerokości; są malowane techniką olejną z uwzględnieniem laserunków, na deskach oklejonych gruboziarnistym płótnem i gruntowanych kredą. Stanowią, jak się zdaje, reszty tryptyku średniowiecznego wielkiego ołtarza. Cztery obrazy ustawione

w dwóch rzędach nad sobą tworzyły zapewne retabulum, reszta wypełniała obustronnie dwa ruchome skrzydła szafastego ołtarza, węższe o połowę od części środkowej. Każdą stronę skrzydła zdobiły zatem dwa obrazy, umieszczone jeden nad drugim, czyli że jedno skrzydło skupiało cztery malowidła. Z czasem, po zniszczeniu architektury ołtarzowej, obrazy wyjęto z pierwotnych obramień i pojedynczo rozmieszczono na ścianach. Tylko w jednym wypadku pozostawiono w tych samych ramach dwa obrazy. Obraz przedstawiający Chrystusa w ogrodzie oliwnym zawiera na odworociu scenę obrzezania.

Obrazy te były restaurowane w r. 1858 i kilkanaście lat temu, lecz mimo to, obecny ich stan konserwacji pozostawia dużo do życzenia<sup>2</sup>); z niektórych odpada farba kawałami.

<sup>1</sup>) O obrazach tych pisali: M. Sokołowski, *Malerei und Plastik, Die Oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild, Galizien*, Wien, 1898, str. 721; W. Łuszczkiewicz, *Kościół św. Katarzyny z klasztorem OO. Augustjanów*, Kraków, 1890, str. 51—55; F. Kopera, *M. i St. Cerchowie, Pomniki Krakowa*, Kraków, 1904. T. I, str. 134; L. Lepszy, *Rocznik krak. T. VI*, str. 210;

F. Kopera, *Historja malarstwa w Polsce*, Kraków, 1925. T. I, str. 196—199. Żaden z wym. autorów, którzy o obrazach tych wypowiadają poglądy dość sprzeczne, nie badał tych zabytków szczegółowo, ani ich dokładnie nie opisał. Zdjęcia fotograficzne do tej pracy, wykonał Zakład A. Pawlikowskiego.

<sup>2</sup>) Por. napis w lewym narożniku Obrzezania: «A. D. MDCCCLVIII. RESTAURATUM».



Fig. 1. Kraków, kościół św. Katarzyny; Pokłon trzech króli.

## TREŚĆ OBRAZÓW.

### I.

#### **Pokłon Trzech Króli. Fig. 1.**

Obraz jest skomponowany symetrycznie, przedzielony na dwie części przyściennym filarem architektury gotyckiej, która wypełnia lewą część płaszczyzny. Na tle częściowo zburzonej, gotyckiej stajenki wyobrażono w pozycji siedzącej Matkę Boską z Dzie-

ciątkiem, przed którym klęczy siwobrody starzec, podczas gdy dwaj inni wraz z dwoma pachołkami stoją jeszcze, odbijając silnie od ciemnego tła prawej strony obrazu. Kompozycji dopełniają: brodaty mężczyzna w głębi zabudowania (ś. Józef?), oraz wół i osioł. Figury naogół utrzymano w odpowiednich proporcjach; natomiast para zwierząt jest nieproporcjonalnie mała, celem podkreślenia ich niższości w stosunku do ludzi. Charakterystyczną ce-



Fig. 2. Mittelberg, kościół paraf.; Pokłon trzech króli, około r. 1550. (Reprodukcja na podstawie: Österr. Kunsttopographie, 1907, Band I, Taf. XVIII).

chą obrazu jest nierównomierność wartości formalnych: obok szczegółów nie tylko poprawnych, lecz nawet interesujących urokiem linii, czy wyrazistością typu, owianych ciepłem uczucia, zwracają uwagę partje rysowane niezdarne. Do pierwszych należy np. delikatnie narysowana głowa Madonny, ujęta w ramę białej, swobodnie i bogato sfaldowanej chusty, również głowa

klęczącego maga i cała jego postać upozowana naturalnie, — do drugich: rysunek dłoni, sztywność rąk, nie zawsze konsekwentna łamliwość draperyj. Znaczną pomysłowością i sprawnością wykonania odznaczają się szczegóły natury dekoracyjnej: kombinacja turbanu z koroną, złożoną, jakby z roślinnych, złotych listków, na głowie jednego z magów, oraz pyszna szata tegoż maga



Fig. 3. Kraków, kościół św. Katarzyny; Obrzezanie.

złobna w desenie z gałązek, liści, owoców i ptaków. Wartość obrazu podnosi ogromnie jego koloryt. Dominuje soczysta barwa zielona wraz ze złamanym fioletem. Najsilniejszym akcentem kolorystycznym jest czerwony, jak płomień płaszcza króla w fantastycznej koronie, cały za-

haftowany złotem. Poszczególne barwy grają żywo na tle szaro-czerwonych murów stajenki i granatowego nieba.

Wymienione wyżej wady i zalety cechują niemal wszystkie obrazy cyklu, ujawniając się w formie mniej lub więcej nasilonej<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Dlatego przy opisie następnych obrazów będziemy zwracali uwagę głównie na

ich walory artystyczne, z pominięciem skrupulatnego wyliczania błędów.

**Obrzezanie. Fig. 3.**

Kompozycja obrazu jest nadzwyczaj prosta. Na tle wnętrza gotyckiej świątyni ze sklepieniem wspartem na jednym filarze i ciemnego nieba usianego gwiazdami, stoi kilka postaci rozmieszczonych symetrycznie. Kompozycja figur rozpada się na trzy części: w środku kapłan i Dzieciątko Jezus, po lewej stronie trzy niewiasty, wśród nich M. Boska, — po stronie prawej trzy męskie postacie, między nimi pomocnik kapłana trzymający misę.

Dzięki starannemu rozstawieniu figur, nadaniu odpowiedniego kierunku linjom, dzięki pochyleniu postaci M. Boskiej i kapłana, rytmicznie fałdów szat i pionowym podziałom architektury, obraz sprawia wrażenie kompozycji zwięzłej i zamkniętej. — Na uwagę zasługują postacie M. Boskiej, kapłana, i sług świątyni, dla realistycznego ujęcia i ostro scharakteryzowanych rysów twarzy. Brodaty i długowłosy kapłan ubrany w długą wzorzystą szatę, ma na głowie wysoką czapę. Rysy jego twarzy są zbliżone do rysów jego towarzysza z misą. M. Boska pochylona nad dzieciątkiem posiada charakterystyczną twarz o długim, cienkim nosie i w pół przymkniętych powiekach.

Zasadą kolorystyczną obrazu jest ton złotawo-bursztynowy. Architektura

jest brązowa, kobieta trzymająca świecę jest odziana w suknie brązowo-czarne, jej towarzysza na pierwszym planie w płaszcz czerwony (puzzola) i oliwkową suknię, M. Boska w ciężki płaszcz granatowy, kapłan posiada płaszcz brązowy w złoty deseń i czapkę barwy oliwkowej i czerwonej, jego towarzysze płaszcz czerwono-brązowy, dwie następne postacie noszą szaty czarne i zielone. Złotawo-cieliste karnacje ciała ożywiają ciemną płaszczyznę obrazu złożoną z barw naogół głębokich i soczystych.

## III.

**Gody w Kanie Galilejskiej. Fig. 4.**

Obraz przedstawia wnętrze sali z filarami dźwigającymi półkoliste, nieco spłaszczone arkady. Pośrodku stoi stół, wokół którego na ławach nakrytych wschodnimi kobiercami <sup>1)</sup> siedzą biesiadnicy; wśród nich M. Boża i Chrystus, wyróżniony jasnym kręgiem aureoli. Na pierwszym planie pacholek leje wino w stągwie (w myśl słów Ewangelji: «Jezus mówi do nich: napełnijcie stągwie wodą», Jan 27). Na planie ostatnim, za plecami siedzących stoi czterech biesiadników z kubkami w rękach. — Obraz nie posiada wysokiej wartości artystycznej; jest dużo słabszy od «Pokłonu trzech króli». Chybiona perspektywa, figury na pierwszym planie mniejsze od drugoplanowych <sup>2)</sup>,

<sup>1)</sup> K. Stębowska, Dywany wschodnie na zabytkach krakowskiego malarstwa z końca XV i pocz. XVI w. i ślad w nich pozostały naszego handlu ze wschodem. Spraw. Kom. historii sztuki polskiej, T. VIII, str. CCXLIV—CCXLVI.

<sup>2)</sup> Ten sam błąd wykazuje analogiczna scena w cyklu obrazów u św. Idziego w Krakowie, por. J. Mycielski, Jan Polak, malarz polski w Bawarii (1475—1519) oraz

utwory jego młodości w Krakowie (1465—1475), Kraków, 1926, (Odbitka z Prac kom. hist. sztuki T. VI), fig. 10, str. 23. Ta perspektywa «au rebours» tłumaczy się prawdopodobnie biernym naśladownictwem pierwotnego, «Wieczerzy» Piotra Lorenzettiego w dolnym kościele w Asyżu, której wpływ na przedstawienie «Wieczerzy», «Godów w Kanie» i t. p. w malarstwie gotyckim był jak się zdaje znaczny; Lorenzetti większe



Fig. 4. Kraków, kościół św. Katarzyny; Gody w Kanie Galilejskiej.

kompozycja nie przemyślana, trochę przypadkowa, szablonowy rysunek szczegółów np. dłoni, nienaturalny ruch pacholka krzątającego się koło dzbanów, to główne wady malowidła. Najbardziej interesujący jest typ głów;

na typ ten składa się szeroka budowa twarzy, zarost złożony z brody i wąsów lub tylko wąsów, oraz nieco gminne rysy ożywione wyrazem pogody i dobroduszości. Typ Chrystusa ustalony w tym obrazie powtarza się we wszyst-

rozmiary nadał osobom siedzącym na ostatnim planie, tuż koło Chrystusa, mniejsze zaś pierwszoplanowym, najbardziej od Chrystusa oddalonym. Chodziło mu bowiem nie o wierność realistyczną, lecz o wielkość duchową Chrystusa i jej podkreślenie środkami

dostępными; cień tej wielkości padał w znacznym stopniu na osoby siedzące tuż przy nim; stąd też większe ich rozmiary fizyczne; por. W. Worringer, *Die Anfänge der Tafelmalerei*, Leipzig, 1924, str. 124, Abb. 35.



Fig. 5. Kraków, kościół św. Katarzyny; Wjazd do Jerozolimy.

kich: twarz okolona ciemnymi włosami, spływającymi na ramiona wydaje się ściągła z powodu przysłonięcia jej zarostem; w gruncie rzeczy szczupłą jednak nie jest, co uwydatnia się wyraźniej na innych malowidłach cyklu. Rysy twarzy Chrystusa nie należą do subtelnych; składają się na nie: nieduże oczy, cienko nakreślone brwi i długi nieco wygięty nos. Kolorystycznych zalet obraz nie posiada; poszczególnych barw nie podporządkowano

dominującej zasadzie. Podłoga jest czerwona, ściany popielato-żółtawe, suknie biesiadników: czerwone, jasno i ciemno zielone, czerwono-fioletowe.

#### IV.

#### Wjazd do Jerozolimy. Fig. 5.

Obraz skomponowano symetrycznie. Na tle wzgórz i murów miejskich wzmocnionych basztami, zjawia się orszak Chrystusa jadącego na oślicy (po lewej stronie obrazu), a tłum witający



Fig. 6. Wiedeń, klasztor Benedyktynów, Wjazd do Jerozolimy, r. 1460–1470. (Reprod. na podstawie: Öster. Kunsttopographie, 1914, Band XIV, Abb. 39).

wylewa się z bramy średniowiecznego grodu (po prawej stronie). Punktem centralnym, przesuniętym nieco na lewo od środka jest osoba Chrystusa, za którym skupiają się apostołowie. O wartości malowidła rozstrzyga kompozycja i charakterystyka twarzy ludzkich. Wygląd ich prócz postaci Chrystusa jest zupełnie różny od opisanych w «Kanie Galilejskiej». Św. Piotr stąpający tuż za Chrystusem posiada rysy uświęcone średniowieczną ikonografią: lysą czaszkę okoloną wieńcem siwych włosów, krótką

brodę otaczającą twarz półkolistym obramieniem i długie wąsy. Przeważają w obrazie twarze młodzieńcze, wszystkie zbliżone do siebie podobieństwem typu: twarz wydłużona w trójkąt, nos wąski u góry, dołem szerszy i kragły, usta małe o wydatnych wargach. Malowidło utrzymano w tonie ogólnym czerwonym, złamanym przez odcień popielaty. Architektura barwy brązowej ożywia gdzieś czerwien dachu; szaty ludzi są ciemnoczerwone i zielonkawe.



Fig. 7. Kraków, kościół św. Katarzyny; Wypędzenie przekupniów z świątyni.

## V.

### Wypędzenie przekupniów ze świątyni.

#### Fig. 7.

Pięć figur obrazu skomponował malarz na tle gotyckiego kościoła z przedścionkiem nakrytym kamiennym nadwieszonym baldachimem, pod którym toczy się akcja. Chrystus, stanowiący płamę środkową obrazu, wypędza prze-

kupniów, z których trzech są przedstawieni po prawej stronie obrazu, jeden po lewej. Mimo to równowagę barwnych plam zachowano w ten sposób, że z trzech figur, po prawej stronie dwie siedzą, a jedna stoi, stanowiąc odpowiednik stojącego po lewej stronie młodzieńca z barankiem w ręku. Pozycja siedząca zmniejszyła do tego stopnia obszar plamy dwóch figur, że

w pewnej mierze równoważą ją obfite draperje płaszcza osoby stojącej na lewo od postaci Chrystusa. Obraz zapoznaje nas z jeszcze jednym nowym typem; jest nim siedzący przy stoliku długowłose kupiec zgarniający pieniądze do dzbanka, jak również podobny doń nieco towarzysz. Obydwaj mają długie nosy, silnie wybiegające ku przodowi w ślad za dolną częścią twarzy zakrytą długimi wąsami i okazałą brodą. Pod względem kolorystycznym obraz przedstawia się efektownie: Chrystus stanowi główny, ciemno-zielony akcent na tle popielato-żółtych murów kościoła, grających odcieniem spatynowanej kości słoniowej i różowego marmuru. Szaty kupców barwiono czerwienią i soczystą zielenią; płaszcz brodacza przy stoliku lamowano złotem.

## VI.

### Umywanie nóg w wieczerniku. Fig. 8.

Kompozycja składa się z dwunastu apostołów rozwiniętych w półkole na tle prostej izby, nakrytej pułapem, i z postaci Chrystusa na pierwszym planie, przedstawionego w chwili, kiedy obmywa stopy św. Piotrowi. Niektóre okna w głębi przysłonięto szybami z gomółek inne o rozwartych, drewnianych okiennicach pozwalają wyjrzeć na daleki krajobraz. Głowy apostołów rysują się wyraźnie na tle dużych, złotych aureoli; trzy postacie pierwszoplanowe mają nimby przeźrocze, żeby nie przesłaniać osób ustawionych ztyłu; jedynie Judasza, o ponurym wyrazie twarzy pozbawiono tego znamienia świętości. — Zalety i wady zbliżają to malowidło do opisanego już «Wesela w Kanie». Podobnie jak tamten, i ten obraz należy do słabszych w cyklu. Domi-

nującą w obrazie barwą jest czerwień; apostołów udrapowano przeważnie w czerwone płaszcze, tylko nieliczni noszą szaty jasno zielone i białe. Natomiast Chrystus, tak jak i w innych obrazach przybrał szatę ciemno-zieloną, oliwkową. Twarze świętych barwiono czerwonym, cielistym trochę surowym odcieniem. Ściany wieczernika założono barwą popielato-białą, zimną. Obraz składa się więc z dwóch plam barwnych: górnej połowy zimnej, i dolnej ciepłej, mocnej i soczystej.

## VII.

### Chrystus na Górze Oliwnej. Fig. 9.

Ośrodkiem kompozycji, rozwiniętej na tle oliwnego gaju, jest rozmodlony Chrystus z rękami założonemi na piersiach. Obok nieco niżej śpią trzej apostołowie: Piotr, Jakób i Jan. Powyżej, tuż pod górną ramą obrazu skupili się za chrześciany płótnem pacholki, mający pojmać Chrystusa. Kompozycja jest rozwiązana promieniście: szczytowym punktem jest mała postać anioła nachylonego ku Jezusowi, umieszczona w lewym, górnym narożniku płaszczyzny; od tego punktu można wykreślić dwie rozbieżne linie: kierunek dolnej wytycza głowa Chrystusa i postać leżącego Piotra, — górna biegnie wzdłuż szeregu pacholków. — Typy Chrystusa i śpiących apostołów znane z reszty obrazów, w tem mało widelnie zyskują ogromnie, dzięki starannemu, niemal subtelnemu opracowaniu; twarz Chrystusa opromienia istotnie urok świętości. — Obraz posiada wartość nieprzeciętną: starannie skomponowany zarówno pod względem założenia plam głównych jak i układu szczegółów, również pod względem ko-



Fig. 8. Kraków, kościół św. Katarzyny; Mycie nóg w wieczniku.

lorystycznym należy do najlepszych w cyklu. Na tle ciemno-niebieskiego nieba rozjaśnionego złotem gwiazd i lśnieniem grotów<sup>1)</sup>, wylania się z mroku zielenią pokryty ogród; wśród drobnych roślinek, mechów i kwiatów wznoszą się brązowe, niewielkie skały. Od jasno-szarej zieleni odcina się błyszczący, jak emalia, czerwony płaszcz św. Piotra, bieli się szata św. Jana,

a spotęgowaniem zielonych barw gamy jest ciemno-zielony, niemal czarny płaszcz Chrystusa, i nieco jaśniejszy św. Jakóba. Wzdłuż linii chróścianych opłotków rozwija się wstęga niewielkich plam czerwonych, zielonych i srebrno-popielatych. Stanowią ją kostjumy siepaczy. Kolorytem zasadniczym, to zlanie się czerwieni z zielenią oliwnego gaju.

<sup>1)</sup> Jeden z żołdaków trzyma czerwoną chorągiewkę z literami: SRPZ.



Fig. 9. Kraków, kościół św. Katarzyny; Chrystus na Górze Oliwnej.

## VIII.

### Pocałunek Judasza <sup>1)</sup>. Fig. 10.

Obraz przedstawia stłoczonych pachołków zbrojnych, wśród których pośrodku płaszczyzny błyszczy złota aureola św. Piotra ściskającego rękojeść miecza, którym uciął ucho Malchusowi, a tuż za nim świetlisty nimb Chry-

stusa, wyobrażonego w chwili, kiedy pocałunkiem wydaje Go Judasz. Figury narysowane są poprawnie, postać św. Piotra, jego zdecydowana postawa i energia tryskająca z oczu charakteryzuje dobitnie gorący temperament najstarszego z apostołów. Nawet rysunek szczegółów, np. dłoni jest poprawniejszy, jak w innych malowi-

<sup>1)</sup> Obraz ten jest najbardziej zniszczony ze wszystkich i wymaga szybkiej restauracji.



Fig. 10. Kraków, kościół św. Katarzyny; Pocałunek Judasza.

dłach cyklu. — W obrazie przeważa stłumiona zieleń i srebro. Ciemno-zieloną jest suknia Chrystusa, jaśniejsza, podobna do mchu zieleń barwi płaszcz Malchusa, przybranego w popielatą zbroję. Z szarem tłem harmonizują ciemnobronzowe, ogorzałe oblicza osób dramatu a kontrastuje płomienisty płaszcz Piotra; lśnią wyraziście złote aureole i rozety spoidel na zbroicach

siepaczy. Ponure barwy harmonizują z chwilą pełną tragizmu.

## IX.

### Chrystus u Kajfasza. Fig. 11.

Obraz jest przedzielony filarkiem architektury pałacowej na dwie nierówne części. Część większą po lewej stronie wypełnia orszak żołdaków



Fig. 11. Kraków, kościół św. Katarzyny; Chrystus u Kajfasza.

z Chrystusem, wyłaniający się z bramy podwórzowej, umieszczonej w głębi. Po stronie prawej, pod gotyckim portykiem znajduje się tron arcykapłana, z którego dostojnik zerwał się właśnie, by z okrzykiem «zbluźnił» rozerwać swe szaty na piersiach<sup>1)</sup>. Na pierwszym planie znajdują się dwie najgłośniejsze osoby zdarzenia: Chrystus i Kaj-

fasz. Chrystus ze związanymi rękoma opuścił głowę gestem pełnym znużenia; Kajfasz to typ znany nam już z wypędzenia przekupniów, długowłosa, z wysuniętą dolną częścią twarzy, okoloną zarostem. Ubrany jest w kończystą czapę, suknię przepysznie wzorzystą i płaszcz gronostajowy. Tron pokrywają wschodnie kobierce i misternie hafto-

<sup>1)</sup> «Wtedy arcykapłan rozdarł szaty swe, mówiąc: Zbluźnił!» (Mat. 26 - 65), według X.

W. S z c z e p a ń s k i e g o: Ewangelje i Dzieje Apostolskie, Kraków, 1917.



Fig. 12. Kraków, Kościół św. Katarzyny; Chrystus przed Piłatem.

wane tkaniny. Pod względem kolorystycznym malowidło nie przedstawia zbyt dużego interesu; poszczególne barwy są silnie nasycone, lecz brak im zestrojenia, czy podporządkowania pod wspólny kolorystyczny mianownik. Architektura popielato-szara, Chrystus jak zwykle w ciemnozielonej szacie, pacholek obok w złotym hełmie i czerwonym kaflanie lamowanym gronostajem.

Kajfasz na purpurową suknię zarzucił płaszcz zielony, zaś tron przybrano w draperje zielone, haftowane złotem.

#### X.

#### Chrystus przed Piłatem. Fig. 12.

Na pierwszym planie znajdują się trzy osoby: na lewo Chrystus upozowany podobnie, jak w scenie «przed

Kajfaszem», na prawo Piłat siedzący na tronie przykrytym dywanami, w szacie wzorzystej, z futrzanym kołnierzem, i takiej czapce z klapami na uszy, w środku między nimi oskarżający Chrystusa brodaty faryzeusz w obszernym płaszczu i kończystej czapce. Na drugim planie widać eskortę i żydów. Obraz ten należy do poprawniejszych pod względem formy: figury są narysowane umiejętnie, typy głów scharakteryzowane dosadnie, wygolona twarz Piłata modelowana znakomicie. Barwy malowidła wyjątkowo dość blade: zbroje pachołków popielate, szata Piłata żółta w czerwony deseń kwietny; najsilniejszą plamą jest czerwony płaszcz brodatego starca, lamowany złotem, — architektoniczne tło, podłoga, tron szaro-brązowe; brąz ten uderza w obrazie jako ton zasadniczy.

## XI.

### Biczowanie. Fig. 13.

Na tle sali bogato zdobnej wnękowaniem i dekoracyjno-roślinną rzeźbą gotycką, siedmiu pachołków o brutalnych, zwierzęcych rysach twarzy, otoczyło Chrystusa umieszczonego pośrodku. Jedni biją Go pięściami, inni trzcinami, jeden z nich o grubej, mięsistej twarzy, ujął nos charakterystycznym ruchem w dwa palce. Pełną życia scenę cechuje typowy średnio-wieczny naturalizm<sup>1)</sup>. Zwracającym

uwagę szczególnie jest posadzka o tafłach narysowanych w rzucie poziomym, wbrew zasadom perspektywy. Pod względem kolorystycznym malowidło wykazuje pewne podobieństwo do obrazu «Umywanie nóg w wieczerniku»; od popielato-żółtawego tła murów odbijają żywo barwne suknie pachołków: oliwkowo i niebiesko-zielone, czerwone, brązowe, białawe i żółte.

## XII.

### Cierniem koronowanie. Fig. 14.

Chrystus stanowi ośrodek niezmierennie symetrycznej kompozycji, ujętej w dwa filarki dźwigające trójłuczne arkady; ubrano Jezusa w wzorzystą purpurę, na czoło wbijają Mu siepaczce cierniową koronę, cisnąc ją za pomocą kijów. Okrążyło Chrystusa pięciu pachołków, dwóch po bokach, trzech z tyłu, tworząc regularny otok, którego wierzchołek zaznacza oprawca stojący wysoko za plecami Ofiary. Z boku, tuż przy prawej ramie obrazu, przystanął brodaty żyd w szacie usianej wielolistnymi kwiatami i palmetowymi liśćmi. Poza idealnie schematyczną kompozycją i pewnymi wartościami linearnymi, jak bieg fałdów i linje ornamentów, malowidło grzeszy dużymi wadami, zwłaszcza pod względem rysunku (wadliwie proporcje, niezdarnie narysowane stopy Chrystusa). Również barw obrazu nie zharmonizowano należycie; kolo-

<sup>1)</sup> Szorstki ten naturalizm przejawiał się również w literackich opracowaniach, których wpływ na sztukę był niewątpliwy; zarówno dzieła plastyczne jak i literackie były naturalnym wynikiem nastrojów nurtujących średniowieczne społeczeństwo. Z opracowań literackich dość wymienić tu Baltazara Opecia «Żywot wszechmocnego syna bożego, pana Jezu Chrysta» wydany u Vietora w r.

1522; czytamy tam np.: «O kto to może wymyślić, jako gi rozmaicie na tej drodze męczyli, łajac mu złemi słowy, rozmaitym siepanim, gniewliwym policzkowaniem, za włosy rwanim, między sobą niemiłościwie targając, śmierzącymi ślinami nań plując»; ustęp ten cytuję za W. P o d l a c h a (Jan Ptaśnik, Cracovia artificum... Roczn. Krak. T. XIX, str. 168).



Fig. 13. Kraków, kościół św. Katarzyny; Biczowanie.

rystyczna gama składa się z zieleni, czerwieni, żółtej i fioletu, użytych w stanie dość surowym. Jedynie fiolet odznacza się subtelniejszym odcieniem. Złotem pokryto płaszcz brodatego Żyda, zdobny czerwonym deseniem. Ściany izby są popielatobronzowe.

#### WALORY ARTYSTYCZNE.

Twórca cyklu augustjańskiego zwracał uwagę tak na wartości malarskie

jak i linearne. Linja ta choć nieraz doskonale wyczuta i zręcznie rozprowadzona, nie wybija się jednak na pierwszy plan, gdyż artysta jeszcze więcej uwagi poświęca plamie barwnej. Przejścia światła w cienie bywają łagodne i płynne, przyczem jednak masa kształtu ujęta jest w kontur wyraźny, choć nie podkreślony specjalną linią. Obrazy cechują zarówno dekoracyjne, jak i plastyczne, realistyczne walory.



Fig. 14. Kraków, kościół św. Katarzyny; Cierniem koronowanie.

Efekt zasadniczy zawdzięczają malowidła fuzji dekoracyjności z realizmem. Wartość artystyczna obrazów jest nierówna. Dotyczy to zarówno poszczególnych części w ramach jednego obrazu, jak również wzajemnego stosunku obrazów do siebie, tj. pewne obrazy są lepsze, inne gorsze<sup>1)</sup>. Mocną stroną malowideł jest kompozycja zazwyczaj sta-

rannie rozwiązana, czy to drogą symetrycznego układu, czy sposobem rozwinięcia grup wzdłuż pewnych, z góry założonych, kierunkowych linii. Do pierwszego typu kompozycji należą wszystkie obrazy, prócz malowidła «Chrystus na Górze Oliwnej»; w tem ostatniem zastosowano typ drugi. Co do strony formalnej, przy szczegółach

<sup>1)</sup> Kwestję tę rozpatrzę dokładniej w ustępie końcowym p. t. «Kwestja autorstwa».

poprawnych, wykazujących nawet pewną lineizję linii, jak grupa śpiących apostołów na «Górze Oliwnej», Madonna w «Zwiastowaniu», zdarzają się partje rysowane niezdarnie i grubo (Uczta w Kanie, Chrystus w «koronacji cierniem»). Momentem dodatnim w cyklu, to bogata różnorodność typów ludzkich, czasem szlachetnych, czasem dziwnie swojskich, to znowu brutalnych. Z dużą wprawą i poczuciem rytmiki linijnej odtworzono w obrazach części ornamentalne, jak desenie na szatach i kościerkach, oraz architektoniczne ozdoby. Twórca ujawnia zamiłowanie do odtwarzania szczegółów. W wypędzeniu z świątyni, zwraca uwagę kosz z synogarlicami, upleciony z prętów, narysowanych szczegółowo; z niezwykłą drobiazgowością przedstawia artysta desenie szat i dywanów.

W znacznej mierze zawdzięczają obrazy swą wartość kolorystycznym zestrojom. Doskonale zachowane barwy, naogół świeże, nasycone, głębokie, czasem nieco jaskrawe, to znowu przyćmione i zharmonizowane starannie, zwracają odrazu uwagę widza, który dopiero po chwili zaczyna wtajemniczać się w treść formalną malowideł.

W symbiozie widza z dziełem sztuki ważną rolę gra również współczynnik uczuciowy; w krakowskim cyklu, opowiadającym o życiu i męce Chrystusa, współczynnik ten z natury rzeczy jest silny. Nie mogło być zresztą inaczej w epoce powstania pasyjnych obrazów, w epoce żarliwej wiary i religijnych uczuć, zakorzenionych w duszach głęboko. Twórca augustjańskiego cyklu doznawał różnorodnych i głębokich wzruszeń: współczuł z Chrystusem roz-

modlonym na Górze Oliwnej i tchnął weń wyraz prawdziwego smutku, słodczą opromienił subtelną twarz Matki Bożej, energją wyposażył św. Piotra w scenie «Pocałunek Judasza», z odrazą odtwarzał Chrystusowych oprawców, charakteryzując ich rysami pełnemi zwierzęcej brutalności, — wyrazem obojętności wreszcie określił typ Piłata.

## PRÓBA DETERMINACJI NA PODSTAWIE ANALIZY STYLISTYCZNEJ.

Cykl augustjański powstał w epoce gotyku, pobożna opowieść o męce Chrystusa wypłynęła z religijnych uczuć średniowiecza. Chodzi jednak o bliższe określenie jego daty. Wiadomość o trzęsieniu ziemi w r. 1443, w którym runęło sklepienie kościoła św. Katarzyny, przekazała nam «terminus a quo» cyklicznych obrazów. W tym roku bowiem wewnętrzne urządzenie świątyni musiało ulec zniszczeniu. Sztalugowe obrazy, przetrwałe po dzień dzisiejszy, mogły więc powstać dopiero po r. 1443<sup>1)</sup>.

Spróbujmy określić bliżej termin powstania dzieła. — Formalny sposób ujęcia obrazów, styl malowań, może do pewnych granic rozjaśnić mroki, w jakich z powodu braku sygnatury i jaśniejszych przekazów źródłowych, kryje się ich powstanie. Tłem dziełom obrazów są motywy architektoniczne; architektura ta w ośmiu malowidłach jest gotycka, przyczem jej styl został wyraźnie scharakteryzowany: nadproża odrzwi zamyka zazwyczaj «duk ośli» (Eselrücken), lub szereg nadwieszonych, profilowanych «nosów», proporcje tych odrzwi, jak również

<sup>1)</sup> W. Łuszczkiewicz, op. cit. str. 199; również F. Kopera, Średniowieczne malarstwo w Polsce, Kraków, 1925, str. 199.

innych form architektonicznych, podkreślają naogół wymiar szerokości. Ozdobą murów bywa rzeźba roślinna, złożona z bogatych splotów, jakie spotyka się np. na późnogotyckich zabytkach naszego snycerstwa<sup>1)</sup>; wreszcie chętniej przedstawia malarz kamień, jak cegłę. Wymienione motywy wskazują na wiek XV, a stosunkowo najszczelniej pokrywają się z końcem tego stulecia. Użyty w «Biczowaniu» po lewej stronie motyw muru, przysłoniętego arkadowaną, kamienną okładką, to charakterystyczny rys krakowskiej architektury z czasów Kazimierza Jagiełłończyka (por. np. dwie kaplice jagiełłońskie na Wawelu, wieżę ratuszową, kruchłę kościoła św. Katarzyny). Wyjątkiem w cyklu jest obraz przedstawiający «Uczkę w Kanie galilejskiej», ze względu na użycie w nim zupełnie odmiennych motywów architektonicznych: z ostrołuku nie zostało tu nawet śladu, artysta operuje tylko prostokątem (okna, filary), lub nieco spłaszczonym łukiem, którym zamyka arkady sali weselnej. Motywy te zdają się zapowiadać styl nowy, styl zapłodniony już renesansem.

Figury komponowane na tle wieży, arkad i portyków schodzą się również z XV w. Dobitnie określone rysy twarzy, ich związek z rzeczywistością, cały realizm zjawiska graniczący w kilku wypadkach z naturalizmem (Chrystusowi siepacze), następnie moment in-

dywidualizacji, jak portretowe niemal rysy Piłata, głowy młodzieńców, faryzeusza w scenie «Chrystus przed Piłatem», mieszczuchów w Kanie, wszystko to wskazuje na okres, w którym obserwacja natury będzie grała rolę pierwszorzędną, wszystko to zdaje się zwiastować bliskość renesansu. Tem się tłumaczy również spokojny rzut draperji, naogół pozbawiony załamań, raczej płynny i falisty. Desenie tych draperji: ornamenty roślinne, listowie i kwiecie, pięknie stylizowane ptaki, (szata króla w «Pokłonie»), i gryfy (oparcie tronu Kajfasza), wszystkie te motywy splecione w wykwinny ornament spotykamy właśnie na materiałach pochodzących z XV w. i pocz. XVI w.<sup>2)</sup> Na ten okres wskazuje jeszcze wiele innych szczegółów: Król w «Pokłonie» ubrany w fantastyczny turban z koroną, trzyma w ręku puklowaną puszkę zbliżoną do tych, jakie znał i szkicował Dürer<sup>3)</sup>, jakie spotykamy na wielu obrazach z końca XV, czy pocz. XVI w.<sup>4)</sup> Również charakterystyczny krój czapki z krezą z przodu wąską i opuszczoną, z tyłu szerszą i podniesioną, jaką ma jeden z królów w «Pokłonie» i brodaty prze kupień w «Wypędzeniu z świątyni» wskazuje na koniec XV w.<sup>5)</sup> Podobnie wysoka, kończysta czapa powtarzająca się często w obrazach krakowskiego cyklu była modna z końcem XV w.

Reasumując powyższe wywody,

<sup>1)</sup> Por. np. bujne sploty w «Biczowaniu» ze splotami zdobiącymi stalle w katedrze tarnowskiej (T. Dobrowolski, Ze studjów nad stolarstwem polskim w epoce gotyku, Kraków, 1925, Fig. 6).

<sup>2)</sup> Por. np. podobne draperje w obrazie Bernt Notke'go z r. 1496 «Uczta u Heroda», (F. Burger, Deutsche Malerei. Berlin-Neubabelsberg, 1913, str. 469, Abb. 570).

<sup>3)</sup> Por. H. Wölfflin, Albrecht Dürer, Handzeichnungen, München, 1919, 49.

<sup>4)</sup> Np. w wym. wyżej obrazie Bernta Notke'go, (Burger, op. cit., Abb. 570).

<sup>5)</sup> Por. niemieckie zabytki malarstwa publikowane przez Burgera, op. cit. Taf. XXXVI, i Abb. 56 na str. 543.

stwierdzić trzeba, że walory stylistyczne, motywy kostjumowe i architektoniczne każą odnieść augustjański cykl do okresu przejściowego z XV w. na XVI w.<sup>1)</sup>

### STOSUNEK AUGUSTJAŃSKIEGO CYKLU DO WSPÓŁCZESNYCH MU ZABYTKÓW POLSKICH.

Cykl augustjański pod względem stylistycznym niewiele ma odpowiedników w zachowanych zabytkach polskich. Z natury rzeczy, kiedy chodzi o szukanie analogij, zwracamy się najprzód ku innym pasywnym obrazom, bo identyczny temat poddaje artystom zazwyczaj podobne rozwiązania formalne<sup>2)</sup>. Istotnie, wzajemne podobieństwa dotyczące się układu, można wyśledzić w wielu dziełach: dość wyraźne pod tym względem analogje z augustjańskim wykazuje cykl dominikański, powstały w 2-giej połowie XV w.<sup>3)</sup>. Obrazy pochodzące z ołtarza w kościele OO. Dominikanów są malowane na deskach obustronnie i składają się właściwie z dwóch cyklów: po jednej stronie przedstawiają mękę Pańską, po drugiej życie N. Marji Panny. Nas interesuje cykl pierwszy, a w nim głównie

trzy kompozycje: Chrystus przed Piłatem, Cierniem koronowanie i Ofiarowanie w świątyni. Układ figuralny dwóch pierwszych obrazów jest niezmiernie zbliżony do kompozycji augustjańskich, (o podobnej treści tematowej). «Koronowanie cierniem» w obu obrazach rozwiązano w sposób nadzwyczaj symetryczny: koło Chrystusa siedzącego pośrodku skupiono oprawców w rodzaj wieloboku, którego wierzchołek wypada w środku nad głową Chrystusową. Podobnie ma się sprawa z wyobrażeniem «Sądu Piłata». W «ofiarowaniu w świątyni» spotykamy natomiast typ starca z długim nosem i bujną brodą, znany nam już z cyklu augustjańskiego. Dodać trzeba, że obrazy w kościele św. Katarzyny stoją na wyższym poziomie artystycznym od cyklu dominikańskiego i powstały zapewne później.

Podobieństwa dotyczące nie tyle kompozycji, ile poszczególnych typów figuralnych, wiążą cykl augustjański z tryptykiem olkuskim, przypuszczalnym dziełem Adama z Lublina, powstałym po r. 1486<sup>4)</sup>. Spotykamy w obydwu tych prawie współczesnych sobie cyklach: typ starca z siwą brodą i długim nosem<sup>5)</sup> oraz typ klęczącego króla w Po-

<sup>1)</sup> Podobnie determinuje ten cykl p. Leonard Lepsz y, (Rocznik krak. T. VI, str. 210), przypisując jego autorstwo Janowi Gorayczykowi, wymienionemu w źródłach w r. 1498 (Ptaśnik, Cracovia artificum, Nr. 13, 42).

<sup>2)</sup> Podobieństwa te spowodowane identycznością tematu, zmuszają do bardzo ostrożnego badania, bo stwierdzenie istotnych analogij musi być poprzedzone zróżnicowaniem, obiektu na 1) podobieństwa spowodowane tylko przypadkową wspólnością tematu i 2) zasadzające się na głębszych rysach formalnych. Jedynie te ostatnie mogą potwierdzić wzajemne filjacje między dziełami.

<sup>3)</sup> Cykl ten stanowiący resztę w. ołtarza w kościele OO. Dominikanów, przeniesiony

później do kościoła św. Idziego, obecnie znajduje się w krak. Muzeum Narod. Por. F. Kopera, Historia malarstwa w Polsce, Kraków, 1925, I, str. 188—190, fig. 163, 164, 165; również J. Mycielski, (Jan Polak, str. 13). Prof. Mycielski przypisuje cykl dominikański Janowi Polakowi i determinuje go na lata 1465—1475 (l. c. str. 34); determinacja ta wydaje mi się zupełnie właściwa.

<sup>4)</sup> Ptaśnik, Cracovia artificum, Nr. 1150; Kopera, op. cit. str. 214—217.

<sup>5)</sup> W krakowskim cyklu typ ten powtarzają sceny: Wypędzenie przekupniów, Przed Kajaszem, Przed Piłatem; w Olkuszu: Obrzezanie, Ofiarowanie w świątyni, Chrystus nauczający w świątyni.

kłonie; i w jednym i drugim obrazie widzimy króla o niemal identycznie zbudowanej głowie: czoło i nos na jednej linii, nos duży zgięty, czoło cofnięte w tył, obfity zarost, oto cechy typu. Analogie te nie są jednak tak wybitne, żeby wywodzić je z wspólnego warsztatu. Co najwyżej przemawiają za wspólnym czasem (koniec XV w.) i miejscem powstania, tj. Krakowem, i jak wiele innych zdają się potwierdzać istnienie specjalnych cech stylistycznych, stanowiących o odrębności lokalnej szkoły krakowskiej <sup>1)</sup>. Rodzimy charakter augustjańskich obrazów w świetle innych zabytków ówczesnych zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

## KRAKOWSKI CYKL NA TLE SZTUKI OBCEJ.

Średniowieczne malarstwo Północy posiada tylko sobie właściwy, odrębny i zdecydowany charakter. Główną jego cechą, to nierealistyczna stylizacja, zestawiająca poszczególne formy w całości, niespotykane w rzeczywistym świecie — bo nawet naturalizm późnego gotyku typowy zwłaszcza dla Holandji i Niemiec, jest w gruncie rzeczy stylizacją, transponowaniem rzeczywistości na ideał brzydoty; czynnikiem stylizacyjnym pierwszorzędного znaczenia jest w gotyku linja, jako zasadniczy element autonomicznych konstrukcyj plastycznych. Dzięki tym wybitnie stylizacyjnym założeniom, ogromny szereg szkół i centr artystycznych, rozrzuconych na obszarze północnej Europy, wykazuje zawsze liczne rysy wspólne.

<sup>1)</sup> Nie rozwijam tej kwestji, gdyż prze-rostłoby to granice monograficznej rozprawy. Zwracam tylko uwagę, że poddanie dokładnej analizie, prócz innych wartości, również układu kompozycyjnego i typiki figuralnej obrazów krakowskich, pozwoliłoby zapewne

Obecność ich w różnych szkołach, wpływająca częścią z podobnych założeń tematowych i stylizacyjnej tendencji gotyckiej, częścią będąca wynikiem wzajemnych stosunków i filjacji, obecność tych współczynników, powodowana koniecznością, spłotem średniowiecznych stosunków politycznych i społecznych, w niczem, rzecz jasna, nie obniża znaczenia i w wielu wypadkach oryginalności lokalnych usiłowań twórczych. Podobnie przedstawia się sprawa z krakowskim malarstwem cechowym, które ostatecznie zawsze można związać w jakimś zagranicznym centrum artystycznym. Cykl augustjański poza swymi oryginalnymi właściwościami wykazuje również pewne cechy wspólne z malarstwem niderlandzkim, nadreńskim i południowo-niemieckim, cechy jednak raczej przypadkowe, dowodzące tylko wspólnej epoki, ogólnej linii twórczej. — Zarówno jaskrawy naturalizm typów, jak również precyzyjność, w niejednym wypadku nawet pewna oschłość formy, twardość konturu przypominają malarstwo staroniderlandzkie. Pasja ścisłego i równomiernego określania każdego szczegółu w obrazie, zarówno np. twarzy Chrystusa, jak źdźbła trawy i kunsztownych deseni na szacie, cechuje wszystkich staroniderlandzkich malarzy wraz z Rogierem van der Weyden. Naturalistyczne typy oprawców Chrystusowych spotykamy zresztą w całym szeregu dzieł malarstwa Północy, które w XV w. całe grawitowało ku wartościom, odkrytym w Niderlandach<sup>2)</sup>. Kompozycja na ściślejsze określenie istoty rodzimości naszego cechowego malarstwa.

<sup>2)</sup> Por. np. obraz: Cierniem koronowanie, mistrza Lywersberskiej pasji w muzeum kołońskim (J. Meille, *L'image de Jesus dans l'histoire et dans l'art*, Geneva, 1911, str. 99).

krakowskiego obrazu «Chrystus na Górze Oliwnej» miała także sporo pierwowzorów. Podobny do krakowskiego układ kierunkowych linii i grup (w obrębie kuliście założonego, chrześciancego płotu; grupa apostołów na prawo i przechodzący przez płot żołnierze) cechuje np. obraz w ratuszu w Sterzing (Tyrol), dzieło t. zw. mistrza ołtarza w Sterzing z lat 1460-tych<sup>1</sup>). Typ św. Piotra w krakowskim cyklu, to typ wykształcony już w XIV w. i ustalony zezasem w gotyckim malarstwie; powtarza się niemal stale; składają się nań rysy: twarz szeroka, czoło wypukłe, czaszka łysa otoczona wiankiem siwych włosów, dość obfite wasy i zwykle krótka broda<sup>2</sup>).

Bliższe analogie wiążą krakowskie obrazy z malarstwem krajów austriackich. Podobieństwa te tyczą się głównie sposobu komponowania i typów postaci. Jako jeden z ważniejszych dla nas zabytków trzeba wymienić cykl pasyjny w Maria-Laach am Jauerling zdobiący wielki ołtarz w tamtejszym kościele parafjalnym, powstały przy końcu XV w.<sup>3</sup>). W tle tych obrazów artysta rozwinął również motywy architektoniczne, pejzażowe i wnętrza; kompozycję cechuje jasność, prostota i centralistyczna tendencja. Bliższe rysy wspólne wykazują sceny: «Chrystus w Ogroju», «Cierniem koronowanie», (tu kompozycja i typy pacholków), «Pokłon trzech króli» (tu postać M. Boskiej, o twarzy dość szerokiej choć drobnej, zgrabnym nosku, małych ustach

i opuszczonych powiekach, znacznie subtelniejsza od norymberskiego, mieszczańskiego ideału Matki).

Kompozycją zupełnie identyczną z krakowskim obrazem odznacza się «Wjazd do Jerozolimy» (Fig. 6), w pasyjnym cyklu z lat 1460—1470, znajdującym się w starożytnym, wiedeńskim klasztorze Benedyktynów (Schottenstift), założonym przez szkockich mnichów<sup>4</sup>). Tak, jak w krakowskim malowidle widzimy tu w tle, po lewej stronie krajobraz, a niżej orszak Chrystusowy, na prawo zaś średniowieczne mury z basztami i wykuszami, z bramą, z której wylewa się tłum witający Chrystusa; pięknie przystrojony młodzieniec rzuca płaszcz pod nogi osłicy. Zachodzi również podobieństwo typów. Analogie między krakowskim i wiedeńskim obrazem są tak wyjątkowe, że należy tu przypuścić moment bezpośredniej filiacji.

Charakterystyczna twarz młodego króla w turbanie i wzorzystej szacie w krakowskim malowidle («Pokłon trzech króli») posiada również swój odpowiednik w sztuce austriacko-saleburskiej. W saleburskim muzeum miejskim znajduje się tryptyk z końca XV w. pochodzący z Vigaun<sup>5</sup>) z postacią św. Sebastjana na jednym ze skrzydeł (Fig. 15). Ów św. Sebastjan przypomina ogromnie króla krakowskiego: charakteryzuje go również twarz ściągła, głęboko osadzone oczy, nos długi, nieco wygięty odśrodkowo i włosy opadające w lokach (por. fig. 1 i 15).

<sup>1</sup>) E. Heidrich, *Die altdeutsche Malerei*, Jena, 1909, str. 99.

<sup>2</sup>) Taki typ św. Piotra stosuje czeski mistrz z Trzebonia (Burger, op. cit. Abb. 147); Konrad Witz (Heidrich, op. cit. Abb. 25); mistrz ołtarza w Sterzing (op. cit. Abb. 39; Wolgemut (Ibidem. Abb. 85); Jan Polak (Ibidem, 80).

<sup>3</sup>) Oesterreich. Kunsttopographie, Wien, 1907, B. I, str. 274—290, Abb. 171—173.

<sup>4</sup>) Oesterr. Kunsttop. 1914, B. XIV, str. 64, Abb. 39.

<sup>5</sup>) Oesterr. Kunsttop. 1919, B. XVI, str. 154, fig. 199.

Augustjański «Pokłon» można też porównać z obrazem o tej samej treści tematowej w kościele parafialnym w Mittelbergu <sup>1)</sup> (Fig. 2). Podobieństwa dotyczą postaci i pozy Madonny, oraz klęczącego brodatego króla, (zauważyć jeszcze trzeba, że tuż przy tym królu, leży na ziemi kapelusz z koroną, niemal identyczny z kapeluszem, jaki nosi jeden z królów w krakowskim «Pokłonie»). Wprawdzie austriacki obraz powstał może później od krakowskiego, albo niemal równocześnie, bo koło r. 1500, lecz powtarza zapewne typy zdawna zdomowione w malarstwie saleburskiem.

Podobnie przedstawia się sprawa z obrazem «Chrystus przed Piłatem» w kościele parafialnym w Linzu, należącym do szkoły malarskiej w Pustertal (pod wpływem Pachera) <sup>2)</sup>. Typ Chrystusa w tym obrazie przypomina w pewnej mierze Chrystusa w cyklu krakowskim.

Pewne dalsze analogie prowadzą nawet do Ulmu, trzymając się więc linii Dunaju. U Hansa Multschera z Ulmu (poł. XV w.) widzimy typ starego króla i Madonny, analogiczny do krakowskiego <sup>3)</sup>, zaś u Bartłomieja Zeitbloma (lata czterdzieste XV w.) typ brodatego starca z długim nosem <sup>4)</sup> obydwie znane z krakowskiego cyklu. Jak wiadomo austriacko-saleburskie malarstwo miało charakter eklektyczny: w ciągu XV w. zaznaczyły się w niem wpływy włoskie, górnobawarskie, tyrolskie (Pacher) i czeskie. Krakowskie obrazy nie zawierają tych składowych pierwiastków sztuki austriackiej Ich związek z naddunajskimi szkołami nie zdaje się być głęboki i zasadniczy; ogranicza się tylko do przejścia kilku motywów kom-



Fig. 15. Św. Sebastian. Skrzydło z tryptyka w Vigaun, XV w. Muzeum miejskie w Salzburgu.

<sup>1)</sup> Op. cit. 1907, B. I, str. 325. Taf. XVIII.

<sup>2)</sup> Por. J. Weingartner, *Neu aufgestellte Kunstdenkmäler in der Pfarrkirche zu Linz, Mitteilungen der k. k. Zentralkommission für Denkmalpflege*, Wien, 1912, B. XI, Nr. 9, str. 209, fig. 135.

<sup>3)</sup> Por. Pokłon trzech króli Multschera w Kaiser Friedrich Museum w Berlinie; Burger, op. cit. str. 505, Abb. 16.

<sup>4)</sup> Por. Zeitbloma cykl z życia św. Ulyka w Augsburgu, R. Muther, *Geschichte der Malerei*, Berlin, 1920, B. VI, str. 119.

pozycyjnych i typów figuralnych. W krakowskim cyklu przeważają mimo wszystko rysy odrębne, gdzieindziej niespotykane.

## KWESTJA AUTORSTWA.

Przypuszczano, że autorem obrazów u św. Katarzyny był Jan Gorayczyk, Goray lub Gorajski, malarz krakowski, działający przy końcu XV w. Jan Ptaśnik w «Cracovia artificum» (str. 34) przypomina, że «dochowały się obrazy w kościele św. Katarzyny na Kaźmierzu, gdzie pracował Jan Gorayczyk». L. Lepszy zaś w VI tomie Rocznika krakowskiego (str. 210) przypuszczał, że autorem tego cyklu jest najprawdopodobniej Jan Goraj, zwany ze szlachecka Gorajskim, przyczem autor nie mógł zacytować źródła tej wiadomości z powodu popularnego charakteru opracowań zawartych w tym tomie. Źródłem tem jest wiadomość, zachowana w księgach sądowych wikarjuszów in spiritualibus (acta vicariatus) z dnia 18 grudnia 1498 r.<sup>1)</sup>, stwierdzająca, że Jan Goray był świadkiem przy załatwianiu pewnej sprawy pieniężnej między konwentem św. Katarzyny a marszałkiem Piotrem Kmitą. Natomiast niema w aktach wzmianki, jakoby Gorajski pracował w klasztorze; pozostawał tylko w stosunkach z konwentem, podobnie jak zapewne i malarz Adam z Lublina zatrudniony w Olkuszu przy pracy nad tryptykiem w kościele parafjalnym, wraz z snycerzem

Janem, bratem z klasztoru św. Katarzyny w Krakowie, o którym źródła mówią: «cisor ymaginum Johannes frater in monasterio s. Katherine Kazimierie»<sup>2)</sup>). Mógł więc być tym malarzem zatrudnionym w krakowskim klasztorze zarówno Adam z Lublina, (współpracownik augustjańskiego rzeźbiarza), jak i Gorayczyk. Podobieństwa między krakowskim cyklem, a olkuskim ołtarzem, dziełem Adama, nie idą jednak tak daleko, żeby temu ostatniemu przypisywać również autorstwo obrazów augustjańskich. Pozostawałby więc Jan Gorayczyk, lecz i jemu wobec braku dość jasnego przekazu źródłowego nie można bezwzględnie przypisywać tych dzieł. Jego stosunek z klasztorem niekoniecznie musiał być wynikiem malarzkiej pracy tamże; klasztor niewątpliwie utrzymywał stosunki z ogromną ilością ludzi różnych sfer, wśród których mógł się znaleźć Gorayczyk, mogli się znaleźć również i inni z cechowych mistrzów końca XV w., których nazwiska przekazały nam akta: Stanisław Jacek<sup>3)</sup>, Laurenty z Żachlina<sup>4)</sup>, Piotr Garwol<sup>5)</sup>, Stanisław Bujak<sup>6)</sup>, Pior Kosz<sup>7)</sup>, Stanisław Skórka, zatrudniony u św. Mikołaja<sup>8)</sup>, Stanisław Łapczycki<sup>9)</sup>, Mikołaj Czeliga<sup>10)</sup>, Jan Waligóra<sup>11)</sup> i cały szereg innych. W czasie tym nazwiska polskie przeważają wśród malarzy, wobec czego najprawdopodobniejsze jest przypuszczenie, że twórcą cyklu był Polak i krakowianin, zwłaszcza, że typy biesiadników w «Kanie galilejskiej (fig. 4) wykazują rodzime, mieszczańskie rysy,

<sup>1)</sup> Por. Ptaśnik, Cracovia artificum, Nr. 1342.

<sup>2)</sup> Ibidem, Nr. 1105.

<sup>3)</sup> Ibidem, Nr. 761.

<sup>4)</sup> Ibidem, Nr. 954.

<sup>5)</sup> Ibidem, 965.

<sup>6)</sup> Ibidem, 477.

<sup>7)</sup> Ibidem, 1140, 1227.

<sup>8)</sup> Ibidem, 1159.

<sup>9)</sup> Ibidem, 1199.

<sup>10)</sup> Ibidem, 1338.

<sup>11)</sup> Ibidem, 1387.

w malarstwie obcem niespotykane. — O przynależności mistrza do lokalnej szkoły zdają się też świadczyć motywy architektoniczne, stosowane w ślach, wzorowane zapewne na krakowskich kościołach: płaskie wnęki arkadowe w «Biczowaniu» przypominają motywy okładzin kamiennych użytych w całym szeregu monumentów Jagiellońskiej doby (np. w kruście kościoła św. Katarzyny), balustrada balkonu w scenie «Chrystus przed Kajfaszem» przypomina balustradę schodów prowadzących z przedsionka klasztoru św. Katarzyny do krużganków, oszkarpowane mury w obrazie «Wypędzenie przekupniów» przypominają również augustjański kościół, zaś gotyckie mury miejskie we «Wjeździe do Jeruzalem» artysta wzorował może na nieistniejących obecnie fortyfikacjach krakowskich. — O przynależności artysty do szkoły krakowskiej decydują również wymienione już analogie z innymi dziełami krakowskimi (z cyklem dominikańskim i olkuskim).

Elementy obce w naszym cechowym malarstwie tłumaczą się zapewne nie tyle obecnością w Krakowie malarzy przybyłych z zagranicy, ile przepisem zmuszającym wyzwolonego i mianowanego towarzyszem cechowym czeładnika do odbycia wędrowki do miast innych, zwłaszcza zagranicznych, celem pogłębienia znajomości kunsztu. Zdarzało się nawet, że artysta na stałe osiadał zagranicą, jak np. Stan. Goray prawdopodobnie krewny Jana, osiedlony w Ołomuńcu<sup>1)</sup>. Twórca augustjańskiego cyklu skierował się zapewne w tej «naukowej podróży» w stronę Austrii, Saleburga i dotarł może do

Ulmu. Z podróży tej wyniósł wiele wrażeń wzrokowych, utrwalił w pamięci różne typy kompozycyjne i figuralne, które z czasem miały się ujawnić w pracy zamówionej przez krakowski klasztor. Stwierdzić jednak trzeba, że owa wędrowka i wpływ dzieł obcych nie stłumiły oryginalnych cech talentu malarza. Cechy te przeważają w jego dziele i sprawiają, że cykl augustjański stanowi grupę odosobnioną i samoistną, że żaden z naszych zabytków malarstwa cechowego dokładniej się z nią nie pokrywa.

I jeszcze jeden rys uderza w augustjańskim cyklu, a mianowicie nierównomierność artystyczna obrazów, które pod względem jakościowym rozpadają się wyraźnie na dwie grupy; na wyższym poziomie stoją następujące obrazy: Pokłon trzech króli, Wjazd do Jerozolimy, Wypędzenie przekupniów, Chrystus na Górze Oliwnej, Południe Judasza, Chrystus przed Kajfaszem, Chrystus przed Pilatem; reszta należy do słabszych (Obrzezanie, Gody w Kanie, Umywanie nóg w wieczerniku, Biczowanie, Cierniem koronowanie). Pierwsze odznaczają się subtelniejszym rysunkiem, szlachetniejszą tonacją kolorystyczną i walorem dekoracyjnym ujawnionym zarówno w zestawieniu ogólnych plam, jak i szczegółach, bogatych deseniach draperyj; drugie uderzają jaskrawością barw, brakiem proporcji i grubszem wykonaniem. Obrazy jednej i drugiej grupy wykazują jednak dużo cech wspólnych, świadczących o przynależności do jednego warsztatu, jako to: zwarty układ kompozycyjny, siłę charakterystyki, typ Chrystusa, motywy architektoniczne. Wy-

<sup>1)</sup> Wiadomość z r. 1503, por. K. Chytil. Malarstwo prazké XV i XVI w. Praga, 1906,

str. 46 i 389; cytuję za Koperą, op. cit, str. 244, przyp. 3.

nika stąd, że pierwsze obrazy malował sam mistrz, podczas gdy reszta wyszła zapewne z pod ręki jego uczniów czy ucznia. Jeśli mistrzem tym był Jan Gorayczyk, uczniem mógł być wymieniony w źródłach, jako uczeń Gorayczyka Jan Zel<sup>1)</sup>). Nie jest też rzeczą wykluczoną, że majster tworzył ogólne zarysy, pracę kontynuowali uczniowie i czeladnicy, wykończenie przechodziło znowu w ręce mistrza. Różnice między obrazami zależałyby w tym wypadku od ilości pracy włożonej w obraz przez mistrza.

Reasumując wyniki naszych badań, stwierdzić trzeba, że: cykl w krakowskim kościele augustjańskim pochodzi z końca XV w. Jest zapewne pracą zbiorową, dziełem najmniej dwóch malarzy i wyszedł z krakowskiego warsztatu, którego mistrz w swej wędrówce zawodowej dotarł zapewne do Austrii, Salcburga i może do Ulmu. Mistrz ten był tegim kolorystą i posiadał wybitny zmysł dekoracyjny; rysował jednak nieświetnie.

---

<sup>1)</sup> Ptaśnik, op. cit. nr. 1261.

STANISŁAW TOMKOWICZ

## KLASZTOR SZPITALNY ŚW. JADWIGI

Zapewne mało kto przechodząc obecnie ulicą Stradomską koło okaza-  
załej, choć wątpliwej piękności fasady

tem, którego to kościoła zrab murów  
dotąd nawet jeszcze istnieje, widzialny  
w dziedzińcu. Rozległe zabudowania



Fig. 1. Widok gmachu DOK w stanie obecnym.

Dowództwa okr. korp. (D. O. K.) pod l.  
or. 12-14 (fig.1), zdaje sobie sprawę, że te  
mury kryją, jakkolwiek w zmienionej  
postaci, reszty nie tak zbyt dawno znie-  
sionego klasztoru, ze szpitalem i kościo-

te przerobione zostały ok. r. 1800 na  
cele świeckie i zajmowane były kolejno  
przez rządy: austriacki, Wolnego m.  
Krakowa, znów austriacki, a wreszcie  
polski. Dawnego przeznaczenia dziś do-

myślać się nie pozwala ani postać budynku zewnątrz, ani wewnątrz. Baczny zaledwie badacz poweźmie podejrzenie, iż przyziemie części środkowej przy ulicy, za występującym nieco naprzód ryzalitem zawiera niskie sklepienie przestrzzenie, mogące być przedSIONKIEM dawnego kościoła, i nabierze przekonania, że wykraczające za niemi z głównego frontowego traktu w dziedziniec ramię budynku, od wschodu zaokrąglone i tu nakryte dachem ćwierćkulistym, mogło być kościołem z apsydą za sklepioną konchową.

Zabudowania te frontowe i dalsze podwórzowe, razem zajmujące powierzchnię rozległą, stanowiły niegdyś pobożną fundację średniowieczną królów naszych, która w przeszłości Krakowa poważnie się zaznaczyła. Co prawda nowsi historycy dawnej stolicy Polski dość szczupłe o tem podają wiadomości i niezbyt ściśle daty, opierając się zwłaszcza na niekoniecznie krytycznych i bliżej nie sprawdzonych twierdzeniach Pruszcza.

## I.

### Żałożenie i pierwotne dzieje.

Pruszcz<sup>1)</sup>, rzekomo na podstawie Długosza, opowiada, że Kazimierz W., chcąc zadośćuczynić za zbrodnicze utopienie ks. Baryczki, który z rozkazu biskupa Bodzanty oznajmił królowi o klątwie rzuconej nań przez Klemensa VI., postanowił wznieść klasztor i szpital; lecz śmierć zaskoczyła go, gdy zaledwie na 2 łokcie wzwyż zmu-

rowane były podwaliny budynku na Stradomiu. Miało się to stać jakoby w r. 1351, poczem królowa Elżbieta w r. 1360 darowała posiadłość bożogrobcom z Miechowa. Tej bałamutnej wiadomości — wiadomo, że Kazimierza W. śmierć zaszła w r. 1370 — u Długosza wogóle nie znajdujemy. W jego Historji jest tylko pod r. 1370, wśród wyliczenia budynków, zostawionych przez umierającego króla, wymieniony w dwóch słowach «*hospitale in Stradomya*». Natomiast w *Liber beneficiorum*<sup>2)</sup> czytamy, że ten król — pragnąc przestrzeń, zwaną dotąd Stradomiem zaludnić i zabudować — dla uczczenia Jadwigi, obranej księżną wrocławską, z której krwi sam pochodził, założył tam klasztor bożogrobców, reguły św. Augustyna, przeznaczając w r. 1360 miejsce obszerne, murem opasane, na kościół, klasztor i szpital dla chorych, które też gmachy pod wezwaniem św. Jadwigi stawiać zaczął. A dalej tam czytamy, że siostra Kazimierza W., Elżbieta, królowa polska i węgierska, dzieło przy śmierci brata niedokończone i zaniedbane, na prośby prepozytów klasztornych: Benedykta gnieźnieńskiego i Marcina miechowskiego; fundację uczynioną przez Kazimierza wznowiła w r. 1375<sup>3)</sup>, a instytucję oddała w posiadanie miechowitów.

Akt fundacyjny Elżbiety w oryginale do nas nie doszedł, a niezachwianość jego daty zdaje się podkopywać Rocznik Miechowski, którego zapiski pochodzą z XIV w. i kreślone są albo

<sup>1)</sup> Klejnoty, wyd. z r. 1745, str. 128. W wydaniu Pruszcza z r. 1647 jest tylko wzmianka, jako wedle Długosza, Kazimierz W. zrobił fundację «za upamiętanie i powstanie z grzechu srogiego».

<sup>2)</sup> III, str. 29—30.

<sup>3)</sup> Istnieje tekst jednoosobnego aktu Elżbiety,

ogłoszony drukiem w Długosza Lib. Ben. III, 31—32, w Nakielskiego *Miechovia* 309—310 i w wydawnictwie Kod. dypl. Małopolski III, 289—290. W żadnym z tych różnych wydań nie jest nazwany Szpital św. Jadwigi, choć wyraźnie o nim mowa.

współcześnie z datami faktów opisywanych, albo mało co później. Czytamy tam, że r. 1377, za panowania króla Ludwika wspólnie z matką Elżbietą «domus Cracoviensis sancte Elyzabeth (s), sita inter Cracoviam et Kazimiriam in ripa Visle... data est per dominum regem et dominam reginam ipsius matrem monasterio nostro Mechoviensi, cujus domus (sc. Cracoviensis) primus fuit praepositus frater Marcissius,... qui frater murum ut domum eciam per regem datam, chorum ecclesiae texit et alia edificia, in quantum valuit... instauravit»<sup>1)</sup>. Cóż, kiedy co do ścisłości twierdzeń rocznikarza miechowskiego, obok daty niezgodnej z datą aktu królowej Elżbiety wyżej przytoczonego, wątpliwość niejaką też budzi tytuł św. Elżbiety nadany zakładowi, który tej nazwy (zwłaszcza samej jednej) potem nie nosił.

Jednakowoż przywilej Elżbiety, choć nie z oryginału, ogłoszony jest z odpisów i druków dawnych w całej rozciągłości i z datą wyraźną 1375 wypisaną słowami, tak że prawdziwość jej chybanie jest wątpliwą, wyjawszy gdyby się okazało że te wszystkie odpisy i druki opierają się na jednym i tym samym dziś nieznanym tekście, nieoryginalnym i błędnym. Raczej tedy przyjąć możemy, że dokument donacyjny może o dwa lata wyprzedził fizyczne wprowadzenie miechowitów do gmachu, który w r. 1375 jeszcze nie był gotowy: może świadczy o tem ustęp przywileju końcowy.

Następnie Długosz mówi o dotacjach, które po tym akcie nastąpiły.

W akcie samym, który dalej przytacza w dosłownem brzmieniu, mowa tylko, że Kazimierz W. dla zbawienia duszy zaczął wznosić szpital i nie dokończył, a Elżbieta oddaje dzieło miechowitom i poleca ich prepozytom gnieźn. i miechowsk., by je swojemi funduszami i datkami dobrych ludzi doprowadzili do końca naschronienie ubogich i chorych<sup>2)</sup>. Jeżeli więc, pominąwszy fundamenty, jakieś mieszkania powstały za Kazimierza W., to chyba tylko tymczasowe, a właściwe gmachy co najwcześniej mogły tu stanąć po r. 1375.

Z przed r. 1375 jest znana jedna pewniejsza wzmianka o naszym klasztorze; mianowicie *Miechoviensis Caenobii Index*<sup>3)</sup> wymienia «Litteras ad iudicationis super domum s. Hedvigis, sitam ex opposito conuentus S. S. Trinitatis datas a 1364». Nie wiadomo, czy dom ten, zapewne mający stanowić uposażenie klasztoru szpitalnego, stał w śródmieściu Krakowa, czy też może na obszarze Stradomia, po wschodniej stronie murów miejskich a w okolicy dzisiejszych ulic; Starowiślniej, ś. Giertrudy, Zielonej, ś. Sebastjana, wśród ówczesnej pustki, której położenie mogło być określanem jako przeciwległe zabudowaniom klasztoru dominikanów. Zdaje się, że raczej można przyjąć tę drugą alternatywę, jeśli do tej samej realności odnosi się akt z r. 1378, z którego wynika, że miechowici krakowscy klasztoru św. Jadwigi posiadali wówczas folwark czy grunt (fundum) naprzeciw klasztoru Dominikanów<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Mon. Pol. hist. II, 886.

<sup>2)</sup> *Lib. ben.* III, str. 29—32.

<sup>3)</sup> Bibl. Jag., rękop. Nr. 106 kat. Wiślockiego, karta 10 nr. 10.

<sup>4)</sup> Kod. dypl. kat. krak. II. 70. — Z tegoż r. 1378 jest jeszcze druga o tem wzmianka,

która mówi o «Litterae resignationis super aedificiis in fundo erectis s. Hedvigis ex opposito monasterii ss. Trinitatis», (Bibliot. Jag. rękop. Nr. 106, Katal. Wiślockiego, karta 10, nr. 9).

W tym akcie z r. 1378 znajdujemy najstarszą źródłową wzmiankę o kościele św. Jadwigi, jako zdaje się już istniejącym. Nazwany on tam jest «beatarum Elizabet et Hedvigis» — ale później występuje zawsze pod wezwaniem tylko drugiej z tych świętych niewiast. O patronacie i tytule obu świętych wspomina jedynie jeszcze piszący w XVII w. Nakielski w swej *Miechovia*<sup>1)</sup> opierając się na jakimś starym rękopisie klasztoru miechowskiego. Na tej samej jednak stronie swego dzieła wyraża się odmiennie, nazywając zabudowania bożogrobców krakowskich: «hospitale et aedes s. Hedvigis». Wtedy jeszcze położenie posiadłości określa jako będące na pobrzeżu Wisły, «in ripa Vistulae», której koryto — co najmniej od XIV w. — stanowiło granicę między Stradomiem a Kazimierzem, a dopiero w XVII w. zaczęło w czasach powodzi nawracać do dawnego podobno, odtąd znów do dziś dnia zajmowanego, biegu po stronie południowej Kazimierza.

Nakielski twierdzi, że w r. 1383 Stanisław przełożony miechowski, więc zarazem generał bożogrobców, kosztem swoim wykończył krakowskie zabudowania św. Jadwigi<sup>2)</sup>.

Mniemać wolno, że pierwotne zabudowania klasztoru i szpitala były drewniane, a najpierwszym murowanym budynkiem był kościół św. Jadwigi. O jego budowie około r. 1377 wiemy już z cytowanego wyżej *Rocznika Miechowskiego*, a za nim wiadomość tę powtarza i Nakielskiego *Miechovia*<sup>3)</sup>, gdzie czytamy, że za pierwszego przełożonego klasztoru, Marcis-

siusa Swieborowskiego (1375—1389), nakryto przebiterjum kościoła (zap. sklepieniem), i wtedy też stanęły inne tamże budynki.

Kiedy wzniesione zostały zabudowania klasztoru murowane, dokładnej wiadomości nie mamy. Prawdopodobnie w początku samym XV w. Może do tego odnosi się wzmianka *Rocznika Miechowskiego* pod r. 1401 zapisana, że przełożony klasztoru miechowskiego (był to każdorazowy generał Zakonu Miechowitów) doprowadził do końca («consumavit seu complevit») dom odpowiedni i piękny u ś. Jadwigi w Krakowie, którego budowę zaczął był w roku poprzednim, a więc 1403<sup>4)</sup> Lecz kto wie, czy zapiska ta co do dat jest całkiem ścisłą. Źródło bowiem więcej budzące zaufania, bo dokument z r. 1401, nazywa szpital św. Jadwigi «hospitale novum»<sup>5)</sup> a przypuszczać się godzi, że raczej tak wyraża się o gmachach wtedy nowo wymurowanych, aniżeli o stojącym od 26 lat, tymczasowo drzewem zabudowanym poprzednim zakładzie.

Bądź co bądź, z zestawienia tych dwóch wiadomości wynika, że w latach 1401—1404 budynki św. Jadwigi już były dość okazałe.

Z różnych źródeł częścią rękopiśmianych częścią drukowanych, z których kilka pochodzi z XV w., dowiadujemy się o dotacjach i dalszych kolejach domu szpitalnego i kościoła św. Jadwigi. Akt już cytowany z r. 1401 mówi o należącym do instytucji czy może dopiero wtedy nabytym dla niej brzegu Wisły «circa et retro ecclesiam praedictam». W r. 1402 klasztor drogą

<sup>1)</sup> *Miechovia*, str. 310.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 328.      <sup>3)</sup> Tamże, str. 310.

<sup>4)</sup> *Mon. Pol. hist.* II, 891.

<sup>5)</sup> *Kod. dypl. m. Krakowa* str. 139.

kupna wszedł w posiadanie ogrodu na Stradomiu<sup>1)</sup>. W dalszym ciągu przytoczonej wyżej zapiski z r. 1404 czytamy, że w tym roku nabyte zostały: ogród «cum area» i sady, oraz dwa jeszcze domy dla klasztoru albo na klasztor św. Jadwigi («pro monasterio s. H.»); ze słów tych można wnosić, że nie chodzi tu o jakieś domy czynszowe dla lokacji majątku klasztornego, ale raczej o rozszerzenie posiadłości a może samego nawet budynku klasztornego.

Pierwszej nieco dokładniejszej wiadomości ze średniowiecza, jak niegdyś wyglądały zabudowania klasztoru i kościoła św. Jadwigi dostarcza nam *Lib. Ben. Długoszowy*<sup>2)</sup>. Według niego — dajemy tu tłumaczenie polskie tekstu łacińskiego — «Klasztor św. Jadwigi na Stradomiu położony jest nad rzeką Wisłą<sup>3)</sup> w pobliżu mostu Królewskiego<sup>4)</sup> idąc z Krakowa na Kazimierz, przyległy i złączony po stronie południowej z kościołem św. Jadwigi, częścią z kamienia, częścią z cegły przez króla Kazimierza wzniesiony<sup>5)</sup>, inne budynki gospodarcze («alias officinas») mając drewniane, piwnice zaś i mieszkania braci murowane. Ze względu na szczupłość dochodów prepozyt jedynie i czterech braci zwykło tam mieszkać, służbę Bożą sprawować i mieć staranie o dusze przebywających w szpitalu. Szpital leży po drugiej, północnej stronie

ku Krakowowi; przylega i stanowi dalszy ciąg kościoła św. Jadwigi, wznoszącego się pośrodku, również z muru wzniesiony; ma on nadto oficyny drewniane i cmentarz do grzebania zmarłych».

Z dziejów instytucji godzi się przytoczyć jeszcze kilka szczegółów ważniejszych.

W pierwszym dziesiątku lat XV w., za rządów generalnego — jak się zdaje — przełożonego miechowskiego, Michała, kościół krakowski św. Jadwigi, jeszcze niedokończony, szczęśliwie uzupełniono i wtedy wzniesiono murowany dom przy kościele na trwałe mieszkanie dla prepozytów<sup>6)</sup>.

Wiadomość ta jednak, przynajmniej co do kościoła nie jest ścisła; przeczy jej dalsze twierdzenie tego samego autora, że po r. 1451, Jana z Czyżowa, kaszt. krak. staraniem, nastąpiło dokonczenie, zasklepienie i przykrycie dachem przedniej części chóru kościoła św. Jadwigi<sup>7)</sup>.

Jeszcze w tymże XV w., w r. 1473, pożar zniszczył niedawno do końca doprowadzony kościół. Jakie rozmiary przybrała klęska, nie donosi nam zapiska kronikarska<sup>8)</sup>.

W następnych czasach znajdował się w sąsiedztwie klasztoru dom noszący nazwę «Piekło», o którym kilka spotykamy wzmianek. Już w r. 1529 spór on toczył się między przełożonym

<sup>1)</sup> Bibl. Jag., rękop. nr. 106 Kat. Wisłockiego: *Miechoviensis Caenobii Index* na karcie 10, nr. 7.    <sup>2</sup> III. str. 32.

<sup>3)</sup> T. j. nad korytem późniejszej Starej Wisły, czyli dziś niedaleko ul. Dietlowskiej.

<sup>4)</sup> Mowa tu oczywiście nie o przedmieściu, od tego mostu noszącem nazwę *Pons Regalis*, dziś Stradomiu, bo określenie «blisko» nie byłoby stosownem, ale o samym moście Królewskim na Wiśle, płynącej w owym czasie «starem» korytem.

<sup>5)</sup> Wyrażenie nieścisłe, z innych bowiem pewniejszych źródeł wynika, jak już wiemy, że Kazimierz zdążył założyć załedwie podwaliny tych budynków.

<sup>6)</sup> Nakielski, *Miechovia*, 382.

<sup>7)</sup> «Anteriores partes chori... necdum in opere suo consummatam, sua liberalitate perfici ac testudinari, tectoque desuper contegi fecit» (tamże, 489).

<sup>8)</sup> Tamże, 533.

klasztoru a Piotrem Szelażem, mieszczaninem kazimierskim<sup>1)</sup>). Po łacinie zwano go «Infernus». Według zapisek, które powtarzają się jeszcze w latach 1550 i 1620<sup>2)</sup>) dom stał za kościołem św. Jadwigi, czy też za szpitalem, i — jak się zdaje — używał niedobrej sławy<sup>3)</sup>).

## II.

### Dalsze dzieje.

Samuel Nakielski, będący prepozytem bożogrobców krak. od r. 1616, wystawił mury odgraniczające zabudowania klasztorne od miasta<sup>4)</sup>) Za jego rządów, trwających kilka dziesiątków lat, klasztor aż dotąd co do miejsca zacieśniony, doznał rozszerzenia granic posiadłości tak w stronę ówczesnego miasta Kazimierza, jak od strony kościoła tj. ku wschodowi, a stało się to przez dołączenie sąsiedniego dworu (curia), odstąpionego przez klasztor buski (buscensis) w r. 1619<sup>5)</sup>). Szpital który już w średniowieczu odgrywał w Krakowie niemałą rolę<sup>6)</sup>), nabrał teraz jeszcze większego znaczenia.

W XVI w. dwa razy ogień nawie-

dził zabudowania św. Jadwigi. W r. 1536 pożar, który zniszczył średniowieczny Zamek wawelski, przeniósł się na Stądom i Kazimierz, przychem kościół św. Jadwigi mocno miał ucierpieć<sup>7)</sup>). I znowu po 20 latach (r. 1556) zgorzał szpital św. Jadwigi tudzież dach jej kościoła. Tak pisze Ambr. Grabowski nie wiadomo na podstawie jakiego źródła<sup>8)</sup>); atoli w Roczn. Świętokrzyskim, z którego zapewne, wzięta jest ta wiadomość, czytamy tylko mniej szczegółowo, że spłonął cały szpital św. Jadwigi, a nadto wiele domów na Stradomiu i klasztor św. Agnieszki<sup>9)</sup>).

Jeszcze raz, w równe sto lat potem, w czasie oblężenia Krakowa przez Szwedów w r. 1656, zgorzał szpital św. Jadwigi wraz ze świeżo i pięknie odbudowaniem «probostwem»<sup>10)</sup>). O probostwie, by tu kiedy istniało milczy historia Krakowa, lecz prawdopodobnie w tekście łacińskim, z którego ta wiadomość zaczerpnięta, jest wyraz «praepositura», którym już poprzednio w kronikach klasztoru naszego oznaczano przeorał, o którego wzniesieniu w początkach XV w. już była wyżej<sup>11)</sup>) wzmianka.

<sup>1)</sup> Wiadomość o tym domu z bliżej nie przytoczonych źródeł podaje Ambr. Grabowski rękop. *Starożytn. m. Krakowa*, Archiwum m. Krakowa, E. 19 (nr. Spisu Estreichera 19), cz. I, w konwolicie ciemnoszarych arkuszy, niedaleko początku księgi (teki), na karcie konwolutu szarej 47-ej, u góry, pod ogóln. tytułem działu: «Znaki na domach oraz miejsca z nazwiskiem obcych krajów».

<sup>2)</sup> Grabowski, tamże.

<sup>3)</sup> Wnosimy to z ironicznej zapiski z r. 1550: «Infernus monachorum paradisus — magnus paradisus» (tamże).

<sup>4)</sup> Zdaje się w r. 1627 (Nakielski, *Miechovia*, str. 916).

<sup>5)</sup> Tamże, 868.

<sup>6)</sup> «hospitale insigne» (tamże, 310).

<sup>7)</sup> Essenwein str. 39. Skąd ta wiadomość?

Nie z Rocznika Świętokrzyskiego, który mówi tylko o pożarze Wawelu. Lecz zapewne był w tym czasie jakiś pożar zabudowań św. Jadwigi i ten ma na myśli Nakielski w swej *Miechovii* (str. 630), gdy pod r. 1541 pisze o odbudowie kościoła po pożarze.

<sup>8)</sup> *Starożytn. wiadom. o Krak.* str. 78.

<sup>9)</sup> *Mon. Pol. hist.* III, str. 117.

<sup>10)</sup> Muczkowski Józef (starszy), *Obrona Krakowa*, 13.

<sup>11)</sup> Patrz wyżej str. 63 nota 6. W Pruszcza Klejnotach (ed. 1745. str. 130), czytamy, że Miechowici, czyli Kanonicy regul. grobu Chrystusa, mają prawo trzymać kościoły paraf. — «Y tu na Stradomiu miał bydź farny kościół, przeto... w I. Klejnotu... przez Pruszcza... edycji ob defectum plenariae informationis ten parochialnym kościołem nazwany». Również

Po tej ciężkiej klęsce wojennej instytucja jednak niezadługo siędzwignęła. Zabiegliwy prepozyt klasztoru, ks. Wolski wystawił «z fundamentu» kościół nowy<sup>1)</sup>; o zabudowaniach klasztoru i szpitala milczą ówczesne źródła.

Jakie było przeznaczenie szpitala? W późniejszych źródłach i wzmiankach nieraz czytamy, że był to dom schronienia dla starców z ubogiej szlachty<sup>2)</sup>. Tak jednak początkowo nie było. Jeszcze w r. 1603 bezimienny autor, wogóle sumienny, książeczki: *Kościółów Krak. opisanie*<sup>3)</sup> mówi, iż szpital był «fundowany dla chorych mężczyzn», w ogólności. Ale w wydaniu Klejnotów Pruszcza z r. 1745<sup>4)</sup> czytamy: «Przy tymże kościele (sc. św. Jadwigi) jest szpital podeszłych w lecie (s.) i wypracowanych w Koronie polskiej szlachty, którzy swoje osobliwe .... mają fundacje».

Kiedy te fundacje przybyły, rzecz nie jest jasna. Według źródeł archiwalnych istniał w Krakowie od końca XVII w. jakiś szpital dla ubogiej szlachty. Początek jego sięga r. 1691.

Założyć go miała Kapituła krakowska nabywszy dom na Stradomiu. Na utrzymanie starców zapisał Mikołaj Ligenza kaszt. Sandom. 100.000 (zap. zł.) lecz w czasie rozbiorów fundusz ten przepadł. Kapituła mimo to utrzymywała jeszcze przez czas jakiś ten szpital, lecz potem «przed kilkunastu laty

sprzedała dom». Tak pisze autor książki wydanej w r. 1852<sup>5)</sup> a zapewne wtedy lub niewiele przedtem napisanej.

Byćby mogło, że tę fundację Ligenzowską w chwili nam nieznanej połączono z fundacją szpitala królewskiego dla mężczyzn. Jednak stać się to musiało, przed epoką rozbiorów. W drugiej połowie XVIII w. uważano szpital przy klasztorze bożogrobców za instytucję przeznaczoną od swego początku dla osób pochodzenia szlacheckiego. A Grabowski przekazał nam w oryginale protokół urzędowej komisji z r. 1762, w którego nadpisie czytamy: «Działo się w Szpitalu IMC ubogich szlachty przy kościele św. Jadwigi będącym w Stradomiu... fundacji królewskiej»<sup>6)</sup>

Określenie Pruszcza o wystawieniu w XVII w. po najeździe szwedzkim kościoła św. Jadwigi «z fundamentu» niekoniecznie musi być rozumiane dosłownie; jak z innych podobnych przykładów wiemy, pewna przesada w wyrażeniach nie była owej epoce obcą. W każdym razie odbudowa jednak była snąć gruntowną, skoro w r. 1674 nastąpiła konsekracja dzwigniętego z ruiny gmachu, o której świadczyła tablica pamiątkowa wmurowana w kościele<sup>7)</sup>.

O późniejszych przeszło 120-to letnich losach kościoła, klasztoru i szpitala nie ma nic bliższego do powiedzenia; instytucja istniała i działała w duchu właściwym aż do końca doby

---

Grabowski (przytocz. Starożytn. m. Krak. cz. I.) twierdzi: «Kościół św. Jadwigi był probostwem kanoników stróżów grobu Chrystusa».

<sup>1)</sup> Pruszczy wyd. r. 1745, str. 132.

<sup>2)</sup> W akcie urzędowym z r. 1762 zapisano: «Działo się w szpitalu IMC ubogich szlachty przy kościele św. Jadwigi będących w Stradomiu, fundacji Królewskiej». — Kopia urzędowa tego aktu w A. Grabowskiego rękop. «Cracoviensia» (Archiw. m. Krakowa, nr 24).

<sup>3)</sup> Przedruk z r. 1860 str. 41.

<sup>4)</sup> Str. 133.

<sup>5)</sup> Głębocki, *Zakłady ku ulżeniu cierpieniom bliźnich i t. d.* str. 91—91.

<sup>6)</sup> A. Grabowski ręk. *Cracoviensia*. Archiwum m. Krakowa, nr. E 24, Estreich. Spis rękopisów nr. 127.

<sup>7)</sup> Pruszczy, *Klejnoty*, wyd. r. 1745, str. 132 patrz niżej str. 77.

rozbiórów kraju. Smutny koniec spotkał ją dopiero, kiedy w związku z 3-cim rozbiorem Austrija zajęła Kraków.

O tem będzie mowa niżej: a tu jeszcze kilka szczegółów, dopełniających opowiadanie dotychczasowe.

Jak zakon bożogrobców z jednej strony spełniał piękną misję humanitarną, dając schronienie i opiekę chorym ubogim mężczyznom, tak z drugiej strony kościół ich odgrywał pewną rolę w życiu religijnem Krakowa. Na podstawie pięknej tradycji był on przez długi ciąg lat celem procesyj, które z wszystkich kościołów krakowskich dążyły tu rokrocznie w dzień Rozesłańców<sup>1)</sup> t. j. 15 lipca, jako w rocznicę konsekracji kościoła, t. j. ponownej z r. 1674, ale może być, iż opierało się to na wskrzeszonej tradycji którejs z konsekracyj poprzednich.

### III.

#### Bożogrobców ubiór, przełożeni krakowscy i zwinięcie Szpitala.

O ubiorze, czyli habicie, używanym niegdyś przez nieistniejących dziś na obszarze Polski miechowitów czyli kanoników regul., stróżów grobu Chrystusowego, zw. też bożogrobcami, poucza nas Samuel Nakielski w dziele swoim: *De sacra antiquitate et statu ordinis canonici custodum ss. Sepulchri... libri* 3. wyd. r. 1625<sup>2)</sup>). Powołując się na Długosza, mówi, że pierwotnie nosili habit nisko spadający, od nowszego różny; profesjonaliści chodzili na podobieństwo Benedyktynów w tunice czarnej z peleryną, ozdobionej podwójnym krzyżem czerwonym. A dalej twierdzi, że w jakiejś księdze

Biblioteki Jagiell. tak strój ten opisano: „monachi ...cum mantilatis nigris ab ante apertis, et crucibus rubeis per lineam transversalem conduplicatis in pectore». W nowszych czasach zrównano ich habit z szatami innych kanoników regularnych, mianowicie noszą «rochetum mantilato nigri coloris desuper addito, rubea cruce a parte sinistra insignito». Ale co do tego w różnych krajach były pewne różnice. Według ks. Pękalskiego<sup>3)</sup> od r. 1520 członkowie Zgromadzenia Miechowskiego, mianowicie kapłani, noszą rokiety prałackie, a papież Grzegorz XIII (1572—1585) pozwolił im używać mantoletu czarnego, t. j. płaszczyka kolistego z otworami na ręce i mucetu czyli peleryny. Generalny przełożony miał od r. 1412 prawo do szat liturgicznych biskupich.

Herb albo godło bożogrobców znajdujemy w przytoczonym dziele S. Nakielskiego *De sacra antiquitate*. Po



przedmowie a przed właściwym tekstem na str. 12 jest tam odbity drzeworyt: pod infułą z pastorałem tarcza z krzyżem podwójnym czerwonym o ramionach rozszczepionych.

Tenże autor w swej *Miechovii*<sup>4)</sup> zestawia szereg przełożonych klasztoru krakowskiego św. Jadwigi aż do czasu, w którym sam żył. Według niego pierwszym od czasu założenia, t. j. od r. 1375 był Marcissius Świeborowski, który umarł po 15 latach przełożenstwa.

<sup>1)</sup> Pruszczyk, jak wyżej.

<sup>2)</sup> Str. 120.

<sup>3)</sup> Piotr Pękalski, *O początku, rozkrze-*

*wieniu i upadku Zakonu XX. Kanoników stróżów ś. Grobu Jerozol.* Kraków 1867, str. 45.

<sup>4)</sup> Na str. 310—954.

2. Mgr. Baltazar (1389—1399).
3. Mikołaj z Wolborza (1399—1406).
4. Wacław «de Zdziechowa» (1406—1409).
5. Mikołaj «Michaelis Casimiritanus» (1409—1424).
6. Marcin Lugyna (1424—1431).
7. Jakób «Cracoviensis» (1431—1457).
8. Dawid (1457—1473).
9. Jan Bartoszewski h. Zadora (1473—1482).
10. Marcin z Radomia (1482—1501).
11. Stanisław Skawinka (1501—1527).
12. Jan z Leżajska (1527—1534).
13. Jan z Przeręb «Scarbnicus appellatus» (1534—1543).
14. Leonard Słoneczewski z Wyszogrodu (1543—1551).
15. Bartłomiej «a Thur» (1552—1562).
16. Jan z Książnic (przez dwa miesiące).
17. Jan z Przedborza (1562—1565).
18. Marcin «Andreoviensis» (1565—1572).
19. Stanisław «Balutoviensis» (1572—1579).
20. Szymon Turski (1579—1609).
21. Albert Koskowski (1609—1616).
22. Samuel Nakielski (1617— był jeszcze r. 1641),

Szeregu następców Nakielskiego nie znajdujemy zestawionego; tylko tu i ówdzie można spotkać wzmiankę o tym lub owym z ich liczby.

Poprzednio doprowadziliśmy dzieje krakowskiego domu Bożogrobców blisko do XVIII-go wieku. O losach

jego późniejszych znajdujemy u historyków Krakowa skąpe wiadomości.

Głębocki mówi, że «w r. 1796 kościół wraz ze szpitalem na dom celny został obróconym, a zakonnikom oddano kościół i dom jezuicki św. Barbary; szpital zaś złączono ze szpitalem św. Leonarda»<sup>1)</sup>. Lakoniczną tę wiadomość uzupełnia zapiska Ambrożego Grabowskiego<sup>2)</sup>: «Kościół św. Jadwigi został w całości, tylko rząd austriacki (1796—1809) wybudował gmach frontowy, a z kościoła zrobiono skład Komory celnej». Wyrażenie «wybudował» autora zwykle nader dokładnego niezupełnie tu jest trafne. Jak bowiem niżej zobaczymy, są dowody, że istniejący w owym czasie dawny gmach zachowano, wprowadzając tylko daleko idące zmiany i dodatki.

Kiedy po r. 1846 zniesiono Rzpłtą Krakowską, przyłączając jej obszar do ówczesnej Galicji, zbyteczną stała się Komora celna w pobliżu Wisły, która przestała być rzeką tu graniczną. W latach też 1847—1859, w dawnym szpitalu i klasztorze św. Jadwigi umieszczono pocztę austriacką. Później po różnych fazach tymczasowych i założeniu większej liczby filjalnych urzędów pocztowych w mieście, dla poczty głównej stanął nowy gmach w narożniku ulic Andrzeja Potockiego i Wielopole. Budynki zaś niegdyś po Miechowitach stały się siedzibą Komendy krak. korpusu wojsk. austr., których następcą stało się wkońcu Wojsko Polskie, D. O. K.

\*     \*     \*

<sup>1)</sup> Głębocki, *Zakłady...* str. 36. — Dokładniej poucza tensam autor w innem miejscu, że szpital św. Leonarda był dla trędowatych, a gdy tych później przeniesiono do św. Sebastjana, u św. Leonarda umieszczono ubo-

gich obojczy płci z parafji kazimierskiej (str. 85).

<sup>2)</sup> Ręk. *Starożytności m. Krakowa*, cz. I. p. wyżej.

### Budynek klasztoru i szpitala.

Oto wszystko, co do niedawna można było zebrać wiadomości co do przeszłości instytucji i gmachu, o których tu mowa. Może tej przeszłości jakie ślady zachowały zabudowania krakowskie na Stradomiu? Powiedzmy odrazu, że na pierwszy rzut oka tyle co nie. Fasada świadcząca o pretensjach do pewnej architektury u jej twórców, zresztą raczej inżynierów niż prawdziwych architektów, nosi na sobie wyraźne cechy pochodzenia wiedeńskiego z epoki przełomu z w. XVIII na XIX. Oględziny wnętrza również słabe czynią wrażenie; jeśli czem uderzają te wnętrza, to pospolitością. Tylko baczniemu obserwatorowi dopiero wkraczająca pod kątem prostym w dziedziniec jakby przybudowa nasuwa podejrzenie, że mógł to być niegdyś kościół, chociaż dziś przeróbkami zniekształcony wewnątrz do niepoznania.

Szczęśliwy zbieg okoliczności ochronił od zatury i przed kilku miesiącami dał nam w ręce zbiór dawnych planów różnych budynków krakowskich z czasu od końca XVIII do drugiej połowy XIX w. Kiedy po ostatniej wielkiej wojnie opadały więzy przez lat blisko 150 pętające Polskę, i władze austriackie opuszczały Kraków, pozostała po nich na miejscu pewna ilość aktów i planów, odnoszących się do budynków zajmowanych przez wojsko zaborezego państwa, i przeszła w posiadanie władz polskich, które w Archiwum Aktów dawnych m. Krakowa złożyły w r. 1926 jako depozyt paczkę zdjęć architektonicznych i projektów gmachów, po trzecim rozbiórce i później w ciągu przeszło pół wieku prze-

rabianych przez władze wojskowe i cywilne austriackie, a także przez władze Wołn. m. Krakowa. Są między nimi odnoszące się do kościołów św. Katarzyny i WW. Świętych, do warowni miejskich krak. (dawne bramy miejskie), do jednego z domów na Wawelu, do kilku domów śródmieścia i t. d.

Dla nas tutaj największą ważność przedstawiają dwa konwoluty, odnoszące się do zabudowań, o których w niniejszej pracy mówimy. Mniejszy, noszący obecnie w Archiwum numer teki depozytowej 30, zawiera tylko 3 arkusze p. t. «Hauptzolladministrations Gebäude», większy, z 31 planszami, błędnie zatytułowany jako «Arsenał Kraków», opatrzony jest nrem teki depozytowej 73. Znajdujemy tam oryginały a także i kopje planów gmachów św. Jadwigi, zdejmowanych przez okres lat kilkudziesiąt, od czasu kiedy budynki z rąk bożogrobców przeszły w posiadanie rządowe. Najstarsze, niewątpliwie oryginały, niektóre wykonane, inne w stanie bruljonów, prawie wszystkie opatrzone napisami niemieckimi i datami, pochodzą z trzech ostatnich lat XVIII w. — najpóźniejsze, częściowo kopjowane z tamtych lub częściowo z nich przerabiane, są z r. 1865. Do wielu dodano objaśniającą legendę; na niektórych (szkoda, że nie na wszystkich) umieszczono skalę, na sążnie wiedeńskie. Na kilku najstarszych odróżniono czarnym kolorem starsze partje budynku od nowo projektowanych, zakolorowanych popielato; na niektórych pomieszczono po kilka rzutów poziomych całości, odnoszących się do różnych jej piątr, na innych podano szczegóły. Na jednym jest wcale porządnie narysowana całość dzisiejszej fasady.

Zdjęcia te świadczą, że w r. 1798

kiedy rozpoczynano przystosowanie posiadłości dla użytku władz rządowych zaborezych, budynek główny frontowy zajmował powierzchnię niemal tę samą co dziś, poniekąd nawet — jak zaraz zobaczymy — większą (fig. 2). Do tego odnoszą się w naszym zbiorze między innymi: plan sygn. z tyłu «nr 129 fas. 7/798, II» i plan sygn. z tyłu «nr 129/798, VI». O wysokości dawnego gmachu daje nam jedyne wyobrażenie zachowany przekrój pionowy fig. 3. Prócz przyziemia zużytkowano wówczas: I piętro (plan sygn. z tyłu: «fas. 7. ad nr. 129/798, VII»); I i II piętro składa się dziś przeważnie z murów starszej, t. j. siedemnastowiecznej, budowli; II piętro ma jedynie dolną część murów z owej epoki; piętro III (plan sygn. z tyłu: «ex 798, VIII») wtedy dopiero zaprojektowano. Ograniczono je do strony zachodniej traktu od ulicy, wzdłuż którego środkiem głębokości traktu biegł korytarz po osi podłużnej od końca do końca. O podwyższoną ścianę tego traktu oparto dach pulpitowy nakrywający mniejszą połowę głębokości drugiego piętra, od strony dziedzińca, a stan ten pozostał niezmieniony do dziś dnia.

Przed frontem gmachu, już na gruncie dzisiejszej ulicy Stradomskiej przylegały do fasady jakieś przybudowy parterowe, częścią murowane (przed południową połową gmachu czyli właściwym klasztorem), częścią drewniane (przed połową północną mieszczącą szpital). Są one uwidocznione na planie sygn. z tyłu: Nr 129 fas. 7/798, II. Te przybudowy w owym czasie zniknęły: na planie z r. 1799 (sygn. z tyłu 858 fas. 7 ad Nr 858/799, a z przodu na rysunku oznaczonym: C I) już ich nie ma. Plan ten odpowiada z małymi zmianami dzisiejszemu stanowi budynku.

Ze wspomnianych poprzednio planów (fig. 2 i 3) przekonywamy się, że przedłużenie południowego końca klasztoru w r. 1798 tworzyła jakaś kośława budowla murowana, parterowa. Wypełniała przestrzeń trapezoidalną, wchodzącą między bok głównego frontowego budynku klasztoru a ramię skośne wybiegające w dziedziniec wzdłuż południowej granicy posiadłości klasztornej. Kośława przybudowa wówczas została zniesiona, a o miejsce, które zajmowała i o szerokość przejazdu za nią do bramy i wnętrza i posiadłości klasztornej, przydłużono budynek frontowy, obejmując całość jednolitą fasadą, którą dziś jeszcze widzimy.

Kościół od początku zap. budowy dochodził do ulicy; stojąc w lieu wyższych piątr klasztoru i szpitala, tworzył zachodnią ścianą zagłębienie między parterowymi przybudowami frontowymi gmachu klasztornego (fig. 2). Od wschodu zakończony jest do dziś dnia jak był i w XVIII w. półkolistą apsydą, podpartą 3-ma przyporami zachowanymi do tej pory. Do północnej ściany przypierała czworoboczna, nieściśle kwadratowa zakrystja ze słupem czworobocznym w środku, który może był pozostałością ściany niegdyś dzielącej na 2 części tę przestrzeń. Okna boczne (por. fig. 4) o kształcie prostokątów, raczej kwadratów płaskim łukiem górami zamkniętych, umieszczone w bocznych ścianach, wpuszczały światło do kościoła. A gdy jego wnętrze podzielono na piętra, okna tenarysowane na planie z elewacją boku kościoła z r. 1798 (sygn. z tyłu «ad Nr 129/798 fas. 7. ad. VIII»), zastąpiono większą liczbą zwykłych okien mieszkaniowych. Po stronie południowej kościoła było wejście boczne z dziedzińca klasztornego,

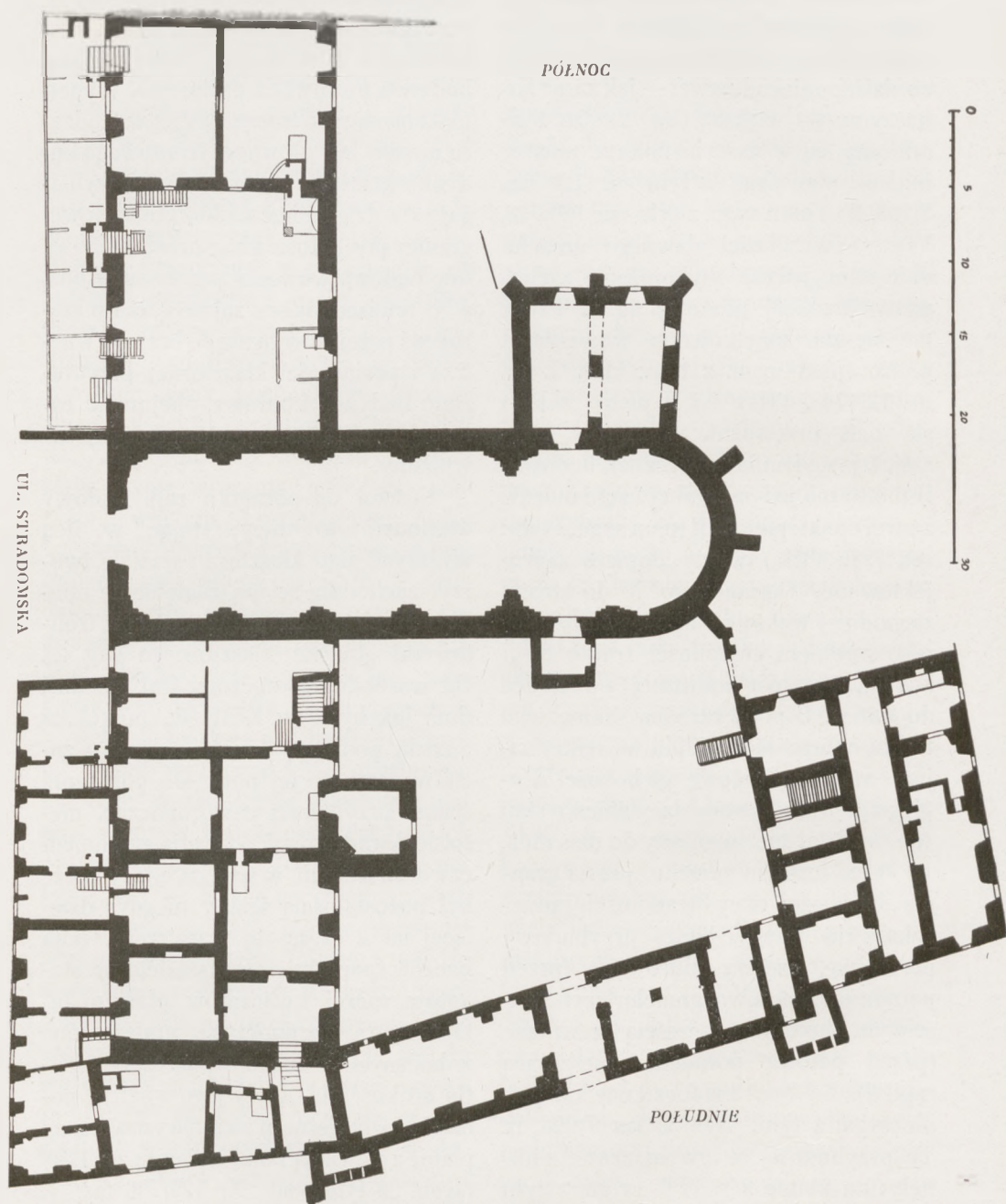


Fig. 2. Rzut poziomy przyziemia kościoła św. Jadwigi, klasztoru i szpitala, z r. 1798, przed przebudową. Archiwum akt. dawn. m. Krak., konwolut depoz. 73. Plan sygn. Nr. 129, fasc. 7/798, II. Oryginał obejmuje nadto przejazd boczny po stronie połudn. ogród i oficyny po stronie południowo wschodniej. — Skala sążniowa została w reprodukcji podana w przeróbce na metry.

które wówczas też zniknęło. Konturowo naszkicowano je na rysunku fig. 4, na którym przekrój budynku frontowego wykonano, po linii biegnącej nieco na południe od bocznej ściany kościoła, którego tu widzimy elewację. Płaszczyzna pionowa tego przekroju przechodzi przez piwnicę, która na rzucie poziomym fig. 2. występuje z głównego traktu w dziedziniec jako dodatek kwadratowy o dwóch bokach z grubego muru, pomiędzy kościołem a skośnym ramieniem południowym zabudowań klasztornych.

Przekrój ten fig. 4. jest wprawdzie opatrzony datą 1798, wszelako przedstawia przebudowę gmachu albo wtedy zamierzoną albo nawet już przeprowadzoną. Do przeróbek zaliczam występujący na lewo przed fasadą ryzalit z rustykowanym przyziemiem i piętrem (mezzaninem), z pilastrami, tu profilowo zaznaczonymi przed II i III piętrem i z wieńczącym to wszystko szczytem, oczywiście trójkątnym choć widzianym tu z profilu. Ryzalitu tego przed końcem XVIII w. nie było, jak wyraźnie wskazuje rzut poziomy gmachu przed ostatnią przeróbką, datowany również r. 1798 (fig. 2). Dodano go przy przerabianiu fasady a po zniesieniu dobudówek częściowo tę fasadę do owej epoki zasłaniających. Chciano ryzalitem tym zaakcentować środek traktu frontowego przedłużonego wtedy w stronę południową i dlatego niezupełnie on dziś stoi na podłużnej osi kościoła, tylko zbacza od niej na prawo (patrzącego z ulicy), obejmując część szerokości kościoła z dodaniem kawałka sąsiedniej części południowej gmachu. Fasada jego mieści po 5 okien na piętrze II i III, przedzielanych pilastrami, a na dwóch kondygnacjach dolnych po cztery, między

którymi w środku wnęka dużych wymiarów udaje portal bramy głównej wjazdowej, której tu podobno nigdy nie było. Przy dwóch końcach gmachu ryzality podobne, tylko węższe i mniej naprzód występujące, a uwieńczone szczytem o łuku z odcinku koła, na dole mieszczą, każdy, wielki otwór z bramą wjazdową, dziś jeszcze jako taka używaną.

Te różne wyżej zaznaczone zmiany, jak wnosić musimy z porównania różnych planów z końca XVIII w. zamierzone a w znacznej zapewne części i przeprowadzone zostały w r. 1798 oraz najbliższym jego czasie. Już elewacja fasady na planie z r. 1798, jedyna w tym zbiorze zachowana (plan sygn. z tyłu: fas. 7 ad nr. 129/1798, VII) odpowiada niemal bez różnicy stanowi dzisiejszemu, który wskazuje fotografia (fig. 1) zdjęta w r. 1928 w zimie. Z dopisku na tym rysunku wynika, że zmiana stanu i wyglądu gmachu nastąpić musiała właśnie wtedy. Czytamy tam: «Ex anno 1798. Der Fronton wurde nach der Bleylinie nämlich mit dem 5-ten Theile der Länge zur Höhe aufgeführt». Na innym planie z tegoż r. 1798 (sygn. III ad Nr. 129 de A. 1798) widzimy, że ramię skośne klasztoru przy południowej granicy zabudowań mieściło na piętrze rząd 8 cel zakonnych tudzież łączący je korytarz. Rodzaj oficyny prostokątnej w pobliżu apsydy kościoła na południowy wschód od niej położony, a połączony ze skośnym ramieniem owym, miał również piętro. Budynki te w dziedzińcu — z wyjątkiem murów kościoła — zniesiono bez śladu.

Napisy przy szczegółach zdjęć architektonicznych, lub osobno dodane na innych planach legendy objaśniające, pouczają nas, że północna połowa głów-

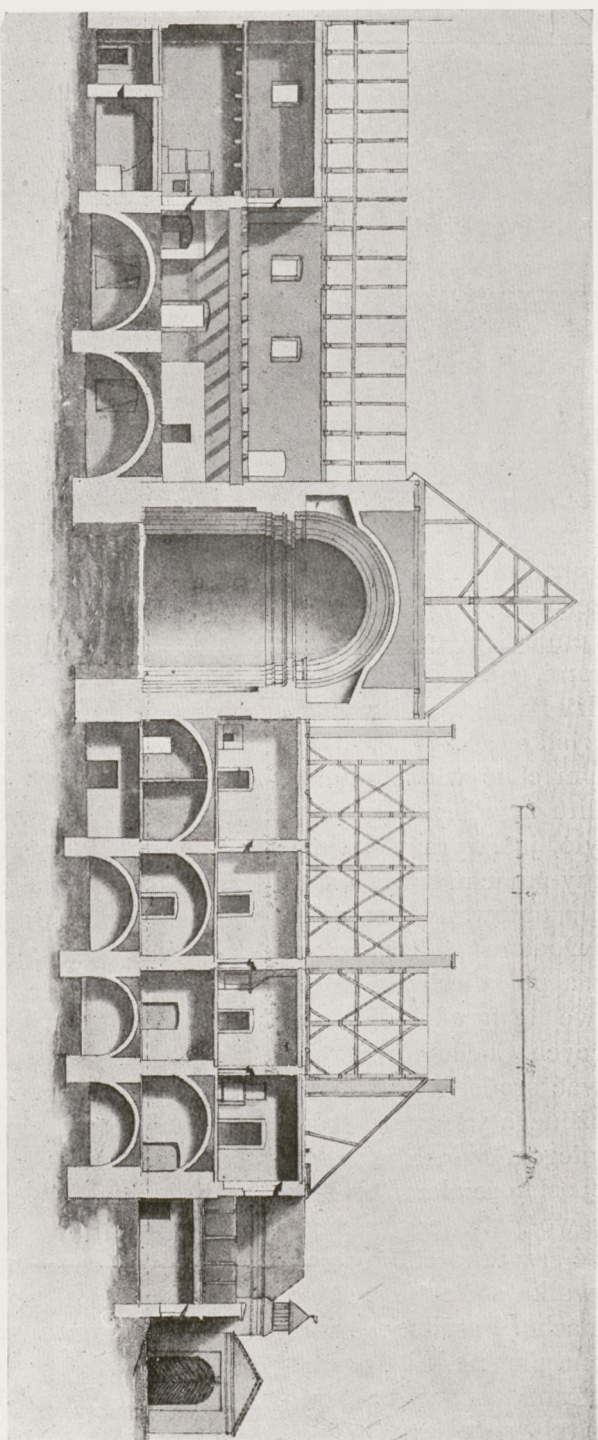


Fig. 3. Przekrój pionowy gmachów klasztornych i szpitalnych, po linii równoległej do ulicy Stradomskiej, zdjęty przed rozpoczęciem  
przebudowy w r. 1798.

Archiwum aktów dawn. m. Krak., konwolut. depoz. 30, plan sygn. fas. 7 ad N-m 120 de A-o 1798, VII.

nego korpusu frontowego przy ul. Stradomskiej, bliższa klasztoru misjonarzy, była szpitalem, właściwy zaś klasztor zajmował połowę południową — bliższą przedmieścia Kazimierza.

Z przekroju podłużnego z r. 1798 (fig. 3) przekonywamy się, że zarówno szpital jak i klasztor były to budynki o przyziemiu i jednym nad nim piętrze i że wysokość szpitala była co najmniej większą od wysokości klasztoru. Z rzutów zaś poziomych z r. 1799, sygnowanych C I i C II i opatrzonych dopiskami «nach dem neuen Stande», na których to rzutach mury dawniejsze namalowano czarno, a dodatki nowsze jasnopopielato, przekonywamy się, że głębokość traktu frontowego obecnego odpowiada dawnemu gmachowi.

## V.

### Budynek kościelny.

Środek frontu całości gmachu bożogrobców między połowami: szpitalną i klasztorną, cofnięty w głąb w stosunku do parterowych przybudówek od ulicy, o których była wyżej mowa, tworzyła zachodnią wejściową ścianą kościoła, może opatrzoną fasadą, o której jednakowoż brak bliższej wiadomości. Pierwotnie aż do niej dochodziło wnętrze nawy kościoła. W r. 1798 zaprojektowano, a zdaje się i wykonano, skrócenie tej nawy przez włączenie zachodniego jej końca do frontowego traktu przerabianego budynku szpitalno-klasztornego, któremu wówczas nadano od ulicy w całej nowej jego długości wygląd jednolity. Włączoną zaś do traktu frontowego część zachodnią nawy podzielono odpowiednio do całego zresztą traktu

na trzy kondygnacje, przyczem nowo utworzony niski parter zamieniono w trzy równoległe sklepione korytarze, jakoby przejścia albo trójdzielny przedsiónek do skróconej i od ulicy odsuniętej nawy. A tę skróconą nawę podzielono potem cienkimi ściankami, podobnie jak i apsydę, na kilka kompartymentów. Dodamy tutaj, że ówczesna przebudowa była spowodowana nie tylko sekularyzacją klasztoru i dostosowaniem gmachu do celów rządowych ale i stanem murów. Na planie sygn. «III ad num 129 de A. 1798. Grundriss des ersten Stockes» i t. d. zapisano w legendzie do północnej połowy gmachu głównego: «leeres ruiniertes Gemäuer». Na rzucie parteru tej części czytamy napis «Spital». — Kościół niejako wyrastał ze środka tego gmachu głównego, ściśle orjentowany według «linji świętej».

Zachowane dotychczas mimo dodatków wewnętrznych i zewnętrznych oraz częściowych zniekształceń magistralne mury kościoła wraz z największą częścią jego sklepienia, pozwalają zdać sobie sprawę z tego budynku rozmiarów i poniekąd wyglądu. Kościół nie był wielki, lecz nie mały; wnętrze jego mierzyło długości 44 m., szerokości 11 m. Grubość murów przeciętnie można liczyć na 1.58 m. (Grubość głównych ścian budynku klasztornego, co najmniej mniejsza, była też wcale znaczna). Kościół był jednonawowy, zasklepiiony beczkowo z lunetami. Apsyda półkolista miała sklepienie konchowe, zachowane po dzień dzisiejszy. Nawa sklepieniem swym sięgała wcale znacznie ponad dawne I piętro klasztoru, a dziś dach jej wznosi się grzbietem ponad III piętro budynku Komendy. Obecnie wnętrze kościoła podzielone jest w kie-

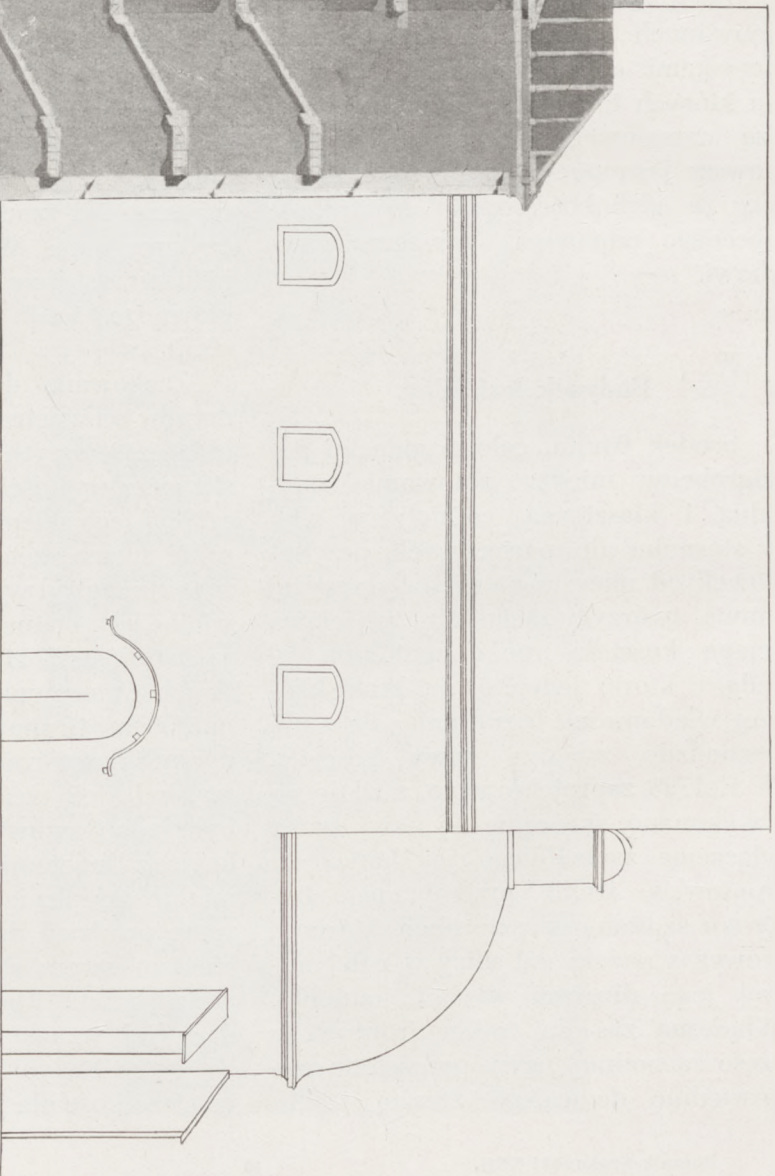


Fig. 4. Przekrój poprzeczny przez klasztor bożogrobców, przerobiony na urząd cłowy, z widokiem na południowy bok kościoła św. Jadwigi.  
Arch. akt. dawnych m. Krakowa. Konwolut depoz. 30. Rysunek sygn. „ad N-m 129 de anno 1738”.

runku pionowym — pomijając podziały na mniejsze izby i t. d. — na 3 kondygnacje odpowiadające poziomom pięter budynku frontowego. Sklepienie kościelne widoczne jest w przestrzeniach II piętra czyli kondygnacji III; gurty czyli pasy dzielące je na 3 przęsła, w miejscach zetknięcia się ze ścianami bocznymi ścięto dołem skośnie

nie południowej wysoko umieszczone okna, (por. fig. 4), wpuszczały światło do wnętrza. Zapewne podobne były i po stronie przeciwległej. W ścianie południowej było wejście boczne do nawy (por. fig. 4), do użytku klasztornego. Dach siodłowy nakrywał nawę. Apsyda o murach niższych od reszty kościoła miała dach półkopulasty.

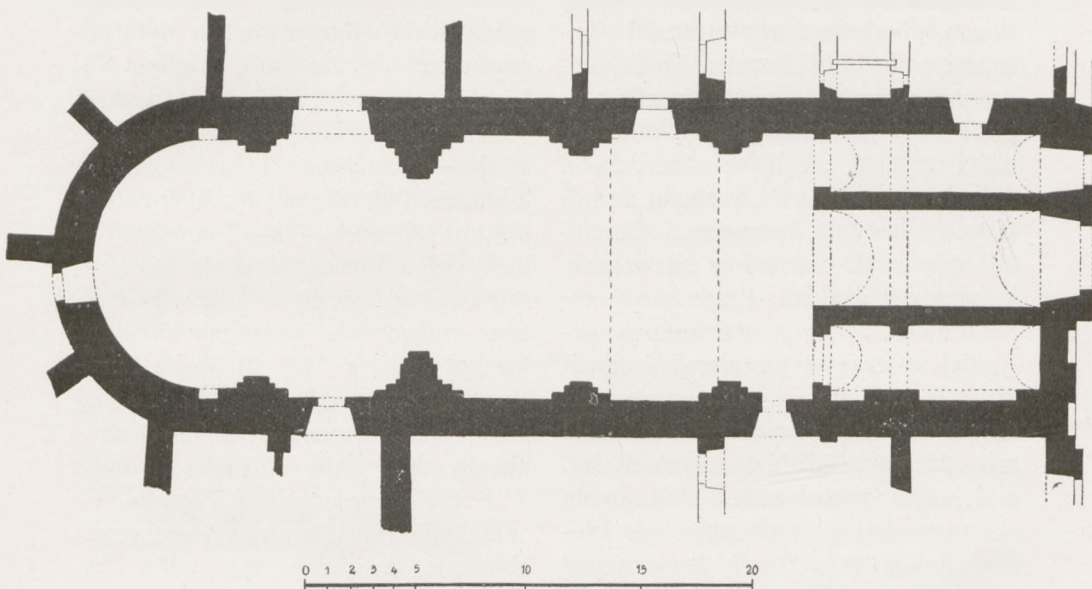


Fig. 5. Rzut poziomy parteru kościoła św. Jadwigi, z pierwszymi przeróbkami z lat 1798 i nast.

Arch. akt. dawn. m. Krak. Konwolut nr. depoz. 30. Rysunek zawiera nadto rzuty poziome w innych też wysokościach. Sygnat. brak. Dopisek u dołu z datą 1865 r. wskazuje, że to kopia z planu dawniejszego. — Skala sążniowa została w reprodukcji przerobiona na metry.

w nowszych czasach, t. j. w drugiej połowie XIX wieku. Dawniej, jak to wskazują stare zdjęcia architektoniczne I piętra i parteru, wyrastały gurty z pilastrów biegnących po ścianach od samego przziemia. Pilastry były okroju schodkowego i takie są dziś jeszcze pasy u sklepienia. Przy ścianach nawy było 5 par pilastrów. Pomiedzy nawą a częścią apsydjalną (fig. 5) pas bogaciej stopniowanego okroju i para takichże pilastrów tworzyły tęczę kościoła. W ścia-

O stylowych cechach gmachu szpitalno-klasztornego (frontowego) z przed r. 1798, w braku jakichkolwiek śladów na miejscu i widoków lub zdjęć architektonicznych jego strony zewnętrznej, niepodobna zrobić sobie wyobrażenie. Cokolwiek więcej — choć i tu niewiele — możemy powiedzieć odnośnie do kościoła. Daty z jego dziejów, zarówno jak i zachowane plany tudzież reszty dawniejszych murów upoważniają do wniosku, że ton nadawał tu-

taj — przynajmniej w XVIII w. — barok. Z czasów średniowiecznej fundacji i pierwszej budowy najazd szwedzki nie pozostawił nic, lub tyle co nic. Zabudowania znajdujące się na otwartej przestrzeni między warownymi miastami, Krakowem i Kazimierzem, były wogóle często narażone na napady i spustoszenia. Odbudowa w drugiej połowie XVII w., i to według Nakielskiego odbudowa z gruntu, musiała wycisnąć cechę epoki baroku, choćby nawet zużytkowano przy tem resztki wątku murów dawniejszych, wątku, który bliżej zbadać nie było nam danem. Apsydę podpierają od wschodu, zachowane do dziś dnia, 3 przypory, jakie znamionują często wschodnie zakończenie kościołów gotyckich. Przeciwno przypuszczeniu, że to resztki budowy gotyckiej z czasów pierwszej fundacji kościoła św. Jadwigi, przemawia półokrągły kształt apsydy — wschodnie zakończenia kościołów gotyckich, bywały albo wieloboczne, albo prostą ścianą zamknięte, nigdy półkoliste. Według Nakielskiego kościół ten ucierpiał w pożarze w r. 1473, a później, znów (zap. 1536 r.) po pożarze odnowiony był w r. 1543. Były to jednak widocznie restauracje na mniejszą skalę. Dopiero w drugiej połowie XVII w., «po zburzeniu» kościoła ś. Jadwigi przez Szwedów, ks. Augustyn Wolski zakonu bożogrobców «proboszcz konwentu krak.... nowy a fundamentis wystawił». To wiemy z Pruszcza<sup>1)</sup>, który mówiąc to, datę przemileczał, lecz na innem miejscu tejże swojej książki, zaraz poniżej, podał rok konsekracji odbudowanego kościoła, mianowicie 1674.

Z czasu tej budowy są też niewąt-

pliwie pewne drobne szczegóły, niestety lekko tylko naszkicowane na bocznej elewacji kościoła, na zdjęciu opatrzonym datą r. 1798 (fig. 4), mianowicie okna i boczne wejście z dziedzińca klasztornego do kościoła.

Tyle mogłem zebrać wiadomości o kościele jako o budynku.

Wreszcie nieco o wnętrzu.

Wnętrze mieściło różnemi czasy, różną liczbę ołtarzy. Ile ich było początkowo? nie wiadomo. Według Nakielskiego<sup>2)</sup>, w r. 1541 — po poprzednim spłonięciu i odbudowaniu kościoła — wzniesiono i konsekrowano 2 ołtarze. Dalej<sup>3)</sup> czytamy, że w r. 1623 biskup Łubieński (albo Stanisław, b. łucki, albo Maciej, b. chełmski) konsekrował w kościele św. Jadwigi 4 ołtarze, mianowicie: 1) św. Jakóba, który już był tu od r. 1428, 2) Grobu Chrystusowego w kaplicy, 3) M. Boskiej przy kracie żelaznej i 4) po lewej stronie, św. Anny. Ale w drugiej połowie XVII w. w czasie konsekracji kościoła po odbudowie ruiny, spowodowanej przez oblężenie szwedzkie, były tylko trzy, t. j. ołtarz wielki św. Jadwigi, patronki kościoła; boczny po prawej ręce, ku czci M. B. Wniebowziętej oraz śś. Katarzyny, Barbary i Agnieszki; boczny po lewej zaś ręce, śś. Augustyna, Macieja apostoła i Stanisława bisk.<sup>4)</sup>

Napisy dwóch nagrobków czy epitafrów przechował nam Starowolski<sup>5)</sup>, nie podając, czy znajdowały się wewnątrz, czy zewnątrz kościoła.

Z tych jeden składał się z dwóch części, które Starowolski oddzielił od siebie, jakgdyby uważał je za niestanowiące całości:

I. Reverendissimo in Christo Patri, Do-

<sup>1)</sup> *Klejnoty*, wyd. z r. 1745, str. 132.

<sup>2)</sup> *Miechovia*, str. 630. <sup>3)</sup> tamże, str. 883.

<sup>4)</sup> Por. niżej, napis na tabl. konsekracyjnej.

<sup>5)</sup> *Monumenta*, ed. r. 1655, str. 199.

mino D. Simoni Ługowski, ob singularem fidem & excellens studium, in transigendis negotijs Thesauri Regij primum Notario, deinde eruditionis scientiae & nobilitatis ergo, autoritate Episcoporum Ecclesiarum Crac. & Posenanien. Canonico, tandem Diui Sigismundi Augusti Regis Poloniae fauore, & Fratrum consensu Praeposito Generali Miechouien. postremo Serenissimi Stephani integri & acerrimi incltyti Regis Poloniae Episcopo Nominato, & Electo Premislien. aetatis suae Anno 52. Anno autem Domini, 1583. die 25. Mensis Januarij viam vniuersae carnis ingresso, cura ac pietatis studio moestissimorum Curatorum positum.

Expecto, donec veniat immutatio mea, || Et in carne mea videbo Deum Saluatorem meum.

D. O. M.

Jnuida mors rapuit te nobis Clare Lugoui  
Dum tibi Roma parat Pontificiale Pedom  
Quid tum? sisumimopraesens operare Tonanti,  
Atque tuum cingit vera Thiara caput  
Parte tui meliore colis caelestia templa,  
Et terras temnis, temnis & inuidiam.

II. Venerabilis et religiosus D. Stanislaus à Batułow (sic), Praepositus S. Hedvigis, hoc lapide tegitur. Qui 26 Februarij obiit, Anno Domini, M.D.XXIX. Oretur pro eo Omnipotens Deus.

Nadto we wnętrzu kościoła nad drzwiami zakrystyjnymi znajdował się w obramieniu marmurowem portret ks. Augustyna Wolskiego, prepozyta krak., którego staraniem odbudowany został kościół św. Jadwigi po wojnie szwedzkiej, a nad drzwiami «z kościoła idąc do konwentu» wmurowana tablica

nosiła napis na upamiętnienie konsekracji kościoła w r. 1674:

Anno Domini MDCLXXIV ipso festo Divisionis Apostolorum die 15 Julij Ego Nicolaus Oborski Dei & Apostolicae Sedis Gratia, Episcopus Laodicensis, Suffraganeus, Scholasticus, Vicarius in spiritualibus & Officialis Generalis Cracoviensis, Consecravi Ecclesiam hanc post ruinam Sveticam, nunc a fundamentis erectam, in Honorem S. Hedvigis. In ea Ecclesia tria Altaria: Majus in eiusdem S. Hedvigis, Dextrum in B. M. V. Assumptae, SS. Catharinae, Barbarae & Agnetis VV. MM. Sinistrum in SS. Augustini, Mathiae Apostoli & S. Stanisłai Episcopi & Martyris Honorem. Reliquiasq. in eis SS. Clementis, Justi & Maximi Mart: inclusi. Diem Anniversariam Dedicationis Festi SS. Divisionis Apostolorum quotannis celebrandam assignavi. Procurante eandem consecrationem Illustri & Admodum Reverendo Domino Augustino Wolski, Canonico Camenecensi, Praeposito S. Hedvigis Cracoviae, Canonicorum Regularium SS. Sepulchri Christi Domini Conventus Miechoviensis Generali Custode, cujus impensis & cura haec Ecclesia stetit <sup>1)</sup>.

Wiadomość o tym napisie przechowywała się w wydaniu «Klejnotów» Pruszcza z r. 1745 <sup>2)</sup>.

W temże dziele Pruszcza znajdujemy wyliczenie relikwii przez Bożogrobców krakow. przechowywanych. A przedewszystkiem «Jest przy tym kościele klejnot starodawny misternej roboty, Sk len i c a św. J a d w i g i, z której ona napoju zażywała podczas postów: dają w niej nabożnym ludziom

<sup>1)</sup> Na tym z pewnością napisie oparł Niesiecki (Herbarz, rodowód Wolskich h.

Gryf) twierdzenie o wystawieniu w r. 1674, kościoła ś. Jadwigi. <sup>2)</sup> Str. 132.

w chorobach pić, a ci do zdrowia przychodzą».

Tę wiadomość, przedtem podał już Nakielski w swojej Miechovii, tom III,

skiego herbu Kornie, który tę świętość odziedziczył po rodzicach. Używała go niegdyś była św. Jadwiga, gdy przebywała w klasztorze trzebnickim i na-



Fig. 6. Szklenica św. Jadwigi, z jej kościoła na Stradomiu, obecnie w Skarbcu katedry na Wawelu.

str. 954<sup>1)</sup>) rozszerzając ją następującymi nadto szczegółami: «szklany na nodze srebrnej złożonej kubek, wyrobu nader dawnego, należał przedtem do pana Zygmunta z Poręby Poręb-

pojem z niego chorych uzdrawiała. Porębski umarł w r. 1641, a wykonawcy testamentu, spełniając jego wolę d. 9 lutego tegoż roku złożyli tę pamiątkę na ręce Nakielskiego, ówcz-

<sup>1)</sup> Na tytule rok druku 1634, ale w tekście treść dochodzi do r. 1646.

snego prepozyta klasztoru krakowskiego Bożogrobców, dla kościoła św. Jadwigi». O tem naczyniu, według Nakielskiego, Surius w Żywocie św. Jadwigi mówi, jakoby świętą oskarżano przed mężem, że nie licząc się ze swoim stanowiskiem zawsze wodę tylko pijała. Postanowił ją więc odwołać z klasztoru. Dla pochwycenia na uczynku podszedł niespodziewanie ku miejscu, które zwykła była zajmować przy obiedzie i ująwszy przed nią postawiony kubek z wodą, przytknął go do ust. To, co poczuł w ustach było to dobre wino. Nalawszy powtórnie wody, napił się zeń on i inni świadkowie. Wszyscy podziwiać musieli cudowną przemianę, jaka się w naczyniu dokonywała. Szklanekę tę przedstawia obok fig. 6.

Z Pruszcza zaś wyd. r. 1745<sup>1)</sup> dowiadujemy się, że w tymże kościele przechowywano «częstkę sukienki P. Jezusowej» i wiele innych relikwii. Prócz tego obraz «Panny Przenajświętszej wielce dziwnej wspaniałości i piękności, przy którym P. Bóg ..... wielu

w różnych frasunkach i boleściach pociesza»; a dalej, że tutejsi Bożogrobcy mają w swoim klasztorze studjum tak teologiczne jako też filozoficzne, «nie-dawnemi czasy na tem miejscu erygowane».

Nadto z tegoż źródła dowiadujemy się, że w dzień Rozesłańców, 15 lipca, do kościoła św. Jadwigi ze wszystkich kościołów krakowskich «przychodzą procesje cum debitis caeremoniis et indulgentiis, dziękując P. Bogu za zwycięstwo od Władysława Jagiełła otrzymane nad Prusakami».

Prócz przekształconych do niepoznania murów przy ulicy Stradomskiej, szklenica Jadwigi, przechowywana dziś w skarbcu katedry na Wawelu i paczka planów przeważnie austriackich z przed lat stu kilkudziesięciu — oto, ile dojść można było, wszystko, co pozostało po instytucji, która w dziejach i życiu kulturalnem oraz religijnem Krakowa dość znaczną przez kilka niegdyś wieków odgrywała rolę.

---

<sup>1)</sup> Str. 133.

## KOŚCIÓŁ ŚW. MARKA W KRAKOWIE

Przy ulicy Sławkowskiej i poprzecznej ś. Marka — dawniej Rogackiej — w Krakowie, wznosi się kościół niewielkich rozmiarów pod wezwaniem ś. Marka Ewangelisty. Mimo interesującej architektury i ciekawych zabytków w nim się znajdujących, nie był on dotąd przedmiotem naukowych badań i nie doczekał się osobnej monografii. Liczne pożary, które go w ciągu wieków nawiedzały, zniszczyły prawie doszczętnie archiwa kościelne, a zachowane trzy inwentarze, a to dwa z lat 1822 i 1897, przechowane w archiwum kościoła i trzeci z r. 1872, znajdujący się w archiwum aktów dawnych miasta Krakowa, są późne i małej wartości. To też dziś badając historję tego kościoła opierać się musimy tylko na skąpych źródłach, tu i ówdzie rozproszonych.

Na tem miejscu poczuwam się do miłego obowiązku złożenia podziękowania Panu Radcy Architekcie Tadeuszowi Stryjeńskiemu za łaskawe udzie-

lenie mi cennych wskazówek przy zdejmowaniu planu kościoła, do niniejszej pracy dołączonego.

## I.

**Historja kościoła.**

Współcześnie z lokacją miasta Krakowa, w roku 1257, przybyli do Polski sprowadzeni przez Bolesława Wstydlwego zakonnicy reguły ś. Augustyna, zwani *Fratres de poenitentia Beatorum Martyrum*<sup>1)</sup>. Zakonników tych zwano także *Fratres Sanctae Mariae de Metro*, w Polsce krótko markami od imienia patrona kościoła, przy którym byli ustanowieni<sup>2)</sup>, a w Krakowie nadto rogaczami od ich rogatych kapeluszy<sup>3)</sup>. Ubiór ich stanowił biały habit z białym szkaplerzem, na którym naszyte było serce z krzyżem barwy czerwonej. Cichy to i mało znany u nas zakon. Członkowie jego nie odznaczali się ani specjalną uczonością, ani większą działalnością na zewnątrz. Ciągła modlitwa i pokuta za

<sup>1)</sup> *Monumenta Poloniae historica* II. Lwów 1872. p. 806. — J. Długosz, *Liber beneficiorum* (Ed. A. Przeździecki) III. Cracoviae 1864. p. 468.

<sup>2)</sup> A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*. Kraków 1900. (wyd. 6). p. 177.

<sup>3)</sup> J. Szujski, *Kraków aż do początków XV wieku*. Wstępne słowo do najstarszych ksiąg tego miasta. Kraków 1878. p. XLIX.

grzeszników były celem ich zakonnego życia<sup>1)</sup>.

Według współczesnych źródeł historycznych ukonstytuowanie fundacji kościoła ś. Marka przez Bolesława Wstydliwego przypada na rok 1263<sup>2)</sup>. Nie wiadomo kiedy wybudowano pierwotny kościół, że jednak istniał on już z końcem wieku XIII, świadczy o tem bulla papieża Bonifacego VIII z dnia 15 grudnia roku 1295<sup>3)</sup>, w której wyraźną o nim znajdujemy wzmiankę. Jak ten pierwotny kościół wyglądał, dokładnie nie wiemy. Od Długosza — na którym, ilekroć chodzi o kościoły diecezji krakowskiej, zawsze opierać się musimy — dowiadujemy się, że Bolesław Wstydlawy *ex coctis lateribus ecclesiam illis fabricavit et testudinavit, habitacula etiam pro servis Dei suis sumptibus construxit*<sup>4)</sup>. Widzimy więc z tego, że pierwotny kościół był wymurowany z cegieł i zasklepiony, oraz że przy nim znajdowały się domki przeznaczone na mieszkania zakonników. Dalsze wzmianki historyczne o naszym kościele spo-

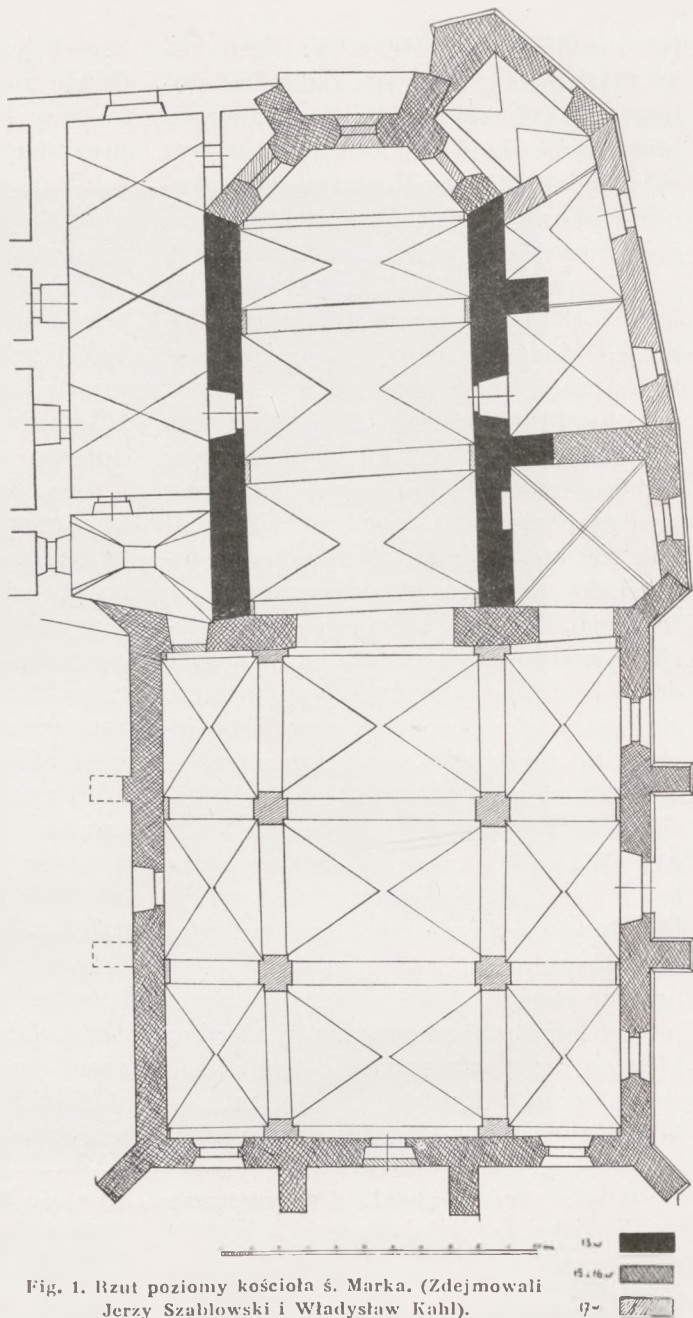


Fig. 1. Rzut poziomy kościoła ś. Marka. (Zdejmowali Jerzy Szablowski i Władysław Kahl).

<sup>1)</sup> Ks. M. Nowodworski, Encyklopedia kościelna IX. Warszawa 1876. p. 474.

<sup>2)</sup> Monumenta Poloniae historica II. Lwów 1872. p. 807.

<sup>3)</sup> Kodeks dyplomatyczny Małopolski. Kraków 1876. p. 147, Nr. CXXV.

<sup>4)</sup> J. Długosz, Liber beneficiorum (Ed. A. Przeździecki) III. Cracoviae 1864. p. 468. Cf. W. E. Radzikowski, Kraków dawny i dzisiejszy. Kraków 1902. p. 413.

tykamy dopiero w wieku XV. Około roku 1416 musiała zapewne zachodzić potrzeba dokonania pewnych nieznanych bliżej robót około kościoła, skoro w tym roku niejaki Mikołaj Morsztyn, mieszczanin krakowski, zapisuje w testamencie pięć grzywien na budowę kościoła<sup>1)</sup>.

W inwentarzach kościelnych z lat 1872 i 1897 znajdujemy dalej wiadomość, — jednak bez podania jej źródła — że w czasie ogólnego pożaru miasta w roku 1464 kościół i klasztor wraz z wszelkimi dowodami historycznymi i dokumentem erekcyjnym stały się pastwą płomieni<sup>2)</sup>. Wiadomość ta jednak nie znajduje potwierdzenia w innych do tego czasu odnoszących się źródłach. Długosz, który w swej Historji i Księdze uposażeń zaznacza zawsze dokładnie daty pożarów, o tym pożarze zupełnie nie wspomina. Natomiast Miechowita podaje w swojej kronice, że dnia 29 czerwca roku 1494 kościół stał się pastwą płomieni: *Ecclesia Sancti Marci et clipei eius cum toto monasterio ceciderunt*<sup>3)</sup>. Fakt podany przez współcześnie żyjącego kronikarza, poparty ścisłą datą, przyjąć musimy jako pewny. Zupełne prawie zniszczenie kościoła przez pożar, którego następstwem było zawalenie się sklepień, jak również części murów kościelnych, spowodować musiało grun-

towną jego odbudowę. Przy tej odbudowie zużytkowano — jak później wykazemy — resztki ocalonych murów prezbiterjum, mury zaś korpusu kościoła z gruntu na nowo wzniesiono. W dniu 24 kwietnia 1528 r. został kościół znowu pożarem nawiedzony, przyczem uległy zniszczeniu konwent i dachy kościelne<sup>4)</sup>. Był to pożar bardzo groźny, skoro objął całą północną część miasta, a wraz z nią także kościoły ś. Mikołaja i ś. Krzyża. W roku 1542 dobudowuje do kościoła przeor klasztoru Stanisław Lachocki oddzielną kaplicę, przeznaczając ją dla arcyclacztwa ś. Zofji istniejącego przy tym kościele już oddawna<sup>5)</sup>. Kaplica ta przylegająca do kościoła od południa, zachowała do dziś dnia swój pierwotny charakter i przeznaczenie. W wieku XVI jeszcze raz ulega kościół pożarowi a to w r. 1589<sup>6)</sup>. Kościół tylokrotnie niszczoney pożarami musiano w r. 1594 gruntownie odnowić, przyczem w tymże roku na nowo go poświęcono<sup>7)</sup>.

Wiek XVII wprowadza w kościele daleko idące zmiany. Na zewnątrz dobudowano do kościoła w roku 1617 kruchłę boczną, dziś za wejście służącą i wieżę obok niej. Wykonanie tej budowy powierzono Maciejowi Kępskiemu, murarzowi krakowskiemu. Gdy ten wzięwszy tytułem zadatku sumę

<sup>1)</sup> S. Krzyżanowski, Morsztynowie w XV wieku. Rocznik krakowski I. Kraków 1898. p. 335.

<sup>2)</sup> Inwentarz kościoła ś. Marka Ewangelisty i domu księży Emerytów w Krakowie. r. 1872. p. 1. — Ks. W. Centt, Spis inwentarza oraz opisanie kościoła św. Marka Ewangelisty. 1897. p. 3.

<sup>3)</sup> M. Miechowita, Chronica Polonorum. Cracoviae 1521. Cap. LXXIV, p. CCCXLIX. W dacie podanej wyżej w inwentarzach zajęć musiała w liczbie «6» pomyłka.

<sup>4)</sup> G. Wiwiani, Żywot pobożny bł. Michała Gedroycia, przez S. Brzeżewskiego dokonczony. Kraków 1655. p. 40.

<sup>5)</sup> Ks. M. Nowodworski, Encyklopedja kościelna IX. Warszawa 1876. p. 476.

<sup>6)</sup> A. Essenwein, Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau. Leipzig 1869. p. 119.

<sup>7)</sup> Inwentarz kościoła ś. Marka Ewangelisty i domu księży Emerytów w Krakowie. r. 1872. p. 1. — W. E. Radzikowski, Kraków dawny i dzisiejszy. Kraków 1902. p. 414.

20 złotych, zaczął już sobie materiał do budowy przygotowywać, ubiegł go w podstępny sposób Krzysztof Żelasko,

jak wiele ówczesnych kościołów średniowiecznych w duchu baroku przekształcony. Przebudowy prezbiterjum



Fig. 2. Kościół ś. Marka, Nawa główna. (Fot. Dr. A. Bochnak).

starszy cechu murarskiego i robotę tę wykonał <sup>1)</sup>. Wewnątrz został kościół w pierwszej połowie XVII stulecia, tak

dokonano w r. 1647 nakładem mieszczanina i rady miejskiego Marcina Paczoski <sup>2)</sup>. Kościół jeszcze raz stał się

Wiadomość tę potwierdza napis na tarczy (prawdopodobnie z XVIII w.) znajdującej się na sklepieniu prezbiterjum.

<sup>1)</sup> S. Tomkowicz, Przyczynki do historii

kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII wieku. Lwów 1912. p. 65, 147.

<sup>2)</sup> G. Wiwijani, Żywot pobożny bł. Mi-

pastwą płomieni w r. 1724, poczem znowu go odnowiono <sup>1)</sup>). Te liczne w budowie kościoła dokonywane odnowienia pozostawiły do dziś dnia widoczne ślady przejść, na jakie kościół ten w ciągu wieków był narażony. Dopóki istniał klasztor, zakonnicy utrzymywali kościół dość starannie, dopełniając braki wewnątrz kościoła i w aparatach kościelnych. Po rozbiorze Polski liczba zakonników zmalała, a życie zakonne osłabło <sup>2)</sup>). Gdy pozostało tylko trzech zakonników, rząd austriacki przeniósł do ich klasztoru księży emerytów w r. 1807, a po wygaśnięciu wszystkich marków otrzymali oni w r. 1817 klasztor na własność <sup>3)</sup>). W latach 1894 do 1896 rektor domu księży emerytów ks. Wawrzyniec Centt, kanonik podlaski, kościół ś. Marka uporządkował i doprowadził do stanu, w jakim się dziś znajduje <sup>4)</sup>).

## II.

### Część architektoniczna.

#### 1. Opis kościoła.

Kościół ś. Marka wzniesiony jest z cegły nietynkowanej, jednobarwnej. Pewne szczegóły architektoniczne jak cokół, gzymsy, obramienia drzwi i niektórych okien, oraz zakończenia zwężających się szkarp, wykonane są z ciosu. Kościół (fig. 1) w dzisiejszym swym stanie jest budowlą trzynawową, bez transeptu, z długim prezbiterjum, zamkniętym trzema bokami ośmioboku.

Prezbiterjum podług reguły średnio-wiecznej zwraca się ku wschodowi. Od południa przylega doń kaplica pod wezwaniem ś. Zofji, oraz kruchta za wejście służąca, od południowego wschodu zaś niska czworoboczna wieża. Od strony północnej wiąże się z kościołem dawna kamienica klasztorna, mieszcząca w sobie zakrystję i przylegający doń skarbiec mały. Dawniej była tu kaplica z wejściem z nawy bocznej. Po zniesieniu jej, zamurowano drzwi do nawy, a wybito drzwi do zakrystji <sup>5)</sup>). Zakrystja posiada nadto dwoje dalszych drzwi, z których jedne prowadzą do klasztoru, a drugie do skarbcza wielkiego.

Architektura kościoła tak wewnętrzna jak zewnętrzna jest prosta i skromna. Nawę główną (fig. 2) oddzielają od naw bocznych cztery prostokątne filary a nadto cztery półfilary, z których dwa przypierają do tarczy, dwa zaś do ściany zachodniej. Filary połączone są półkolistymi arkadami. Ponad arkadami biegnie belkowanie wspierające się na tokańskich pilastrach, przystawionych do filarów międzynawowych. Belkowanie to składające się z trójdzielnego architrawu, fryzu zdobnego z rzadka tryglifami i lekko wysuniętego gzymsu, przełamuje się w miejscach podparcia. Tworzy ono podstawę trójprzęstowego sklepienia beczkowego z lunetami, rozpiętego na szerokich gurtach. Tuż nad belkowaniem w lunetach sklepienia, znajdują się prostokątne okna, zamknięte spłaszczonym

chałą Gedroycia, przez S. Brzeżewskiego dokończony. Kraków 1655. p. 20.

<sup>1)</sup> W. E. Radzikowski, Kraków dawny i dzisiejszy. Kraków 1902. p. 414.

<sup>2)</sup> Ks. W. Centt, Spis inwentarza oraz opisanie kościoła św. Marka Ewang. r. 1897. p. 4.

<sup>3)</sup> Ks. M. Nowodworski, Encyklopedia kościelna XI. Warszawa 1878. p. 342.

<sup>4)</sup> Ks. W. Centt, op. cit. p. 7.

<sup>5)</sup> Ks. W. Centt, op. cit. p. 8, 9.

łukiem. Są to okna górnych galeryj, biegnących ponad nawami bocznymi. Wejście do galerji północnej, która stanowiła dawne oratorium zakonników,

ś. Marka <sup>1)</sup>. Gdy przy regulacji tej ulicy kruchtę zniesiono, zamurowano wejście do biblijoteki. Dziś wchodzi się do tej galerji z chóru muzycznego. Nawy



Fig. 3. Kościół ś. Marka. Wnętrze prezbiterjum. (Fot. Dr. A. Bochnak).

znajduje się w górnym korytarzu klasztorным. Galerja południowa, dawna biblijoteka, miała dostęp z kruchty przy głównej bramie kościelnej od ulicy

boczne, podobnie jak nawa główna nakryte są sklepieniem beczkowem z gurtami, które padają na pilastry przystawione do murów magistralnych i fil-

<sup>1)</sup> Inwentarz kościoła ś. Marka Ewangelisty wraz z domem kapłanów wysłużonych, Emerytami zwanych, przy tymże kościele mie-

szkających, przez komisję cywilno-duchowną w r. 1822 sporządzony. p. 4.

rów międzynawowych. Galerje nakryto sklepieniem krzyżowym. (Długość nawy w świetle 17·50 m., szerokość nawy głównej 6·70 m., szerokość nawy bocznej północnej 3·54 m., nawy bocznej południowej 3·98 m.).

Od wschodu przylega do korpusu świątyni trójprzęsłowe prezbiterjum (fig. 3). Wznosi się ono o jeden stopień



Fig. 4. Kościół ś. Marka. Sklepienie nawy głównej. (Fot. M. Szablowski).

i odgraniczone jest od nawy głównej tęczą o łuku ostrym. Ściany prezbiterjum rozcłódkowane są pilastrami toskańskimi, na których wspiera się beczkowe sklepienie z głębokimi lunetami. (Długość prezbiterjum 17·60 m., szerokość 7·85 m.).

Całą wewnętrzną dekoracją kościoła są stiuki pokrywające jego sklepienia (fig. 4). Dekoracja ta występuje tem

silniej, że podziały ścian pilastrami i belkowaniem są bardzo skromne i proste. Składa się ona z symetrycznie na sklepieniu rozmieszczonych listew, tworzących zamknięte figury geometryczne. Ten żółtawy wzór występuje wyraźnie na błękitnawem tle. Nadmienić należy, że jakkolwiek charakter stiuków zdobiących sklepienie nawy jest ten sam co stiuków na sklepieniu prezbiterjum, to przecież te ostatnie znacznie różnią się od tamtych sposobem wykonania. Są one plastyczniej traktowane i suciej oprofilowane.

Gotyckie sklepienie krzyżowe z żebrami z XVI w. zachowało się tylko w kaplicy ś. Zofji. Wszystkie bowiem inne przybudówki mają sklepienia bądź krzyżowe bez żeber, bądź beczkowe, często nieregularne i pokrzywione. Dekoracja zakrystji jest taka sama jak dekoracja prezbiterjum.

Wnętrze kościoła otrzymuje oświetlenie zapomocą czternastu okien. Jedno z nich umieszczone jest na podłużnej osi kościoła nad chórem muzycznym, pięć oświetla nawy boczne, pięć galerje, trzy zaś znajdują się w południowej ścianie prezbiterjum. W całym kościele niema jednak okien zachowanych w stanie pierwotnym.

Kościół ma dwa wejścia, a to główne w murze południowym między szkarpami i boczne w kruchcie między kaplicą ś. Zofji a wieżą kościelną.

Podobnie jak architektura wnętrza kościoła odznacza się skromnością, tak skromną jest również, różniąca się stylem, zewnętrzna jego postać. Kościół opięty jest szkarpami przeważnie o trzech wyskokach.

Fasada zachodnia (fig. 5) wysoka 31 m., a szeroka 18 m., przedzielona jest ceglany m gzymsem na dwie części:

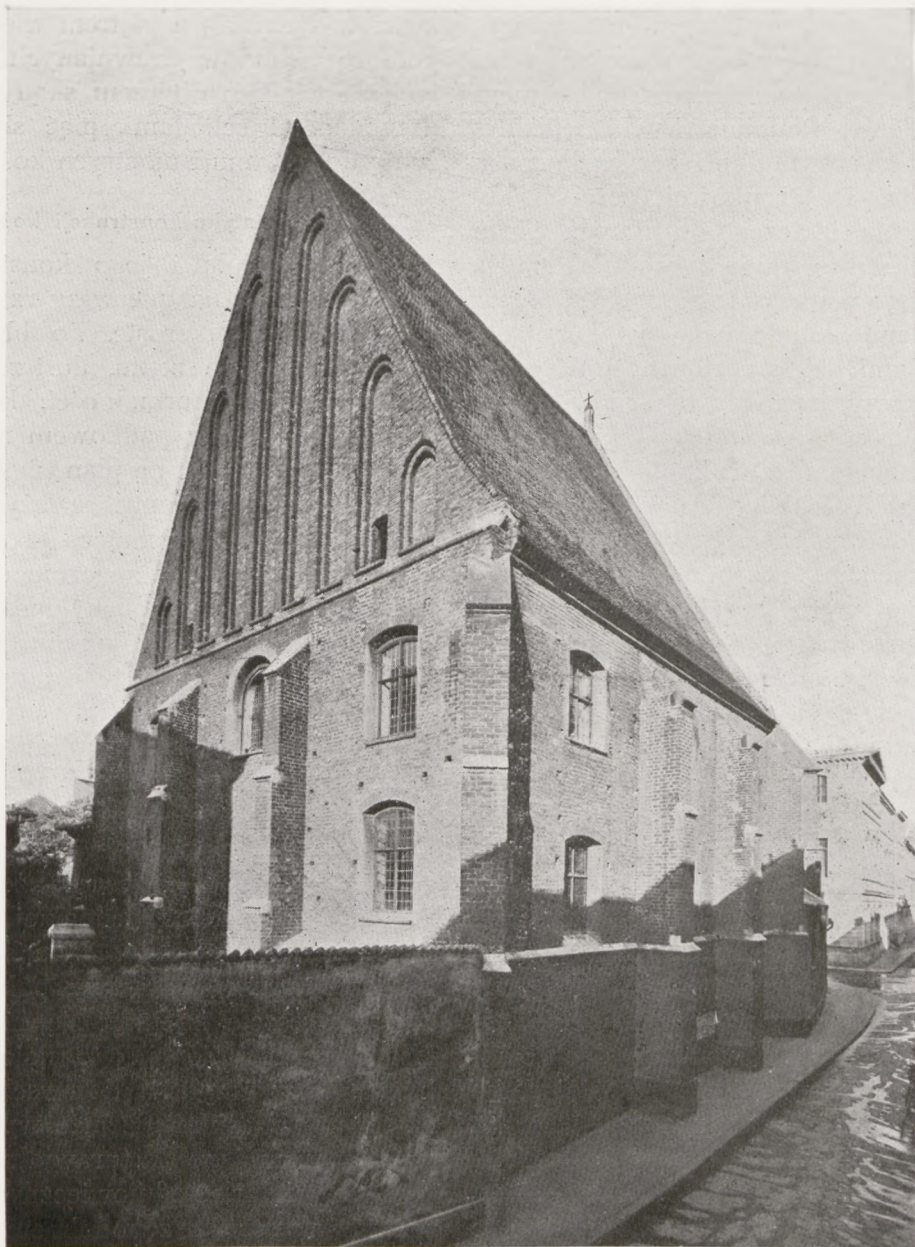


Fig. 5. Kościół ś. Marka. Widok od strony południowo-zachodniej.  
(Fot. A. Pawlikowski).

część dolną i szczyt. Dwie silne szkarpy dzielą część dolną fasady wertykalnie na trzy części. Części te nie odpowiadają wszakże podziałowi kościoła na trzy nawy, gdyż szkarpy te nie pokry-

wają się z filarami naw. W części środkowej znajduje się okno zasklepięte łukiem okrągłym, w częściach zaś bocznych widzimy po dwa okna nad sobą umieszczone, zasklepięte łukami pł-

skiem. Fasada wybiega w bardzo wysoki szczyt, ożywiony ostrołukowymi nietynkowanymi wnękami, o podwójnem zagłębieniu. Podobne wnęki widzimy również na wschodnim szczycie korpusu kościoła. Do środkowej części fasady przylegała jeszcze doniedawna niska kruchta. Zniesiono ją w ostatnich latach, przyczem zamurowano drzwi w fasadzie.

Ścianę południową (fig. 5), opiętą szkarpami, dzielią poziomo cokół, gzyms kapnikowy, biegnący tuż pod dolnymi oknami, wreszcie nowy gzyms górny pod dachem. Gzyms kapnikowy obiega również i prezbiterjum, jakkolwiek go nie widać na zewnątrz, bo ukryty jest pod dachami przybudówek. Do północnego muru kościoła przylega kamieniczka jednopiętrowa. W murze tym znajdowały się pierwotnie okna wychodzące z górnej galerji, które wskutek wzniesienia wspomnianej kamieniczki zostały zamurowane. Górne ich części widoczne są jednak jeszcze dziś ponad dachem dobudówki. Usunięto również i szkarpy znajdujące się z tej strony, okazały się bowiem zbyt czynnymi, gdy kościół otrzymał potężną podporę we wspomnianym budynku.

Cały trójnawowy korpus kościoła pokrywa stromy wspólny dach siodłowy i siodłowym jest również nieco niższy dach prezbiterjum. Natomiast kapliczka ś. Zofji, ozdobiona od wschodu ząbionym nowym szczytem i kruchta, mają dachy pulpitowe. Dachy pokryte są dachówką, tak zwaną karpiówką.

Przy prezbiterjum stoi dwupiętrowa, czworoboczna dzwonnica (fig. 6), nie wyższa od niego. Nakryta jest dachem namiotowym. W spodzie wieży mieści się kaplica, do której dostęp znajduje się w kruchcie wchodowej. Wnętrze

kościół łączy się z piętrem wieży za pomocą schodów drewnianych ukrytych za wielkim ołtarzem, skąd znowu drewnianymi schodami, pięć się możemy do dzwonu i na strych kościelny.

## 2. Charakterystyka konstrukcji kościoła.

Plan kościoła i jego konstrukcja zdają się być na pierwszy rzut oka jednolite, jasne i proste. Po bliższem jednak ich rozpatrzeniu, dostrzega się w nich pewne anormalności, których bezwarunkowo przypadkowemi nazwać nie można. Patrząc na plan (fig. 1) widzimy, że prezbiterjum nie leży na osi nawy głównej, lecz jest nieco ku północy przesunięte, a nadto znacznie od niej w tymże kierunku odchyłone. Mury prezbiterjum są grubsze od murów korpusu kościoła, bo gdy te ostatnie wynoszą 1'05 m., grubość muru prezbiterjum wynosi 1'20 m. Filary między nawowe nie pokrywają się ze szkarpami opinającymi kościół, czyli te ostatnie nie wyznaczają przęseł i szerokości naw. Widzimy dalej jeszcze, że nawy boczne nie posiadały jednakiej szerokości, nawa południowa była bowiem znacznie szersza od nawy północnej. Wieża wreszcie znajduje się nie przy fasadzie zachodniej jak to najczęściej bywa, lecz przylega do wschodniej części prezbiterjum. Czemże wytłumaczyć wspomniane nieprawidłowości?

W kościołach średniowiecznych spotykamy się często z podobnem przesunięciem, czy załamaniem prezbiterjum. Przyczyna tego leży albo w trudnościach terenowych, albo w częściowem wyzyskaniu przy budowie dawnych fundamentów, czego przykład mamy w katedrze wawelskiej<sup>1)</sup>, a bardzo często także w niejednoczesnem

<sup>1)</sup> T. Wojciechowski, Kościół katedralny w Krakowie. Kraków 1900. p. 15, fig. 4.

powstaniu naw i prezbiterjum. Jest rzeczą stwierdzoną zarówno dokumentami, jak i drogą analizy stylistycznej, że często wznoszono najpierw prezbiterjum, a dopiero po szeregu lat przy-

dobny przypadek. Wiadomo, że kościół pierwotny, pochodzący z XIII w. wybudowany był z cegiel<sup>2)</sup>. Trudno przypuścić, by kościół z cegiel wzniesiony mógł być tak doszczętnie przez pożar zniszczony,



Fig. 6. Kościół ś. Marka. Widok od strony południowo-wschodniej.  
(Fot. Dr. A. Bochnak).

stępowano do budowy naw, skutkiem czego zerwaną została jednolitość budowy. Jako przykład tego faktu może służyć kościół ś. Katarzyny w Krakowie<sup>1)</sup>. W kościele ś. Marka zaszedł po-

by nie zostało z niego nawet fundamentów. To też przy bliższem badaniu dostrzegamy, że prezbiterjum jest częścią pierwotną, jakkolwiek przebudowaną.

Dwojaki jest układ cegiel w bu-

<sup>1)</sup> W. Łuszczkiewicz, Kościół św. Katarzyny. Biblioteka krakowska N. 8. Kraków 1898. p. 31, 32.

<sup>2)</sup> J. Długosz, Liber beneficiorum (Ed. A. Przeździecki) III. Cracoviae 1864. p. 468.

downietwie średniowiecznym. W pierwszym, w każdej warstwie przychodzi po dwóch wozówkach wiazar czyli główka, w drugim łączą się naprzemian pojedyncze wozówki i główki. Pierwszy z nich jest układem wczesnogotyckim, a nazwany bywa wendyjskim, — drugi odpowiada późnemu gotykowi, zjawia się po raz pierwszy w budowie kościoła ś. Jakóba w Toruniu w r. 1309, a nazwany bywa polskim<sup>1)</sup>. Pierwszy spotykamy u nas



Fig. 7. Kraków. Kościół ś. Marka. Część muru prezbiterjum. (Fot. W. Kahl).

w budowlach z XIII wieku, drugi w budowlach z XIV, XV i długo jeszcze w wieku XVI. W prezbiterjum naszego kościoła znajdujemy układ cegły trzynastowieczny. O tem naturalnie, by prezbiterjum miało mury jednolite, mowy być nie może. Liczne pożary nawiedzające kościół spowodowały, iż często go nadbudowywano, łątano, przekształcano. Dziś więc trudno wyznaczyć dokładną granicę między murem trzy-

nastowiecznym, a późnogotyckim i nowszemi. Wiązanie trzynastowieczne dostrzega się jednak wyraźnie w ścianie północnej prezbiterjum, przytykającej do klasztoru<sup>2)</sup> (fig. 7). Przesunięcie więc osi prezbiterjum, jego skrzywienie ku północy oraz większa grubość jego murów, przemawiają za nierównoczesnością powstania naw i prezbiterjum, a wczesnogotycki układ cegieł za przynależnością prezbiterjum do wieku XIII, co potwierdza wiadomość przekazaną przez Długosza, że kościół ten wybudował z cegieł Bolesław Wstydlivy. To długie — ze względu na pomieszczenie większej ilości zakonników — prezbiterjum, zamknięte było niewątpliwie prostokątnie, co spotykamy powszechnie w naszych kościołach wieku XIII. Przemawia za tem brak wyraźnego układu trzynastowiecznego w poligonalnem zamknięciu prezbiterjum. Materiałem trzynastowiecznego prezbiterjum kościoła ś. Marka jest cegła, co nie może zadziwiać, bo w tym czasie cegła wyparła już z użycia kamień jako materiał budowlany. Przykładem tego między innymi kościół ś. Franciszka w Krakowie, równocześnie z naszym przez Bolesława Wstydliwego fundowany i w r. 1269<sup>3)</sup> wykonany, w którym to kościele najstarsze części z tego czasu pochodzące, wykonane zostały z cegły.

Korpus kościoła ś. Marka posiada układ cegieł późnogotycki. Ogólna zewnętrzna postać kościoła, spadzistość jego dachu, szkarpy go opinające, ce-

<sup>1)</sup> J. Kothe, Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen I. Berlin 1898. p. 67, fig. 3. — M. Sokołowski, G. Worobjew i J. Zubrzycki, Kościoły i cmentarze warowne w Polsce. Sprawozdania do badania historii sztuki w Polsce VII. Kraków 1906. p. 502.

<sup>2)</sup> Wymiar cegły: dług. 0·28, wys. 0·10, szer. 0·13 m.

<sup>3)</sup> W. Łuszczkiewicz, Architektura najdawniejszych kościołów franciszkańskich w Polsce. Sprawozdania komisji do badania historii sztuki w Polsce IV. p. 155.

glane szczyty zdobne wnękami, wkońcu gzymsy, wskazują na jego gotyckie pochodzenie. Budowlę tę odnieść należy do końca XV wieku, w którym to czasie pierwotna świątynia padła ofiarą pożaru.

I ta część kościoła nie zachowała swej pierwotnej jednolitości, zaszły w niej bowiem znaczne zmiany spowodowane bądź późniejszymi odnowieniami, bądź gruntownym przebudowaniem wnętrza. Przed dokonaniem przebudowy wnętrza kościół był budowlą halową<sup>1)</sup>, o czym świadczą zachowane ślady w oknach południowej elewacji kościoła (fig. 5). Okna te były niegdyś wysokie i ostrołukowo zakończone. W czasie przebudowy, gdy zmieniano system halowy na bazylikowy z galerjami ponad nawami bocznymi, zaszła potrzeba przekształcenia pierwotnych okien gotyckich. Zamuroowano je więc w części środkowej na poziomie sklepienia nawy bocznej, względnie posadzki galerji. Powstały w ten sposób z każdego wysokiego okna dwa mniejsze, prawie kwadratowe, a to dolne, oświetlające nawę boczną, a górne galerję.

Przesunięto przytem nieco na lewo okna wschodniego i środkowego przeszła kościoła, ze względu na symetrię

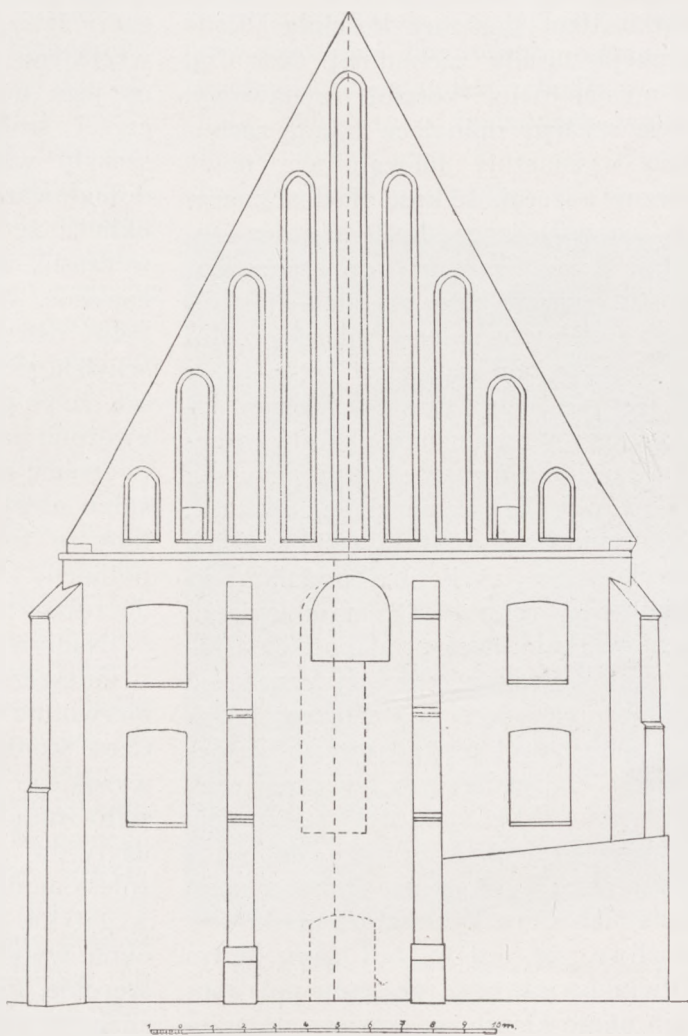


Fig. 8. Kościół ś. Marka. Fasada zachodnia.  
(Zdejmował Jerzy Szablowski).

wnętrza, skutkiem czego nie przypadają one symetrycznie między szkarpami. Wszystkie te zmiany widoczne

<sup>1)</sup> Już A. Essenwein przypuszcza, że kościół ś. Marka miał trzy nawy prawie równej wysokości (A. Essenwein, *Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau*. Leipzig 1869. p. 119.), wyraźną jednak wzmiankę

o halowości naszego kościoła spotykamy dopiero w historii architektury Krakowa prof. F. Kopery (F. Kopera, *Historja architektury*. Rocznik Krakowski VI. Kraków 1904. p. 100.).

są również z układu cegieł. O ile bowiem cały mur ma wiązanie polskie, to miejsca zamurowania odznaczają się nieregularnym układem wątku. Rzut poziomy kościoła i konstrukcja fasady zachodniej dowodzą, że musiał to być kościół trzynawowy. Dwie szkarpy opinające fasadę zachodnią wyznaczały niewątpliwie nawy boczne, a szerokość kościoła dość znaczna, bo wynosząca 15'80 m. była zupełnie dostateczna, by pomieścić w sobie trzy nawy, które zresztą — jakkolwiek przebudowane — i dzisiaj z łatwością się tam mieszczą.

Dla określenia czasu, w którym dokonano wspomnianej przebudowy wnętrza kościoła, dostarcza nam pewnych wskazówek dekoracja sklepienia naw. Dekoracja ta jest w swych wzorach i wykonaniu tak bardzo podobną do dekoracji z roku 1618 <sup>1)</sup> na sklepieniu sieni w Prałatówce przy kościele Marjańskim w Krakowie, że i jej wyznaczyć należy mniej więcej ten sam czas. Nasuwa się nawet przypuszczenie, że dekoracja ta jest dziełem tej samej ręki. W roku 1618 ukończył restaurację wnętrza Prałatówki murarz Matys Litwinkowicz <sup>2)</sup>. W tymże roku buduje jakiś Matys fasadę klasztoru marków <sup>3)</sup>. Możliwe, że jest to ten sam Matys Litwinkowicz, oraz, że jemu po robotach około klasztoru, powierzono przebudowę naw kościoła. Prezbiterjum przebudowano w roku 1647 i tem tłumaczy się pewna różnica zachodząca między stiukami na sklepieniach naw, a stiukami na sklepieniu prezbiterjum.

Dalszą nieprawidłowość w planie naszego kościoła stanowi pewne zwężenie północnej nawy bocznej. Obserwując fasadę zachodnią (fig. 8) dostrzegamy, że szczyt fasady jest symetryczny względem całości fasady, natomiast oś jego nie pokrywa się z osią jej części środkowej. Drobniejsza cegła szczytu wskazuje na to, że szczyt ten dobudowano później, polski zaś jej układ, że dobudowano go jeszcze w czasie, w którym gotyk nie wygasł zupełnie. Nisze zdobiące szczyt mają pełny ostrołuk, co wskazywałoby na schyłek gotyku. Nasuwa to przypuszczenie, że po pożarach (zapewne w r. 1528) zwężono nawę boczną północną, a równocześnie na miejscu spalonego wzniesiono nowy szczyt fasady. Przemawiałaby za tem i ta okoliczność, że mur północny korpusu kościoła, w stosunku do reszty murów jest nieco grubszy.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że rozmieszczenie okien w fasadzie było pierwotnie zupełnie inne, niż dzisiaj. Część środkowa posiada widoczne ślady wysokiego okna gotyckiego, które zostało zamurowane. Polski układ cegły użyty do zamurowania świadczy, że zniesienie okna dokonane zostało jeszcze w gotyku. W miejsce zamurowanego okna, wybito z czasem ponownie okno szerokie, łukiem okrągłym zasklepione, znacznie jednak krótsze od pierwotnego. Wtedy wybito również okna w bocznych częściach fasady.

Kończąc charakterystykę planu i konstrukcji kościoła, należy wspomnieć jeszcze o dzwonnicy przylegającej do

<sup>1)</sup> S. Tomkowicz, Prałatówka parafji N. P. Marji w Krakowie i jej architekci. *Rocznik krakowski* I. Kraków 1898. p. 55, 56, fig. 2.

<sup>2)</sup> Ibidem, p. 58.

<sup>3)</sup> S. Tomkowicz, Przyczynki do historii

kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII wieku. Lwów 1912. p. 65. — Stanisław Tomkowicz przypuszcza jednak, że jest to może Matys Kępski, ten, który był zgodzony do budowy dzwonnicy kościoła ś. Marka.

prezbiterjum od strony południowo-wschodniej. Umieszczenie wieży w tym miejscu nasuwa wątpliwość, co do pierwotnego jej tutaj istnienia. Wieża wznosiła się najczęściej w kościołach na osi głównej przy fasadzie zachodniej, a jeśli odstępowano kiedy od tej zasady, to przyczyną tego były jakieś trudności terenowe. Czy przy kościele ś. Marka zachodziły takie trudności, nie wiemy. W każdym razie badając tę sprawę bliżej, dochodzimy do wniosku, że wieża kościelnej w tym miejscu pierwotnie nie było. W murze bowiem odgraniczającym wieżę od prezbiterjum dostrzegamy zamurowane wysokie gotyckie okno, ostrołukowo zakończone, które niegdyś wychodziło na ulicę (fig. 9). Podstawą swą sięgało ono nieco niżej okna pierwszego piętra wieży. Z chwilą wzniesienia wieży, okno prezbiterjum okazało się zbyteczne, więc je zamurowano. Dolna część wieży ma późnogotycki układ cegieł. Dowodzi to, że przedtem znajdować się tu musiała jakaś kruchta i że, gdy wznoszono wieżę, tej właśnie kruchty użyto za podstawę.

Z charakterystyki konstrukcji naszego kościoła okazuje się, że na jego powstanie i dzisiejszą postać złożyły się głównie trzy epoki: w pierwszej (po r. 1263) powstaje ceglany kościół Bolesława Wstydlwego, w drugiej (po r. 1494) po prawie całkowitem zniszczeniu świątyni przez pożar powstaje nowy kościół, którego zewnętrzna szata przetrwała prawie niezmienną do naszych czasów, w trzeciej wreszcie (w XVII w.) dokonano zupełnej przebudowy jego wnętrza.

### 3. Ocena wartości artystycznej kościoła i jego stosunek do innych kościołów krakowskich.

Kościół ś. Marka jak znaczna większość gotyckich kościołów polskich,

należy do gotyku ceglanego, względnie jego odmiany ceglano-ciosowej. Aby dać podstawę do należytej oceny wartości artystycznej naszego kościoła, zaznaczyć trzeba, że pod tym względem przy gotyckich budowlach ceglanych zupełnie inne czynniki wchodzą w rachubę, aniżeli przy budowlach wykonanych z kamienia. Z natury rzeczy kościoły ceglane nie mają ani tej lek-



Fig. 9. Kościół ś. Marka. Zamurowane okno prezbiterjum. (Fot. W. Kahl).

kości, ozdobności i tego odmaterjalizowania architektury, jakie spotykamy w gotyku kamiennym. Brak tu owych przeźroczystych wież, suto rzeźbionych arkadek, bogatych maswerków zdobiących wielkie okna, tego całego mnóstwa kwiatonów, iglic i rzeźb figuralnych. W czym innym jednak znajdujemy siłę wyrazu, powagę i piękno budowli ceglanej. Stosownie do natury

materiału budowlanego, wysuwają się tutaj na pierwszy plan trzy tej architektury właściwe elementy: płaszczyzna, masa i przestrzeń. Te, wraz z nieodłącznym ciepłym i głębokim kolorytem materiału tworzą całość poważną, proporcjonalną, prawdziwie monumentalną<sup>1)</sup>.

W związku z powyższem, zwrócić należy dalej uwagę na szczyty wieńczące mury budowli, które stanowią niewątpliwie najpiękniejszy, a zarazem typowy motyw dekoracyjny gotyku ceglanoego. Motyw ten właśnie w architekturze ceglanoej, operującej płaszczyzną, daje sposobność do bardzo różnorodnego jej rozczłonkowania. Problem ten znajduje zwyczajnie dwojakie rozwiązanie. Albo rozczłonkowanie bywa uskutecznione wyłącznie zapomocą wnęk, tak, że polega ono tylko na zagłębieniach, albo z wnękami łączą się jeszcze wysoki z lica muru, które z reguły prowadzą do zazębienia szczytów, przyczem ilość odstępów, stopień uwydatnienia wypukłości względnie wklęsłości i szczegóły kompozycji, mogą być różnorodne<sup>2)</sup>.

Wprowadzenie ciosu do celów dekoracyjnych i konstrukcyjnych w architekturę ceglanoą, przyczynia się w wysokim stopniu do ożywienia całości budowli, a zarazem do uwydatnienia jej linii architektonicznych. Zauważyć przytem należy, że kombinacja cegły i ciosu stanowi jedną z charakterystycznych właściwości gotyku krakowsko-małopolskiego, nie jest atoli wyłączną jego własnością. Spotykamy się

z nią bowiem również u naszych najbliższych sąsiadów na Śląsku<sup>3)</sup>, dalej w gotyku dolnorenńskim, a także w innych szkołach architektury ceglanoej, jak niderlandzkiej, południowofrancuskiej, lombardzkiej a nawet początkowo i w północnoniemieckim gotyku<sup>4)</sup>.

Jakżeż w powyższem oświeceniu przedstawia się nasza świątynia? Zaznaczyliśmy już poprzednio, że wnętrze kościoła uległo z biegiem czasu gruntownej przemianie, tracąc całkowicie swój średniowieczny charakter. To odbić się musiało do pewnego stopnia niekorzystnie i na jego zewnętrznym szacie. Dostrzegamy więc na pierwszy rzut oka, że utracił on wysokie i wąskie, dla gotyku ceglanoego tak charakterystyczne okna, z których jedne uległy przekształceniu, a inne zamurowaniu. Wieki pozbawiły go też pierwotnych portali i niewątpliwie wielu kamiennych szczegółów architektonicznych, które ożywiały niegdyś jego mury. Mimo tych braków kościół ś. Marka na zewnątrz nie wiele utracił z swej artystycznej wartości i przedstawia dziś także prawdziwie piękny zabytek średniowiecznej architektury ceglanoej. Urok tego zabytku polega przede wszystkim na malowniczym i harmonijnym, choć w części może przypadkowym zgrupowaniu mas, dalej na nader proporcjonalnym i celowym podziale murów zapomocą połącznych szkarp, gzymśów i cokołu, a wreszcie na tak miłej dla oka patynie, którą czas nadał cegle. Dodatnią stroną w sylwecie kościoła są nadto strome siodłowe dachy, zamknięte

<sup>1)</sup> G. Dehio, *Geschichte der deutschen Kunst* II. Berlin u. Leipzig 1927. p. 65.

<sup>2)</sup> G. Dehio u. G. Bezold, *Die kirchliche Baukunst des Abendlandes* II. Stuttgart 1901. p. 371.

<sup>3)</sup> A. Grisebach..., *Die Kunst Schlesiens*. Berlin 1927. p. 74—77.

<sup>4)</sup> G. Dehio, op. cit. p. 63. — G. Dehio u. G. Bezold, op. cit. p. 364, 365.

skromnymi szczytami, których jedyną ozdobą są smukłe wneki. Estetyczne wartości tych licznych krzywizn, szkarp i ząbów uwydatniają się zwłaszcza w dzień słoneczny, gdy w załamkach budowli kładą się silne cienie (fig. 10). Bez przesady powiedzieć można, że kościół ś. Marka należy do najbardziej malowniczych zabytków naszego miasta.

Ale również i z innego względu zajmuje ta budowla ważne miejsce wśród kościołów krakowskich. Dwa były w średniowieczu systemy budowlane: bazylikowy i halowy. Pierwszy zapoczątkowany został w budownictwie starochrześcijańskim, drugi zaś zjawia się dopiero w romaniźmie. System halowy rozpowszechnia się na dobre dopiero w gotyku, zwłaszcza w gotyku ceglany, cegła bowiem jako materiał kruchy i małych rozmiarów, lepiej nadawała się do tej konstrukcji. W Polsce materiałem budowlanym była przeważnie cegła, to też system halowy zapanował bezmała wszechwładnie. Z wyjątkiem niewielkiej grupy kościołów bazylikowych, prawie wszystkie gotyckie nasze świątynie trzymały się systemu halowego. U nas zjawia się on w wieku XIII, a jedną z pierwszych budowli halowych jest kościół benedyktynek w Staniątkach<sup>1)</sup>. Rzecz dziwna, że jakkolwiek konstrukcja halowa była u nas tak bardzo rozpowszechniona, w Krakowie natrafiamy na jeden tylko kościół, o którym napewno powiedzieć można, że był halowym trzynawowym. Jest nim właśnie kościół ś. Marka. Mamy wprowadzić

wzmianki oparte na przypuszczeniach, że halowym był także pierwotny kościół Marjacki, o czym świadczyć ma zachowany na niższej wieży ślad dawnego nachylenia dachu<sup>2)</sup>, dalej, że halowemi były również kościoły ś. Flo-

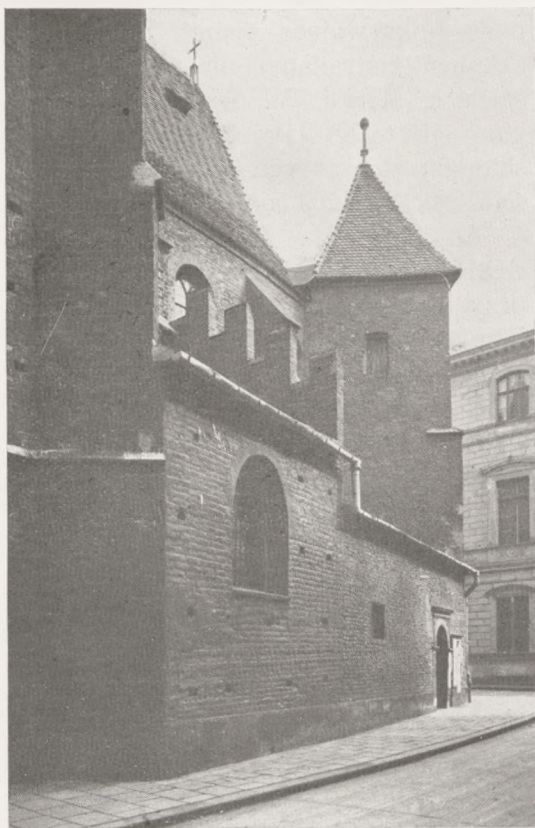


Fig. 10. Kościół ś. Marka. Widok na prezbiterjum, dzwonicę i kaplicę ś. Zofji. (Fot. Dr. A. Bochnak)

ryjana i ś. Michała na Skałce, na co wskazywać mają zachowane dawne ich widoki<sup>3)</sup>, wobec gruntownej jednak przebudowy tych zabytków, trudno o tem dziś coś pewnego powiedzieć.

Parę słów poświęcić jeszcze mu-

<sup>1)</sup> K. Bąkowski i A. Szyszko-Bohusz, Kościół N. P. Marji w Krakowie. Biblioteka krakowska N. 46. Kraków 1913. p. 80. — W. Łuszczkiewicz, Zabytki dawnego budownictwa w Krakowskim. Zeszyt II i III. Kra-

ków 1866. tab. A, C, K. <sup>2)</sup> K. Bąkowski i A. Szyszko-Bohusz, op. cit. p. 80. <sup>3)</sup> M. i S. Cerchowie i F. Kopera, Pomniki Krakowa II. Kraków 1904. p. 61, 62.

simy dekoracji stiukowej na sklepieniach naszego kościoła. Zasługuje ona już z tego względu na uwagę, że przedstawia typ dekoracji rodzimej, jakkolwiek wyrosłej na wzorach obcych. Na tę dekorację, składającą się z listew bądź płaskich, bądź suciej oprofilowanych, pokrywającą symetrycznie pola sklepień, natrafiamy nie tylko w kościele ś. Marka. W Krakowie spotykamy ją w XVII wieku jako ozdobę sklepień niektórych kościołów (kościół N. P. Marji na Gródku, kościół ś. Agnieszki na Stradomiu, kościół OO. bernardynów, Kaplica Męki Pańskiej przy kościele ś. Franciszka). Znajdujemy ją również na sklepieniach sieni kilku ówczesnych kamienic krakowskich (Prądatówka przy kościele Marjackim, domy w Rynku I. 26, przy ulicy Mikołajskiej I. 5). Pojawia się ona jeszcze nawet w wieku XVIII, czego dowodem dekoracja kościoła karmelitanek bosych na Wesołej (k. r. 1725). Punktu wyjścia dla dekoracyj tego typu szukać należy niewątpliwie w stiukach włoskich. W tym czasie istniały już w Krakowie stiuki, na których wyrosła tego rodzaju dekoracja, a to w części zamku Wawelskiego przebudowanej po pożarach w r. 1595 przez Trevana<sup>1)</sup>. W stiukach tych obok różnych innych bogatych motywów występują podobne ozdoby ramowe. Podobną dekorację geometryczną spotykamy w tym czasie

i poza Krakowem, a to w kościołach leżących na pasie, który ciągnie się od Rusi poprzez Lubelszczyznę, północną Małopolskę, ziemię Kaliską, aż do Wielkopolski<sup>2)</sup>. Dekoracja ta różni się jednak od naszej tem, że figury geometryczne powiązane są ze sobą promieniami i tworzą z nimi sieć na sklepieniu. Zdaniem Władysława Tatarkiewicza genezy tej dekoracji szukać należy również we Włoszech. Powstała ona z połączenia motywu żeber gotyckich ze stiukowymi ramami małowideł stropowych<sup>3)</sup>.

Tym skromnym stiukom geometrycznym przeciwstawić należy drugą grupę stiuków w Krakowie, z którą grupa nasza powyżej wspomniana pod względem wartości artystycznej nie może wcale iść w porównanie. Są to bogate stiuki, czysto włoskie w kościele śś. Piotra i Pawła, dzieło Giovanniego Battisty Falconiego<sup>4)</sup>. Składają się na nie bujne sploty roślinne z igrającymi wśród nich puttami, pęki owoców rytmicznie na wstęgach zawieszonych, oraz fantastycznie powyginane kartusze jakby z blachy wycięte. Tego wszystkiego w omówionej poprzednio grupie brak zupełnie. W przeciwieństwie do tej skromnej linearno-geometrycznej grupy stiuków, drugą reprezentowaną tak świetnie w kościele śś. Piotra i Pawła można nazwać naturalistyczno-plastyczną.

<sup>1)</sup> Reprod. S. Tomkowicz, Wawel I. Kraków 1908. fig. 76—81.

<sup>2)</sup> W. Tatarkiewicz, O pewnej grupie kościołów z początku XVII wieku. Sztuki piękne II. N. 6. Kraków 1926. p. 243.

<sup>3)</sup> W. Tatarkiewicz. op. cit. p. 250.

<sup>4)</sup> Reprod. A. Bochnak, Giovanni Battista Falconi. Kraków 1925. fig. 3—8.

## DOM HIPPOLITÓW W KRAKOWIE

Wśród starych domów Krakowa znajdują się takie, które, choć skromne z pozoru i nieciekawe dla przechodnia, dają jednak niepowszednią sposobność głębszego wglądu w kulturę artystyczną i życie obyczajowe ubiegłych wieków. Do nich należy również i kamienica Hipolitów.

Dom ten położony przy Placu Marjackim <sup>1)</sup> między domem ks. Archipresbitera kościoła marjackiego z jednej, a ks. Spowiedników kościoła N. P. Marji z drugiej strony, składa się z trzechpiętrowego budynku frontowego, poza którym, oddzielone prostokątnym podwórką, znajdują się dwupiętrowe oficyny (fig. 1). Między częścią frontową a oficynową, utrzymują połączenie zasklepiony i spoczywający na attyckiej kolumnie ganek i drewniane otwarte ganki (fig. 12 F, G). Podobny układ domu mieszczańskiego pochodzi z Niemiec, skąd przedostał się do Polski <sup>2)</sup>.

Podział horyzontalny fasady budynku, tworzą otwory okienne, gzyms i attyka (fig. 1). Dzięki podszkarpowaniu fa-

sady (co jest zjawiskiem częstym w Krakowie, szczególnie po napadach szwedzkich w latach 1702, 1704, 1705 i 1709) <sup>3)</sup> i pozostawieniu środkowej części z bramą, bez szkarp, zaznacza się również podział wertykalny.

Portal domu, wczesno barokowy, dosyć pospolity w Krakowie. Na węgarach, ozdobionych płaskim ornamentem wznosi się arkada o kluczu kamiennym z kulą. Z otworów okiennych zasługują na uwagę jedynie renesansowe otwory okienne pierwszego piętra, o typie ogólnie w Krakowie przyjętym, złożone z węgarów, pola fryzowego i gzymsu. Attykę, podzieloną lizenami na siedem pól, zaopatrzoną lukarnami, a u dołu trzema otworami, służącymi do spływu wody deszczowej, zdobi oko Opatrzności. Typ to attyki często w Krakowie w końcu XVIII i początku XIX wieku spotykany <sup>4)</sup>.

Fasadę kamienicy Hipolitów zdołały do niedawna jeszcze, bo do roku 1927 sgraffita, będące w Krakowie tego rodzaju jedynym zabytkiem. Ażebym zro-

<sup>1)</sup> Liczba porządkowa 3, spisowa 374.

<sup>2)</sup> Dr. Jan Płaśnik. Studja nad patrycjatem krak. wieków średnich. Rocznik krak. XVI. Kraków r. 1914, p. 41.

<sup>3)</sup> Dr. Franciszek Klein. Stary Kraków. Rocznik krak. XVII. Kraków r. 1916, p. 78.

<sup>4)</sup> Ibidem p. 114.

zumić ich znaczenie należy zdać sobie sprawę jaką rolę ta technika w Polsce odgrywała i jak niewiele jej przykładów zostało.

Już w samej nazwie «sgraffito», oznaczającej rzecz wydrapaną, leży obja-

Wyprawiony mur budynku pokrywano ciemno barwioną, o dowolnym odcieniu zaprawą, na którą kładziono zaprawę niebarwioną. Na niej rysowano kompozycję, a przy pomocy nożyków, rylców i innych narzędzi odsłaniał ar-



Fig. 1. Kraków. Dom Hipolitów.

śnienie tej rzadko już dzisiaj używanej techniki, służącej do zdobienia ścian zewnętrznych, a wyjątkowo i wewnątrz budynków. Oto najprostszy rodzaj techniki sgraffitowej:

tyśla poszczególne części warstwy ciemnej pod spodem leżącej, wydobywając w ten sposób rysunek<sup>1)</sup>. Technika sgraffitowa nie była łatwą i wymagała, podobnie jak i freskowa, bły-

<sup>1)</sup> Tadeusz Seweryn. Malarskie techniki Rocznik III. Kraków 1923. N. 1—2, p. 3—10.

monumentalne. Przemysł, rzemiosło, sztuka.

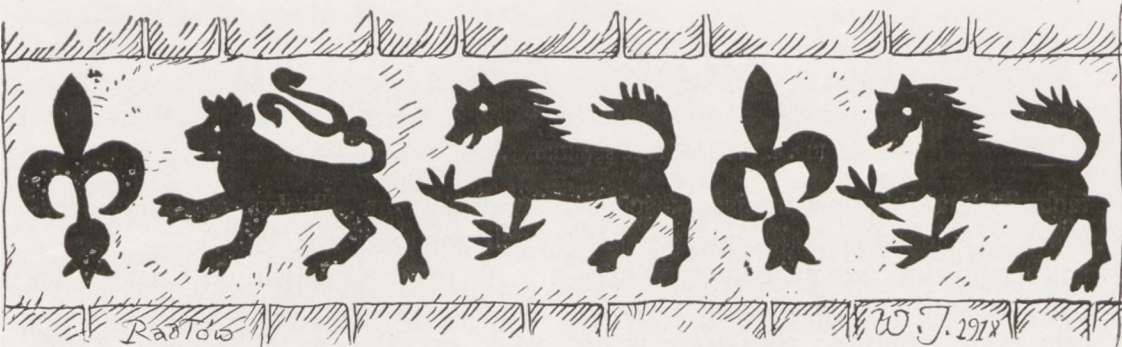


Fig. 2. Radłów. Fryz sgraffitowy na kościele.

skawicznej wprost pracy na zaprawie jeszcze wilgotnej.

Ojezyzną tej techniki są Włochy. Sporadycznie zaczynają się pojawiać sgraffita już w XII w.<sup>1)</sup>, okres jednak jej świetności przypada na czasy renesansu. Wtedy to w miastach włoskich, szczególnie we Florencji, pokryła wiele domów mieszczańskich i szlacheckich, wież ratuszowych i kościelnych, szara i lekka sieć rysunków sgraffitowych. Z Włoch przeniknęła ta technika do krajów niemieckich. Tu jednak, zwłaszcza nad Renem i w Tyrolu, napotykała na niezwykle silną konkurencję freskowego malarstwa fasadowego. Znalazło ono wtedy szczególnie dzięki Holbeinowi, nowe drogi. Nie zadowalniając się bowiem traktowaniem fresku fasadowego na kształt dywanu, rozwiązywało go

architektonicznie, wstawiając w tę malowaną architekturę postacie ludzkie, pieszkie i na koniach, całe korowody taneczne lub myśliwskie<sup>2)</sup>. Dodajmy do tego efekt kolorystyczny, a zrozumimy dlaczego sgraffita, monotonne pod względem barwy, a z natury swojej skazane zgóry na traktowanie dywanowe, nie dotrzymały w krajach niemieckich pola malarstwu freskowemu, pozostawiając w Niemczech na ogół mało zabytków.

Przyjęły się natomiast i zachowały sgraffita w liczniejszych przykładach w Czechach, na Śląsku i w Małopolsce. Stanowią one dla kultury artystycznej tych słowiańskich okręgów jedną z cech charakterystycznych, uznaną nawet przez naukę niemiecką<sup>3)</sup>.

W Czechach ciekawe przykłady tej

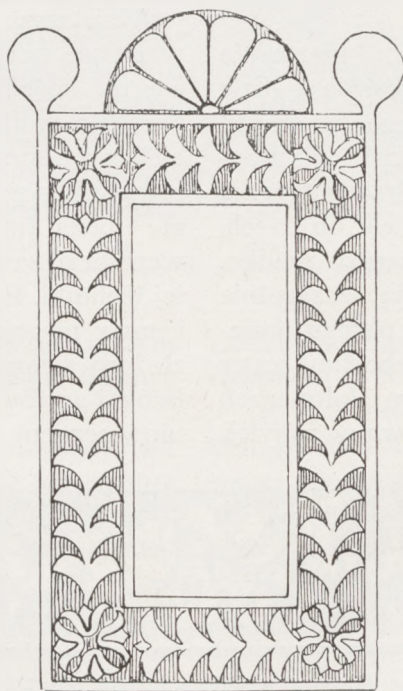


Fig. 3. Dębno. Dwór. Sgraffito.  
Rys. Zbigniew Bocheński.

<sup>1)</sup> Ibidem.

<sup>2)</sup> Wilhelm Lübke. Geschichte d. Renais-

sance in Deutschland I. Esslingen a. N. 1914, p. 46.

<sup>3)</sup> Ibidem II, p. 138.



Fig. 4. Pinczów. Fryz sgraffitowy. Rys. Marja Piasecka.

techniki znajdują się w miejscowościach Pátek i Náchod<sup>1)</sup>. Najliczniejsze jednak i najpiękniejsze spotykamy w mieście Prachaticze, gdzie widzimy nie tylko całe cykle religijne i rodzajowe w tej technice wykonane (dom Schwarzenbergów) ale i kompozycje o bardzo silnym wyrazie (Bräuhaus)<sup>2)</sup>. Technika sgraffitowa jest w użyciu na ziemi czeskiej, jeszcze w drugiej połowie XVII wieku<sup>3)</sup>.

Drugim środowiskiem, nierównie więcej nas obchodzącym, jest Śląsk, gdzie Lutsch, znany badacz jego zabytków, potrafił znaleźć jeszcze około 180 przykładów tej techniki<sup>4)</sup>. Przedstawienia figuralne, w przeciwieństwie do Czech, zdarzają się na Śląsku bardzo rzadko. Z tych ostatnich zasługują szczególnie na uwagę znajdujące się w okręgu lignickim w miejscowości Tchocha (sceny polowań) i w zamku w Połowicach (Pohlwitz). Ostatni datowany zabytek

sgraffitów na Śląsku w Chrząszczach pochodzi z r. 1692<sup>5)</sup>.

W przeciwieństwie do Czech i Śląska dochowało się w Polsce bardzo niewiele przykładów tej techniki. Zastosowanie jej w budownictwie było jednak tutaj dawniej bardzo szerokie. Ozdabiano przy jej pomocy pałace, wieże ratuszowe, kościoły, plebanje i domy prywatne.

Najstarszy znany przykład sgraffita w Polsce pochodzi z XV w. i znajduje się na kościele w Radłowie (fig. 2). Sgraffito w Radłowie jest szczególnie ciekawym przez to, że należy do najstarszych sgraffitów nie tylko w Polsce, ale i poza nią, dowodząc równocześnie wczesnego zastosowania w naszym kraju tej techniki. Pod gzymsem presbiterjum i nawy biegnie na zewnątrz muru fryz złożony z rozetek, lilij andegawenskich, lwów i gryfów. Poza tym jedynym średniowiecznym sgraffitem<sup>6)</sup> wszystkie inne



Fig. 5. Krupe. Fragment sgraffita w zamku. Rys. Zb. Bleszyński.

<sup>1)</sup> Dr. Zdenek Wirth. *Topographie der Historischen und Kunst-Denkmale. Der polit. Bezirk Nachod.* Prag 1911. Fig. 53, 54, 73.

<sup>2)</sup> F. Marš und J. Sedláček. *Top. d. Hist. u. Kunst.-Denkm.* Der polit. Bezirk Prachaticz. Prag 1914. Fig. 270, 272—280, 298.

<sup>3)</sup> N. p. na zamku w Nachodzie. Dr. Zdenek Wirth, op. cit. p. 96.

<sup>4)</sup> Hans Lutsch. *Register zum Verzeich-*

*nisse d. Kunstdenkmäler Schlesiens.* Breslau 1903. V. p. 131.

<sup>5)</sup> Ibidem p. 133. Hans Lutsch. *Die Kunstdenkmäler des Reg.-Bezirks Liegnitz.* Breslau 1891, p. 275, 632 i H. Lutsch. *Bilderwerk schles. Kunstdenkmäler.* Breslau 1903. Tfl. 92, 103.

<sup>6)</sup> Prace Komisji hist. sztuki II, zesz. 2. Kraków 1922, szp. XII. Komunikat Dr. T. Szydłowskiego.

przypadają na drugą połowę w. XVI, i pierwszą połowę XVII. Do wcześniejszych należą znajdujące się na fasadzie i w komnatach ratusza poznańskiego, wykonane przez Jana Bąbystę Quadro z Lugano w latach około 1555<sup>1)</sup>.

Chociaż technika sgraffitowa rozprzestrzeniła się szybko po całej Polsce, jak tego dowodzi chociażby użycie jej jeszcze w w. XVI do ozdobienia murów klasztoru w Międzyrzeczu i zamku w Dubnie na Wołyniu<sup>2)</sup>, to jednak ze szczególnym zamiłowaniem posługi-

oknami, jak w zamczku Korzkiew<sup>3)</sup>, pochodzącym z w. XVI, czasem obramienia okien jak w zamczku w Dębnie, gdzie wzdłuż węgarów okiennych biegnie ornament podobny do łodyg lilii<sup>4)</sup> (fig. 3), czasem wreszcie fryz, jak w Krakowie pod kopułą kościoła św. Piotra, w Częstochowie na budynku parafjalnym kościoła św. Barbary i w Pińczowie na budynku dawniej do OO. Paulinów należącym.

Fryz na kościele św. Piotra w Krakowie, w formie wijącej się linii spi-

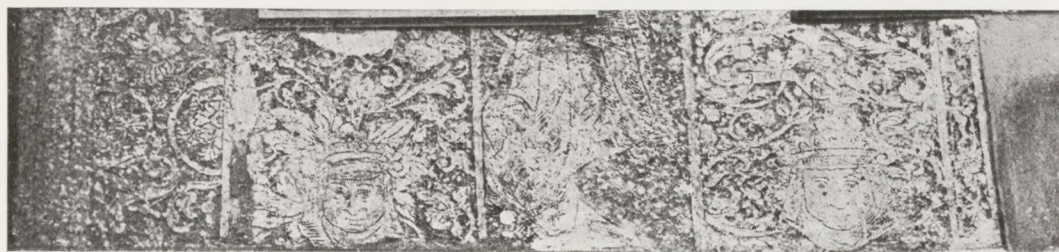


Fig. 6. Kraków. Sgraffito na domu Hippolitów.

wano się nią na obszarze zostającym pod bezpośrednim wpływem kultury Krakowa.

Dość wymienić nazwy miejscowości, gdzie większość sgraffitów się dochowała, jak: Korzkiew, Dębno, Biecz, Brannice, Siewierz, Szymbark, Krupie, Częstochowa, Pińczów.

Zadanie ich jest najczęściej skromne. Czasem tworzą ozdoby obdasznice nad

ralnej pochodzi zapewne z pierwszych dziesiątków XVII wieku<sup>5)</sup>.

W Pińczowie, na gmachu pochodzącym z końca XVI lub początku XVII w., mieszczącym dzisiaj sąd, a dawniej będącym siedzibą OO. Paulinów, dochował się nad oknami pierwszego piętra fryz sgraffitowy (fig. 4), bardzo zniszczony, przedstawiający kartusze oraz aniołów, trzymających w rękach stylizowane

<sup>1)</sup> W. Bettenstaedt. Das Rathaus in Posen. Posen 1913, p. 82, 100.

<sup>2)</sup> W Międzyrzeczu, w klasztorze OO. Franciszkanów, podkreślają podział horyzontalny baszt sgraffita w formie plecionki i ornamentu złożonego z kół, — w Dubnie wieżyczki ozdobione są spiralami wykonanemi tą techniką. Wiadomość powyższą zawdzięcza P. Architektce Z. Novakowi.

<sup>3)</sup> Dr. St. Tomkowicz. Dwór obronny szlachecki z XVI w. w Korzkwi. Sprawozdanie Komisji do badania historii sztuki w Polsce VIII Kraków 1912, szp. CCLXXXIII.

<sup>4)</sup> Sgraffito to pochodzi z końca XVI lub pocz. XVII w. Zbigniew Bocheński. Dwór obronny w Dębnie. Kraków 1926, p. 49, fig. 44.

<sup>5)</sup> Jak na to wskazywałyby lata budowy kościoła 1597—1619.



Fig. 7. Kraków. Sgraffito na domu Hippolitów. Św. Barbara.

kwiaty. Forma kartuszy, jako czas powstania sgraffita, wyznacza drugą połowę XVII w.<sup>1)</sup>.

W Częstochowie na ścianie wschodniej i południowej plebanji kościoła

św. Barbary, wykończonych w r. 1642, odsłonił się przed kilku laty fryz sgraffitowy, w połowie wysokości budynku biegnący, z główkami aniołków i monogramem Chrystusa w trójkątach pomiędzy oknami. Niektóre główki aniołków są niezwykle pięknie wykonane, samo zaś sgraffito ze względu na swą ustaloną datę posiada dla nas szczególną wartość<sup>2)</sup>. Jest też i przez to ciekawe, że przy wykonaniu fryzu znalazły zastosowanie żywsze barwy jak ognisto-czerwona.

W Bieczu sgraffito pokrywa powierzchnię wieży ratuszowej ornamentem rautowym i tworzy ozdobnie skomponowaną larczę zegarową<sup>3)</sup>.

Niekiedy sgraffitowa dekoracja pokrywała także i wieże kościelne, jak np. kościoła OO. Bernardynów w Krakowie<sup>4)</sup>.

Poza tem najprostszem zastosowaniem sgraffitów, używano tej techniki również do przedstawień figuralnych. Tak np. na lamusie w Branicach znajdowały się jeszcze do niedawna sgraffita, pochodzące przypuszczalnie z początku XVII w., na których widoczny był nie tylko układ rautowy i fryz plecionkowy, ale także i rysunki figuralne z podpisami<sup>5)</sup>.

Podobnie na starej baszcie w Bieczu, służącej zarazem za dzwonnice,

<sup>1)</sup> Rysunki sgraffita w Pińczowie, o których dowiedziałem się od p. Dr. Stefana Komornickiego, otrzymałem staraniem p. Mag. Piotra Wegeńki i ks. Kanonika Wójcika.

<sup>2)</sup> O sgraffitach tych dowiedziałem się od ks. Rektora Dr. Fijałka. Bliższe szczegóły zawdzięczam niezwyklej uprzejmości księdza Prałata M. Nassalskiego, który datę wykończenia budynku a więc i powstania sgraffita oznacza na rok 1642. Być może jednak, że trzeba przesunąć ją na r. 1646. Słownik geog. Warszawa 1880. I, p. 858.

<sup>3)</sup> Teką grona konserwatorów Galicji zach. I. Kraków 1900, p. 236, komunikat Dr. St. Tomkowicza.

<sup>4)</sup> Sprawozdania itd. VI. Kraków 1900, szp. LXIV. Kościół OO. Bernardynów zbudowany został w latach 1655—80. Na koniec więc XVII w. należy datować sgraffito zdobiące pierwotne wieże kościoła.

<sup>5)</sup> Teką grona kons. Gal. zach. Kraków 1906. II, p. 66. Dr. St. Tomkowicz.

widać sgraffito z XVI w. pochodzące. Tematem jego jest N. P. Marja z Dzieciątkiem w otoczeniu przygrywających aniołów i postaci świętych<sup>1)</sup>.

Szereg sgraffitów, jak w pałacu biskupim w Siewierzu<sup>2)</sup>, na ścianie pałacu w Krupem (fig. 5) pochodzące z pierwszych dziesiątków XVII w.<sup>3)</sup>, na atyce dworu w Szymbarku maskarony<sup>4)</sup> przedstawiające i w Krakowie na domu przy ul. Kanoniczej<sup>5)</sup>, doszło nas w stanie bardzo zniszczonym.

Z bogatszych figuralnych przedstawień sgraffitowych zachowały się w Małopolsce tylko dwa przykłady t. j. na zamku krasieżyńskim i kamienicy mieszczkańskiej Hippolitów w Krakowie. Pierwsze, najpiękniejsze w Polsce, z postaciami świętych, królów, cesarzów, ze scenami polowań i bujniami splotami ornamentów, są niewątpliwie dziełem artystów włoskich przez Marcina Krasieckiego przy budowie zamku zatrudnionych<sup>6)</sup>.

Drugim przykładem znajdującym się do niedawna w Krakowie, a jednak ogólnie mało znanym, były sgraffita kamienicy Hippolitów. Dzisiaj niestety, można je śledzić jedynie na zachowanych reprodukcjach.

Biegły one pasami pionowymi, zastosowanymi w swojej szerokości do



Fig. 8. Kraków. Sgraffito na domu Hippolitów. Św. Zygmunt.

przestrzeni międzyokiennej. Przerwane u szczytu otworami okiennymi, pokrywały pierwotnie t. j. w wieku XVII jakby oponą całą fasadę domu. Te-

<sup>1)</sup> Sprawozdania itd. IV. Kraków 1891. szp. LXXXIX, komunikat W. Łuszczykiewicza. Mimo, że od wzmianki o sgrafficie w Bieczu przez Łuszczykiewicza, a w Branicach przez St. Tomkowicza zaledwie kilkanaście lat minęło, to jednak ten krótki przeciąg czasu zniszczył zupełnie rysunek figur w Branicach, zatarał jeszcze bardziej kompozycje sgraffitową na wieży w Bieczu.

<sup>2)</sup> W. Łuszczykiewicz, Kościółek ścięcia św. Jana w Siewierzu. Sprawozdania itd. VI. Kraków 1900, p. 84.

<sup>3)</sup> Prace itd. I Kraków 1917, szp. VIII. Ry-

synek sgraffita w Krupem wykonany w Zakładzie Architektury pol. Politechniki Warszaw. zawdzięcza Prof. Dr. O. Sosnowskiemu.

<sup>4)</sup> Wiadomość tę zawdzięcza Dr. Stefanowi Komornickiemu.

<sup>5)</sup> Przy odnawianiu w r. 1926 kamienicy przy ul. Kanoniczej l. 14, odkryto ornament sgraffitowy w kształcie spirali. Niestety ornament ten przykryto nową wyprawą.

<sup>6)</sup> Sgraffita te niestety już przed wojną znajdujące się w stanie potrzebującym naprawy, mają być opracowane przez prof. Remera.

mał sgraffitów stanowiły postacie ludzkie, poprzedzielane płaszczyznami pokrytymi ornamentem. Ornament ten występuje w kilku rodzajach. W pierwszym wypadku przedstawia głowę niewieścią, odzianą w czepiec na tle zwojów liściastych (fig. 6). Motyw taki był używany również w sgraffitach śląskich w XVI w., jak np. w kościele w Kauder<sup>1)</sup>. W Krakowie ornament ten znajduje się w drugiej połowie XVI w. i utrzymuje się prawie przez całe następne stulecie.

Widzimy tu również ornament w formie okucia, pojawiający się w Niemczech po r. 1560<sup>2)</sup> i ornament roślinny, w formie wici roślinnych o rozluźnionym już układzie, wychodzących z wazy wypełnionej owocami (fig. 8). Ornament to bogaty, przeładowany, typowy dla późnego renesansu niemieckiego<sup>3)</sup>. Wreszcie mamy tutaj jeszcze motyw wstęgi, której sploty rozchodząc się i schodząc ujmują w swe pierścienie kwiaty. Od ornamentu przejdziemy do przedstawionych na sgrafficie osób.

W polu międzyokiennem pierwszego piętra, na naczelnem miejscu widniała postać św. Barbary z jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a w drugiej dzierżącą palmę (fig. 7). W następnym polu, święty w królewskim płaszczu i koronie (fig. 8), trzymający

w lewej ręce książkę do modlitwy, zwracał się na klęczkach w stronę św. Barbary. Głowę tego świętego, przypuszczalnie patrona fundatora, pojął artysta realistycznie, z wydatnymi ustami, z wielkim nosem i włosami spadającymi na kark. Na innym miejscu sgraffita widać było postać św. Piotra, czy też Pawła i nieznanej świętej trzymającej w ręku książkę (fig. 9). Wreszcie na wysokości trzeciego piętra znajdowała się przecięta częściowo ramą okienną grupa św. Stanisława z Piotrowinem.

Co oznaczają te postacie świętych i czy mogą nam rzucić jakie światło na nasz zabytek? Atrybuty świętego, klęczącego przed św. Barbarą, pozwalają stwierdzić, że mamy przed sobą św. Zygmunta, króla burgundzkiego<sup>4)</sup>. Dzieje kamienicy w XVII w. wykazują dwóch właścicieli, noszących imię Zygmunta. Jeden to rajca miasta Zygmunt Zaleski, właściciel domu na samym schyłku w. XVII. Drugi rajca Zygmunt Hippolit, właściciel domu po śmierci ojca Pawła, zaszedł w r. 1650<sup>5)</sup>. Rodzina Hippolitów, była bogatą rodziną mieszczańską krakowską, trudniącą się handlem sukna. Do niej należał również wyróżniający się znaczeniem i bogactwem Stanisław Hippolit, prawie współcześnie z Pawłem żyjący<sup>6)</sup>.

Widocznem jest z porównania imion

<sup>1)</sup> H. Lutsch. *Bilderwerk schles. Kunstdenkmäler II*. Breslau 1903, tab. 103. Ornament głowy kobiecej w czepcu znajduje się w Krakowie już na pomniku Fogelwederowej, z r. 1575. Widać ten ornament na wielu pomnikach, zabytkach architektury (kaplica ks. Zbaraskich w kościele Dominikanów) i zabytkach snycerskich (stalle kość. Bożego Ciała). Późny przykład tego ornamentu można widzieć na grobowcu Liberiusa, zmarłego po r. 1673. M. i S. Cerchowie i F. Kopera. *Pomniki Krakowa II*. Kraków-Warszawa 1904,

p. 224, tabl. 66, i III. Kraków-Warszawa 1904, p. 274, tabl. 103.

<sup>2)</sup> Anton Genewein. *Von Romanischen bis zum Empire II*. Leipzig, p. 273.

<sup>3)</sup> W Lübke. *Geschichte der Renaissance in Deutschland*. Esslingen a. N. 1914, p. 173.

<sup>4)</sup> Heinrich Detzel. *Christliche Ikonographie II*. Freiburg im Breisgau. 1896, p. 638.

<sup>5)</sup> Scab. 38, p. 11.

<sup>6)</sup> St. Tomkowicz. *Pogrzeb zamożnego mieszczanina krak. w XVII w.* *Rocznik krak.* I. Kraków 1898, p. 82.

świętych z imionami członków rodziny Hippolitów, że do tych ostatnich przedstawienia naszych sgraffitów się odnosi. Ze względu na poczesne miejsce, jakie przypadło św. Zygmuntovi, można próbować oznaczyć czas powstania sgraffitów na lata między rokiem 1650 (rok dziedzienia kamienicy przez Zygmunta Hippolita) a rokiem 1680 (w tym roku jako właściciel występuje Jan Zaleski). Powyższemu oznaczeniu nie sprzeciwiają się ani cechy stylowe, ani granica czasu, w którym sgraffito na ziemi polskiej występuje. Wyżej opisane sgraffita znajdowały się na fasadzie domu aż do września r. 1927.

W tym to czasie specjalna komisja zdecydowała ich usunięcie ze względu na zniszczenie i trudność konserwacji, uchwalając równocześnie umieszczenie na wysokości drugiego piętra nowego fryzu, opartego na poprzednich sgraffitach, których kalki wykonane kosztem p. J. Grossego złożono w Urzędzie konserwatorskim. Chociaż restaurowanie sgraffitów było rzeczą bardzo kosztowną i bezcelową ze względu na posuwający się proces

zniszczenia, to jednak szkoda, że nie pomyślano nad zdjęciem ze ścian domu poszczególnych ich fragmentów.

W ostatnim momencie udało się autorowi tej pracy ocalić jedynie kawałek sgraffita z przedstawieniem głowy św. Zygmunta (Muzeum Narod. Nr 72178).

## II

Do piwnice domu schodzi się długą szyną z sieni. Piwnice są sklepione beczkowo. Jako materiał przeważa kamień, w dolnej części użyty jako t. zw. dziki mur. Piwnice dzielą się na trzy części.

Najeiekawszą jest część piwnice od strony kamienicy ks. Spowiedników o gotyckich odrzwiach w formie oślego grzbietu (fig. 10). Tu również znajduje się od strony ulicy zamurowane wejście, prowadzące jednak nie w górę, lecz jakby do dalszych piwnic znajdujących się pod ulicą.

W tej części piwnicy napotykamy loszek o odrzwiach ostrołukowych i o znacznym podwyższeniu podłogi nad podłogę piwniczną, a kończący się jakby małą komórką (przyp. wędzarnią) nad kominem położoną. Loszek ów zbudowany



Fig. 9. Kraków. Sgraffito na domu Hippolitów.

jest z cegły, o wymiarach używanych w renesansie. Z loszku można było wychodzić na podwórze, jak świadczy zamurowane przejście.

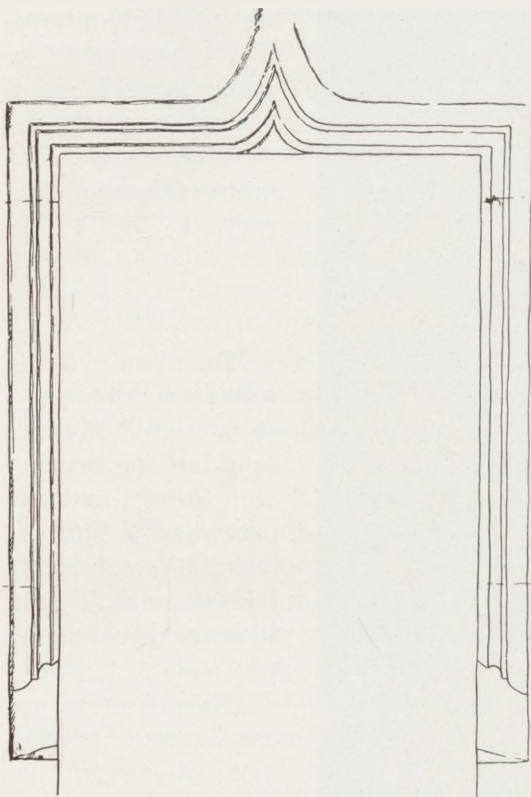


Fig. 10. Kraków. Oddzwia w domu Hippolitów.  
Zdjęcia arch. B. Laszczki.

Część piwnicy przylegająca do prałatówki, posiada poza wejściem ze strony środkowej, również wejście prowadzące z góry od ulicy, dzisiaj zamurowane.

W piwnicy domu Hippolitów szczególne zainteresowanie budzą owe wspomniane zamurowane przejścia, nie mające na pozór żadnej racji bytu t. j. wejście z lochu pod ulicę i wejście do lochu od podwórza<sup>1)</sup>.

Chociaż w aktach dotyczących hi-

storji tego domu nie znajdziemy wytłumaczenia tego szczegółu, możemy go wyjaśnić przy pomocy tradycji do dnia dzisiejszego w domu tym żyjącej. Według niej, w czasie wojen — przypuszczalnie szwedzkich — gdy luna pożaru rozświetliła miasto, a domy drgały od łomotu ognia działowego, panny klasztorne, na ulicy Szpitalnej swą siedzibę mające, uciekały tajemnymi przejściami domu Hippolitów do lochów kościoła Marjackiego. Droga wiodła poprzez dzisiaj zamurowaną furtkę w ścianie domu sąsiadującego od strony ulicy Szpitalnej, przez podwórko, loszek i zamurowane przejście. Z tą tradycją zgadzają się i istniejące klasztory przy ulicy Szpitalnej i zapiski współczesne, notujące prześladowania klasztorów krakowskich w czasie najazdów szwedzkich.

Na planie parteru budynku dostrzegamy sień z lokalami sklepowymi po obu stronach (fig. 11 i 12 A). Sień o sklepieniu beczkowem z lunetami, o skromnych konsolkach renesansowych, tworzących zakończenia kap, jest bardzo szeroka, co stanowi typową cechę domów krakowskich. Z sieni prowadzą dwa wejścia do lokalu sklepowego od strony prałatówki znajdującego się (fig. 12 B), jedno o ramie kamiennej prostej i o gotyckim ścięciu na śmige, drugie renesansowe, o bogato profilowanych węgarach i nadprożu zdobnym w wole oczy, perłowiec i ornament kostkowy (fig. 14).

Od strony podwórza sklep ten posiada prostokątne okno gotyckie o ścięciu na śmige, w głęboką nyzę wsta-

<sup>1)</sup> To ostatnie wejście zdawałoby się zupełnie zbędnem, wobec dwóch wejść już do tej części prowadzących t. j. ze środkowej

piwnicy i dzisiaj niedostępnego wejścia ze sklepu na parterze.

wione. W lokalach sklepowych, po stronie domu Ks. Spowiedników położonych (fig. 12 C, D), można dostrzec w jednym pozostałe jeszcze z pierwotnego urządzenia wprawione w mur szafki, w drugim okno gotyckie na podwórze wychodzące, przedzielone laską o krawędziach bardzo ostrych. Wspomniane kilka już razy obramienia gotyckie, widoczne w piwnicy i na podwórzu, pozwalają przypuszczać, że budowa domu przypada na końcowy okres gotyku.

W parterze widermachu ani śladów gotyku. Renesans pozostawił tu poza zniszczonymi gzymsami okiennymi jeszcze odrzwia w postaci ramy profilowanej zgiętej w łuk.

Przy wejściu na pierwszy podest schodów, w głębi sieni umieszczonych, znajdowała się bramka żelazna, po której pozostała tylko sztaba pierwotnie ją przytrzymująca. Za poręcz schodów służy górny brzeg kraty rozszerzającej się na półpiętrze w szeroką osłonę. Podobne bramki były typowe dla domów krakowskich, czego kilka jeszcze przykładów, z tych jeden bardzo ozdobny, zachowało się dotąd<sup>1)</sup>.

Schody, wiodące na piętro, mają na półpiętrze okno renesansowe. Sień pierwszego piętra przykryta jest stropem drewnianym o polichromji prawie jednobarwnej, dzisiaj zakrytej. Strop ten uwieczniony przez Matejkę, pochodzi prawdopodobnie z w. XVI lub XVII, gdyż epoka gotyku przyozdabiała belki najczęściej ornamentem rznietym w drzewie<sup>2)</sup>. W oznaczeniu wieku stropu profil belek nie rozstrzyga, bo podobne profile trafiają się i w gotyku i w rene-

sansie<sup>3)</sup>. Strop drewniany znajduje się także na drugim piętrze.

Pokoje pierwszego piętra głównego budynku i widermachu nie odznaczają się niczem szczególnym, z wyjątkiem pokoiku, z oknem wychodzącym na podwórko (fig. 13 L). Pokoik ten jest obecnie jedynym prawie świadectwem



Fig. 11. Kraków, Dom Hippolitów, Sień. Rys. M. Jeszczuk.

dawnej wspaniałości wnętrza domu. Sufit jego pokrywają stiuki, będące, jak stwierdził prof. J. Pagaczewski, dziełem Baltazara Fontany, sztukatora z Como, pracującego w Krakowie między rokiem 1695 a 1702<sup>4)</sup> (fig. 15 i 16).

Środek kompozycji sklepienia tworzy tondo owite liśćmi, w stiuku wykonane, a okalające malowidło z przedstawieniem unoszących się w powietrzu aniołów. Od tonda spływają na dół pasy, wypełnione dekoracją stiukową, z puttami mozołnie wznoszącymi w górę girlandy róż.

<sup>1)</sup> Sprawozdania itd. VI, Kraków 1900, szp. LXXVI. Komunikat arch. Z. Hendla.

<sup>2)</sup> A. Genewein, op. cit. I. Leipzig, p. 38.

<sup>3)</sup> St. Tomkowicz. Domy i mieszkania

w pierwszej połowie XVII w. Lwów 1922. Tabl. 1.

<sup>4)</sup> Julian Pagaczewski. Baltazar Fontana w Krakowie. Roczn. Krak. XI. Kraków 1909, p. 45.

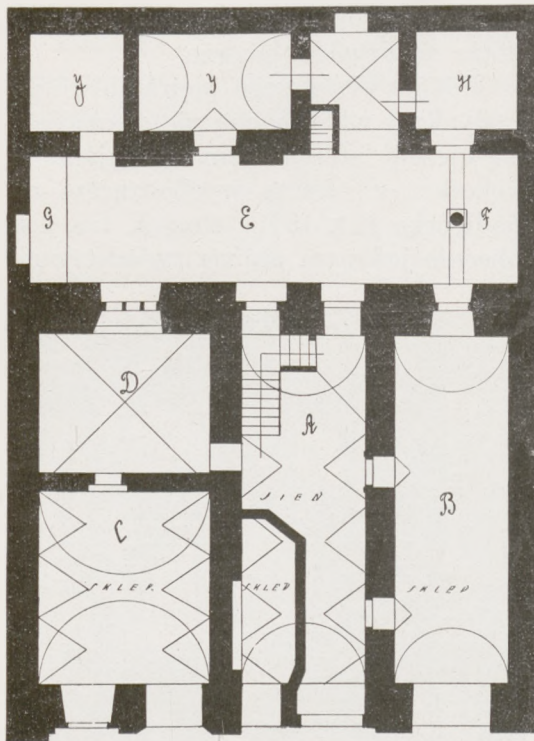


Fig. 12. Kraków. Dom Hippolitów. Parter.  
Zdjęcie arch. B. Laszczki.

Wspomniane pasy dzielą pozostałą płaszczyznę sufitu na cztery pola, obramione listwami, i zawierające medaljony z wyobrażeniami na nich puttami, w obramieniu liści laurowych i palmowych. Pęki półrozwiniętych róż rzucił sztukator na ewikle lunet, ozdobionych dziś już zatartymi malowidłami. W pokoiku znajdował się (dzisiaj nieistniejący) kominek, sztukatorską robotą, prawdopodobnie również dzieło

Fontany<sup>1)</sup>. Całą pracę ozdobienia pokoiku wykonał Fontana w latach, gdy właścicielem domu był Zygmunt Zaleski, wielki miłośnik sztuk pięknych.

Jak już wspomniano, widermach łączy się z częścią frontową z jednej strony gankiem murowanym, zakrytym, wspartym na kolumnie attyckiej o formach już zatartych, z drugiej strony gankami otwartymi drewnianymi (fig. 17).

Korytarz sklepony nie spełnia dzisiaj swej roli, mając przejście od strony widermachu zamurowane. Z dawnego urządzenia pozostała w nim tylko szafka, wstawiona w mur, o niedbale malowanych postaciach świętego i świętej oraz z sentencją łacińską.

Miedzy łękami, podtrzymującymi sklepony ganek, mieści się kamienny kartusz o brzegach zwijających się do środka, na którego tarczy przedstawiony jest jednorożec w skoku nad trzema wieżami, zwrócony w prawo (heraldycznie) (fig. 18). Wspomniane godło, chociaż podobne do herbu Bończa, różni się jednak od tegoż wieżami i odmiennym kierunkiem skoku<sup>2)</sup>. Od godła opisanego, prawdopodobnie poszła i nazwa domu w nowszych czasach używana «Pod Konikiem»<sup>3)</sup>. Ze względu na charakter stylowy kartusza, datować go można na lata 1640—1690<sup>4)</sup>, na który to okres czasu zapewne przypada również budowa krytego krużganku. Właścicielami kamienicy w drugiej połowie XVII w. byli Zalescy —

<sup>1)</sup> Acta quartaliensium civitatis Cracoviae 1702—1739, N. 1384, p. 236.

<sup>2)</sup> Bartosz Paprocki. Herby rycerstwa polskiego. Kraków 1858, p. 601.

<sup>3)</sup> J. Czech. Kalendarz krakowski. Kraków 1912, p. 3.

<sup>4)</sup> Podobne spirale pojawiają się na pomnikach krak. w pierwszej połowie XVII w.,

np. na pomniku Sapeliusa, zmarłego w r. 1648. W drugiej połowie XVII i pocz. XVIII w. spirale takie pojawiają się np. na pomnikach Brudzyńskiego † 1690, Barana † 1708 i Szembeka. M. i. S. Cerchowie i F. Kopera. Pomniki Krakowa. III. Kraków-Warszawa 1904, p. 271 i tabl. 75, p. 278 i tabl. 140, p. 280 i tab. 156 i p. 280 tabl. 157.

do nich to godło więc należało. Hippolitowie, właściciele domu w pierwszej połowie XVII wieku, używali innego gmerku<sup>1)</sup>.

Po stronie przeciwległej opisanego ganku, jako drugie połączenie widermachu z częścią frontową, biegną ganki otwarte, z kolumnkami i balasami drewnianymi, o formach wziętych z renesansu<sup>2)</sup>. Wpływ renesansu widać również w podporach podtrzymujących ganki, zwłaszcza w zastrzałach (fig. 19 i 20). Na uwagę zasługującymi, a pochodzącymi przypuszczalnie z XVII w. są również słupy balustrady schodów (fig. 21).

W odróżnieniu od piętra pierwszego, piętro drugie o układzie identycznym z pierwszym i piętro trzecie później dobudowane, są zupełnie pozbawione ciekawszych szczegółów, z wyjątkiem pięknych rozet w stylu Ludwika XVI na drugim piętrze się znajdujących (fig. 22).

Taką jest dzisiaj kamienica Hippolitów. Mimo cennych zabytków, jakie jeszcze posiada, pomimo że jest przykładem (jak zresztą wiele domów krakowskich) ciekawego połączenia stylów, nie przedstawia się nam ona jeszcze w pełnym świetle, gdyż jak każdy stary dom mieszczański, tak i ona wymaga zaglądnięcia do kart archiwalnych, które nie tylko wiele nowych szczegółów przyniosą, odpowiednie tło podłożą, lecz da-

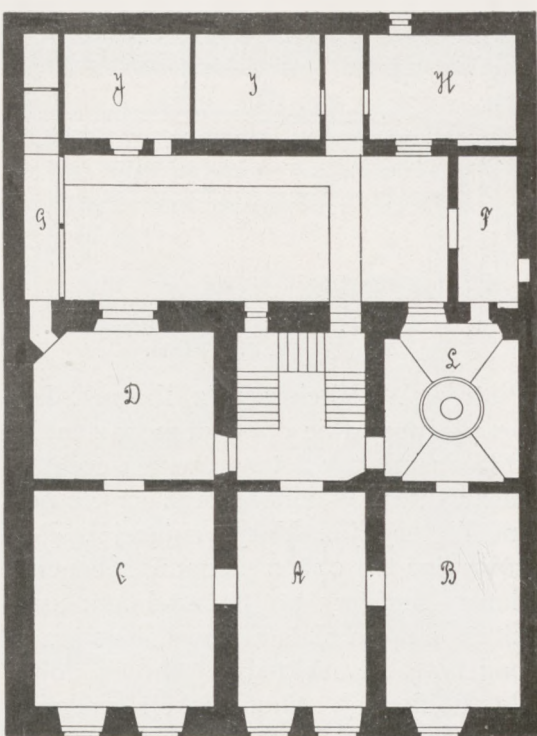


Fig. 13. Kraków. Dom Hippolitów I. piętro.  
Zdjęcie arch. B. Laszczki.

dać ciekawy obraz każdowiekowej szaty domu mieszczańskiego.

Najstarsza, jaką było można odnaleźć wiadomość o tym domu pochodzi z r. 1540<sup>3)</sup>. Wtedy to, do budynku, położonego przy plebanji kościoła marjackiego, a należącego poprzednio do Katarzyny Langowej przybywają wirtelnicy, celem podziału domu między Stefanem Hallerem, występującym w imieniu swej żony Katarzyny i doktorem

<sup>1)</sup> Jak wskazuje płyta grobowca Hippolitów, ibidem p. 287, tabl. 88.

<sup>2)</sup> Gancezki te mogą pochodzić zarówno z XVI jak z XVII w. Przykład przejścia przez budownictwo drewniane renesansowych form budownictwa murowanego znachodzi się już w r. 1518 w kościele w Rychnowie. Kazimierz Mokłowski. Sztuka ludowa w Polsce. Lwów 1903. Fig. 339. N. 2. Ze względu jednak na

pożar części ganku w latach około r. 1580 można przypuścić, że obecne powstały z końcem XVI w. Acta quart. civ. Crac. 1568—1606. N. 1377, p. 521.

<sup>3)</sup> Consul. Crac. 437 p. 533—536. Znalazł ten opis Prof. Dr. Jan Ptaśnik. Dr. J. Ptaśnik. Studja nad patrycjatem krak. wieków średnich. Rocznik krak. XVI. Kraków 1914, p. 44 i 70.

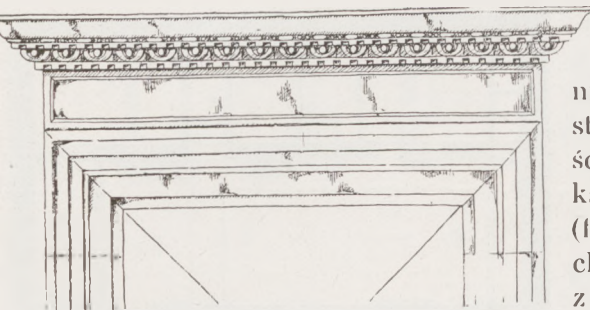


Fig. 14. Kraków. Odrzwia w domu Hippolitów.  
Zdjęcie arch. B. Laszeczki.

Piotrem Wedeliciuszem z Obornik. Jak prawie wszystkie opisy domów z epoki Odrodzenia, tak i ten również cechuje niezwykła dokładność oraz użycie nomenklatury już klasycyzującej<sup>1)</sup>. Porównując ten opis z planami obecnemu domu, możemy po poprzednim usunięciu z opisu nieładu powstałego przez podział części niekiedy idealnych, dojść do dokładnej rekonstrukcji siedziby mieszczańskiej z pierwszej połowy w. XVI.

Według relacji wirtelników dom przedstawiał się następująco:

Na podziemia składają się: piwnica, ciągnąca się wzdłuż piwnic plebanji, z oknem oraz wejściem i od strony ulicy i od strony podwórza, dalej piwnica od strony kamienicy Cziehiego, z wejściem i oknem od podwórza. Część podziemi służyła widocznie za mieszkanie, gdyż wirtelnicy wymieniają nie tylko pokój nieogrzewany (camera) w środku piwnic mieszczący się, ale również dwa pokoje ogrzewane, mogące służyć za sypialnie (hibernacula), z których jeden znajdował się od strony domu Cziehiego z oknem wychodzącym na ulicę.

Parter domu niewiele odmienny od dzisiejszego. Sień nie posiadała znajdującego się tam dzisiaj sklepu, którego

drzwi wybito w miejscu znajdującego się poprzednio okna (fig. 12 A). Po stronie prałatówki były dwie ubikacje (lestudo), przedzielone dzisiaj nieistniejącą ścianką poprzeczną. Każda z tych ubikacyj posiadała okno i drzwi od sieni (fig. 12 B). Od strony kamienicy Cziehiego leżało wielkie hibernaculum z dwoma oknami (fig. 12 C). Z niego prowadziły drzwi do pokoju opalonego (conclave), posiadającego drzwi również do sieni (fig. 12 D). Pod schodami mieściła się mała komórka.

Podział I-szego piętra prawie niezmieniony (fig. 13). Pośrodku znajdowała się izba słoneczna (solarium), o dwóch oknach, wychodzących na ulicę (fig. 13 A), mającą po jednej stronie izbę opalaną (conclave) z małym w tyle hibernaculum (salka ze stiukami Fontany) (fig. 13 B i L), z drugiej strony dwa conclave, jedno od ulicy drugie od podwórza (fig. 13 C i D). To ostatnie łączył z widermachem pergolaganek (fig. 13 G). Podobne połączenie miało z widermachem również małe hibernaculum (salka Fontanowska) zamiast dzisiejszego połączenia sklepionego, opartego na filarze (fig. 13 F).

Drugie piętro posiada rozkład podobny do pierwszego. Zamiast solarium mamy tu camerę, obok której od strony probostwa znajduje się camera i małe hibernaculum, odpowiadające salce fontanowskiej. Natomiast od strony domu Cziehiego przebiega naprzek całego domu jedna wielka camera. Dach domu kryty gontem.

Widermach, przedzielony od głównego budynku podwórzem, a łączący się z nim wspomnianymi gankami (pod którymi znajdowała się łaźnia), był jednopiętrowy, niedawno widać stawiany, bo

<sup>1)</sup> ibidem p. 44.

o niewykończonych jeszcze na piętrze ubikacjach.

Parter widermachu mieścił od strony kamienicy proboszcza kuchnię (fig. 12H) z piwniczką popod kuchnią znajdującą się, a od strony domu Cziegiego staj-

Rozkład domu dzisiejszego w ogólnym zarysie mało się więc różni od opisu z r. 1540. Różnica leży w szczegółach w parterze, gdzie pierwotnie brama była jedynym wejściem od ulicy, w sklepieniem przejściu powstałym na



Fig. 15. Kraków. Dom Hippolitów. Sklepienie salki. Rzeźby Baltazara Fontany.

nie i latriny (fig. 12I, J). Na pierwszym piętrze widermachu, ponad kuchnią, było małe hibernaculum (połączone gankiem z obecną salką fontanowską) (fig. 13H) a nad stajnią camera z dwoma oknami (fig. 13I, J).

Dodać należy, że hibernacula ogrzewał jeden piec za pośrednictwem rur, umieszczonych w nim na sposób rzymski<sup>1)</sup>.

miejsu otwartych ganków i w widermachu wtedy jedno- a obecnie dwupiętrowym.

W rękach rodziny Hallerów znajdowała się kamienica jeszcze w r. 1585<sup>2)</sup>. Pod koniec jednak w. XVI dostaje się w posiadanie Anny z Kuśłowa Oborskiej, żony Marcina Leśniowolskiego, kasztelana podlaskiego<sup>3)</sup>. Rewizja znajduje kamienicę w dosyć złym stanie. Jako

<sup>1)</sup> ibidem p. 45. <sup>2)</sup> Acta quartaliensium civitatis Cracoviae 1568—1606, N. 1377, p. 140, 360.

<sup>3)</sup> ibidem p. 521.

nowy szczegół znajdujemy tutaj opis małego loszku, uważanego przez tradycję domową za więzionko, a nazwanego w opisie piwniczka. Dalej wspo-

dawno z tym ganeczkiem spaliła (obecny więc ganeczek pochodzi przypuszczalnie z końca XVI w.). Dowiadujemy się również, że błony szklane znajdują się nawet na widermachu, na który prowadzą kamienne schody.



Fig. 16. Kraków. Dom Hippolitów. Sklepienie salki. Rzeźby Baltazara Fontany.

mina rewizja o studni w podwórzu, opatrzonej kołem i o łaźni, która stała w podwórzu pod ganeczkiem od strony domu aptekarszego i właśnie się nie-

Strych posiada komorę, której w poprzednich opisach nie było (dalsze opisy mówią o drugiej komorze z przeciwległej strony<sup>1</sup>). Widocznie więc nastąpiła zmiana formy dachu. Zmianę tę związać należy przypuszczalnie z ustawą z r. 1544, nakazującą dla celów ochrony przed pożarem stawiania dachów o kształcie litery V, zakrytych attyką, a mieszczących w sobie dwie oddzielne ubikacje strychowe<sup>2</sup>).

W pierwszej połowie XVII w. kamienica ta była własnością Hippolitów, rodziny włoskiego pochodzenia, wzbogaconej na handlu sukniem<sup>3</sup>). Pierwszy z tej rodziny, właściciel kamienicy, Paweł Hippolit, żegnając w swym testamencie prosto a serdecznie rodzinę, wszystkorównym działem zapisuje<sup>4</sup>) Za ledwie ciało złożono w grobie rodzinnym na cmentarzu marjackim, gdy na żądanie syna zmarłego, Zygmunta, znanego z pomocy udzielonej mieszkańcom miasta podczas moru i bogatych

<sup>1</sup>) Acta quart. civit. Crac. 1638 — 1669, N. 1379, p. 337.

<sup>2</sup>) Fr. Klein. Stary Kraków. Rocznik krak. XVIII. Kraków 1926, p. 108.

<sup>3</sup>) Wawel Luis. Wędrowki kronikarza po rynku krak. Kraków 1890, p. 84. Szerzej o ro-

dzinie Hippolitów: St. Tomkowicz. Pogrzeb zamożnego mieszczanina krak. Rocznik krak. I. Kraków 1898, p. 81.

<sup>4</sup>) Scabinalia cracoviensia inscriptiones, N. 38 p. 11.

zapisów na rzecz kościoła marjackiego, przeprowadzają wirtualnie działy domu. Dowiadujemy się przy tej sposobności, o jednym tylko nowym szczególe, że widermach posiada już drugie piętro z sionką, izdebką, komnatką i biegnącemi koło nich gankami<sup>1)</sup>.

Jak długo Hippolitowie posiadali ten dom, tego dokładnie nie wiemy. W drugiej połowie w. XVII przechodzi on w posiadanie Zaleskich, bogatej rodziny mieszczańskiej, suknem handlującej<sup>2)</sup>. Zalescy spokrewnieni z wpływowemi rodzinami miasta: Hippolitami, Krakierami, Bellemi, są bardzo bogaci. W Sukiennicach posiadają trzy sklepy sukienne, bogato zaopatrzone<sup>3)</sup>. Właścicielem kamienicy w drugiej połowie XVII wieku był Jan Zaleski<sup>4)</sup>, lunar miasta, zasłużony w pamięci potomności odnowieniem Bramy Florjańskiej, zniszczonej napadem szwedzkim<sup>5)</sup>. Po nim objął dom w posiadanie Zygmunt Zaleski, postać o wiele od poprzedniego wybitniejsza. Szezerze do miasta przywiązany, piastował szereg urzędów miejskich, między niemi ławnika i burmistrza. On to zebrał wszystkie przywileje i nadania miasta w księdze noszącej tytuł: «Codex iurium et privilegii urbis metrop. Cracoviensis». Nie-

przeciętnie wykształcony, posiadał aspiracje artystyczne, objawiające się czy to w wierszach na cześć mitycznych bohaterów polskich, czy to w pomysłach



Fig. 17. Kraków. Dom Hippolitów.  
Podwórze z gankami.

do bram triumfalnych, stawianych przez miasto na cześć królów.

Czas, w którym dom ten w posia-

<sup>1)</sup> Acta quart. civ. Crac. N. 1379, p. 333.

<sup>2)</sup> Dokumenta zowią ich Zaleskimi, Zalejskimi lub Zaleyskimi. Ich protoplastą był prawdopodobnie Zaleski, dostawca tkanin dla Zygmunta Augusta. M. i S. Cerchowie i F. Kopera. Pomniki Krakowa II. Kraków—Warsz. 1904, p. 258.

<sup>3)</sup> Acta quart. civ. Crac. 1702—1739, N. 1384, p. 254 i Acta pup. et succ. 1709—1713, N. 831. Inwentarz, taksa i podział majątku, rachunki spadkowe po Zygmuncie Zaleskim, p. 40—51.

<sup>4)</sup> Teka grona konserw. Gal. Zach. VI p. 22.

<sup>5)</sup> Józef Mączyński. Pamiętka z Krakowa I. Kraków 1845, p. 108.

daniu tej rodziny się znajdował, był dla niego okresem największej świetności. Dzięki opisowi domu przez wirtelników<sup>1)</sup>, dzięki szczęśliwie, choć tylko częściowo zachowanemu rejestrowi nieruchomości, znajdujących się w kamienicy po śmierci Zygmunta Zaleskiego<sup>2)</sup>,

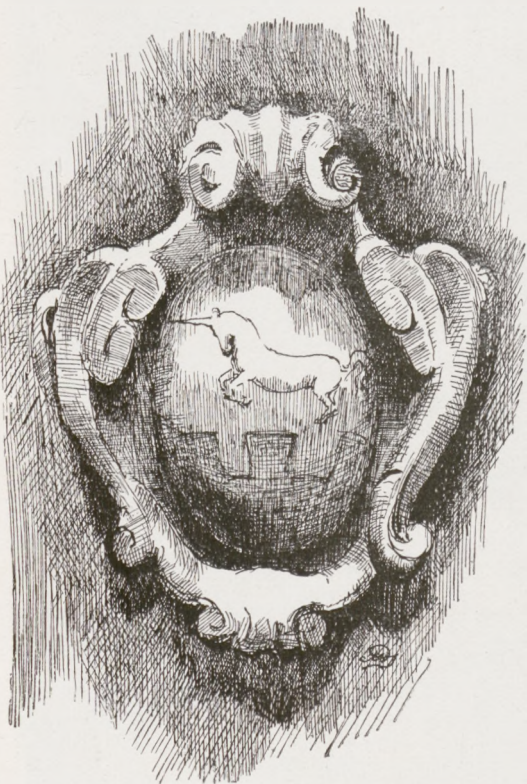


Fig. 18. Kraków. Kartusz kamienny w domu Hippolitów. Rys. Marja Gutkowska.

dowiadujemy się jak bogaty krakowski dom mieszczański w końcu XVII wieku wyglądał i jaką rolę w nim sztuka odgrywała.

Dom Zaleskich, jak wszystkie prawie bogate domy krakowskie w tej epoce, jest starannie chroniony przed

nieproszonymi gośćmi. A więc odrzwia do kamienicy wiodące są nie tylko opatrzone ślepym zamkiem, ryglami, antabą żelazną, takimż drągiem do zamykania od ulicy, ale i żelazem obite i kratą żelazną też od góry chronione. Obok bramy okno z kratą żelazną, pod którym dwa gradusy kamienne, służące widocznie do obserwacji wypadków, rozgrywających się na ulicy. Ubikacje parterowe mają drzwi albo żelazne, albo blachą okute, okna chronione nie tylko żelaznymi kratami, ale i drewnianymi okiennicami lub kratą drutową. Podobnie ubezpieczonym jest dom od podwórza. W klatce schodowej znajdowała się przy pierwszym stopniu schodów bramka żelazna, od której pozostał tylko pręt, a na półschodzie zamykana na klucz kratą żelazną. Schody drugiego piętra mają poręcze żelazne z kratą i obłękiem żelaznym, a na półschodzie drzwi drewniane. Okna pierwszego piętra i od ulicy i od podwórza są zakratowane. Do połowy zakratowane są okna piętra drugiego. Nawet niektóre drzwi są blachą okute.

Rozkład domu w ogólnych zarysach się nie zmienił. Przybywają jednak nowe szczegóły, które w połączeniu z wiadomościami o urządzeniu domu, wziętymi z testamentu<sup>3)</sup>, wykazują niezwykłą zamożność mieszczańskiego domu.

Ubikacje parterowe od strony kamienicy Ks. Spowiedników służą, jak ich urządzenie wskazuje, za rodzaj kantoru dla pana domu<sup>4)</sup> (fig. 12 C D). Posadzka w jednej izbie kamienna, w drugiej ceglana. W jednej z nich piec flo-

<sup>1)</sup> Acta quart. civ. Crac. 1702—1739, N. 1384, p. 236.

<sup>2)</sup> Inwentarz majątku po Z. Zaleskim op. cit. 1709—1713, N. 831. Inwentarz ten doszedł

nas niestety w stanie b. zniszczonym, 17 stron pierwszych brak, część dalszych również zniszczona.

<sup>3)</sup> ibidem.

<sup>4)</sup> ibidem p. 23.

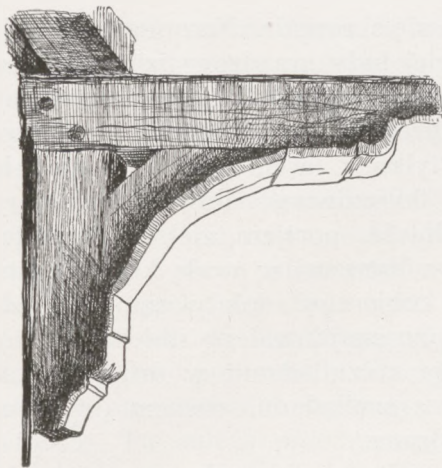


Fig. 19. Kraków. Dom Hippolitów.  
Szczegół ganków.

ryzowany na fundamencie kamiennym. Umeblowanie stanowiły: stół wielki, dwie wielkie służby (kredensy), sześć krzeseł białych złotych, cztery złociste, sześć stołków pstrych skórzanych i czternaście pstro czerwonych; szafy: jedna w compardymencie rżnięta, inna wielka szaro malowana, trzecia na kształt skrzynki z szufladami, nie licząc już szafeczek otafłowanych pod oknami i znajdujących się w ścianach. Nadto w sześciu szafach, pełnych książek, mieściła się biblioteka pana domu. Tu również rozwieszona była broń właściciela z pięciu strzelb, pary pistoletów i szabli blachmalowej w srebro oprawnej złożona, pod których ochroną spoczywała bezpiecznie szkatułka kielecką robotą okutą, przypuszczalnie rolę kasy ogniotrwałej spełniająca.

Rzućmy jeszcze okiem, żegnając tę izbę, na półki szaf, księgozbiór pana domu mieszczące. Zobaczymy tam manuskrypt pana Zaleskiego sub titulo clari archivi urbis Cracoviae, w którym continentur privilegia i drugi pełen variarum notationum miasto Kraków con-

cernentium i trzeci, niemniej ciekawy pana Zaleskiego itinerarium po cudzych krajach continens, dalej księgę architektom potrzebną, szereg książek z koperstychami, zabytki architektury przedstawiające, mapy i setki ksiąg, których inwentarz szczegółowo już nie wymieniam.

Wełhodząc na półschodzie napotykamy dwie ławeczki kamienne (podobna znajduje się również przed kamienicą).

Na pierwszym piętrze rozdział izb podobny jak poprzednio, a tylko inne mają nazwy. Środkowa izba nosi nazwy sali (fig. 13 A). Przy oknach kamienne przymurki. Pod oknami opierając się o ścianę biegną ławy dębowe — w środku stół wielki. Posadzka sali kamienna. Obicie ścian szkotowe.

Izba od strony Archipresbitera (fig. 13 B) posiada otafłowanie stolarską robotą z fladrów robione, posadzkę kamienną, piec kaflowy floryzowany, a niedaleko tegoż przy drzwiach lawaterz (miednicę) cynowy, antwos (nalewkę) suwany, podantwosie na kamieniu. Za tą izbą znajduje się pokój sztukatorską robotą (fig. 13 L). Drzwi do niego prowadzące cyrkliste bez zamknięcia, nad drzwiami krata żelazna. Posadzka pokoiku kamienna malowana, w oknie u dolnych kwater dwie tafłowane szyby. Kominek kapiasty,

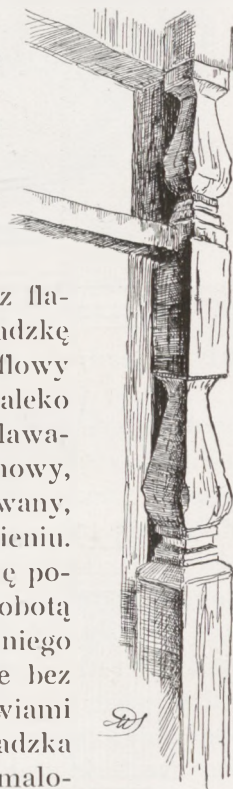


Fig. 20. Kraków.  
Dom Hippolitów  
Szczegół ganków.

robotą sztukatorską, opona do drzwi szkotowa, kompartymenta na niej kijałą wykładane.

Wspomnianym jest dalej gabinecik, wsparty na kolumnie, nazwany galerją (fig. 13 F), o podsiebitce gładkiej z tarcie, malowanej, z podłogą z tarcie i piecykiem, koło którego antwos cynowy, szafka w murze z drzewkami z kratą w ścianie sąsiadującej z widermachem. Dwa stoliki, jeden z szufladami, a drugi owalny i dwie poduszki do okien zielono szkotowe, szyte włóczkami, dopełniały urządzenia wewnętrznego gabinecziku.

Sala drugiego piętra, z podłogą ceglana i ławami pod oknami, przedsta-

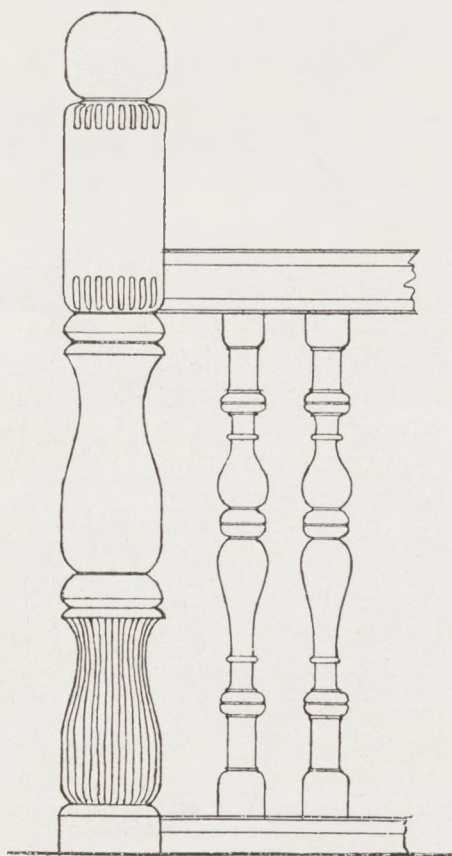


Fig. 21. Kraków. Dom Hippolitów.  
Balustrada schodów.

wiała się skromnie. Natomiast o wiele bogaciej były urządzone izby, po obu jej stronach leżące. W izbach od strony Archipresbitera była podłoga wprawdzie tylko z tarcie ułożona i zwykle piece floryzowane, ale za to szpalery na płótnie, portjera zielona brokatełowa z listwami w wodę kitajeżanami i pięć kobierców zdobiły ściany. W jednej z izb znajdował się stół drewniany i szafy z szufladami, w drugiej szafka z szufladami, różnem drzewem wysadzana.

Ponadto znajdowały się tutaj: lustro blaszane na ścianie, zwierciadło trzechćwierciowe w ramach gruszkowych, zegarek cynowy okrągły i krucyfiks rznięty drewniany. Izby od strony domu XX. Spowiedników miały podobny wygląd. Szpalery na płótnie malowane, trzy kobierce, dywan wielki, szafa, skrzynia okowana, szaro malowana, dwa stoliczki inkrustowane, z których jeden w gwiazdę, stanowiły ich urządzenie. Uwagę wiertelników pociąga szczególnie służba (kredens) przy piecu staroświecka, nasadzona, wierchem krótka z osobą Hosii Cardinalis.

Do szczegółów dotyczących widermachu opis nie nowego nie przynosi, poza wiadomością, że wchód nań znajdował się w podwórzu około kolumny i że dachówka na widermachu i galerji była karpiasta z rynienkami miedzianymi dokoła.

Na podwórzu po przeciwnej stronie galerji, pod ganeczkiem z balasikami, stała łazienka murowana z piecem kaflowym, kotłem miedzianym do grzania wody na łańcuchach zawieszonym, miedzianym garncem wlepionym w ścianę i z ławkami w otallowaniu.

Urządzenie domu Zaleskich można, niestety tylko w części odtworzyć. Wielu

przedmiotom wspomnianym w inwentarzu, jak np. kobiercom, namiotowi tabinowemu karmazynowemu, obrazom, trudno wyznaczyć miejsce rozmieszczenia.

Obrazów była tak wielka liczba, że tworzyły one poprostu małą galerję, świadczącą o niezwykłym zamiłowaniu do sztuk pięknych Zygmunta Zaleskiego. Szkoda wielka, że spis zajmuje się niemi dość pobieżnie<sup>1)</sup>. Szczególnie silnie reprezentowane są tutaj obrazy włoskie. Tu należą przedewszystkiem obrazy treści religijnej, jak: Pana Jezusa Bolesnego, «facies Salvatoris», Emaus, N. P. Marji z Jezusem, drugi ze św. Józefem, Annuntiationis, Charitatis, świętych: Antoniego, Lawiera (?), Franciszka Xawerego, Hieronima, św. Franciszka, św. Michała, Rafała, Pawła, Tadeusza, Teresy, Elżbiety, wreszcie pierwszych Rodziców. Są i włoskie obrazy treści świeckiej, jak dwa parzyste z kwiatami, jeden wielki w kwiaty, jeden ze zwierzyńą, inne znów z Djanami, albo pory roku przedstawiające.

Jako obrazy holenderskie oznaczone są dwa landszafty i dwa z osobami. Poza Włochami i Holendrami wzbogacali i polscy malarze galerję pana Zaleskiego, bo im można chyba przypisać i konterfekt pana domu i samej imości i konterfektów ovalis figurae dziewięć, na których są patrycjusze krakowscy. Pozatem szereg obrazów religijnych i świeckich, oznaczonych tylko tytułem, jak wielki na blasze Assumptionis N. P. Marji z koronami złocistemi a promieniami srebrnemi, Chrztu Chrystusa, obraz na którym Abram z Izmaelem i drugi, na którym fuga in Egiptum, cztery obrazy z czterema doktorami,

św. Anny i Józefa, św. Michała, św. Bernarda, Justyna, św. Jakóba patriarchy, św. Jana Chrzciciela, św. Katarzyny i św. Zygmunta. Dalej obrazy ze zwierzyńą, inne z fruktami, i zwierzyńą lub fruktami i kwiatami. Wreszcie 25 obrazów oznaczonych jako proste, 12 landszaftów i dwa grydony snycerską robotą pozłociste.

Razem wzięwszy całą tą galerję wynosiła około 120 obrazów, co na ka-



Fig. 22. Kraków. Dom Hippolitów.  
Rozeta. Fot. T. Cyprian.

mienięć mieszczańską nie było liczbą skromną.

Dla zilustrowania zamożności tego domu mieszczańskiego należy w kilku przynajmniej słowach opisać skarbiec, będący w posiadaniu Zaleskich, bo tak nazwać bez przesady trzeba to niezwykle nawet w bogatym domu mieszczańskim nagromadzenie klejnotów, przedmiotów ze srebra i złota, których opis ciągnie się przez kilka stron<sup>2)</sup>. Dla ogólnego zaznajomienia się z nim przytoczymy najważniejsze pozycje.

<sup>1)</sup> ibidem p. 24, 25, 28, 29, 76, 77, 78.

<sup>2)</sup> ibidem p. 25 i p. 60—75.

Wśród przedmiotów złotych największą wagę przywiązywano do łańcuchów. I tak znajdują się cztery złote łańcuchy w grochowe ziarno, cztery w pancerz, jeden w kłoteczkę, zaś łańcuszków złotych 3 w kłoteczkę, 9 w grochowe ziarno i jeden w pancerz. Wśród przedmiotów srebrnych wspomniane są między innymi dwie tace augsburską robotą, konewka srebrna złocista również z Augsburga ród swój wiodąca, puchar srebrny złocisty z pokrywką, także jabłuszko z listkami na gałązce, dalej czarki, nalewki, koszyki, oprawy książek do nabożeństwa, pas srebrny staroświecki, szczypce, kropielniczka filigranową robotą, także guziki, pugilares srebrny. Samych łyżek srebrnych 75, w tem 10 z apostołami, jedna zaś zakończona w kurzą nogę. Szczególnie jednak bogatym jest dział klejnotów. Z nich wyróżniają się 2 pary zausznice, w jednej 14, w drugiej 33 djamentów, 3 trzęsidlą, jedno o 5, drugie o 7, trzecie o 9 rubinach, kanak na szyję z 76 perłami i djamentami, w którym sztuczek z djamentami 37, a w jednej sztuczce djament wielki, przy nim krzyżyk, w którym djamentów 22. Samych pierścieni z djamentami jest 13 (z tych jeden w serce o 10 djamentach, inny w szachownicę), z 7 rubinami. Kamieniami szczególnie ulubionymi, jak to widać z inwentarza, były djamenty, rubiny, perły kałakuckie i urjańskie, z których np. kałakuckich 20 łutów spis podaje. Klejnoty, srebro, złoto,

przypadłe do podziału, oszacowane były na 17.533 tynfów<sup>1)</sup>.

Uderzającą jest tak wielka ilość drogich przedmiotów po tak ciężkich latach kontrybucyj i łupiestw. Inwentarz wspomina o pewnej sumie pieniężnej ukrywanej w loszku. Widocznie i skarbczyk Zaleskich znalazł tam w ciężkich czasach bezpieczne schronienie.

Po śmierci Zygmunta Zaleskiego dom dziedziczą jego dzieci<sup>2)</sup>. Kamienica pozostaje aż do roku 1766 częściowo w posiadaniu Zaleskich, między innymi p. Anny z Zaleskich Belli i Jana Zaleskiego. Jako współwłaściciele występują w tym okresie w r. 1753 z Knosków Szmitowa a w 1765 i następnym ławnik Józef Putanowicz. Kamienica jeszcze jest dwupiętrową i nazwaną Hipolitowska zdawna, teraz Zaleskich<sup>3)</sup>. Rok za rokiem postępuje zniszczenie domu, tak, że już w r. 1766 mówi rewizja o ruinie kamienicy. W pierwszej połowie w. XIX należy dom do Szastrów, naprzód do Antoniego<sup>4)</sup>, a później do Anny<sup>5)</sup>, rodziny z pochodzenia francuskiej. Antoni Szaster, lekarz i profesor farmakologii i farmacji, to postać nieco humorystyczna. Znanym jest jego projekt, postawiony na jednym z posiedzeń senatu w roku 1816, utworzenia odrębnej kasty patrycjuszów krakowskich, który to pomysł przyniósł projektodawcy w tej dobie republikanizmu tyle szyderstw i drwin, że biedny patrycjusz musiał

<sup>1)</sup> ibidem p. 75.

<sup>2)</sup> Acta quart. civ. Crac. 1702—1739, N. 1384, p. 258.

<sup>3)</sup> Acta quart. civ. Crac. 1750—1753, N. 1387, p. 327. Acta quart. civ. Crac. 1757—1761, N. 1389, p. 322. 323; 1762—1767, N. 1390, p. 61, 199, 302.

<sup>4)</sup> Księga wykazów gminy Vej m. Krakowa p. 274.

<sup>5)</sup> Przegląd nowego podziału i oliczbowania domów w Krakowie. Kraków 1859, p. 19.

opuścić niewdzięczne miasto<sup>1)</sup>. W drugiej połowie w. XIX należy dom do Zakaszewskich<sup>2)</sup>, później około 1878 r. do Ciszewskich<sup>3)</sup> wreszcie do Michała Mitschki<sup>4)</sup>. Obecny jego właścicielem jest Juljusz Grosse, kupiec krakowski.

Kamienica Hippolitów dzisiaj ob-szarpana i brudna, mogłaby stanowić jeszcze ozdobę starożytnego miasta, tak pełną jest zabytków i pełną wspo-

mnień starych mieszczańskich rodzin. Życzyć jej trzeba już nie stworzenia z niej muzeum mieszczańskiego, ale zabezpieczenia od grożącej ruiny, aby nie stał się niezrozumiałym napis na starym portalu jednego z domów krakowskich:

Niech dom ten przetrwa w tak odległe lata,  
Dopóki mrówka morza nie wypije  
A żółw całego nie obieży świata<sup>5)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Wawel Louis. Przechadzka kronikarza po rynku krak. Kraków 1990, p. 92.

<sup>2)</sup> Kalendarz krak. na r. 1861. Kraków.

<sup>3)</sup> Aleksander Nowolecki. Wykaz ulic, placów itd. Kraków 1878, p. 131.

<sup>4)</sup> Wykaz ulic, placów i właścicieli uło-

żony przez Urząd budownictwa miejskiego. Kraków r. 1892, p. 9.

<sup>5)</sup> Florjańska 14:

«Stet domus haec donec fluctus formica  
marios ebibet et totum testudo perambulet  
orbem».



JÓZEF MUCZKOWSKI

## TANIEC ŚMIERCI W KOŚCIELE OO. BERNARDYNÓW W KRAKOWIE

Badając historję powstania Tańca Śmierci, nie można pominąć podstawowego studjum p. Emila Mâle, ogłoszonego pierwotnie w *Revue des deux Mondes*<sup>1)</sup> w r. 1906 a następnie w rozszerzonej redakcji w jego klasycznym dziele o średniowiecznej sztuce religijnej we Francji<sup>2)</sup>. Obejmuje ono jednak tylko to zjawisko, jak ono na ziemiach francuskich w średniowieczu się objawiło.

Temat ten podjęła na nowo nauka niemiecka w ubiegłym ćwierćwieczu. Badania filologów Fehsego<sup>3)</sup>, Storeka<sup>4)</sup> i Stammlera<sup>5)</sup> wydobyły na jaw nieznanne dotychczas średniowieczne poematy z tym tematem związane i przyczyniły się do ustalenia genezy tego tak popularnego w średniowieczu obrazowego przedstawienia. O ile źródła literackie stanowią już dzisiaj prawie zamkniętą ca-

łość, o tyle ikonograficzne przedstawienia tańca śmierci wykazują niedające się zapełnić luki, gdyż wiele z tych obrazów na zawsze przepadło. Nauka próbowała wprowadzić problem ten sprowadzić do jednego źródła, ale nadaremnie, gdyż jak zauważył Stammmler, pewne zjawiska nie dadzą się ująć w jedno koryto, są one bowiem ze sobą zbyt poplątane. To też badając genezę tańca śmierci, sięgnąć trzeba do religijnych i artystycznych prądów nurtujących w społeczeństwie.

Ojczyzną tańca śmierci jest Francja, i na tym punkcie zgodni są wszyscy uczeni<sup>6)</sup>, którzy się tym problemem zajmowali. Francja XIII w., gdyż tak daleko trzeba sięgnąć wstecz, wykazuje bardzo żywe życie religijne, bujniejsze aniżeli w Niemczech. Jest to epoka, którą przenika głęboki duch re-

<sup>1)</sup> L'Idée de la Mort et la Dance macabre *Revue d. deux Mondes* t. 32 1906 str. 647.

<sup>2)</sup> L'Art religieux de la fin du Moyen Age en France. 2 edit. Paris 1922 str. 346 i nast.

<sup>3)</sup> Fehse Wilh. Das Totentanzproblem. *Zftft f. deutsche Philologie*. 42 B. 1910, str. 261.

<sup>4)</sup> Storek Willy, *Das Vado mori*. lc. str. 422.

<sup>5)</sup> Stammmler Wolfgang. *Die Totentänze d. Mittelalters*. München, 1922.

<sup>6)</sup> Dürnwächter Anton. *Die Totentanzforschung*. Festschrift Georg v. Hertling. München 1912 str. 390.

Buchheit Gert. *Der Totentanz*. Berlin 1926, gdzie podana wyczerpująca bibliografia.



Fig. 1. Taniec śmierci w kościele la Chaise-Dieu.  
Reprodukcja z dzieła E. Mâle: *L'Art religieux en France*. T. I, str. 375.

ligijny i gdzie przeciwieństwa pomiędzy pesymizmem życia doczesnego, a tęsknotą za życiem wiecznym szczególnie dają się odczuwać. Niezwykły rozwój życia zakonnego przez cały wiek XII i na początku w. XIII, nadzwyczajny rozrost zakonów franciszkańskich i dominikańskich, działalność Bernarda z Clairvaux — wszystkie te czynniki składają się na to, że pogląd na świat ulega radykalnej zmianie. Pod wpływem reformy Cluniackiej z XII w. temat śmierci i pogarda życia zajmują w literaturze ówczesnej, tak ludowej jak i kościelnej, wybitne miejsce.

Powstają wówczas poematy t. zw. *Contemptus mundi* a traktat Innocentego III *De miseria humanae conditionis* z końca XII w. jest jednym wielkiem potępieniem piękności ciała ludzkiego. «Żaden wiek nie wydał nic bardziej ponurego. Obrzydliwości życia i groza śmierci odmalowane są tutaj w sposób prawie odrażający. Potężny papież na tronie Piotrowym jest tak samo smutny, jak Job na swem śmiećniku» (Mâle). Traktując temat śmierci ze stanowiska ikonograficznego, nie

mogę wchodzić w szczegółowe przedstawienie ówczesnej literatury ascetycznej, z której zrodziły się obszerne przedstawienia. Odsyłając więc ciekawych do prac Fehsego i Stammlera, wymienię tylko, idąc ze Stammlerem, pokrótce utwory poetyckie, które na powstanie i rozwój tańca śmierci wywarły wpływ decydujący.

Tutaj należą przede wszystkim poematy t. zw. *Vado mori*, które w licznych rękopisach pojawiają się począwszy od XIII w. Reprezentant każdego stanu otrzymuje swój dystych, zaczynający się od *Vado mori*, a kończący się tem samem wezwaniem. Uzmysławia on myśl o śmierci, stosownie do stanowiska danej osoby. Więc np. król mówi:

Vado mori, rex sum. quid honor quid gloria  
regni  
Est via mors hominis regia, vado mori.  
lub mędrzec  
Vado mori. sapiens, michi nil prudentia  
prodest  
Me reddit fatuum mors fera. vado mori.

Jest to poemat w średniowieczu bardzo popularny, przedrukowywany aż



Fig. 2. Taniec śmierci Guyot Marchanda, papież i cesarz.  
Reprod. z dzieła Émila Mâle, *L'art religieux en France*. I, str. 365, 369.

do epoki barokowej i z niego to zrodził się najślawniejszy tekst łaciński do obrazów tańca śmierci w t. zw. *Codex palatinus* Nr. 314, Biblioteki Uniwersyteckiej w Heidelbergu. Tak samo jak we *Vado mori* są tutaj pojedyncze strofy monologami ludzi, a umarli ciągną żywych do tańca. W barwnym kole występują tutaj wszystkie stany, wielcy i mali, ubodzy i bogaci, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety. Wiersze te skomponowane zostały prawdopodobnie jako dodatek do obrazów na wzór średniowiecznych titulów. W poemacie tym żywi pociągnięci przez zmarłych, oplakują swój nieszczęsny los i wypraszają się od śmierci. Pierwotnie monologiczny charakter tych poematów zmienia się na dialogowany, w którym żywi naprzemian z umarłymi prowadzą rozmowy. Ojczyznę tego

łacińskiego poematu jest Francja. Na język francuski przełożył go w r. 1376 Jehan Lefevre p. t. *Respit de la mort*. W poemacie tym spotykamy się poraz pierwszy z wyrażeniem *macabre*. Zaczyna on się strofą

Je fis de Macabree la dance,  
Qui tout gent maine a sa trace  
Et à la fosse les adresse.

Filologowie francuscy i niemieccy wysilali się, aby odgadnąć etymologię wyrazu *macabre*. (G. Huet <sup>1)</sup>)

przypuszcza, że to jest imię własne autora tego poematu i to przypuszczenie jest najprawdopodobniejsze.

Na przeświadczeniu, że człowiek niechętnie żegna się z tym światem i chciałby tę chwilę jaknajdalej od siebie odsunąć, powstaje w średnich wiekach od XII w. począwszy, literatura, przedstawiająca konflikt człowieka ze śmiercią. *Dialogus mortis cum homine*, przypisywany św. Bernardowi, tłumaczony na liczne języki, jest pierwowzorem poematów, w których śmierć występuje wyraźnie jako przeciwnik człowieka. W polskim języku mamy przeróbkę tego poematu p. t. *DIALOG mistrza Polikarpa ze śmiercią* <sup>2)</sup>, którego rękopis z końca XV w. znajduje się w Bibliotece Katedry w Płocku. Z tej literatury konfliktowej zrodził się hiszpański poemat *Danza general de la muerte*,

<sup>1)</sup> G. Huet. *Notes d'histoire littéraire* III. Paris 1918. Extrait du *Moyen Age*. 2. Serie, t. XX, 1917/18, str. 148—187. Zobacz także Mâle E. *L'art religieux de la fin du moyen âge en France* 2 ed. Paris 1922, str. 360.

<sup>2)</sup> Vrtel-Wierczyński Stefan. *Rozmowa człowieka ze śmiercią w literaturze średniowiecznej polskiej i czeskiej*. Lwów 1926, odb. z Pam. liter. XXII i XXIII. Tenże, *Średniowieczna poezja polska świecka*. Bibl. Narodowa, Nr. 60. Kraków 1923, str. 27.

w którym występuje już personifikacja śmierci. Zwraca się ona do poszczególnych reprezentantów ludzkości, a oni jej odpowiadają każdy osobną zwrotką. W zwrotce z odpowiedzią śmierci w ostatnim wierszu, mieści się wezwanie do najbliższego z kolei człowieka. Ten hiszpański taniec odznacza się nadzwyczajną charakterystyką ludzi i wykazuje najściślejszy porządek hierarchiczny poczynając od papieża, aż do żebraka.



Fig. 3. Taniec śmierci Guyot Marchanda, proboszcz i robotnik.  
Reprod. z dzieła Emila Mâle, *L'art religieux en France*. I, str. 365, 369.

Autorem jego jest bezwątpienia jakiś duchowny około roku 1400. Popularność tego poematu sprawiła, że jego wiersze podstawione zostały pod obrazowe przedstawienia tańców śmierci.

Należałoby się spodziewać, że konflikt między życiem i śmiercią będzie codziennym tematem dla dramatycznego przedstawienia. Mamy wzmianki, że takie udratyzowane przedstawienia odbyły się w r. 1449 w Brugie na dworze ks. Filipa Dobrego, a w r. 1453 w Besançon w klasztorze Franciszkanów<sup>1)</sup>. Nauka niemiecka odrzuca podobną hipotezę Mâla, gdyż podobnych widowisk nigdzie na ziemiach niemieckich nie stwierdzono. Możliwym jest, że to były raczej żywe obrazy lub pantominy, a nie rzeczywiste dramaty. Dramatu o śmierci nie można jednak wyeliminować z badań nad tańcem śmierci, gdyż spotykamy go po roku

1500 i z końcem XIV w. na scenach szkół Jezuickich<sup>2)</sup>.

## II.

Drugim źródłem tańców śmierci, jakkolwiek tylko pośrednim, jest legenda o trzech żywych i trzech zmarłych<sup>3)</sup>. Spotykamy ją poraz pierwszy u francuskiego poety Baudouin de Condé (1240 — 1280). Legenda przechodzi przez różne opracowania, ale zasadniczym jej momentem jest napominanie umarłych dla żyjących. Quod fuimus estis Quod sumus eritis. Aktorami tej legendy są trzej młodzi królowie, jadący na polowanie; w lesie natykają się oni na trzy otwarte trumny z nadpsutymi trupami. Trupy te dają się im poznać jako ich ojcowie i przestrzegają ich przed marnościami tego świata, słowami wyżej przytoczonymi.

<sup>1)</sup> Mâle lc. str. 362.

<sup>2)</sup> Dürnwächter lc.

<sup>3)</sup> Künstle K. Die Legende d. drei Lebenden u. d. drei Toten und der Totentanz. Freiburg i/B 1908.

Storck W. Die Legende v. d. drei Lebenden etc. Inaugural-Dissertation. Tübingen 1910.

Glixelli Stefan. Les cinq poemes de trois mortes et des trois vifs. Paris 1914. Tenże. Studja i szkice porównawcze. Lwów 1919.

Te napomnienia zmarłych dla żywych zrodzone na Wschodzie, pojawiają się w Europie dopiero w XII w. i znajdują swój wyraz we wspomnianej legendzie i stąd to pochodzą niezawodnie upomnienia wyrażone w poematach poprzednio wspomnianych. Teza Künstlego, jakoby taniec śmierci narodził się z tej legendy, w nowszej nauce stanowczo odrzucona została<sup>1)</sup>.

### III.

Poznawszy literackie podłoże tańców śmierci, nie trudno nam będzie uzmysłwić sobie, że było ono doskonałym tematem do obrazowego przedstawienia tego zagadnienia. Jakież więc było ikonograficzne wyobrażenie śmierci? Od stworzenia świata, aż do jego końca, ludzkość stać będzie bezradnie wobec tej wielkiej zagadki. U starożytnych jest śmierć wysłanniczką bogów, która przeprowadza cienie zmarłego do podziemnej krainy. Wyobrażają oni sobie ją już to jako geniusza, towarzyszącego duszy ludzkiej w jej wędrówce do nowej ojczyzny, już to jako bóstwo podziemne, jako króla zmarłych. Srebrny szkielet na uczcie Trymalchiona nie jest personifikacją śmierci, lecz raczej podniętą do używania życia «póki nas Orkus nie schłonie».

Dopiero chrześcijaństwo przynosi zasadniczą zmianę pojęć. Chrześcijanin ma być każdej chwili gotowym do stawienia się przed sądem Przedwiecznego. Memento mori, przypomina mu codziennie o znikomości życia doczesnego. Napisy na bramach cmentarnych: *Nous etions que vous êtes. Et vous serez ce que nous sommnes* (Avignon) wbijają w umysły śmiertelnych

tę odwieczną prawdę. W średniowiecznych francuskich rękopisach przedstawiona jest śmierć, jako wychudzona, zielonkawa postać z widocznymi żebrami i otwartym brzuchem. Z niezwyklej realizmem odmalował ją autor polskiego *DIALOGU* mistrza Polikarpa ze śmiercią:

#### Polikarp

Ujrzał człowieka nagiego,  
Przyrodzenia niewieściego,  
Obraza wielmi skaradego,  
Łoktuszą przepasanego.  
Chuda, biała, żółte lica,  
Leści się, jako miednica;  
Upadł ci jej koniec nosa,  
Z oczu płynie krwawa rosa;  
Przewiązała głowę chustą,  
Jak samojedź krzywoustą,  
Nie było warg u jej gęby.  
Poziewając skrzyta zęby;  
Miecie oczy, zawracając.  
Groźną kosę w ręku mając;  
Goła głowa, przykra mowa,  
Ze wszech stron skarada postawa,  
Wypięta żebra i kości,  
Groźno siecze przez lutości.

Śmierć jako personifikacja występuje dopiero w XV w. w postaci symbolicznej a dopiero w XVII w. pojawia się jako nagi szkielet z kosą i klepsydrą. Renesans stworzył oryginalne alegorie śmierci: U Behema występuje ona jako błazen, u Holbeina jako rycerz, u Dürera jako król na kościstym koniu, u Burgmajera jako zalotnik, chwytający z tyłu nagą kobietę<sup>2)</sup>.

Z najstarszem z zachowanych dotychczas obrazowych przedstawień tańca śmierci spotykamy się w opactwie La Chaise-Dieu w Auvernji (1460—1470). Jest to dzieło wysokiego artysty, jakkolwiek artysta dzieła swego nie wykończył, i obrazy te są tylko

<sup>1)</sup> Storck W. *Deutsche Literatur* Ztg. 1910.

<sup>2)</sup> Künstle. *Ikongraphie der christlichen Kunst*, t. I. B. Freiburg i/B 1928, str. 316.



Fig. 4. Taniec śmierci w kościele OO. Bernardynów w Krakowie.



5. Cesarz. Fragment z Tańca śmierci w kościele OO. Bernardynów w Krakowie.

zaznaczonemi szkicami. Tutaj przedstawieni są żywi z umarłymi, pomieszani, nie ustawieni w pary. Taniec ten jest jedynym, który nie miał objaśniających wierszy.

Do tego samego typu należy taniec w kościele P. Marji w Berlinie z połowy XV w. z obrazem Chrystusa ukrzyżowanego w pośrodku, od którego w jedną i drugą stronę rozchodzą się zmarli z żywymi dygnitarzami i takież taniec z około 1500 r. w Metnitz w Karyntji. W obu tych przedstawieniach panuje uroczysty nastrój i powaga chwili.

Inny zupełnie charakter wykazują obrazy tańców śmierci z drugiej połowy wieku XV. Taniec jest tutaj żywszy, zmarli nie kroczą już w uroczystym pochodzie, lecz przedstawieni są w groteskowych podskokach a żywi bronią się rozpaczliwie przed uściskami śmierci. Ci umarli nie są szkieletami, są to trupy zmumifikowane. «Taki trup czyni wrażenie bardziej odrażające aniżeli sam szkielet, on zdaje się jeszcze żyć straszmem życiem. Te larwy tańczące skaczące na jednej nodze, z wykrzywioną twarzą, odziane w białe prześcieradła, zakrywają swą pleć, której są już pozbawione. One familjarnie biorą pod ramię swą ofiarę i grając na piszczałkach podskakują przy jej przeraźliwych dźwiękach. Ta ironja trupów, ten

śmiech bezzębnej szczęki, tę szczera wesołość artysta oddaje z nadzwyczajnym realizmem» (Måle). Do tego typu należał paryski *Dance macabre*, przedstawiony w r. 1425 na ścianach kostnicy cmentarza klasztoru franciszkańskiego, Aux Innocents. Z powodu zburzenia tego klasztoru w r. 1532 malowidło to przepadło na zawsze. Dochowały się jedynie tylko reprodukcje drzeworytowe, wykonane w r. 1485 przez Guyot Marchanda, w których pojedyncze pary tańczące umieszczone są w arkadach. Taniec jest tutaj ożywiony, a umarli zajmują się swymi ofiarami w sposób indywidualny

Ze stolicy obrazy te promieniują na prowincję, a zdochowanych wymienić należy taniec śmierci w kościele Notre Dame w Kermarij w Bretanji z czasów pomiędzy r. 1450 a 1460. Jest to jednak rzemieślnicze naśladownictwo, pozbawione artystycznego charakteru.

Ze znanych średniowiecznych tańców śmierci <sup>1)</sup> wymienić należy jeszcze obrazy w Lubee z r. 1463, obydwa tańce w obu Bazylejach z r. 1470. Wykazują one ten sam układ. Obrazy bazylejskie zwane pospolicie der Tod von Basel, były niezawodnie podniętą dla Holbeina młodszego do jego sławnych obrazów, wydanych pod nazwą Imagines mortis w r. 1538 przez Melchiora Truchsesa w Lyonie. Holbein rozbił korowód taneczny, występujący w średniowiecznych obrazach na poszczególne pary, dał personifikację śmierci w postaci kościotrupa, porzucił element tańca i jedynie tylko instrumenta muzyczne, które jego szkielety trzymają w rękach, przypominać mogą średniowieczny taniec śmierci. W takim ujęciu tego tematu wypowiada się u Holbeina renesansowy indywidualizm w przeciwieństwie do średniowiecznego uniwersalizmu.

Pierwotne tańce śmierci przedsta-



Fig. 6. Król. Fragment z Tańca śmierci w Kościele OO. Bernardynów w Krakowie.

wiają tylko mężczyźn. Tłumaczy się to tem, że skoro śmierć ma przypominać znikomość rzeczy ludzkich i być zarazem obrazową lekcją, że wszyscy wobec śmierci są równi, więc mogła ona brać pod uwagę tylko mężczyźn, jako reprezentantów różnych stanów społeczeństwa ludzkiego. Ale taniec śmierci, poza celem dydaktycznym, był także społeczną satyrą, która się wypowiada w wierszach pod obrazami umieszczonych.

<sup>1)</sup> Dokładny katalog średniowiecznych tańców śmierci podaje W. Seelmann, Die

Totentänze d. Mittelalters. Jahrb. d. Vereines f. niederdeutsche Sprachforschung 1891. XVII.



Fig. 7. Kmiotek. Fragment z Tancer śmierci w kościele OO. Bernardynów w Krakowie.

W drzeworytach Guyot Marchanda, odtwarzających taniec śmierci w klasztorze des Innocents w Paryżu występują także kobiety. W tańcu kobiet występuje przede wszystkim moment seksualny, wypowiadający skargę, że piękno ciała kobiecego przechodzi w gnienie. Temat był tutaj ograniczony sam przez się, gdyż trudno było wymyśleć czterdzieści różnych zawodów dla płci pięknej. Królowa, szlachcianka, ksieni klasztoru, zakonnica i t. d.

wyczerpywały kobiece za-wody. Trzeba więc było sięgnąć do innych tematów, jak dziewica, narzeczona, kochanka, ciężarna żona i tutaj rozbrzmiewa skarga za utraconą urodą i rozkoszami życia<sup>1)</sup>.

Taniec Holbeina stał się pierwowzorem dla wszystkich następnych tego rodzaju obrazów, zwłaszcza epoki baroka i rokoka. Zdawałoby się, że tak racjonalistyczna epoka, jak wiek XVIII czasy oświecenia, tematem tym zajmować się nie będzie. Wprost przeciwnie. Produkcja tańców śmierci w tym czasie jest rzeczywiście zadziwiająca. Może zadziałał tutaj wpływ kazań i pism sławnego mnicha augustjańskiego Abrahama a Santa Clara i jego «Bessonders meublirte und gezierte Todtenkapelle, oder allgemeiner Todten

Spiegel», Nürnberg 1710, dzieło ozdobione 68 miedziorytami. Inny duch bije z tych obrazów; dramatyczny nastrój średniowiecznych przedstawień uleciał na zawsze, pozostał tylko sam szkielet, który w duchu epoki ubiera się w pompatyczne stroje. Frywolne pary przesuwają się przed nami, a umieszczone pod nimi moralizujące maksymy, wypowiadają raczej strach przed gnieniem trupów i pustką grobów, a nie głębokie odczucie wiecznej tajemnicy życia i śmierci<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Huisinga I. Herbst d. Mittelalters. München 1924, str. 193.

<sup>2)</sup> Buchheit I. c. 200.

#### IV.

Na sam koniec tych rozważań pozostaje nam do rozwiązania zasadnicze pytanie, jak związać tak ponury i grozą przejmujący temat śmierci z tańcem, tym symbolem radości i wesela? Próbowano w nauce w różny sposób zagadkę tę rozwiązać. W żadnej epoce nie grał taniec tak wybitnej roli u ludów zachodnich, jak ku końcowi średniowiecza. Na odpustach, dożynkach, weselach, przy wszystkich domowych uroczystościach tańczy się zapamiętale. Znane są tańce przy uroczystościach cechowych, a podczas wielkich epidemii, które w tym czasie nawiedzają ludzkość, tańczą ludzie na umór.

Najbliższą prawdy będzie jednak hipoteza Stammera<sup>1)</sup>, który zjawisko to wyprowadza z mistyki średniowiecznej i wierzeń ludowych. Na pytanie, dlaczego w średniowiecznych tańcach śmierci, występuje śmierć, jako wodzirej i grajek, który ciągnie ludzi w taneczny krąg, przytacza on panujące w średniowieczu bardzo żywe przekonanie, że umarli wstają z grobów o północy, wciągają żywych w taneczne koło i prowadzą ich na śmierć. Te wierzenia ludowe wyzyskuje francuskie duchowieństwo w XIII w. dla swych celów dydaktycznych, aby w kazaniach wykazać znikomość rzeczy ludzkich.



Fig. 8. Dziecko. Fragment z Tańca śmierci w kościele OO. Bernardynów w Krakowie.

Że takie wierzenia były istotnie żywe, dowodzi tego poemat niderlandzki z r. 1350 Mengisa d'Aigremont, gdzie znajduje się wzmianka o tańcu zmarłych, tworzących koło.

Ale obok tych wierzeń występuje w drugiej połowie XIII w. w religijnych poematach i rozprawach myśl, że N. P. Marja, a przede wszystkim Chrystus prowadzą zmarłych w korowodzie do nieba. W mistycznej terminologii dusza święci wesele z Chrystusem, który ją bierze za rękę w nie-

<sup>1)</sup> Stammer, lc. str. 22.

bieski! tan. Chrystus tańczy przed nią i gra a dusza musi iść za nim do wieczności. Przedstawienie wesela, które Chrystus obchodzi z duszą, musiało naprowadzić z natury rzeczy na zasadniczy element każdego wesela t. j. taniec i uczynić go częścią składową mistyki weselnej.

Ten element przeniesiono później na śmierć, która ciągnie także człowieka do tańca i przygrywa mu do niego. Jeżeli się zważy, że mistyka średniowieczna nie była nauką zamkniętą na siedm pieczęci, lecz przenikała także w szerokie masy społeczeństwa zakonnego i świeckiego, to niedalekiem od prawdy będzie przypuszczenie, że pod jej wpływem przetransponowano taniec Chrystusa z pobożną duszą na taniec śmierci z człowiekiem, a wyobrażenie to przeniesiono mimowolnie na skaczące i muzykujące szkielety.

## V.

Po tym wstępie historycznym wypadnie nam zająć się krakowskim tańcem śmierci. Jest on jedynym wyobrażeniem tego tak popularnego w średniowieczu przedstawienia, które spotykamy na ziemiach polskich. Być może, że pod pobiałą tynkową kryją się jeszcze w krużgankach klasztornych średniowieczne obrazy tego tematu. Krakowski obraz był widocznie bardzo popularnym, skoro doczekał się licznych kopij współczesnych, z których na razie znane nam są w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarji Zebrzydowskiej, w Czerniakowie pod Warszawą i w Grodnie<sup>1)</sup>.

Krakowski obraz o wymiarach

203 × 253 cm. przedstawia w scenie środkowej na łące korowód taneczny kobiet, należących do różnych stanów od cesarzowej począwszy. Na tle krajobrazu po lewej stronie u góry, umieścił artysta Chrystusa na krzyżu, po prawej Sąd ostateczny, u dołu po lewej stronie, pierwszych rodziców, w środku grupę grajków, którym szkielety trzymają nuty do tańca, wreszcie po prawej stronie piekło w postaci paszczy smoka, pożerającego ludzi. Tło obrazowe otacza czternaście medaljonów z wyobrażeniem szkieletów dysputujących z reprezentantami poszczególnych stanów jak papież, cesarz, król, kardynał, biskup, zakonnicy, książę, magnat, szlachcic, kupiec, kmiotek, żołnierz i diabeł, słudzy i żydzi, wreszcie błazen z dzieckiem. Pod każdym medaljonem znajduje się odpowiedni wiersz, których tutaj nie przytaczam, gdyż są one na reprodukcji obrazu widoczne i z łatwością odczytane być mogą. Wiersze te zresztą są bardzo nieudolne. Obraz nasz w niektórych miejscach uszkodzony, został w ubiegłym roku staraniem Towarzystwa miłośników Krakowa, z funduszków Kasy Oszczędności m. Krakowa przez artystę malarza, p. Stanisława Pochwalskiego znakomicie odnowiony i zajaśniał znowu pierwotnym blaskiem. P. Pochwalski stwierdził, że obraz ten nie był nigdy przemalowany.

P. Marcei Nałęcz-Dobrowolski poświęcił krakowskiemu obrazowi studjum ogłoszone w Tygodniku ilustrowanym z r. 1924. T. I. str. 116. Ponadto poruszył on jeszcze temat śmierci w artykule p. t. Polskie tańce śmierci w mie-

<sup>1)</sup> Jodkowski Józef. Taniec śmierci. Obraz alegoryczny z XVII w. w Muzeum Grodzień-

skiem. Muzeum w Grodnie. Sprawozdanie z czynności za rok 1923. Grodno 1924.





Fig. 10. Taniec śmierci w Muzeum państwowym w Grodnie.

sięczniku Ponowa, Nr. 5. Warszawa 1922, str. 371 (niedokończony) i w artykule p. t. Uosobienie śmierci w wierze ludu polskiego. Ziemia 1923, str. 66.

Autorstwo krakowskiego obrazu przypisuje Dobrowolski nieznanemu mnichowi bernardyńskiemu, który obraz ten wymalował początkowo na krążgankach kościelnych, skąd później przeniesiono go na płótno, łącząc pojedyncze sceny, rozproszdzone po ścianach krążganku w jeden obraz. Obraz ten, pochodzący zdaniem Dobrowolskiego z drugiej połowy XVII w. przypisuje nasz autor wpływom francuskim, na

co wskazywać mają współczesne stroje postaci, w których domyśla się już to króla Michała, kardynała Jana Alberta Wazę i inne współczesne osobistości. «Byłoby dziwnem — dodaje — gdyby Zakon Bernardynów, najpopularniejszy w Polsce nie posiadał w swym programie uroczystości jakiegoś tańca śmierci na scenie o lokalnym zabarwieniu». Wszystkie te hipotezy nie mogą się utrzymać i wskazują, że Dobrowolski nie sięgał głębiej do literatury tego przedmiotu.

Już Skrudlik w swem studjum o bernardyńskim malarzu Franciszku Lek-

szyskim,<sup>1)</sup> odrzucił stanowczo przypuszczenie o autorstwie tego malarza odnośnie do bernardyńskiego tańca śmierci i przypisał go nieznanemu zakonnikowi tego konwentu, wyszkolonemu pod kierunkiem Lekszyckiego. Przemawiać mają za tem ogromne pokrewieństwo techniki, kolorytu, rysunku poszczególnych postaci do obrazów zakrystykościola bernardyńskiego w Przeworsku, postacie z krakowskiego «Ukrzyżowania» i w kalwaryjskim «Przybiciu do krzyża». Nie wchodząc bliżej w kwestję autorstwa krakowskiego obrazu, gdyż ona w braku jakiegokolwiek rękopiśmiennych źródeł rozwiązać się nie da, wskażę tylko, że obraz ten nie jest dziełem oryginalnem, lecz kopją współczesnego i to bardzo rozpowszechnionego miedziorytu braci Ridingerów<sup>2)</sup> z Augsburga, przetransponowaną na polską nutę. Jan Jakób Ridinger urodzony w Ulmie w r. 1695, zmarły w Augsburgu w r. 1767, oraz brat jego Jan Eljasz Ridinger ur. 1698 zmarły 1777, byli bardzo znanymi rytownikami. Jan Eljasz kształcił się w Augsburgu u Jana Falka, nadwornego malarza biskupa augsburskiego, a później u batalisty Grzegorza Filipa Rugendasa. W r. 1759 zostaje Ridinger dyrektorem augsburskiej akademii sztuk pięknych. Jest to bardzo popularny animalista, przedstawiający sceny z polowań na tle pejzażu i bajki zwierzęce. Obok zwierząt maluje on liczne

kompozycje na tematy biblijne, a także i taniec śmierci, temat tak odległy dla końca XVIII w. Miedzioryt będący pierwowzorem dla krakowskich tańców śmierci opublikował poraz pierwszy G. Peignot<sup>3)</sup> w r. 1826, następnie E. Douce<sup>4)</sup> w r. 1833, a wreszcie E. H. Langlois w r. 1852<sup>5)</sup>.

Ale Ridinger w swej kompozycji nie jest wcale oryginalnym. Kopiuje on dosłownie wcześniejszy, bo z początku 18 st. pochodzący miedzioryt tańca śmierci I. P. Wolffa. (Berliński Gabinet miedziorytów Nr. 778—136)<sup>6)</sup>, który znowu powtarza jakiś znacznie wcześniejszy sztych, pochodzący z roku około 1600, na co wskazują kostjumy przedstawionych postaci.

Czas powstania krakowskiego obrazu możemy w przybliżeniu oznaczyć. Jego kalwaryjska kopja ma zaznaczoną datę 1769 pictum, 1844 renovatum. Więc też jeżeli kopja ta nie powstała równocześnie z krakowskim obrazem, to w każdym razie obraz ten od tej daty nie może być bardzo odległym. Przemawia za tem tak pisownia wierszy, jak i kostjumy kobiet w środkowym obrazie.

Na pierwszy rzut oka widocznem jest, że nasz krakowski obraz jest co do swego układu wierną kopją Ridingerowskiego tańca. Na miedziorytach Wolfa i Ridingera mamy 12 medaljonów ze scenami szkieletów, rozprawiających z reprezentantami różnych sta-

<sup>1)</sup> Skrudlik Mieczysław. Życie i dzieła malarza bernardyńskiego O. Franciszka Lekszyckiego. Sandomierz 1916, str. 46.

<sup>2)</sup> Thienemann G. A. Leben u. Werke d. unvergleichlichen Thiermalers u. Kupferstechers Johann Eljas Ridinger. Leipzig 1856.

<sup>3)</sup> Peignot G. Recherches historiques et litteraires sur les danses de morts et sur l'origine des cartes a. jouer Dijon. Paris 1826.

<sup>4)</sup> Douce Fr. The Dance of death, exhibited in elegant engravings on wood with a dissertation on the several representations of the subject. London 1833.

<sup>5)</sup> E. H. Langlois. Essai historique, philosophique et pittoresque sur les Danses des Morts. Rouen 1852.

<sup>6)</sup> Wiadomość tę zawdzięczał prof. Fryderykowi Winklerowi w Berlinie.



Fig. 11. Taniec śmierci. Miedzioryt braci Ridingerów.  
Reprodukcja z dzieła E. H. Langlois, t. c. tablica XXV.

nów. Krakowski malarz wzbogacił swój obraz jeszcze dwoma medaljonami, przedstawiającymi zakonników, oraz turków i żydów.

Krakowski taniec śmierci jest dziełem wysokiego talentu malarskiego. Świetna charakterystyka postaci, zwłaszcza kościotrupów, sceny żywe i urozmaicone a zwłaszcza grajkowie u spodu obrazu, którzy sami dla siebie tworzą pełen wesołego humoru rodzajowy obrazek, daje świadectwo, że autor tego obrazu był wcale nieprzeciętnym artystą i wieczna szkoda, że nie związał z nim swego nazwiska.

A teraz na zakończenie jeszcze pytanie, na jakim podłożu mógł powstać krakowski obraz i liczne jego kopje. Wszak jest to epoka, gdy na Zachodzie po kontrreformacji przychodzi okres oświecenia. Polska w tym czasie przeżywa w całej pełni okres reakcji katolickiej. «Istotę tego okresu stanowi przewaga pierwiastka religijnego, który nadaje barwę innym dziedzinom myśli i życia, przywrócenie bezwzględne autorytetu kościoła, nawet do średniowiecznej ascezy, filozofii i mistyki. Kościół odzyskuje niepodzielną władzę nad życiem duchowem narodu, pogląd na zasadnicze kwestje przepojony jest duchem teologicznym; naj-

ważniejsze zjawiska noszą piętno odrodzenia pojęć średniowiecznych. W literaturze przeważają dzieła treści religijnej, ascetyki, przedruki średniowiecznych dzieł nabożnych, wierszowane parafrazy Pisma św.»<sup>1)</sup>

Na tem tle zrozumiałą jest nadwyzczajna popularność krakowskiego tańca śmierci, którego kopje powtarzają się równocześnie na oddalonych punktach naszej ojczyzny i może nie dalekiem od prawdy będzie przypuszczenie czy grodzieński obraz nie był podniętą dla wileńskiego profesora poetyki X. Józefa Baki T. J. do napisania w r. 1776 osławionego poematu «Uwagi o śmierci niechybnej wszystkim pospolitej»:

Śmierć matula  
Jak cybula  
Łzy wyciska  
Gdy przyciska.  
Śmierć matula  
Usta stula  
W gardle kością  
Stawa ością.

Jakiż głęboki przedział myślowy dzieli jezuickiego rymopisa od Mistrza Polikarpa. Tutaj wielka tajemnica traktowana z beztroskim humorem i gryzącą ironją, tam surowa powaga i pełen grozy realizm, przenika ten średniowieczny poemat.

---

<sup>1)</sup> Feldman Józef. Czasy Saskie. Biblioteka narodowa Nr 110. 1928, str. XII.

Kronika konserwatorska z lat 1925 do 1928.

## I. Budowle świeckie.

Na czoło ważnych wydarzeń w dziedzinie opieki nad zabytkami wysuwa się przede wszystkim odbudowa Zamku królewskiego na Wawelu, wydobyć go ze stanu zniszczenia i zaniedbania, odczyszczenie z różnych oszpeceń i przypadkowych lichych naleciałości. Restauracja, rozpoczęta jeszcze przed wojną, w czasie wojny nie przerwana w zupełności, a po wojnie prowadzona w coraz to energiczniejszym tempie, wydała już bardzo poważne i widoczne wyniki. Architektura zamku wystąpiła we właściwej szacie tak od strony dziedzińca, jak i od zewnątrz. Uporządkowano stoki wawelskiego wzgórza, drogi nań wiodące i opasujące je mury obronne. W latach, o których tu mowa, główna praca skupiła się we wnętrzach wschodniego zamkowego skrzydła. Wykonano wymianę zmurszałych części ścian i sklepień, poczem je wyblachowano. Zrekonstruowano środkowy filar w sali, zwanej «alchemją», wyczyszczono i wytaszcowano słup i żebra w salach gotyckich parteru, a dalej stare odrzwia w salach parteru i I piętra. Wykonano na nowo całą kamieniarkę schodów poselskich, wprowadzając marmur do stopni, poręczy i balustrad; założono schodki zewnętrzne do owej klatki schodów poselskich, a dalej schody na pięterko Lubranki. W szeregu sal osadzono nowe stropy drewniane, kasetonowe, rzeźbione i polichromowane. Wprawiono jesionowe okna i bogato wyposażone drzwi. Położono w niektórych salach posadzki deszczułkowe, w większości jednak posadzki marmurowe. Wyrestaurowano sztukaterje w pokojach I i II piętra; odsłonięto i uzupełniono dawne fryzy

podsufitowe w kilku salach na I i II piętrze (w izbie poselskiej). Wykonano wreszcie instalację centralnego ogrzewania, zasłaniając ogrzewalniki zasłonami metalowymi w marmurowej oprawie.

Pod jesień 1927 było już zupełnie odnowionych i urządzonych sprzętami, obrazami i arrasami 16 sal skrzydła wschodniego. W pozostałych salach tego skrzydła prowadzono w r. 1928 analogiczne roboty i adaptacje, tak że z wiosną r. 1929 ma być całe to skrzydło gotowe, a prace przejdą do północnego skrzydła, w którym już zostały rozpoczęte. Złączony ze skrzydłem wschodniem t. zw. pawilon gołycki, został przeznaczony na prowizoryczne mieszkanie Prezydenta Rzeczypospolitej i odpowiednio adaptowany. Odnowieniem względnie odbudową zamku kieruje Prof. Dr. Adolf Szyszko-Bohusz, który projektuje wszystkie szczegóły i pilnuje ich wykonania. Organem opiniującym jest Komitet Robót w Gmachach reprezentacyjnych Rzeczypospolitej Polskiej, złożony z przedstawicieli władz oraz fachowych czynników obywatelskich i obradujący pod przewodnictwem Ministra Robót Publicznych. Emanacją tego Komitetu jest Komisja miejscowa pod przewodnictwem krakowskiego Wojewody. Na posiedzeniach komitetu i komisji poddawano krytyce niektóre szczegóły odbudowy np. posadzki marmurowe, zbyt bogactwo wewnętrznego wyposażenia, nie odpowiadające historycznemu charakterowi, lecz w całości kierunek restauracji jest akceptowany i spotyka się u większości Komitetu z uznaniem.

Z świeckich budowli starego miasta wymienić należy w pierwszym rzędzie odrestaurowanie kilku budynków uniwersyteckich. W r. 1925 przeprowadzona została przez

Państwowy Zarząd architektoniczno-budowlany odnowa fasady oraz dziedzińca Collegium Nowodworskiego (Biblioteka Uniwersytecka). Okazała się konieczność wymiany wszystkich kolumn arkadowych wnętrznego dziedzińca. Odkuto je według dawnego kształtu. Usunięto drewniane słupy z krążanków I piętra. Rynny, dotąd luźno zwieszane w narożnikach i oszpecające architekturę, przeprowadzono wzdłuż ścian.

W jesieni r. 1925 rozpoczęto, a w r. 1928 ukończono roboty przy Collegium Juridicum. Odbito tynki, które zakrywały starą okładzinę kamienną głównej fasady. Przy uzupełnieniu pewnych braków odzyskała ona do wysokości stropów I piętra swój pierwotny ciosowy charakter. Wyprawiono jedynie ceglana ścianę fasadową II piętra, zostawiając odsłonięte jej części kamienne. Wyrestaurowano okazały portal barokowy i kamienne oprawy okien I piętra, oknom w parterze dano nowe odpowiednie kamienne oprawy. W dziedzińcu wymieniono zwiertzałe kamienne kolumny krążanków, zrekonstruowano balustradę ganku I piętra jako ażurową. Na II piętrze usunięto oszpecającą architekturę prowizorycznego przedsionka, wbudowanego w ganek komunikacyjny i wzniesiono nowy przedsionek o charakterze, odpowiadającym architekturze dziedzińca. Roboty prowadził arch. Ludwik Wojtyczko.

W r. 1925 ukończona została restauracja budynku dawnej szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej, przyczem zachowano wszelkie interesujące szczegóły starej architektury (arch. Z. Struszkiewicz).

Gmach dawnego Arsenału, obecnie Uniwersytecki Instytut geograficzny, został przebudowany w latach 1927/8. Górnym piętrem, nie posiadającym zabytkowej i artystycznej wartości, nadano charakter nowoczesny i wzniesiono nad nim wysoką attykę (projektował arch. St. Filipkiewicz). W parterze, pochodzącym z XVII w., usunięto z dwóch dawnych bram umieszczone tam sklepy i odsłonięto obramienia pierwotnych portali, a następnie ze względu na potrzeby wnętrza przemurowano bramy dołem ściankami, u góry tworząc z nich okna odpowiednio ukształtowane. Zrestaurowano renesansowe kamienne obramienia otworów okiennych.

Collegium minus. Górną terasę boczną

nego ryzalitu od strony plant przekształcono w nadbudowane piąterko ze względu na nieszkodliwość tej innowacji a jej praktyczną potrzebę.

W latach 1927 i 1928 prowadzono w dal szym ciągu po kilkuletniej przerwie restaurację Biblioteki Jagiellońskiej (Collegium maius), a mianowicie dziedzińca krążankowego oraz ceglanej fasady od ul. Jagiellońskiej. Wyprawiono czworobok ścian dziedzińca, odnowiono przytem fryz malowany *chiaro scuro*, a biegnący górą ścian, uzupełniając braki według zachowanych kartonów. Odczyszczono kamienne obramienia okien i portali oraz rzeźby wprawione w ściany, przyczem na dwóch tablicach płaskorzeźbiorych odmyto ślady dawnej polichromji. Zrestaurowano schodki kamienne, prowadzące na dawne II piętro, oraz kamienną łóżę, występującą na ścianie wschodniej. Wymieniono kilkanaście kolumn w arkadach dziedzińca ze względu na ich daleko posunięte zwiertzenie. Nowe kolumny rażą obecnie swą białością, nieharmonizując się w tonie z resztą architektury. W fasadzie zewnętrznej wymieniono cegłę zwiertzałą i odnowiono fugowanie. Zrestaurowano gzyms i obramienia okien; uzupełniono, względnie wymieniono kamienne szczegóły wykusza. W miejsce nadniszczonych figur, stojących na konsolach u góry fasady, osadzono nowe, wykonane w sztucznym kamieniu. Równocześnie prowadzono pewne roboty we wnętrzu gmachu, a przede wszystkim założono strop żelazno-betonowy nad *Stuba communis*. Robotami kierował Prof. Dr. A. Szyszko-Bohusz.

Przechodząc do monumentalnych budowli miejskich, należy podnieść częściową restaurację wieży ratuszowej. W r. 1927 przeprowadzono restaurację głównego gzymsu koronującego. W gzymsie znaleziono kilka interesujących fragmentów ornamentacyjno-architektonicznych, wprawionych jako materiał, między innymi dwie konsole, które wydobyto i osadzono jako wsporniki gzymsu w miejsce zniszczonych. Wyjęto długi kamień z gotycką ornamentacją arkadkową i ze względu na jego wybitną wartość zabytkową, umieszczono w Muzeum wieży Ratuszowej. Wszelkie interesujące szczegóły zostały przez Wojewódzki Oddział Sztuki odrysowane i sфотографowane. Po odczyszczeniu i zrestaurowaniu kamiennych partyj gzymsu, dano nową

wyprawę na górnej *symie*, dawniej także wyprawionej, a górną ceglana i późniejszą warstwę gzymsu ujęto w żelazo-beton dla trwałości i nakryto daszkiem blaszanym.

W miejsce starego zegara z czterema tarczami na ścianach najwyższej kondygnacji, który to zegar usunięto skutkiem zepsutego mechanizmu, wstawiono nowy zegar i tarcze, a stary przechowano w Magistracie. W roku 1928 przystąpiono do pokrycia nową blachą ołowianą wierzchniej części helmu. Wymieniono wieńczącą go banię miedzianą, w której znaleziono kilka puszek z cennymi dokumentami i relikwiami, włożonemi w czasach poprzednich restauracji. Osadzono nową koronę z blachy miedzianej wyłacanej, odrobioną według starej. W ten sposób górna część wieży została już starannie odnowiona. Pozostają na czas przyszły roboty przy zewnętrznych ścianach całego korpusu.

Gmach Magistratu (dawniej pałac Wielopolskich) uległ w maju 1926 r. pożarowi, przyczem spłonęła sala posiedzeń Rady miejskiej wraz z dachem ponad nią i nadniszczonych zostało kilka renesansowych kamiennych obramień okiennych. W latach 1927/28 przeprowadzono odbudowę zniszczonej części gmachu i wewnątrz dano nowe okazałe wyposażenie. Zreštaurowano kamienne obramienia okienne i wyprawiono na nowo fasadę.

Sukiennice. Przeprowadzono rekonstrukcję odchylonej attyki na ryzalicie od ul. Siennej przy ścisłym zachowaniu jej pierwotnego wyglądu.

W r. 1927 wymieniono pokrycie na baszcie *Pasamoników* na nowe z dachówki gąsiorkowej.

W jesieni 1928 r. przystąpiło Budownictwo miejskie do reštaurowania ścian *Barbakanu*, w których dość znaczna ilość cegieł okładziny uległa zwiędzeniu. Zdecydowano wymienić cegły nadkruszone na nowe, specjalnie wypalone we właściwym formacie, a równocześnie usunąć także te partje okładziny ceglanej, które wprawione zostały podczas restauracji w połowie XIX w., a niezastosowane do dawnego formatu ani też układu warstw. W ten sposób przeprowadziło Budownictwo miejskie roboty przy wschodniej ścianie szyi *Barbakanu* i rozpoczęło je przy dzisiejszej ścianie frontowej. Niestety podjęta próba nie dała pomyślnych wyników. Roboty tego rodzaju wymagają

nie tylko staranności, lecz pietyzmu i artystycznego wyczucia, a przede wszystkim specjalnego fachowego kierownictwa; są trudne i kosztowne, a przeto rzadko osiągalne w dzisiejszych warunkach.

Odnowiono szereg świeckich budowli prywatnych szczególnie w latach 1927—28 (ze względu na pogrzeb Słowackiego, przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej), dzięki czemu zewnętrzny wygląd śródmieścia znacznie się poprawił.

W Rynku wymienić należy restaurację domu l. 19, przy której odsłonięto szereg obramień okiennych oraz zreštaurowano kamienną barjerę balkonu. Przy nowem wyprawianiu fasady odświeżono malowidło ścienne, przedstawiające *Matkę Boską z Dzieciątkiem i chórem aniołów*. Zasługują na podniesienie staranne odnowy fasad pałacu *Jabłonowskich* (Potockich) oraz domu «*pod Jagnięciem*» (M). W domu narożnym ulic *Szczepańskiej i Sławkowskiej* odczyszczono zostały sztukaterje Fontany w pokojach I piętra przy zainstalowaniu kawiarni w tym lokalu. Po stwierdzeniu, iż łazienka oraz instalacja wodociągowa w mieszkaniu na II piętrze powoduje zamakanie sztukaterji na sklepieniu jednej ze sal I piętra, zażądano usunięcia tych instalacji w inne miejsce, gdy zaś nie można było tego narazie przeprowadzić, przynajmniej ich uszczelnienie, co zostało wykonane, a dzięki temu zamakanie już się nie rozszerza. Przy odnowie fasady domu «*pod Murzynami*» (róg ul. *Florjańskiej i Rynku*) zreštaurowane zostało godło, umieszczone na narożniku, t. j. figury dwóch murzynów, trzymających kosz z owocami (rzeźba XVII w.). Uzupełniono braki rzeźby i odświeżono polichromję. Przy odnowie fasady domu *weneckiego* sprzeciwiono się zamierzonemu przekształceniu okien w attyce. W domu l. 13 przeciwdziałano niewłaściwie prowadzonemu odczyszczeniu portalu kamiennego bramy wejściowej.

Ponieważ Pałac *Larysza* przy ul. *Brackiej* jest jednym z nielicznych dobrze zachowanych a okazałych zabytków budownictwa świeckiego XVIII w., sprzeciwiono się powiększeniu okien parteru dla celów wystawowych sklepu elektryczni miejskiej i dopuszczono jedynie nieznaczne wewnętrzne poszerzenie framug. Niestety okna oszczędzone

zostały nieodpowiednimi reklamami wi-  
traznikami.

Z ulic śródmieścia dwie, które zachowały najlepiej swój charakter starodawny, t. j. ul. Kanonicza i św. Jana, przybrały się w latach ostatnich w staranniejszą szatę zewnętrzną. Przy odnawianiu szeregu fasad w tych ulicach władza konserwatorska jak i budownictwo miejskie pilnowały należytego przeprowadzenia robót, szczególnie przy portalach i obramieniach okiennych.

Portal przy ul. św. Jana l. 10. Po stwierdzeniu zwiertzenia lewej części gzymsu zezwolono na wymianę i odkucie tej części gzymsu ściśle według dawnych profilów. Pozostawiono jednak stary narożnik. Koniecznym okazało się także odkucie w nowym kamieniu klucza arkady.

Pałac Wodzieckich (ul. św. Jana 11). Przy starannej odnowie fasady odsłonięto cokoły kamienne. Przy odnowieniu sal I piętra wyszły w jedną na jaw malowania ścienne z końca XVIII w., przykryte warstwami malowań późniejszych. Wobec niemożności właściciela przeprowadzenia odpowiedniej restauracji tych malowideł, zdecydowano w celu ich zachowania i ewentualnego późniejszego odsłonięcia, izolować je przez pokrycie płótnem workowem w ramach, na które dano tapety. Fragmenty malowideł sfotografowano i odrysowano. Stylowe wyposażenie innych pokoi zostało starannie odświeżone.

Dom przy ul. św. Jana l. 13. W r. 1927 przeprowadzona została restauracja fasady, pochodzącej z XVIII w. z uzupełnieniem ozdobnych sztukateryjnych obramień okiennych i kapiteli pilastrów dekorujących fasadę. W r. 1928 zgodzono się na nadbudowę III piętra.

W klatce schodowej domu l. 18 przy ul. Sławkowskiej odsłonięto z pod pobiałej resztki barwnego fryzu renesansowego z medaljonami portretowymi.

Dom przy ul. Szpitalnej l. 26. Ze względu na to, iż zachodziła potrzeba powiększenia górnego okna (półkola) bramy, opatrzonego kratą żelazną z r. 1638 o artystycznej wartości, usunięto tę kratę, zastępując ją nową, wykonaną na wzór dawnej, starą zaś kratę przekazał właściciel realności do zbiorów Muzeum uniwersyteckiego sztuki i archeologii.

Dom przy ul. Florjańskiej l. 47. Przeprowadzono staranną restaurację fasady, pochodzącej z XIX w. W uwzględnieniu potrzeb ekonomicznych zezwolił konserwator na wprowadzenie w parterze arkadowych wykrojów dla sklepów w miejsce dawnych okien.

Dom przy pl. Marjackim l. 3. Fasada tego domu otrzymała w XVI w. piękną dekorację sgrafitową ornamentacyjno-figuralną, rozciągającą się przez całą jej wysokość. Z dekoracji tej zachowały się jednak tylko fragmenty. Ze względu na bardzo zły stan wyprawy i obszarpany, zabrudzony wygląd fasady, nasunęła się konieczność odnowienia wyprawy i zdecydowania o losie resztek sgrazitów. Sgraita te zbadał z rusztowania konserwator wraz z prof. Zarzyckim i stwierdzili, że pozostało bardzo niewiele partij zdrowych i nadających się do utrzymania, zwłaszcza że sgraita te były już w dawniejszych wiekach restaurowane, a potem zsiekane i wyprawione. Niektóre partje zostały zdekompletowane przy przeróbce górnej części fasady. Pozostawienie luźnych i poszarpanych fragmentów, a wyprawienie reszty fasady nadałoby tej fasadzie niekorzystny wygląd z punktu widzenia estetycznego. Uzupełnienie braków przez nowe sgraita nie jest również możliwe do przeprowadzenia. Ze względu, iż jest to jedyna kamienica w Krakowie, która posiada tego rodzaju dekorację, uznano jako najwłaściwsze wyjście zrekonstruowanie na nowo w technice sgrafitowej najlepiej zachowanych fragmentów w postaci odpowiednio skomponowanego fryzu u góry fasady. Właściciel kamienicy p. Juliusz Grosse, z którym konserwator prowadził w tej sprawie pertraktacje, przeznaczył 2000 zł. na cele wykonania kopij i zrekonstruowania fryzu. W myśl opinii Okręgowej Komisji Konserwatorskiej zezwolono na usunięcie sgrazitów po zdjęciu rysunków i przepruchów ze wszystkich zachowanych fragmentów. Przygotowany został podkład pod rekonstrukcję fryzu, która będzie przeprowadzona w r. 1929 pod kierunkiem prof. Zarzyckiego.

Probstwo św. Anny przy ul. św. Anny l. 12. W czasie restauracji mieszkania proboszcza na I p. przeprowadzono staranną odnowę polichromji drewnianych stropów i podsufitowych fryzów oraz framug okien-

nych i drzwiowych, pochodzących z XVII w., a zdobionych trzy wnętrza tego domu.

Dom przy ul. Szewskiej 1. 9. o fasadzie w stylu empire. Przy odnowie fasady odsłonięto kamienne części cokołu. Zezwolono na przekształcenie bramy tego domu na okno wystawowe w związku z uporządkowaniem reszty otworów sklepowych oraz szyldów i napisów.

## II Budowle kościelne.

Z robót podjętych przy budowlach kościelnych wysuwa się na czoło restauracja kościoła N. P. Marji, jako dzieło najpoważniejsze, które doszło do skutku dzięki energii nowego proboszcza ks. infułata J. Kulonowskiego. Z jego inicjatywy zbadano w r. 1926 stan dachów na kościele i przekonano się o konieczności natychmiastowej ich naprawy. Już w ciągu lata naprawiono dachy naw bocznych oraz rozpoczęto naprawę dachu nawy głównej, którego większą część pokryto w r. 1927 nową blachą miedzianą, część starą blachą (przede wszystkim apsydę prezbiterjum), resztę zaś wyreperowano. Równocześnie z naprawą pokrycia dachu zrestaurowano wiązanie dachowe przez wymianę szeregu belek i oszalowania, które dostosowano dokładnie do starej istniejącej konstrukcji. Następnie przystąpiono do robót nad restauracją hełmu wieży niższej, wymieniono zbutwiałe belki, wzmocniono szablony pod banię główną, a potem dano nowe pokrycie z blachy olówianej. W r. 1928 rozpoczęto pracę około murów naw bocznych, a mianowicie około 8 okien maswerkowych, z których kilka było bardzo nadniszczonych przez czas, a częściowo także przez wybuch prochowni w Witkowicach w r. 1927. Zewnętrzne ściany naw bocznych odczyszczono z wyprawy i przywrócono im pierwotną szatę w cegle surowej, wymieniając cegły częściowo na nowe o odpowiednim formacie. W gzymsie kordonowym wymieniono zepsute sztuki. Na wschodnich ścianach naw odsłonięto dwa okna zamurowane. Przerobiono dachy nad dwiema klatkami schodowymi na niższe wedle dawnych śladów. Portale i wejścia boczne północne i południowe uporządkowano, dając w kruchtach posadzkę kamienną, pomalowano ściany i sklepienia oraz osadzono nowe bramy dębowe, obite miedzią i drugie drzwi wewnętrzne wahadłowe. Bramę od strony pół-

nocnej przyozdobiono czterema płaskorzeźbami Prof. Konstantego Laszczki.

Równocześnie przystąpiono do restauracji zewnętrznych ścian wieży niższej. W kilku oknach wymieniono ościeża i splawy, oraz osadzono nowe okiennice drewniane według modelu wieży wyższej. Całe wnętrze we wszystkich piętrach oczyszczono z rumowiska, a przy oknach dano posadzkę z cegły. Kaplicę, znajdującą się w parterze wieży przyozdobiło polichromją Prof. Jana Bukowskiego.

Odkopano mur cokołowy wieży, niższej i skanalizowano, a odkop zaopatrzone w odpowiednią poręcz. Przystąpiono dalej do odnowienia kaplicy na I piętrze nad kruchtą północną, w której zrestaurowano maswerki okienne i witraże, a ściany i sklepienia pokryto polichromją Prof. Bukowskiego. Odczyszczano się ołtarzyk drewniany, zasmarowany kilkakrotnie malowaniami i niewłaściwem wyzłoceniem brązem.

Kierownikiem robót przykość. Marjackim jest arch. Franciszek Mączyński, który przy tej okazji przeprowadza studja nad dziejami kościoła. Z kilku rzeźb, zworników okiennych i konsol gzymsu koronującego, wykonano dla celów naukowych odlewy gipsowe. Koszta robót pokrywa się z wydatnej subwencji rządowej, z zasiłków szeregu instytucji i składek prywatnych. Akcją odnowienia kościoła zajmuje się specjalny komitet z prez. Dr. St. Tomkowiczem na czele. Kosztem w połowie gminy miasta Krakowa, w połowie komitetu, odkopano dla celu osuszenia kościoła południową stronę murów naw bocznych i poprowadzono głęboki dwumetrowy kanał osuszający.

Jeszcze przed rozpoczęciem gruntownej restauracji kościoła zarządził konserwator z kredytów rządowych restaurację renesansowego balkonu na I piętrze niższej wieży. Z balkonu tego wypadło kilka kamiennych lalek i w ławie kamiennej nad niemi powstały znaczne szczyrby. Również obramienia dwojga drzwi renesansowych, wychodzących na ów ganek, uległy nadniszczeniu. Zrekonstruowano wszystkie brakujące lub nadniszczone szczegóły, a po ukończeniu restauracji nakryto w r. 1928 ów balkon i odrzwią skromnym daszkiem.

Kościół OO. Bernardynów. W r. 1925 odnowiono okazałe barokowe ołtarze, a wielki obraz Leksyckiego, przedstawiający Wiecze-

rzę Pańską, został starannie odczyszczony. W r. 1926 odnowiono wyprawę fasad, przy-  
czem pomalowanie figur we wnękach głównej  
fasady zostało odpowiednio szarmonizowane  
z całością. Zabezpieczono fundamenty pra-  
wego ramienia transeptu, by przeciwdziałać  
grożącemu pęknięciu sklepienia. W r. 1927  
przeprowadził konwent skromne odmalowa-  
nie wnętrza kościoła w trzech kolorach,  
odstępując od wyzłacania ornamentacyj li-  
nearnych na sklepieniach, jak było pierwotnie,  
ze względu na koszt. Cenny obraz przed-  
stawiający taniec śmierci został staraniem  
Tow. Miłośników Krakowa odrestaurowany  
przez art. m. St. Pochwalskiego z zasiłku  
Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Kościół OO. Franciszkanów. Prze-  
prowadzono odnowienie kaplicy Męki Pań-  
skiej pod kierunkiem Prof. Dr. A. Szyszko-  
Bohusza, który wyszedł z założenia, iż należy  
silniej wydobyć architekturę wnętrza i oczy-  
ścić ją z różnych naleciałości. Dla uzyskania  
miejsca dla stacyj Męki Pańskiej zaprojek-  
tował architekt w harmonji z linjami pila-  
strów, dzielących ściany, ramy na obrazy  
o kształcie wydłużonych pionowych prosto-  
kątów. Odsłonięto dwa zamurowane okna,  
usunięto kilka rzeźb, przyczepionych do ścian  
jak np. Ogrojec, oraz dwa ołtarze boczne,  
nieprzedstawiające wybitniejszej wartości.  
Rozebrano i usunięto renesansowy pomnik  
Weseliniego, wprawiony w ścianę tej kaplicy  
i postanowiono przenieść go krużganków  
klasztornych, co jednak dotychczas nie zo-  
stało jeszcze wykonane dla braku funduszy.  
Wnętrze kaplicy zyskało na wyglądzie, jako  
całość architektoniczna, lecz pozbawione zo-  
stało szeregu malowniczych i charakterystycz-  
nych szczegółów.

Kościół XX. Marków. Sprzeciwiono  
się projektowanemu wprowadzeniu otworów  
okiennej w gładkim wysokim murze, przy-  
legającym do kościoła od ul. św. Marka ze  
względem na oszpecenie otoczenia, któreby  
z tego powodu wynikło. Zachodnia fasada  
kościoła, za powyższym murem się znajdu-  
jąca, została po zburzeniu niepotrzebnej i bez-  
wartościowej kruchty, odpowiednio wyre-  
staurowana.

Kościół OO. Reformatów. Odno-  
wiono fasadę kościoła. Na części budynku  
klasztornego nadbudowano II piętro, stosując  
jego wygląd do charakteru całości.

Kościół OO. Kapucynów. Przepr-  
wadzono staranną odnowę fasady tego ko-  
ścioła i zbudowano nową kruchtę wejściową  
według projektu arch. Z. Gawlika. Do bu-  
dynków klasztornych dobudowane zostało  
nowe skrzydło.

Kościół św. Agnieszki na Strado-  
miu został wykupiony z rąk prywatnych  
przez specjalny komitet, który działał od  
szeregu lat w kierunku odzyskania tej świą-  
tyni wraz z częścią klasztornego budynku.  
Podjęto pracę nad przyprowadzeniem ko-  
ścioła do właściwego stanu, wykonywując  
najpilniejsze roboty konserwacyjne przy mu-  
rach i dachach. Uprzątnięto z wnętrza skład  
żelaza, który się tam znajdował i zaadapto-  
wano je na salę zebrań, względnie kaplicę.  
Wystawiono mur, odgradzający teren ko-  
ścioła od ul. Dietlowskiej, z odpowiednią  
bramką wejściową. W ostatnim czasie pro-  
wadzone są pertraktacje z zarządem wojsko-  
wym w sprawie użytkowania tej budowli  
jako kościoła garnizonowego.

Kościół św. Michała na Skałce.  
OO. Paulini zawiązali specjalny komitet ce-  
lem zyskania funduszy na przeprowadzenie  
restauracji kościoła, którą poruczyli Prof.  
Dr. A. Szyszko-Bohuszowi. Roboty rozpo-  
częto od wieży południowej, jako stosunkowo  
najbardziej uszkodzonej. Program robót objął  
naprawę hełmu (zdjęcie starej blachy, prze-  
sortowanie i uzupełnienie jej nową blachą)  
odrestaurowanie wiązania hełmu, wymianę  
zwietrzałych ciosów w gzymsach, kapitelach  
i bazach na nowe, odbicie starej wyprawy  
i wykonanie nowej. Wbrew opinji konser-  
watora odrobiono zwietrzałe kapitele i bazy  
w sztucznym kamieniu, nie zaś w naturalnym,  
jak było pierwotnie.

Kościół Bożego Ciała. Rozpoczęto  
roboty przygotowawcze do restauracji wieży  
kościelnej, zgromadzono materiał i założono  
rusztowania.

### III Obrazy, rzeźby, pomniki.

Freski w krużgankach OO. Fran-  
ciszkanów. Konserwator zwrócił uwagę  
na bardzo zły stan malowideł ściennych,  
późnośredniowiecznych, znajdujących się  
w zachodnim skrzydle i spowodował zba-  
danie ich przez specjalistów: Prof. W. Za-  
rzyckiego oraz Prof. J. Rutkowskiego z War-  
szawy. Stwierdzono, iż freski na czterech po-

lach między sklepiennych ulegają stopniowemu niszczeniu, które objawia się w zatraceniu intensywności barw, pojawianiu się na powierzchni mlecznej powłoki w rodzaju pleśni, oraz plam o różnych odcieniach, kruszeniu się barw wskutek rozkładu łącznika, tworzeniu się pęcherzy odchodzących od tynku i murszeniu tynku w niektórych partjach. Ustalono, iż przyczyną powyższego stanu rzeczy, jest rozkład łącznika barw temperowych, zastosowanego podczas ostatniej restauracji, z przed laty około dwudziestu, do malowideł, wykonanych techniką freskową. Na zmianę niektórych kolorów wpływa podkład gipsowy, również niewłaściwie zastosowany, oraz niedbale przeprowadzone retusze. Do rozkładu fresków przyczynia się wilgoć, istniejąca we wnętrzu krużganków. Ustalono szczegółowo program restauracji fresków, obejmujący usunięcie łącznika temperowego, podkładów gipsowych oraz przemalowań i retuszy, zastosowanie właściwych środków konserwacyjnych celem zabezpieczenia tych bezcennych zabytków malarstwa. Z powodu trudności pozyskania potrzebnych funduszy oraz fachowych sił wykonawczych nastąpiła zwłoka w podjęciu robót.

Zwrócono uwagę na zły stan obrazu ołtarzowego, znajdującego się w kaplicy Zwiastowania kościoła Bożego Ciała, obrazu, który przedstawia M. Boską z Dzieciątkiem, a należy do cenniejszych zabytków malarstwa z pierwszej połowy XVI w. Na obrazie tym, w dawniejszych czasach niewłaściwie restaurowanym, widoczne były w kilku miejscach pęknięcia farby wraz z gruntem. Odczyszczenie i zakonserwowanie obrazu przeprowadził Prof. W. Zarzycki.

Stwierdziwszy bardzo daleko posunięte zniszczenie tryptykowego obrazu z pierwszej połowy XVI w., znajdującego się w klasztorze OO. Augustjanów na Kazimierzu, a przedstawiającego sceny męczeństwa św. Jana, Piotra i Pawła, powierzył konserwator przeprowadzenie właściwych robót art. mal. J. Hoplińskiemu, który je częściowo wykonał, a wykończy w najbliższym czasie.

Pod dozorem diecezjalnej komisji konserwatorskiej przeprowadzoną została odnowa polichromji drewnianych rzeźb, tworzących Pasję, na zewnętrznej ścianie kościoła XX. Marków.

Obrazy J. Kulmbacha z kościoła

św. Florjana. Prof. W. Zarzycki prowadził w dalszym ciągu roboty konserwacyjne przy dwóch obrazach J. Kulmbacha. Po umocowaniu odpadających partij wraz z gruntem, zdjęciu zepsutych i szerniałych werniksów oraz dwukrotnych przemalowań, natrafił on na warstwę kleju, po usunięciu której wyszło jeszcze na jaw jedno przemalowanie bardzo daleko idące, gdyż przykrywało dużo fragmentów i szczegółów pierwotnego malowidła. Okazało się konieczne usunięcie wszelkich przemalowań jako odbierających obrazom cechę autentyczności, przeprowadzenie bardzo żmudnych retuszy, punktowań oraz domalowanie większych partij brakujących lokalnymi kolorami. Prace te bardzo skomplikowane wymagają dłuższego czasu.

Przy odnowie refektarza klasztoru OO. Augustjanów na Kazimierzu odsłonięto i zabezpieczono malowidło ścienne z XVII w. przedstawiające św. Dominika i Chrystusa, stosunkowo dobrze zachowane.

Figura M. Boskiej u wylotu ul. Kapucyńskiej. Zrekonstruowano u figury tej prawą rękę trzymającą berło, która odpadła skutkiem zwiertzenia kamienia.

Pomnik Grażyny na plantach. Po stwierdzeniu złego stanu pomnika skutkiem daleko posuniętego zwiertzenia kamienia zdecydowano wierne odtworzenie pomnika w nowym materiale, i powierzono kierownictwo robót art. rzeźb. St. Popławskiemu.

#### IV Varia.

Sprzeciwiono się projektowanej zamianie wąskotorowej linii tramwaju elektrycznego w ul. Szewskiej na szerokotorową.

Dokonano w obrębie śródmieścia uporządkowania szeregu portali i wystaw przez wyrzucenie drewnianych zastón i gablot oraz odpowiednie ukształtowanie sztyldów i napisów.

Usiłowano jak najbardziej ograniczyć i sprowadzić do rozmiarów jak najmniej psujących wygląd śródmieścia, natłok wdzierających się reklam świetlnych.

Skutkiem wybuchu prochowni w Witkowicach w dniu 10 czerwca 1927 powstały pewne szkody w budowlach zabytkowych Krakowa a mianowicie: w kościele N. P. Marji uległo zniszczeniu oszklenie jednego z okien nawy bocznej, przyczem podobnie

jak w innych oknach uległy nadniszczeniu kamienne gotyckie maswerki. W kościołach OO. Dominikanów, Franciszkanów, św. Anny wypadło szereg oszklei; w Bibliotece Jagiellońskiej okna ze szkła butelkowego wraz z ramami.

Uporządkowanie rynku krakowskiego. Na posiedzeniach Rady Miejskiej poruszono kwestję usunięcia drzew z rynku, jako zagłuszających piękno architektury. Projekt powyższy wywołał ożywioną dyskusję w prasie, w której wystąpiła na jaw duża rozbieżność poglądów tak co do kwestii zasadniczej, czy drzewa mają być wycięte, jak i co do szczegółów ukształtowania wyglądu rynku (trawniki, krzewy, bruki i t. p.). Towarzystwo Miłośników Historji i Zabytków miasta Krakowa rozpisało na ten temat ankietę, która będzie cennym materiałem dla Magistratu, przy ostatecznem uregulowaniu tej sprawy.

Ochrona Mogiły Kościuszki. Władze wojskowe, sprawujące nadzór nad Mogiłą, przeprowadziły roboty przeciwdziałające usuwaniu się jej stoków. Wobec pojawiających się usiłowañ zabudowania gruntów, położonych w bezpośredniem sąsiedztwie mogiły, zainicjował konserwator zwołanie specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli m. Krakowa, Komitetu konserwacji mogiły, oraz członków Okręgowej Komisji Konserwatorskiej. Komisja w powyższym składzie dokonała oględzin gruntów, otaczających mogiłę poza obrębem fortu i ustaliła ściśle granice rejonu, który winien być wyłączony od zabudowywania, by widok na mogiłę nie ulegał zeszpeceniu, a jej powaga jako pomnika narodowego nie doznawała ujmy. Wniosek o wyłączenie wspomnianego rejonu od zabudowywania został przedstawiony Wojewodzie krakowskiemu, któremu przysługuje prawo wydania w tym kierunku zarządzeń na podstawie nowej ustawy budowlanej.

Pałac na Woli Justowskiej (przede-tem własność ks. Czartoryskiej, obecnie pp. E. Nitscha i St. Zoppota). Taras od frontu pałacu i schody zewnętrzne, założone w poł. XIX wieku, umocniono, wymieniając zwietrzałe i rekonstruując brakujące laski balustrad, oraz naprawiając ławy kamienne. Wykonano poprawki w pokryciu dachu pałacu.

*Tadeusz Szydłowski.*

## Roboty restauracyjne w Katedrze na Wawelu.

W roku 1923 powołał do życia J. E. Ks. Metrolita Adam Sapieha komitet doradczy dla spraw restauracji Katedry i grobów królewskich Kierownictwo prac konserwatorskich objął prof. Adolf Szyszko-Bohusz. Pierwszą troską komitetu było zbadanie przyczyny rozkładania się cynowych sarkofagów królewskich, których zniszczenie postąpiło już bardzo daleko. Na prośbę komitetu zbadali prof. Tadeusz Estreicher i Bohdan Szyszkowski uszkodzenia sarkofagów i orzekli, że powodem zniszczenia jest t. zw. «trąd cynowy», wywołany niską temperaturą panującą w kryptach grobowych. Usunięcie tego trądu da się uzyskać jedynie przez podniesienie temperatury przynajmniej do 13 stopni C.

Pierwotnie każda krypta miała osobne zejście z pawimentu Katedry. Wszystkie sarkofagi Jagiellonów od Zygmunta Starego do Anny Jagiellonki ustawione były w krypcie pod kaplicą Zyguntowską, Batory spoczywał pod swoją kaplicą podobnie jak i wszyscy Wazowie pod własną kaplicą. W roku 1871 połączył architekt Żebrawski wszystkie krypty przez przebicie ścian i poustawiał sarkofagi w porządku, w jakim do dziś dnia stoją. Wobec orzeczenia znawców, że sarkofagi cynowe mogą być uratowane jedynie przez ogrzanie krypty, postanowiono przyłączyć do istniejących krypt jeszcze dwie dalsze w przedłużeniu podziemia w kierunku prezbiterjum i całą tę przestrzeń zamknąć drzwiami oraz zaprowadzić tam centralne ogrzewanie. Po przebicju wejścia do wspomnianych wyżej dwóch krypt i przeniesieniu zwłok spoczywających tam duchownych na inne miejsce okazało się, że pomiędzy pierwszą wielką kryptą a następną mniejszą zachowały się fundamenty muru romańskiego zapewne tego, o którym wspomina Długosz, że łączył kaplicę św. Tomasza z kościołem św. Gereona. Drugi fragment romańskiego muru odnaleziono w dzisiejszem wejściu do Kapitułarza a dalsze jego ślady w krypcie pod zakrystją w przedłużeniu ku kościołowi św. Gereona, czyli pierwotnej katedry, wzniesionej przez Chrobrego.

Obecnie ta nowa krypta ma być odpowiednio urządzona, otrzyma posadzkę marmurową i centralne ogrzewanie. Niestety za-

rząd Katedry, walczący stale z brakiem funduszy, walczyć o środki na przeprowadzenie tych tak daleko zamierzonych robót. Rząd udzielił dotychczas tylko bardzo nieznacznej zapomogi, znacznie więcej czyni Gmina Miasta Krakowa. Z wielu stron wpłynęły wprowadzić subwencje, ale są one niewystarczające, gdyż Zarząd Katedry musi w najbliższym czasie przystąpić do restauracji gobelinów, niegdyś nieodpowiednio odnowionych, dalej do naprawy beczennych paramentów kościelnych, wśród których znajdują się wspaniałe ornaty Kmity i biskupa Andrzeja Lipskiego. Ze subwencji udzielonej przez Kasę Oszczędności Miasta Krakowa zakupiono w antykwariacie F. Studzińskiego dwie precudne i świetnie zachowane dalmatyki ze srebrnej litej francuskiej tkaniny z połowy XVIII w.

Restaurację znacznej części gobelinów i paramentów, niegdyś w sposób nieumiejętny naprawianych, przeprowadzono w miejskim Muzeum Techniczno-Przemysłowym pod kierunkiem fachowej artystki p. Antoniny Pompein.

Naprawą sarkofagów zajął się zdolny i doświadczony bronzownik rzeźbiarz p. Henryk Waldyn. Z wielkim nakładem pracy i sumiennością przeprowadził on naprawę sarkofagów miedzianych złożonych Władysława IV i jego żony Cecylii Renaty, Marji Ludwiki Gonzagi, Kardynała Jana Alberta Wazy oraz małoletnich dzieci królewskich Zygmunta Kazimierza, Marji Anny Izabeli i Jana Zygmunta. Wewnętrzne żelazne listwy łączące ściany sarkofagów przegryzła zupełnie rdza tak, że ściany trumien przypadkiem tylko się trzymały. W dalszym ciągu naprawiono jeszcze więcej trudem cynowym zeżarte sarkofagi Zygmunta III, jego dwóch żon Anny i Konstancji oraz syna Aleksandra Karola a obecnie znajduje się w naprawie sarkofag Barbary Zapolyi. Na naprawę czekają jeszcze nader cenne sarkofagi Anny Jagiellonki, Zygmunta Augusta, Batorego oraz prosty sarkofag Anny Marji córki Zygmunta III.

Dalsze roboty konserwatorskie w Katedrze zaznaczyły się osadzeniem dzwonu Zygmunta na łożyskach kulkowych, wykonanych ze stali szwedzkiej. Towarzystwo osi kulkowych S. K. F. w Goeteborgu rozporządzając wyborną stalą szwedzką wyrabia łożyska, na których obrót dokonuje się bez

porównania łatwiej niż na osiach zwyczajnych, gdyż usuwa się tarcie walka o łożyska. System ten wypróbowano już od roku 1907 i zastosowano go do największych turbin wodnych wykonujących 3000 obrotów na minutę, do samolotów i do dzwonów. W Polsce łożyska te zastosowano po raz pierwszy do dzwonu Zygmunta. Za staraniem inżyniera Eugenjusza Mierzejewskiego, dyrektora warszawskiego oddziału powyższej firmy, otrzymała Katedra specjalnie w Goeteborgu wykonane łożyska zupełnie bezpłatnie. Firma budowlana «Spójnia» dostarczyła specjalnego rusztowania i za pomocą czterech potężnych wkrętów podniosła dzwon i bezpiecznie go osadziła. Osadzenia łożysk na czopy — roboty bardzo trudnej i wymagającej dużego doświadczenia — dokonała krakowska firma «Zemper». Przez osadzenie w ten sposób dzwonu, może się on poruszać równomiernie bez najmniejszych wstrząsów; odtąd też Zygmunt dzwoni idealnie równo przy pomocy czterech ludzi, gdy dawniej potrzeba ich było dwunastu. Osadzony na łożyskach kulkowych Zygmunt odezwał się po raz pierwszy w chwili gdy pociąg ze zwłokami Henryka Sienkiewicza przejeżdżał przez polską granicę. Fale radja rozniosły wówczas jego wspaniałe dźwięki poza granice naszej ojczyzny i, jak nam później doniesiono, w Mińsku rodacy nasi padłszy na kolana wsłuchiwali się ze łzami w jego potężny głos.

Z innych ważniejszych prac przeprowadzono umiejętnie restaurację zewnętrznych skrzydeł tryptyku z kaplicy Zygmuntońskiej, cennych malowideł Hansa Duerera znanego malarza nadwornego i zabezpieczono od paczienia się skrzydła dwóch tryptyków w kaplicy świętokrzyskiej. Roboty te wykonał nader umiejętnie artysta malarz Stanisław Pochwalski.

Stan fresków staroruskich w kaplicy świętokrzyskiej budzi poważne obawy o ich całość. Prof. Wiesław Zarzycki znany znawca technik malarskich stwierdził, że stare części fresków ruskich zachowały się doskonale, odpadają jedynie tylko późniejsze uzupełnienia wykonane na nieodpowiednim podkładzie.

Przed zarządem Katedry stoi jeszcze nader ważne a kosztowne przedsięwzięcie a mianowicie restauracja kaplicy Wazów, która znajduje się w tak groźnym stanie jak nie-

gdyś kaplica Zygmuntońska przed jej restauracją. Helm wieży wikaryjskiej wymaga również gruntownej naprawy; w wieży tej muszą być osadzone nowe schody, gdyż obecne są już zupełnie wychodzone.

Wszystkie te roboty wymagać będą ogromnych funduszy, których niestety zarząd Katedry wskutek dewaluacji zupełnie jest pozbawiony. Wątpić nie można, że społeczeństwo nasze a zwłaszcza miasta polskie, które dotąd spieszyły z wydatną pomocą dla tak wielkiego dzieła, ofiar na ten cel nie poskapią. Gdy Zamek Wawelski w coraz dostojniejszą przyobleka się szatę, o Katedrze Wawelskiej społeczeństwo polskie zapominać nie powinno.

*Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński*  
Konserwator Metropolitalny.

**Jerzy Mycielski.** Jan Polak, malarz polski, w Bawarii (1475 — 1519) oraz utwory jego młodości w Krakowie (1465 — 1475). Prace Komisji historii sztuki t. IV, zes. I, str. 26 — 66. Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności. Kraków 1927.

Sztuka średniowieczna w Polsce i jej stosunek do zagranicy, przedewszystkiem do sztuki niemieckiej i niderlandzkiej, to jeden z tych tematów, którymi z prawdziwem zamiłowaniem zajmuje się starsza generacja krakowskich historyków sztuki. A przynajmniej się godzi, że mimo licznych braków, szczególnie natury metodycznej, wskutek których badania te zbaczają częstokroć na bezdroża, nieustrudzeni ci i zapaleni senjorzy naszej historii sztuki niejedną ważną kwestję posunęli o znaczny krok naprzód, jeśli nie czem innem, to przynajmniej tem, że podali ją do dyskusji. Świadczy o tym zapale m. i. kilka takich prac, wydanych w 1927 r. równocześnie przez śp. J. Mycielskiego, L. Lepskiego i J. Muczkowskiego bądź to w Pracach Komisji historii sztuki, bądź też w Roczniku Krakowskim, a poruszających w mniej lub więcej trafny i szczęśliwy sposób te właśnie tak ważne zagadnienia, które przyczynić się mają do wyświeetlenia naszych stosunków kulturalnych w średniowieczu.

Na tem miejscu rozpatrzyć mam pracę śp. Mycielskiego, niejako śpiew łabędzi tego do ostatka młodzieńczego w swym zapale

naszego uczonego krakowskiego. Rzecz zajmowała, podniecała rzutki umysł jego od lat kilkunastu, a gotową była od lat trzech. Przygotowywał więc po swojemu sumiennie tę pracę, która wykazać miała, że malarstwo nasze polskie, a w tym wypadku szczególnie krakowskie, przy końcu XV w. w znamienity sposób zapłodniło sztukę niemiecką w jednym z ważnych jej środowisk południowych, w Monachjum. Zadanie było niełatwe wobec braku dostatecznego przygotowania sprawy tak ze strony nauki polskiej, jak i niemieckiej, która, również zajmując się zagadnieniem pochodzenia sztuki Jana Polaka, nie doszła do żadnych wyraźnych i skrytykizowanych wyników. I literatura niemiecka po próbach Buchheitów, Glaserów i Schmitzów stanęła wobec genezy twórczości tego «bawarskiego» malarza bezradną; potracąca tylko półgębkiem o polskie jego pochodzenie, nie wiedząc zresztą, co z niem począć, a praca Ernesta Buchnera z Monachjum, zapowiadana przez młodego tego badacza niemieckiego, nie ukazała się dotychczas.

Pragnął więc nasz polski historyk sztuki nauce niemieckiej podążyć z pomocą w tej jej bezradności. Zwrócił Buchnerowi uwagę, na skrzydła tryptyku z krakowskiego kościoła św. Idziego jako na młodzieńcze, zdaniem jego, dzieło Polaka, łączące się ściśle z pracami monachijskimi artysty. Buchner w pierwszej chwili podjął myśl Mycielskiego z zapalem. Zbadawszy jednakże obrazy krakowskie na miejscu, cofnął się, uważając je jedynie, jak stwierdził to w liście do naszego badacza, za pewnego rodzaju pomost pomiędzy Monachjum a Krakowem. Mycielski obstawał mimo to przy swoim zdaniu.

Wobec takiego stanu sprawy, chociaż nie wiemy jeszcze, jak Buchner ją ostatecznie postawi, nie od rzeczy będzie, ażeby i nauka polska zajęła wobec wywodów Mycielskiego odpowiednie stanowisko. Tem więcej jest koniecznem, poczynić pewne zastrzeżenia i oczyścić dowodzenia Mycielskiego z szeregu zbyt fantastycznych hipotez, by ze strony nauki niemieckiej nie zarzucano nam potem, że solidaryzujemy się z nieopatrzniemi często i nadmiernie śmiałemi temi hipotezami.

Oto, jak swą tezę stara się udowodnić Mycielski.

Po rozpatrzeniu skąpej literatury niemieckiej, dotyczącej Jana Polaka, zwraca się

nasz badacz do monachijskiej jego twórczości artystycznej. Jest ona poczęści stwierdzona dokumentami. I tak wiemy, że 1483 r. wykończył artysta wielki ołtarz dla opactwa benedyktyńskiego w Weihenstephan pod Freisingem, poczem nastąpiły wielkie prace ołtarzowe dla monachijskich kościołów, franciszkańskiego (skończ. 1492), oraz św. Piotra (ok. 1495—1505). Za Buchnerem dodaje Mycielski do tych dokumentarnie pewnych prac bawarskich dwie według tego badacza najwcześniejsze: ołtarz w Immünster (ok. 1476—1478) oraz freski kościoła w Pippingu pod Monachjum (1479), których jednakże autor nie widział.

Szczególną uwagę poświęca nasz uczony w swej rozprawie Ukrzyżowaniu z ołtarza franciszkańskiego, które dla stwierdzenia w nim wpływów norymberskich i «flamandzkich» (ściślej południowo-niderlandzkich) porównuje z tym samym tematem Hansa Pleydenwurffa, z ołtarza tegoż w Pinakotece monachijskiej, wskazując na te charakterystyczne cechy twórcze Jana Polaka, które wyodrębniają sztukę jego od «całego współczesnego norymberskiego malarstwa». Autor widzi przedewszystkiem w «o wiele dalej idącym naturalizmie» utworu Polaka wyraźny dowód tej odrębności, a «w ruchach figur i rzutach fałdów» jakby wspomnienia «drewnianych płaskorzeźb Wita Stwosza». A idzie on w tem twierdzeniu poniekąd za F. Koperą, który w swych «Dziejach malarstwa polskiego» przypuszcza, że malarz tryptyku kościoła św. Idziego był mistrzem twórcy tego Ukrzyżowania razem ze Stoszem. Że zaś ów anonim krakowski dla Mycielskiego będzie identycznym z młodym Janem Polakiem, wpływ ten Stosza nie ulega i dla naszego uczonego żadnej wątpliwości.

Blżej pozatem, celem dosadniejszego jeszcze scharakteryzowania monachijskiej sztuki Polaka, zajmuje się M. ostatniemi wielkiem *capo lavoro* artysty, ołtarzem z kościoła św. Piotra w Monachjum. Stwierdziwszy znów pewne momenty «wybitnie na wzorach flamandzkich oparte», jak tło uciekającego w głąb placu wielkiego miasta na obrazie z cudem uleczenia opętanego przez św. Piotra, zauważa wszakże już także pewne oparcie się mistrza o «wzory współczesnych utworów norymberskich, Wolgemuta zwłaszcza», a również «południowo-niemieckich, tyrolskich

M. Pachera», pozatem też znaczne w tem dziele już zmniejszenie się brutalnego prawie naturalizmu Polaka. Jako niezwykle dla dalszych dochodzeń ważne podkreśla nasz badacz plastyczne ozdoby figuralne, umieszczone na architekturze wspomnianego obrazu, jako to figurkę rycerza na kroksztynie perystylu, niżej stojącą we wnętrzu figurkę, widną do pasa, oraz podobną na poręczy parapetu. Koniec twórczości artysty wedle M. «znaczy się jeszcze szeregiem dzieł, z których już przebiega jego starość, pewne omdlenie ręki, a charakterystyczne znamiona zaciera się poczynają». (Nie jest to nic innego, tylko coraz żywiej działający wpływ renesansu, któremu Polak podobnie, jak Wit Stosz w Norymberdze, ulegać zaczyna).

Załatwiwszy się tak w dość kursoryczny sposób z charakterystyką monachijskiej twórczości naszego artysty, o tyle tylko jej znamiona i odrębność podkreślając, o ile mu to było potrzebnem dla rzucenia pomostu między Monachjum a Krakowem, stawia swą tezę już wyraźnie: monachijski Jan Polak i anonimowy twórca krakowskiego ołtarza z kościoła św. Idziego, to ten sam artysta, pracujący aż do 1475 r. w Krakowie. Jakże daje na to dowody?

Ów Jan Polak, który «przez lat przeszło 40 pobytu w Niemczech stale zachował polskość swego chrzestnego imienia, a nazwisko jakieś, które niezawodnie posiadał w Krakowie, zmienił nie na niemiecki przydomek «der Pole», ale na nazwisko «Polaka», jest dla autora Krakowianinem, jednym z owych licznych bardzo malarzy Janów, których wymieniają dokumenty XV w., a których nazwisk niestety niepodobna związać z żadnem z dzieł krakowskich. Do Bawarii dostał się prawdopodobnie z orszakiem Jadwigi Jagiellonki, córki Kaźmierza Jagiellończyka, która w 1475 r. wyszła za Jerzego Bogatego z linii landshuckich Wittelsbachów. Urodzić się zatem musiał nasz mistrz gdzieś ok. 1440—1445 r. Z Landshutu nie podąża Polak do centrum ówczesnej sztuki południowo-niemieckiej, do Norymbergi, lecz do mniej znacznego Monachjum, gdzie odrazu dostaje zamówienie na ołtarz w Immünster. Archiwalnie stwierdzić można pobyt malarza krakowskiego w Monachjum już 1480 r.; od 1488 r. zaś jest on malarzem miejskim. Umiera tam 1519 r. «Przed swem przesiedleniem do Monachjum

musiał on jednak w swym rodzinnym Krakowie jakieś znaczniejsze dzieła malarskie wykonać, które nań zwróciły uwagę niemieckiej zagranicy i spowodowały opuszczenie ojczystego miasta». Tem dziełem był właśnie ów wielki tryptyk, przechowywany do niedawna w kościele św. Idziego, a pochodzący z kościoła dominikańskiego w Krakowie. Ołtarz ten powstał między 1465 a 1472 r., krótko po spaleniu się w 1462 r. chóru kościelnego. Zachowało się z wielkiego tego dzieła do dziś 11 dwustronnie namalowanych tablic, które autor opisuje szczegółowo, zwracając przy najbardziej charakterystycznych pośród tych obrazów uwagę na momenty i motywy styeczne z malarstwem bawarskiem Jana Polaka. Tryptyk wyobraża sobie jako cały malowany, bez rzeźb jako uzupełnienia tematycznego cyklu głównego Męki Pańskiej, a zatem z Ukrzyżowaniem malowanym w części środkowej, dziś już nie istniejącej.

Skąd wzięła się i na jakich pierwiastkach oparła się według Mycielskiego twórczość krakowska Jana Polaka? Wpłynęły na jej kształtowanie się: 1) krakowskie warsztaty cechowe, «o wyraźnym jeszcze typie czesko-niemieckim» z lat około 1460 r. — 2) pierwszy pobyt Wita Stosza w Krakowie — 3) «motywy wyraźnie narodowe, nieledwie tubylcze».

Nad momentem pierwszym jako zupełnie pewnym i jasnym autor przechodzi do porządku dziennego. Również pewnym, i to «dokumentarnie pewnym» na podstawie dochodzeń F. Kopyry jest dla niego obecność Stosza w Krakowie od 1463 do 1474 r. Stąd bierze Polak plastyczność swych postaci, stąd jedynie wywieść się mogą owe figurki jako motyw dekoracyjny na tryptyku krakowskim, a później w Monachjum na ołtarzu z kościoła św. Piotra. Jeśli zaś zapytać, skąd ma ten motyw sam młody Stosz, odpowiedź łatwa: jeździł do Niderlandów 1454 r., do słynnego naówczas ze rzeźby i malarstwa Tournai, ba, nawet «spotkać się mógł» ze samym mistrzem Rogierem van der Weyden w Brukseli. Nasz autor, za L. Lepszym, jest «przekonany», że nasz «flamizm» przez Stosza dostał się przed 1460 r. do Krakowa wprost, nie zaś za pośrednictwem sztuki niemieckiej, bo od Rogiera bezpośrednio przejął mistrz Wit plastykę postaci, patos potężny oraz «niepokój zwichrowanych szat i ich fałdów».

Od Rogiera znów i Stosza razem ma to wszystko Polak, którego silny, a z biegiem czasu coraz brutalniejszy patos odnieść «może wolno» do tych wpływów.

Trzecim nareszcie czynnikiem, kształtującym oblicze sztuki Jana Polaka, to «ów motyw narodowy, nieledwie tubylczy», za jaki uważa autor szczególnie podkreślanie przez artystę brutalności postaci rozmaitych łotrów, katów i zbirów. Ujawnia się w tym wpływ współczesnej literatury religijnej polskiej, literatury społeczeństwa wyjątkowo «gorąco religijnego».

Kończy M. swe wywody skromnem wyznaniem, że praca jego jest «na tylu niestety hipotezach oparta». Zaprawdę, na hipotezach tylko, które świadczą wprawdzie o zadziwiającej młodości tej duszy, przeżywającej sztukę, jak rzadko która, które przecież z nauką ścisłą pogodzić się żadną miarą nie dadzą. To też konieczne pod kątem nauki wywody te i dlatego rozpatrzyć trzeba, ażeby później nie błąkały się jako fakty naukowo stwierdzone w naszej młodej jeszcze historii sztuki, jak się to niestety aż nazbyt często jeszcze u nas dzieje.

Zaczniemy od dziejów życia Jana Polaka. Cóż o nich wiemy napewno? Tyle tylko, że kilka lat przed 1483 r. musiał być w Monachjum, bo w tym roku kończy ołtarz dla Weihenstephan; nadto znamy kilka dat późniejszych z czasów jego monachijskich, podanych za literaturą niemiecką przez Mycielskiego. Wszystko, co na temat podróży artysty do Bawarii mówi nasz autor, a przede wszystkim, jakoby Polaka do Monachjum «powołano», jest niczem nie popartym domysłem, podawanym zresztą dawniej już także przez naukę niemiecką (por. np. A. Weese «München» w *Berühmte Kunststätten* 1911), lecz naukowo, jako hipoteza tylko, zgola bez znaczenia. Nie ulega wątpliwości, że artysta pochodzi z Polski, albo przynajmniej bawił w niej przez czas dłuższy, jak na to wskazuje przydomek «Polak» — bo imię Jan mogłoby być również np. niderlandzkie. Ale czy konieczne wyjść musiał z Krakowa? Dopóki nie znamy jeszcze dokładnie całości kształtu naszego malarstwa średniowiecznego, nie wolno go bezapelacyjnie monopolizować w Krakowie. «Dzieje malarstwa polskiego» Kopyry mają pod tym względem poważne usterki i luki, a uważać je można je-

dynie za pierwszą próbę nakreślenia historii naszego malarstwa, bynajmniej jednak za pracę, wyczerpującą liczne z dziejami jego związane zagadnienia. To też literatura niemiecka, dotycząca Polaka, ogranicza się wszędzie, gdzie chodzi o miejsce jego pochodzenia, do ogólnikowego określenia go «aus Polen»; jeśli zaś, jak to czynią ostatnie katalogi Pinakoteki monachijskiej, dodaje «Krakau», opatruje takie śmielsze już twierdzenie znakiem zapytania. W każdym razie, gdy wiadomości z czasu pobytu naszego mistrza w Monachjum są dość liczne, mileją o nim dokumenty krakowskie zupełnie.

Ażeby zatem dojść do jakichkolwiek przekonywujących wniosków, trzeba uciec się do metody porównawczej. Mianowicie zaś postawiwszy jako tezę, że obrazy tryptyku z kościoła św. Idziego są młodzieńczeni dziełami Jana Polaka, stwierdzić w nich należy łączność stylistyczną, kompozycyjną i formalną z obrazami monachijskimi. Czyni to wprawdzie Mycielski, lecz sposób jego badania metodycznego tej właśnie łączności zawiódł go na manowce.

Nasamprzód nie dość było powoływać się na «łaskawego współpracownika» Buchnera, który to na domiar złego przy końcu cofnął pierwotnie swe zdanie, potwierdzające niby to hipotezy naszego autora; lecz dla przekonania o trafności spostrzeżeń koniecznym było, podać reprodukcje najwcześniejszych prac bawarskich w Ilmmünster i Pippingu, przypisywanych Polakowi przez badacza niemieckiego a M. nawet nieznanym z autopsji. Niepodobna przecież stworzyć takiego pomostu przez porównywanie prac o nieomal 30 lat od siebie odległych — powstałych nadto w dwóch zupełnie różnych środowiskach artystycznych — takich, jak krakowski ołtarz z kościoła św. Idziego z czasu około 1465 r. i franciszkańskie Ukrzyżowanie monachijskie z 1492 r., albo co gorsza, ołtarz św. Piotra w Monachjum, wykonany na samym już przełomie XV na XVI wiek. Walnym zaś błędem w dowodzeniu naszego badacza jest wyławianie z całokształtu kompozycyjnego szczegółów i drobnostek, które jedynie jako kryteria dodatkowe mogłyby poprzeć charakterystykę zasadniczą twórczości mistrza. Kryteria takie, wyolbrzymiane do znaczenia podstawowego, nie liczą się z duchem czasu i jego zwyczajami takimi,

jak szafowanie artystów średniowiecznych bez skrupułów szczegółami, zapożyczaniem z rycin, szkiców, obrazów czy rzeźb kolegów po pendzlu czy dłucie. Zapomniał też autor, że Polak w Monachjum znalazł się w środowisku o wcale poważnej już kulturze artystycznej, które wchłaniało w siebie i ten dorobek sztuki niemieckiej, co za pośrednictwem Norymbergi szedł z Niderlandów, i ten, który drogą przez Tyrol w sztuce południowo-niemieckiej dość silnym echem odzywać się wówczas już począł jako wczesny zwiastun odrodzenia włoskiego.

Oddziaływanie sztuki Rogiera van der Weyden na twórczość niemiecką i wogóle północno-europejską około 1460 r., stwierdził już Ernest Heidrich i M. Dvořák, ostatni w sposób istotnie głęboki i wyczerpujący w swym kapitalnym studjum o idealizmie i naturalizmie w sztuce gotyckiej; a także niżej podpisany potrafił o to zagadnienie w swym studjum o ostatnich pracach Stosza w Krakowie. Nicco więc dziwnie uderza radość naszego autora z odkrycia tegoż faktu dopiero przez L. Lepszego. Jeśli zaś M. za tym badaczem przyjmuje za pewnik, że ów «flamizm», jak ten kierunek w sztuce krakowskiej nazywa, przewieziony został przez Wita Stosza bezpośrednio do Krakowa, wnoszą obaj autorzy przez tę zgola bezpodstawną hipotezę tylko nowe zamieszanie do polskich badań nad rzeźbiarzem krakowskim.

Do tej samej kategorii metodycznie wadliwego postawienia kwestji przez autora naszej rozprawy należy porównanie Ukrzyżowania monachijskiego Jana Polaka z takimże tematem Pleydenwurffa. Mycielski ma słuszność podnosząc u Polaka silniejszy jego naturalizm i dramatyczniejsze poruszenie postaci. Nie zdaje sobie jednakże sprawy, że powstanie obu tych prac dzieli przynajmniej lat 20, w którym to właśnie czasie dokonywały się były w malarstwie i rzeźbie południowo-niemieckiej bardzo poważne przemiany. W każdym bądź razie porównanie to łatwo przekona, że conajmniej na kompozycję mistrza monachijskiego, nieledwie bliźniaczo do norymberskiej podobnej w wysoko wyniesionym horyzoncie, w wypukleniu postaci Ukrzyżowanego na tle nieba i miasta w oddali, na obu obrazach w podziale tak samo ustosunkowanego do figury Chrystusa, jawnie występuje wpływ mistrza Pleyden-

wurffa. A czy pozatem szczegóły takie, jak na obu malowidłach prawie identyczny dukt opaski na biodrach Zbawiciela i w takich samych strugach spływająca krew, są przypadkowe tylko?

Naturalnie, że ruchem postaci i silnem fałdowaniem się szat różni się Ukrzyżowanie Polaka znacznie od dzieła Norymberczyka. Ale wszakże praca naszego mistrza pochodzi właśnie z tego okresu średniowiecza, kiedy to tym środkiem czysto malarskim nietylko w malarstwie, ale i w rzeźbie co najczęstsze indywidualności artystyczne próbowały powstrzymać grożący już wskutek naporu itałjanizmu zmierzch gotyku. Jeśli zaś chodzi o stwierdzenie, skąd bierze się ta wzmożona dramatyczność u Polaka, nie potrzeba powoływać się, jak to dzieje się u nas przy każdej sposobności, na Wita Stosza, a tem mniej konstruować legendarny pobyt tego mistrza w Krakowie przed 1477 r. Na tym to podobno pierwszym jego stylu miał się wzorować nasz malarz monachijski za czasów swych krakowskich, a przecież nikt tego stylu stoszowskiego z przed 1477 r. nie zna, a owego skonstruowanego na podstawie późniejszych dzieł autentycznych ani Polak, jeśli opuścił Kraków już 1475 r., nie mógł oglądać, ani go też w ołtarzu z kościoła św. Idziego nie widać. Zato rozglądawszy się w otoczeniu monachijskiem mistrza Jana, zauważymy, że już przed przybyciem jego nad Izarę te właśnie tendencje, które przypisuje się jemu jako wynik zetknięcia się naszego malarza ze Stoszem w Krakowie, są tam bardzo żywe. Gabrijel Mäleszkircher (od 1453 r. w Monachjum) w malarstwie a Erasmus Grasser w rzeźbie (por. «Tancerzy maruszki», skończ. 1480) byli najwybitniejszymi tego kierunku przedstawicielami.

Łatwo zrozumiemy i to dramatyczne poruszenie postaci u Jana Polaka i owo kłębianie się, ów «łłok» figur w kompozycji jego Ukrzyżowania z 1492 r., jeżeli zestawimy ze sobą dwa utwory bawarskie tego samego tematu z czasu przed przybyciem naszego mistrza do Monachjum: wielki ołtarz nieznanego malarza w Benedikttheuren (ok. 1440 r.) z tłumem postaci naokoło krzyża i ołtarz Mäleszkirchera z Tegernsee (skończ. 1474 r.) z jego jakby w skurczu wijącemi się figurami (tu brutalna bijatyka kłócących się

o szaty Chrystusa żołdaków o twarzach karykaturalnych, motyw, który wedle Mycielskiego «ma starczyć zupełnie za podpis artysty», t. j. Jana Polaka! — obie ryciny u Gläsera). Nasz malarz spaja dwa te czynniki, charakterystyczne dla rozwoju malarstwa bawarskiego w czasie od ok. 1440 do 1475 r., ze sobą w sposób mistrzowski, indywidualny, a zawsze uzasadniony, nie, jak u wczesnego Stosza, czysto malarski, uwydatniający się często w nie umotywowanem kłębianiu się szat, jedynie dla wypełnienia przestrzeni, czy w ruchu aż niesamowitym. To też na późniejszym ołtarzu z kościoła św. Piotra spotykamy obok postaci prawie zupełnie spokojnych w ruchu, np. na obrazie, przedstawiającym uleczenie opętanego przez św. Piotra, figury gwałtownie poruszone i samem ciałem i rozwichrzonymi szatami, jak np. na Biczowaniu św. Pawła, gdzie takie poruszenie jest uzasadnione tematem. Nic też dziwnego, że tu właśnie i w tym późnym dopiero okresie pojawiają się u Polaka pewne jakby reminiscencje krakowskiego stylu Wita Stosza, objaw zresztą, który śledzić można w tym czasie w rozmaitych a często odległych od siebie środowiskach sztuki północno-europejskiej, a który można wytłumaczyć szerokiem rozpowszechnieniem się i używaniem w różnych pracowniach artystycznych sztychów naszego rzeźbiarza wtenczas jeszcze, kiedy u Stosza nastąpiło było już uspokojenie się tej malarskiej wichrowatości (w plastyce lubeckiej odzywa się ten krakowski styl Wita Stosza u Clausa Berga po 1530 r.!). Że wszakże wszystko to razem u Jana Polaka jest nabytkiem dopiero monachijskim, i to z czasu późniejszego jego tam pobytu, o tem świadczy ołtarz z Weißenstephan, gdzie uderza spokój zupełnie wolgemutowski. Co bowiem taka np. scena, jak śmierć św. Korbinjana na tymże ołtarzu, pod względem formy ma mieć wspólnego ze stylem Stosza, trudno byłoby wykombinować nawet najbardziej zapalonemu wielbicielowi sztuki rzeźbiarza krakowskiego. Natomiast wyraźny i widoczny jest tu wpływ malarstwa niderlandzkiego, chociaż nie znaczy to, jakoby Polak musiał być koniecznie zaznajomić się z niem czy to w Niderlandach samych, czy też w Krakowie, dokąd to wedle Lepszego przeniósł ją podobno sam Stosz bezpośrednio. W Niemczech południowych zdecydowała o ekspansji tego kierunku w pierw-

szym rzedzie szkoła norymberska Pleydenwurffa i Wolgemuta. Ołtarz z wrocławskiego kościoła św. Elżbiety (1467) tamtego mistrza a ołtarz z Hofu (1465) drugiego świadczą o tem dowodnie. Jeśliby zaś chodziło o wyraźniejsze jeszcze dowody na oddziaływanie Wolgemuta — który, objawszy po śmierci Pleydenwurffa jego pracownię norymberską 1472 r., stał się zarazem krzewicielem jego kierunku — na Jana Polaka, wystarczy porównać pod względem układu wyżej wspomnianą scenę Śmierci św. Korbinjana np. z Narodzeniem Chrystusa z ołtarza w Zwickau (1474), na którem to malowidle spostrzec można takie same ustosunkowanie krajobrazu — nawet w tonacji barwnej — do sceny głównej, jak na ołtarzu w Weißenstephan mistrza monachijskiego. Również poucza o bliskiej styczności Polaka z tym kierunkiem ołtarz z Tiefenbronn (1469) Hansa Schüchlina, Ulmeńczyka, zależnego od Wolgemuta. Jedno wszakże uderza we wspomnianem dziele Polaka: w przeciwieństwie do tamtych artystów boryka on się tam jeszcze bardzo poważnie z kwestją uzgodnienia ze sobą rozbieżnych części kompozycji i perspektywiecznie poprawnego — przynajmniej po myśli sztuki niderlandzkiej — jej ujęcia. Jedno i drugie jest na ten czas jeszcze uderzająco wsteczne, podczas gdy w pracach następnych rozwiązuje nasz artysta zagadnienia te zupełnie już po «niderlandzku», przyczepiając do planu głównego bezpośrednio, t. zn. bez przejścia poprzez plan łącznikowy, pejzaż jako plan oddalony. Ten to postęp powoduje u Polaka owe «place w głąb uciekające» Mycielskiego, a ostatecznie poddanie się zamysłom italanizującym Pachera, jak to zaraz zobaczymy.

O wpływy tegoż Michała Pachera, pojawiające się u naszego mistrza dopiero w drugim wielkim cyklu z kościoła św. Piotra, potrąca Mycielski jakby od niechcenia, nie wyciągając jednakże stąd odpowiednich wniosków. W rzeczy samej wpływ ten jest uderzający, mianowicie np. na Cudzie z Szymonem magiem w ugrupowaniu postaci około pustego środka kompozycji (na wzór florenckiego Sądu ostatecznego Fra Angelica!), zaznaczonego jedynie perspektywiecznie silnie skróconą, wgląd biegnącą płytą grobową — podobnie, jak na pacherowskim Wskrzeszeniu Łazarza w St. Wolfgang (skończ. 1481 r.).

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd stwierdzili, wynika jasno, że na to postępowe kryształizowanie się monachijskiej sztuki Polaka składają się następujące czynniki: 1) sztuka norymberska Pleydenwurffa i Wolgemuta, 2) bezpośrednio otaczająca go sztuka bawarska (Mäleszkircher, Grasser), 3) sztuka Pachera. Jest więc Jan Polak eklektykiem, jednakże o niezmiernie silnym indywidualizmie — szczególnie w typach i poruszeniu swych postaci — szukającym coraz to nowych dróg wyrazu artystycznego, a stąd posuwającym się z każdym ze swych dzieł o poważny krok naprzód za czasem, w którym żyje.

Wobec tego faktu możnaby istotnie przypuszczać, że nasz artysta zjawia się w Monachjum, uzbrojony jedynie w doświadczenia, nabyte przy malowaniu takiego dzieła, jak krakowski ołtarz z kościoła św. Idziego, lub podobnych cechowych, i że doświadczenia te rozwija błyskawicznie po przybyciu nad Izarę do tej doskonałości wybitnego już twórcy, jaką oglądamy w ołtarzu z Weißenstephan. Czy uda nam się stwierdzić dokładniej jeszcze — nie przypuszczać tylko, bo to stanowczo zamało — ten olbrzymi i gwałtowny zarazem postęp etapowy w twórczości Polaka? Nie znam niestety owych niepewnych pierwszych, jak twierdzi Buchner, prac monachijskich naszego malarza w Illmünster i Pippingu, przypadających podobno na czas od 1470 do 1479 r. Wątpić się wszakże godzi, czy będą one, jeśli w rzeczy samej okażą się autentycznymi pracami mistrza Jana, odbiegały daleko od obrazów z Weißenstephan, powstałych bezpośrednio po tamtych. A przecież już pomiędzy tem dziełem a ołtarzem krakowskim leży przepaść, której nie wypełniłby żaden artysta pracą jakichś lat pięciu. Malarz bowiem, czy raczej malarze ołtarza z kościoła św. Idziego nie zapowiadają nawet ani w kompozycji, ani w formie tego, co już około 1480 r. przejawia się w tej pierwszej autentycznej pracy monachijskiej Polaka.

Powiedziałem odnośnie do ołtarza krakowskiego wyraźnie «malarze». Muszę to wytłumaczyć. Przeczył bowiem Mycielski, że obrazów tryptyku dominikańskiego nie mogła wszystkich wykonać jedna ręka, i nie mógł on powstać cały w tym samym czasie. Malowało ten ołtarz dwóch malarzy: jeden

z nich, starszy, to twórca cyklu Męki Pańskiej na stronie wewnętrznej skrzydeł, lecz także, co okaże się ważnem dla dalszych dociekań, Pogrzebu Matki Boskiej na ich stronie zewnętrznej — artysta na swój czas, jak to zauważa nasz autor, istotnie wcale wybitny. Reszta obrazów cyklu marjackiego zaś wyszła z pod pendzla malarza daleko więcej «postępowego», ale zato i więcej rzemieślniczego. Widział te różnice najwidoczniej Mycielski, bo wspomina, pragnąc wytłumaczyć pewne rozbieżności w krakowskim okresie twórczości Polaka, o przejawiających się w niej cechach sztuki «czesko-niemieckiej», przechowywanych jeszcze około 1460 r. w warsztatach krakowskich, a przytem wskazuje na pojawiający się w nich «flamizm». Przypisuje on jednakże tę zmianę żywiołowej indywidualności mistrza Jana. A przecież byłoby to rzeczą niebywałą w dziejach sztuki nawet u wielkich artystów nieznaną, iżby ten sam malarz czy rzeźbiarz w jednym i tem samym dziele cyklowem dokonać miał w swem myśleniu twórczem przemian tak zasadniczych a rozbieżnych, jak to widzimy w tryptyku dominikańskim. Trudno sobie wyobrazić, ażeby ten sam malarz tak obcesowo, znienacka i doszczętnie wyzbył się, jak to dzieje się w naszym wypadku, tradycjonalistycznej kompozycji i formy malarstwa czeskiego na rzecz mody niderlandzkiej, której tajemnice znałby już w kilka lat później, w ołtarzu z Weihenstephan, tak doskonale, że twórca krakowskiego cyklu z życia Matki Boskiej wygląda obok tamtego jak uczeń, próbujący pierwszych pociągnięć pendzla.

Otóż w obu tych cyklach ołtarza z kościoła św. Idziego wyrażają się dwa zgoła odrębne okresy sztuki, dwa odrębne światopoglądy twórcze. Malarz Męki Pańskiej i Pogrzebu Matki Boskiej jest późnym wyznawcą wyraźnego idealizmu dawnej sztuki czesko-śląskiej, zanikającego w Europie północnej szybko pod naporem bardziej naturalistycznej sztuki Rogiera van der Weyden i Dirka Boutsy już przed 1450 r. Drugi zaś malarz tworzy pod wyraźnym wpływem tej ostatniej. Tamten stawia swe postacie o stopach nieforemnych na posadzac, wznoszącej się ku niewielkiej głębi tak nagle, że figury z tej jakby estrady niewygodnej ześlizgiwać się zdają, a stawia je nadto przed czysto idealistycznym tłem złotem. Malarz zaś cyklu dru-

giego umieszcza swoje figury na podstawach perspektywiecznie prawie już poprawnych, pozatem w obramieniu architektonicznym i nie boi się nawet dalekich widoków pejzażowych.

Ważną będzie rzeczą, stwierdzić czas pochodzenia obu tych odrębnych cykli. I tu otóż napotykamy na poważne trudności, spowodowane drobnemi napozór, a jednak sprawę zaciemniającemi szczegółami.

Mycielski każe swemu młodemu Polakowi pracować nad całym ołtarzem mniej więcej od 1465 do 1475 r., opierając się na pewnych danych z historii kościoła dominikańskiego, w którym tryptyk był pierwotnie wielkim ołtarzem. Data ta byłaby możliwą odnośnie do cyklu marjackiego. Ale cóż począć z tym drugim cyklem? Jest on we formie i kompozycji nawet na czas ten tak przestarzały, że ostatecznym i najróżniejszym terminem jego powstania mógłby być czas około 1445 r. (W sztuce śląskiej uważa się termin ten już za datę t. zw. stylu przejściowego). Tymczasem znajdujemy właśnie w tym starszym cyklu naszego tryptyku kilka szczegółów, które wskazywać się zdają na daleko późniejsze jeszcze, aniżeli sądził Mycielski, scen tych powstawanie. Są to figurki nagie, zdobiące poręcze tronu na Eccc Homo, owe figurki, zastępujące i naśladujące rzeźbę, do których w swem dowodzeniu nasz autor tak wielką przywiązywał wagę. Zwrócił na nie uwagę już F. Kopera w swych «Dziejach malarstwa polskiego», oznaczając na tej podstawie jako datę powstania całego tryptyku czas najwcześniej około 1480 r., a wskazując równocześnie na nie jako na jeden z najwcześniejszych u nas przejawów włoskiego renesansu. Przy powoływaniu się Mycielskiego na to twierdzenie Kopery, a zarazem zbijaniu przez niego wywodów autora «Dziejów» zaszło zabawne *qui pro quo*, które ilustruje doskonale trudności, jakie ten pozornie nieznaczny szczegół wniósł do kwestji datowania tryptyku. Mycielski źle przeczytał wywody Kopery, który dla stwierdzenia tych właśnie rozbieżności stylistycznych w Eccc Homo, o których tu mowa, przytoczył jako pewnego rodzaju pendant ołtarz z biblioteki Lipperheide w Berlinie, wykonany w czasie między 1430 a 1450 r. Autor naszej rozprawy sądził, że Kopera datę tę odnosi do ołtarza dominikańskiego, podczas gdy w rzeczywi-

stości, jak wyżej wspomniałem, mówi on o 1480 r. mniej więcej jako o dacie powstania tej pracy. Nie zauważył więc Mycielski, że autor «Dziejów», nie znający zresztą nanczas jeszcze rozprawy naszego profesora, w ten sposób obalił mu z takim trudem skonstruowaną tezę o wyjeździe Polaka do Bawarii już 1475 r., czyli innemi słowy, że odsądził mistrza Jana od autorstwa ołtarza krakowskiego.

A przecież Mycielski ma ze swoim datowaniem na czas około 1465 większą słuszność, aniżeli Kopera ze swym czasem około 1480 r. Tak przestarzały i niemodny w swych poglądach twórczych artysta, jak mistrz cyklu Męki Pańskiej, byłby przy końcu wieku zgoła niemożliwym. Wyjście z dylematu jest jedno tylko: figurki, o których mowa, dodano czy zamieszczono na miejscu starszych później, gdzieś około przełomu wieku. Wszakże w sztuce niderlandzkiej, zostającej w tak żywej łączności ze sztuką włoską XV w., pojawiają się te pierwsze zwiastuny odrodzenia w postaci małych chłopiąt nagich, jakby przemycane nieśmiało, dopiero na relikwiarzu Memlinga z legendą św. Urszuli (po 1488 r.), wyraźniej już jako małe akty dekoracyjne, przedstawiające mężczyzn dorosłych, na Pasji turyńskiej (ok. 1490 r.), aż nareszcie motyw ten wysuwa się już śmiało i zdecydowanie na Madonnie z galerji wiedeńskiej (z tegoż czasu). Kopera przytacza dla porównania podobne w poruszeniu akty dekoracyjne na Vischerowskiej płycie dla kanonika Bernarda Lubrańskiego (zm. 1499) w katedrze poznańskiej. Warto je istotnie porównać z figurkami na naszym tryptyku, ażeby przekonać się, że, gdy tamte z nagrobka poznańskiego są stworzone ad hoc, bo uzasadnione w swym ruchu, podtrzymującym z wysiłkiem tarcze herbowe, akty z Ecce Homo wzięto widocznie z jakiegoś wzoru i dostosowano do poręczy bez takiego uzasadnienia. Bowiem figurka prawa, choć podpiera wałek nad sobą na zakończeniu poręczy, nie wiedzieć, głazczego się tak wysila, lewa zaś na podniesionem ramieniu nie dźwiga niczego. Jeśli zaś chodzi o porównanie obu tych figurek, ustawionych z taką pewnością na podstawach a w anatomji tak naturalistycznie oddanych, z sąsiadującą z niemi, tak wyraźnie idealistycznie jeszcze i w plastyce i w postawie pojętą postacią

Chrystusa, to nie może ulegać wątpliwości, że są to dodatki o pół wieku późniejsze. To samo zresztą odnosi się mutatis mutandis do figurek rycerzyków w zbroi, umieszczonych wyżej na tym samym tronie.

I jeszcze jedno drobne spostrzeżenie. Otóż, gdy na tryptyku krakowskim ów pseudo-Polak tak bardzo pyszni się swemi aktami niby już ok. 1470 r., nie widzimy ich ani jednego na ołtarzu monachijskim z 1492 r. A przecież byłby się malarz krakowski miał czem pochwalić właśnie w orbicie sztuki bawarskiej, gdzie więcej niż gdziekolwiek indziej motywy i znajomość sztuki włoskiej już od początku niemal XV w. były żywe, gdzie nadto italanizująca poniekąd sztuka Pachera nowej dodawała im podniety. A przecież Polak monachijski niczem nie zdradza swej krakowskiej postępowości.

Tryptyk dominikański więc, i to cały w pierwotnym jego wyglądzie i wszystkie jego obrazy wykonał około 1445 r. mistrz cyklu Męki Pańskiej, czego dowodem właśnie ów wyżej przytoczony Pogrzeb Matki Boskiej z cyklu drugiego nazewnątr skrzydeł. Część przeważną — zniszczoną niedługo potem wskutek jakiejś katastrofy — tegoż cyklu z życia Matki Boskiej uzupełnił około 1465 r. artysta drugi, a figurki renesansowe na cyklu wewnętrznym dodano przy końcu XV w.

Jakaż to mogła być katastrofa? Mówi o niej Mycielski twierdząc, jakoby 1462 r. zgorzał cały chór kościoła dominikańskiego, a z nim i cały ołtarz wielki. Atoli dokumenty i wiadomości, podane przez autora za J. Muczkowskim, mówią wyraźnie tylko o spaleniu się dachu, przyczem pewno ołtarz wielki podniszczał, ale nie spalił się całkiem. I to właśnie stało się powodem do uzupełnienia cyklu na stronie zewnętrznej skrzydeł przez innego artystę po tymże 1462 r. Mógłby zatem Jan Polak być twórcą jedynie tej drugiej części malowideł ołtarzowych — poza Pogrzebem Matki Boskiej — co uważam jednakże, jeśli nie za zupełnie wykluczone, to w każdym razie za nader nieprawdopodobne. Kwestję tę roztrząsać będzie można z pożytkiem i pozytywnie dopiero wtenczas, gdy rozstrzygnie się autentyczność owych najwcześniejszych podobno prac bawarskich mistrza Jana w Ilmmünster i Pippingu.

Wobec takiego stanu rzeczy odnośnie do ołtarza z kościoła św. Idziego wykluczyć też

naależy wpływ sztuki Wita Stosza, który, nie wiedzieć jakim prawem, płacze się ustawicznie po wywodach naszych badaczy sztuki średniowiecznej. Na wpływ ten, objawiający się podobno szczególnie w cyklu starszym, zwracają uwagę z dziwnym jakimś uporem i Kopera i Mycielski, choć tego oddziaływania sztuki naszego rzeźbiarza krakowskiego nigdzie i w niczem zgola tam nie widać. Przypuszczenie to całkiem bezpodstawne runęło z chwilą, kiedy stwierdziliśmy, że ta część ołtarza pochodzi z czasu ok. 1445 r. Musiały więc ów mały, bo zaledwie ośmioletni Wit być najcudowniejszym z cudownych dzieci, kiedy zawładnął tak silnie sztuką malarzy krakowskich, posiwiałych w pracy — dato, sed non concessio, że wogóle był w tym czasie już na świecie, bo, jak wiadomo, data urodzenia mistrza, rok 1438, jest także jeszcze sporną. Lecz przypuśćmy nawet, że Stosz urodził się rzeczywiście w tym roku, to i na drugi cykl wpływu żadnego wyrzucić nie mógł — pominąwszy, iż i tam tego wpływu nie widać — ponieważ go w tym czasie w Krakowie nie było. Nie mamy bowiem na t. zw. pierwszy pobyt naszego mistrza w grodzie królewskim żadnych dowodów, ani dokumentów, ani też dzieł żadnych, któreby mu przypisać można. Co o tem powiedziano, są to tylko niczem nie uzasadnione domysły, które raz wypowiedziane z pewnem przeświadczeniem o słuszności tezy, przechodzą następnie jako stwierdzone już fakty do dalszych badań. Do sprawy tej, która domaga się stanowczo i szybko naprawy, by te bałamuctwa nie szerzyły się dalej i nie zaciemniały coraz więcej właściwego i istotnego stanu rzeczy, wróć niebawem.

W jaki sposób argumentuje Mycielski, by stwierdzić rzekomy wpływ Stosza na owego pseudo-Polaka? Otóż mniej więcej tak: są figurki dekoracyjne na tryptyku dominikańskim, są «podobne» na ołtarzu marjackim, t. zn. w sztuce Stosza wogóle, także w tej legendarnej z czasu mniemanego pierwszego pobytu mistrza w Krakowie. A zatem któż inny mógł motyw ten poddać twórcy ołtarza dominikańskiego, jeśli nie Stosz. Kiedy figurki te, jak widzieliśmy, są późniejsze, z końca XV w. dopiero, i to tylko na cyklu z ok. 1445 r. Ale wszakże widać takie figurki, postacie Adama i Ewy, na tronie ze sceny przedstawiającej Chrystusa przed Piłatem,

i te, o ile mnie pamięć nie myli, może są współczesne całemu temu starszemu cyklowi. Niestety takie figurki spotkać można całemi tuzinami w malarstwie XV w. Europy północnej.

Ma je już Jan van Eyck (Madonna kanonika Paele), Rogier van der Weyden, Bouts, Witz i t. p., a motyw pierwszych rodziców jako figurek dekoracyjnych jest rozpowszechniony w całym późniejszym średniowieczu. To przeoczenie zasadniczych podstaw twórczości mistrza ołtarza dominikańskiego, doprowadziło M. do wyolbrzymiania ich znaczenia jako środka rozpoznawczego, uczyniło z kryterjum o wartości tylko drugorzędnej jakiś niezmiernie ważny i podstawowy moment, a wskutek tego doprowadziło naszego autora do wniosków zgola błędnych.

Tak samo nie mogło doprowadzić do rzetelnych wyników powoływanie się na inne podrzędne kryterjum, a mianowicie podkreślanie owej wyjątkowej brutalności u zbiorów i lotrów w monachijskich obrazach Polaka, zapowiadającej się już w ołtarzu krakowskim jako moment, naszemu mistrzowi tylko właściwy. Kiedy jest to motyw w XV w. w całej sztuce niemieckiej bardzo rozpowszechniony, szczególnie zaś w rycinach podawany artystom z ręk do rąk. Używa go w sposób uderzający już np. Multscher, a z rytowników niemieckich m. i. Hausbuchmeister, mistrz Pasji norymberskiej, mistrz E. S. i wielu innych; pojawia się nawet w tej formie brutalnej w sztuce niderlandzkiej (Hugo van der Goes) i francuskiej XV w. (Nicolas Fromentin z Avignon). Tem samem też upada twierdzenie M., jakoby motyw ten, spowodowany «wymaganiem współczesnego gorąco religijnego społeczeństwa», był specjalnie polskim motywem w bawarskiej sztuce Polaka.

Wogóle niebezpieczną a przeważnie zawodzącą jest rzeczą, jeśli chodzi w rzeźbie czy malarstwie o wskazanie tej «polskości», podawanie jej czy to w motywach, czy to w typach jako dowodu, że artysta jakiś był w Polsce. Wiadomo bowiem, że takie typy, mianowicie o malowniczych czy egzotycznych strojach, dostawały się przez szkicowniki (z których kilka zachowało się do dnia dzisiejszego) wędrujących artystów i przez minjatury czy sztychy, szeroko rozpowszech-

nione jako pewnego rodzaju pomoce artystyczne, na utwory innych artystów, korzystających z nich bez skrępułów. Co trzeba by sądzić o badaczu, który na tej podstawie, że np. na licznych obrazach z Ukrzyżowaniem znajdują się postacie w strojach wschodnich, śmiałyby twierdzić, iż wszyscy ci artyści musieli widzieć te stroje na Wschodzie? Taki typ, który przy dobrych chęciach i szczepie fantazji za polski uważałyby można, podaje świeżo A. L. Mayer w swej «Gotik in Spanien» (Lipsk 1928. fig. 52). Nazywa on go wprawdzie — także charakterystyczne dla wartości naukowej tego kryterjum! — «deutsch anmutend», widocznie dlatego, że jest to rzeźba Hansa ze Schwäbisch-Gmund, który wykonał ją w trzeciej ćwierci XV w. dla wielkiego ołtarza — w Saragocie. Z takich przykładów, które pomnożyć można by znacznie, wynika jasno, że posługiwanie się i tem kryterjum jako podstawowem, choćby tylko jednym z licznych innych, jest mieczem obojętnym, którego używać można tylko z bardzo wielką ostrożnością.

Zamierzałem pierwotnie sprostować jeszcze szereg błędów natury formalnej, które spotyka się tu i owdzie w rozprawie Mycielskiego, lecz zaniechałem tej dość móżolnej a w wyniku swym i nużącej czytelnika pracy, ażeby nie obniżać wartości znacznego wysiłku, który zasłużony nasz historyk sztuki włożył w te dochodzenia. Wszakże wynajął on sam w swej skromności, że nie uważa swych wywodów za niezbitę. Zasługa zaś tej jego pracy leży w tem, że po raz pierwszy odważył się polski historyk sztuki na to, czego bezskutecznie dotąd próbowali jego koledzy niemieccy. I chociaż, wedle mego przekonania, opartego na powyższych wywodach, ołtarz krakowski nie okaże się dziełem Polaka, nawet w cyklu późniejszym z ok. 1465 r., także mimo ewentualnego stwierdzenia autentyczności pierwszych prac naszego malarza w Ilmmünster i Pippingu, to w każdym razie ta próba nawiązania kontaktu pomiędzy sztuką polską a bawarską średniowieczną usunie w pewnej mierze dotychczasową bezradność w badaniach nad pochodzeniem sztuki Jana Polaka. Nie można bowiem przesądzać faktu, że w twórczości owego drugiego malarza ołtarza dominikańskiego, zaprawionego wpływem sztuki niderlandzkiej, są pewne pierwiastki, które mogłyby

wskazywać na to, że z tego otoczenia istotnie wyszła sztuka mistrza Jana.

Głos ma teraz dr. Ernest Buchner.

Ks. Szczęśny Dettloff.

**E. Reinhardt:** Johann Thurzo von Bethlemlfalva, Bürger und Konsul von Krakau in Goslar 1478—1496. Ein Beitrag zur Klärung unseres Verbandswesens von... Goslar a. H. Kommissionsverlag von J. Brumby-Goslar 1928.

Książka ta, interesująca zarówno świat naukowy niemiecki jak polski i węgierski, ukazała się jako piąty zeszyt *Beiträge zur Geschichte der Stadt Goslar*, wydawanych przez towarzystwo miłośników historii (*Geschichts- und Heimatschutzverein*) dawnego miasta Rzeszy Goslaru, słynnej rezydencji cesarskiej z czasów dynastji saskiej i frankońskiej.

Literatura historyczna, dotycząca rodziny Turzonów, jest wcale znaczna. Zajmuje się zaś ona tą rodziną bezpośrednio lub tylko przygodnie. Bezpośrednio więc do niej odnoszą się ogólne rozprawy: Lepszy, Turzonowie w Polsce (Przegląd Polski r. 1890); Ptaśnik, Turzonowie w Polsce i ich stosunki z Fuggerami (Przewodnik Naukowy i Literacki 1905). Następnie poszczególnymi członkami rodziny zajmowali się: Wenzel, Thurzo Zsigmond, János, Szaniszló és Ferencz nagy egykorn püspök (1878); Markgraf, Johann der V Turzo (Allg. deutsche Biographie t. 14 1881); Bauch, Johann Thurzo und Johann Hess mit brieflichen Beilagen (Breslauer Studien 1901); Wotke, Der Olmützer Bischof Stanislaus Thurzo von Bethlemlfalva (1497—1540) und dessen Humanistenkreis (Zeitschr. des Ver. f. d. Gesch. Mährens und Schlesiens 1899). Poza tem wszyscy autorowie, zajmujący się stosunkami polsko-węgierskimi w wiekach średnich (np. Dąbrowski, Kraków a Węgry w wiekach średnich, Rocznik Krak. 13 r. 1911), lub historją rodziny augsburskiej Fuggerów, albo też historją kopalń węgierskich, musieli zarazem w większym lub mniejszym zakresie zająć się także historją rodziny Turzonów. Z węgierskich prac zasługują tu na uwagę: Ipolyi, *Geschichte der Stadt Neusohl, eine kulturgeschichtliche Skizze. Aus dem Ungarischen übersetzt von Dux* (1875), a zwłaszcza wydawnictwa źródłowe do historii kopalń węgierskich jak: Wenzel Gusztáv, *Okmánytár a Fuggerek*

magyarországi nagykereskedése és rézváallának történeléhez (Történelmi Tar 1882) i wydane nakładem węgierskiej Akademji: Pech Antal, *Alsó magyarországi bányamívelésének története*. Budapest 1884.

Szczególniej zaś autorzy, zajmujący się badaniem historii rodziny Fuggerów, nie mogli i nie mogą pomijać ściśle z nimi związanych Turzonów, że zacytujemy dla tej kwestji najważniejsze dzieła i rozprawy jak: D o b e l, *Der Fugger-Bergbau in Ungarn* (Zeitschr. des histor. Ver. f. Schwaben und Neuburg 9); F i n k, *Die Bergwerkunternehmungen der Fugger in Schlesien* (Zeitschr. des Ver. f. Gesch. Schlesiens 28); J a n s e n M a x, *Jakob Fugger der Reiche*. Leipzig 1910; S t r i e d e r, *Jakob Fugger der Reiche* 1926; R e i n h a r d t, *Jakob Fugger der Reiche aus Augsburg* 1926. Rzecz naturalna jednak, że autorzy ci nie mogli zbyt wiele miejsca w swych pracach poświęcać rodzinie Turzonów, a nawet, o ile chodzi o dawniejszych badaczy, znaczenie ich starali się możliwie jak najbardziej ograniczyć. Dlatego też praca Reinhardta, *Johann Thurzo von Bethlemfalva in Goslar*, posiada specjalną wartość w nauce niemieckiej, albowiem zwraca jej uwagę na stanowisko tego twórcy potęgi rodowej Turzonów w handlu i przemyśle nietylko na Węgrzech i w Polsce, ale także w rdzennie niemieckiej ziemi, w górach Harzu, a zarazem w pracy swej zaznając autor naukę niemiecką z wynikami dotychczasowych studjów w tej materji uczonych polskich i węgierskich. Należy zaś mu przyznać, że literaturę zarówno polską jak węgierską poznał tak dokładnie i tak wyczerpująco zestawiał, jakby tego nie mógł zrobić lepiej żaden autor polski czy węgierski.

Praca Reinhardta poza wstępem i zakończeniem składa się z trzech rozdziałów, z których pierwszy i ostatni poświęcone są stosunkom handlowym i górniczym Goslaru, drugi zaś przedstawia dzieje rodziny Turzonów i przedsiębiorstwa Jana Turzona w Polsce i na Węgrzech.

W odległości dwóch kilometrów od Goslaru znajdują się kopalnie złota, srebra, miedzi i ołowiu Rammelsberg, które od czasów Ottona Wielkiego przez parę wieków były w stanie kwitnącym. W połowie XIV wieku na skutek trzyletniej zarazy, panującej w tamtych stronach, uległy one zaniedbaniu i zostały zalane wodą. Nieszczęścia

jeszcze dopełniło zawalenie się góry, co pociągnęło za sobą śmierć bardzo wielu górników i odtąd aż do połowy XV wieku górnictwo goslarzkie popadło w zupełny upadek, a wszelkie usiłowania powstałych wówczas towarzystw gwareckich nie mogły doprowadzić do odrodzenia kopalni. Dopiero w połowie XV wieku majster Klaus z Góty zdołał je częściowo odnowić, tak, że już około 1470 roku znowu były czynne. Początkowo jednak niewielkiem powodzeniem się cieszyły, a zwłaszcza hutnictwo stało bardzo nisko; nie umiano z rudy uzyskać wszystkich szlachetnych kruszców, co znowu spowodowało upadek w Goslarze gildy kupieckiej, na miejscu której rozwiłmożniło się pospolite kramarstwo. Takie stosunki istniały tam bezpośrednio przed przybyciem Jana Turzona z Krakowa.

Zdaniem Reinhardta rodzina Turzonów była małoszlacheckiego i niemieckiego pochodzenia, powtarza on mianowicie za W a g n e r e m (*Analecta Scepusiensia*) legendę, że za Zygmunta Luksemburczyka Jan I przybył z Austrii i że jego syn Jerzy, mieszczanin lewocki, od roku 1430 tytułuje się «de Bethlemfalva» a 19 lutego 1456 roku uzyskuje zatwierdzenie swego szlacheetwa, jak tego dowodzi przywilej, który się ma znajdować w Muzeum Narodowem w Budapeszcie. Wielka szkoda, że autor nie zapoznał nas bliżej z treścią tego przywileju. Na podstawie naszych bowiem wiadomości nietylko dopiero Jerzy Turzo, ale już ojciec jego Jan nazywanym jest «de Bethlemfalva», czerpiemy je zaś z przywileju Zygmunta Luksemburczyka z roku 1430, w którym król podkreśla zasługi Jerzego, syna właśnie tego Jana, już w bitwie pod Nikopolis, a zatem w roku 1396 zaznaczone. W bitwie tej zaś obok Jerzego brał udział jeszcze drugi syn Jana de Bethlemfalva, niewiadomego imienia, który w niej znalazł śmierć. Jeżeli więc w roku 1396 Jan I de Bethlemfalva miał już synów dorosłych, to chyba przybycie jego do Węgier należałoby cofnąć przynajmniej do czasów Ludwika Węgierskiego (F e i e r, *Cod. dipl. Hungariae* X, p. 217, nr. 68, p. 240, nr. 77). Nie wiem, za kogo się uważał pod względem narodowościowym, w każdym razie nazwisko jego Torso lub Turso nie ma brzmienia niemieckiego, ale włoskie. W północnych Włoszech też istniała wówczas właśnie tego na-

zwiska rodzina szlachecka i dlatego też raczej wierzyłbym we włoskie pochodzenie Turzonów. Nietylko w legendę szkocką i tatarską, ale także austriacko-niemiecką trudno jest uwierzyć.

Wnuk Jana I a syn Jerzego, Jan Turzo, przyjmuje prawo miejskie krakowskie w roku 1464, chociaż spotykamy go w Krakowie już w roku 1463 (13/VIII), kiedy to szwagier jego Jan Tesznar podnosi wiano swej żonie a siostrze Turzona, Małgorzacie, z 600 dukatów węg. na 1000. (*Consul. Crac.* 429, p. 338). Zapewne taką samą kwotę otrzymał za nią Tesznar w posagu. Jeszcze w roku 1463 Turzo występuje jako mieszczanin lewocki. Do osiedlenia się w Krakowie zachęcił go prawdopodobnie właśnie jego szwagier, z którym od samego początku pozostaje w spółce, obydwa też urządzają około roku 1469 hutę w Mogile pod Krakowem, która przetapia nietylko kruszec sprowadzony przez Turzona z Węgier, ale także z kopalni w Olkusz, gdzie również Tesznar posiadał jako gwarek własną kopalnię. Autor (p. 52) wyraża żal, że omawiając kontrakt w sprawie huty w Mogile z r. 1469, zawarty między Janem Turzonem i Janem Tesznarem z jednej strony a majstrami mającymi w niej pracować z drugiej (*Rocznik Krak.* XVI, p. 27), nie podałem dosłownego brzmienia tego dokumentu. Ale i ten akt i jeszcze dwa inne ważne dla tej kwestii (r. 1474 i 1487) opublikowałem w wydawnictwie *Cracovia artificum*, Kraków, 1917, nr. 583, 633 i 1392. Z ostatniego zaś dokumentu (nr. 1392) dowiadujemy się, że do spółki hutniczej w Mogile obok Jana Tesznara należał także inny mieszczanin krakowski Zebart, który właśnie w roku 1487 zakończył życie i dlatego przychodzi wówczas do obrachunku między Turzonem jako głową spółki a Jerzym synem owego Zebarta i Janem Tesznarem (*Consul. Crac.* 430, p. 136).

Czy spółka istniała dalej? Niewiadomo. Wiemy tylko, że Jan Tesznar w roku 1496 umiera, zostawiając córkę Jadwigę, której opiekunem zostaje brat Jana Mikołaj Tesznar (*Ibidem*, p. 472), Jerzy Zebart zaś później został zięciem Turzona, poślubiając jego córkę a wdowę po Marksie Mölichu z Wrocławia, Magdalenę. O Zebarcie tym w *Consul. Crac.* 432, p. 1181 czytamy następującą zapiskę:

«Anno 1518 f. 4 p. dominicam Oculi (10/III) spectabilis dominus Georgius Zeberth consul

*Crac. homo staturus etatis salis viridis, vir mitis, mansuetus et affabilis, nulli molestus, pacificus, ex pleuresi diem suum clausit extremum; reliquit filias duas et filiolum triennem ex uxore sua filia olim d. Joannis Thurzonis».*

Jaką sztukę stosowali majstrowie w owej hucie mogiłskiej, dokumenty nie podają, Reinhardt zaś przypuszcza, że *wohl noch nicht die später zu erörternde Seigerkunst*. W każdym razie była to jakaś nowa sztuka oddzielania metali, z której właśnie Turzo zastyął, skoro w roku 1474, kiedy Tesznar i Turzo technicznego kierownika huty mogiłskiej Hansa Kolera, syna Krystana z Norymbergi, z jakichś powodów uwalniają ze służby, przyrzeka on im uroczyście *dy Arbeyt und Kunst, dy her off den Hutten bey der Mogil holt geerbeyt, nymande czu lernen noch czu undirweysen*. Widocznie więc była to taka sztuka, której gdzieindziej jeszcze nie znano. Kiedy zaś w roku 1496, po zwinieciu na skutek umowy z Fuggerami huty mogiłskiej, Jan Turzo zobowiązuje się do budowy podobnych hut na Węgrzech, to kontrakt nazywa je: *conflatoria separantia argentum a cupro ulgo zagerhullen nuncupata*. (*Pech Antal*, op. cit., p. 81). Wydaje się, jakby to była sztuka wynaleziona lub też ulepszona przez owego Hansa Kolera względnie samego Jana Turzona, któremu ją zresztą przypisuje współczesna legenda (*A Venetis Thurzo didicit confusa metalla secernendi artem...*).

Że w tym samym czasie, kiedy huta mogiłska oddzielała mu srebro od miedzi, Jan Turzo, jako mieszczanin i radca krakowski, bierze udział żywy w przedsiębiorstwach kopalnianych na Węgrzech, to było rzeczą znaną i zrozumiałą, skoro Turzo sam z górnych Węgier pochodził, a Polska ze względu na swe skromne zasoby srebra i miedzi (Olkusz, Chęciny) zdawna już skazaną była na dowóz tych metali z Węgier. Przez Polskę też szła jedna z najważniejszych dróg handlowych, prowadząca z Węgier do Krakowa a następnie Wisłą do Gdańska i dalej na zachód. Natomiast wprost rewelacyjną jest wiadomość, że ten mieszczanin i radca krakowski ze swoją sztuką oddzielania metali udał się do kraju inżynierów i techników, jednym słowem do Niemiec, a mianowicie do Goslaru, gdzie go tamtejsi gwarkowie z otwartymi rękami przyjmują. Nie przybywa on tu

sam lecz z dwoma współnikami, a mianowicie znanym nam już Janem Kolerem z Norymbergi, do roku 1474 kierownikiem huty w Mogile i nieznanym nam bliżej Janem Bedekiem z Budziszyna. Dnia 18 września 1478 roku przed radą i gminą miasta Goslaru stają gwarkowie jako właściciele różnych działek kopalnianych Rammelsberg i każdy z nich połowę swej części odstępuje Janowi Turzonowi i dwóm jego wymienionym współnikom z tego powodu, że Turzo zaprowadził tam urządzenia, przy pomocy których wydziela się z miedzianożnych rud Rammelsbergu czystą miedź, podczas gdy dotąd stapiano ją nieracjonalnie i z wielką stratą wraz z rudą ołowianą w jedną masę. A zatem Turzo ze swoją sztuką oddzielania metali przybył tu dawniej, skoro zdążył już nie tylko hutę założyć, ale i gwarków o korzyściach stąd dla nich płynących przekonać.

Akt ten, a także parę innych w archiwum m. Goslaru znajdujących się, znał już i częściowo użytkował w roku 1892 Neuburg w pracy swej p. t. *Goslar's Bergbau bis zum Jahre 1552* (p. 117, 122 n., 125, 168 n., 191, 274, 283 n., 314 i 318), za nim zaś Jakób Strieder w pracach: *Die Inventur der Firma Fugger aus dem Jahre 1527* (*Ztschr. f. d. ges. Staatswiss. Erg. Heft XVII, r. 1905*), następnie w *Studien zur Geschichte kapitalistischer Organisationsformen*. München-Leipzig 1914, p. 9—10 (2 wydanie 1925), żaden z nich jednak nie miał pojęcia o rozmiarach działalności Turzona w Goslarze, nie zadał sobie trudu, aby zbadać zawartość 16 dokumentów do tego mieszczanina się odnoszących. Uczynił to dopiero Reinhardt w omawianej pracy. Na podstawie zaś badań tego autora widzimy, że Turzo pracował w Rammelsbergu wraz ze współnikami swymi, Janem Kolerem i Janem Bedekiem, do roku 1485; w tym czasie stał się on nawet jedynym właścicielem połowy tamtejszych gwarectw, kiedy wspólnicy przypadających na nich udziałów nie wpłacili. Właścicielami więc kapitałami obraca Turzo w Goslarze i przy pomocy nich urządza tam hutę i udoskonala kopalnię. Dzięki niemu miasto stało się bogatym, a pragnąc być jeszcze możniejszym poczyną rugować tych, którym nagły swój rozwój i dobrobyt zawdzięczało. Wypowiada walkę obcym przemysłowcom i obcemu kapitałowi, a zatem także Turzonowi. Może pragnęło go w ten sposób zmusić

do przyjęcia prawa miejskiego i do osiedlenia się na stałe w Goslarze. Taka przyszłość krakowskiemu rajcy nie mogła się uśmiechać, skoro właśnie w tym czasie coraz pomyślniej rozwijają się jego przedsiębiorstwa kopalniane na Węgrzech, aż wreszcie w roku 1494 i następnych celem lepszego eksploataowania tych i innych kopalń węgierskich spółka Turzonów łączy się ze spółką Fuggerów. Wobec takich wypadków a nadto sekatury ze strony władz miejskich w Goslarze, udziały jego w kopalniach Rammelsbergu nie przedstawiały już dla niego interesu i przeto aktem z dnia 12 maja 1496 roku sprzedał je gwarkom goslarskim. W ten sposób zamkniętą została co najmniej 18-letnia działalność (1478—1496), jaką ten kupiec i rajca krakowski rozwinął w krainie Franków i Sasów.

Taka jest treść ostatniego i najbardziej nas interesującego rozdziału (*Johann Thurzoz Verbände und ihre Unternehmungen in Goslar*) tej ciekawej książki Reinhardta.

Rzecz naturalna, że podobnie jak każda, choćby najlepsza książka, nie jest wolną od pewnych myłek czy niejasności, taksamo nie może być od nich w zupełności wolną także i ta cenna praca. Na niektóre wątpliwości już poprzednio zwróciłem uwagę. Obecnie pragnąłbym jeszcze pod adresem autora wystosować zapytanie, jak to się stało, że mieszczanin krakowski odważył się na przedsiębiorstwa przemysłowe w północno-zachodniej części Niemiec, tak bardzo oddalonych od jego podstawy operacyjnej, to jest od Krakowa. Kto mianowicie skłonił Turzona do zaangażowania swych kapitałów i swojej pracy w odległym Goslarze. Prawda, autor przypuszcza, że do Goslaru sprowadził swego dawnego pryncypała Jan Koler, który po roku 1474 w te strony, zdaniem autora, się zwrócił. Nie wydaje mi się to uzasadnionem. Sądzę, że pewne wiadomości do tej kwestji, do stosunków Turzona do miasta Goslaru i naodwrot, znaleźć się powinny w księgach miejskich z tych czasów. Dziwi nas też ten fakt, że autor wogóle żadnej księgi miejskiej nie cytuje. Czyżby dochowały się w tak wielkiej ilości dyplomy a nie dochowały się księgi miejskie radzieckie i inne?

Co do samego Kolera konstatuję pewną niejasność. Nie wiem, na jakiej podstawie autor (p. 69) Jana Kolera nazywa synem radnego i burmistrza (?) w Norymberdze Jana,

zmarłego w roku 1473. Czy jest o tem wiadomość w jednym z owych 16 dyplomów turzonowskich w Goslarze? Jeżeli tak się sprawa przedstawia, w takim wypadku mielibyśmy tu do czynienia z innym Kolerem; ów kierownik huty w Mogile był bowiem synem Krystana a nie Jana. Sądzę jednak, że dane autora w tym względzie polegają na omyłce, o którą nietrudno, skoro nazwisko Koler było dość powszechne nie tylko w Norimberdze ale i w Krakowie.

Pomimo tego, że autor wyzyskał literaturę nie tylko polską ale także węgierską, nie zdołał jednak rozwiązać kwestji stosunku pokrewieństwa do Jana innej rodziny Turzonów, która z końcem XV wieku również osiedliła się w Krakowie, przesiedlając się tutaj z Lewoczy (1487) w osobie Jerzego Turzona. Autor, nie znając widocznie dość dobrze języka polskiego, przypisuje błędnie podpisanemu, jakoby w pracy swej o Turzonach, pisząc o tym Jerzym (Przewodnik Nauk. i Liter. r. 1905, p. 1118—1119), uważał go za rodzonego brata Jana. Podobnego twierdzenia podpisany tam nie mógł umieścić, bo kwestja ta była wówczas dla niego niejasną i niestety do dzisiaj za taką uważać ją musi. Powtarza więc to samo zapytanie, które w roku 1905 wypowiedział:

«Co to był za jeden, czy brat Jana, czy bratanek, trudno powiedzieć».

W każdym razie należał ten Jerzy Turzo wraz z Jerzym synem Jana do tej samej spółki handlowej, albowiem w roku 1495, kierownik tej spółki, Kiljan Auer, zeznaje, że s. p. Ajnolf Tedaldi, dawny żupnik krakowski i ruski, na polecenie króla wypłacił jej 11 tys. 500 fl. węg. w złocie, a mianowicie Kiljanowi i Janowi Meczlerowi, znanym faktorom fuggerowskim, 4000 fl., osobno Meczlerowi 1000 fl., Mikołajowi Żytowi, mieszczaninowi krak. 3000 fl., Jerzemu Turzonowi, synowi Jana 2500 fl., innemu wreszcie Jerzemu Turzonowi 1000 fl. (*Consul Crac.* 430, p. 441). Nie ulega chyba wątpliwości, że owym drugim Jerzym Turzonem był właśnie ten Turzo, który w roku 1487 został mieszczaninem a w roku 1503 nawet rajcą krakowskim. Niewiele starszy od Jerzego, syna Jana Turzona, mógłby być jego bratankiem, a zatem synem jednego z braci Jana: Marcina z Koszyc lub Teofila z Lewoczy. W aktach krakowskich nie spotykamy o tych braciach wiadomości, natomiast

w księdze radzieckiej m. Koszyc (1460—1643, k. 44) pod rokiem 1468 czytamy, że Marcin Turzo jako pełnomocnik szwagra Jana Tesznara z Krakowa i swego brata Teofila z Lewoczy odebrał od koszyckiego mieszczanina Franciszka Zothmara znaczniejsze kwoty. Niestety człowiekiem był ten Jerzy Turzo, bo zapiska pośmiertna tak się o nim wyraża:

*Anno 1515 in Augusto spectabilis d. Georgius Thurzo senior, consul Cracoviensis, mortuus est ex hidropisi, propter eius intemperantiam in debitis et paupertate decedens; reliquit duos filios haeredes.*

Synami tymi byli: Jerzy, który zajmował się handlem i Stanisław, który podobnie jak jego imiennik, syn Jana, biskup ołomuniecki, poświęcił się stanowi duchownemu.

Wielokrotnie musiał Jan Turzo przemierzyć drogę z Polski przez Śląsk, Łużyce, Frankonję i Turyngję do Goslaru. Po drodze zaznajamiał się z tamtejszą kulturą materialną i duchową, poznawał różnych artystów i ich dzieła. W jednej z pierwszych takich podróży zapewne powstała w głowie jego myśl zbudowania w kościele N. M. P. w Krakowie wspaniałego ołtarza i on to dla tego celu jako opiekun i zarządca tej budowy z ramienia rady sprowadził do Krakowa Wita Stosza, z którego dziełami niewątpliwie nie tylko w Krakowie ale także gdzieś we Frankonji się spotkał. Poznał też i ocenił talent Szwaipaolta Fiola, którego może właśnie najpierw w Goslarze przy odwadnianiu tamtejszych kopalni zatrudniał, zanim go w stronę Krakowa skierował, gdzie działał on jako inżynier i drukarz na żołądzie Turzonów. W podróży tej także zapewne poznał gdzieś Piotra Handlara, znakomitego organmistrza z Kissingen, i kiedy w roku 1495, dopiero co przez miejscowego majstra sporządzone organy w kościele N. M. Panny, uległy zepsuciu, sprowadził tego fachowca z Frankonji i jemu rekonstrukcję *opus novum organorum* powierzył. (*Cracovia artificum* nr. 1031, 1036, 1038, 1048, 1049, 1235).

Czy również w czasie swych częstych podróży do Niemiec zapoznał się Turzo z Fuggerami, z którymi następnie wszedł w ścisłe stosunki handlowo-przemysłowe, jest więcej niż prawdopodobne. Stosunki z Turzonami zaś wprowadziły Fuggerów nie tylko w przedsiębiorstwa kopalniane na Węgrzech, ale ugruntowały wpływ tego potężnego domu

bankowego także w ówczesnej Polsce. Od tego czasu stali się oni również prawie jedynymi bankierami papieżstwa, wchodzą w miejsce dawnych florenckich bankierów z rodu Medyceuszów. Wprawdzie już w roku 1476 Ulryk Fugger pośredniczy w przesyłaniu dochodów papieskich płynących ze Szwecji (Por. Aloys Schulte, *Die Fugger in Rom* 1495–1523, Leipzig 1904, p. 11) a w roku 1488 zbieraniem pieniędzy z odpustu, głoszonego na wojnę z Turkami na Śląsku zajmuje się Jerzy Fugger, ale dopiero od roku 1495, a zatem od czasu nawiązania stosunków z Turzonami, stanowisko ich w Rzymie staje się wszechpotężnym, tak, że bez ich woli nie się tam prawie nie dzieje. Odtąd annaty, *servitia communia*, nie tylko z Niemiec, ale również z Węgier i Polski, idą do Rzymu prawie wyłącznie przez bank Fuggerów, którzy tam posiadają zdolnego agenta w osobie Jana Zinka. Przywdział on sukienkę duchowną i przy pomocy swych pryncypałów uzyskał cały szereg tustych prebend, bogate też prebendy uzyskują krewni Fuggerów, w pierwszym rzędzie Turzonowie. Swoich ludzi chcą mieć Fuggerowie kolektorami dochodów papieskich w Polsce i dlatego właśnie w roku 1501 dziekan kapituły wrocławskiej i kanonik gnieźnieński, Jan Turzo, na polecenie Ulryka Fuggera zostaje kolektorem w Polsce (Archi. Vat. Arm. XXXIV vol. 15 f. 14) a nawet jeszcze w lat 15 później, już jako biskup wrocławski. *constituitur collector fructuum camere in toto regno Poloniae* (Theiner, M. P. V. II, p. 370).

Jako bankierzy stolicy apostolskiej wywierali oni ogromny wpływ na rozdawnictwo prebend, prowadząc niemi istny handel. Ulryk von Hutten wyrażał się o Fuggerach, że «zasługują na to, żeby się książętami kurtyzanów nazywać... rozbili oni w Rzymie kram, kupejąc za papieżem, by później drożej spieniężać zarówno beneficja jak i trwałe łaski. Bulle i dyspensy przechodzą przez ich bank i z największą łatwością otrzymasz kapłaństwo, jeżeli Fuggerów masz za przyjaciół. Są oni jedynymi ludźmi, przy pomocy których w Rzymie wszystko osiągnąć można». I rzeczywiście! Jeżeli Albrecht Brandenburski jako dwudziestopięcioletni młodzieniec otrzymał biskupstwo hawelberskie a następnie arcybiskupstwo magdeburskie i mogunckie i dzierżył je w swym ręku równocześnie, to takie nadużycie było możliwym jedynie

dzięki pomocy Fuggerów, przez których umiał sobie kupić poparcie miarodajnych czynników w Rzymie i pozyskać dla siebie samego papieża. Nie więc dziwnego, że także Turzonowie, o ile poświęcili się stanowi duchownemu, musieli dojść do wysokich godności przy pomocy tak możliwych protektorów. A zatem syn Jana Turzona, Stanisław, w roku 1497 zostaje biskupem ołomunieckim, drugi syn Jan biskupem wrocławskim, bratanek zaś Zygmunt obejmuje pokolei biskupstwa nitrzańskie (1503) i siedmiogrodzkie (1505), aby wreszcie zakończyć swą karierę jako biskup Wielkiego Waradynu (1506).

Trzeba przyznać, że Fuggerowie mieli być za co wdzięczni Turzonom. Wszak przez nich kopalnie węgierskie i cały handel kruszcami dostali w swe ręce. Dzięki nim mogli oni miedź węgierską na specjalnych warunkach sprzedawać w Polsce i wywozić ją Wisłą przez Gdańsk do Flandrii. Toć przez Gdańsk przechodziło więcej nieraz aniżeli połowa całego zasobu miedzi, jaką Fuggerowie i Turzonowie rzucali na targ europejski. Miedź Turzonów i Fuggerów swobodnie płynęła Wisłą do Gdańska a to ze względu na prawo miejskie (*ratione iuris civilis*), jakie posiadali w Krakowie Jan Turzo i jego synowie. Prowadzili oni wolny handel *per terram et aquam solutis solvendis* (Prawa i przywileje m. Krakowa I, p. 915). Rzecz naturalna, że po opuszczeniu Polski przez Turzonów (1517) podstawa do uprzywilejowanego stanowiska spółki Turzonów i Fuggerów zniknęła i musieli odtąd Fuggerowie starać się o specjalne przywileje królewskie, które rzeczywiście otrzymują 2/XI 1518, 2/IV 1523, 13/VII 1524 (Wierzbowski, *Matricul. summaria* IV Nr. 11.927, 13.569, 14.915), 10/IV 1527 (Prawa i przywileje m. Krakowa I. p. 15–18) etc. Wiadomo, że obydwie rody spokrewniły się także z sobą, albowiem syn Jana Jerzy poślubił Annę, córkę Ulryka Fuggera a Rajmund Fugger znowu ożenił się z Katarzyną Turzonówną. Tem samem przez Turzonów weszli Fuggerowie w stosunki pokrewieństwa i powinowactwa z różnymi odami mieszczańskimi i szlacheckimi w Polsce jak Krupków, Salomonów, Decjusów, Bonerów, Borków, Śladkowskich, Starczowskich i innych. Otóż krewni ci starali się przy pomocy kapitałów Fuggerowskich podnieść stare i zaniedbane kopalnie, należące do biskupów krakowskich.

Koło miasta biskupiego Sławkowa mianowicie znajdowała się kopalnia ołowiu we wsi Luszowicach, która w wieku XIII, a zwłaszcza za czasów rządów biskupich Jana Muskaty, znajdowała się w stanie kwitnącym, co przyczyniło się także wówczas do nadzwyczajnego rozwoju tego sąsiedniego miasta. Wnet jednak upadła a z nią upadł i Sławków na korzyść niebardzo odległego od niego Olkusza. Próbował ją przyprowadzić do poprzedniego stanu z początkiem XV wieku Klaus Kesinger z Norymbergi, ale bezskutecznie. Coraz bardziej pustoszała i prawie zupełnie została zalana wodą. Otóż dla ratowania tej kopalni w roku 1541 powstała spółka, na której czele stanął Antoni Fugger, należeli zaś do niej niektórzy z jego polskich krewnych, jak Stanisław Borek, kantor kapituły gnieźnieńskiej i kanonik krakowski, Justus Ludwik Decjusz, sekretarz królewski i karbarz wielicki, Stanisław Salomon z Benedyktowiec, pan na Mysłowicach, Mikołaj Salomon z Benedyktowiec, pan na Modlnicy, Jakób Śladkowski, starosta lipowski, Aleksy Starczowski ze Starczowa wraz z zięciem Stanisławem Mazańcem i Marcin z Oświęcimia, kanonik opatowski. Spółce tej nadał biskup Piotr Gamrat bardzo obszerne przywileje, okazało się jednak, że kopalnia jest tak bardzo zalana wodą, że przywileje jeszcze trzeba było powiększyć. Uczynił to w roku 1550 biskup Samuel Maciejowski, który zamiast 10% dochodów z kopalni, kiedy kosztą się już wrócić i zysk będą przynosić, zgodził się na 5%. Jakie były rezultaty ostateczne wysiłków finansowych tej spółki nie wiemy, w każdym razie jednak nadzieje związane z odbudową kopalni luszowickiej nie mogły być małe, skoro po śmierci Decjusza w roku 1545 jego udziały biorą na siebie Mikołaj Salomon, Jan Paczek i Hektor Wał, mieszczanie krakowscy.

Jest to jedyny znany nam wypadek utworzenia w Polsce spółki górniczej pod przewodnictwem jednego z najznakomitszych członków Fuggerowskiego rodu (*Libri archivi capituli Crac.* 7, k. 9—13, 54—57).

Pomimo tego, że krakowskiemu rodowi Turzonów a następnie także i samej Polsce zawdzięczali Fuggerowie bardzo wiele, przecież w dotychczasowych badaniach uczonych niemieckich Polska prawie że nie była uwzględniana. O faktorii polskiej (krakowskiej) więc wiemy bardzo niewiele, a przecież trudno

sobie wprost wyobrazić, żeby sprawozdań i rachunków faktorowie krakowscy i gdańscy do centrali w Augsburgu nie nadsyłałi. Za czasów jeszcze pobytu Turzonów w Krakowie faktorem tutaj jest Jan Pech, następnie zaś szwagier Jana Turzona Stanisław Beck (1512), po którym również dla obydwóch rodów tutaj pracował Jerzy Hegel. W roku 1525 poucza go Jakób Fugger, że jakkolwiek nazywa się sługą Turzonów i Fuggerów, to jednak nie powinien od Aleksego Turzona przyjmować wskazówek, bo ten Turzo (syn Jana) zaledwie  $\frac{1}{12}$  część w handlu reprezentuje (Jan s e n, *Jacob Fugger der Reiche*, Leipzig 1910, p. 187). Faktor ten do końca swego życia t. j. do roku 1548 pozostał w Krakowie.

Ale obok faktorów znachodzimy w tem mieście innych mieszczan, którzy, zdaloby się, powinni być dużo ściślej związanymi z domem Fuggerów, a tymczasem nie znajdujemy bliższych śladów, żeby dla niego pracowali. Więc najpierw możemy mieszczaninem krakowskim był niejaki Michał Meidel także inaczej Michałem Spisem nazywany, który do Krakowa przybył z Chebu w Czechach. Otóż o tym kupcu krakowskim wiemy, że był on żonaty z Barbarą Fuggerówną, córką Łukasza Fuggera i jego pierwszej żony Anny Einhartinger. W roku 1505 Ulryk Fugger jest jej pełnomocnikiem w procesie o spadek po matce, (Jan s e n, *Anfänge der Fugger*, p. 43, 113). Łukasz Fugger należał do innej linii Fuggerów, to jest tej, która otrzymała herb von Reh, może więc z tego powodu Michał Meidel nie pozostaje w stosunkach z Fuggerami, pozostającymi w spółce z Turzonami, bo Fuggerowie ci pieczętowali się lilją. Ciekawą jest jednak rzeczą, że ten Meidel, zapewne od stosunków ze Spizem, nazywany jest Spisem, że otrzymał od króla tytułem zastawu zamek nowotarski z przyległościami, o którym wiemy, że był pograniczną strażnicą i czuwał nad bezpieczeństwem drogi handlowej idącej z północnych Węgier do Krakowa. Ciekawą jest też rzeczą, że pisarzem w interesie handlowym Meidla był Bartłomiej Fugger z Augsburga, któremu umierając (1526) zapisał 5500 fl. Bartłomiej był zapewne szwagrem Michała Meidla, a zatem synem Łukasza Fuggera z drugiego małżeństwa. Fugger ten przyjął prawo miejskie krakowskie w roku 1526 i kupił sobie

kamienicę w Rynku obok kamienicy ksiąg mazowieckich, od wdowy po Michale Meidlu (2<sup>o</sup> volo) Barbary Turzonowej (1535).

Reinhardt, opowiadając o tym Fuggerze, podaje o nim mylną wiadomość, jakoby w roku 1562 piastował urząd ławnika najwyższego sądu niemieckiego na zamku. Mylna to jest wiadomość z tego powodu, że w roku 1562 ten Bartłomiej Fugger już nie żył. Wiadomość powyższa odnosi się więc do jego starszego syna.

Nasz Bartłomiej od czasu przyjęcia prawa miejskiego żył tylko lat 13, to jest do roku 1539. Zostało po nim dwóch synów, Bartłomiej i Łukasz, w chwili śmierci ojca jeszcze małoletni, młodszy Łukasz bowiem liczył zaledwie 8 lat życia. Opiekę nad nimi objął wuj Stanisław Gutteter. O młodszym Łukaszu wiemy tylko tyle, że w roku 1550 liczył 19 lat i że w lat trzy później od Bernarda Wojewódki i jego żony Doroty nabył *pannicidium* za sumę 200 fl. Odtąd już się z Łukaszem Fuggerem nie spotykamy. Natomiast o starszym jego bracie wiemy, że już w roku 1550 był żonatym, a mianowicie ożenił się z Elżbietą, córką Jerzego Strusia, mieszczanina krakowskiego, który obok córki Elżbiety pozostawił jeszcze dwie córki t. j. Zofję, żonę Rafała Stadnickiego z Zegartowic i Małgorzatę, żonę Jakóba Jordana z Zakliczyna, wreszcie jedynego syna, Erazma, pana na Trzebinii. Odtóż ten to Bartłomiej Fugger w roku 1557 zostaje ławnikiem sądu miejskiego, następnie zaś ławnikiem sądu najwyższego niemieckiego na zamku. Zmarł bezpotomnie z początkiem roku 1578 i w ten sposób już w drugim pokoleniu wygasł ród Fuggerowski w Krakowie. Pozostali natomiast Fuggerowie w Warszawie, ale pochodzą oni z linii norymberskiej, mianowicie od Jerzego Fuggera, który w roku 1515 przyjął prawo miejskie warszawskie. Do Bartłomieja Fuggera z Augsburga znamy następujące źródła: Consul. Crac. 433, r. 1528, p. 393, 394, 395; r. 1529, p. 516, Consul. Crac. 434, p. 8 (1529), p. 80, 121 (1530), 187, 538. Consul. Crac. 435, p. 190, 234. Consul. Crac. 436, p. 159, 356, 357, 396. Consul. Crac. 437, p. 145 (r. 1599), 468, 489 (1540). Consul. 442, p. 300 (1550). Consul. 447 p. 919—921 (1580). Scabin. Crac. 12, p. 94 (1539); 15, p. 208 (1553), 661 (1556); 16, p. 140 (1557); 17, p. 811 (1563); 18, p. 923 (1568); 21, p. 863 (1582) śmierć Elżbiety Fuggerowej; Scabin.

Cerdonien. 357, p. 931 (1574); Consul. Clepar. 218, p. 430, r. 1576.

Jan Płaśnik.

Marjan Gumowski: *Dzieje mennicy krakowskiej*. — Poznań, 1927 (str. 128 i 18 tablic).

Praca niniejsza jest ważna dla dziejów mennictwa i stosunków pieniężnych w całej Polsce, ale równocześnie jest przyczynkiem do dziejów Krakowa, skoro dotyczy dziejów instytucji, która tu się znajdowała i funkcjonowała. Jest to pierwsza u nas próba przedstawienia dziejów jednej — ale głównej dla całego państwa — mennicy w jej rozwoju od najdawniejszych czasów aż do końca jej istnienia w r. 1768, zatem na przestrzeni bez mała ośmiu wieków, z dodatkowym rozdziałem o monetach Wolnego m. Krakowa w XIX w., choć bite one już były poza Krakowem. Niezależnie od błędów i braków, jakie mi tu wytknąć wypadnie, stwierdzam zaraz u wstępu, że sam fakt podjęcia takiej próby przez autora, który jest jednym z najwybitniejszych znawców tego przedmiotu u nas, uważam za dodatni dla nauki.

Praca składa się z 11 rozdziałów, obejmujących pewne okresy historyczne. (Wiek XI i XII, Wiek XIII, Ostatni Piastowie, Władysław Jagiełło, Czasy Jagiellońskie, Zygmunt Stary, Czasy Zygmunta III, Jan Kazimierz, Czasy Sobieskiego, Czasy Stanisława Augusta i Ostatnie monety krakowskie). Opuszczone panowania oznaczają okresy nieczynności mennicy krakowskiej. Dodany na końcu «spis monet» jest krótkim komentarzem do 18 tablic, na których pomieścił autor reprodukcje 239 egzemplarzy monet wybitych w mennicy krakowskiej z 8 wieków jej przerywanego nieraz na długo funkcjonowania.

Przestudjowanie tej interesującej mnie swoim przedmiotem książki, nasunęło mi nieco uwag krytycznych odnośnie do niektórych zagadnień i pewnych szczegółów.

Mówiąc o pojawieniu się groszy czeskich w Polsce na pocz. XIV w. twierdzi autor (na str. 20), że z a m i a s t d e n a r ó w poczęto teraz posługiwać się grubą monetą srebrną «groszami», — co może wywołać zupełnie błędne wrażenie, jakoby denary wogóle wycofane zostały i zniknęły z obiegu. Tymczasem

sem dla drobnego handlu lokalnego musiały oczywiście denary pozostać nadal właściwą monetą, podczas gdy grosze — o ile ich istotnie używano — służyły celom większego handlu, jako pieniądź o wielokrotnie większej sile kupna.

W związku z tem czyni autor następnie spostrzeżenie, że «w oryginalny sposób wyraził się Łokietek w r. 1314» i cytując tekst łaciński (*unam sexagenam pecuniarum numeri et monete poloncialium in regno nostro consuelorum, 60 grossos in quamlibet sexagenam numerando*) wyciąga wniosek, że «grosze czeskie — gdyż innych groszy nie było — uznane były nietylko za monetę obiegową w całym Królestwie, ale i za monetę polską, czyli książęcą». Tymczasem w r. 1314 królestwo polskie nie istniało, a cały ten wywód polega na pomyłce, bo ów cytat łaciński nie jest zaczerpnięty z dokumentu Łokietka, lecz z jego konfirmacji Zygmunta Starego, nie dotyczy więc roku 1314, lecz aż 1538! Dowód zatem na tezę, zresztą nieprawdopodobną zupełnie, jakoby grosze czeskie były u nas uważane za polską książęcą monetę, nie udał się; grosze czeskie były prawnie wzbronione w użyciu, a tylko faktycznie tolerowane, służyły głównie do rachowania raczej, jako niezmienna jednostka wartości, niżeli do efektywnego płacenia.

Wydaje mi się również, że nie da się utrzymać twierdzenie o wybijaniu na początku panowania Kazimierza W. ternarów czyli trzeciaków krakowskich (str. 27), t. j. monety o wartości 3 denarów. O istnieniu tych ternarów informuje jedynie dokument z r. 1333, który G. zacytował, ale ta wzmianka o nich jest wysoce podejrzana i bałamutna: jest tam mowa o tem, że 8 ternarów ma iść na 1 grosz praski, ale 8 skojeów takich groszy względnie ternarów równa się 30 groszom polskim. A sam G. wybicie tych groszy polskich uważa za fakt o 5 lat późniejszy; skoro więc w r. 1333 nie istniały jeszcze, jakże więc mógł opat Dionizy określać ich stosunek do czeskich groszy w tak niesłychany sposób 16:30! Otóż ta właśnie relacja wymienna zdradza, że cały ten ustęp w dokumencie (zdaje się autentycznym na ogół, ale znanym tylko z późnej kopji, a nie z oryginału), jest wtęrem z czasów, gdy już istotnie istniały w Polsce ternarze, a stosu-

nek groszy polskich do czeskich rachunkowo przedstawiał się jak 30:16.

Co do kwartników, to należy przyjąć, że zapewne bite one już były za Łokietka, skoro o nich wspominają dokumenty krakowskie z r. 1310 i 1323, a nie dopiero za Kazimierza W., jak to przyjmuje G. (str. 27/8). Zdaje się, że z rachunków świętopietrza podaje autor — (niełatwo to skontrolować, bo G. jest oszczędny w cytatach) — że w r. 1338 puszczone w kurs w Krakowie «szerokie grosze», ale przeoczył, że też same rachunki już w r. 1336 poświadczają istnienie *grossorum Cracoviensium*, odróżniając je od *parvi grossi Crac.*, które G. uważa za kwartniki; więc w 1338 puszczone zapewne tylko nową emisję groszy, ale wprowadzono ten typ pieniądza już wcześniej w obieg.

Te trzy gatunki monety, t. j. ternarze, kwartniki i grosze uważa autor za wynik reformy monetarnej Kazimierza W. Ale w takim razie była to reforma nieprzemyślana zupełnie i dlatego zupełnie iluzoryczna, skoro wedle wywodów G. zaraz zaprzestano wybijania ternarzy, bo fałszywie ustalono ich relację do denarów i groszy w dwojaki sposób, że grosz równał się jednocześnie 16 lub 24 denarom! Potem zarzucono wybijanie denarów i groszy, poprzestając na kwartnikach, które potwornie zepsuto. (NB. G. przeocza, że Janko z Czarnkowa nazywa je *moneta quarlariorum optima*). Ale i to psucie jej zagadkowo się jakoś przedstawia: G. podaje, że agio przy nich wynosiło w r. 1336 (więc zaraz po ich wybiciu!) 14 groszy na grzywnę, zaś w latach 1340/2 aż 24 gr., czyli 50%. Tymczasem dokumentowo daje się stwierdzić wysokość agia w r. 1369 w postaci 12 gr. na grzywnę, t. zn. 60 groszy w kwartnikach dawało się za 48 efektywnych groszy praskich. (Kod. Małopol. I. 300). Czyżby więc należało na koniec panowania Kazimierza W. przyjąć polepszenie stopy kwartników wbrew wiadomości, że wtedy właśnie one uległy zepsuciu!

Autor w wielu razach zasklepia się we własnym dorobku naukowym, nie korzystając z cudzych prac albo zupełnie, albo czyniąc to w sposób niedbały, jakgdyby cytując z pamięci. Za przykład niech posłuży powołanie się na pracę Müllera o *Żydach w Krakowie*, gdzie G. podaje mylnie stronicę i wszystkie z niej zaczerpnięte fakty, że mianowicie Ka-

zimierz W. korzystał z kredytu u żyda Lewka do bardzo wysokich kwot sięgającego, że dług króla Ludwika u tegoż wynosił 33000 grzywien, a Jadwigi przeszło 10000 grz., oraz że dłużnikami Lewka byli też Bartosz z Wizemburga i Bodzanta. Tymczasem Müller stwierdza, że o długach Kazimierza W. u Lewka nic bliższego nie wiemy (str. 33), że dług Ludwika wynosił 30 tys. grz. i 3000 florenów (str. 33/4), wysokość długu Jadwigi jest nieznana (str. 34/5), Bartosz z Wizemburga był dłużnikiem Hosmana, a nie Lewka (str. 32), o Bodzancie zaś Müller całkiem nie wspomina! Wobec tego traci zupełnie uzasadnienie domysł, jakoby Kazimierz W. oddał Lewkowi mennicę w r. 1368 «do wiernych rąk» dla umorzenia tym sposobem długów. Skoro zaś Lewko trzymał mennicę «do wiernych rąk», to nie można go nazywać dzierżawcą (str. 32), bo to przecież zupełnie co innego.

W szczegółach wskazać można sporo błędów i fałszywych interpretacji źródeł. I tak: zupełnie niewystarczające są dowody na rzekome dzierżawienie mennicy królewskiej przez miasto Kraków i błędne obliczenia dochodów miasta z tej dzierżawy (str. 36/7). Autor — zdaje się — bierze pozycje dotyczące dochodów z miejskiej topni srebra za pozycje dzierżawy mennicy. Fałszywe są zestawienia dochodów mennicznych króla z lat 1393/4 (str. 39), zupełnie fałszywy wykład treści memoriału rady miejskiej krakowskiej z r. 1406 (str. 43). Niezgodnie z prawdą streszczona (str. 31) skarga mieszczan krakowskich na mincerza Bartka, że wybijał kwatniki na bardzo już zniżoną stopę, podczas gdy skarga kładzie nacisk na inną zupełnie wadę jego działalności menniczej (por. moją rozprawkę p. t. *Polityka mennicza książąt polskich w okresie Piastowskim*, Kraków, 1921, str. 17). Również nietrafnie przedstawione zajęcia z kwatnikami w Wielkopolsce (str. 33).

Obliczenie na str. 49/50 wydaje się być opartem na dość dowolnych założeniach, a w każdym razie o tyle jest niedokładne, że autor nie wliczył kosztów c. 13000 kg. miedzi, biorąc w rachubę jedynie srebro. Niezrozumiałe conajmniej są zestawienia na str. 61, gdzie autor podaje trzy definicje odmiennych rzekomo operacji mennicznych podczas gdy odmiennymi wyrazami wyrażona została

rzecz tasama we wszystkich trzech przypadkach.

Dowolne — w moich oczach — są uwagi o obrządku słowiańskim w Krakowie, o mennicy prywatnej Sieciecha w Krakowie i o iroszkockich Benedyktynach na jej czele (!), o monetach biskupich w XI i XII w., lub też zdania tego rodzaju, że np. mennica książęca biła denary na budowę nowej katedry, a mennica Sieciecha na budowę kościoła św. Andrzeja, że monety XII i XIII, to niemal same medale pamiątkowe ku uświetnieniu różnych wypadków, jak budowa katedry, jej konsekracja, kanonizacja św. Stanisława i t. p.

Myłki w rodzaju r. 1079, jako data koronacji Bolesława Śmiałego zamiast 1076, lub Kazimierz Mazowiecki w XII wieku, nieznany innym historykom, są zdaje się wynikiem pośpiechu. Z pośpiechu też wynikła pomyłka G., która mnie zniewala wziąć w obronę Dra Michała Grażyńskiego. Jemu bowiem przypisał autor moją rozprawę o mincerzach (str. 12, przyp. 7), zarzucając mu ogólnikowo i gołosłownie «sporo błędów i fałszywych pojęć», konkretnie kwestionując tylko moje zapatrywanie o rycerskim pochodzeniu niektórych mincerzy. Ale w temże miejscu okazał krytyczny autor nieumiejętność korzystania z mojej pracy, bo imię jednego z tych mincerzy podaje po dawnemu «Jasko», podczas gdy ja je sprostowałem na podstawie oryginalu dokumentu na «Jazd» (imię ojca biskupa Pawła z Przemankowa).

W spisie monet myłkę w dacie zauważyłem pod nr. 38 (winno być r. 1194 zamiast 1199) i w tytule nr. 48 (zamiast Pobożny, winno być Wstydlivy).

Autor sam nazwał swą pracę «próbą» i «pierwszym krokiem» w tej dziedzinie badań historycznych, czyli zdawał sobie sprawę z pewnych nieuniknionych braków tego rodzaju pracy; wiele z nich jednak dałoby się uniknąć przy większej uwadze i dokładności w korzystaniu ze źródeł i opracowań. Wytknięte przezemnie błędy i usterki zapewne nie są jedyne. Ale mimo to uważam, że autor przysłużył się nauce i że «próba» przezeń uczyniona będzie pożyteczna, a «pierwszy krok» zachęci do następnych i je waleń ułatwi.

Roman Grodecki.

**Mieczysław Gębarowicz:** *Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji*. Łwów, Ossolineum 1927, str. 176 + IV tablice.

## I.

Odnalezienie chrzcielnicy w Tryde, ożywiło znacznie w ostatnim czasie, badania nad sprawą św. Stanisława, która od lat dwudziestu pięciu, t. j. od ukazania się szkiców Wojciechowskiego nie schodzi z porządku dziennego naszej historjografji. Jak wiadomo chrzcielnicy w Tryde poświęcił obszerną rozprawę prof. Wł. Semkowicz<sup>1)</sup>; oparłszy się na zdaniu znanego szwedzkiego historyka sztuki J. Roosvåla, uznał przedstawione na chrzcielnicy rzeźby za związane z polską legendą, i datując zabytek na drugą poł. XII w. doszedł do wniosku, iż część św. Stanisława, zrazu pielęgnowana w rodzie Piastów, przez potomków Hermana, dzięki ich związkom małżeńskim z dynastjami skandynawskimi, przedostała się na Północ.

Cenne studjum Dr. Gębarowicza, docenta Un. J. K. wyrosło na podstawie negatywnej. Odmówił on słuszności datowaniu prof. Semkowicza i Roosvåla, przesuwając czas powstania chrzcielnicy na drugą połowę XIII wieku. Książka ma też charakter bardzo specjalny, rozważa najsubtelniejsze pro i contra, do niezgłębionego problemu św. Stanisława przynosi wiele materiału.

Zaweznać dzisiaj twierdzić, kto w sprawie daty chrzcielnicy trydzkiej ma słuszność, czy prof. Semkowicz, znakomity badacz i przenikliwy medjewista, razem ze szwedzkim uczonym prof. Roosvålem; czy Dr. Gębarowicz, pełen głębokiej erudycji historycznej, wciągający w spór całą dotychczasową wiedzę o przedmiocie. Prawda dziejowa w wielu miejscach jest niepewna, spór jest zasadniczy, nie dotyczy jednego tylko zabytku. Od chrzcielnicy w Tryde przerzucił się bowiem Dr. G. w zawile zagadnienie czasu powstania kultu, chcąc obalić twierdzenia prof. S. Przesunął tem samem cały problem na teren historyczno-kulturalny, a posługując się ogromnym aparatem z najrozmaitszych dziedzin nauk historycznych, operuje całym szeregiem ubocznych zagadnień, przez co każdy szczegół nabiera podwójnej wagi.

Aby ocenić doniosłość tej dyskusji na-

leży zapoznać się obszerniej z książką p. Gębarowicza. Związana z dziejami średniowiecznemi Krakowa, specjalnie zająć musi krakowskich badaczy. Dr. G. jest historykiem sztuki i rozprawa obraca się około pomnika średniowiecznej rzeźby, niemniej ponieważ autor wyzyskuje zabytek jako źródło historyczne, rozprawa jego jest książką historyka.

Dzieło swoje dzieli Dr. G. na cztery obszernie rozdziały. Pierwszy z nich poświęca ostrej krytyce metod naukowych prof. Roosvåla. Czyni to dłatego, iż determinacji szwedzkiego uczonego (na jakiej oparł się prof. Semkowicz) nie przyjmuje, dając na to miejsce własne wnioski. To też odrzuciwszy wywody Roosvåla — który w dziele p. t. «Die Steinmeister Gottlands» chrzcielnicę w Tryde datował na drugą poł. XII. wieku, przypisując ją mistrzowi, którego nazwał Anonimem Majestatu — wykazuje autor ich nieścisłość i dowolność, polegające jedynie na analizie stylistycznej bez historycznego oparcia. Z kolei przystępuje autor do rozdziału drugiego może najciekawszego, bo omawiającego tytułowy problem rozprawy.

Legenda św. Stanisława, poza przekazem Galla, nad którym p. G. dłużej się nie zastanawia, doszła nas we formie spisanej w XIII w. Kadłubek notuje tylko jeden jej motyw, męczeństwa; nie zna zaś drugiego, t. j. wskrzeszenia Piotra, jaki występuje w Żywocie mniejszym (spisany wedle Gębarowicza nie około 1230, lecz w połowie XIII w.) i składa się na całość legendy. Męczeńska śmierć biskupa, to, zdaniem uczonego lwowskiego «fakt historycznie stwierdzony, w nauce dostatecznie przedyskutowany». «Inaczej przedstawia się sprawa, gdy idzie o motyw drugi, oplatający się wokół sporu o wieś Piotrawin. Stajemy tu bowiem wobec pytania, jak głęboko wstecz sięgają początki kultu...» (str. 36).

P. Gębarowicz rozważa historyczną i literacką genezę legendy o wskrzeszeniu Piotra. Wzoru literackiego szukano w ogólnej hagjografji i stanitad — mianowicie z żywotów św. Materna i św. Spirydjona — zaczerpnięto przykłady analogicznych cudów, na które wyraźnie autor Vita Minor się powołuje. Na powstanie legendy miał też zapewne swój wpływ i inny wypadek o zbliżonym charakterze, który miał miejsce w samej Polsce,

<sup>1)</sup> Wł. Semkowicz, Sprawa św. Stanisława w świetle nowego źródła ikonograficznego, Kraków 1925.

w Płocku w roku 1172, kiedy biskup Werner zginął zamordowany w podobnym sporze przez wojewodę Bolesłę. Historycznych źródeł należy szukać w pretensjach biskupów krakowskich do Piotrawina n. Wisłą, ważnego punktu komunikacyjnego. Celem uzasadnienia ich stworzono w XIII. w. legendę o św. Stanisławie i Piotrze. Kościół zyskiwał na tem wiele, prócz wsi bowiem otrzymywał moralną podstawę do obrony swego stanu posiadania, nieraz, w epoce walk o tron krakowski, zagrożonego (str. 74).

Stwierdziwszy późne powstanie żywotu mniejszego i legendy o wskrzeszeniu, przystępuje autor w części trzeciej do ikonografii chrzcielnicy. Widzi w niej podobnie jak i jego poprzednicy — zabytek związany ze św. Stanisławem, odmiennie tylko tłumaczy niektóre sceny. Postacie ludzkie dzielące czarę chrzcielnicy na pola z płaskorzeźbami nie są zdaniem autora historycznymi portretami władców skandynawskich i spokrewnionych z nimi Piastów — jak to utrzymuje prof. Semkowicz — lecz wyobrażeniami przodków Chrystusa (str. 102).

Płaskorzeźba pierwsza przedstawia wskrzeszenie Piotrawina przez biskupa. W scenie drugiej widzi Dr. G. nadanie temporaljów biskupowi przez króla, oraz przyprowadzenie zmarłego. W końcu w płaskorzeźbie trzeciej, ostatniej z cyklu odnoszącego się do św. Stanisława, wbrew dociekaniom prof. Semkowicza dopatruje się autor nie sądu króla nad biskupem, lecz gloryfikacji męczeństwa. Wreszcie płaskorzeźbę czwartą zajmuje tryumfujący Chrystus (str. 93).

Następuje datowanie chrzcielnicy. Późne wystąpienie motywu szkieletu w sztuce średniowiecznej oraz przesunięcie chronologii kościołów gotlandzkich, pozwalają autorowi ustalić czas powstania chrzcielnicy na trzecią ćwierć XIII wieku (str. 137).

W wyniku swych założeń, dochodzi Gębarowicz do przekonania że kult św. Stanisława rozwija się na dobre w epoce jego kanonizacji. W rozdziale ostatnim próbuje autor wskazać na drogi i powody przedostania się kultu na północ. Arcybiskup Jakób Erlandsen (od r. 1253—1274) walczący przez całe życie o niezależność kościoła, w tułaczach swych podróżach zetknął się ze czcią krakowskiego świętego i spostrzegłszy między dziejami św. Stanisława a swoim

życiem pewne analogje, zapragnął przenieść kult w ojczyste strony. Odchylenie treściwe płaskorzeźb od Żywotu mniejszego, tłumaczyć należy chęcią zastosowania hagjografji do aktualnych zagadnień polityki kościelnej Erlandsena (str. 143).

Taka jest najogólniejsza treść rozprawy. Autor ułatwił jej zrozumienie, ujmując swoje ciekawe dowodzenia w trzy następujące punkty (str. 158):

«1-o. Ze stanowiska historii sztuki, chrzcielnica w Tryde jest dziełem trzeciej ćwierci w. XIII. Bezwzględna jej wartość artystyczna, jako niezbyt udolnej kopji doskonałych wzorów, nie pierwszorzędna, wzrasta na tle lokalnem; z tego bowiem stanowiska rozpatrywana stanowi ona ciekawy i cenny, choć opóźniony pomnik wpływów francuskiej plastyki romańskiej na dalekiej Północy.

«2-o. Pod względem historycznym zabytek nasz nie jest wprawdzie dokumentem ani źródłem do sprawy św. Stanisława, lecz ze wszech miar interesującym — bodaj że najstarszym — pomnikiem jego kultu. Legenda św. Stanisława w tej formie, w jakiej znalazła się na ścianach chrzcielnicy skańskiej, jest produktem piątego dziesięciolecia trzynastego wieku, skodyfikowanym w czasie trwania procesu kanonizacyjnego.

«3-o. Pod względem historyczno-kulturalnym chrzcielnica w Tryde jest dowodem żywotności idei zawartych w polskim kulcie św. Stanisława. Ich zgodność z zasadami ówczesnej polityki kościelnej sprawiła, iż kult ten, pomimo swego wybitnie narodowego charakteru, przekroczył granice kraju rodzinnego i rozlał się szeroką falą po całym świecie kulturalnym, stając się wykładnikiem stosunku czynników kościelnych do pewnych zagadnień chwili. Ikonografja rzeźb przedstawia ciekawy przykład interpretowania, względnie modyfikowania fabuły hagjograficznej w duchu aktualnych potrzeb i pod wpływem przeżywanych wypadków dziejowych».

## II.

Twierdzenie drugie i trzecie autora, w miejscu gdzie powiada on że chrzcielnica w Tryde nie jest dokumentem do sprawy św. Stanisława i że ikonografja chrzcielnicy jest przykładem modyfikowania fabuły, wy-



Fig. 1. Assyż. Bazylika dolna św. Franciszka. Wskrzeszenie Piotrowina.

maga dokładniejszego zastanowienia się nad dwoma freskami z niższej bazyliki św. Franciszka w Assyżu. Jak zobaczymy bowiem ich interpretacja ikonograficzna pozwala wysnuć pewne odmienne wnioski.

Freski, znane zresztą oddawna, opublikował ostatnio prof. Jan Dąbrowski w rozprawie o znaczeniu Zakonu Minorytów dla odrodzenia Polski w XIII i XIV stuleciu<sup>1)</sup>. Po chrzcielnicy w Trydzie i pieczęciach z lat

1264 i 1281<sup>2)</sup> są to jedne z najstarszych za-  
bytków, dotyczących kultu św. Stanisława.

I tak pierwszy z fresków (fig. 1) przedstawia wskrzeszenie Piotrowina. Wśród krąż-  
ganków klasztornych na tle gotyckiej trzy-  
nawowej bazyliki odbywa się scena cudu. Bi-  
skup ubrany w strój pontyfikalny (albę, dal-  
matykę, ornat i infulę), bez pastorału, trzyma  
za obie ręce nagiego i wychudzonego Pio-  
trowina, który wylania się z grobu. Obok

<sup>1)</sup> J. Dąbrowski. *Ruch Franciszkański a odrodzenie Polski w XIII i XIV wieku*. Kraków 1928.

<sup>2)</sup> F. Piekosiński. *Studja, rozprawy i materiały*. Kraków 1899. t. III, str. 112 i 121, fig. 121 i 140.

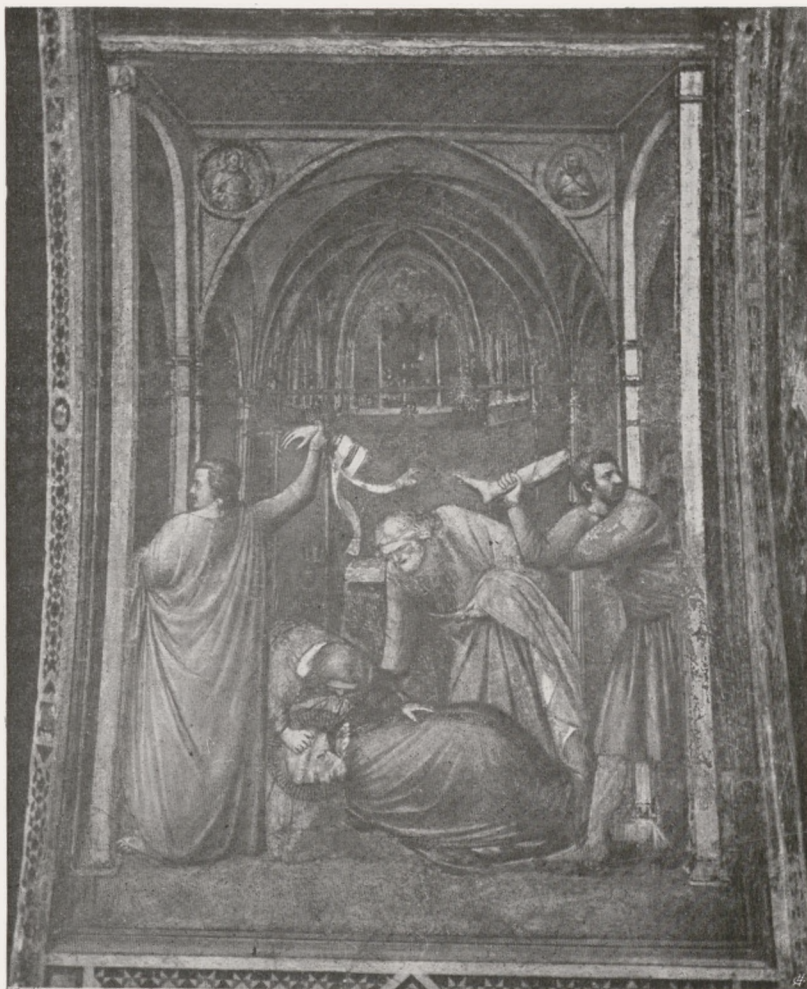


Fig. 2. Assyż, Bazylika dolna św. Franciszka. Zabójstwo św. Stanisława.

biskupa stoją świadkowie, przeważnie duchowni. Dwóch z nich, pomieszczonych w głębi, rozmawia, reszta trzymając ręce złożone do modlitwy pogrążona jest w adoracji cudu. W całej scenie widać pewną asymetrię układu, łagodzoną przeciwstawą elementów (występującej postaci Piotrowina, odpowiada figura klęczącego mnicha). Punktem centralnym jest nieco na lewo przesunięta postać wskrzeszającego biskupa, skupiająca też na sobie uwagę widza, układ podtyktowany chęcią zaakcentowania treści przez artystę.

Na drugim malowidle widzimy śmierć św. Stanisława (fig. 2). Dokładnie wypracowana perspektywa oddaje wnętrze kościoła. Na tem tle, na pierwszym planie obrazu, od-

bywa się właściwa egzekucja. Na ziemi, zwrócony do widza profilem leży biskup. Ubrany w obszerny ornat dzwonowy, średniowiecznego kroju, dokładnie osłaniający korpus. Nad świętym pochylają się dwaj mężczyźni. Młodszy odrywa z widocznym wysiłkiem głowę od korpusu ułatwiając w ten sposób jej odcięcie. Obok stoi bowiem starszy mężczyzna w sile wieku, trzymając w ręce krótki, zakrzywiony nóż. Szyja świętego jest już nadcięta i tryska z niej obficie krew. Po bokach stoją dwa pachołki, jeden trzyma odciętą rękę, drugi nogę świętego.

Z całej sceny bije groza świadomie przez artystę podkreślona. Znowu centralizm układu, ale i symetria, jakiej nie było w poprzedniej

szenie. Podobnie jednak jak przy wskrzeszeniu, tak i tu artysta skupić chce uwagę widza na treści swego przedstawienia. Dąży do tego za pomocą kompozycji i realizmu, nie pozbawionego pewnej dozy brutalności (odcięcie głowy). Zaakcentowanie treści legendy, najjaśniejsze jej oddanie było nie tylko intencją malarza, ale także z pewnością było od niego wymagane. Zaraz też rodzi się pytanie, jak należy tę scenę rozumieć?

Malarzem tych fresków ma być wedle Vasarego uczeń Giotto, Tommaso florentyńczyk zwany Giotto<sup>4)</sup>, czego jednak nowsze badania nie potwierdziły<sup>5)</sup>. Jakkolwiek się jednak ma kwestja autorstwa, dla nas obojętna, czternastowieczne pogiottofskie pochodzenie fresków nie ulega wątpliwości. Ich wartość artystyczna — gdy idzie o teren Włoch — nieświeżona, szeregiem późniejszych przemałowań obniżona, budzi w nas specjalne zainteresowanie swoją ikonografią<sup>6)</sup>.

Wiadomo, iż przekaz Galla o rodzaju kary wykonanej na biskupie różni się zasadniczo od opisów zamieszczonych u Kadłubka w Vita Minor i Maior oraz u Długosza<sup>7)</sup>. Pomijając słowo *traditor*, którego tłumaczenie wywołało przed laty tak gorącą dyskusję, Gall wyraźnie określa rodzaj kary, jaką poniósł biskup, pisząc: «pontificem truncationi membrorum adhibuit».

Był to dotychczas jedyny przekaz, jaki w tej kwestji posiadaliśmy. Wojciechowski<sup>8)</sup> nie wyszukał go całkowicie, dłużej się zastanawiając nad innemi ustępami gallowego tekstu. A jednak rozpatrzenie powyższego przekazu z punktu widzenia historii prawa karnego winnoby dać ciekawe rezultaty.

Kadłubek i zależni od niego żywociarze, zmienili treść kary i jej przebieg<sup>9)</sup>. Trudno tutaj omawiać szczegółowo powody dla czego tak się stało. Inicjatywa badawcza winna wyjść od historyków prawa, niemniej jednak

warto podać krótką hipotezę jako tło potrzebne do zrozumienia ikonografji fresków z bazyliki św. Franciszka. Jedno więcej jeszcze zestawienie źródłowych tekstów Galla i Kadłubka jest bardzo pouczające:

Gall I. 27.

Illud enim multum sibi nocuit, cum peccato peccatum adhibuit, cum pro traditione pontificem truncationi membrorum adhibuit.

Kadłubek II. 20.

Itaque prope aram, inter infulas, non ordinis, non loci, non temporis inspecta reverentia, corripitur iubet antistitem. Ad quem satellites atrocissimas quoties irruere tentant, toties compuncti, toties prostrati mansuescunt. Quos tyrannus indignantissime obiurgans, ipse manus iniicit sacrilegas, ipse sponsum e gremio sponsae, pastorem ab ovili abstrahit; ipse patrem in filiae amplexibus et filium in maternis paene visceribus obtruncat. O luctosum! o transfunebre funeris spectaculum! Sanctum profanum, pium sceleratum, praesulem sacrilegus, cruentissimus innoxium membratim discerpit, singulos artus perminutissime dissecans, quasi a singulis membrorum partibus poena exigi debuisset!

Nieuprzedzonego nawet czytelnika uderzyć musi w opisie Wincentego 1) działanie króla w uniesieniu, 2) dokonanie przez króla zbrodni własną ręką. Nie mógł mistrz Wincenty zaprzeczyć widocznie bardzo zasadniczej kwestji, t. j. rodzajowi kary, rozświetlaniu, rozsiekaniu męczennika, ale starał się ją zatrzeć w samej istocie. Skoro z rozkazu królewskiego nie mogą jego przybocznicy dokonać zabójstwa, spieszy Bolesław sam. Wykonanie wyroku, jak rzecz daje do zrozumienia Gall, zmienił Kadłubek na działanie w gwałtownem uniesieniu, starając się rozsiekanie przemienić w pastwienie się nad zwłokami. Tem bowiem tłumaczyć należy kilkakrotnie powtarzane słowo *ipse*, oraz końcowy zwrot ustępu. Liczył widocznie, że legenda w tej formie, zacierająca prawdę, a jej niezmieniająca, łatwiej się przyjmie, — i dobrze liczył, jak o tem świadczy rozwój późniejszej literatury, ten tekst legendy przyjmującej, a nie inny.

<sup>4)</sup> Ob. u Vasarego pod powyższem nazwiskiem. Autor pomylił tylko fresków, mówiąc o św. Mikołaju, a nie św. Stanisławie.

<sup>5)</sup> Kwestja Giotto, zagadkowa i dotąd należycie nie oświetlona a specjalnie kwestja jego autorstwa fresków asyzykich znalazła dokładne omówienie w monografji Kleinschmidta (Bas. s. Franc. in Ass. Berlin 1926, t. II. str. 236—9). Sprawą tą zajmuje się też pokrótce Marle (The development of the Italian schools of painting. Haga 1924, t. III. str. 259). Tam także poruszone wyniki monografisty Giotto, O. Siren'a (Giotto u. seine Stellung in d. gleichzeitigen Florent. Mal. Lipsk 1908). Spis odnośnej literatury u Marle'a.

<sup>6)</sup> Opis powyższy podaję na podstawie zdjęć fotograficznych, dostarczonych mi za uprzejmem pośrednictwem prof. St. Gąsiorowskiego i Dr. H. Kopcia, za co im w tem miejscu dziękuję.

<sup>7)</sup> Na różnicę tekstu zwrócił już uwagę prof. Semkowicz w swojej rozprawie (str. 27).

<sup>8)</sup> T. Wojciechowski. Szkice XI wieku. Kraków 1905, str. 309.

<sup>9)</sup> Legenda nazwana kadłubkową występuje w swej zasadniczej redakcji także w bulli kanonizacyjnej świętego z r. 1253.

Legenda przekazana w trzynastym wieku różni się więc zasadniczo od przekazu Galla, skoro niema w niej mowy o odcieciu członków, karze naznaczonej przez króla. Powody wskazać łatwo. Znaczenie *truncatio membrorum*, jako kary na zdrajców ustala się w Niemczech i we Włoszech<sup>10)</sup>. Że zaś rozewiartowanie tak rozumiał a nie inaczej sam Kadłubek, świadczy inny ustęp jego kroniki, gdzie autor opisując zbrodnię zdrady Zbigniewa tak notuje okrzyk: *non modo illum configi, sed morsibus debere amarissimis discerpi*<sup>11)</sup>.

Nie więc dziwnego, że widząc w karze symbol zbrodni (talion, dążność do podziału kraju) nie zanotował jej Kadłubek. Ikono grafja oparta też na jego, względnie żywotów treści, przedstawienia piętnastowieczne i późniejsze, wyobrażają biskupa odprawiającego mszę i króla z podniesionym mieczem<sup>12)</sup>. Ale zachodzi pytanie, czy pierwsza, prawdziwsza od legendy wersja — załedwo przez Galla zanotowana — a zawierająca wyrok królewski upadła tak zaraz, odrazu?

Malowidła franciszkańskie w Assyżu, zdają się być pozytywnym dowodem żywotności gallowego przekazu jeszcze w XIV w. *Martirium* tam przedstawione trudno odnieść do tekstu Kadłubka natomiast należy rzecz rozumieć jako wykonanie wyroku t. j. odciecie członków. Różnica zasadnicza jest widoczna i zrozumiała, skoro tu występują kaci ewiarujący żywego świętego, a w ikonografji pokadłubkowej król sam dokonuje zabójstwa.

Że tak jest, że fresk assyżki przedstawia odciecie członków, dowodzą analogje z współczesnymi przedstawieniami egzekucyj. Ikono grafja prawna, dziedzina zamknięta w sobie, rozwijać się poczyną na dobre w XIV wieku.

W Polsce z tego czasu istnieje rękopis «Saskiego Zwierciadła», skromnie zresztą iluminowany, ale będący rzadkim przykładem krakowskiego minjatorstwa z początku czternastowiecza, do tego częściowo świeckiej, nie kościelnej treści<sup>13)</sup>. Prócz tych przedstawień prawnych wśród ilustracji, żywotów, legend, pism filozoficznych, spotyka się wyobrażenia egzekucyj, bliżej lub dalej związane z naszym freskiem. W epoce nas interesującej jest materiału porównawczego stosunkowo mniej, co staje się zrozumiałe, skoro ważymy chronologję kary<sup>14)</sup> — mnoży się on jednak znacznie w XV i XVI stuleciu. Ograniczam się tutaj do podania ważniejszych analogij, pozwalających stwierdzić charakter fresków.

I tak w rękopis. bibl. Monachijskiej Nr. 196 b. (ok. 1370 r.)<sup>15)</sup> spotykamy minjaturę, gdzie kat odcina na pniu, członki siedzącego przed nim winowajcy. U góry sceny szatan (wymaga tego bowiem treść ilustrowanej legendy) trzyma odciętą nogę; zasada akcentowania rodzaju kary pokrewna malowidłu z Assyżu. Wszędzie bowiem, t. zn. tam, gdzie artysta chce przedstawić rodzaj kary, a różnicowanie kar było w ówczesnym prawie duże, jasno i niedwuznacznie wyraża treść. Widać to w minjaturach drezdeńskiego rękopisu «Zwierciadła Saskiego» (ok. poł. XIV w.)<sup>16)</sup>, gdzie występuje cały szereg przedstawień odcięcia członków przez kata w obecności sędziego. Jeśli np. odrabana ręka nie leży na ziemi, to kat wykonuje niedwuznaczny ruch wyrażający zamach. W kodeksie Baldwina z Trewiru (ok. 1325)<sup>17)</sup> bogato ilustrującym dzieje Henryka VII, jedna z minjatur przedstawia karę odcięcia członków. Winowajca zostaje poddany torturom, a następnie

<sup>10)</sup> R. His. D. Strafrecht d. deut. Mittelalt. Lipsk 1920, str. 495. Autor stwierdza, że na terenie Niemiec, rozewiartowanie było znane jako kara przeciw zdrajcom, co prawda od pocz. XIV w., co niedowodzi jednak, aby kara nie była starszą. (Ob. również A. Keller D. Scharfrichter in d. deut. Kulturgesch. Bonn — Lipsk 1921, str. 186). Podobnie w różnych pokrewnych odmianach spotykamy obcięcie członków we Włoszech, od drugiej połowy XIII w. (J. Kohler. D. Strafrecht d. Italienischen Statuten, Mannheim 1897, str. 678—89). Przekaz Galla jest bardzo wczesnym przykładem polskim, domagającym się specjalnego studjum.

<sup>11)</sup> Kadłubek II. 28. M. P. II. tom. II. 323. ob. także przykłady cytowane przez Wojciechowskiego op. cit. str. 309.

<sup>12)</sup> Ob. cenną dla ikonografji świętego w XV i XVI

wieku, rozprawę prof. J. Pagaczewskiego (Posąg srebrny św. Stanisława, Kraków 1928).

<sup>13)</sup> Niepublikowany dotychczas rękopis Bibl. Jagiell. Nr. 170a,

<sup>14)</sup> Ob. wyżej przyp. 10.

<sup>15)</sup> H. Fehr. Das Recht im Bilde. Monachium — Lipsk 1923, str. 105, tabl. 83, fig. 131.

<sup>16)</sup> K. Amira. D. drezd. Bilderhandsch. d. Sachsen-spieg. Lipsk t. I. 1902, ob. tabl. 39, 51, 88 i inne, oraz Wstęp str. 11 i nast.

<sup>17)</sup> Balduini Trevirensis. Archiwum w Koblencji. Wydanie faksymilowe z wstępem G. Irmera, Berlin 1881. Fehr op. cit. str. 31 i 78, gdzie także ilustracja na tablicy 53 fig. 86. Ob. także K. Amiry D. germ. Todestrafen (Rozpr. Bawarskiej Ak. U. Tom CXXX), Monachium 1923, str. 278.

ścięty i rozewiartowany. Artysta zaakcentował rodzaj kary przez wymalowanie głowy podniesionej na lany oraz rąk i nóg przełamanych na kołach, obok których chorągiewki z barwami oznaczają, że są to członkowie zabitego Teobalda. Taki sam rodzaj kary mamy w minjaturze z męczeństwem św. Jakóba z kodeksu Nr. 194b. bibl. monachijskiej, w minjaturze z rkp. 206 tejże biblioteki lub dalej w rkp. 505 oraz innych<sup>18)</sup>. Jako narzędzie kary występuje w powyższych ilustracjach topór lub miecz (cod. Bal.). Jest to jedyna różnica zasadnicza z naszym freskiem, ale pozorna, skoro się zważy, że narzędzia kary nie były ściśle ustalone w średniowieczu. Ścięcia dokonywano zarówno toporem jak mieczem a nawet gilotyną (Fallbeil), czego ciekawy przykład mamy w samej Polsce<sup>19)</sup>. Mógł więc być używany w czternastowieczu nóż, zwłaszcza, że istnieją zabytki (późniejsze co prawda o sto lat) gdzie widzimy nożem wykonywane wyroki śmierci<sup>20)</sup>. Naogół jednak kierując się ilością, przyjąć należy miecz jedno i dwuręczny za najczęściej używane narzędzie do ścięcia (obok topora, noża i gilotyny), topór zaś za najczęściej używany do rozewiartowania (obok miecza i noża; osobno występuje rozerwanie kołmi jako forma starsza)<sup>21)</sup>.

Omówione wyżej szczegóły nie wyczerpałyby jednak materiału, gdyby nie pewność że na terenie Włoch właśnie w XIV stuleciu poczyną występować obcięcie członków<sup>22)</sup>. Artysta rozumiał więc treść odmalowywanej legendy, zwłaszcza, że egzekucje odbywały się najczęściej publicznie.

Możliwem, a to z niżej podanych powodów, wydaje się przypuszczenie, że Assyz jest końcowym etapem wersji Galla. W ikonografii fresków spotykamy motywy, które zaliczyć ewentualnie wypada do Żywotów XIV wieku. Za taki uznać należy w pierwszym rzędzie fakt, iż miejscem egzekucji jest kościół. Być może mamy tu do czynienia

z pomieszaniem obu wersji, z których pierwsza utrzymuje się jeszcze, ale jest coraz bardziej wypierana przez drugą.

### III.

Rozważając scenę ostatnią z cyklu pomieszczonego na chrzcielnicy, dopatrywał się w niej dr. G. nie sceny sądu, jakto ustalił ogólnie prof. S., lecz gloryfikacji męczeństwa, co posłużyło autorowi częściowo do stwierdzenia, iż chrzcielnica w Trydzie nie jest ani dokumentem ani źródłem do sprawy św. Stanisława, lecz jedynie zabytkiem, opartym w swym zasadniczym wątku na żywotach z epoki kanonizacji, zmodyfikowanym dowolnie w duchu aktualnych potrzeb Kościoła. Autor nie objaśnił szerszych przypuszczeń, tłumacząc znaczenie powyższej sceny jako gloryfikacji, powiedział tylko krótko, że ze zdaniem prof. S.: «trudno się zgodzić ze względów zasadniczych: wszak mamy tu do czynienia z dziełem sztuki średniowiecznej, która postuguje się chętnie pewnymi skrótami i symbolami ikonograficznymi, a obcą jest tendencjom wierności historycznej» (str. 95). Autor przyjmuje, powołując się na Roosvala tylko echo motywu Heroda z historii św. Jana Chrzciciela i interpretuje tę scenę jako gloryfikację męczeństwa, którego sprawcą jest król<sup>23)</sup>.

Widzieliśmy już poprzednio, omawiając zabytki franciszkańskie, iż ikonografia prawna posiada w średniowieczu wyrobione formy, oznaczające rodzaj kary. Tłumaczyć to należy nie tylko względami artystycznymi lub moralnymi, ale i praktycznymi<sup>24)</sup>. Rozpatrując poszczególne dokładne i ścisłe symbole ikonograficzne, widzimy w ostatniej płaskorzeźbie scenę sądu. Wskazał na to prof. Semkowicz, przekonany o słuszności swego tłumaczenia i dlatego krótko je uzasadniający.

Miecz w ręku monarchy lub sędziego, symbolizuje jego władzę państwową lub sądową, a stoi w związku z średniowieczną

postaci króla, a nie jej ikonograficzne znaczenie. Typ postaci spotykamy rzeczywiście nader często np. chrzcielnica z Vall (tamże str. 153, tabl. I.I. II) lub Viklau (j. w. tabl. XX, 6, str. 83) oraz cały szereg innych.

<sup>24)</sup> Ob. H. Fehr. op. cit. str. 20–25, oraz K. Amira d. dresd. Bilderhands. d. Ssp. str. 21 gdzie autor w związku z tytułowym kodeksem obszernie rozważa cel minjatur.

<sup>18)</sup> Amira tamże str. 384.

<sup>19)</sup> C. Biernacki. *Machina wyroczna*. Kłosy 1881. tom XXXII. Nr. 817–19.

<sup>20)</sup> Amira, j. w. str. 380.

<sup>21)</sup> J. w. str. 115–134.

<sup>22)</sup> Kohler op. cit. str. 135, oraz 680 i nast.

<sup>23)</sup> Roosval (D. Steinm. G. str. 166) powiada opisując króla — «eine von den Herodes-darstellungen gebildene Pose»; — przyczem autor ma na myśli sam typ

koncepcją prawa kanonicznego o podziale władz. Minjatura «Saskiego Zwierciadła» przedstawia Boga wręczającego dwa miecze, jeden duchowny papieżowi, drugi ziemski cesarzowi. Że miecz nie był tu rozumiany jako jednoznaczny z berłem, widzimy z tego iż cesarz już trzyma je w lewej ręce<sup>25</sup>). Znaczenie miecza jako symbolu sądowej władzy zna między innymi, Grimm<sup>26</sup>) — a potwierdzają liczne zabytki z XII lub XIII wieku (nie mówiąc o późniejszych)<sup>27</sup>). Monarcha lub sędzia siedzą z mieczem w ręku, lub za nimi stoi miecznik. Miecz wyraża tu najwyższą władzę sądową, co łączy się często (zależnie od treści) z pojęciem władzy wogóle<sup>28</sup>). Oczywiście nie jest miecz koniecznym dla scen sądowych atrybutem, ani we wczesnym, ani w późnym średniowieczu<sup>29</sup>), nie zawsze też oznacza sąd; na płaskorzeźbie trydzkiej jednak występuje razem z dwoma elementami, które trudno by było uzgodnić przy abstrakcyjnym a nie historycznym wyjaśnieniu sceny.

Położenie ręki na oskarżonym, ruch do dziś dnia w prawie używany, ma w scenie płaskorzeźby swoiste znaczenie wyroku<sup>30</sup>). Jeśli zaś dodamy do tego postać kata z toporem, to interpretacja prof. Semkowicza wydaje się być najzupełniej słuszną. Sądzę że nie bez znaczenia będzie tu także fakt, iż topór na terenie Danji — jak to stwierdza najpóźszy znawca przedmiotu, Amira — był głównie używany do egzekucji<sup>31</sup>). Przy tych trzech czynnikach jest jasnym, że aureola wokół głowy biskupa oznacza jego śmierć męczeńską.

#### IV.

Wynika z tych rozważań że — co podniesiono już wyżej — prócz kadłubkowej legendy istniała wersja inna zgodna z Gallem. W płaskorzeźbie trydzkiej mamy znów, wedle wszelkich wskazań ikonografii średniowiecz-

nej, przedstawiony sąd, co znowu stoi w niezgodzie z Kadłubkiem i Żywotami. A jeśli tak, jeśli ten zanotowany dółtem rzeźbiarza wypadek historyczny, nie da się przypisać połączeniu przez rzeźbiarza z legendą staniśławowską bardzo mało podobnego motywu Heroda jak to chce dr. Gębarowicz — to bez trudności można zachodzącą różnicę określić jako tę samą, co między freskiem bazyliki franciszkańskiej, a późniejszymi przedstawieniami — słowem — jako różnicę płynącą ze źródeł. I tak jak dla Assyżu trzeba było przyjąć wersję, dla skrócenia nazwaną Gallową, musimy i tu dopuścić podobny udział legendy. Nie stoi natomiast nic na przeszkodzie, złęczeniu Galla, Tryde i Assyżu w całość, skoro przekazy o męczeństwie nie tylko są zgodne, lecz nawet się uzupełniają. Gall podaje przyczynę śmierci (ukrytą poza owym słowem traditor — w rodzaju kary), Tryde stwierdza istnienie procesu, Assyż potwierdza przypuszczenia.

W świetle tych faktów, jak wspomniałem, trudno podtrzymać ostatnie twierdzenie Dr. Gębarowicza. Tego rodzaju poplątanie ikonograficzne, byłoby zbyt rażącą dowolnością i — dziwnym przypadkiem — jakże zgodną z pierwotnymi wiadomościami o życiu świętego.

Natomiast, jeśliby szło o drogi, jakimi wersja gallowa przedostała się za granice Polski, w naszym wypadku do Assyżu, należy podnieść pewne momenty, może bezpośrednio nie wyświetlające genezy fresków, ale mające swoje znaczenie.

W XIII i XIV w. żebracze zakony Franciszkanów i Dominikanów zyskują szerokie wpływy w jednoczącej się politycznie Polsce. Nie wyświetlono jeszcze dostatecznie ważnej roli, jaką oba zakony miały przy kanonizacji św. Stanisława. Kaznodziejski zakon Dominikanów osiedla się wcześniej w Krakowie i rozwija ożywioną działalność<sup>32</sup>). Oparty

<sup>25</sup>) Amira, tamże tabl. 7.

<sup>26</sup>) J. Grimm. Deut. Rechtsaltertümer, wyd. IV. Lipsk 1899, t. I. str. 231.

<sup>27</sup>) Saskie zwierciadło dostarcza całego szeregu przykładów. (Amira j. w. tabl. 31, 34, 35, 71, 115 lub inne).

<sup>28</sup>) Ob. dalej Amira D. germ. Todesstrafen str. 311 oltarz Mikołaja z Verdun 1181 w Klosterneuburgu oraz minjatura w kodeksie Valentinianensis 607, XII w. gdzie zamiast miecznika włócznik co zdaje się być pokrewną odmianą), oraz str. 338 i inne. Fehr op. cit. str. 59—62, tabl. 38. fig. 58.

Bardzo bliskie znaczenie ma postać Rolanda (ob.

Fehr j. w. str. 120). Miecz symbolizujący władzę występuje na minjaturach XII do XV wieku (tamże str. 122, tabl. 97 i 98, fig. 156—8).

<sup>29</sup>) Jedno z najwcześniejszych przedstawień wyrokującego cesarza bez miecza tu wyływające z treści (IX wiek) w cod. vat. lat. 1564 (St. Gąsiorowski. Mal. min. grecko-rzymskie, Kraków 1928, str. 77, fig. 26).

<sup>30</sup>) K. Amira. D. Handgebärden in d. Bilderhands. d. Spiegels. Rozp. Bawar. Ak. U. t. XXIII. Monachium 1905

<sup>31</sup>) K. Amira. D. germ. Todesstrafen ob. str. 123 i 124.

<sup>32</sup>) Rocznik Krakowski XX. Z. Kozłowska. Założenie klasztoru OO. Dom. w Krak. str. 1—19.

o potężne rody i wyższe duchowieństwo, wśród nich ma swoich zwolenników i protektorów. Ideę świętości krakowskiego biskupa, spisana tak wymownie przez Kadłubka, szerzy też zakon kaznodziejski, a nieznany nam bliżej autor *Żywotu Mniejszego*, najprawdopodobniej Dominikanin podejmuje ją i rozszerza, co przeprowadza dalej drugi członek tego zakonu Wincenty z Kiele. Rola zakonu kaznodziejskiego była więc przy kanonizacji bardzo znaczną i wagę jej podniósł — na równi zresztą z rolą Franciszkanów — Długosz<sup>33)</sup>.

Wynikało z dowodzeń wyżej przeprowadzonych, że wersja Gallowa, jaka znalazła odzwierciedlenie swoje na chrzcielnicy w Trydzie i freskach w Assyżu, różniąc się zasadniczo od oficjalnej legendy Kadłubka była przez twórców kanonizacji niechętnie widziana, modyfikowaną, prawdopodobnie zwalczaną. Przyczyn, zwłaszcza jeśli idzie o opis śmierci biskupa, szukać należało w rodzaju kary, jaki zgodnie z Gallem wersja przekazała. Toteż jeśli gdzie mogła się do XIV w. utrzymać legenda o śmierci biskupa, jeśli skąd mogła wyjść ikonografia, jaką widzimy w Trydzie i w Assyżu, to tylko z dworu księcia, tam bowiem w rodzinie Piastów utrzymała się dawna tradycja co do rodzaju i powodów śmierci męczennika, inna niż ta, którą szerzył Kościół.

Należy tu podnieść fakt, że Franciszkanie byli zakonem, związanym najściślej, zwłaszcza w XIV w. z dynastją<sup>34)</sup>. Wielu z Piastów, zwłaszcza Piastówien, przyjmowało regułę Minorytów, a książęta dla celów politycznej ekspansji Polski zakon ten popierali. Trudno podać tu bezpośrednie sposoby i przyczyny, dzięki którym taka właśnie zgodna z wersją Galla ikonografia śmierci św. Stanisława przedostała się do Assyżu, ogólne drogi natomiast zdają się — jak wszystko na to wskazuje — prowadzić od dynastji poprzez Franciszkanów, którzy z dworu przejęli tradycję o odcięciu członków i przenieśli ją do bazyliki św. Franciszka.

Przy wnioskowaniu, mimowoli ciśnie się

pod pióro rekonstrukcja. Otóż wspomniana legenda, czy t. zw. tradycja, odzwierciedlona w trzech doszłych nas przekazach, mogła mieć za sobą żywot lub kronikę. Na prawdopodobieństwo tej hipotezy składa się szereg przesłanek. Odkrywca *Vita minor* W. Kętrzyński we wstępie do publikowanego w Monumentach tekstu przezuwał istnienie jakiegoś bliżej nieznanego żywotu<sup>35)</sup>. Nie ustalił tego jednak bezwzględnie, mając po temu za mało danych. Wiemy także, że sprawa kanonizacji św. Stanisława miała swoich przeciwników, których argumentów dokładnie dzisiaj nie znamy, lecz wolno przypuszczać, że były silne, skoro kanonizacja nie przychodzi łatwo; wolno też przypuszczać, iż opierały się o jakieś przekazy literackie. Wkońcu występuje stwierdzone istnienie wersji niezgodnej z oficjalną legendą a utrwalonej poza Gallem w sztuce. — Jeśli się można oprzeć na tych hipotetycznych dociekaniaach ale równocześnie i na ikonografji Trydzie i Assyżu, należałoby przyjąć iż ewentualny żywot opisywał nadanie biskupowi przez króla inwestytury, spór wynikły między królem a biskupem, proces o zdradę i skazanie na obcięcie członków.

Hipoteza taka jest prawdopodobna. Nie ma za sobą jednak tych potrzebnych dowodów, jakie pozwalałyby przyjąć ją bezwzględnie. Tłumaczy też częściowo drogi, jakimi kult przedostał się za granice Polski. Poza prawdopodobieństwem brak jej jednak źródłowego oparcia. Na ikonografię tak w Trydzie jak i w Assyżu, t. j. na przedstawienie śmierci biskupa mógł wpłynąć Gall, choć niezgodny i mniej od oficjalnej wersji w tem miejscu mówiący<sup>36)</sup>, mogły mieć wpływy modlitwy lub hymny także.

Tak przedstawiają się uwagi, jakie nasuwa rozprawa dr. Gębarowicza. Twierdzenia jego wysnute z dociekań i badań nie wszystkie jak sądzę mogą być przyjęte. Dotyczy to przedewszystkiem twierdzenia iż chrzcielnica nie jest dokumentem ani źródłem do sprawy św. Stanisława. Staralem się wyżej przeprowadzić dowody, oparte o zabytki ikonogra-

ikonografji przemawia nader silnie fakt, iż mamy wyobrażone na chrzcielnicy nadanie inwestytury, nie mające swego odpowiednika ani u Galla ani u Kadłubka, a trudne do przypisania inicyjatywie artysty lub fundatora.

<sup>33)</sup> Długosz. Lib. Ben. III. Wyd. Przeźd. str. 447—8.

<sup>34)</sup> Rolę i znaczenie Franciszkanów na dworze książąt w XIII i XIV w. wyświetlił dokładnie prof. Jan Dąbrowski w cytowanej rozprawie.

<sup>35)</sup> M. P. H. IV. 217.

<sup>36)</sup> Przeciwno przypuszczeniu iż Gall był źródłem

ficzne, że legenda Stanisława istniała nie tylko we formach ustalonych przez Kałużka i że chrzcielnica jest jednym z dowodów na to.

Dzieło dr. Gębarowicza pełne twórczej fantazji naukowej, niezwyklej i głębokiej wiedzy, w szeregu wypadków, przynosi nowe oświetlenie i jest doniosłym krokiem w rozwikłaniu mglistej tragedii stanisławowskiej.

Karol Estreicher.

**Juljan Pagaczewski:** *Posąg srebrny św. Stanisława w kościele OO. Paulinów na Skałce w Krakowie.* — Kraków, 1927. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. d-ra Adrijana Baranieckiego. W 4, str. 51 i 1 ze streszczeniem w języku angielskim, z 24 ilustracjami.

Trzy znakomite zabytki a jedno z najpiękniejszych wśród pomników polskiej sztuki są przedmiotem treściwej rozprawy prof. Juliana Pagaczewskiego. Zabytki materialnie tak zupełnie między sobą różne: srebrny posąg, pozłocisty jedwabny haft i ołtarz snycerskiej roboty — lecz tematowo ze sobą spokrewnione, związał autor w subtelnych dociekaniach imieniem jednego i tego samego krakowskiego artysty-rzeźbiarza Stanisława Stwosza!

Okres wszechstronnej działalności mistrza Wita i jego krakowskie triumfy zakończyły się właśnie tryptykiem marjackim. Nastąpiły nowe czasy Odrodzenia a na rozdrożu gotyku i renesansu stanął syn jego Stanisław. W sztuce zapomniany a w źródłowych zapiskach ledwo znany z nazwiska i imienia, toteż dopiero badania nowszych czasów wyznały mu w polskich dziejach sztuki poczesne miejsce i zrehabilitowały jego zdolności jako plastyka, który wprowadził nie prześcigał połotem i techniką geniusza ojcowskiego, ale stał się jego sztuki godnym spadkobiercą.

Najstarszym wśród tych zabytków przypisanych inwencji Stanisława Stwosza byłby ornat Kmity z r. 1504. Areydzieło to sztuki hafciarskiej uformowane zostało, jak tego dowodzi autor, przez naszego snycerza, który tę płaskorzeźbioną, dramatyczną opowieść uplastycznił niewątpliwie we wszystkich, choćby najdrobniejszych szczegółach, najprzód w snycerskim modelu. Powtarzał on prztem typy stwoszowskie i akcesoria złotnicze, bo w pracowni złotniczej rozpoczął swój zawód artysty.

Wiele analogij i przyczynków krytycznych dorzuca autor przy rozbiórce ołtarza św. Stanisława w kościele marjackim, który opisał i ocenił Marjan Sokołowski a datę powstania oznaczał na lata 1515—1519. Autor przechyla się raczej do zdania Bóloza Antoniewicza, który przypisuje rzeźbie lata 1500 do 1515. Sprawy nie uważam za ostatecznie rozstrzygniętą, ale jestem skłonny raczej opowiedzieć się za bardziej ugruntowanym zdaniem Sokołowskiego.

Najbardziej interesujące, ale zarazem zawierające najwięcej kwestyj spornych, są wywody autora o posagu św. Stanisława u OO. Paulinów w Krakowie na Skałce. Jest to relikwiarz z partykulą świętego. Autor słusznie ocenił i wysoko podniósł rzeźbiarskie zalety tego wytwornego dzieła złotniczego. Spostrzeżenia jego wyjaśniają co w tym relikwiarzu dochowało się pierwotnego a co jest w nim późniejszą naleciałością, dodaną przy sposobności napraw dawnych uszkodzeń.

Rozważając zajmujący tok opowiadań autora pragnę wspomnieć o wątpliwościach, które mi się nasunęły. Z wywodów autora wynika, że Stanisław Stwosz wykuł posąg w srebrze. Przypisanie autorstwa srebrnej rzeźby napotyka jednak na dwojaki rodzaj rzeczowe przeszkody: Stanisław Stwosz uczył się wprawdzie, podobnie jak Albrecht Dürer złotnictwa, ale w okresie powstania srebrnego posagu złotnikiem już nie był. Atrybucja powyższa staje się zatem co najmniej wątpliwą. Przeciwniej przemawiają również klauzule cechowe. Złotnictwobowiem nie jest wolnym zawodem, ani też nic nie wiadomo, by St. Stwosz był nadwornym artystą, którego by chroniła przed rygiem cechowym eksterytorjalność dworu królewskiego. Widzimy n. p., że stary Stwosz, gdy skończył robotę snycerską około wielkiego tryptyku marjackiego nie złożył go samaleprzywolać musiał celem wyzłocenia pozłotnika. Tym samym sposobem mógł Stanisław Stwosz wykonać na zamówienie model drewniany do figury św. Stanisława ale nic więcej! Następnie wydaje mi się także datowanie posagu r. 1505/1506 (str. 45) jako zawczesne i byłbym raczej skłonny przesunąć chwilę powstania już poza rok 1530. Autor pomija w tym wypadku okoliczność, na którą kład nacisk niezapomniany ś. p. Sokołowski, wskazując na współzycie form renesansu z go-

tykiem, czego klasyczny przykład daje architektura zamku wawelskiego. Tak tedy należałoby gotyckie nie sprzeciwiają się późniejszej dacie.

Tożsamo trudno mi się zgodzić na twierdzenie (str. 10), że postać świętego ma «twarz niemiecką, mieszczańską». Tak postawiona kwestja, bez dalszego uzasadnienia, nie przemawia przekonująco. Analizując tak realistycznie pojęty posąg, należy zastanowić się nad kwestją, czy rzeźbiona postać nie jest powtórzeniem portretowem żyjącej osoby. Nie było też żadnego powodu, by takiego problemu nie zbadać metodycznie. Wedle mego widzenia rzeczy to nie tylko nie jest Niemiec, ale najprawdopodobniej podobizna biskupa krak. Piotra Gamrata (1538—1545) i to przypuszczalnie z pierwszych lat jego piastowania tej godności (por. St. Tomkowicz: *Galerja portretów biskupów krak. w Biblj. krak. t. 28, str. 28, fig. 4*).

Wreszcie co do herbu na relikwiarzu, wyobrażającego «głowę jelenia», to pieczętuje się nim, jak wyjaśnił wyborny znawca średniowiecznej genealogji rodów polskich prof. Wład. Semkowicz (w rozpr. prof. Pagaczewskiego str. 46) ród śląski Abschatzów, z których znów Stanisław Schonfelt przyjął w r. 1487 prawo miejskie w Krakowie i mógł być fundatorem posagu. Widzę ja jeszcze inną możliwość, a mianowicie, żyje w tym czasie w Krakowie liczna rodzina złotnicza Jeleniów także Hirsztami zwanych, których pochodzenie ze Śląska nie jest wykluczone. Najwybitniejszy z nich Józef Jeleń był w cechu nazywany archimagistrem a potem był wieloletnim rajcą miejskim, o czem również i Paprocki pod r. 1557 wspomina, a jak akta luźne cechowe mówią w r. 1564 był burmistrzem krakowskim.

W aktach krakowskiego cechu złotniczego brakuje ksiąg z XVI w. z przed roku 1545, wskutek tego nie znamy szczegółów z wcześniejszego okresu życia złotnika Jelenia.

Nie jest też wykluczone, że nasz złotnik Jeleń używał, według zawołania, jako swego znaku czy herbu «głowy jelenia», — zdarza się to dość często, jak uczą przykłady w zestawieniach cech złotniczych. Tytuł «archimagistra» dodany do jego nazwiska świadczy o poczesnym stanowisku Jelenia wśród braci cechowej. Z powyższych względów skłonny

jestem przypisać w tym wypadku rolę fundatora i twórcy świętego dzieła burmistrzowi miasta Krakowa!

Rozprawa Pagaczewskiego ma trwałą wartość i powinna się znaleźć w ręku każdego, kto się interesuje kulturą i sztuką. Książka także pod względem typograficznym oraz ilustracyjnym jest wzorową.

Leonard Lepszy.

Jan Ptaśnik; *«Ze studií o Vítu Stoszovi a jeho rodině (Stanislav Stosz)»*. — *Ze studií nad Wilem Stwoszem i jeho rodině (Stanislav Stwosz)*. W zbiorowem wydaniu powyższej księgi pamiątkowej, na cześć znanego w Polsce uczonego czeskiego Jaroslawa Bidlo, wśród prac polskich historyków ukazała się rozprawa prof. lwowskiego Uniwersytetu Jana Ptaśnika p. t.: *«Z dejin vychodni Evropy a Slovianstva: Sbornik venovany Jaroslavu Bidlovi»*, Praha 1928.

Z artystycznej rodziny krakowskich Stwoszków zajął, po wielkim mistrzu średniowiecznego snycerstwa Wicie najwybitniejsze miejsce w literaturze historii sztuki, najstarszy jego syn Stanisław, złotnik i snycerz zarazem. Dzieł swych nie podpisywał, — więc dopiero dzięki ścisłym badaniom analitycznym formy ostatniego ćwierćwiecza twórczość i życiorys nieznanego dawniej artysty coraz to więcej zyskuje na wyrazistości i znaczeniu.

Na dwa lata przed wojną światową wydał niemiecki uczony Max Lossnitzer monografię, p. t. VEIT STOSS, w której, obok nieprzeciętnej erudycji, obok błyskotliwego ujęcia rzeczy, pewnoścí siebie i szeregu nowych hipotez, usiłował obalić dotychczasowe wyniki badań, nie przestrzegając ścisłości i lekceważąc argumenty swych przeciwników. Bądź co bądź książka ta wywołała niezwykłe ożywienie w pracach nad sztuką i życiem rodziny Stwoszków.

Przeważna część historyków sztuki z profesorem Ptaśnikiem na czele wypowiada się obecnie przeciw tezm Lossnitzera i zwalcza tendencyjność jego koncepcji. Jedną z doniosłych kwestyj jest właśnie podjęta przez Ptaśnika sprawa czy Stanisław Stwosz złotnik i rzeźbiarz jest jedną i tą samą postacią i czy jest synem Wita? Sumienna analiza historyczna i głęboka znajomość archiwalnych źródeł krakowskiego średniowiecza potrafiła w zupełności wyjaśnić stan rzeczy i obalić dorywcze twierdzenia Lossnitzera.

W poprzednio omówionej rozprawie Pa-gaczewskiego ujrzeliśmy Stanisława, jako artystę, — tutaj poznajemy nieco bliżej jego życie, młode lata, kiedy w r. 1474 ujednął go na naukę złotnik krak. Wojtek, aż po rok 1495, kiedy to wystąpił na widownię jako mistrz złotniczy i opuścił Kraków. Wyjechał prawdopodobnie do Norymbergji, gdzie porzucił zawód złotniczy i został rzeźbiarzem. Po dziesięciu latach powrócił do rodzinnego miasta i za pieniądze ojcowskie urządził sobie pracownię, którą prowadził samodzielnie aż do roku 1527. Pierwsze snycerskie prace krakowskie powstały w pracowni malarza Joachima Libnana z Drezna. W kilka zaledwie lat potem jest już zasobnym mieszczaninem i kupuje (w 1509) dom od Seweryna Betmana a następnie przeprowadza transakcje realnościami przy ulicy Grodzkiej i Szerokiej. Akta miejskie wymieniają go zawsze z imienia i nazwiska, a co najmniej nazywają go «Stanisławem Witowym» synem. W cechu malarzkim odgrywa wybitną rolę wybierany raz po raz seniorem. Są czasy kiedy opuszcza Kraków i przypuszczalnie udaje się do innych miejscowości dla wykonania znaczniejszych dzieł sztuki lub do Norymbergi dla dania pomocy ojcu ale szczegółów o tych pracach nie znajdujemy w zapiskach miejskich. Umarł on w lecie 1528 r., lecz wiadomo na pewne czy to się stało w Norymberdze, jak chce zapiska z r. 1541, lub też gdzieindziej.

Rozprawa Ptaśnika przynosi ponadto dużo wiadomości także o innych członkach tej artystycznej rodziny.

*Leonard Lepszy.*

**Reinhold Schaffer: ANDREAS STOSS. — Sohn des Veit STOSS und seine Gegenreformatorische Tätigkeit.** (Breslauer Studien zur historischen Theologie. Band V.). Wrocław, 1926. Kommissionsverlag Müller und Seiffert, w 8-ce, str. 175.

Powyższa książka pojawiła się przed dwoma już laty i przeszła niepostrzeżenie, prawie bez wzmianki w literaturze polskiej — a jednak powinna ona być zainteresować tak polskiego historyka teologii, jak kultury lub sztuki. Dotyczy zaś bardzo zdolnego bamberskiego prowincjała oo. karmelitów prowincji wyższo-niemieckiej, może najzdolniejszego z synów Wita Stwosza. Jak autor się domyśla urodził się on w Norymberdze około r. 1486 z pierwszej żony wielkiego

snycerza Barbary, zmarłej r. 1496. Kształcił się w Krakowie, gdzie zapisał się w r. 1502 na uniwersytet jagielloński i wstąpił do zakonu Karmelitów. W r. 1513 widzimy go przeorem w Budapeszcie. Mając lat 30 otrzymuje na uniwersytecie ingolstadtzkim (1517 r.) tytuł doktora prawa kanonicznego. W r. 1520 wraca do Norymbergi, i zostaje tam wybrany przeorem.

Jak wynika z treści rozprawy pisał tę monografię teolog i poświęcił całą uwagę walce Andrzeja Stwosza z reformacją na terenie diecezji bamberskiej. Jego gorąca i głęboka wiara w zwycięstwo idei katolickiej wysuwa go na czoło bojowników, czystość obyczajów i zaparcie sprawiają, że staje się duchowym przywódcą ruchu kontrreformacyjnego w Norymberdze. Dzięki niemu południowe Niemcy zostały w znacznej mierze uratowane dla katolicyzmu. Zacięta, bezwzględna i stronnicza rada miejska norymberska stanęła w obronie reformacji. Stała się ona ostoją protestantyzmu. Wodzem reformatorów był namiętny zwolennik Lutera kaznodzieja A. Osiander. obrońcom katolicyzmu w Norymberdze przywoził ówczesny przeor karmelitański Stwosz. Jego wpływ i znaczenie, jego słowa i powaga oraz prawne ujęcie sprawy tak górowały nad przeciwnikami, że po odprawionej d. 5 marca 1525 r. dyspucie religijnej rada miejska, celem ratowania swej sytuacji, wydalila Andrzeja Stwosza z Norymbergi a zarząd klasztoru objęło miasto. Stwosz wyjechał do Straubing a potem, gdy na kapitule we Würzburgu (1529 r.) został wybrany prowincjałem, przeniósł się do Bambergu, gdzie cieszył się wielkiem uważaniem u biskupa Weiganda v. Redwitz i był jego nieodstępnym doradcą w sprawach kościelnych. Umarł jako prowincjał i generalny wikary Wyższych Niemiec w r. 1540 ubogim mnichem, który wyłącznie myślał i działał na pożytek Kościoła i mógł o sobie powiedzieć «Laboravi pro catholica ecclesia»!

Ilustracją zaniku wszelkiego poczucia sprawiedliwości u ojców miasta Norymbergi był spór o ołtarz w kościele św. Salwatora, który Andrzej Stwosz, będąc przeorem, zamówił imieniem klasztoru u znakomitego ojca swego Wita. Wykonał on go w ciągu trzech lat za cenę 400 guldenów i to, jak sam zeznał, własnoręcznie, tak, iż żadna

obca ręka go nie dotknęła, przy robocie. Z ugodzonej kwoty otrzymał Wit jedynie zadatek 108 guldenów. Po śmierci rzeźbiarza potrącono ten zadatek z części spadku, przypadającej Andrzejowi Stwoszowi, — była to ostatnia zemsta wywarta na odważnym zakonniku. Po śmierci Andrzeja, spadkobiercy

jego odzyskali ten ołtarz i sprzedali w r. 1543 klasztorowi bamberskiemu.

Autor rozprawy nie jest historykiem sztuki, to też niewiele dorzuca nowego do tej dziedziny wiedzy, prócz kilku sprostowań błędów popełnionych u Lossnitzera.

*Leonard Lepszy.*

---

## BIBLIOGRAFJA MIASTA KRAKOWA

1914—1918

CZĘŚĆ DRUGA M—Ż.<sup>1</sup>

1022. M. Rocznica Długosza. *Tyg. il. LVI*, 1915, 9. X., nr. 41.

1023. [MG]. mg. Szkolnictwo średnie w Krakowie w dobie wojennej. *N. Ref. XXXIV*, 1915, 17. IV., nr. 193.

1024. — Żeńskie szkoły średnie w Krakowie. *N. Ref. XXXIV*, 1915, 30. IV., nr. 217.

[MJ]. mj. zob. nr. 2345.

1025. M. M. Boy. *Krak. Ztg. IV*, 1918, 27. I., nr. 27.

1026. — Graf Stanislaus Tarnowski [nkr.]. *Krak. Ztg. IV*, 1918, 6. I., nr. 6.

M. S. zob. nr. 2019 b.

1027. M. T. Wystawa rysunków i rzeźby. *N. Ref. XXXVI*, 1917, 13. VII., nr. 321.

1028. MAĆKOWSKA MARJA. Z Wawelu [wiersz]. *Gł. N. XXVI*, 1918, 1. I., nr. 1.

MAGIERA JAN zob. nr. 917.

1029. [MAJ]. Maj w miastach polskich. [Ilustracje Krakowa]. *Now. il. XI*, 1914, 30. V., nr. 22.

MAJER JÓZEF zob. nr. 1960.

MAJOLIKI włoskie zob. nr. 2166.

1030. MAKUSZYŃSKI K. Niedola i doła Ludw. Solskiego. *Życie polskie I*, 1914, nr. 1.

MALARSTWO polskie zob. nr. 1354, 1975.

MALCZEWSKI JACEK zob. nr. 623, 669, 1142—1144, 1146, 1147.

1031. MALEWSKI ZYGMUNT. Baśń wiatru wiosennego o Krakowie w r. 1916. (Poe-macik). Kraków, Druk. W. L. Anczyca, nakład S. A. Krzyżanowskiego, 1916, 8°, s. 33.

*Rec.:* E. Z[ECHENTER]. *Gł. N. XXIV*, 1916, 21. VII., nr. 350.

1032. MAŁKOWSKI [WITOLD]. O Błonia. *Czas LXVII*, 1914, 11. IV., nr. 127.

1033. — Odnowa wieży Ratuszowej w Krakowie. *Arch. XV*, 1914, nr. 3.

1034. — Toż. *Czas LXVII*, 1914, 4. IV., nr. 116.

1035. — Wylot ul. Szewskiej. *Mies. art. IV*, 1914, nr. 5.

MAŁKOWSKI WITOLD zob. nr. 2264.

1036. MANDEL ELLA. Das Königsschloss am Wawel. *Krak. Ztg. II*, 1916, 16.—18., 20., 21., 25., 27. VI., nr. 166—168, 170, 171, 175, 177.

1037. [MANIFESTACJA]. Dostojna manifestacja N. K. N. (Zjazd powiatowych Komitetów Narodowych). *Il. K. C. VI*, 1915, 22. VI., nr. 152.

1038. — narodowa Uniw. Jagiellońskiego [wobec aktu niepodległości Polski]. *Gł. N. XXVI*, 1918, 16. X., nr. 233.

1039. — Toż. *N. Ref. XXXVII*, 1918, 16. X., nr. 458.

1040. — żydowska w Krakowie. *N. Dz. I*, 1918, 16., 17. X., nr. 97, 98.

1041. — Żydów krakowskich za Palestyną. *N. Dz. I*, 1918, 4. XII., nr. 146.

1042. MARCUS. Einiges über die Behandlung sachlicher Kriegsleistungen durch die k. u. k. Geniedirektion in Krakau. *Krak. Ztg. IV*, 1918, 31. III., nr. 87.

1043. MARCZEWSKI WŁADYSŁAW. T. Kościuszko. Ostatnie lata życia. Zgon i pogrzeb. Mogiła. Z ryc. Lwów, wyd. Macierzy Polskiej z fund. im. Tad. Kościuszki. Kraków, Druk. Udziałowa, nakł. G. Gebethner i Ska, 1917, 8°, s. 81.

Biblioteka Macierzy polskiej, nr. 106.

1044. MAREN NILS G. Skuggor och dagrar fran världskriget. Upsala, 1916. [O Krakowie s. 69 i nast.].

1045. MARILAUN KARL. Österreichisches Kriegstagebuch. Leipzig, [1915], 16°. [II Bd., s. 24—30: Im Raume v. Krakau].

Reclams-Universalbibl. nr. 5889.

MARMURY greckie zob. nr. 165.

1046. [MARSZ]. Marsz Legjonu do Krakowa. *Czas LXVII*, 1914, 13. VI., nr. 559.

1047. MASKI I, 1918, z. 23. [poświęcony St.

<sup>1</sup> Część pierwsza Bibliografji była drukowana w Roczniku XX.

Wypiańskiemu]. Zob. nr. 1676, 2344, 2346, 2353 a.

1048. — I, 1918, z. 12 [poświęcony pamięci L. Rydla]. Zob. nr. 218, 1671, 2083, 2232.

1049. [MATEJKO JAN]. «Pieśń» Matejki. Il. K. C. VI, 1915, 12. IX., nr. 233.

1050. [—]. Toż w Muzeum Narodowem. N. Ref. XXXIV, 1915, 14. IX., nr. 464.

MATEJKO JAN zob. nr. 274, 570, 752, 798, 1087, 1089, 1167, 1313, 1401, 1550, 1551, 1652, 2009, 2016—2018, 2084.

MATEUSZ Z KRAKOWA zob. nr. 1709.

1051. [MATKA]. Jedna z matek. Kilka słów ku uwadze sfer pedagogicznych. [O memoriał Senatu]. Naprz. XXIII, 1914, 28., 29. V., nr. 119, 120.

MATYAS KAROL zob. nr. 1403.

1052. MATYASIK JAN. Polski charakter Krakowa ginie! — referat: ... wygłoszony na wiecu «Spolszczenia miast» w Krakowie. Kraków, druk. «Głosu Narodu», 1914, 16<sup>o</sup>, s. 30.

1053. MATZEL ERNEST Ks. Z okazji kursu katechetycznego w Krakowie. Kraków, nakł. red. «Przegl. powsz.». Druk. Koziańskich, 1914, duża 8, s. 28.

Broszury o chwili obecnej, nr. 34.

1054. MAURER A. Kinder der königl. Stadt Krakau. Krak. Ztg. III, 1917, 14. I., nr. 14.

1055. [MAUTNEROWA]. Pani Klara Mautnerowa w Krakowie. [Jej wywody w Arbeiter Ztg. z 11. VI., 1917]. Il. K. C. VIII, 1917, 12. VI., nr. 160.

MAUTNER KLARA zob. nr. 386.

1056. MAZANOWSKI ANTONI. † Tomasz Sołtysik. Gl. N. XXIV, 1916, 16. VIII., nr. 396.

1057. MAZUREK JÓZEF X. O budowę kościołów w diecezji krakowskiej. Gl. N. XXII, 1914, 31. V., nr. 123.

1058. MĄCZYŃSKI FRANCISZEK. Fragmenta architektury romańskiej. [Mogila]. Rzeczy piękne I, 1918, nr. 3, s. 34—36.

1059. — Mieszkanie w domu robotniczym na wystawie architektonicznej w Krakowie. Sztuka stos., 1913, z. XVII.

Rec.: Czas, LXVII, 1914, 21. II., nr. 46.

MEDALE zob. nr. 530, 1096, 1266.

MEDALJERSTWO zob. nr. 537.

MEDALOGRAFJA zob. nr. 1017.

1060. M[EHL] E[RWIN]. Sprachchecke: Mydlniki, Wola, Kraków. Krak. Ztg. II, 1916, 2. i 30. IV., nr. 93, 120.

MEHOFFER JÓZEF zob. nr. 121, 1084, 2286.

1061. MELLER E. Sztuka norymberska

w Krakowie za czasów Wita Stwosza. Liter. i sztuka, 1914, nr. 16, 17.

1062. [MEMORJAŁ]. Memoriał [przeciw zabudowaniu Błoń]. Gl. N. XXII, 1914, 12. IV., nr. 84.

1063. [—]. Groźny memoriał [Senatu Un. Jag. do Rady szkolnej]. Humanista polski, 1914, nr. 6.

1064. — Uniw. Jagiellońskiego. Straż P. VIII, 1914, nr. 5, s. 11.

1065. MENCZEL PHILIPP. Was ich in Russland über Krakau vernahm. Krak. Ztg. II, 1916, 20. I., nr. 20.

1066. M[ERWIN] B. Wyjazd II. Brygady z Krakowa. 30. IX. 1914 r. (Garść wspomnień osobistych). N. Ref. XXXIV, 1915, 5. X., nr. 503.

1067. [MIASTO]. Miasto, którego nie będzie. (Połączenie Podgórze z Krakowem). Now. il. XI, 1914, 28. III., nr. 13.

1068. MICHAŁSKI KONSTANTY X. Jan Buridanus i jego wpływ na filozofję scholastyczną w Polsce. [Un. Jagiell.]. SAU., 1916, nr. 10.

1069. — Kazanie z okazji 300-letniego jubileuszu Pań Miłosierdzia w Krakowie w kościele Panny Marji. Kraków, druk. «Głosu Narodu», 1918, 8<sup>o</sup>, s. 23.

1070. — i SINKO T. Przyczynki z kodeksu mogińskiego do dziejów oświaty w Polsce w XV wieku. Kraków, nakł. Ak. Um., druk. Un. Jag., 1917, 8<sup>o</sup>, s. 86.

1071. [MICHAŁOWICZ JAN]. Polski rzeźbiarz XVI w. [Jan Michałowicz z Urzędowa]. Gl. N. XXII, 1914, 1. VIII., nr. 173.

MICKIEWICZA ADAMA pomnik zob. nr. 674.

MIECHÓW zob. nr. 2094, 2095.

MIECZ koronacyjny królewski zob. nr. 802.

1072. [MIEJSCE]. Miejsce pod pomnik Kościuszki w Krakowie. Muz. p., 1918, nr. 151.

1073. [—]. O miejsce pod pomnik Kościuszki. N. Ref. XXXVI, 1917, 12. IX., nr. 420.

1074. [MIESIĄC]. Miesiąc prób [w Krakowie od chwili ewakuacji]. G. krak. IV, 1914, 1. XII., nr. 125.

MIESZCZAŃSTWO zob. nr. 959, 1359, 1447, 1466.

MIESZKANIOWA SPRAWA zob. nr. 2.

MIESZKO I. zob. nr. 2412.

MIKOŁAJ Z RADOMIA zob. nr. 596.

MILICJA m. Krakowa zob. nr. 1154.

MILASZEWSKI S. zob. nr. 1600 d.

1075. [MIŁOŚNICY]. Miłośnicy Krakowa. *Czas LXIX, 1916, 6. IV., nr. 176.*

1076. — Toż. *Czas LXIX, 1916, 19. V., nr. 251.*

1077. MI-MAR. Fanatyzm czy głupota? [*Zakaz nauczania hebrajszczyzny. Okólnik gimn. VII w Krakowie*]. *Nowy Dz. I, 1918, 14. IX., nr. 66.*

1078. — «Numerus-clausus» na Uniw. Jagiell. *N. Dz. I, 1918, 28. IX., nr. 79.*

MINJATURY zob. nr. 851, 1355.

MIODOŃSKI ADAM prof. zob. nr. 2174.

1079. MISKY LUDWIK. Autolitografje Wyczółkowskiego [*w Tow. Szt. P.*]. *II. Tyg. p. I, 1915, nr. 18, s. 290—291.*

1080. — Wystawa dzieł A. Piotrowskiego (ul. Szczepańska 7). *Gł. N. XXIV, 1916, 21. V., nr. 257.*

1081. — Wystawa dzieł ks. Stan. hr. Mozyńskiego. *Gł. N. XXV, 1917, 31. III., nr. 78.*

1082. — XX. wystawa «Sztuki». *Gł. N. XXIV, 1916, 21. VI., nr. 312.*

1083. — Z krakowskiego Pałacu Sztuki. *Gł. N. XXV, 1917, 23. III., 5. IV., nr. 71, 81.*

1084. — Ze sztuki. W pracowni Mehoffera. *Gł. N. XXIV, 1916, 16. XI., nr. 557.*

1085. — Ze sztuki. Wystawy zbiorowe w Tow. Szt. Pięknych. *Gł. N. XXV, 1917, 3. I., nr. 3.*

1086. MISSALEK E. Bischof Stanisław von Krakau. *Zeitschr. f. ost-europ. Geschichte IV, (1914), s. 401—404.*

MISTERJA WIELKANOCNE zob. nr. 1295.

MITANA TADEUSZ zob. nr. 957 b.

1087. MITARSKI W. Glossy jubileuszowe [o Matejce]. *Tyg. il. LIX, 1918, 9. IX., nr. 45.*

1088. — II. Uziębło. Sylwetka. Kraków, druk. i nakł. J. Czerneckiego, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 14+18 *tł.*

Współczesne malarstwo polskie nr. X.

1089. — Ku czci Matejki. *N. Ref. XXXVII, 1918, 3. X., nr. 437.*

1090. — O kulturze sztuk plastycznych. *Gł. N. XXIV, 1916, 14. I., nr. 23.*

1091. — V. wystawa «Rzeźby». *Czas LXVII, 1914, 25. II., nr. 52.*

1092. — Piąta wystawa rzeźby w Krakowie. *Życie polskie I, 1914, nr. 3.*

1093. — Wystawa «Sztuki». *Gł. N. XXIV, 1916, 1. I., nr. 1.*

1094. [MŁODZIEŻ]. Młodzież wobec memoriału Senatu Akademickiego. *Gł. N. XXII, 1914, 21. VI., nr. 139.*

MŁODZIEŻ zob. nr. 223, 700, 732, 1391; akademička zob. Uniwersytet.

MLYNÓWKA KRÓLEWSKA zob. nr. 754.

MOBILIZACJA w Bronowicach zob. nr. 141, 142.

MOGIŁA biblioteka zob. nr. 848, 849; eksplozja 398; kodeks 1070; klasztor 2277.

MOGIŁA WANDY zob. nr. 2241.

1095. [MOMENT]. W momencie dziejowym. (Posiedzenie Koła polskiego w Krakowie). *Il. K. C. VIII, 1917, 30. V., nr. 147.*

MONACHIUM Muzeum Narodowe zob. nr. 1946.

1096. [MONETY]. Nieopisane monety i medale. [*Modele dla rękodzielników nadawane przez m. Muzeum techn.-przem. w Krakowie*]. *Wiad. n.-a., 1914, nr. 3, s. 40—42.*

1097. [MONUMENTA]. Monumenta Hofbaueriana. I. Der hl. Klemens Hofbauer und das Auswanderungspatent. Hgg. v. P. Wł. Szoldrski. Krakau, Vrlg. der PP. Redemptoristen in Krakau XXII. druck. W. L. Anczyt et Comp. 1915, 8<sup>o</sup>, s. II+97.

Rec.: a) B. M. *Gł. N. XXIII, 1915, 19. IX., nr. 474.*

b) P. *pow. XXXV, 1918, maj-czerwiec, s. 360—361.*

1098. [—]. Monumenta Poloniae Vaticana. I—II: Acta camerae apostolicae v. I. 1207—1344. v. II. 1344—1374. Ed. Joannes Ptaśnik. Sumpt. Academiae Litt. Crac. Cracoviae, 1913, 8<sup>o</sup>, s. XXXVII+502; XXVIII+585. [O Krakowie liczne wzmianki; zob. indeks s. 449].

Rec.: POLACZKÓWNA H. *Kw. hist. XXXII, 1918, nr. 81—88.*

1099. — T. III. Analecta Vaticana 1202—1366. Ed. Joannes Ptaśnik. Sumpt. Acad. Litt. Crac. Cracoviae, 1914, 4<sup>o</sup>, s. LVI+572. [Kraków, zob. index s. 501—506].

Rec.: POLACZKÓWNA H. *Kw. hist. XXXII, 1918, s. 346—351.*

1100. — T. IV. I. A. Caligari Nuntii Apostolici in Polonia epistolae et acta 1578—1581. Edidit Ludovicus Boratyński. Cracoviae, sumpt. Acad. Litter. Cracov., typ. Univ. Jagiell., 1915, 4<sup>o</sup>, s. C+920. [Kraków, zob. index s. 495—499].

MORAWSKA KONSTANCJA zob. nr. 2065.

1101. MORAWSKI KAZIMIERZ. Mowa prezesa Akademji. *N. Ref. XXXVII, 1918, 18. V., nr. 224.*

1102. — Mowa wygłoszona na pogrzebie śp. St. Tarnowskiego dn. 3 bm. *Gł. N. XXVI, 1918, 4. I., nr. 3.*

1103. — Nad trumną Stan. Tarnowskiego. Mowa rektora. *Czas LXXXI, 1918, 4. I., nr. 6.*

1104. — O. Stefan Pawlicki. Wspomnienie pośmiertne. *Gł. N. XXIV, 1916, 2. V., nr. 220.*

1105. MORAWSKI KAZIMIERZ. «Strachy» Plautusa w teatrze krakowskim. *Czas LXVII, 1914, 22. IV., nr. 143.*

MORAWSKI KAZIMIERZ zob. nr. 485.

1106. — KAZIMIERZ MARJAN. Bilans «Przeglądu polskiego». *Czas LXVII, 1914, 23., 24., 27. VII., nr. 294, 296, 303.*

1107. — Wawel, rys historyczny. *Życie p. I, 1914, nr. 1.*

1108. MOREŁOWSKI MARJAN. Arras z historią rycerza z labędziem w kościele św. Katarzyny w Krakowie. *SKHSzt., t. IX., szp. CXC VII—CCVII.*

1109. — Toż. Kraków, nakł. Ak. Um., druk. Un. Jag., 1915, 4<sup>o</sup>, s. 12.

*Os. odb. ze SKHSzt., t. IX.*

*Rec.: Czas LXVIII, 1915, 29. I., nr. 58.*

1110. — Głowy Wawelskie w Rumiancow-skiem Muzeum w Moskwie. Losy zbiorów wileńskich. Opis sali poselskiej na Wawelu. *Muz. p., 1917, s. 112, 8 tbl.; 1918, s. 71—104.*

1111. — Toż. Kijów, nakł. red. «Muzeum polskie», druk. Polska, 1918, duża 8, s. 38, 24 tbl.

1112. MOROZEWICZ JÓZEF. Polska Akademia Górnicza w Krakowie. *Il. K. C. IX, 1918, 24. XI., nr. 231.*

1113. MOSKAŁA ROMUALD X. Trzy lata działalności K. B. K. P. *pow. XXXV, 1918, nr. 9—10, s. 657—662.*

MOSZCZESKA IZA zob. nr. 606 a.

MOSZYŃSKI STANISŁAW Ks. zob. WYSTAWA.

1114. MOŚCICKI H. Akademia Umiejętności podczas wojny. *Tyg. il. LVI, 1915, 13. XI., nr. 46.*

1115. — Gen. Jasiński i powstanie Kościuszkowskie. Warszawa-Lublin, nakł. Gebethnera i Wolffa, druk. i klisze zak. graf. B. Wierzbicki i Ska (1917), 8<sup>o</sup>, s. 4 nlb+435.

1116. — Korona polska. *Tyg. il. LV, 1914, nr. 4.*

1117. — Korony królów polskich. *Il. K. C. VII, 1916, 20. XI., nr. 293.*

1118. — Kościuszkowski T. Listy, odezwy, wspomnienia zebrał H. Mościcki. Warszawa, druk. W. Łazarskiego, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 140+3 nlb.

1119. — Za co powinniśmy kochać Kościuszkę? Warszawa, druk. W. Łazarskiego, nakł. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 16.

*Rec.: Gl. N. XXVI, 1918, 12. II., nr. 35.*

MOŚCICKI H. zob. nr. 354.

1120. [MOTYWY]. Motywy nagrody [przyznanej X. bp. Sapiesze z fundacji Jerzmanowskich]. *Gl. N. XXIII, 1915, 2. VII., nr. 329.*

1121. MÖLLER EMIL. Leonardos Bildnis der Cecilia Gallerani in der Gallerie der Fürsten Czartoryski in Krakau. *Monatshefte für Kunstwissenschaft, IX, 1916, Heft 9, September, s. 313—326.*

MROZOWSKI JÓZEF zob. nr. 2338.

1122. MUCZKOWSKI JÓZEF. O estetyczny wygląd Krakowa. *Czas LXXII, 1918, 3. VII., nr. 282.*

1123. — O plakatach. *Mies art. IV, 1914, nr. 1—2.*

1124. — W obronie instytucji [Bibl. Jagiellońskiej]. *Czas LXIX, 1916, 22. VII., nr. 366.*

1125. — W sprawie biblioteki miejskiej w Krakowie. *Czas LXXI, 1918, 14. III., nr. 121.*

1126. — W sprawie pomnika Kościuszki. *Czas LXX, 1917, 12. IX., nr. 420.*

1127. — Zaginiony zabytek w Krakowie. [Organy w kościele OO. Karmelitów na Piasku]. *Czas LXIX, 1916, 25. VII., nr. 371.*

MUCZKOWSKI JÓZEF zob. nr. 683.

1128. MUSIAŁEK JÓZEF M. Rok 1914. Przyczynek do dziejów brygady J. Piłsudskiego. Kraków, Druk. Ludowa, nakł. aut., 1915, 8<sup>o</sup>, s. 151.

1129. [MUZA]. Muza w 13 p. p. *Il. K. C. VI, 1915, 11. VIII., nr. 201.*

MUZEJA zob. nr. 138, 2145, 2156, 2475, 2476.

MUZEOLOGOWIE zob. nr. 1514.

1130. [MUZEUM]. Muzeum etnograficzne na Wawelu. *Czas LXVIII, 1915, 19. VII., nr. 376.*

1131. — Toż. *Czas LXXI, 1918, 26. VI., nr. 272.*

1132. — Toż. *N. Ref. XXXVI, 1917, 25. IV., nr. 192.*

1133. — Feliksa Jasińskiego. *Now. il. XI, 1914, 23. V., nr. 21.*

1134. MUZEUM Narodowe. *N. Ref. XXXIII, 1914, 7. VII., nr. 266.*

1135. — Toż. *Czas LXVIII, 1915, 1. VII., nr. 343.*

1136. — w Krakowie. *N. Ref. XXXIV, 1915, 19. VII., nr. 360.*

1137. — Z Muzeum Narodowego. *Muz. p., 1918, s. 141.*

1138. — na Wawelu. *N. Ref. XXXIII, 1914, 28. II., nr. 58.*

1139. — Zamku król. na Wawelu. *Gl. N. XXVI, 1918, 1. I., nr. 1.*

1140. MUZEUM Zamku król. (i Archiwum wawelskie). *Il. K. C. VIII, 1917, 24. XII., nr. 355.*

1141. — Toż. *K. lw. XXXII, 1917, nr. 602.*

MUZEUM Czapskich zob. nr. 537; XX. Czartoryskich 116, 155, 156, 159-165, 183, 215, 343, 435, 454, 510, 1121, 1301, 1303, 1459, 1503, 1504, 2049, 2050, 2307, 2430; etnograficzne 457, 460, 462, 464, 466-468, 1130-1132, 1220, 1877-1880, 2119; historyczne na Wawelu 209, 1139-1144; krajoznawcze 1959; Narodowe 44, 209, 527, 712, 713, 741, 806, 1407, 1475, 1818, 1819, 2015, 2084, 2144, 2224, 2225, 2233, 2254, 2267, 2313, 2314, 2431; Rumianowskie w Moskwie 1010, 1011; teatralne 853, 2010, 2011; techniczno-przemysłowe 1096.

MUZYKA zob. nr. 594-596, 598, 1486, 1523-1525.

1142. MYCIELSKI JERZY. Co sztuka dała Legjom? [Malczewski, Wyspiański]. Piotrków, nakł. Wiadomości polskich, druk. Państw., 1917, 8°, s. 8.

1143. — Toż. *Czas LXXI, 1918, 9. I., nr. 14.*

1144. — Die Legionen u. die Kunst (Jacek Malczewski). *Polen II, 1916, 1. IV., nr. 66, s. 3-7.*

1145. — Katalog wystawy obrazów dawnych malarzy polskich, włoskich, francuskich i niemieckich w gmachu Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie w kwietniu 1914. Kraków, nakł. T. Szt. P., druk. «Czasu», 1914, 8°, 4 knlb.

1146. — Legjony i sztuka. Jacek Malczewski. *Wiad. p. I, 1915, nr. 57-58.*

1147. — Toż. *Czas LXIX, 1916, 17. II., nr. 86.*

MYCIELSKIEGO JERZEGO *Ilr.* zbiory zob. nr. 213, 214.

MYDLNIKI zob. nr. 1060, 1581, 1582.

1148. [N]. n. Česka Beseda w Krakowie. *Świat słowiański, X, 1914, styczeń.*

1149. — IV. konkurs kola architektów w Krakowie. *P. wielkop., 1914, nr. 12.*

1150. NA ROZSTAJU. Książka pamiątkowa uczenie VIII kl. gimn. II. Strażyńskiej w Krakowie w roku szkolnym 1913/14. Kraków, nakład VIII kl. gimn. II. Strażyńskiej. Druk. Czasu, 1914, 8°, s. 161+1 nlb.

NABIELAK zob. nr. 846.

1151. [NABYTKI]. Nabytki Biblioteki Akademii [Umiejętności] w dziale rękopisów. Papiery po Walerym Wielogłowskim, złożone w Akademii przez wnuka bar. Bolesława Richthofena. *Bibliografja polska, 1917, s. 144-145, 164-5, 183-4.*

1152. [NAGRODY]. Nagrody Barczewskie-go. *Gl. N. XXIV, 1916, 10. VI., nr. 294.*

1153. — z fundacji Probusa Barczewskie-go. *N. Ref. XXXVII, 1918, 18. V., nr. 223.*

NAMIESTNICTWO Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji zob. nr. 1820.

1154. NAMYSŁOWSKI WŁADYSŁAW. Milicja wolnego m. Krakowa 1815-1846. Kraków, nakł. Miłośników hist. i zabytków m. Krakowa, Druk. «Czasu», 1914, 8°, s. 110+nlb.

Biblioteka krak., nr. 48.

1155. — Poczta wolnego m. Krakowa. Kraków, 1913, 8, s. 53. (*Bibl. krak. nr. 47*).

*Rec.: DĄBKOWSKI P. Książka XIV, 1914, nr. 4-5 s. 270-1.*

NANKER biskup zob. nr. 428, 430.

1156. [NAPAŚĆ]. Napaść na gładkiej drodze. [Na Akad. Umiej. z powodu zmiany ortografii]. *Czas LXX, 1917, 9. III., nr. 114.*

«NAPRZÓD» zob. nr. 292, 473.

1157. [NARADY]. Międzydzielnicowe narady ekonomiczne Biura kongresowego w Krakowie. *Gon. krak. I, 1918, 30., 31. XII., nr. 179, 180.*

1158. [NASTROJE]. Krakowskie nastroje (polityczne). *Gl. N. XXII, 1914, 12. III., nr. 58.*

NATURSKI JAN zob. nr. 281.

1159. [NAUCZYCIELSTWO]. Nauczycielstwo krakowskie Sienkiewiczowi. *N. Ref. XXXV, 1916, 18. XII., nr. 633.*

NAUKI ścisłe zob. nr. 173.

1160. [NEPOTYZM]. Nepotyzm na Uniwersytecie krakowskim. *Il. K. C. V, 1914, 22. I., nr. 18.*

1161. [NEWS]. The Illustrated War News. 1915, zes. 28 [reprodukcje polskich insygniów królewskich].

1162. [NĘDZA]. Nędza aprowizacyjna w Krakowie. *Naprz. XXVI, 1917, 13. XII., nr. 286.*

NIEDZIELSKA MARJA zob. nr. 651.

1163. NIEDZIELSKI TADEUSZ. Historyczne miejsce przysięgi Kościuszki. *Mies. art. IV, 1914, nr. 5.*

1164. — Zamach na Blonia. *Gl. N. XXII, 1914, 12. IV., nr. 84.*

1165. — Toż. *Mies. art. IV, 1914, nr. 1-2.*

1166. [NIEMIEC]. Niemiec o Krakowie. *Il. K. C. VI, 1915, 21. III., nr. 66.*

NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI zob. nr. 385, 879, 1038, 1039, 2073, 2074.

1167. NIEWIADOMSKI ELIGJUSZ. Matejko [odczyt].

*Rec.: J. K. K. por. XXXVIII, 1914, nr. 82.*

- NORBERTANEK klasztor zob. nr. 326.  
 NORYMBERGA zob. nr. 681.  
 1168. NOSKE EGON. Polnische Könige. *Krak. Ztg.* III, 1917, 2. IX., nr. 244.  
 1169. NOSKOWSKI WITOLD. † Jan Spitziar (ze wspomnień byłego recenzenta). *Gł. N.* XXIII, 1915, 22. XI., nr. 609.  
 1170. — Koncert pożegnalny dyrektora Nowowiejskiego. *Czas* LXVII, 1914, 4. IV., nr. 115.  
 1171. — Tadeusz Pawlikowski. *Gł. N.* XXIII, 1915, 29., 30. IX., nr. 493, 495.  
 1172. — Z letniego Krakowa. *Tyg. il.* LV, 1914, 4. VII., nr. 27.  
 1173. — Z pod Wawelu. *Wieś i dwór*, 1914, z. 11—12.  
 1174. — Ze sztuki. Meble a wojna. (Wystawa w Pałacu Sztuki). *Gł. N.* XXVI, 1918, 28. III., nr. 71.  
 NOSKOWSKI WITOLD zob. nr. 1660.  
 1175. NOTATKI. [O krak. szkole historycznej]. *Rok. p. I*, 1916, nr. 1, s. 87—91.  
 1176. — (O kulturze Krakowa). *Rok p. I*, 1916, nr. 8, s. 90—93.  
*Zob. nr. 1390.*  
 1177. NOW. S. Szkoła nauk politycznych w Krakowie. *Świat* IX, 1914, nr. 26.  
 1178. NOWACZYŃSKI ADOLF. Nowe Ateny. Satyra na Wielki Kraków. Wyd. II. Warszawa, nakł. autora, G. Gebethner i Wolff, druk. Jana Cotty (1914), 8°, s. 354.  
 1179. [NOWAK JULJAN]. O aprowizację Krakowa. *Czas* LXIX, 1916, 8. VIII., nr. 397.  
 1180. NOWAKOWSKI T. Wawel dzisiaj i w przyszłości. *Mies. art.* IV, 1914, nr. 3—4.  
 1181. NOWIŃSKI STEFAN. Rewja Legjonów w sztuce. (Wystawy w Pałacu Sztuki). *Gł. N.* XXIV, 1916, 22. IV., nr. 205, 206.  
 1182. — Rocznica listopadowa w teatrze im. J. Słowackiego. *Gł. N.* XXIV, 1916, 21. XI., nr. 562.  
 1183. — Rok temu Krzysztoforzy — kwartę Legjonów. *Gł. N.* XXIII, 1915, 27. XI., nr. 624.  
 1184. — U Wojciecha Kossaka. *Gł. N.* XXIII, 1915, 19. XII., nr. 681.  
 1185. — Wojna a nasza sztuka. W pracowni. prof. Axentowicza. *Gł. N.* XXIII, 1915, 19. X., nr. 530.  
 1186. — W pracowni prof. K. Laszczki. *Gł. N.* XXIII, 1915, 3. XII., nr. 640.  
 1187. — Z wilji krakowskiej 1914. *Czas* LXVII, 1914, 24. XII., nr. 641.  
 NOWOWIEJSKI FELIKS zob. nr. 216, 1170.  
 NUMERUS CLAUSUS zob. nr. 482, 1078.  
 NUMIZMATYCY zob. ZJAZD.  
 NUMIZMATYKA zob. nr. 356, 531, 2315.  
 1188. [NUNBERG J. G.]. Szwajcar o współczesnej literaturze polskiej. [M. i. o Wypiańskim]. *Gł. N.* XXIII, 1915, 5. IV., nr. 171.  
 NYGI zob. BIEDER EDMUND.  
 1189. O. Polski Skarb wojskowy. *Wiad. Pol.* I, 1915, nr. 40—41.  
 1190. [OBCHÓD]. Obchód 25-lecia teatru imienia Słowackiego. *N. Ref.* XXXVII, 1918, 21. X., nr. 467.  
 1191. — grunwaldzki. *Str. p.* VII, 1914, nr. 7, s. 12—14.  
 1192. — kościuszkowski w Krakowie. *G. pon.* V, 1914, 6. IV., nr. 14.  
 1193. — Toż. *N. Ref.* XXXVI, 1917, 10. IX., nr. 417.  
 1194. — Toż. Otwarcie wystawy kościuszkowskiej. *Il. K. C.* VIII, 1917, 15. X., nr. 285.  
 1195. — ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Kościuszki. *Il. K. C.* VIII, 1917, 13. i 25. IX., nr. 253 i 265.  
 1196. — 6. sierpnia w Krakowie. *Naprz.* XXIV, 1915, 9. VIII., nr. 296.  
 1197. [OBŁĘŻENIE]. Obłężenie Krakowa. *G. krak.* IV, 1915, 24. I., nr. 179.  
 1198. — Toż. *Il. K. C.* VI, 1915, 23. I., nr. 18.  
 1199. — Toż. *N. Ref.* XXXIV, 1915, 22. I., nr. 39.  
 1200. — Krakowa. (Z wystawy wojennej por. II. Uziębły). *Now. il.* XIII, 1916, 26. II., nr. 9.  
 OBŁĘŻENIE KRAKOWA zob. nr. 174, 175, 289, 420, 555, 632, 729, 1569—1571, 1981, 1986, 2078, 2168, 2176—2178, 2201, 2222, 2223, 2288, 2462, 2479.  
 1201. OBNISKI ERAZM. W Toniach pod Krakowem u L. Rydlów. Warszawa-Kraków, druk. «Czasu», 1913, [1914], 8°, s. 63.  
 1202. [OBRADY]. Historyczne obrady w Krakowie. *Now. il.* XIV, 1917, 9. VI., nr. 23.  
 1203. [OBRAZ]. Zniszczony obraz Szyndlera w Sukiennicach. *Muz. p.* II, 1918, s. 141.  
 1204. [OBRONA]. W obronie Krakowa. *Śl. p.* XIX, 1914, (19. IX.), 2. X., nr. 440.  
 1205. [—]. Krzysztoforów. *Arch.* XV, 1914, nr. 4.  
 1206. [—]. Toż. *Czas* LXVII, 1914, 3. IV., nr. 114.  
 1207. [—]. Toż. *Mies. art.* IV, 1914, nr. 3—4.

1208. [OBRONA]. Toż. N. Ref. XXXIII, 1914, 3. IV., nr. 114.

1209. [—]. W obronie sztuki budownictwa publicznego (Memorjał Tow. technicznego i kół architektów Lwowa i Krakowa). *Arch.* XV, 1914, z. 1—2.

1210. [—]. W obronie Zagłębia krakowskiego. *Gl. N.* XXII, 1914, 3. IV., nr. 77.

1211. [OBROŃCY]. Obrońcom Krakowa. (Odsłonięcie obelisku pod Bieranowem). *Now. il.* XII, 1915, 18. XII., nr. 51.

1212. OBSERWATOR. Teatr ludowy w Krakowie. *Gl. N.* XXIV, 1916, 17. II., nr. 85.

1213. [OCHRONA]. Ochrona Krakowa przed powodzią. *Naprz.* XXV, 1916, 16. VII., nr. 195.

1214. — piękności Krakowa. *Arch.* XV, 1914, nr. 3.

ODBUDOWA powiatu krakowskiego zob. nr. 55, 59, 1611.

1215. [ODBUDOWA]. Odbudowa wsi pod Krakowem. *Czas* LXXI, 1918, 17. V., nr. 293.

1216. — Odbudowa wsi pod Krakowem w obrębie twierdzy krakowskiej rozpoczęta. *Il. K. C.* VI, 1915, 17. X., nr. 268.

1217. [ODCZYTY]. Odczyty katolickich działaczy z Belgii w Krakowie. [Brifaut i Renesse]. *G. narod.*, 1914, kwiecień, nr. 78.

1218. [ODDZIAŁ]. Oddział leczenia pracą, oraz zajęcia przemysłowo-domowe w c. i k. wojennej szkole inwalidów w Krakowie 1917. *Abteilung für Arbeitstherapie und hausindustrielle Schulung...* Druk. c. i k. szkoły inwalidów wojennych w Krakowie. Czcionkami Muzeum przemysłów. 1917, 8°, str. 12+6 nlb + 4 tabl. + 12+4 nlb.

1219. — sanitarny N. K. N. *Kalendarz* N. K. N. «Legjonista polski» na r. 1916, s. 126-132.

1220. [ODEZWA]. Odezwa krak. komitetu kościuszkowskiego. *N. Ref.* XXXVI, 1917, 11. X., nr. 470.

1221. — Sodalicyj Marjańskich krakowskich. (Dom dla sierót po żołnierzach). *Gl. N.* XXIII, 1915, 23. IV., nr. 203.

1222. — Towarzystwa Muzeum etnograficznego w Krakowie na Wawelu, I. 7, w sprawie ratowania ginących zabytków kultury ludowej i poparcia celów Muzeum. Kraków, Druk. Literacka, (1918), 4°, s. 1.

1223. — w sprawie Błóż krakowskich. *Przegląd techn.* 1914, nr. 17.

1224. — w sprawie Krzysztoforów. *Przegląd techn.* 1914, nr. 16.

1225. [ODGŁOSY]. Odgłosy krakowskie. Pomniki, Rynek i małomiejskie kąty widzenia. *Gl. N.* XXV, 1917, 22. XI., nr. 275.

1226. — z Krakowa. Pokłosie śmierci na Uniwersytecie Jagiellońskim. *K. pozn.* IX, 1914, nr. 14.

1227. [ODKRYCIE]. Odkrycie nieznanych dzieł Stwożsa. *Gl. N.* XXII, 1914, 15. I., nr. 9.

1229. — Toż. *K. lw.* XXXII, 1914, nr. 14.

1230. — Toż. *K. pozn.* IX, 1914, nr. 17.

1231. [—]. Nowe odkrycie na Wawelu. (Kaplica św. Feliksa i Adaukta). *Now. il.* XV, 1918, 16. XI., nr. 45.

1232. — świątyni romańskiej na Wawelu. *Nowa Gazeta* IX, 1914, nr. 222.

1233. [ODNALEZIENIE]. Odnalezienie cmentarzyska z epoki brązowej w Skotnikach pod Krakowem. *Il. K. C.* VIII, 1917, 25. X., nr. 295.

1234. — korony piastowskiej. *Dzień* VII, 1914, nr. 11—13.

1235. — Toż. *Il. K. C.* V, 1914, 13. I., nr. 10.

1236. [ODNAWIANIE]. Odnawianie Wawelu. *N. Ref.* XXXIII, 1914, 18. VIII., nr. 351.

1237. [ODNOWIENIE]. Odnowienie Wawelu. *Gl. N.* XXV, 1917, 26. VI., nr. 150.

1238. — Toż. *Il. K. C.* VIII, 1917, 28. VI., nr. 176.

1239. — Toż. *N. Ref.* XXXIII, 1914, 24. II., nr. 50.

1240. — Toż. *N. Ref.* XXXVI, 1917, 26. V., nr. 292.

1241. [ODPOWIEDŹ]. Odpowiedź c. k. Dyr. Policji w Krakowie. *Mysł niepodległa* IX, 1914, kwiecień, nr. 278.

Zob. n. 434, 448.

ODRODZENIE w Polsce zob. nr. 694, 696, 1510, 2468.

1242. [ODSŁONIĘCIE]. Odsłonięcie pomnika dra H. Jordana. *Gl. N.* XXII, 1914, 23. VI., nr. 140.

1243. — Toż. *N. Ref.* XXXIII, 1914, 22. VI., nr. 239.

1244. [ODZNACZENIE]. Odznaczenie Komendy twierdzy Krakowa. *Czas* LXVII, 1914, 18. XII, nr. 628.

ODZNAKI zob. nr. 1266.

1245. [ODŻYWIANIE]. Jak odżywia się młodzież szkół krakowskich? *Il. K. C.* IX, 1918, 4. VIII., nr. 119.

1246. — Toż. *Naprz.* XXVII, 1918, 4. VIII, nr. 169.

OESTERREICH-ESTE arcyks. zob. nr. 420.

1247. OFFMAŃSKI MIECZYŚLAW. *Śp. Mar-ryan Dudek (art.-rzeźbiarz)*. *N. Ref.* XXXVII, 1918, 20. XI., nr. 517.

1248. — Wrażenie śmierci Kościuszki. *Gł. N.* XXV, 1917, 14. X., nr. 242.

«OGNIŚKO» nauczycielskie (sekcja pedologiczna) zob. nr. 1821.

OGRODZINIEC, zamek zob. nr. 1370.

OGROJEĆ w Bystrzycy zob. nr. 564.

OJETTI UGO zob. nr. 930, 2149, 2287.

1249. [OKOLICE]. Gdzie się wybierać na wypieczkę po okolicach Krakowa. *Naprz.* XXIII, 1914, 28. VI., nr. 144.

1250. — Krakowa od północnego i południowego zachodu. 20½×14. Oprac. i wydał «Krakus» w Krakowie (1915).

1251. [—]. Z okolic Krakowa po inwazji rosyjskiej. *N. Ref.* XXXIII, 1914, 28., 29. XII., nr. 570, 572.

1252. [OKOŁO]. Około Krakowa. *St. p.* XIX, 1914, (20. IX), 3. X., nr. 442.

1253. OKSZA J. Sprawozdanie z II. zjazdu kobiet polskich w Krakowie. *Bluszcz* XLIX, 1914, nr. 31.

1254. [OLEANDRY]. «Oleandry» w płomieniach. *Now. il.* XII, 1915, 20. III., nr. 12.

OLEANDRY zob. nr. 843, 973, 1668.

OLEŚNICKI ZBIGNIEW zob. nr. 2404, 2405.

1255. OLSZEWICZ BRONISŁAW. Jan Długosz ojciec krajoznawstwa polskiego. — W 550-ną rocznicę jego urodzin. Warszawa. Druk. A. Peczalskiego. Nakł. Pol. Tow. Krajoznaw. w Warszawie, 1915, 8°, s. 24.

1256. OLSZEWSKI BRONISŁAW. Kraków w obrazach. Wystawy w «Związku artystów». *Gł. N.* XXVI, 1918, 13. III., nr. 59.

1257. — Szczególna droga rozwoju artysty (z powodu wystawy obrazów ks. St. Mozyńskiego). *N. Ref.* XXXVI, 1917, 4. V., nr. 207.

1258. — Wystawa z Związku artystów. *Gł. N.* XXVI, 1918, 5. VI., nr. 121.

1259. — Wystawy krakowskie. (Związku artystów i Tow. sztuk pięk.). *Gł. N.* XXVI, 1918, 18. VII., nr. 156.

1260. — Z krakowskich artystycznych pracowników. (U Bronisława Pelczarskiego). *N. Ref.* XXXVII, 1918, 24. IV., nr. 187.

1261. — Ze sztuki. Pieśni Zmartwychwstania p. Z. Strzyeńskiej. *Gł. N.* XXVI, 1918, 19. IV., nr. 89.

1262. — Ze sztuki. Wystawa w Związku artystów. *Gł. N.* XXVI, 1918, 5. VI., nr. 121.

1263. OPAŁEK MIECZYŚLAW. Dzieciom polskim na gwiazdkę w wielkim roku wojny 1915. Kraków, nakł. Centr. Biura Wyd. N. K. N., druk. Narodowa, 1915, 8°, s. 45. [*Przy «kolumnie Legionów» i inne*].

1264. — Toż. — — 1916. Kraków. Wyd. i druk. j. w. 1916, 8°, s. 45+1 nlb.

1265. — Kolumna Legionów. Kraków, nakł. Komitetu «Kolumny leg.», druk. W. L. Anczyca i Ski, 1915, mała 8°, s. 14.

1266. — Pamiątkowe odznaki i medale polskie z r. 1914/15, z rys. aut. Kraków, druk. W. L. Anczyca i Ski. *Z.* I, 1915, 8°, 24; *z.* II, 1916, 8°, s. 27.

1267. — Tarcze Legionów. 1914—1917. Kraków, wyd. Centr. Biura Wyd. N. K. N., druk. Ludowa, 1917, 8°, s. 74, *tbl.* 27.

1268. OPATRYNY JAROSŁAW. Z seminarjum śp. prof. Wincentego Zakrzewskiego. *Sprawozdanie I. dyrekcji państwowego Seminarjum naucz. męskiego w Kielcach za r. 1917/1918*. Kielce, druk. «Jedność», 1918, 8°, s. 1—29.

1269. [OPERA]. Co słychać z sezonem operowym w Krakowie? *Il. K. C.* VIII, 1917, 20. V., nr. 138.

1270. [—]. Czy pragniemy mieć operę w Krakowie? Ankieta «*Krak. Tow. Operowego*». *Il. K. C.* VI, 1915, 14. XI., nr. 296.

1271. [—]. Po sezonie operowym w Krakowie. *Il. K. C.* VIII, 1917, 26. VIII., nr. 235.

OPERA zob. nr. 49, 543, 597, 628, 629, 661, 1290, 1483—1485, 1487, 1695, 1733, 1736; *Tow. operowe* 2120.

1272. [OPIEKA]. Opieka nad ubogimi w parafji św. Floryana. *Czas* LXX, 1917, 23. I., nr. 36.

1273. — nad zabytkami. *Czas* LXIX, 1916, 24. II., nr. 99.

OPIEKA religijna nad uczniami zob. nr. 1526.

1274. OPIEŃSKI HENRYK - KOECKERT G. La musique polonaise. Essai historique sur le développement de l'art musical en Pologne. Préface de A. Sériveau, supplément musical — — gravé par B. Czarkowski, musique autographiée par J. Andrzejewski. Paris, Georges Crès ed., 1918, mała f., 6 knlb, s. IX+107+XCIII, 4 knlb. [*O Krakowie b. liczne wzmianki*].

Bibliothèque polonaise, nr. 1.

1275. OPPMAN ARTUR (Or-Ot). Noc w Krakowie. *Tyg. il.* LVI, 1915, 23. X., nr. 43.

OPPMAN ARTUR zob. nr. 126.

OPRAWY introligatorskie zob. nr. 250, 2200.

1276. ORDEGA N. L. Le chef d'oeuvre de Veit Stoss à Cracovie. *L'Art et les Artistes*, 1914, juillet.

Rec.: ETTINGER PAWEŁ. *Książka*, XIV, 1914, z. 8-12.

1277. [ORDO]. Ordo divini officii persolvendi sacrique celebrandi pro clero saeculari dioecesis Cracoviensis ad normam motu proprio de diebus festis decretorum S. R. C. 24 ac 28 julii 1911, et constitutionis Apostolicae «Divino Afflatu» juxta kalendarium Cracoviensis ecclesiae pro A. D. 1914. Cracoviae, typis Univ. Jagiell., sumpt. Curiae principis episcopi Crac. 1914, 8°, s. 158.

1278. — divini officii persolvendi sacrique peragendi pro clero saeculari dioecesis Cracoviensis juxta rubricas reformatas breviarii et missalis romani ad normam motu proprio de officiis divinis abhinc duos annos et constitutionis Apostolicae «Divino afflatu» — — pro A. D. 1915. Cracoviae, typis «Głos Narodu», sumpt. Curiae princ. episc. Crac. 1915, 8°, s. 160.

1279. — Toż, pro A. D. bissextili 1916. Cracoviae, typis «Głos Narodu», sumpt. Curiae principis episc. Crac. 1916, 8°, s. 179.

1280. — Toż, pro A. D. 1917. Cracoviae, typis «Głos Narodu», sumpt. Curiae princ. episc. Crac. 1917, 8°, s. 174, 1 knlb.

1281. — Toż, pro A. D. 1918. Cracoviae, typis «Głos Narodu», sumpt. Curiae princ. episc. Crac. 1918, 8°, s. 167.

ORDYNACJA wyborcza zob. nr. 1945.

OREITYA zob. nr. 155, 156.

1282. [ORGANIZACJA]. Organizacja kobiet pracujących. Założenie «Związku Stow. katol. kobiet i dziewcząt» pracujących diecezji krakowskiej. *Gł. N. XXIII*, 1915, 16. XII., nr. 673.

1283. [—]. Wojenna organizacja naszych krakowskich kas i banków. *Gł. N. XXIII*, 1915, 2. III., nr. 110.

1284. ORWICZ JERZY. Od Dubienki do Raclawic. («Wodza Narodu» cz. II). Z rys. St. Bagińskiego. Warszawa. Wyd. M. Arcta, druk. Kaniewskiego, 1918, 8°, s. 363.

Rec.: *Gł. N. XXVI*, 1918, 2. II., nr. 28.

1285. OSTROWSKI STANISŁAW K. Trójjrozbiór duchowy. (Bilans kultury plastycznej w Polsce). «*Nowina*». Książka zbiorowa; wyd. Koło Samopom. przy Tow. literatów i dziennikarzy polsk. Warszawa 1914, s. 121—139.

1286. [OŚWIATA]. Oświata w Krakowie. (Posiedzenie Polskiego Tow. Demokratycznego w Krakowie). *N. Ref. XXXIII*, 1914, 8. IV., nr. 121.

OŚWIATOWA praca zob. nr. 279, 493, 1388.

1287. [OTWARCIE]. Otwarcie kuchni obywatelskich w Krakowie. *Naprz. XXV*, 1916, 28., 29. X., nr. 299—300.

1288. [—]. Uroczyste otwarcie nowego gmachu szkoły hebrajskiej w Krakowie. *Nowy Dz. I*, 1918, 24. X., nr. 105.

1289. — roku szkolnego w Uniwersytecie. *N. Ref. XXXVI*, 1917, 27. X., nr. 499.

1290. — sezonu operowego. *N. K. krak. (Goniec) I*, 1918, 8. VII., nr. 6.

1291. — sezonu w teatrze im. J. Słowackiego. *Il. K. C. VIII*, 1917, 31. VIII., nr. 240.

1292. — Smoczej jamy na Wawelu. *Now. il. XV*, 1918, 10. VIII., nr. 31.

1293. — świątecznej wystawy sztuki. *N. Ref. XXXV*, 1915, 19. XII., nr. 642.

1294. — wystawy Legionów w Krakowie. *Il. K. C. VII*, 1916, 3. III., nr. 62.

OXFORD zob. nr. 155, 156.

1295. P. Wielkanocne misterja w Starym Krakowie. *N. Ref. XXXVI*, 1917, 7. IV., nr. 163.

1296. P. St. Nasz dyrektor [Tomasz Sołtyś]. (Szkic jednego z jego uczniów). *Czas LXIX*, 1916, 17. VIII., nr. 413.

PACHER MICHAŁ zob. nr. 1706.

1297. PACHONSKI Henryk. Dwa zjazdy krakowskie za Kazimierza Wielkiego. *Sprawozdanie c. k. Seminarjum naucz. żeńskiego w Krakowie za r. 1913/1914*, s. 1—24.

1298. — Toż, odb. Kraków, nakł. fund. nauk., druk. W. L. Anczyca i Ski, 1914, 8°, s. 24.

1299. PACHULSKI STANISŁAW. † Prof. Karol Stadtmüller. *Gł. N. XXVI*, 1918, 16. VII., nr. 154.

PADEREWSKI I. zob. nr. 1374.

1300. PAGACZEWSKI JULJAN. Gobeliny z herbem Pogoń. *SAU.*, 1916, nr. 1.

1301. — Gobeliny z herbem Pogoń w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Nakł. Ak. Um., druk. Un. Jagiell. Kraków, 1917, 4°, s. 27, 1 tbl., 4 ryc.

Os. odb. z PKHSzt. T. I, z. 1.

1302. — O relikwiarzach w skarbcu kościoła N. P. Maryi na Piasku w Krakowie. *SKHSzt. t. IX*, szp. CXLIX.

1303. PAGACZEWSKI JULJAN. Ze studiów nad polskiem gobelinnictwem. SAU., 1918, nr. 3.

1304. PAKIES JÓZEF. Wartość szacunkowa domów w Krakowie. Kraków, 30. III. 1918. Odb. w drukarni «Czasu» w Krakowie, 8°, s. 16.

1305. — Toż. Czas LXXI, 1918, 17., 18. IV., nr. 176, 178.

1306. PALLMANN K. Galizien, seine kulturelle und wirtschaftliche Entwicklung. I. Krakau. Deutsche Bauhütte XVIII, 1914, s. 536—538, 561—562.

PAŁAC Wielopolskich zob. nr. 2106.

1307. [PAMIĘĆ]. Pamięci Długosza. W 500-lecie urodzin. Czas LXVIII, 1915, 10. XII., nr. 640.

1308. [PAMIĘTNIK]. Pamiętnik zakładu [gimnazjum w Krakowie (na Podgórzu)] z lat 1914—1916. Sprawozdanie XVIII, dyr. c. k. gimn. za r. szk. 1916, s. 1—12.

1309. [PANIKA]. Panika w Krakowie. Sl. p. XIX, 1914, (7.) 20. IX., nr. 523.

PANTEON Narodowy zob. nr. 1684.

1310. PAPEE STEFAN. Z teatru krakowskiego. Znicz, 1914, zeszyt VII.

1311. [PAPI] TERESA JADWIGA. Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek. I. Wiek XIV i XV. Kazimierz W., Jadwiga, Grzegorz z Sanoka, Jan Długosz, Mikołaj Kopernik. 1916, 8°.

Biblioteczka dla dzieci i młodzieży II.

1312. — II. wiek XVI. Klemens Janicki, Jan Zamojski, Piotr Skarga. Z portretami. Piotrogród. Księgarnia polska. Wybörg. Druk. «Ostra Finland», 1916, 8°, s. 33.

Biblioteczka dla dzieci i młodzieży III.

1313. — VI. Wiek XIX. Fr. Chopin, Stan. Moniuszko, J. I. Kraszewski, Jan Matejko. Z portretami. 1916, 8°, s. 37.

Biblioteczka dla dzieci i młodzieży VII.

1314. [PARA]. Para cesarska w Krakowie. Now. il. XIV, 1917, 12. V., nr. 19.

[PARTJA]. P. P. S. D. zob. nr. 316.

PATRYCJAT krakowski zob. nr. 1465.

1315. PAWEŁSKI J. X. Nad grobem St. Tarnowskiego. P. pow. XXXV, 1918, z. 1—2, s. 122—125.

1316. — Pamięci Lucjana Rydla. P. pow. XXXV, 1918, z. 5—6, s. 294—300.

1317. — Towarzystwo im. Benedykta XIV. P. pow. XXXV, 1918, z. 5—6, s. 369—371.

1318. [PAWLICKI STEFAN]. Śp. Stefan Pawlicki. Tyg. il. LVII, 1916, 13. V., nr. 20.

PAWLICKI STEFAN Ks. zob. nr. 1104, 1592, 1593, 1674, 1675, 1719.

1319. [PAWLIKOWSKI TADEUSZ]. Pawlikowski Tadeusz †. Il. K. C. VI, 1915, 30. IX., nr. 251.

1320. — Toż. Polen I, 1915, 8. X., nr. 41, s. 54.

1321. — i teatr krakowski. G. pon. V, 1914, 20. IV., nr. 16.

1322. — Sprawa teatralna w Krakowie. Il. K. C. VI, 1915, 24. VII., nr. 184.

PAWLIKOWSKI TADEUSZ zob. nr. 51, 1171, 1362, 1413, 1605, 1612, 1658, 2080, 2301.

1323. P(ECHNIK ALEKSANDER) X. śp. Stanisław Tarnowski. Mies. katech. i wych. VII, 1918, s. 82—84.

1324. PELCZAR JÓZEF SEBASTJAN. Mo-wa Dra... biskupa przemyskiego o. I. miana na pogrzebie śp. Stanisława hr. Tarnowskiego w Krakowie 3-go stycznia 1918. Jak się objawiał duch religijny u śp. Stan. Tarnowskiego. Czas LXXI, 1918, 8. I., nr. 12.

PELCZARSKI BRONISŁAW zob. nr. 1260.

1325. [PERIODICA]. Periodica Bibliothecae c. r. Universitatis Jagellonicae Cracoviensis. Cracoviae, typis W. L. Anczyt et soc., 1915, 4°, s. 24.

1326. PECKOWSKI Ks. Dr. Śp. ks. arcybp. Symon. Gl. N. XXVI, 1918, 6. VI., nr. 121.

PEK SZYC - GRUDZIŃSKI FRANCISZEK zob. nr. 2093, 2096.

PFLANZER-BALTIN general zob. nr. 1691.

1327. PIĄTKOWSKI STANISŁAW. Polski skarb wojenny (z oddziału drobnych darów i datków Dep. Skabr. N. K. N.). [Przeważnie Kraków]. Kalendarz N. K. N. «Legjonista polski» na r. 1916, s. 75—80.

PIECZĘĆ książąt krakowskich zob. nr. 1497.

PIENIĄŻEK CZESŁAW ODROWĄŻ zob. nr. 506.

PIENIĄŻEK PRZEMYSŁAW zob. nr. 1473.

1328. PIESZOWICZ ADAM X. W sprawie baraków chocińskich. Czas LXIX, 1916, 16. X., nr. 523.

1329. [PIEŚŃ]. Pieśń Krakowiaków. Wiad. p. I, 1915, nr. 25.

1330. PIETRZAK J. STAN. Edmund Wasilewski w 100-ą rocznicę urodzin poety. Kraków, nakł. Gebethnera i Wolffa, druk. «Głosu Narodu», 1915, 8°, s. 57.

1331. — Toż. Gl. N. XXIII, 1915, 28.—30. X., nr. 546, 548, 550.

1332. PIETRZAK J. STAN. O. Laetus Bernatek (1865—1913). *Gl. N. XXIII, 1915, 11. VII, nr. 345.*

1333. — W 98-ą rocznicę śmierci Kościuszki. *Gl. N. XXIII, 1915, 15. X., nr. 523.*

1334. PIETRZYCKI JAN. Fejleton krakowski: krakowska satyra kolendowa (p. t. «Mobilizacja w Bronowicach»). «Osierocenie» Uniwersytetu. (Kronika żałobna). *K. litewski X, 1914, nr. 11.*

1335. — Listy krakowskie. *G. Lw. CIV, 1914, nr. 20.*

PIETRZYCKI JAN *zob. nr. 142.*

1336. [PIĘKNO]. Piękno u domowego ogniska. (Wrażenie z wystawy mebli w Tow. Sztuk Pięk.). *Na posterunku II, 1918, nr. 15.*

1337. [PIŁSUDSKI JÓZEF]. Piłsudski Bryg. w Krakowie. *Naprz. XXV, 1916, 29.—31. III, nr. 91—93.*

1338. [—]. Komendant [Piłsudski] w Krakowie. *Naprz. XXVII, 1918, 20. XII., nadzwyczajne wydanie.*

1339. — w Krakowie. *Now. il. XIII, 1916, 8. IV., nr. 15.*

1340. [—]. Imieniny Brygadiera w Krakowie. *Naprz. XXV, 1916, 21. III., nr. 84.*

PIŁSUDSKI JÓZEF *zob. nr. 1565.*

1341. PION. Jeszcze o Wawel. *Kronika powsz. 1914, nr. 8—9.*

PIOTROWSKI ANTONI *zob. WYSTAWA.*

PIÓRKIEWICZ JÓZEF *zob. nr. 2199.*

1342. PISKOZUB A. Wypiański na scenie lwowskiej. *Krytyka XVI, 1914, nr. 1, s. 57—59.*

1343. [PISMO]. Pismo Senatu Uniw. Jag. do Rady Szkolnej Kraj. w sprawie przygotowania młodzieży w szkołach średnich do nauki uniwersyteckiej. *Krak. Druk. «Czasu», 1914, 8°, s. 20.*

PLAKATY *zob. nr. 1123.*

1344. PLAN m. Krakowa. Kraków, nakł. «Krakusa», druk. Ludowa, litogr. W. Krzepowski (1916), 50×43.

1345. — nauki dla gimnazjów galicyjskich. Kraków, nakł. fund. nauk., druk. W. L. Anczyca i Ski. 1915, 8°, s. 37.

1346. — Toż. *Sprawozdanie* gimnazjum Nowodworskiego, 1915, s. 1—36.

1347. — nauki gimn. - realnego. Kraków, druk. Un. Jag. 1916, 8°, s. 13.

1348. — Toż. *Sprawozdanie* gimn.-realnego (IV.) w Krakowie za r. 1915/16.

1349. — okolic Krakowa. 1:150.000. Kraków, nakł. księg. K. Wojnara (1915).

PLAN Krakowa *zob. nr. 745.*

1350. [PLANTY]. Prześliczne nasze plany. *Gl. N. XXII, 1914, 28. VI., nr. 145.*

PLANTY *zob. nr. 744.*

1351. [PLANY]. O planach teatralnych dyr. Trzczińskiego. *Gon. krak. I, 1918, 20. IX., nr. 80.*

PLAUTUS *zob. nr. 1105.*

1352. POCHMARSKI BOLESŁAW. Ślubowanie wojska polskiego na zamku wawelskim. *Żołnierz polski I, 1918, 24. XII., 1918, nr. 2, s. 9—10.*

POCZTA wolnego m. Krakowa *zob. nr. 1155.*

PODANIA tyniecko-wiślickie *zob. nr. 2413.*

PODATKI *zob. nr. 1472.*

1353. [PODGÓRZE]. Podgórze a powiat wielicki. *Czas I.XVII, 1914, 22. II., nr. 47.*

PODGÓRZE [połączenie z Krakowem] *zob. nr. 565, 675, 677, 1067, 1376, 1382, 1392, 1476, 2192, 2193.*

1354. PODLACHA WŁADYSŁAW. Historia malarstwa polskiego. T. I. Od średniowiecza do wieku XVIII. Lwów, nakł. własny, wydawn., druk. Ossolineum, 1914, 4°.

Historia malarstwa. T. X.

Rec.: a) ETTINGER PAWEŁ. *Literatura i szt. 1914, z. 6.*

b) *Staryje Gody, Petersburg, 1915, z. 1—2.*

c) LAUTERBACH A. *Książka XIV, 1914, nr. 8—12, s. 139—140.*

1355. — Minjatury tynieckich ksiąg liturgicznych w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie. Księga pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza. Lwów. Druk. Un. Jagiel., 1916, 8°, t. II, s. 195—210, 1 tbl.

1356. [PODZIAŁ]. Podział czynności sądów koleżeńskich i powiatowych okręgu krakowskiego Sądu kraj. wyższego na r. 1914, zestawiony przez Prezydjum Sądu kraj. wyż. w Krakowie. Kraków, nakł. Prezydjum, druk. Związkowa, 1914, 8°, s. 52.

1357. [POETA]. Poeta czasu [St. Stwora]. *Now. il. XII, 1915, 8. V., nr. 29.*

1358. [POGODZENIE]. Pogodzenie się ciał profesorskich. Matura — «cel ostateczny». [Sprawa memoriału Senatu]. *Naprz. XXIII, 1914, 6. VI., nr. 126.*

1359. [POGROM]. Pogrom mieszczaństwa krakowskiego. *Gl. N. XXII, 1914, 18. II., nr. 39.*

1360. [POGRZEB]. Pogrzeb ks. Józefa Poniatowskiego (17. lipca 1817 r.). *N. Ref. XXXVI, 1917, 17. VII., nr. 327.*

1361. — śp. L. Rydla. *Now. il. XV, 1918, 20. IV., nr. 16.*

1362. [POGRZEB]. Pogrzeb śp. Tad. Pawlikowskiego. *Czas LXVIII, 1915, 1. X., nr. 511.*

1363. POL WINCENTY. Wit Stwosz. Poemat z pomników historycznych XV w. Ze wstępem i objaśnieniami H. Gallego. Warszawa, wydaw. i druk. M. Arcta, 1914, *mała 8, s. 63.*

Biblioteczka narodowa 66.

1364. [POLA]. Na polach Raclawic. *Now. il. XIII, 1916, 20. V., nr. 21.*

1365. [POLACY]. Ranni Polacy w Krakowie. *Gł. N. XXII, 1914, 12.—14., 16.—18. IX., nr. 218—220, 222—224.*

1366. POLACZEK STANISŁAW. Powiat chrzanowski w W. Ks. Krak. Monografia hist.-geogr. Wyd. II-e, rozszerzone i uzupełn. przez Br. Gustawicza. Kraków, druk. Związkowa, nakł. Wydż. Rady pow. chrzanowskiego, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 308.

*Rec.: Czas LXVII, 1914, 14. III., nr. 82.*

POLACZKÓWNA HELENA zob. nr. 1098, 1099.

1367. POLEN. Entwicklung u. gegenwärtiger Zustand. Bern. Hallersche Buchdruckerei 1918. [*O Krakowie w rozdz. IX, XI—XIV, XVI.*]

1368. — Land und Leute. Berlin-Wien, Vrl. Ullstein et Co. 1914, s. 74. [*O Krakowie s. 56—60.*]

Die Kriegstaschenbücher, Heft 6.

1369. POLESKI MICHAŁ. Zamek Ogródzieniecki [*w ziemi krak.*] na tle najbliższej okolicy. Jego przeszłość i stan obecny. Warszawa, 1913, 8, str. 190, *liczne rycin.*

*Rec.: Tyg. il. LVIII, 1917, 7. VII., nr. 27.*

1370. POLIŃSKI W. Mięczaki z ilów ludwinowskich. *SAU., 1914, nr. 7.*

1371. — Quartäre Mollusken aus den Tonen von Ludwinów bei Krakau. *Bull. A. S., 1914, nr. 7, s. 716 i nast.*

POLITECHNIKA warszawska zob. nr. 12, 16.

1372. [POLITYKA]. Krakowska polityka. *Myśl niepodległa IX, 1914, nr. 284.*

1373. [POLOGNE]. «La Pologne». Son histoire et sa vie. Lausanne-Paris, 1918.

*Toż samo zob. nr. 1367.*

1374. [POLONIA]. Polonia devastata. [*Mełdał wybitý ku czci X. bpa Sapiehy, I. Paderewskiego i Sienkiewicza przez Tow. Numizmatyczne w Krakowie.*] *Gł. N. XXIII, 1915, 5. XII., nr. 645.*

«POLONIA» zob. nr. 1822.

1375. [POLSKA]. Polska w kulturze po-

wszechnej. Dzieło zbiorowe pod red. F. Koniecznego. Cz. I, II. Kraków, nakł. polsk. Spół. oszcz. i pożyczek. Druk. Un. Jag. 1918, 8<sup>o</sup>, cz. I, s. XXIII+419. Cz. II, s. XXIV+649. [*O Krakowie passim.*]

1376. [POŁĄCZENIE]. Połączenie Podgórze z Krakowem. *Gł. N. XXII, 1914, 24. II., nr. 44.*

1377. POMARAŃSKI STEFAN. Pierwsze dnie (ze wspomnień). *Legjony na polu walki* (I. pułk). Piotrków, 1916, s. 72—81.

POMIAN-HAJDUKIEWICZÓWNA WANDA zob. nr. 45.

1378. [POMNIK]. Pomnik Kościuszki w Krakowie. *N. Ref. XXXIII, 1914, 7. V., nr. 168.*

1379. [—]. O pomnik Kościuszki. *N. Ref. XXXIII, 1914, 19. VII., nr. 287.*

1380. — krak. pułku strzelców. *N. Ref. XXXVI, 1917, 12. IX., nr. 421.*

POMOC Wzajemna rękodzielników i przemysłowców zob. nr. 1823.

PONIATOWSKI JÓZEF Ks. zob. nr. 683, 1360, 1799.

— MICHAŁ, prymas zob. nr. 261—263.

1381. [POSIEDZENIE]. Posiedzenie Koła polskiego w Krakowie. *Gł. N. XXIV, 1916, 2. V., nr. 219.*

1382. — Ostatnie posiedzenie Rady m. Podgórze. *Now. il. XII, 1915, 19. VI., nr. 25.*

1383. [—]. Uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności. *Gł. N. XXVI, 1918, 18. V., nr. 112.*

POSPÓLSTWO krakowskie zob. nr. 1463.

1384. [POSTĘPOWANIE]. Przeciw postępowaniu Izby Handlowej w Krakowie. *Il. K. C. VII, 1916, 10. II., nr. 40.*

POTOCKI ANDRZEJ Hr. zob. FUNDACJA im. A. hr. Potockiego.

1385. [POWIAT]. Powiat krakowski w czasie wojny. *Il. K. C. VI, 1915, 31. V., nr. 130.*

POWIAT chrzanowski zob. nr. 1366.

1386. [POWODY]. Powody [*rozłamu N. K. N.*]. *Gł. N. XXII, 1914, 27. X., nr. 264.*

POWODZIE zob. nr. 1213.

1387. [POWSTAŃCY]. Powstańcy z r. 1863 przebywający w Krakowie. *N. Ref. XXXV, 1916, 22. I., nr. 37.*

POWSTANIE styczniowe zob. nr. 2094, 2095.

1388. [PRACA]. Praca oświatowa w Podgórzu. *Naprz. XXIII, 1914, 14. V., nr. 108.*

PRAGMATYKA służbowa zob. nr. 1634.

1389. [PRASA]. Prasa krakowska przed 100 laty. *Il. K. C. V, 1914, 1. II., nr. 27.*

PRASA polska zob. nr. 2220.

1390. [PRAWDA]. Cierpka prawda o Krakowie. [Z powodu artykułu «Notatki». Rok p. 1916, nr. 8]. *Gł. N. XXIV, 1916, 7. XII., nr. 577.*

Zob. nr. 1176.

PRAWO karabeli zob. nr. 101; wyborcze dla kobiet 2030.

PRĄDNIK BIAŁY, szkodniki zob. nr. 1451.

1391. [PRĄDY]. Prądy wśród młodzieży. *Krytyka XVI, 1914, z. II, s. 129–130.*

1392. [PREISAUSSCHREIBEN]. Preisausschreiben für eine Geschichte der Stadt Krakau. [Konkurs gminy m. Krakowa na «Historję m. Krakowa» z racji połączenia z Podgórzem]. *Polen II, 1916, 28. I., nr. 57, s. 143–4.*

1393. [PROCES]. Proces o koronę polską. *K. warsz. XCIV, 1914, nr. 113.*

1394. [—]. Skandaliczny proces o koronę polską. *Il. K. C. V, 1914, 29. IV., nr. 100.*

PROCESJA błagalna zob. nr. 1623.

1395. [PROGRAM]. Program kursu społecznego w Krakowie. *G. kościelna 1914, nr. 6.*

1396. — nowej Dyrekcji Teatru miejskiego. *Il. K. C. VI, 1915, 22. X., nr. 273.*

1397. — obrad II. galicyjskiego Zjazdu przemysłowego 28–30. IX. 1917. Kraków. (Kraków, 1917). Nakł. galic. Zjazdu przemysłowców, druk. dr. E. i K. Koziańskich, 8°, s. 17, knlb. 7.

1398. — Zakładu rękodzielniczo- i przemysłowo-wychowawczego pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Krakowie. [Kraków, druk. W. L. Anczyca i Ski, 1917, 16°, s. 10].

1399. [PROJEKT]. Projekt ces. rozporządzenia dotyczącego przesiedlenia osad w obrębie twierdzy krakowskiej, opracowany przez Sekcję prawniczą krak. komitetu odbudowy kraju na podstawie wniosków prof. Zolla (jun.). Kraków, nakł. Kom. odb. kraju, druk. Związkowa, 1916, f, s. 13.

Zob. nr. 2465.

1400. [—]. Projekt regulaminu Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. (Kraków). 1917, 4°, s. 19.

1401. PROKESCH WŁADYSŁAW. Jan Matejko w 25 lat po zgonie. *N. Ref. XXXVII, 1918, 31. X., nr. 484.*

1402. — Jan Zawiejski z powodu 25-lecia gmachu teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Kraków, Druk. Czerneckiego, 1918, 4°, s. 14+18 tabl.

1403. PROKESCH WŁADYSŁAW. Jubileusz etnografa polskiego. [Matyasa Karola z Krakowa]. *N. Ref. XXXV, 1916, 6. XII., nr. 614.*

1404. — «Legjony Polskie» w sztuce. [Wystawa w Tow. Szt. Piękn.]. *N. Ref. XXXV, 1916, 21., 22. III., nr. 145, 147.*

1405. — † Lucjan Rydel. *N. Ref. XXXVII, 1918, 9. IV., nr. 160.*

1406. — Malarz Krakowa Stan. Tondos. *N. Ref. XXXVII, 1918, 5. IV., nr. 155.*

1407. — Miejska galerja współczesnej sztuki polskiej. *N. Ref. XXXIV, 1915, 24. XII., nr. 650.*

1408. — Miejski teatr ludowy w roku 1916/17. *N. Ref. XXXVI, 1917, 19. VII., nr. 331.*

1409. — Otwarcie teatru ludowego. *N. Ref. XXXIII, 1914, 14. IV., nr. 129.*

1410. — Powstanie kościuszkowskie w powieści. *N. Ref. XXXVII, 1918, 30. III., nr. 147.*

1411. — Przed sezonem [teatralnym]. *N. Ref. XXXV, 1916, 2. IX., nr. 442.*

1412. — † Stan. Tarnowski [nkr.]. *N. Ref. XXXVII, 1918, 1. I., nr. 1.*

1413. — Tadeusz Pawlikowski [nkr.]. *N. Ref. XXXIV, 1915, 2. X., nr. 498.*

1414. — Teatr im. Słowackiego w roku 1916/17. *N. Ref. XXXVI, 1917, 28., 31. VII., nr. 346, 350.*

1415. — [W.]. Wojna a sport w Krakowie. *Il. K. C. IX., 1918, 20. VII., nr. 104.*

1416. — Wystawa jubileuszowa Tow. Sztuk pięknych w Krakowie. *N. Ref. XXXIII, 1914, 31. V., 3. VI., nr. 206, 208.*

1417. — Wystawa obrazów «Czwórki». *N. Ref. XXXVI, 1917, 14. I., nr. 22.*

1418. — Wystawa XVIII. obrazów dawnych malarzy [w Tow. Szt. p. w Krak.]. *N. Ref. XXXIII, 1914, 25. IV., nr. 148.*

1419. — Wystawa obrazów A. Piotrowskiego. *N. Ref. XXXV, 1916, 2. VI., nr. 276.*

1420. — Wystawa szkoły sztuk pięknych dla kobiet. *N. Ref. XXXVII, 1918, 12. VI., nr. 246.*

1421. — XIX. Wystawa «Sztuki». *N. Ref. XXXV, 1916, 11. I., nr. 16.*

1422. — XX. Wystawa «Sztuki». *N. Ref. XXXV, 1916, 22. VI., nr. 310.*

1423. — XXI. Wystawa «Sztuki». *N. Ref. XXXVII, 1918, 16., 18. VI., nr. 254, 256.*

1424. — Wystawa wojenna w krakowskim Tow. Sztuk Pięknych. *N. Ref. XXXV, 1916, 11., 12. II., nr. 73, 75.*

1425. — Wystawa II. zbiorowa obrazów

Bronisławy Rychter - Janowskiej. *N. Ref. XXXVII, 1918, 19. XII., nr. 566.*

1426. PROKESCH WŁADYSŁAW. Wystawa zbiorowa obrazów Ludwika Stasiaka. *N. Ref. XXXVII, 1918, 24. VIII., nr. 369.*

1427. — Wystawy Tow. Sztuk pięknych w Krakowie. Zbiorowa wystawa A. Augustynowicza. *N. Ref. XXXVII, 1918, 19. XI., nr. 514.*

1428. — Wystawy Związku artystów polskich. II. wystawa tekstylna. *N. Ref. XXXIII, 1914, 14. VII., nr. 277.*

1429. — Z dziejów dawnej szkoły. Szkic do historii Krak. Szkoły sztuk pięknych. *N. Ref. XXXIV, 1915, 12.—14., 16. VIII., nr. 405, 407, 409, 412.*

1430. — Z dziejów krakowskiej Szkoły sztuk pięknych. Kraków, nakł. Tow. Miłośników hist. i zabytk. m. Krakowa. 1917, 8°, s. 31. Biblioteka krakowska nr. 53.

*Rec.: [Sinko T.]. Czas, LXXI, 1918, 9. X., nr. 448.*

1431. — Z przeszłości teatru krakowskiego. (Z powodu 25-lecia teatru im. Słowackiego). *N. Ref. XXXVII, 1918, 18.—20. X., nr. 462, 464, 466.*

1432. — Z wystaw malarskich. (Czwórka — Wystawa prac śp. ks. Stan. Moszyńskiego). *N. Ref. XXXVI, 1917, 14. III., nr. 121.*

1433. — Z wystaw malarskich w Krakowie. *N. Ref. XXXIII, 1914, 24. I., nr. 17.*

1434. — Toż. (Z wystaw w pałacu Tow. Szt. pięknych. Wystawa Związku powsz. artystów polskich. «Czwórka»). *N. Ref. XXXVI, 1917, 30. IX., nr. 452.*

1435. — Z wystawy «Czwórki». *N. Ref. XXXVI, 1917, 15. II., nr. 76.*

1436. — Z wystawy «Dziecko w sztuce». *N. Ref. XXXVI, 1917, 23. V., nr. 235.*

1437. — Z wystawy powsz. Związku artystów polskich. *N. Ref. XXXIII, 1914, 1. V., nr. 158.*

1438. — Z wystawy Tow. Sztuk Pięknych. *N. Ref. XXXIII, 1914, 11. IV., nr. 128.*

1439. — Toż. *N. Ref. XXXIV, 1915, 20., 21. X., nr. 531, 533.*

1440. — Toż. *N. Ref. XXXV, 1916, 28. VII., 17. IX., 17. X., 10. XII., nr. 375, 468, 523, 620.*

1441. — Toż. *N. Ref. XXXVI, 1917, 31. I., 7. IX., 27. X., nr. 50, 414, 498.*

1442. — Toż. *N. Ref. XXXVII, 1918, 26. I., 9. III., 17. VII., 19. XI., 19. XII., nr. 43, 112, 304, 514, 566.*

1443. — Toż. Wawel prof. Wyczółkow-

skiego. Wystawa «ekspressionistów». *N. Ref. XXXVI, 1917, 25. XI., nr. 546.*

1444. — Toż. Wystawa zbiorowa Stan. Rzeckiego. *N. Ref. XXXIII, 1914, 29. III., nr. 105.*

PROKESCH WŁADYSŁAW zob. nr. 742 c, 746, 788 c, 1515 c, 1558 a, 2088 b.

1445. [PROKLAMOWANIE]. Proklamowanie niepodległości Polski. [*Posiedzenie Koła sejmowego w Krakowie 28. V.*]. *Il. K. C. VIII, 1917, 31. V., nr. 148.*

1446. [PROTEKTOR]. Protektor der Akademie der Wissenschaften. (*arc. Karol Stefan*). *Polen III, 1917, 16. III., nr. 116, s. 305.*

1447. [PROTEST]. Protest mieszczaństwa krakowskiego. *Gl. N. XXIV, 1916, 24. I., nr. 40.*

1448. PROTEUSZ. Teatr ludowy i jego zadania. *Gl. N. XXII, 1914, 29. V., nr. 120.*

1449. PRÓCHNICKI ZDZISŁAW. Dwudziestopięciolecie Tow. Szkoły Ludowej (3. V. 1891—3. V. 1916). Lwów, nakł. T. S. L., druk. Polska, 1916, 8°, s. 24.

1450. — Toż (fragment). *Czas LXVIII, 1917, 3. V., nr. 204.*

1451. PRÜFFER JAN. Z obserwacji nad szkodnikami wiosennymi ogrodów położonych około budynków sanitarnych za Białym Prądnikiem pod Krakowem. *Mies. sad.-ogrodn. II, 1918, z. 10.*

1452. [PRZEGLĄD]. Nowy przegląd polski. *Czas LXVII, 1914, 20. VII., nr. 288.*

PRZEGLĄD POLSKI zob. nr. 74, 1106, 2068.

1453. [PRZEŁOM]. Przełom w rozwoju Krakowa. *Il. K. C. VI, 1915, 5. VII., nr. 165.*

PRZEMYSŁAW król polski zob. nr. 810.

1454. [PRZEMYSŁ]. Przemysł i Kraków. [*Jako forty*]. *Czas LXVIII, 1915, 31. III., nr. 177.*

1455. [PRZENIESIENIE]. Przeniesienie zbiorów śp. Sternschussa do Krakowa. *Il. K. C. VII, 1916, 25. I., nr. 24.*

1456. [PRZEPISY]. Przepisy egzaminacyjne dla kandydatów na naucz. religii w szkołach średnich djecezji krakowskiej. *Mies. katechet. i wych., 1914, z. 1.*

PRZESIEDLENIE osad zob. nr. 1399.

PRZEWODNIK po Krakowie zob. nr. 95, 1604, 1934.

1457. PRZESŁO TADEUSZ. Wystawa «Sztuki». *Naprz. XXV, 1916, 6. i 7. IV., nr. 99 i 100.*

PRZYBYLSKI CZESŁAW zob. nr. 967.

1458. [PRZYJAZD]. Przyjazd żołnierzy

warszawskich do Krakowa. *N. Ref.* XXXVII, 1918, 6. XI., nr. 492.

PRZYTUŁISKO weteranów zob. nr. 1825—1827.

1459. [PSALTERZ]. Psalterz pulawski. (Wstęp. Tekst z rękopisu Bibl. Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Uwagi krytyczne i warjanty Psalterza florjańskiego. Słownik zupełny). Wydał Stan. Słoński. Warszawa, druk. K. Kowalewskiego, wyd. z zapom. Kasy im. Mianowskiego. 1916, 8°, s. XVI+480, 1 knlb, 5 fasc.

*Rec.: N. Ref.* XXXVI, 1917, 13. V., nr. 221.

1460. PTAŚNIK JAN. Do historii katedry na Wawelu. *SKHSzt.*, t. IX, szp. CCXXI—CCXXIV.

1461. — Malarz Szymon Chmiel. *SKHSzt.*, t. IX, szp. CL.

1462. — Polski Kraków. *Kull. P. I*, 1917, nr. 3, s. 132—150.

1463. — Pospólstwo, jego rola i znaczenie w dziejach Krakowa. *SAU.*, 1915, nr. 10.

1464. — Rachunki za roboty wykonane w kaplicy królewskiej na Bielanach pod Krakowem. *SKHSzt.*, t. IX, szp. LXVII.

1465. — Studja nad patrycjatem krakowskim wieków średnich. Cz. II a. *Rocznik krak.*, t. XVI, [1914], s. 1—90.

1466. — Ważniejsze inwentarze mieszczan krakowskich z XV w. z ksiąg sądów wójtowskich. *SKHSzt.*, t. IX, szp. CLXXXIX.

PTAŚNIK JAN zob. nr. 275, 1098, 1099, 1641.

PULK strzelców krakowskich zob. nr. 1380, 1586; trzynasty 374, 375, 588, 893, 900, 1054, 1129, 1593, 1594, 1613, 1998, 2244.

1467. [PUZYNA JÓZEF Ks.]. Wejdwutasy. Krakowskie wesele. [N. K. N.]. Fryburg, 1916, 8°, s. 16.

1468. QUIS. Na schyłku sezonu — i co dalej? *Il. K. C.* VII, 1916, 8. i 9. VI., nr. 157, 158.

1469. [R.] r. Die Bibliotheken in Polen. *Polen II*, 1916, nr. 58, s. 162—4.

1470. — Krakowski szpital stacyjny. *Il. K. C.* V, 1914, 25.—27. XII., nr. 304.

1471. R. Prof. Leon Sternbach (jubileusz 30-letniej pracy naukowej). *G. pon.* V, 1914, 6. VII., nr. 28.

1472. — Przeciążenie podatkowe w Krakowie. *Gl. N.* XXIV, 1916, 16. I., nr. 26.

1473. R. G. Przemysław Pieniążek [nkr.]. *Naprz.* XXV, 1916, 5. VI., nr. 156.

1474. — W przededniu otwarcia nowego

sezonu w teatrze m. im. J. Słowackiego pod nowym kierownictwem Teofila Trzińskiego. *Naprz.* XXVII, 1918, 15. IX., nr. 204.

1475. R. M. Muzeum narodowe w Krakowie w roku 1912 (spr.). *G. lw.* CIV, 1914, nr. 28.

1476. R. PIOTR. Podgórzanie o historycznym dniu 4. lipca 1915 r. (przyłączenie Podgórza do Krakowa). *Il. K. C.* VI, 1915, 8. VII., nr. 168.

1477. R. R. Nowa wystawa w Krakowie. *P. pow.* XXXIII, 1916, z. 3, s. 436—7.

1478. — Wystawa Tow. «Sztuka» i «Rzeźba» w Krakowie. *P. pow.* XXXIII, 1916, z. 1, s. 166—7.

1479. [RS]. Rs. T. S. L. podczas wojny. *N. Ref.* XXXVII, 1918, 30. IV., nr. 197.

1480. R. W. Wincenty Zakrzewski. *Czas* LXXI, 1918, 15. IV., nr. 172.

R. W. zob. nr. 333.

1481. [RACIBORSKI MARJAN]. Marjan Raciborski †. *Kull. P. I*, 1917, z. 4—5.

1482. — Toż. *Naprz.* XXVI, 1917, 29. III., nr. 75.

RACIBORSKI MARJAN zob. nr. 1584, 1585, 2441.

RACŁAWICE zob. KOŚCIUSZKO.

1483. RACZYŃSKI BOLESŁAW. Dzieje przedstawień operowych w Krakowie. *N. Ref.* XXXV, 1916, 1., 2. VIII., nr. 383, 385.

1484. — Opera w Krakowie. *Il. K. C.* IX, 1918, 17. VIII., nr. 132.

1485. — Pierwszy sezon letni operowy krak. Tow. Operowego. *N. Ref.* XXXV, 1916, 19. VIII., nr. 416.

1486. — Ruch muzyczny w Krakowie. *Gon. krak.* I, 1918, 18. XI., 25. XII., nr. 139, 176.

1487. — W sprawie przedstawień operowych w teatrze miejskim. *N. Ref.* XXXV, 1916, 6. X., nr. 503.

1488. [RADA]. Rada miasta pamięci Sienkiewicza. *Gl. N.* XXIV, 1916, 25. XI., nr. 566.

1489. [—]. 10. października powstanie w Krakowie Rada Narodowa. *Il. K. C.* IX, 1918, 10. X., nr. 186.

1490. [—]. Z krakowskiej Rady powiatowej. *Gl. N.* XXVI, 1918, 6. II., nr. 30.

1491. — Toż. *N. Ref.* XXXV, 1916, 14. VII., nr. 350.

1492. [—]. Z Rady powiatowej krakowskiej. *Gl. N.* XXV, 1917, 21. VI., nr. 146.

1493. [—]. Rada szkolna przed sądem Uniwersytetu Jagiellońskiego. *G. por. i w.* IV, 1914, nr. 1813, 1815, 1817.

RADA Główna Opiekuńcza zob. nr. 367, 526; miejska 34, 638, 861, 1012, 1509, 1828, 1926, 2030, 2202; regencyjna 861, 1926; szkolna krajowa 1103.

1494. RADLIŃSKA-ORSZA HELENA. Polski skarb wojskowy [działalność w Krakowie w 1914 r.]. Kalendarz N. K. N. «Legjonista polski» z r. 1916, s. 70—74.

1495. RADZIKOWSKI ELJASZ STANISŁAW. Korona czeska ces. Karola IV na Wawelu. *Głos [Naprz. XXIII] 1914, 26.—28. II, 3.—5. III., nr. 46—48, 50—52.*

1496. — Korona królewska w Krakowie. *Czas LXVII, 1914, 29. I., nr. 21.*

1497. — Regnum Poloniae w oświetleniu sfragistyczno-heraldycznym [pieczęć książąt krakowskich]. *Kw. hist. XXVIII, 1914, s. 27-37.*

1498. — Znalezione korony królewskie lecz nie polskie. *K. pozn. IX, 1914, nr. 25.*

1499. RADZIMIŃSKI LUBA ZYGMUNT. Laudum sejmiku wojew. Włodzimirskiego z 1794 [wzmianki o wojew. krak.]. *Kw. hist. XXX, 1916, s. 357—370.*

1500. — Wyniki badań nad znaną koroną. *Dz. kujawski, 1914, nr. 20.*

1501. — Toż. *Dzień, 1914, nr. 25.*

1502. — Toż. *Sl. p. XIX, 1914, nr. 26.*

1503. [RAFAEL]. Rafael w Krakowie. *Il. K. C. VIII, 1917, 27. II., nr. 57.*

RAFAEL zob. nr. 510.

1504. [RAFFAELBILDNIS]. Das Raffaelbildnis der Czartoryski-Galerie in Krakau. *Krak. Ztg. II, 1916, 3. VIII., nr. 214.*

1505. RAKOWICZ JAN. Odpowiedź autora projektu na «Wylot ul. Wolskiej» pod godłem «Naturalnie!» na uwagi p. inż. A. Kłeczka, oraz na niektóre niewłaściwości wyroku konkursowego. *Cz. k. Tow. techn. II, 1918, nr. 1, 2.*

1506. — Toż. Odb. Kraków, druk. Poturalskiego, 1918, 8°, s. 15+plan.

RAMUŁTOWA MARJA (szkoła koedukacyjna) zob. nr. 2281.

RASZKA JAN zob. nr. 789.

1507. [RATUNEK]. O ratunek dla teatru miejskiego. *G. pon. V, 1914, 19. I., nr. 3.*

1508. RATZ HEINRICH. Die k. u. k. Kartoffelflockenfabrik u. Flockenmühle in Podgórze-Wisła. *Krak. Ztg. III, 1917, 24. VII., nr. 204.*

1509. [REAKTYWOWANIE]. Reaktywowanie Rady m. Krakowa. *N. Ref. XXXV, 1916, 6. VI., nr. 282.*

1510. RÉAU LOUIS. L'art du moyen-âge

et de la Renaissance en Pologne. *La Pologne immortelle. Revue d'art ancien et moderne des deux mondes. Le nr-o spécial: L'art et les artistes. Paris 1916, s. 6—23+kilka tbl. [M. in. Słwosz].*

1511. [REDEN KURT]. Rola Krakowa w dotychczasowej wojnie. *N. Ref. XXXIV, 1915, 11. II., nr. 74.*

1512. [REFERAT]. Referat z posiedzenia krak. Tow. Lekarskiego. *Walka o zdrowie I, 1918, nr. 3.*

1513. REGER ROMAN. Krak. Zagłębienie węglowe (z ilustr.). *Cz. g.-h. III, 1918, z. 1.*

1514. [REGULAMIN]. Regulamin delegacji muzeologów polskich. Kraków, druk. Ludowa, 1914, 8° d., s. 6.

1515. — dla komunikacji w stoł. król. mieście Krakowie. Kraków, nakł. gminy m. Krakowa, druk. Związkowa, 1915, 8°, s. 16.

1516. — dostawy gazu z krakowskiej gazowni miejskiej. Kraków, druk. Poturalskiego, 1918, mała 8°, s. 14.

1517. — ognioy dla stoł. król. miasta Krakowa uzupełniony przepisami ustaw i rozporządzeń odnoszącymi się do policji ogniowej. Kraków, nakł. gminy, druk. Narodowa, 1918, 8°, s. VIII+238.

REGULSKI JAN zob. nr. 212.

1518. REICHE PAUL. Deutsche Bücher über Polen. Das Polentum im Spiegel deutscher Wissenschaft. Breslau, Priebatsch's Verlagsbuchh., 1917, s. 130. [O Krakowie s. 24 i nast.].

REICHSPOST zob. nr. 17, 872.

1519. REINHOLD JOACHIM. Das krakauer Lajkonikfest. *Krak. Ztg. II, 1916, 26.—29. VII., 1.—3., 5. VIII., nr. 206—209, 212—214, 216.*

1520. — Toż. Sonderabdr. Krakau, Vrl. der «Krakauer Ztg.», druck. «Ludowa», 1916, 8°, s. 28.

Kleine Bibliothek der «Krakauer Ztg.», nr. 1.

1521. REISS JÓZEF. 25-lecie «Lutni» krakowskiej. *N. Ref. XXXIII, 1914, 21. V., nr. 190.*

1522. — Ś. p. Jan Drozdowski. *N. Ref. XXXVII, 1918, 15. I., nr. 23.*

1523. — Muzyka w Krakowie podczas wojny. *N. Ref. XXXV, 1916, 11. VII., nr. 344.*

1524. — Pięć popisów konserwatorjum. *N. Ref. XXXVII, 1918, 27. VI., nr. 272.*

1525. — Trzy popisy Instytutu muzycznego. *N. Ref. XXXVII, 1918, 9. VI., nr. 242.*

1526. REJOWICZ JAROSŁAW X. Opieka religijna nad uczniami handlowymi w Krako-

wie w czasie wojny. *P. pow. XXXIII, 1916, z. 11, s. 255—260.*

1527. [REKWIZYCJA]. *Rekwizycja dachu Biblioteki Jagiellońskiej. Muz. p. II, 1918, s. 146.*

RELATIONES status ecclesiarum zob. nr. 188.

1528. RELIDZYŃSKI JÓZEF. *Echa jubileuszu teatralnego. Na święto sceny krakowskiej. (Wiersz wygłoszony na Akademii w teatrze Słowackiego 21 b. m. przez art. dram. p. Białkowskiego). N. Ref. XXXVII, 1918, 22. X., nr. 469.*

RELIKWIARZE zob. nr. 1302.

1529. REMER JERZY. *Artystyczna szata wydawnictw Centr. Biura Wyd. N. K. N. Wiad. p. IV, 1918, nr. 191, 193.*

1530. — *Dziesięciolecie Szkoły Sztuk pięknych dla kobiet. Czas LXXI, 1918 13. VI., nr. 250.*

1531. — *Legjony w sztuce. Wystawa w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie. Czas LXIX, 1916, 4.—6., 9.—12. V., nr. 225, 227, 228, 233, 235, 237, 239.*

1532. — *Toż. Wiad. p. II, 1916, nr. 71, 72.*

1533. — *Toż. (Kossak, Gumowski, Uziębło). Czas LXIX, 1916, 2., 3. XI., 18., 19. XII., nr. 554, 556, 634, 636.*

1534. — *Toż. Wystawa w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie 1916. Kraków, nakł. Centr. Biura Wyd. N. K. N., druk. «Czasu», 1916, 8°, s. 96.*

*Rec.: Polen, II, 1916, 22. IX., nr. 91, s. 308.*

1535. — *Nowe kierunki w sprzętarstwie (wystawa mebli w Tow. Szt. p.). Rzeczy piękne I, 1918, nr. 1.*

1536. — *Rokitna w sztuce. Z pracowni Wojciecha Kossaka. Czas LXIX, 1916, nr. 507.*

1537. — *Wystawa mebli. Czas LXXI, 1918, 15., 16. IV., nr. 172, 174.*

1538. — *Wystawa «Sztuki» w Krakowie. Krytyka XVI, 1914, nr. 3, s. 203—209; nr. 4, s. 253—256; nr. 5, s. 321—322.*

1539. — *Wystawa XX «Sztuki». Czas LXIX, 1916, 17.—19. VII., nr. 356, 358, 360.*

1540. — *Wystawa XXI «Sztuki». Czas LXXI, 1918, 20.—22. VI., 262, 264, 266.*

1541. — *Z Pałacu Sztuki. Czas LXIX, 1916, 17., 18. III.; 25., 26. VIII.; 3. X.; 10. XI.; nr. 140, 142, 428, 430, 499, 569.*

1542. — *Toż. Czas LXX, 1917, 8.—10., 12. III., nr. 112, 114, 116, 118.*

1543. — *Toż. Czas LXXI, 1918, 19. I., 7. II.,*

*24., 25., X., 5., 6. XII., nr. 32, 62, 474, 476, 524, 525.*

RENESE hr. zob. nr. 1217, 1925.

1544. [RESTAURACJA]. *O restauracji Wawelu. Przegląd techniczny 1914, nr. 1.*

RETTINGER MIECZYŚLAW zob. nr. 1669 c.

1545. REYMONT WŁAD. STANISŁAW. *Rok 1794. Insurekcja. Powieść historyczna. Warszawa-Kraków, nakł. Gebethnera i Wolf- fa, druk. W. L. Anczyca i Ski, 1918, 8°, s. 441.*

*Rec.: a) CHESZYŃSKI N. Ks. Historyczna trylogia Reymonta. P. pow. XXXV, 1918, z. 11—12, s. 753—765.*

*b) DĘBICKI DZ. Insurekcja. Gł. N. XXVI, 1918, 7. III., nr. 55.*

*c) PROKESCH WŁ. N. Ref. XXXVII, 1918, 30. III., nr. 147.*

1546. RĘGOROWICZ LUDWIK. *Bursy Jerusalem i Philosophorum za wolnego m. Krakowa. Sprawozd. gimn. św. Anny. Kraków, 1916, 8°, s. 32.*

RĘGOROWICZ L. zob. nr. 1947 a.

RĘKAWKA zob. nr. 2131.

1547. RIABININ J. *Korespondencja króla z naczelnikiem podczas powstania 1794 r. P. hist. 1914, t. XVIII, z. 3, s. 353.*

RICHTHOFEN BOLESŁAW bar. zob. nr. 1151.

ROBOTNICZY rolni zob. nr. 1638.

1548. [ROBOTY]. *Roboty i rysunki w szko- łach krakowskich. N. Ref. XXXVI, 1917, 14. IX., nr. 424.*

1549. [ROCZNICA]. *Druga rocznica II. Bry- gady Legionów. Czas LXIX, 1916, 30. IX., nr. 494.*

1550. [—]. *Dwudziesta rocznica zgonu (Ma- tejki). Kalendarz «Rozwoju» z r. 1914 r. R. III. Łódź, druk. Rozwoju (1914).*

1551. [—]. *W 25-ą rocznicę zgonu Matejki. Gł. N. XXVI, 1918, 31. X., nr. 246.*

1552. [—]. *W rocznicę /utworzenia N. K. N.]. Czas LXX, 1917, 16. VIII., nr. 376.*

1553. [—]. *W rocznicę śmierci St. Wy- spiańskiego. Nowa G. IX, 1914, nr. 560.*

1554. [ROCZNIK]. *Rocznik Akademii Umie- jętności. R. 1913/14. Kraków, nakł. Ak. Um. Spółka wyd. pol., druk. Uniw. Jag., 1914, 8°, s. LXV+177+17 tbl.*

1555. — *Toż. R. 1914/16. Tamże, 1916, 8°, s. LXI+185+XVI tbl.*

1556. — *Toż. R. 1916/17. Tamże, 1917, 8°, s. LXIII+144+XVI tbl.*

1557. *Rocznik krakowski, t. XV, 1913.*

*Rec.: [W. A.]. w. a. Ziemia V, 1914, nr. 8.*

1558. [ROCZNIK]. Rocznik krakowski. T. XVI. Wyd. Tow. Miłośników historii i za-  
bytków m. Krakowa. Red. prof. Stanisław  
Krzyżanowski. Kraków, druk. «Czasu», 1914,  
*male fol.*, s. 258.
- Rec.: a) PROKESCH WLAD. Z dziejów starego kra-  
kowa. N. Ref. XXXIII, 1914, 8. XI., nr. 503.  
b) TOMKOWICZ STANISŁAW. Z literatury niewo-  
jennej. Czas LXVIII, 1915, 21., 22. XII, nr. 661, 662.
1559. — Toż. T. XVII. Tamże, 1916, *male f*,  
s. 162, 1 nlb.  
Zob. nr. 746.
1560. — XCIX Krakowskiego Tow. Dobro-  
czynności za r. 1915. Kraków, nakł. Tow.  
druk. Czasu, 1916, 8°, s. 30.
1561. — Toż. C za rok 1916. Tamże, druk.  
Głosu Narodu, 1917, 8°, s. 46.
1562. — Toż. CI za r. 1917. Tamże 1918,  
8°, s. 40.
1563. ROEMER ROMAN. Ze studjów nad  
brakteatami piastowskimi. *Wiad. n.-a.*, 1914,  
nr. 2.
1564. ROGOWSKI W. Przyczynek do bi-  
bliografii Wyspiańskiego. *Dzwon polski*,  
(Warszawa), 1914, s. 13.  
Zob. nr. 388.
1565. [ROJA BOLESŁAW]. Mowy pulk.  
Bol. Roji komendanta 4 p. wygłoszone w Kra-  
kowie na uczcie ku czci komend. J. Piłsud-  
skiego. *Naprz.* XXV, 1916, 3. XII., nr. 334.
- ROKITNA zob. nr. 1536.
1566. ROLNIK. Rozdrutowywanie Krako-  
wa. Czas LXXI, 1918, 23. III., nr. 137.
1567. O. ROMUALD od św. Eliasza. Mo-  
nografia klasztoru OO. Karmelitów Bosych  
w Czerny. Z ilustr. Na podstawie źródeł wia-  
rogodnych. Bytom, druk. «Katolika», 1914, 8°,  
s. 120.
1568. ROOSVAL JOHANY. Sveriges och  
Danmarks östliga konstförbindelser under  
medeltiden. *Konsthistoriska Sällskapets Publi-  
kation. Stockholm* 1917, s. 5—11. [Legenda  
o św. Stanisławie, wyobrażona na chrzciel-  
nicy z Tryde — Szwecja].
1569. [ROSJANIE]. Rosjanie pod Krako-  
wem. Il. K. C. V, 1914, 25., 27. XII., nr. 304.
1570. — w Wieliczce. Czas LXVII, 1914, 12.,  
13. XII., nr. 617, 619.
1571. — we wsiach podkrakowskich. Czas  
LXVII, 1914, 22. XII., nr. 637.
1572. ROSNER ALEKSANDER. «Kropla  
mleka» (w Krakowie u Sióstr Miłosierdzia).  
*Gl. N.* XXVI, 1918, 5., 7. III., nr. 52, 54.
1573. ROSTAFIŃSKI JÓZEF. Kopiec Ko-  
ściuszki. Czas LXX, 1917, 15., 16. X., nr. 476,  
478.
1574. ROSTAFIŃSKI JÓZEF. Lucjan Ry-  
del wśród swoich. Czas LXXI, 1918, 17., 18.  
IV., nr. 176, 178.
1575. — Marjan Dubiecki (z okazji jubi-  
leuszu 30-letniej pracy profesorskiej). Czas  
LXX, 1917, 22. II., nr. 88.
1576. — Marjan Dubiecki (z okazji 80-tej  
rocznicy urodzin). Il. K. C. VIII, 1917, 11. III.,  
nr. 69.
1577. — Napoleon Cybulski †. Czas LXXI,  
1918, 18. V., nr. 225.
1578. — Udział Polaków w postępie nauk  
botanicznych i dawniejszych zoologicznych.  
Polska w kulturze europejskiej. T. II.
1579. — Toż. Odb. Druk. Un. Jag. 1918, 8°,  
s. 27.
1580. (ROSTWOROWSKI KAROL HU-  
BERT). «Kaligula» Rostworowskiego na sce-  
nie krakowskiej. *Now. il.* XIV, 1917, 28. IV.,  
nr. 17.
- ROSTWOROWSKI KAROL HUBERT zob.  
nr. 304.
1581. ROSTWOROWSKI STANISŁAW.  
Mydlniki. Opis gospodarstwa doświadczalnego  
Un. Jag. w Krakowie. Warszawa-Kraków,  
Spka Wyd. polsk., druk. Gazety Rolniczej,  
1914, 8°, s. 23.  
Osobna odb. z «Kalend. Centr. Tow. Roln. w Król.  
P.» na r. 1914.
1582. — Z cyklu «Te które zostały». Jaktó  
pociągi z wojskiem przez Mydlniki jechały.  
Czas LXX, 1917, 5., 6. X., nr. 460, 462.
1583. [ROTHEIT RUDOLF]. Niemiec  
o Krakowie. [Artykuły w «Vossische Ztg.».]  
*Gl. N.* XXV, 1917, 24. V., nr. 121.
1584. ROUPPERT K. Prof. dr. M. Racibor-  
ski. Wspomnienie pośmiertne. *Kult. p.* I, 1917,  
z. VI.
1585. — Toż. Odb. Kraków, druk. Ludowa,  
1917, 8°, s. 13.
1586. [ROZKAZ]. Rozkaz krakowskiego  
pulk. obrony kraj. na polu walki (XVI pulk  
obr. kraju) dn. 30. VIII. 1914. *Gl. N.* XXII,  
1914, 1. IX., nr. 207.
1587. [ROZŁAM]. Rozłam w N. K. N. *Gl. N.*  
XXII, 1914, 26., 28., 29. X., nr. 263, 265, 266.
- ROZSAŃDNIKI ZDROWISŁAW zob. BAR-  
TOSZEWICZ KAZIMIERZ.
1588. [ROZWÓJ]. Rozwój Krakowa (przy-  
łączenie gmin). Czas LXVIII, 1915, 3. VII.,  
nr. 347.

- RÓG wielicki zob. nr. 983.
1589. RÖMER MICHAŁ. Dzień 6 sierpnia 1914 r. Warszawa, nakł. «Widnokregu», F. Hoesick, druk. Rubieszewskiego i Wrotnowskiego, 1916, 8°, s. 8.
1590. RUBCZYŃSKI WITOLD. Stanowisko filozoficzne X. Stef. Pawlickiego. *Rok p. III*, 1918, nr. 9, s. 518—531.
1591. — Toż. Odb. Kraków, nakł. autora, druk. Związkowa, 1918, 8°, s. 16.
- RUCH kobiecy zob. nr. 2048.
1592. [RUCH]. Ruch ludności w Krakowie w latach wojennych. *Gł. N. XXV*, 1917, 5. X., nr. 234.
- RUDAWA zob. nr. 1013.
1593. RUDNICKI X. L. T. J. Marsze «Kra-kowskich Dzieci» (z listów kapelana 13 p. p.). *Gł. N. XXII*, 1914, 3. XI., nr. 271.
1594. — Pułk 13-y w polu. *Czas LXVII*, 1914, 2. XII., nr. 597.
- RULIKOWSKI M. zob. nr. 267 f.
1595. RUTKOWSKI A. O krytykę naszych szkół średnich. (Na marginesie «Memorjału» Akademii Krak.). *K. Lw. XXXII*, 1914, nr. 163, 165.
- RUTKOWSKI JAN zob. nr. 275 b.
- RUTOWSKI TADEUSZ zob. nr. 50, 574, 867, 870.
- RYBAKI zob. nr. 539.
- RYCHTER-JANOWSKA BR. zob. WY-STAWA.
1596. [RYDEL LUCJAN]. Lucjan Rydel †. *Polen IV*, 1918, 19. IV., 17. V., nr. 172, s. 79, nr. 176, s. 199.
1597. — Dokumenty współczesne. (O. Kosma Lenczowski: Zapiski konwentu OO. Kapucynów w Krakowie). *Il. Tyg. p. I*, 1915, nr. 7, s. 113—116.
1598. — Kaplica Zygmuntońska. *Życie polskie I*, 1914, nr. 1.
1599. — Królewski jedynak. Dramat. Kraków, druk. Narodowa, 1913, s. 166.
- Rec.: a) KAMIENIECKI W. Królewski jedynak w świetle historii. *G. warsz. CXXXV*, 1914, nr. 25.
- b) KOTARBIŃSKI J. Dwie królowe. *K. warsz.* 1914, nr. 53.
- c) SIEDLECKI-GRZYMAŁA A. *Liter. i sztuka*, 1914, nr. 7.
1600. — Ludzie i czasy Odrodzenia na dworze wawelskim. [Odczyt w Warszawie].
- Rec.: a) *Dz. p. II*, 1914, nr. 28.
- b) *Dz. pozn.* 1914, nr. 31.
- c) *Goniec por. i w.* 1914, nr. 44.
- d) MŁASZEWSKI S. *G. warsz. CXXXV*, 1914, nr. 28.
- e) *Słowo XXXIII*, 1914, nr. 28.
1601. [RYDEL LUCJAN]. Modlitwa L. Rydla przy codziennej Komunii św. *P. pow. XXXV*, 1918, z. 5—6, s. 302—305.
1602. — Przed krucyfiksem wawelskim (wiersz). *Il. Tyg. p. I*, 1915, nr. 5, s. 80—81.
1605. [—]. Przed premierą «Królewskiego jedynaka» L. Rydla. *G. warsz. CXXXV*, 1914, nr. 27.
1604. — Przewodnik ludowy po katedrze wawelskiej. Kraków, 1913, 8°, s. 48.
- Rec.: a) *N. Ref. XXXIII*, 1914, 7. III, nr. 79.
- b) *Ziemia V*, 1914, nr. 6.
1605. — Tad. Pawlikowski [nkr.]. *Il. Tyg. p. I*, 1915, nr. 11, s. 168—169.
1606. — Testament Lucjana Rydla. *P. pow. XXXV*, 1918, z. 5—6, s. 301.
1607. — W kaplicy Zygmuntońskiej (wiersz). *Il. Tyg. p. I*, 1915, nr. 10, s. 154.
- RYDEL LUCJAN zob. nr. 218, 224, 323, 412, 487, 571, 602, 838, 914, 989, 1048, 1201, 1316, 1361, 1405, 1574, 1650, 1655, 1662, 1671, 1963, 2083, 2232, 2303, 2440.
- RYNEK zob. nr. 258, 1225; MAŁY RYNEK 773.
1608. R[YSIEWICZ] P[IOTR]. Odnowiona rezydencja królów polskich. (Interview o Wawelu). *Il. K. C. VII*, 1916, 15. II., nr. 45.
- RZECZPOSPOLITA krakowska zob. nr. 352, 423, 424, 471, 685, 906, 907, 942, 1947, 2202, 2215, 2341.
- RZEŻBY antyczne zob. nr. 160, 161, 166, 2428.
1609. S. Odkrycia na Wawelu. *Il. K. C. VIII*, 1917, 22. IX., nr. 262.
1610. — Zamek królewski na Wawelu. *P. wielkop. IV*, 1914, nr. 3.
- S. A. zob. nr. 1012 b.
- Sb. zob. nr. 788 d.
1611. S. D. Odbudowa wsi podkrakowskiej. *Rzeczy piękne I*, 1918, z. 2, s. 5—7.
1612. S. D. L. Tadeusz Pawlikowski. *Tyg. il. LVI*, 1915, 9. X., nr. 41.
1613. S. M. «Trzynastacy». *N. Ref. XXXIII*, 1914, 10. XI., nr. 507.
1614. S. O. B. Listy galicyjskie. Drugi zjazd kobiet polskich w Krakowie. *Bluszcz XLIX*, 1914, nr. 17.
1615. [S. S.]. (s. s.). Starzy królowie śpią... [Artykuł w «N. Wiener Journal»]. *Il. K. C. VII*, 1916, 12. V., nr. 130.
1616. [ST.]. St. Cicha a pożyteczna instytucja. (Kolonja robotnicza na «Modrzejówce» w Krakowie). *Czas LXIX*, 1916, 6. VII., nr. 336.

1617. St. J. «Królowa przedmieścia» na scenach polskich. *Il. K. C. V*, 1914, 18., 19. VI., nr. 139, 140.

St. J. zob. nr. 424.

1618. St. K. Stanisław Krzyżanowski †. *P. hist.*, t. XXI, 1917—1918, s. 427.

1619. S. W. O piastowskiej koronie. *G. por. i wiecz.* IV, 1914, nr. 1688.

1620. S. Z. † St. Krzyżanowski. *Kult. pol.* I, 1917, z. 1.

1621. SAJDAK JAN. De Cypriani epistularum codice Cracoviensi. *Eos* XX, 1914—15, z. II, s. 134—146.

SAMARYTANIN polski zob. nr. 2263.

SAMORZĄD Krakowa zob. nr. 221, 686.

1622. SANNECK RICHARD. Krakauer Künstlerhaus. (XX. Ausstellung der «Sztuka»). *Krak. Ztg.* II, 1916, 11. VI., nr. 162.

1623. [SAPIEHA] X. ADAM STEFAN. Do Wielebnych XX. Rządców kościołów parafjalnych i zakonnych m. Krakowa. [*O procesję błagalną do grobów św. Stanisława, Jacka i Jana Kantego*]. *Gł. N.* XXII, 1914, 5. IX., nr. 211.

1624. [—]. List pasterski X. Biskupa krakowskiego. *Czas* LXVIII, 1915, 9. VIII, nr. 415.

1625. — Odezwa [w sprawie ekscesów antyżydowskich]. *Czas* LXXI, 1918, 27. IV., nr. 94.

1626. — Toż. *Gł. N.* XXVI, 1918, 27. IV., nr. 96.

1627. — Odezwa do duchowieństwa diecezji krakowskiej. *Gł. N.* XXII, 1914, 11. VIII., nr. 185.

1628. — Orędzie [o modły błagalne]. *Gł. N.* XXIII, 1915, 7. VIII., nr. 396.

SAPIEHA STEFAN ADAM X. bp krak. zob. nr. 575, 579, 963, 1120, 1374, 1663, 2343.

SARÉ JÓZEF wiceprezydent zob. nr. 495.

SĄD krajowy wyższy zob. nr. 1356; woj-skowy 371, 566.

1629. [SCENA]. Druga scena miejska w Krakowie. *Now. il.* XIV, 1917, 13. I., nr. 2.

1630. SCHILLER LEON. Kraków jako miasto teatralne. *Teatr*, sezon 1918/19, z. I—III.

1631. — Otwarcie sezonu 1916/17 [*Teatru m.*]. *Czas* LXIX, 1916, 6. IX., nr. 450.

1632. — Wystawa i reżyserja (z powodu ostatnich przedstawień w Teatrze m.). *Czas* LXIX, 1916, 12. IX., nr. 460.

1633. SCHIMITZEK ANTONI. O krakowskim Zagłębiu węglowem. *Cz. g.-h.* II, 1917, nr. 7.

SCHIMITZEK A. zob. nr. 281.

SCHLEISSHEIMSKA galerja zob. nr. 124.

1634. SCHLICHTING ALFRED. Pragmatyka służbowa dla urzędników i slug stoł. król. m. Krakowa. (Projekt). Kraków, nakł. gminy, druk. Związkowa, 1915, 4<sup>o</sup>, s. VIII+108, 2 knbl.

1635. SCHNEIDER Oberlt. u. SEIBRIGER Oberlt. Die Militär-Seifenfabrik Krakau u. die Seifenversorgung der Armee. *Kr. Ztg.* III, 1917, 9., 10. II., nr. 40, 41.

SCHORR MOJŻESZ zob. nr. 62 b.

1636. SCHULTZ ARVED. Die ethnographische Gliederung des polnischen Volkes. [*Wyjątek z Handbuch v. Polen. s. v. «Krakauer»*]. *Kr. Ztg.* III, 1917, 19. VII., nr. 199.

SCHWATZ zob. nr. 558.

SEBALD Św. zob. nr. 323.

SEIBRIGER Por. zob. nr. 1635.

1637. SEIFERT M. Gasabrechnungsverfahren in Krakau. Wien, (1918), 8<sup>o</sup>, s. 5+1 tabl.

Sonderabdruck aus der Zeitschrift des Vereines der Gas-u. Wasserfachmänner in Österreich u. Ungarn. 1918, Heft 4.

SEIFERT M. zob. nr. 335.

SEJM galicyjski zob. nr. 1921.

SEJMIK włodziemski zob. nr. 1499.

1638. [SEKCJA]. Sekcja zapomogowa dla robotników rolnych przy Towarzystwie rolniczem okręgowem krakowskiem. (Kraków), druk. Związkowa (1918), 16<sup>o</sup>, s. 13.

1639. [SEMINARJUM]. Seminarjum żeńskie naucz. w Krakowie. *Czas* LXIX, 1916, 29. V., nr. 269.

SEMINARJUM XX. Misjonarzy zob. nr. 1829; żeńskie naucz. 1830.

1640. SEMKOWICZ WŁ. † Stanisław Zachorowski. *Kw. hist.* XXXII, 1918, s. 524—525.

1641. — - PTAŚNIK J. - ZACHOROWSKI STAN. śp. Prof. dr. Stanisław Krzyżanowski jako uczony i profesor. *Kw. hist.* XXXI, 1917, s. 107—130.

SEMKOWICZ WŁADYSŁAW zob. nr. 1713.

SEMRAU M. zob. nr. 964 b.

1642. [SENAT]. Krakowski senat akademicki przeciw demokratyzacji kraju. [*Memo-ryał Senatu do Rady szkolnej o złem przygotowaniu młodzieży do Uniwersytetu*]. *Naprz.* XXIII, 1914, 11. IV., nr. 83.

SÉRIEUYX A. zob. nr. 1274.

SERUGA J. zob. nr. 683.

1643. SERVAES F. Krakau und seine Kunstdenkmäler. *Velhagen & Klasing's Monatsh.* XXIX, 1915, s. 75—88.

1644. SERWIN STANISŁAW. Teatr krakowski. Castus Joseph, Pigmajlon, Hamlet. *Rydwani* 11, 1914, t. III, marzec, s. 221—4.

1645. [SEZON]. Sezon letni w teatrze krakowskim. *N. Ref.* XXXV, 1916, 15. VI., nr. 298.

1646. [—]. Nowy sezon w krakowskim teatrze. *Now. il.* XV, 1918, 21. IX., nr. 37.

1647. [—]. Obecny sezon naszych teatrów w opinii lwowskiej. *Gł. N.* XXV, 1917, 12. I., nr. 11.

1648. [—]. Przed nowym sezonem w m. teatrze powszechnym. *Gon. krak.* I, 1918, 30. VIII., nr. 59.

1649. — Toż. *Naprz.* XXVII, 1918, 1. IX., nr. 192.

SICHULSKI KAZIMIERZ zob. nr. 2367.

1650. SIEDLECKI-GRZYMAŁA ADAM. W. L. Anczyc i jego «Kościszko pod Racławicami». *Tyg. il.* LVI, 1915, 16. X., nr. 42.

1651. — Królewski Jedynak. (Z powodu zapowiedzianego przedstawienia L. Rydla). *Słowo* XXXIII, 1914, nr. 25.

1652. — Matejko. *Tyg. il.* LIX, 1918, 9. XI., nr. 45.

1653. — Nad trumną ś. p. I. Rydla [mowa]. *Czas* LXXI, 1918, 10. IV., nr. 163.

1654. — Portret Wyspiańskiego. (Wyjętek z dzieła «Cechy i elementy twórczości Wyspiańskiego»). *Gł. N.* XXVI, 1918, 13. VIII., nr. 178.

1655. — Przed premierą «Nocy listopadowej». *Gł. N.* XXIII, 1915, 3. XII., nr. 640.

1656. — Przyszły sezon teatru. *Czas* LXIX, 1916, 1. IX., nr. 441.

1657. — Teatr ludowy w Krakowie. *Gł. N.* XXVI, 1918, 22. III., nr. 67.

1658. — Teatr Pawlikowskiego. *K. Warsz.* XCV, 1915, 3. X.

1659. — U kołyski «Wesela». *Tyg. il.* LVI, 1915, 13., 20. III., nr. 11, 12.

1660. — Wyspiański. (Cechy i elementy jego twórczości). Wyd. II-c. Warszawa-Kraków, nakł. G. Gebethnera i Wolffa, druk. W. L. Anczyca i Ski. (1918), 8°, knlb 3, s. 333.

Rec.: NOSKOWSKI WITOLD. «Siedlecki o Wyspiańskim». *Gł. N.* XXVI, 1918, 18., 19., 20. IX., nr. 108, 209, 21.

1661. — Wyspiańskiego «Powrót Odyssa». Odczyt wygłoszony w teatrze miejskim im. Słowackiego dn. 23. XI. przed premierą. *Gł. N.* XXV, 1917, 25., 27., 29., 30. XI., 1., 2. XII., nr. 277, 278, 280—283.

1662. — Ze wspomnień o śp. Lucyanie Rydlu. *Gł. N.* XXVI, 1918, 14. IV., nr. 85.

SIEDLECKI-GRZYMAŁA ADAM zob. nr. 360, 1599 c.

SIEDLECKI JÓZEF zob. nr. 2445.

1663. SIEDLECKI MICHAŁ Dr. Akcja sanitarna X. Biskupa krakowskiego. *Czas* LXVIII, 1915, 28. VIII., nr. 451.

1664. [SIEDZIBA]. Siedziba władz narodowych w Krakowie. [N. K. N.]. *Now. il.* XI, 1914, 24. X., nr. 43.

SIEMIONOW W. zob. GODZISZEWSKI OGOŃCZYK WŁADYSŁAW.

1665. [SIEMIRADZKI]. Nie niszczy arcydzieła Siemiradzkiego (kurtyny). *Il. K. C.* VII, 1916, 5. X., nr. 275.

SIEMIRADZKIEGO kurtyna zob. nr. 1957, 2289.

1666. [SIENKIEWICZ]. Ku czci Sienkiewicza. (Uroczyste posiedzenie krak. Kola Tow. Naucz. Szkół wyższych). *Gł. Nar.* XXIV, 1916, 19. XII., nr. 586.

SIENKIEWICZ zob. nr. 15, 22, 569, 732, 1159, 1374, 1488, 2129.

1667. SIEROSZEWSKI W. Mobilizacja. *Legjony na polu walki.* (I. pułk). Piotrków, 1916, s. 34—41.

1668. [SIERPIEŃ]. Sierpnia 6. Z trzyletnich wspomnień [w *Oleandrach w 1914 r.*]. *Naprz.* XXVI, 1917, 5. VIII., nr. 179.

1669. SINKO TADEUSZ. Antyk Wyspiańskiego. Kraków, wyd. Akad. Um., druk. Un. Jagiel., nakł. fund. N. Bucewicza, G. Gebethner i Ska, 1916, 8°, s. 319.

Rec.: a) CHRZANOWSKI I. *Tyg. il.* LVII, 1916, nr. 43.

b) JACHIMECKI Z. *Gł. N.* XXIV, 1916, 12. VIII., nr. 390.

c) KALLENBACH J. *Pam. lit.* XV, 1916, s. 353—357.

d) N. FR. Akademicka monografia o Wyspiańskim. *Czas* LXIX, 1916, 7. IX., nr. 452.

e) RETTINGER MIECZ. *Wiad. p.* III, 1917, nr. 119

f) *Tyg. il.* LVIII, 1917, 24. II, nr. 8.

1670. — Dusza Krakowa. *Czas* LXIX, 1916, 4. XII., nr. 611.

1671. — Helleńskie sny L. Rydla. *Maski* I, 1918, nr. 12.

1672. — Les sources classiques dans l'oeuvre de Stanislas Wyspiański. *Bull. AS.*, 1916, nr. 1—7, s. 14—16.

1673. — Misterjum Zmartwychwstania. (Odczyt o «Akropolis» Wyspiańskiego wygłoszony 29. listop. na «Gwiazdce» dla Legionistów). *Czas* LXIX, 1916, 1., 2. XII., nr. 607, 609.

1674. — Śp. O. Stefan Pawlicki [nkr.]. *Czas* LXIX, 1916, 2. V., nr. 221.

1675. — Ostatni Arkadyjczyk polski.

W drugą rocznicę zgonu O. Stefana Pawlickiego. *Czas LXXI, 1918, 30. V., nr. 198.*

1676. SINKO TADEUSZ. Teatr Wyspiańskiego po dziesięciu latach. *Maski I, 1918, nr. 34, 35, 36.*

1677. — Trzydziestolecie pracy naukowej [prof. Un. Jag. Leona Sternbacha]. *Czas LXVII, 1914, 1. VII., nr. 256.*

1678. — Twórczość teatralna Wyspiańskiego. *P. powsz. XXXV, 1918, z. 1—2, s. 173—187, z. 5—6, s. 317—326.*

1679. — Toż. Nadb. *Kraków, 1918, 8°.*

1680. — Wyspiańskiego «Powrót Odyssa» wystawiony po raz pierwszy w Krakowie 24. XI. *Czas LXX, 1917, 26. XI., nr. 546.*

SINKO TADEUSZ *zob. nr. 1070, 1430.*

SKALMIERZ *zob. nr. 1701, 2034.*

SKALSKI WITOLD *zob. nr. 1815.*

1681. S[KAŁKOWSKI] A. M. Raclawice. *Rzeczpospolita VI, 1914, 18. IV., 2. V., nr. 118, 119.*

SKAŁKOWSKI A. *zob. nr. 788 e, 846.*

SKAŁY panińskie *zob. nr. 961.*

SKARB, polski, wojskowy *zob. nr. 1189, 1327, 1494.*

SKARBIEC koronny *zob. nr. 66, 68; na Wawelu (w katedrze) 1967.*

1682. SKARGA PIOTR X. Święty Stanisław, biskup krakowski. Petrograd, nakł. W. Zgody. Druk. Tow. 1916, 16°, s. 32.

SKARGA PIOTR X. *zob. nr. 1312.*

1683. S[KARSZEWSKI]-Z[UK] T. Rynek czy nie Rynek [o pomnik Kościuszki]. *Gl. N. XXV, 1917, 4. X., nr. 233.*

SKAUTING *zob. nr. 408.*

1684. [SKI]. ski. O Panteon Narodowy w Krakowie. *Il. K. C. VII, 1916, 12. XII., nr. 316.*

1685. — Wystawa grobów wojennych. *Il. K. C. VII, 1916, 20. V., nr. 138.*

1686. [SKŁAD]. Skład Uniwersytetu [Jagiellońskiego]. R. szk. 1914/15. Kraków, nakł. Senatu akad., druk. Un. Jag., 1915, 8°, s. 62.

1687. — Toż w półroczu zimowem. R. szk. 1915/16. Tamże, 1915, 8°, s. 32.

1688. — Toż, r. szk. 1916/17. Tamże, 1916, 8°, s. 15.

1689. — Toż, r. szk. 1917/18. Tamże, 1917, 8°, s. 56.

SKOROWIDZ miejscowości *zob. nr. 170, 171.*

SKOTNIKI *zob. WYKOPALISKA.*

1690. SKRUDLIK M. Tomasz Dolabella, je-

go życie i dzieła. Ustęp z dziejów malarstwa XVII stul. w Polsce. *Roczn. krak. XVI, 1914, s. 91—162.*

*Rec.: BATOWSKI Z. Kw. hist. XXIX. 1915, str. 349—357.*

SKRZYNECKI JAN *gen. zob. nr. 254.*

1691. [SŁAWA]. Sława «krakowskich dzieci» (rozkaz Pflanzer-Baltina). *Il. K. C. VI, 1915, 7. X., nr. 258.*

SŁOŃSKI STANISŁAW *zob. nr. 1459.*

SMOCZA JAMA *zob. WAWEL.*

SMOLKA STANISŁAW *zob. nr. 1730.*

SMOLUCHOWSKI MARJAN *zob. nr. 47, 127, 483, 2442, 2489.*

SNYCERSTWA zabytki *zob. nr. 1949.*

1692. S[OBIESKI] W[ACŁAW]. Stanisław Zachorowski. *Kwart. hist. XXXII, 1918, s. 524—525.*

1693. — † Wincenty Zakrzewski. *Gl. N. XXVI, 1918, 16. IV., nr. 86.*

1694. SOBOLEWSKI-CYRUS MARJAN. Jubileusz Wł. Żeleńskiego. *Czas LXX, 1917, 7. VII., nr. 310.*

1695. — Opera w Krakowie. *Czas LXIX, 1916, 8. VII., nr. 340.*

1696. — WITOLD. Dwudziestapierwsza wystawa «Sztuki». *Rzeczy piękne I, 1918, nr. 1, s. 25—37.*

1697. — Przegląd wystaw. *Rzeczy piękne I, 1918, nr. 2, s. 23—28.*

1698. [SOCHANIEWICZ STEFAN] ESES. Zapowiedź zwrotu w historjografię polską a szkoła krakowska. Lwów, druk. Polska, 1916, 8°, s. 16.

1699. [SODALICJA]. 25-lecie istnienia akademickiej Sodalicii Maryańskiej w Krakowie. *P. pow. XXXIII, 1916 6. VI., s. 375—9.*

SODALICJA marjańska *zob. nr. 552, 1219.*

1700. SOKOŁOWSKI AUGUST. Tow. miłośników Krakowa i jego wydawnictwa. *Czas LXIX, 1916, 26, 27. V., nr. 265, 267.*

SOKOŁOWSKI AUGUST *zob. nr. 61 b, 471.*

1701. SOKOŁOWSKI MARJAN. Beszowa, Skalmierz i system krakowski. *Annexa. SKHSzt. t. IX, szp. 91—108.*

1702. — Biblija ozdobiona minjaturami w synagodze krakowskiej. *SKHSzt. t. IX, szp. CXCII.*

1703. — Czara wrocławska. *SKHSzt., t. IX, szp. XXVII—XLII.*

1704. — Malarz Jan Polak. *SKHSzt., t. IX, szp. CCXXVIII.*

1705. — Modlitewnik Krzysztofa Szydło-

wieckiego. [Stanisław z Mogiły]. *SKHSzt. t. IX, szp. CXC VII.*

1706. SOKOŁOWSKI MARJAN. Sceny z życia św. Stanisława biskupa w obrazach Michała Pachera pod względem ikonograficznym. *SKHSzt. t. IX, szp. CCXXVI.*

1707. [SOLSKI L.]. Ludwik Solski w Krakowie. *Gl. N. XXIV, 1916, 8. IV., nr. 178.*

SOLSKI LUDWIK zob. nr. 1030, 2027.

1708. SOLSKI TADEUSZ. Zjazd numizmatyków. *K. lw. XXXII, 1914, 11. VII.*

SOLTYS-KOZARYN ST. zob. nr. 1947 b.

SOLTYSIK TOMASZ zob. nr. 64, 1056, 1296, 1773.

1709. SOMMERFELD GUSTAW. Ein Brief des Matthäus von Krakau über die Judenfrage (um 1400). *Mittl. des Instit. f. öst. Geschichtsforschung XXXVI, (1915), s. 341–345.*

1710. SOSNOWSKI KAZIMIERZ. Babia Góra a Kraków. (Z Sekcji krajoznawczej Związku turystycznego w Krakowie). *Gl. N. XXVI, 1918, 27. VI., nr. 140.*

1711. [SPADEK]. Spadek po kolumnach sanitarnych K. B. K. *Gl. N. XXV, 1917, 15. XII., nr. 294.*

1712. SPARTACUS. Człowiek, który patrzył wstecz (Stan. Tarnowski). *Szkola L, 1918, s. 3–8.*

1713. [SPECIMINA]. Specimina Palaeographica. Editit Stanislaus Krzyżanowski. Cracoviae 1913. Tabulae XXV. Album cum argumentis (8°, s. 12). [liczne dokumenty krakowskie].

Rec.: SEMKOWICZ WŁADYSŁAW. *Książka, XIV, 1914, nr. 1–2, s. 26–28.*

1714. SPERANZA. List z Krakowa. *Tyg. il. LIX, 1918, 16. XI., nr. 46.*

1715. SPIS STANISŁAW X. Potrzeba przypomnieć [uchwałę Rady m. Krakowa z r. 1904, o postawienie statuy N. P. M. Niep. Poczęcia]. *Gl. N. XXII, 1914, 19. III., nr. 64.*

1716. [SPIS]. Spis wykładów [Uniwersytetu Jagiellońskiego] w półroczu letnim 1913/14. Kraków nakł. Senatu akad., druk. Uniw. Jagiellońskiego, 1914, 8°, s. 59.

1717. — Toż. na r. szk. 1915/16. Tamże, 1915, 8°, s. 34.

1718. — Toż. w półr. zimowym 1916/17. Tamże, 1916, 8°, s. 37.

1719. — Toż. w półr. zimowym 1917/18. Tamże, 1917, 8°, s. 37.

1720. — Toż. w półr. letnim. R. szk. 1917/18. Tamże, 1918, 8°, s. 38.

1721. — Toż. w półr. zimowym. R. szk. 1918/19. Tamże 1918, 8°, s. 41+6 *tbl.*

SPITZJAR JAN zob. nr. 1169.

SPOLSZCZENIE miast zob. nr. 1052.

SPORT zob. nr. 1415.

1722. [SPÓR]. Spór o zabezpieczenie dostępu na Wawel. *N. Ref. XXXIII, 1914, 23. VI., nr. 241.*

1723. — Toż. *Gl. N. XXII, 1914, 24. VI., nr. 141.*

1724. [SPRAWA]. Sprawa ewakuacji [Krakowa po raz drugi]. *G. krak. V, 1915, 27. IV., nr. 270.*

1725. — korony. *K. por. XXXVIII, 1914, nr. 24.*

1726. — OO. Augustjanów i innych klasztorów (sprawa gobelinu). *Il. K. C. V, 1914, 19. IV., nr. 92.*

1727. — pomnika Kościuszki w nowej fazie. *Il. K. C. V, 1914, 13. VI., nr. 135.*

1728. — pomnika Kościuszki w świetle nagiej prawdy. (Taniec czarownic). *Il. K. C. V, 1914, 8. 10. V., nr. 108, 109.*

1729. — Wł. Tetmajera [o jego działalności i zarządzeniach w Zakopanem]. *Naprz. XXIII, 1914, 13. X., nr. 301.*

1730. [—]. W sprawie Akademji Umiejętności. [Odpowiedź St. Smolki na głosy prasy warszawskiej o pomijanie uczonych z Król. P. przy powoływaniu na członków]. *N. Ref. XXXVII, 1917, 19. VI., nr. 280.*

1731. [—]. W sprawie memoriału Uniwersytetu Jagiellońskiego. *N. Ref. XXXIII, 1914, 23. V., nr. 192.*

1732. [—] — ocalenia Krzysztoforów. *N. Ref. XXXIII, 1914, 16. VII., nr. 281.*

1733. [—]. — opery w Krakowie. *N. Ref. XXXV, 1916, 1. X., nr. 495.*

1734. [—]. — orkiestry w Krakowie. *N. Ref. XXXV, 1916, 9. VIII., nr. 397.*

1735. [—]. — pomnika Stefana Czarnieckiego. *Gl. N. XXII, 1914, 25. VI., nr. 142.*

1736. [—]. — przedstawień operowych w Krakowie. *N. Ref. XXXIV, 1915, 17. XI., nr. 582.*

1737. [—]. — restauracji Wawelu. *N. Ref. XXXIV, 1915, 5. XII., nr. 616.*

1738. [—]. — sfalszowanego listu posła Tetmajera. *Naprz. XXIII, 1914, 28. VII., nr. 168.*

1739. [—]. — sprzedaży Grand Hotelu. *Il. K. C. IX, 1918, 8. III., nr. 66.*

1740. [—]. — teatru miejskiego [po śmierci T. Pawlikowskiego]. *Gl. N. XXIII, 1915, 2. X., nr. 499.*

1741. [SPRAWA]. W sprawie zakupna terenów węglowych przez m. Kraków. II. K. C. IX, 1918, 15. VII., nr. 99.

1742. [SPRAWOZDANIA]. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie r. 1913, t. XVIII. Kraków, nakł. Ak. Um., druk. Un. Jag., 1914, 8<sup>o</sup>, nr. 1—10.

1743. — Toż, r. 1914, t. XIX. Tamże, 1915, 8<sup>o</sup>, nr. 1—10.

1744. — Toż, r. 1915, t. XX. Tamże, 1916, 8<sup>o</sup>, nr. 1—10.

1745. — Toż, r. 1916, t. XXI. Tamże, 1917, 8<sup>o</sup>, nr. 1—8.

1746. — Toż, r. 1917, t. XXII. Tamże, 1918, 8<sup>o</sup>, nr. 1—10.

1747. [SPRAWOZDANIE]. Sprawozdanie c. k. Dyrekcji AKADEMII HANDLOWEJ w Krakowie za r. szk. 1914. Kraków, nakł. Ak. Handl., druk. Literacka, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 73+113+1 nlb.

1748. — Toż za r. szk. 1915. Tamże 1915, 8<sup>o</sup>, s. 63+1 nlb.

1749. — Toż za r. szk. 1916. Tamże, druk. E. i K. Koziańskich, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 107.

1750. — Toż za r. szk. 1917. Tamże, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 51+3 nlb.

1751. — Toż za r. szk. 1918. Tamże, 1918, 8<sup>o</sup>, s. 40.

1752. — sekretarza generalnego z czynności AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI od kwietnia 1914 do kwietnia 1916. Kraków, nakł. Ak. Um., druk. Un. Jag., 1916, 8<sup>o</sup>, s. 83.

1753. — Toż, od kwietnia 1916 do kwietnia 1917. Tamże, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 39.

1754. — Toż, od kwietnia 1917 do kwietnia 1918. Tamże, 1918, 8<sup>o</sup>, s. 46.

Rec.: Ze sprawozdania generalnego sekretarza Akademii Umiejętności. N. Ref. XXXVII, 1918, 18. V., nr. 224.

1755. — z czynności AMBULATORJUM dentystycznego Legionów polskich przy c. k. Instytucie stomatologicznym Uniw. Jagiel. w Krakowie za czas od 1 kwietnia 1916 do 31 marca 1917. Kraków, druk. Uniw. Jag., 1917, 8<sup>o</sup>, s. 15.

1756. — Polskiego ARCHIWUM Wojennego (I. 1915—1916). Kraków, nakł. Pol. Arch. Woj., druk. W. L. Anczyca i Ski, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 56.

Rec.: Brzask [Radom] II, 1917, s. 180.

1757. — BIURA prac ekonomicznych N. K. N. za okres od 1 kwietnia 1915 do 31 marca 1917. Kraków, druk. Ludowa, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 16.

1758. — Komitetu DOMU młodzieży pol-

skiej szkół średnich w Krakowie za czas od 16. XII. 1916—31. XII. 1917. Kraków, druk. Koziańskich, 1918, 8<sup>o</sup>, s. 11+1 nlb.

1759. SPRAWOZDANIE FUNDACJI im. Andrzeja hr. Potockiego dla sierót. Czas LXVII, 1914, 30. I., nr. 22.

1760. — C. K. GIMNAZJUM NOWODWORSKIEGO, czyli św. ANNY w Krakowie za r. 1914. Kraków, nakł. fund. nauk., druk. W. L. Anczyca i Ski, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 94.

1761. — Toż, za r. szk. 1915. Tamże, 1915, 8<sup>o</sup>, s. 71+1 nlb.

[PLAN]. Plan nauki dla gimnazjów galicyjskich. s. 1—36.

1762. — Toż, za r. szk. 1916. Tamże, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 66+1 tbl.

1763. — Toż, za r. szk. 1917. Tamże, druk. E. i K. Koziańskich, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 29.

1764. — dyrektora c. k. GIMNAZJUM św. JACKA w Krakowie za r. szk. 1914. Kraków, nakł. fund. nauk., druk. W. L. Anczyca i Ski, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 88.

1765. — Toż za r. szk. 1915. Tamże, 1915, 8<sup>o</sup>, s. 65, 1 tbl.

1766. — Toż za r. szk. 1916. Tamże, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 80.

1767. — Toż za r. szk. 1917. Tamże, druk. Un. Jagiel., 1917, 8<sup>o</sup>, s. 57.

1768. — c. k. FILJI GIMN. ŚW. JACKA w Krakowie za r. szkolny 1913/14. Kraków, nakł. fund. naukowego, druk. Anczyca i Ski, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 106+1 tbl.

1769. — Toż, za r. szk. 1915/16. Tamże, druk. E. i K. Koziańskich, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 66.

1770. — Toż, za r. szk. 1916/17. Tamże, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 48.

1771. — c. k. GIMNAZJUM III w Krakowie za r. 1913/14. Kraków, nakł. fund. nauk., druk. Anczyca i Ski, 1914, 8, s. 124.

1772. — Toż, XXXIII, za r. szk. 1915/16. Tamże, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 57.

1773. — Toż, XXXIV, za r. szk. 1916/17. Tamże, druk. «Prawdy», 1917, 8<sup>o</sup>, s. 78.

BALICKI A. E. Prace drukowane radcy Tomasza Sołtysika w porządku chronologicznym, s. 15—17.

1774. — XIII, c. k. dyrekcji GIMN. REALNEGO (IV) w Krakowie za r. szk. 1913/14. Kraków, nakł. fund. nauk., druk. Un. Jag., 1914, 8<sup>o</sup>, s. 99.

1775. — Toż, XIV, za r. szk. 1914/15. Tamże, 1915, 8<sup>o</sup>, s. 60.

1776. [SPRAWOZDANIE]. Toż, XV za r. szk. 1915/16. Tamże, 1916, 8°, s. 66+1 nlb.  
[PLAN]. Plan nauki gimnazjum realnego, s. 1—13.
1777. — Toż, XVI, za r. szk. 1916/17. Tamże, 1917, 8°, s. 34.
1778. — Dyrekcji c. k. GIMN. V w Krakowie za r. 1914. Kraków, nakł. dyrekcji, druk. E. i K. Kozińskich, 1914, 8°, s. 114.
1779. — Toż, IX, za r. szk. 1914/15. Tamże, druk. Literacka, 1915, 8°, s. 102.
1780. — Toż, X, za r. szk. 1915/16. Tamże, druk. E. i K. Kozińskich, 1916, 8°, s. 92.
1781. — dyrekcji c. k. GIMN. W PODGORZU za r. szk. 1914. Kraków, nakł. fund. nauk., druk. W. L. Anczyca i Ski, 1914, 8°, s. 78.
1782. — Toż, XVIII, za r. szk. 1916. Tamże, 1916, 8°, s. 41.
1783. — Toż, XIX, za r. szk. 1917. Tamże, druk. Nakład., 1917, 8°, s. 24.
1784. — dyrekcji pryw. GIMN. REALNEGO prof. St. JAWORSKIEGO w Krakowie z prawami szkół publ. za rok szk. 1915/16. Kraków, nakł. pryw. gimn. realnego, druk. Nakład., 1916, 8°, s. 13.
1785. — I. pryw. wyż. GIMN. ŻEŃSKIEGO w Krakowie za r. szk. 1913/14. Kraków, nakł. własny, druk. Nakładowa, 1914, 8°, s. 40.
1786. — IX. GIMN. pryw. ŻEŃSK. im. król. Jadwigi w Krakowie za r. 1913/14. Kraków, nakł. Dyrekcji, druk. Związkowa, (1914), 8°, s. 110.
1187. — Toż, X i XI, za r. szk. 1914/15 i 1915/16. Tamże, 1916, 8°, s. 58.
1788. — GIMNAZJUM pryw. ŻEŃSKIEGO drów Józ. i M. LEWICKICH (dawniej H. Strzyński) z praw. publ. w Krakowie za r. szk. 1914/15. Kraków, nakł. drów J. i M. Lewickich, druk. W. L. Anczyca i Ski, 1915, 8°, s. 60+1 nlb.
1789. — Toż, za r. szk. 1915/16. Tamże, 1916, 8°, s. 80.
1790. — Wydziału krakowskiej IZBY ADWOKACKIEJ i Rady dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1915. Kraków, nakł. Krak. Izby Adw., druk. Nakładowa, 1916, 8°, s. 31.
1791. — miejskiej KASY CHORYCH w Krakowie za rok 1915. Kraków, druk. Ludowa, 1916, 4°, s. 12+5 nlb.
1792. — dyrekcji KASY ZALICZKOWEJ drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką za lata 1914—1917. Kraków, druk. Un. Jag., 1918, 8°, s. 8 nlb.
1793. SPRAWOZDANIE KOMISJI do badania historii sztuki w Polsce. T. IX. Kraków, nakł. Ak. Umiej., druk. Uniw. Jagiel., 1915, f, szp. 480+CLXXXII—CCXLV, 1 knlb+CLXXXIX.  
Rec.: *Czas LXVIII*, 1916, 29. I., nr. 58.
1794. — Indeks osób, miejscowości i rzeczy zawartych w t. IX SKHSzt. w Polsce. Kraków, nakł. Ak. Um., druk. Un. Jag., 1915, f, szp. 176, 1 knlb.
1795. [—]. Sprawozdanie z posiedzeń KOMISJI do badania hist. szt. w Polsce. Z Akademii Umiejętności. *Czas LXVIII*, 1915, 2. IX., nr. 494.
1796. — Toż. *Czas LXXX*, 1917, 1. II., 4. VII., nr. 52, 304.
1797. — Toż. *Muz. p.*, 1917, s. 98.
1798. — KOMISJI FIZJOGRAFICZNEJ obejmujące pogląd na czynności dokonane w ciągu r. 1913 oraz materiały do fizjografii kraju. T. 48. Kraków, nakł. Akad. Umiej., druk. Uniw. Jagiell., 1914, 8°, s. XXV+61+144+46.
1799. — Toż, t. 49. Tamże, 1915, 8°, s. 219.
1800. — Toż, za r. 1914—1915. T. 50. Tamże, 1916, 8°, s. XXIV+185+29.
1801. — Toż, za r. 1916. T. 51. Tamże 1917, 8°, s. XL+153.
1802. — Toż, za r. 1917. T. 52. Tamże 1918, 8°, s. XIV+146.
1803. [—]. Trzy lata działalności K. B. K. Sprawozdanie KSIĄŻEKO-BISKUPIEGO KOMITETU pomocy dla dotkniętych klęską wojny za lata 1915—1917. Kraków, nakł. K. B. K., druk. Anczyca i Ski, 1918, 8°, s. 422+1 nlb.
1804. — z czynności Sekcji opieki nad dziećmi K. B. K. za czas od 1. V. 1915—31. XII. 1916. Kraków, nakł. K. B. K., druk. Związkowa, 1917, 8°, s. 12.
1805. — z posiedzenia Sekcji zachodniej N. K. N. dn. 13. X. br. *Naprz. XXIII*, 1914, 14. X., nr. 302.
1806. [—]. Ze sprawozdania prezesa N. K. N. *Ref. XXXVI*, 1917, 4. IX., nr. 408.
1807. — 65-e KOMITETU OCHRON dla małych dzieci w Krakowie z czynności za r. 1913. Kraków, nakł. Komitetu, druk. W. L. Anczyca i Ski, 1914, 8°, s. 27+5 nlb.
1808. — z czynności KOMITETU OPIEKI nad jeńcami wojennymi Polakami w Krako-

wie r. 1916. Kraków, nakł. Komitetu, druk. Ludowa, 1917, 8°, s. 26.

1809. [SPRAWOZDANIE]. Toż za r. 1916. Tamże, 1917, 8°, s. 23.

1810. — krak. Delegacji naczelnego KOMITETU OPIEKI nad legionistami, 1918. Kraków, nakł. Delegacji, druk. Związkowa, 1918, 8°, s. 16.

1811. — Głównego KOMITETU TYGODNIA Opieki Legionowej w r. 1917. Kraków, nakł. Gl. Kom. T. O. L., 1918, 8°, s. 36.

1812. — z działalności KOMITETÓW PARAFIALNYCH opieki nad ubogimi za r. 1918. Kraków, nakł. Komitetu, 1918, 8°, s. 30.

1813. — KÓŁKA ROLNIKÓW Wszechnicy Jagiellońskiej za r. 1913/14. Kraków, druk. Ludowa, nakł. Kółka Rolników U. J., 1914, 8°, s. 46.

1814. — Toż, za r. 1916/17. Tamże, 1917, 8°, s. 32.

1815. — KURS jednoroczny handl. żeński W. SKAŁSKIEGO, c. k. prof. Akad. handlowej. Sprawozdanie za drugi r. szk. 1915/16. Kraków, nakł. Kursu, druk. Literacka, 1916, 8°, s. 16.

1816. — XV. KURSÓW wyższych dla kobiet im. A. BARANIECKIEGO za r. szk. 1913/14 oraz 1914/15. Istnienia kursów XLVI—XLVII. Kraków, nakł. Kursów im. Baranieckiego, druk. Związkowa, 1915, 8°, s. 17.

1817. — z działalności krak. koła LIGI KOBIET N. K. N. za czas od 29 maja do 31 grudnia 1915. Kraków, nakł. Koła L. K., druk. Związkowa, 1916, 8°, s. 34.

1818. — Dyrekcji MUZEUM NARODOWEGO za r. 1913. Kraków, nakł. Muz. Nar., druk. Czasu, 1915, 8°, s. 22, 3 nlb.

1819. — Toż, za r. 1914. Tamże, 1916, 8°, s. 20, 1 tbl.

1820. — c. k. NAMIESTNICTWA Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicji za czas od czerwca 1916 do lutego 1917. Kraków, druk. E. i K. Koziańskich, 1917, 8°, s. 309.

1821. — Sekcji pedologicznej «OGNISKA» Zw. Polskiego Nauczycielstwa Ludowego w Krakowie za r. 1913. Kraków, nakł. Sekcji ped. Ogniska, druk. Literacka, 1914, 8°, s. 11.

1822. — «POLONIA» Tow. polskiej młodzieży katol. Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie za r. 1912/13. Kraków, nakł. «Polonii», druk. Czasu, 1914, 8°, s. 50.

1823. SPRAWOZDANIE L. Wzaj. POMOCY rękodzielników i przemysłowców w Krakowie za r. 1915. Kraków, nakł. Tow., druk. Związkowa, (1916), 4°, s. 4.

1824. — z POSZUKIWAŃ w Szwecji dokonanych z ramienia Akademji Umiej. przez Eug. Barwińskiego, L. Birkenmajera i Jana Łosia. Kraków, nakł. Ak. Um.; druk. Un. Jag., 1914, 8°, s. XXVII+364. [O Krakowie s. 165, 174, 189, 194].

1825. — PRZYTULISKO weteranów powstania z r. 1863—4. Sprawozdanie wydziału za lata 1914 i 1915. Kraków, nakł. «Przytuliska», druk. Związkowa, 1916, mała 8°, s. 22+1 nlb.

1826. — Toż, za r. 1917. Tamże, 1918, 8°, s. 16.

1827. — Toż za r. 1918. Tamże, 1918, 8°, s. 18.

1828. — i wnioski sekcji skarbowej i sekcji prawniczej RADY MIEJSKIEJ w sprawie projektu zmiany statutu emerytalnego dla urzędników i sług stoł. król. m. Krakowa z dnia 3. IV. 1902, przedłożonego przez Magistrat. Kraków, nakł. gminy m. Krakowa, (druk. Związkowa), 1914, 4°, s. 16, 1 tbl.

1829. — SEMINARJUM małe, XX. Misjonarzy Kraków-Nowa wieś (niższe gimn.). Sprawozdanie roczne 1914—1916. Kraków, nakł. XX. Misjonarzy, druk. Związkowa (1916), 8°, s. 28.

1830. — dyrekcji c. k. SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEGO w Krakowie za czas od r. 1910/11 do 1913/14. Kraków, nakł. funduszu nauk., druk. W. L. Anczyca i Ski, 1914, 8°, s. 69, 1 tbl.

PACIOŃSKI H. Dwa zjazdy krakowskie za Kazimierza W. s. 1—24.

1831. — STATYSTYCZNE miesięczne (m. Krakowa). Kraków, nakł. gminy, druk. Związkowa. R. 1914—1918. f.

1832. — VI. STOW. DORAŻNEJ POMOCY w Krakowie od 1. I. 1913 do 31. XII. 1913. Kraków, nakł. Stow. «Samopomocy Dorażnej» w Krakowie. Druk. Literacka, 1914, 8°, s. 30.

1833. — XI. z działalności wydziału STOW. NAUCZYCIELEK w Krakowie za r. 1913. Kraków, nakł. Stow. Naucz., druk. Czasu, 1914, 8°, s. 27.

1834. — Toż, za r. 1915. Tamże, 1916, 8°, s. 15.

1835. — IX. z działalności STOW. «RADY

OPIEKUNCZEJ» w Krakowie za r. 1914. Kraków, nakł. R. O., druk. Związkowa, (1915), 8°, s. 19+1 nlb.

1836. [SPRAWOZDANIE]. Toż, X, za r. 1915. Tamże, (1916), 8°, s. 14, 1 nlb.

1837. — Toż, XI, za r. 1916. Tamże, (1917), 8°, s. 12.

1838. — Toż, XII, za r. 1917. Tamże, 1918, 8°, s. 12, 1 tbl.

1839. — STOW. URZĘDNICZEK pocztowych galicyjskich w Krakowie za lata 1914 i 1915. Kraków, nakł. Stow. urzęd. poczt., druk. Związkowa, (1916), 8°, s. 15.

1840. — Dyrekcji STOW. URZĘDNIKÓW, profesorów i nauczycieli dla zaopatrywania się w ubrania w Krakowie, z ruchu przedsiębiorstwa i zamknięcia rachunkowego za lata 1914/15. Kraków, nakł. Stow., druk. Czasu, 1916, 8°, s. 13.

1841. — XLII. STOW. WSPARCIA biednych uczniów wyznania mojżeszowego w Krakowie za czas od 1. I.—31. XII. 1917 r. Kraków, druk. Narodowa, 1918, 8°, s. 11.

1842. — z działalności STRAŻY POLSKIEJ za czas od 1. V. 1913—30. IV. 1914. Kraków, nakł. Zarządu Gł. Straży Polskiej, druk. Związkowa, 1914, s. 38.

1843. — zarządu akademickiego koła STRAŻY POLSKIEJ za r. adm. 1913. Kraków, nakł. własny, druk. Koziańskich, (1914), 8°, s. 58, 3 knlb.

1844. — klubu posłów P[olskiego] S[TRONNICTWA] [LUDOWEGO] z działalności politycznej za czas wojny od 28. VII. 1914—28. V. 1917. Kraków, nakł. red. «Piasta», druk. W. L. Anczyca i Ski, 1918, 8°, s. 32.

1845. — SYNDYKATU rolniczego w Krakowie jako związku rewizyjnego spółek rolniczych za czas od 1. stycznia 1913 do 30. czerwca 1916. Kraków, nakł. Synd. Roln., druk. Un. Jag., 1917, 4°, s. 53.

1846. — Toż za rok 1916—1917. Kraków, druk. Un. Jag., 1917, 4°, s. 24.

1847. — I. Dyrekcji pryw. wyższej SZKOŁY (Akademji) HANDLOWEJ dla dziewcząt w Krakowie za rok szkolny 1917/18. Kraków, druk. Koziańskich, 1918, 8°, s. 16.

1848. — czwarte, kierownika uzupełniającej SZKOŁY INTROLIGATORSKIEJ w Krakowie za r. szk. 1913/14. Kraków, nakł. Wydziału Cechu introligatorów, druk. «Czasu», 1914, 8°, s. 14.

1849. — c. k. państw. SZKOŁY PRZEMY-

SŁOWEJ w Krakowie, ogłoszone z końcem r. szk. 1913/14. Kraków, nakł. własny, druk. Narodowa, 1914, 4°, s. 24+1 nlb.

1850. [SPRAWOZDANIE]. Toż za lata szk. 1914/15 i 1915/16. Tamże, 1916, 4°, s. 25, 1 nlb.

1851. — c. k. I. wyższej SZKOŁY REALNEJ w Krakowie za r. 1914. Kraków, nakł. fund. naucz. Druk. E. i K. Koziańskich, 1914, 8°, s. 87.

1852. — Toż za r. szk. 1914/15. Tamże, 1915, 8°, s. 56.

1853. — Toż za r. szk. 1915/16. Tamże, 1916, 8°, s. 70.

1854. — Toż za r. szk. 1916/17. Tamże, 1917, 8°, s. 41.

1855. — X, c. k. II wyższej SZKOŁY REALNEJ w Krakowie za r. 1914. Kraków, nakł. fund. nauk., druk. E. i K. Koziańskich, 1914, 8°, s. 108.

1856. — Toż, XI, za r. szk. 1915. Tamże, 1915, 8°, s. 68.

1857. — Toż, XII, za r. szk. 1916. Tamże, 1916, 8°, s. 120.

GOŁĄB J. X. Śmierć i pogrzeb króla polskiego Zygmunta I, w świetle współczesnych źródeł, s. 3—48.

1858. — Toż, XIII, za r. szk. 1917. Tamże, 1917, 8°, s. 38.

1859. — SZKOŁY WYDŻ. męskiej im. Kazimierza W. w Krakowie za lata szk. 1914/15 i 1915/16. Kraków, nakł. dyr. szkoły, druk. Katol. Spółki Wydawniczej, 1916, 8°, s. 16.

1860. — Toż za rok szk. 1916/17. Kraków, nakł. Dyrekcji szkoły. Druk. «Sztuka», 1917, 8°, s. 24.

1861. — Toż za r. szk. 1917/18. Tamże, 1918, 8°, s. 15.

1862. — z czynności Zarządu TOW. BIBLIOTEKI uczniów wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. za r. adm. 1916/17. Kraków, nakł. Tow. Bibl. U. U. J., druk. Związkowa, 1917, 8°, s. 22.

1863. — Polskiego TOW. EMIGRACYJNEGO w Krakowie. Kraków, nakł. P. T. E., 1914, f, s. 10 [maszynopis].

1864. — V. TOW. FILOZOFICZNEGO w Krakowie za rok 1913. Kraków, druk. Czasu, (1914), 8°, s. 15.

1865. — Toż, VI, za lata 1914—1916. Tamże, (1917), 8°, s. 22.

1866. — z czynności. Wydz. TOW. KOŁO-  
NIJ wakacyjnych dla uczniów szkół średnich  
Krakowa i Podgórze. R. XI, 1914/15. Kraków,  
1915, 8°, knlb. 4.

1867. SPRAWOZDANIE krak. TOW. śpiwackiego «LUTNIA» za r. adm. 1913. Kraków, nakł. własny, druk. Związkowa, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 7.

1868. — Wydziału TOW. MIŁOŚNIKÓW historii i zabytków Krakowa za r. 1913. *Rocznik krak.* XVI, 1914, s. 241—258.

1869. — Toż, za r. 1914. Kraków, druk. Czasu, 1915, 8<sup>o</sup>, s. 35.

1870. — Toż, za r. 1915. Tamże, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 10.

*Rec.: Il. K. C. VII, 1916, 9. IV, nr. 99.*

1871. — Toż za r. 1917. Tamże, druk. W. L. Anczyca i Ski, 1918, 8<sup>o</sup>, s. 31.

1872. — III. Wydziału TOW. MUZEUM etnograficznego w Krakowie za r. 1913. Kraków, Druk. Literacka, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 20.

*Rec.: GAWĘLEK FR. III-e Sprawozdanie Wydz. Tow. Muzeum etnograficznego. N. Ref. XXXIII, 1914, 13. V., nr. 176.*

1873. — V. Toż za rok 1915. Kraków, nakł. Tow., druk. Literacka, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 12.

1874. — VI. Toż za r. 1916. Tamże, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 16.

1875. — VII. Toż za r. 1917. Tamże, 1918, 8<sup>o</sup>, s. 15.

1876. — XLVIII wydziału TOW. MUZYCZNEGO w Krakowie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa oraz ze stanu i działalności Konserwatorium za czas od 1. IX. 1913 do 30. VI. 1917. Kraków, nakł. Tow. Muz., druk. W. L. Anczyca i Ski, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 81.

1877. — XXIII z czynności w r. 1913 Krakowskiego TOW. OCHOTNICZEGO RATUNKOWEGO. Kraków, nakł. Tow., druk. Nakładowa, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 44.

1878. — z posiedzeń Wydz. TOW. OCHRONY piękności m. Krakowa i okolicy za r. 1913. *Mies. art.* IV, 1914, s. 17—24.

1879. — z działalności TOW. OGRODNICZEGO w Krakowie za r. 1917. *Ogrodnictwo r. XVIII, 1918, kwiecień, z. 4.*

1880. — Toż, odb. Kraków, nakł. Tow. Ogrodniczego, druk. Literacka, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 7.

1881. — Toż za r. 1918. Tamże, 1918, 8<sup>o</sup>, s. 7.

1882. — i wydawnictwo Wydziału TOW. OPIEKI nad polskimi zabytkami sztuki i kultury za rok 1913. Kraków, nakł. Tow., druk. Koziańskich, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 68.

1883. — Toż za r. 1914/15. Tamże, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 54.

1884. — 42, 43 i 44 TOWARZYSTWA OPIEKI SZPITALNEJ dla dzieci w Krakowie wraz ze sprawozdaniem szpitala św. Lu-

dwika dla dzieci w Krakowie i Kolonji leczniczej dla dzieci skrofulicznych i zagrożonych gruźlicą pod św. Józefem w Rabce za r. 1914, 1915 i 1916. Kraków, nakład Tow. Opieki szpital., druk. «Głosu Narodu», 1917, 8<sup>o</sup>, s. 23.

1885. SPRAWOZDANIE krakowskiego TOW. OŚWIATY Ludowej za rok 1913. Kraków, nakł. T. O. L., druk. Związkowa, (1914), 8<sup>o</sup>, s. 39.

1886. — Toż za lata 1916/1917. Kraków, nakł. T. O. L., druk. Związkowa, (1918), 8<sup>o</sup>, s. 27, 1 nlb.

1887. — z czynności TOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA św. Wincentego à Paulo, dla ubogich chorych w Krakowie od dnia 1. I.—31. XII. 1914. Kraków, nakł. Tow., druk. Czasu, 1915, 8<sup>o</sup>, s. 18.

1888. — Toż od dnia 1. I.—31. XII. 1915. Tamże, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 20.

1889. — Toż od dnia 1. I.—31. XII. 1916. Tamże, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 29.

1890. — z czynności Wydziału TOW. ROLNICZEGO okręgowego w Krakowie za r. 1913. Kraków, nakł. Tow., druk. Związkowa, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 36.

1891. — Toż za lata 1915, 1916, 1917. Tamże, 1918, 8<sup>o</sup>, s. 24.

1892. — I. Oddziału konnego TOW. gimnastycznego «SOKÓŁ» w Krakowie za r. 1912/13. Kraków, nakł. oddz. konnego Tow. gimn. «Sokół», druk. Literacka, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 16.

1893. XXIX. Wydziału polskiego Tow. gim. «Sokół» w Krakowie z czynności za r. 1913. Kraków, nakł. «Sokoła», druk. Czasu, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 73.

1894. — I Kola T[OW.] S[ZKOŁY] L[U-DOWEJ] w Krakowie za r. 1913. Kraków, nakł. Koła, druk. Związkowa, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 74.

1895. — Toż za lata 1914—1916. Tamże, druk. Narodowa, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 54.

1896. — Akad. Kola T. S. L. w Krakowie za r. 1913. Kraków, nakł. Akad. Kola T. S. L., druk. Nakładowa, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 93.

1897. — Kola Uniwersyteckiego T. S. L. za lata 1910—1914. Kraków, nakł. Koła Uniw. T. S. L., druk. W. L. Anczyca i Ski, 1914, 8<sup>o</sup>, s. 28.

1898. — Zarządu Głównego T. S. L. za lata 1914 i 1915. Kraków, nakł. T. S. L., druk. W. Poturskiego, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 48+XLI.

1899. — Toż, za r. 1916. Tamże, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 103+XXXII.

1900. — krakowskiego Związku okręgowego-

go T. S. L. za r. 1913. Kraków, nakł. krak. Zw. okr. T. S. L., druk. Nakładowa, 1914, 8°, s. 18, 1 nlb.

1901. SPRAWOZDANIE z rozwoju i czynności TOW. TANICH MIESZKAŃ dla robotników katolickich w Krakowie za lata adm. 1913, 1914, 1915. Kraków, nakł. Tow., druk. Czasu, 1916, 8°, s. 21.

1902. — Dyrekcji krakowskiego TOW. ZALICZKOWEGO urzędników z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1913, a XV swego istnienia. Kraków, nakł. Tow., druk. Związkowa, 1914, 8°, s. 12, 1 nlb.

1903. — ogólne (UNIwersytetu LUDOWEGO im. A. Mickiewicza) za r. 1912/13. Kraków, nakł. oddz. krak. Un. lud., druk. Ludowa, (1914), 8°, s. 74, 3 nlb.

*Rec.: Naprz. XXIII, 1914, 14. II., nr. 36.*

1904. — Toż, w roku wojny 1. X. 1914—30. IX. 1915. Kraków, nakł. Un. lud., druk. Ludowa, 1915, f, knlb. 4.

1905. — ZAKŁADU św. Jadwigi dla pracujących dziewcząt w Krakowie za 23 r. istnienia, 1913. Kraków, nakł. Komitetu druk. Czasu, 1914, 8°, s. 8.

1906. — ZARZĄDU wodociągowego w Krakowie za rok 1912. Z. XV. Kraków, nakł. gminy m., druk. Związkowa 1914, 8°, s. 45, tlb. XXVIII.

1907. — Toż, za r. 1913. Z. XVI. Tamże, 1916, 8°, s. 32, tlb. XXVII.

1908. — Toż, za r. 1915/16. Z. XVIII. Tamże, 1918, 8°, s. 30, tlb. 38.

1909. — Głównego Polskiego ZWIĄZKU KATOL. UCZNIÓW rękodzielniczych i Polskiego Związku katol. czeladników w Krakowie z czynności za r. 1913. Kraków, nakł. Gł. P. Zw. Kat. Uczn. rękodz., druk. Czasu, 1914, 8°, s. 120.

1910. — VIII, z czynności za r. 1913 Polskiego ZWIĄZKU NIEWIAST Katolickich. Kraków, nakł. Zw. N. K., druk. Literacka, 1914, 8°, s. 121.

1911. — Toż, IX, za r. 1914/16. Tamże, 1917, 8°, s. 116.

1912. — Toż, X, za r. 1917. Tamże, druk. E. i K. Koziańskich, 1918, 8°, s. 66.

1913. — Z działalności sekcji «Ochrony dzieci» P. Zw. Niewiast Kat. za r. 1913. Kraków, nakł. Sekcji «Ochrony dzieci», druk. Literacka, 1914, 8°, s. 11.

1914. — Z działalności sekcji «Ochrony kobiet» P. Zw. Niewiast Kat. za r. 1913. Kra-

ków, nakł. Sekcji «Ochrony kobiet», druk. Literacka, 1914, 8°, s. 13.

1915. [SPRAWOZDANIE]. Zakłady krakowskie poświęcone ochronie dzieci. Sprawozdanie Biura Centralnego ZWIĄZKU OKRĘG. STOWARZYSZEŃ, Zakładów i Instytucyj poświęcone ochronie dzieci w Krakowie... (tytuł dłuższy). Kraków, druk. Głosu Narodu, 1915, 8°, s. 47.

1916. — Krajowego ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO w Krakowie za czas od 1. I. 1913—31. XII. 1913. Kraków, nakł. Kraj. Zw. turyst., druk. Literacka, 1914, 8°, s. 95.

1917. — Toż, od 1. I. 1914—31. XII. 1917. Tamże, 1918, 8°, s. 40.

1918. [SPRAWOZDANIA]. Sprawozdania i wnioski co do nagród z fundacji śp. Prob. Busa Barczewskiego. (Kraków, nakł. Ak. Um., druk. Uniw. Jag., 1917), 8°, s. 6.

1919. [SPRAWY]. Dwie «narodowe» sprawy w Krakowie. *Gł. N. XXIV, 1916, 12. VIII., nr. 390.*

1920. — kahalne w Krakowie. *Nowy Dz. I, 1918, 8. X., nr. 89.*

1921. [—]. Krakowskie sprawy w Sejmie galicyjskim. *Gł. N. XXII, 1914, 25. II., nr. 45.*

1922. — teatralne. *G. pon. V, 1914, 26. I., nr. 4.*

1923. [SPROWADZENIE]. O sprowadzenie prochów Bolesława Śmiałego na Wawel. *II. K. C. V, 1914, 29. III., nr. 74.*

SPUSTOSZENIE kościelne w Krakowie zob. nr. 261—263.

SPYRA JAN Prof. zob. nr. 498.

1924. SROKOWSKI KONSTANTY. Stan. Tarnowski jako polityk. *N. Ref. XXXVII, 1918, 3. I., nr. 3.*

SROKOWSKI KONSTANTY zob. nr. 380.

1925. STAB. Belgijscy działacze w Krakowie. (Z odczytu p. Brifaut'a i hr. Renesse'a). *Kraj, 1914, nr. 19.*

1926. [STADT]. Die Stadt Krakau an den Regentschaftsrat. *Polen, III, 1917, nr. 152, s. 232—3.*

STADTMÖLLER KAROL zob. nr. 445, 623, 1299.

1927. STANISŁAJTA. U grobu św. Bronisławy. *Gł. N. XXIII, 1915, 18. III., nr. 140.*

STANISŁAW św. bp. krak. zob. nr. 472, 852, 997, 1014, 1086, 1568, 1623, 1682, 1706, 2290, 2482.

STANISŁAW AUGUST zob. nr. 1548.

STANISŁAW Z MOGIŁY zob. nr. 851, 1705.

STANKIEWICZOWIE KAZIMIERZOWIE  
zob. nr. 2346.

STAROSTWO muzyńskie zob. nr. 125.

1928. STAROWIEJSKI FRANCISZEK Ks. Walery Wicłogłowski (1805—1865), w pięćdziesiąt rocznicę jego zgonu. *Gł. N. XXIII, 1915, 6.—8., 10.—14. VI., nr. 281, 283, 285, 289, 291, 293, 294, 296.*

1929. — Toż. Kraków, druk. «Głosu Narodu», 1915, 8°, s. 60.

1930. STARZYŃSKI Z. Tuf porfirowy z okolic Krakowa i kainit z Kałusza jako środki nawozowe. *Kosmos XXXIX, 1914, zeszyt 1—3.*

1931. STASIAK LUDWIK. Arcydziela w Kefermarkcie. *Kłosy I, 1914, nr. 2.*

1932. — Brassó-Kronstadt siedmiogrodzka placówka polskiej średniowiecznej sztuki. [*Stwosz*]. *N. Ref. XXXV., 1916, 12. IX., nr. 459.*

1933. — Jeszcze o znalezionej koronie. *N. Ref. XXXIII, 1914, 7. II., nr. 28.*

1934. — Ilustr. przewodnik po Krakowie, po jego kościołach, pałacach, muzeach, bibliotekach, murach, miejskich i starożytnych domach. Kraków, nakł. księg. J. Czernecki, druk. «Prawdy», b. r. [1917], 8°, s. 134 z planem miasta.

*Rec.: a) Gl. N. XXV, 1917, 8. III, nr. 57.*

*b) N. Ref. XXXVI, 1917, 24. II., nr. 91.*

1935. — Kronika niedzielna. *Gl. N. XXII, 1914, 22. II., 6., 29. III., 5., 19. IV., nr. 43, 55, 77, 78, 89.*

1936. — List z Krakowa. *Il. K. C. VIII, 1917, 11. X., nr. 281.*

1937. — Nieprawda o Krakowie. *N. Ref. XXXIV, 1915, 2. IX., nr. 444. [Odpowiedź na artykuł R. Kaindla: Krakau, das Nürnberg im Osten]*

*Zob. nr. 680.*

1938. — O pomnik naczelnego wodza. *Straż p. VII, 1914, nr. 6.*

1939. — Pietà Wita Stwosza w Muzeum Narodowym w Monachium. *Kłosy I, 1914, nr. 5.*

1940. — Spór o Stwosza. *Straż p. VII, 1914, z. 1—2.*

1941. — Woerman rekwiruje [kaplica Zygmuntońska, Chodowiecki]. *Il. K. C. IX, 1918, 18. I., nr. 18.*

1942. — Wsie Stwoszów na Śląsku. *Ziemia V, 1914, nr. 28.*

STASIAK LUDWIK zob. nr. 275 c, 297, 2005.

1943. STATTLER WOJCIECH KORNELI.

Pamiętnik. Studja malarskie w Krakowie i Rzymie przed 100 laty. Wydał Maciej Szukiewicz. Kraków, nakł. Tow. Mił. hist. i zabytków, druk. Czasu, 1916, (na okł. 1917). 8°, s. 118+41.

*Biblioteka krakowska, t. 52.*

*Rec.: LEPSZY L. Ze starych dziejów sztuki. Gl. N. XXVI, 1918, 8. i 9. II., nr. 32, 33.*

STATUA N. P. Marji Niepokalanego Pożycia zob. nr. 1011, 1715.

1944. [STATUT]. Statut gminny dla stol. król. m. Krakowa. Ustawa z dn. 6. X. 1901 z uwzględnieniem zmian zaszłych — — —, Kraków, nakład miasta, druk. Związkowa, 8°, s. 52.

1945. — krajowy i ordynacja wyborcza dla królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem z uwzględnieniem najnowszych zmian w myśl ustawy z dn. 8. lipca 1914 r., Dz. u. kraj. nr. 65. Kraków, druk. Nakładowa, 1914, 8°, s. 102.

1946. — Towarzystwa im. Stefana Byszczyńskiego w Krakowie. Kraków, druk. Głosu Narodu, 1918, 8°, s. 8.

STATUT emerytalny urzędników zob. nr. 1828.

STATUTY synodalne zob. nr. 428, 2404, 2405.

STECZKOWSKI JAN K. zob. nr. 281.

STEIN WALTER zob. nr. 958.

STERNBACH LEON Prof. zob. nr. 1471, 1679, 2175.

STERNSCHUSS ADOLF zob. nr. 1455.

1947. STETKIEWICZ ST. Rzeczpospolita krak. w dobie powstania styczniowego. (Bibl. krak. 45).

*Rec.: a) RĘGOROWICZ L. Kw. hist. XXIX, 1915, s. 399—405.*

*b) SOLTYS-KOZARYN ST. P. pow. XXIII, 1916, z. 1, s. 125—132.*

1948. STĘPOWSKA KONSTANCJA. Obraz Zwiastowania N. P. Maryi w zbiorach Gabinetu historii sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. *SKHSzt., t. IX, szp. CLXXXVII—IX.*

1949. — Trzy zabytki snycerstwa polskiego. *SKHSzt., t. IX, szp. CLXXXIII—V.*

1950. ST[ĘPOWSKI] M[ARJAN]. Film którego się wstydzą. (Shylok z Krakowa). *Gl. N. XXII, 1914, 13. I., nr. 8.*

1951. — Gdzie wzniesie pomnik Kościuszcze? *Il. K. C. VIII, 1917, 9. IX., nr. 249.*

1952. — Kinematograficzna plaga na ulicach Krakowa. *Mies. art. IV, 1914, nr. 1—2.*

1953. — Kronika 1-ej Brygady. Kronika

2-ej Brygady. *Legjonista polski*. Kalendarz N. K. N. na r. 1916, Kraków, 1916, s. 161—165.

1954. STĘPOWSKI MARJAN. O intendanturze Legjonów. Tamże, s. 101—110.

1955. — O prowianturze Legjonów. Tamże, s. 111—115.

1956. — Organizacja N. K. N. i Legjonów. Tamże, s. 152—161.

1957. — W sprawie kurtyny Siemiradzkiego. *Il. K. C.* VII, 1916, 10. X., nr. 280.

1958. — Z dni ponurych Krakowa (Garść wspomnień). *Wiad. p. II*, 1916, nr. 62.

STĘPOWSKI MARJAN zob. nr. 267 g.

STIERLING HUBERT zob. nr. 322 c.

1959. STOBIECKI STEFAN. Muzeum krajoznawcze w Krakowie. *Arch. XV*, 1914, z. 1-2, s. 25—26.

STOLARSTWO artystyczne zob. nr. 232.

STOLICE Polski zob. nr. 67.

1960. STOLYHIWO KAZIMIERZ. W sprawie narodowości dr. J. Majera, pierwszego prof. antropologii na uniwersyt. krakowskim. Warszawa, druk. Jana Cotty, 1914, 8°, s. 24-26

Odb. ze Sprawozdań z posiedzeń Tow. Nauk. Warszawskiego, Wyd. nauk. antropolog.-społecz., historii i filozofji. Rok VII, zeszyt 4.

1961. [STOSUNKI]. Skandaliczne stosunki w teatrach miejskich. *Il. K. C.* IX, 1918, 19. XI., nr. 236.

1962. [—]. Smutne stosunki na Uniwersytecie krakowskim. *Naprz. XXIII*, 1914, 24. IV., nr. 93.

STOWARZYSZENIE «Doraźnej Pomocy» zob. nr. 1832; nauczycielek 1833, 1834; Rady Opiekuńczej 1835—1838; urzędniczek pocztowych 1839; urzędników i profesorów 1840; wsparcia biednych uczniów wyznania mojżeszowego 1841.

1963. [STRATA]. Bolesna strata (L. Rydel). *Now. il. XV.*, 1918, 13. IV., nr. 15.

1964. [—]. Bolesna strata (śp. St. Tarnowski). *Now. il. IX*, 1918, 5. I., nr. 1.

STRAŻ POLSKA zob. nr. 1842, 1843.

STREFFLEUR'S Militärblatt zob. nr. 2168, 2176—2178.

STROKOWA JADWIGA zob. nr. 2471.

1965. STRONER WŁADYSŁAW. Czara wrocławska. *SKHSzt.*, t. IX, szp. XX—XXVII.

1966. — Korona «królewska». *Sl. p.* XIX, 1914, 18. III., nr. 106.

1967. — Złoty krzyż w skarbcu na Wawelu. *SKHSzt.*, t. IX., szp. LXVIII—LXXXII.

Rec.: J. S. *Sl. p.* XIX, 1914, 12. III., nr. 96.

STRONNICTWO Polskie Ludowe (P. S. L.) zob. nr. 1844.

1968. [STROŃSKI STANISŁAW]. Departament organizacyjny Sekcji zachodniej N. K. N. od 16 sierpnia do 13 października br. *Gł. N. XXII*, 1914, 29. X., nr. 266.

STRÓJ polski zob. nr. 246.

STRYJEŃSKA ZOFJA zob. nr. 1261.

1969. STRYJEŃSKI TADEUSZ. W sprawie Wawelu. *Arch. XVI*, 1915, nr. nadzwyczajny.

1970. — Toż. *Czas XLVIII*, 1915, 27. XI., nr. 617.

1971. — Toż. *Gł. N. XXIV*, 1916, 5. II., nr. 63.

STRZELEC (organizacja wojskowa) zob. nr. 928.

STRZEMBOSZ L. zob. nr. 967.

STRZYGOWSKI JÓZEF Prof. zob. nr. 520.

1972. STWORA STANISŁAW. «Patriotyczny» Kraków. (Z powodu wystawienia w teatrze miejskim «Z ciemnych dni»). *Il. K. C. VII*, 1916, 19. III., nr. 167.

1973. — Sukiennice krakowskie w XIII, XIV i XV wieku. *Il. K. C. V*, 1914, 12. IV., nr. 86.

1974. — Zbiory artystyczne po ś. p. Chrońnowskim w Muzeum Narodowym. *N. Ref. XXXV*, 1916, 20. VI., nr. 307.

STWORA STANISŁAW zob. nr. 1357.

STWOSZ PAWEŁ zob. nr. 296.

STWOSZ WIT zob. nr. 39, 93, 274, 294—297, 558, 559, 584, 762, 800, 980, 992, 1227, 1230, 1276, 1363, 1510, 1931, 1932, 1939, 1940, 1942, 2006, 2016—2019, 2243; Towarzystwo im. — 2118.

1975. STYKA JEAN. Quelques notes sur l'école moderne de peinture et de sculpture en Pologne. *La Pologne immortelle. Paris*, 1916, [o Krakowie s. 62—78].

STYL Zygmuntowski zob. nr. 2466, 2467.

1976. STYPIŃSKI J. Zjazd członków Tow. Nauczycieli Szkół wyższych w Krakowie. *Przegl. pedagog. XXXVI*, 1917, z. 7.

SUKIENNICE zob. nr. 902, 1203, 1973.

1977. SUNDSTROM O. Under Polens örn. Stockholm 1916. [O Krakowie s. 151 i nast.].

1978. SUSTA JÓZEF. Václav II a koruna polská. *Český Čas. Hist.*, 1915, s. 313—346.

SWOSZOWICE zob. nr. 2052.

SYGANSKI JAN Ks. T. J. zob. nr. 666, 944

SYMON ALBIN X, Arcyb. zob. nr. 1, 1326.

SYNDYKAT ROLNICZY zob. nr. 173, 1845, 1846.

SYNODY zob. nr. 2406.

1979. SYNORADZKI MICHAŁ. Pogrzeb X. Józefa. *Gł. N. XXV, 1917, 18. VII., nr. 168.*
1980. SYROCZYŃSKI LEON. Nabycie przez kraj terenów węglowych W. Ks. Krakowskiego. *Cz. g.-h. II, 1917, nr. 7.*
- SYROCZYŃSKI LEON zob. nr. 281.
- SYSTEM krakowski zob. nr. 1701, 2034.
1981. [SYTUACJA]. Sytuacja Krakowa. *Naprz. XXIII, 1914, 17., 20. XI., nr. 365, 372.*
- SZAJNOCHA WŁ. zob. nr. 281, 895.
1982. SZAJOWSKI EDWARD. W sprawie reformy szkolnictwa. *Memorjał Uniw. Jag. Szkoła XLVI, 1914, s. 213-223, 261-265, 317-363.*
- SZAPIRE R. zob. nr. 964 c.
- SZARSKI HENRYK zob. nr. 495.
1983. SZCZEPAŃSKI A[LEKS.]. II. Zjazd przemysłowy [w Krakowie]. *Cz. k. Tow. techn. I, 1917, nr. 2.*
1984. — LUDWIK. Listy z Krakowa. *Tygg. il. LVI, 1915, 4. XII., nr. 49.*
1985. — Toż. *Tygg. il. LVII, 1916, 27. V., nr. 22.*
1986. — Półtora roku wojny światowej. *Wojenny Kalendarz albumowy Ilustr. Kurjera Codziennego na r. 1916. Kraków [1915], 8°, s. 144. [Ustęp: Próba oblężenia Krakowa].*
1987. [—]. Wskrzeszony teatr ludowy w Krakowie. *Il. K. C. VI, 1915, 18. III., nr. 63.*
- SZCZYRZYC. biblioteka zob. nr. 848.
1988. SZELAŃGOWSKI A. Galicja na przełomie. I. Kraków w sierpniu. *Świat IX, 1914, nr. 45.*
1989. — Korona Łokietkowa. *G. warsz. CXXXV, 1914, nr. 25.*
1990. — Toż. *Sl. p. XIX, 1914, 21. I., nr. 19.*
1991. [SZKIELETY]. Tajemnicze szkielety na Wawelu. [Z powodu art. prof. Wachholza z czerwca 1913]. *Dzień, 1914, nr. 70.*
1992. — Toż. *Rozwój XVII, 1914, nr. 83.*
- SZKODNIKI, wiosenne zob. nr. 1451.
1993. [SZKOLNICTWO]. Szkolnictwo ludowe w Krakowie. *Gł. N. XXIII, 1915, 10. III., nr. 125.*
- SZKOLNICTWO ludowe zob. nr. 2199; średnie 69, 606, 1023, 2488; wyższe 1008—1010; zob. UNIWERSYTET, memorjał.
1994. [SZKOŁA]. Szkoła podchorążych. *Kalendarz N. K. N. «Legjonista polski» na rok 1916, s. 116—120.*
1995. [—]. Polska szkoła nauk politycznych. *Czas LXVII, 1914, 3. VII., nr. 260.*
1996. — Toż. *Gł. N. XXII, 1914, 16. VI., nr. 134.*
- SZKOŁA handlowa dla dziewcząt zob. nr. 1847; hebrajska 1288; historyczna krakowska 796, 1175, 1698, 2288; intronizatorska 1848; inwalidów wojennych 9, 1223; koedukacyjna im. Marji Ramułtovej 2281; nauk politycznych 1177; przemysłowa państwowa 70, 1849, 1850; rysunków 1344; Sztuk pięknych 1429, 1430; — dla kobiet 935, 1530; wydziałowa męska im. Kazimierza W. 1859—1861.
1997. [SZKOŁY]. O nasze szkoły średnie. (*Memorjał Senatu Un. Jag.*). *G. pon. V, 1914, 4. V., nr. 18.*
- SZKOŁY krakowskie realne wyższe zob. nr. 1851—1858; średnie 1000, 1548.
- SZKÓŁKA St. Okołowiczówniej zob. nr. 2033.
1998. [SZLAKIEM]. Zwycięskim szlakiem. Z ostatnich walk «krakowskich dzieci». *Il. K. C. VIII, 1917, 21. VIII., nr. 230.*
- SZOŁDRSKI WŁADYSŁAW Ks. zob. nr. 1097.
1999. [SZOPKA]. Krakowska szopka. *Il. K. C. VI, 1915, 25. XII., nr. 337.*
2000. [—]. Nowa «Szopka krakowska». *Now. il. XI, 1914, 21. III., nr. 12.*
- SZOPKA krakowska zob. nr. 52, 551.
2001. SZP[ERBER] WACŁAW. Nieustająca wystawa dzieł sztuki w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. *Il. K. C. VI, 1915, 15. VI., nr. 145.*
2002. — Wystawa w Pałacu Sztuki. *Il. K. C. VII, 1916, 29. IX., nr. 269.*
2003. — Z Pałacu Sztuki. *Il. K. C. VII, 1916, 19. XI., dod. do nr. 292.*
2004. — Z wystawy «Sztuki». *Il. K. C. VI, 1915, 22. XII., nr. 334.*
2005. — i STASIAK LUDWIK. Wiosenne wystawy sztuki. Wystawa Legjonów w Pałacu Sztuki. Wystawa obrazów Ant. Piotrowskiego. *Il. K. C. VII, 1916, 10. V., nr. 128.*
- SZPITAL stacyjny zob. nr. 1470; św. Ludwika 1884; św. Łazarza 2219.
- «SZTUKA» zob. Wystawa «Sztuki».
- SZTUKA Polska stosowana zob. nr. 2121, 2122.
2006. [SZTYCHY]. Sztuchy Wita Stwosza. *Liter. i sztuka (dod. do Nowej G.) IX, 1914, nr. 14.*
- SZUJSKI JÓZEF zob. nr. 2295.
- SZUJSKIEGO WASYLA sztandar 343.
2007. SZUKIEWICZ M[ACIEJ]. Depolonizacja Krakowa. *Głos polski (Petersburg), 1914, nr. 15.*
2008. — Dookoła teatru. *Gł. N. XXVI, 1918, 18. XII., nr. 285.*
2009. — Jan Matejko, Polens främste histo-

riemalare. *Polonica*, Kulturbilder fran det äldre och nyare Polen. Stockholm, A. Bonniers Förlag, 1917, s. 161—184.

2010. SZUKIEWICZ M[ACIEJ]. Muzeum teatralne im. Stan. Wyspiańskiego. (Projekt). *Il. K. C. VIII, 1917, 29. XI., 2., 3. XII., nr. 330, 333, 334.*

2011. — Toż, odb. Kraków, druk. Ludowa, 1917, 16, s. 14.

2012. — Teatr krakowski. *Świat IX, 1914, nr. 25.*

SZUKIEWICZ MACIEJ zob. nr. 1943.

2013. [SZWADRON]. Szwadron Krakusów. (Ze wspomnień 1831 r.). *N. Ref. XXXV, 1916, 10. X., nr. 511.*

2014. SZYBALSKA ZOFJA. Poeta niemiecki o Krakowie. [*Konstanty Wurzbach, r. 1850*]. *Gł. N. XXV, 1917, 27. VIII., nr. 202.*

SZYDŁOWIECKI KRZYSZTOF zob. nr. 1705.

2015. SZYDŁOWSKI TADEUSZ. Chelmoński w Muzeum Narodowym. *Czas LXVII, 1914, 11. IV., nr. 128.*

2016. — La restauration du maître-autel de l'église Notre-Dame à Cracovie en 1866—1870. *Bull. AS. 1914, nr. 1—2.*

2017. — O restauracji ołtarza Marjackiego w latach 1866—1870. *SAU, 1914, nr. 1, 2.*

2018. — Über die Restaurierung des Krakauer Veit Stoss Marienaltars in den Jahren 1866/71. *Mitteil. d. k. k. Zentralkommission f. Denkmalpflege, XIII, [1914], s. 257—276.*

2019. — Wit Stwosz w świetle naukowych i pseudo-naukowych badań.

Rec.: a) *G. lw. CIV, 1914, nr. 49.*

b) *M. S. P. pow. XXXI, 1914, nr. 2.*

c) WILUSZ JAN, *Książka XIV, 1914, nr. 1—2, s. 41-43*

2020. SZYJKOWSKI MARJAN. Dwudziestopięciolecie krakowskiego teatru. (Szkic wspomnienia). *Il. K. C. IX, 1918, 19. X., nr. 195.*

2021. — Dialog o teatrze. *Il. K. C. VIII, 1917, 23. V., 3. VI., nr. 141, 151.*

2022. — Jan Zawiejski. (Sylwetka jubileuszowa w dzień 25-ciolecia krak. teatru). *Il. K. C. IX, 1918, 21. X., nr. 197.*

2023. — Jubileusz teatru krakowskiego im. Juliusza Słowackiego. *Il. K. C. IX, 1918, 22. X., nr. 198.*

2024. — Pierwsze przedstawienie «Kościuszki pod Raclawicami». *Il. K. C. VIII, 1917, 14. X., dod. do nr. 284.*

2025. — Przed premierą (Wyspiański St. «Powrót Odyssa»). *Il. K. C. VIII, 1917, 22. XI., nr. 323.*

2026. SZYJKOWSKI MARJAN. † Stanisław Tarnowski. *Il. K. C. IX, 1918, 3. I., nr. 3.*

2027. — Teatr miejski im. Słowackiego. Ludwik Solski w rolach królewskich. (Paweł I. W. Fryderyk, Kaligula). *Il. K. C. VIII, 1917, 5. VI., nr. 153.*

2028. — U schyłku sezonu. *Il. K. C. IX, 1918, 19. VI., nr. 73.*

2029. — Zapomniany poemat o Kościuszcze. [*Lubomirskiego Edwarda: Groby w dniu śmierci Kościuszki*]. *Il. K. C. VIII, 1917, 14. X., dod. do nr. 284.*

2030. SZYMANOWSKA WŁADYSŁAWA — WEYCHERT. Losy prawa wyborczego dla kobiet w Radzie m. Krakowa. *Na posterunku II, 1918, nr. 17.*

2031. — Obchód kościuszkowski w Raclawicach. *Naprz. XXV, 1916, 12. V., nr. 132.*

2032. — Powstanie Kościuszki. Kraków, nakład Sekeji kultur. Ligi Kobiet, druk. Ludowa, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 11.

2033. — Zmarnowana placówka pedagogiczna [szkółka Okołowiczówny]. *Na posterunku I, 1917, nr. 39.*

SZYNDLER WOJCIECH zob. nr. 1203, 2224, 2225.

2034. SZYSZKO-BOHUSZ ADOLF. Beszowa, Skalmierz i system krakowski. *SKHSzt., szp. 45—90.*

2035. — Najnowsze wykopaliska na Wawelu. *Czas LXX, 1917, 17. IX., nr. 428.*

2036. — Toż. *N. Ref. XXXVII, 1918, nr. 430*

2037. — Najstarszy kościół w Polsce [św. Feliksa i Adaukta]. *Gł. N. XXV, 1917, 17. IX., nr. 219.*

2038. — Najstarszy zabytek architektury w Polsce. [*Rotunda św. Feliksa i Adaukta*]. *Il. K. C. VIII, 1917, 19. IX., nr. 259.*

2039. — O miejsce pod pomnik Kościuszki. *Gł. N. XXV, 1917, 14. IX., nr. 216.*

2040. — Rotunda świętych Feliksa i Adaukta (N. P. Marji) na Wawelu. Kraków, nakł. Kierownictwa odnowienia Wawelu, druk. W. L. Anczyca i Ski, 1918, 4<sup>o</sup>, s. 29, 1 nłb.

Os. odb. z *Roczn. krak. XVIII, s. 51—80.*

Rec.: TOMKOWICZ ST. Odkrycie na Wawelu. *Czas, LXXI, 1918, 29. X., nr. 482.*

2041. — Wawel. *N. Ref. XXXVII, 1918, 24. XII., nr. 574.*

2042. — Wnętrze wawelskie. *Rzeczy piękne I, 1918, nr. 1, s. 1—6.*

SZYSZKO-BOHUSZ ADOLF zob. nr. 97, 2302.

2043. [SŁĄSK]. Śląsk górny i diecezja krakowska. *Gł. N. XXV, 1917, 12. VII., nr. 163.*

2044. ŚLIWIŃSKI ARTUR. Powstanie Kościuszkowskie. Warszawa, wyd. i druk. M. Arcta, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 217, 8 ryc.

*Rec.: Gł. N. XXV, 1917, 16. X., nr. 243.*

2045. [SŁUBOWANIE]. Ślubowanie wojska polskiego na zamku wawelskim. *Il. K. C. IX, 1918, 15. XII., nr. 252.*

ŚWIADCZENIA wojenne zob. nr. 1042.

2046. ŚWIADOMY. Kraków jako twierdza. *St. p. XIX, 1914, 13. XI. (31. X.), 15. XI. (2. XII.), nr. 512, 514.*

2047. Ś[WIĄTEK] T. Artyści teatru miejskiego w «Nowościach». *Gł. N. XXII, 1914, 9. X., nr. 245.*

2048. ŚWID[ERSKA] AL[INA]. Z ruchu kobiecego w Krakowie. *Świat kobiecy XXVI, 1914, nr. 6.*

2049. ŚWIERZ STANISŁAW. Nieznane zażytki ze skarbcza koronnego na Wawelu w Muzeum XX. Czartoryskich. *SAU., XIX, 1914, nr. 2, s. 7.*

2050. — Quelques objets d'art inconnus du trésor royal au Wawel, actuellement au Musée des Princes Czartoryski à Cracovie. *Bull. AS., 1914, nr. 3—4.*

2051. [ŚWIĘTO]. Święto Wielkiego Krakowa. *Naprz., XXIV, 1915, 4. VII., nr. 332.*

2052. T. H. Swoszowice (historyczne wzmianki o początku i rozwój Swoszowic). *Gł. N. XXIV, 1916, 27. IV., nr. 211.*

2053. T. I. Kraków. *Tyg. il. XV, 1914, 5. XII., nr. 49.*

TABULATURA organowa zob. nr. 599.

TAGEBLATT Neues Wiener zob. nr. 926.

2054. TALKO-HRYNCEWICZ JULJAN. Odtworzenie kilku typów postaci historycznych spoczywających na Wawelu. *SAU., t. XIX, 1914, nr. 2.*

2055. — Toż. *RAU., t. 54. Dz. B., 1914, s. 105.*

2056. — Toż. Os. odb. Kraków, nakł. Ak. Um., druk. Un. Jag., 1914, duża 8, s. 35.

2057. — Pamięci Edwarda Janczewskiego. *Gł. N. XXVI, 1918, 25. VII., nr. 162.*

2058. — Reconstitution du type anthropologique de certains personnages historiques qui representent en la cathédrale de Wawel à Cracovie. *Bull. AS. Serie B, 1914, février.*

TANOSKI HENRYK zob. nr. 223.

2059. [TARNOWSKI STANISŁAW]. Stanisław Tarnowski †. *Kult. P. II, 1918, nr. 2.*

2060. [TARNOWSKI STANISŁAW]. Toż. *Naprz. XXVII, 1918, 6. I., nr. 5.*

2061. — Toż. *P. hist., t. XXI, 1917—1918, s. 435.*

2062. — Cezary Haller, wspomnienie pośmiertne. [Z rodziny od dawna krakowskiej]. *Czas LXVIII, 1915, 18., 19. VIII., nr. 432, 434.*

2063. — Fryderyk Zoll. (Wspomnienie pośmiertne). *Czas LXX, 1917, 26., 29., 31. V., nr. 241, 244, 248.*

2064. — Toż, odb. Kraków, druk «Czasu», 1917, 8<sup>o</sup>, s. 35.

2065. — Śp. Konstancja Morawska. Wspomnienie pośmiertne. *Czas LXXI, 1918, 8. 9., 11. II., nr. 64, 66, 68.*

2066. — Po ogłoszeniu Niepodległej Polski. (Mowa przy obchodzie w Uniw. Jag. 4. XII. 1916). *Czas LXIX, 1916, 5.—7. XII., nr. 613, 615, 617.*

2067. — Toż. Odb. Kraków, nakł. Centr. Biura Wyd. N. K. N., druk. Un. Jag., 1916, 16, s. 45.

2068. — Pożegnanie «Przeglądu polskiego». *Czas LXVII, 1914, 20.—22. VII., nr. 288, 290, 292.*

TARNOWSKI STANISŁAW zob. nr. 74, 186, 266, 325, 525, 573, 607, 690, 695, 854, 1026, 1102, 1103, 1315, 1323, 1324, 1412, 1446, 1712, 1924, 1964, 2026, 2403.

2069. [TÄTIGKEIT]. Die Tätigkeit des krakauer Fürstbischöflichen Komitees. *Polen III, 1917, 16. II, s. 206.*

2070. [TEATR]. 25-lecie teatru miejskiego w Krakowie. *Czas LXXI, 1918, 21. X., nr. 468.*

2071. — Toż. *Now. il. XV, 1918, 26. X., nr. 42.*

2072. — ludowy w Krakowie. *Czas LXVII, 1914, 5. IV., nr. 117.*

2073. — Toż. *Gł. N. XXII, 1914, 5. IV. nr. 78.*

2074. — Toż. *N. Ref. XXXIII, 1914, 5. IV., nr. 117.*

2075. — Teatr lwowski chce się na krakowskim wzorować. *Il. K. C. VIII, 1917, 17. XII., nr. 348.*

2076. — Z teatru krakowskiego. *Liter. i sztuka, 1914, z. 1—2.*

TEATR ludowy zob. nr. 391, 733, 901, 1212, 1408, 1409, 1448, 1629, 1648, 1649, 1657, 1987, 2182—2185, 2436, 2437, 2460; teatr miejski im. Słowackiego 65, 108, 192, 359, 377, 378, 421, 439, 576, 592, 593, 600, 601, 639—641, 931, 1004, 1182, 1190, 1291, 1310, 1321, 1322, 1397, 1402, 1411, 1414, 1431, 1468, 1474, 1507, 1528, 1631,

1632, 1644—1646, 1656, 1658, 1678—1680, 1740, 1972, 2010, 2012, 2020—2025, 2027, 2028, 2047, 2079, 2091, 2160, 2161, 2182—2185, 2301, 2394, 2433.

2077. [TEATRY]. Teatry miejskie w Krakowie. Now. il. XVI, 1916, 7. X., nr. 41.

TEATRY krakowskie zob. nr. 357, 360, 1630, 1647, 1922, 1961, 2182—2185.

2078. [TEILNAHME]. Die Teilnahme der Festung Krakau an den Operationen der Feldarmee. Krak. Ztg. II, 1916, 8. XII., nr. 343.

2079. [TE-KA]. te-ka. Przed nowym sezonem w teatrze im. J. Slowackiego. Gl. N. XXV, 1917, 29. VIII., nr. 203.

2080. TENNER JULJUSZ. Tad. Pawlikowski. Polen I, 1915, 15. X., nr. 42, s. 77—80.

2081. [TESTAMENT]. Testament śp. Eustachego Jaksy Chronowskiego. Gl. N. XXIV, 1916, 19. V., nr. 250.

2082. TESTIS. Odnowienie Wawelu w piósenie. Życie polskie I, 1914, nr. 1.

2083. TETMAJER-PRZERWA KAZIMIERZ. Pamięci Lucjana Rydla. Maski I, 1918, z. 12.

2084. — WŁODZIMIERZ. Mowa wygłoszona w 25-ą rocznicę zgonu Matejki przed «Holdem pruskim» w Muzeum Narodowym. Gl. N. XXVI, 1918, 1. XI., nr. 246.

2085. [—]. Nieco o p. Włodzimierzu. Naprz. XXIII, 1914, 10. I., nr. 7.

2086. — Pomnik Kościuszki w Krakowie i jego znaczenie. Il. K. C. VIII, 1917, 8. X., nr. 278.

2087. — Przysięga Kościuszki. (Wyjątek z poematu «Raclawice»). N. Ref. XXXIII, 1914, 11. IV., dod. do nr. 127.

2088. — Raclawice. Powieść chłopska, opisał wierszem — —. Książ sześć. Kraków, nakł. i druk. J. Czerneckiego (1917), 8°, s. 92, 1 knlb.

Rec.: a) BRODZICZ ADAM. Wiad. p. III, 1917, s. 132.  
b) wp[rokesch]. N. Ref. XXXVII, 1918, 4. IV., nr. 152  
c) (XY). Il. K. C. VII, 1916, 20. VIII., dod. do nr. 229.  
d) Z. S. Czas LXIX, 1916, 11. VIII., nr. 403.

2089. — W setną rocznicę [śmierci Kościuszki]. Il. K. C. VIII, 1917, 14. X., dod. do nr. 284.

2090. — Ziemia krakowska. Świat IX, 1914, nr. 24.

TETMAJER WŁODZIMIERZ zob. nr. 1729, 1738.

2091. [THEATER]. Zum 25-jährigen Theaterjubiläum. Jan Zawiejski. Krak. Ztg. IV, 1918, 24. X., nr. 286.

THOT Ks. zob. nr. 2224, 2225.

2092. THUILLIE CZESŁAW. Jak wyglądały domy w dawnych miastach polskich. Lwów, nakł. księg. B. Gubrynowicza, 1914, d. 8, s. 86, 20 ryc. w tekście.

Rec.: a) LAUTERBACH A.: Mysł p. II, 1916, z. 6, s. 178—9.

b) N. Ref. XXXIII, 1914, 5. IV., nr. 117.

c) Przegląd 1914, nr. 73.

2093. TOKARZ W. Franciszek Pększyc (Grudziński) [nkr.]. Wiad. polskie I, 1915, nr. 35.

2094. — Kraków po klęsce miechowskiej 1863 r. (Wyjątek z dzieła «Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów»). N. Ref. XXXVI, 1917, 21. I., nr. 34.

2095. — Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów. T. I, II. Kraków, nakł. Tow. Miłośników hist. i zabytków m. Krakowa, druk. Czasu, 8°, t. I, 1914, s. 238, t. II, 1916, s. 259.

Biblioteka krakowska, nr. 50, 51.

Rec.: BAKOWSKI KL. Z działalności Tow. Miłośników sztuki. Gl. N. XXIII, 1915, 11. VI., nr. 291.

2096. — Legionista [F. Pększyc - Grudziński]. Czas LXX, 1917, 22., 23., 25., 26. VI., nr. 285, 287, 289, 291.

2097. — Raclawice. Wiad. p. I, 1915, nr. 24.

2098. — Z czasów mobilizacji Polskich Drużyn Strzeleckich. Wiad. p. I, 1915, nr. 35.

2099. — Toż. Legjony na polu walki. Piotrków 1916, s. 42—56.

2100. — Żołnierze kościuszkowscy. Kraków, nakł. Centr. Biura Wyd. N. K. N., druk. Ludowa, 1915, 8°, s. 45.

TOKARZ W. zob. nr. 106, 970.

2101. TOMKOWICZ STANISŁAW. Jeszcze o tajemniczej koronie. Czas LXXI, 1918, 23. IV., nr. 186.

2102. — Korona znaleziona na ziemi polskiej. Wiad. n.-a., 1914 nr. 2.

2103. — Królewska korona polska. Czas LXVII, 1914, 14. I., nr. 8.

2104. — Los zabytków w Królestwie [okolicznie Krakowa]. Czas LXVIII, 1915, 28., 29. VII., nr. 393—395.

2105. — Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim. Kraków, nakł. Ak. Umiej., druk. Uniw. Jagiel., 1915, 8°, s. 192.

Wydawnictwo Komisji do badania historii sztuki w Polsce, t. III.

Rec. a) BRÜCKNER AL. Pam. liter. XV, 1916, s. 333.

b) LAUTERBACH A. Mysł p. II, 1916, z. 6, s. 177.

2106. — Pałac Wielopolskich w Krakowie

i jego dawna dekoracja malarska. Kraków, druk. Ankryca, 1918, 8<sup>o</sup>, s. 28.

Os. odb. z «Rocznika krak.», t. XVIII, s. 1—28.

2107. TOMKOWICZ ST. Przyczynki do historii kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII w. Kraków, 1912.

Rec.: W. A. Ziemia V, 1914, nr. 6.

2108. — Szczątki romańskich budynków kościelnych odkryte na Wawelu. *Wiad. n.-a.*, 1914, nr. 7, s. 124—5. [Streszczenie referatu wygłoszonego na zjeździe numizmatycznym 29. VI. 1914].

2109. — Tajemnica polskiej korony. *Il. K. C. V*, 1914, 18. II., nr. 40.

2110. — Wola Justowska. *Czas LXX*, 1917, 24. VII., nr. 338.

2111. — [Zabiegi i starania w celu uzyskania wykopalisk przedhistorycznych w Skotnikach]. *SAU*. 1916, nr. 6, s. 23—25.

2112. — Zagadkowa korona. *Czas LXXI*, 1918, 26. III., nr. 140.

2113. — Toż. *N. Ref. XXXVII*, 1918, 27. III., nr. 141.

2114. — Zamek na Wawelu. Odczyt wygłoszony w Warszawie w styczniu 1917 r. Warszawa, nakł. księg. F. Hoessicka, 1917, 8<sup>o</sup>, s. 36, z ilustr.

2115. — Znaleziona korona. *Czas LXVII*, 1914, 21. II., nr. 46.

2116. — Toż. *Dz. pozn. LXVI*, 1914, nr. 44. TOMKOWICZ STANISŁAW zob. nr. 1560b, 2040.

TONDOS STANISŁAW zob. nr. 1406, 2443.

2117. [TOWARZYSTWO]. Towarzystwo im. Stanisława Wyspiańskiego. *Rzeczy piękne I*, 1918, nr. 3.

2118. — im. W. Stwosza. *N. Ref. XXXIII*, 1914, 9. IV., nr. 124.

2119. — Miłośników Krakowa podczas wojny. *N. Ref. XXXV*, 1916, 10. IV., nr. 181.

2120. — operowe krakowskie. *Il. K. C. VII*, 1916, 27. VI., nr. 175.

2121. — «Polska Sztuka Stosowana» w Krakowie. *Arch. XV*, 1914, nr. 4.

2122. — Toż. *Gl. N. XXII*, 1914, 26. IV., nr. 95.

2123. — Polskiego Instytutu Pedagogicznego w Krakowie. *Szkola XLVI*, 1914, s. 34—35.

2124. [—]. Dwudziestopięciolecie T. S. L. *N. Ref. XXXVI*, 1917, 3. V., nr. 204.

2125. — Sztuk Pięknych. *Czas LXVII*, 1914, 7. VII., 29. XII., nr. 265, 648.

2126. — Toż. *N. Ref. XXXV*, 1916, 27. IX., nr. 486.

2127. [TOWARZYSTWO]. Towarzystwo Sztuk Pięknych w Krakowie. *N. Ref. XXXIII*, 1914, 6. VII., nr. 264.

2128. — Toż. *Naprz. XXIII*, 1914, 9. VII., nr. 152.

2129. — Sztuk Pięknych do Sienkiewicza. *Gl. N. XXIV*, 1916, 10. VI., nr. 293. [Adres na 70-lecie urodzin].

TOWARZYSTWO Biblioteki U. U. J. wyd. lekarskiego zob. nr. 1682; Czerwonego Krzyża 372, 373, 714; Dobroczyńności 1560—1562; emigracyjne 226, 1863; filozoficzne 1864, 1865; im. Benedykta XV 1317; im. Stefana Buszczyńskiego 1946; kolonij wakacyjnych 1866; lekarskie 1512; «Lutni» 1867; Miłośników historii i zabytków m. Krakowa 106, 1075, 1076, 1703, 1868—1871; Muzeum etnograficznego zob. Muzeum; muzyczne 1876; Nauczycieli Szkół wyższych 1666, 1976, 2147, 2150; numizmatyczne 528, 567, 642, 2447—2450, 2456; ochotnicze ratunkowe 1877; ochrony piękności m. Krakowa 1878; ogrodnice 1879—1881; opieki nad polskiemu zabytkami sztuki 1882, 1883; opieki szpitalnej 1884; Oświaty ludowej 1885, 1886; Pań Miłosierdzia 1069, 1887—1889; rolnicze 1638, 1890, 1891; «Sokół» 270, 1892, 1893; Strzelców krak. 102; T. Szkoły Lud. 110, 111, 429, 1449, 1450, 1479, 1894—1900; Sztuk pięknych 1018 i zob. Wystawa; tanich mieszkań 1901; techniczne 217, 1209; zaliczkowe urzędników 1902.

2130. [TRADYCJE]. Krakowskie tradycje Wielkanocne. *Gl. N. XXV*, 1917, 6. IV., nr. 83.

2131. [—]. Wielkanocne tradycje w Krakowie. Emaus i Rękawka. *N. Ref. XXXIV*, 1915, 3. IV., dod. liter. do nr. 169.

TRAKTAT brzeski [manifestacje] zob. nr. 382, 442, 860, 2432.

2132. TRANCEJEW. [Obszerny i obficie ilustrowany artykuł o Krakowie]. *Architekturo-Chudożestwiennyj Jeżeniiedielnik*, (Piotrógrod), 1914, nr. 39, 45.

2133. TREPKA JÓZEF. Brat Albert (Adam Chmielowski. — Z powodu zgonu). *Czas LXIX*, 1916, 30. XII., nr. 652.

2134. — Dla ochrony dzieci. (Złóbkę miejską pod wezwaniem św. Józefa przy ul. Podzameczu). *Gl. N. XXVI*, 1918, 9. I., nr. 7.

2135. — «Józefici». *Gl. N. XXVI*, 1918, 20. VII., nr. 159.

2136. — Stefan Czarniecki. Projekt uczczenia pamięci Bohatera. [O pomnik w Krakowie]. *Gl. N. XXII*, 1914, 8. V., nr. 105.

2137. TREPKA JÓZEF. Wystawa jubileuszowa. *Gl. N. XXII, 1914, 24. V., nr. 117.*

2138. — Wystawa mebli urządzona staraniem m. Muzeum techn.-przemysłowego w Krakowie. *P. pow. XXXV, 1918, z. 3—4, s. 250—253.*

2139. — Wystawa młodych. *Gl. N. XXII, 1914, 31. V., nr. 123.*

2140. — Wystawa teatralna w pałacu Spi skim. *Gl. N. XXII, 1914, 21. V., nr. 115.*

2141. — Z pracowni naszych artystów. (Bukowski Jan — projekty na polichromję do kościoła OO. Jezuitów na Wesołej). *Gl. N. XXII, 1914, 30. V., nr. 122.*

2142. — Z wystaw krakowskich. *Gl. N. XXII, 1914, 12. IV., nr. 84.*

2143. — Z wystawy Związku Artystów polskich. *Gl. N. XXVI, 1918, 1. II., nr. 27.*

2144. — Ze sztuki współczesnej w krakowskim Muzeum Narodowym. *P. pow. XXXIV, 1917, z. 8—9, s. 218—226.*

TREPKA JÓZEF zob. nr. 841.

2145. TRETER MIECZYSLAW. Muzea współczesne. Studium muzeologiczne. Cz. II. Publiczne zbiory muzealne w Polsce i przysły ich rozwój. *Muz. p. 1918, s. 5 i nast.*

2146. — Toż. Kijów, nakł. «Muzeum pol.», druk. Polska. MCMXXVIII, 4<sup>o</sup>, s. 103 (1).

TRETER MIECZYSLAW zob. nr. 30.

2147. TROELS-LUND. Kopernik jako uczy ny polski i jako urzędnik Rzeczypospolitej. *Gl. N. XXV, 1917, 5.—7. X., nr. 234—236.*

(Wyjętek z «Nowych myśli w XVI stuleciu», t. IV, 1912, tłum. Ignacy Zyllicz).

2148. TROJANOWSKI WINCENTY. Konik Zwierzyniecki. *Wisła, t. XX, 1916, z. 1, s. 3—9.*

2149. [TROSKA]. Troska Włochów o za bytki krakowskie. *Il. K. C. V, 1914, 9. X., nr. 241. [Artykuł Ojetti'ego, zob. nr. 2287].*

2150. TRZ[CINSKI TEOFIL]. Akropolis [Wyspiańskiego]. *Il. K. C. VII, 1916, 2.—4. XII., nr. 306—308.*

2151. — Dwudziestopięciolecie teatru kra kowskiego. *Tyg. il. LIX, 1918, 26. X., nr. 43.*

2152. — Z teatru im. J. Słowackiego, W sprawie zasadniczej. *Il. K. C. VII, 1916, 21. XII., nr. 325.*

TRZCINSKI TEOFIL zob. nr. 1351, 1474.

TUF porfirowy zob. nr. 1930.

2153. [TURCY]. Turcy w Krakowie w r. 1831. *N. Ref. XXXV, 1916, 28. VIII., nr. 432.*

2164. TURCZYŃSKI STANISŁAW. 1) O sto le obijanym srebrnymi blachami w Uniw. Ja

giellońskim. 2) O tacy mosiężnej posrebrza nej ze zbiorów XX. Lubomirskich w Krako wie. *SAU., t. XXII, 1917, nr. 8.*

2165. TURCZYŃSKI STANISŁAW. Przy czynki do działalności Baltazara Fontany w Krakowie. *SKHSzt., t. IX szp. CXIII—CXIV.*

2166. — Włoskie majoliki quattrocenta w krakowskich zbiorach. Kraków, nakł. Ak. Um., druk. Un. Jag., 1917, m. f., s. 18.

Odb. z *Prac Komisji hist. szt. T. 1.*

2167. TUREK FRANCISZEK. Gród Kraka. *Mies. art. IV, 1914, nr. 3—4.*

2168. [TWIERDZA]. Twierdza krakowska. Jej udział w walkach listopadowych i grud niowych. [Przedruk z «*Militärblatt'u*» *Streff leura*]. *Gl. N. XXIII, 1915, 12. VII., nr. 346.*

2169. TYC TEODOR. Z Małopolski Kazi mierzowej. (Nowe przyczynki do dziejów kultury polskiej w XIV w.). *Rok p. II, 1917, nr. 3, s. 27—34.*

TYNIEC biblioteka zob. nr. 411; księgi li turgiczne 1355.

2170. TYRAŁSKA A. Żywe uczenie Ko ściuski. *Gl. N. XXV, 1917, 10. X., nr. 239.*

TYSZKOWSKI KAZIMIERZ zob. nr. 710.

2171. [UCHWAŁA]. Uchwała Wydz. filo logicznego i Wydz. histor.-filozoficznego [Aka demji Umiejętności] z 25 października 1917 w sprawie ustalenia honorarjum za prace umieszczone w wydawnictwach obu wydzia łów i związanych z nimi komisji, zatwierdzo na przez Zarząd Akademji na posiedzeniu dn. 25 października 1917 r. Kraków, druk. Un. Jag. 1917, 8<sup>o</sup>, s. 7. *Druk. jako rękopis.*

2172. [UCHWAŁY]. Po uchwałach kra kowskich. *Gl. N. XXIV, 1916, 23. VIII., nr. 409.*

2173. [UCZCZENIE]. Uczczenie J. Eks. dr. Lea. *G. pon. V, 1914, 9. III., nr. 10.*

2174. — pamięci prof. A. Miodońskiego. *Eos XX, 1914—1915, z. II, s. 111—2.*

2175. — 30-letniej pracy naukowej prof. L. Sternbacha. *Eos XX, 1914—1915, z. II, s. 189—190.*

2176. [UDZIAŁ]. Udział twierdzy krakow skiej w operacjach armji polowej. *Czas LXVIII, 1915, 11. VII., nr. 361.*

2177. — Toż. *Naprz. XXIV, 1915, 11. VII., nr. 267.*

2178. — Toż. *N. Ref. XXXIV, 1915, 11. VII., nr. 345.*

2179. UJEJSKI JÓZEF. X. Stefan Pawlicki. *Gl. N. XXIV, 1916, 1. V., nr. 218.*

2180. UJEJSKI KORNEL. Kraków (wiersz). *Nowa G. IX, 1914, nr. 572.*

ULICA Florjańska zob. nr. 243; Szewska 1035; Wolska 488, 753, 755, 791, 1505, 1506.

2182. [UMIASTOWIENIE]. Umieszczenie teatru im. Juliusza Słowackiego i teatru ludowego. *Gl. N. XXIV, 1916, 21. III., nr. 145.*

2183. — teatru miejskiego i ludowego. *Il. K. C. VII, 1916, 4. I., nr. 3.*

2184. — teatrów. *Gl. N. XXIV, 1916, 6. I., nr. 8.*

2185. — teatrów krakowskich. *Il. K. C. VII, 1916, 18. III., nr. 77.*

2186. [UNABHÄNGIGKEIT]. Das Unabhängigkeits-Manifest. Kundgebung der Jagellonischen Universität. *Polen II, 1916, 15. XII., nr. 103, s. 290—1.*

2187. [UNIwersYTET]. Wymierający Uniwersytet [krakowski]. *Gl. N. XXV, 1917, 26. X., nr. 252.*

2188. [—]. Z Uniwersytetu. [Mianowanie prof. Jachimeckiego i jego działalność dotychczasowa]. *Gl. N. XXV, 1917, 20. I., nr. 18.*

2189. [—]. — Jagiellońskiego. [Nowe wpisy, skład profesorów]. *Czas LXVIII, 1915, 27. IX., nr. 504.*

UNIwersYTET Jagielloński zob. nr. 13, 15, 16, 26, 35, 261—263, 344, 446—449, 452, 976, 987, 1005, 1038, 1039, 1160, 1226, 1289, 1334, 1686—1689, 1716—1721, 1962, 2186, 2265, 2275, 2279, 2432; memoriał o poprawę wykształcenia średniego 69, 72, 73, 479, 608, 919—921, 1051, 1063, 1064, 1094, 1313, 1358, 1493, 1642, 1731, 1982, 1997, 2429; młodzież 13, 15, 2265, 2466, 2481, 2493; numerus clasus 489, 1078; pieczęcie 247, 248; stół ze srebrną blachą 2164; Wydział lekarski 1400; Żydzi na Uniwersytecie 35, 54, 342, 660, 972.

UNIwersYTET ludowy zob. nr. 677, 1907, 1913, 2464; warszawski 12, 16, 949.

2190. [UROczySTOŚĆ]. Uroczystość kościuszkowska na polach Racławic. *Il. K. C. VIII, 1917, 18. X., nr. 288.*

2191. — listopadowa na Wawelu. (29. XI.). *Now. il. XV, 1918, 7. XII., nr. 48.*

2192. — przyłączenia Podgórza do Krakowa. *Naprz. XXIV, 1915, 5. VII., nr. 261.*

2193. — z powodu przyłączenia Podgórza do Krakowa. *G. krak. IV, 1915, 5. VII., nr. 339.*

2194. [UROczySTOŚCI]. Uroczystości kościuszkowskie w Krakowie. *N. Ref. XXXVI, 1917, 11.—13., 15. X., nr. 471, 472, 474, 477.*

2195. [UROczySTOŚCI]. Uroczystości krakowskie. *N. Ref. XXXV, 1916, 9. XI., nr. 565.*  
URZĘDNICZY zob. nr. 338.

USI.ONECZNIENIE roczne zob. nr. 387.

2196. [USTAWY]. Ustawy arcybiskupstwa «Matek chrześcijańskich» pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej w Krakowie przy kościele św. Barbary. Kraków, druk. W. L. Anczyca i Ski (1915), 16, s. 22.

2197. — i rozporządzenia stoł. król. m. Krakowa oraz przepisy dla wewnętrznego urzędowania magistratu. Cz. I. Ustawy i rozporządzenia. Wydał dr. Juliusz Leo. Zeszyt okazowy. Kraków, nakł. gminy m. Krakowa, druk. Związkowa, 1916, 8<sup>o</sup>, s. 183.

2198. — Toż. T. II. Tamże, 1917, 8<sup>o</sup>, s. VII+487+XI.

2199. — najnowsze krajowe..., szkolne z roku 1907 i 1914 w zakresie spraw szkolnictwa ludowego w Król. Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem. Zestawił Józef Piórkiewicz. Lwów, nakł. Pol. Tow. Pedagogicznego, druk. Związkowa, 1915, 8<sup>o</sup>, s. 37.

2200. [UZIEMBŁO HENRYK]. [Dwie ilustracje skórzanej oprawy książki «Missale Romanum» wykonanej według szkiców H. U. — przez p. Roberta Jahodę]. *L'Art du livre. N-ro spécial du «Studio». Londres-Paris, 1914, nr. 7, s. 214.*

UZIEMBŁO HENRYK zob. nr. 1088, 1200, 1533, 2246, 2259.

2201. [UZNANIE]. Najwyższe uznanie dla Komendy Twierdzy Krakowa. *Czas LXVII, 1914, 17. XII., nr. 627.*

DA VINCI LEONARDO zob. nr. 183, 510, 1121.

VISCHER PIOTR zob. nr. 322.

2202. [VIVAT]. Vivat concordia! Oda na pojednanie stronnictw krakowskich przed wyborami do Rady miejskiej. (Kraków), nakł. W. Oleksiewicza, druk. «Głosu Narodu», (1914), kartka 27×11 cm.

2203. [VOLKSTHEATER]. Das umgebaute städtische «Volkstheater». *Krak. Ztg. II, 1916, 13. IX., nr. 255.*

2204. [VORGÄNGE]. Die Vorgänge in Krakau. [Antyżydowskie ekscesy. Głosy prasy wiedeńskiej]. *Polen IV, 1918, 3. V., s. 122—4.*

VRTEL STEFAN zob. nr. 358 c.

2205. W. Rozruchy w Krakowie [w prasie holenderskiej]. *Wiad. p. IV, 1918, nr. 183, 185, 188.*

2206. W. Warsztaty krakowskie dla zdobnictwa polskiego. *Świat* IX, 1914, nr. 27.
2207. — Z wystawy Tow. «Sztuka». *Gł. N. XXIII, 1915, 24. XII., nr. 695.*  
[W. A.]. w. a. zob. nr. 1557.  
W. A. zob. nr. 2107.
2208. [WB.]. wb. Życie wojenne Krakowa w 1794 roku. *Czas* LXIX, 1916, 4. V., nr. 225.
2209. [W. B.]. w. b. Wystawa środków naukowych, przyborów i urządzeń szkolnych. *Szkola* XLVI, 1914, s. 203.
2210. [WK.]. wk. Wystawa teatralna. *N. Ref.* XXXII, 1914, 18. V., nr. 185.
2211. W. K. Przebudowa Krzysztoforów. *Cz. k. Tow. techn.* I, 1917, nr. 2, s. 19.
2212. W. M. Wystawa «Rzeźby» w Krakowie. *Kronika artyst.* [dod. do «Sztuki»], 1914, nr. 2—4.
2213. W. N. Ze sztuki. Meble a wojna. *Gł. N. XXVI, 1918, 28. III., nr. 71.*
2214. W. P. Listy z Krakowa. *Bluszcz* XLIX, 1914, nr. 29.
2215. W. St. Trzeci Maja 1815. (W 100-ą rocznicę powstania Rzeczyposp. krak.). *N. Ref.* XXXIV, 1915, 3. 4. V., nr. 222, 224.  
W. Z. zob. nr. 275 e.
2216. [WAC. GĄS.]. Wac. Gąs[iorowski?]. Korespondencja z Paryża (O przeniesienie prochów Bolesława Śmiałego). *K. warsz.* 1914, nr. 30.
2217. W[ACHHOLZ] L. śp. Maciej Leon Jakubowski. *Gł. N. XXIII, 1915, 17. XII., nr. 676.*
2218. — Prof. Stanisław Domański †. *Gł. N. XXIV, 1916, 15. II., nr. 81.*
2219. — Szpital św. Łazarza. *Gł. N. XXIV, 1916, 6. II., nr. 64.*
- WACHHOLZ L. zob. nr. 1991, 1992.
- WACŁAW II, król czeski zob. nr. 1978.
2220. WAGNER A. M. Zur Geschichte der polnischen Presse. [od XVI w.]. *Kr. Ztg.* IV, 1918, 24., 25., 28. IX., nr. 256, 257, 260.
2221. [WALKA]. Walka o Błonia. *Naprz.* XXIII, 1914, 11. VI., nr. 130.
2222. [—]. Z walk pod Krakowem. *Naprz.* XXIII, 1914, 14. XII., nr. 415.
2223. [—]. Z walk z Rosyanami pod Krakowem. *Czas* LXVII, 1914, 19. XII., nr. 631.
2224. [WANDALIZM]. Wandalizm czy fanatyzm. (Zniszczenie obrazu Schindlera w Muzeum Narod. przez ks. Thota). *Il. K. C.* VIII, 1917, 4. VI., nr. 152.
2225. — w Muzeum Narodowem w Krakowie. [Ks. Toth]. *Now. il.* XIV, 1917, 9. VI., nr. 23.
2226. [WANDERUNG]. Eine Wanderung durch die Kathedrale auf dem Wawel. Krakau, nakł. W. Grabiańskiego, druk. Nakładowa, 1917, 16, s. 32.
2227. [WARSZAWA]. Warszawa i Kraków. *Wyzwolenie, Lausanne, I, 1916, czerwiec, nr. 11.*
2228. — Toż. *Czas* LXIX, 1916, 14. VII., nr. 351.
2229. — Toż. [Wiadomości w Warszawie o Krakowie]. *Il. K. C.* VI, 1915, 8. X., nr. 259.
2230. [WARSZTATY]. Warsztaty krakowskie. *Arch.* XV, 1914, nr. 3.
- WARSZTATY krakowskie zob. nr. 2206.
2231. WASILEWSKI EDMUND. Katedra na Wawelu. *Nowa G.* IX, 1914, nr. 572.
- WASILEWSKI EDMUND zob. nr. 689, 1330, 1331.
2232. WAŚKOWSKI ANTONI. Elegja (na pogrzeb L. Rydla). *Maski* I, 1918, zeszyt 12.
2233. — Galerja sztuki współczesnej [Muzeum Narod.]. *Gł. N. XXIII., 1915, 18. XII., nr. 679.*
- WAŚKOWSKI ANTONI zob. nr. 235 c.
2234. [WAWEL]. Wawel. *Iskra* V, 1914, nr. 1—3.
2235. — Toż. *Muz. p.* 1918, s. 139—140.
2236. — dziś i w przyszłości. *Now. il.* XI, 1914, 4. IV., nr. 14.
2237. [—]. Na Wawel. Charków, druk. Gujeckiego, 1916, 16.
- Biblioteczka dla wygnañców, nr. 42.
2238. [—]. Smocza jama na Wawelu (z ilustracjami). *Il. K. C.* V, 1914, 8. V., nr. 108.
2239. — zmartwychwstający. *Now. il.* XII, 1915, 27. III., nr. 13.
- WAWEL zob. nr. 36, 40, 95, 103, 104, 305, 323, 354, 355, 390, 397, 417, 444, 515, 517, 519, 520, 522, 524, 561, 698, 850, 966, 981, 982, 984, 993, 997, 1028, 1107, 1180, 1232, 1236—1240, 1341, 1352, 1443, 1544, 1609, 1722, 1723, 1737, 1969—1971, 2041, 2042, 2045, 2082, 2191, 2268, 2270, 2302, 2364, 2469, 2470; dwór 1600, 2105, 2284, 2290; głowy wawelskie 1110, 1111; groby królewskie 272; kaplica Zygmuntowska 1600, 1607, 1941; katedra 119, 436, 532, 539, 898, 1460, 1604, 2226, 2231, 2242, 2401, 2415, 2416, 2471; krucyfiks 1602; muzeum historyczne 209, 1139, 1141; rotunda św. Feliksa i Adaukta 521, 803, 1231, 2037, 2038, 2040; skarbiec koronny 2049, 2050; Smocza Jama 521, 648, 1292; typy antro-

pologiczne 2054—2056, 2058; witraże 2347, 2349, 2492; wykopaliska 105, 465, 521, 531, 532, 2035, 2036, 2108, 2317—2325, 2329, 2337; Zamek 438, 1036, 1608, 1610, 2114, 2419.

2240. WAWRZENIECKI MARJAN. Konik Zwierzyniecki w świetle analogji. *Wisła*, t. XX, 1916, z. 1, s. 10—19.

2241. — Porachunki z powodu odkryć archeologicznych przy mogile Wandy we wsi Mogiła pod Krakowem. Warszawa, 1917, s. 12.

WAZY greckie zob. nr. 155, 213, 214.

2242. WĄDOLNY C[ZESŁAW] X. Z katedry na Wawelu [gobelin]. *Gł. N. XXV*, 1917, 13. IV., nr. 87.

WEJDAWUTAS zob. PUZYNA JÓZEF Ks.

2243. [WERKE]. Neuentdeckte Werke des Nürnberger Meisters Veit Stoss. *Krak. Ztg. II*, 1916, 31. VIII., nr. 242.

WESSELY HUGO zob. nr. 422.

2244. WESTFALEWICZÓWNA M[ARJA]. «Do Trzynastki» (krakowskie dzieci). *N. Ref. XXXV*, 1916, 19. V., nr. 250.

2245. WETSTEIN F. II. Zur Geschichte der Juden in Polen insbesondere in Krakau. (1096—1587). [po hebrajsku]. Krakau, Buchdruckerei Moses Lewkowicz, 1918, 8°, s. 82.

2246. WEYR SIEGFRIED. Atelierbesuch bei Heinrich Uziembło. *Kr. Ztg. III*, 1917, 14. X., nr. 286.

2247. — Ausstellung am Szczepańskiplatz. *Krak. Ztg. II*, 1916, 8. II., 3., 11. XI., nr. 39, 306, 315.

2248. — Toż. *Krak. Ztg. III*, 1917, 9. I., nr. 9.

2249. — Ausstellung in der «Sztuka». *Krak. Ztg. II*, 1916, 20. IX., nr. 262.

2250. — «Czwórka». *Krak. Ztg. III*, 1917, 18. I., nr. 18.

2251. — Toż. *Krak. Ztg. IV*, 1918, 9. V., nr. 134.

2252. — Die Ausstellung der Legionen. *Krak. Ztg. II*, 1916, 2. IV., nr. 93.

2253. — Die Kriegsgräberausstellung am Wawel. *Krak. Ztg. III*, 1917, 2. IX., nr. 244.

2254. — Die moderne Galerie in der Tuchhalle. *Krak. Ztg. I*, 1915, 25. XII., nr. 10.

2255. — Kunstausstellung in der Kriegsinvalidenschule. *Krak. Ztg. III*, 1917, 17. XI., nr. 320.

2256. — «Sztuka». *Krak. Ztg. III*, 1917, 4., 6. IX., nr. 307, 309.

2257. — Toż. *Krak. Ztg. IV*, 1918, 21. V., 6. VI., 22. VII., 20. IX., nr. 135, 146, 192, 252.

2258. WEYR SIEGFRIED. «Sztuka i Rzeźba». *Krak. Ztg. II*, 1916, 3., 19. I., nr. 3, 9.

2259. — Uziembłoaustellung am Marienplatz bei Passakas. *Krak. Ztg. IV.*, 1918, 6. VII., nr. 176.

2260. — Vom alten Krakau. Ans Licht gezogen aus einem alten Buch. *Krak. Ztg. IV*, 1918, 28., 29. VI., 1., 3.—8. VII., nr. 168, 169, 171, 173—178. [Opis podróży J. Fr. Zöllnera w r. 1791].

2261. [WĘGIEL]. O węgiel w Krakowie. *Il. K. C. VIII*, 1917, 11. VI., nr. 159.

WIADOMOŚCI numizmatyczno - archeologiczne zob. nr. 553.

2262. [WICHERKIEWICZ BOLESŁAW]. Dr. Boleslaus Wicherkiewicz †. *Polen I*, 1915, 17. XII., nr. 51, s. 355—356

2263. — Samarytanin Polski z siedzibą w Krakowie. *Kalendarz Legionów Polskich* na rok 1915, Wiedeń, 1915, s. 133—138.

2264. [WIEC]. Wiec Ligi [spolszczenia miast. — Referat arch. Małkowskiego o polskości Krakowa]. *Gł. N. XXII*, 1914, 7. IV., nr. 79.

2265. — ogólno-akademicki w Krakowie. *Naprz. XXIII*, 1914, 5. III., nr. 52.

2266. WIELGUS PIOTR. Sprawa ogładzania Krakowa. *Il. K. C. VIII*, 1917, 5. IX., nr. 245.

WIELOGŁOWSKI WALERY zob. nr. 1151, 1928, 1929.

WIEŁOPOLSKICH zob. nr. 2106.

2267. [WIEŚCI]. Niepokojące wieści o Muzeum Narodowem. *Il. K. C. VIII*, 1917, 3. 4., X., 273, 274.

WIETORA HIERONIMA drukarnia zob. nr. 245, 1014.

WIEŻA Marjacka zob. nr. 249; ratuszowa 1033, 1034.

2268. [WILHELM]. Cesarz Wilhelm na Wawelu. *Now. il. XII*, 1915, 18. IX., nr. 38.

2269. — w Krakowie. *Czas LXVIII*, 1915, 9. IX., nr. 471.

2270. — Wilhelm auf dem Wawelschloss. *Polen I*, 1915, 10. IX., nr. 37, s. 301.

WILUSZ JAN zob. nr. 2019 c.

2271. [WIOSNA]. Wiosna obecna w ogrodach i okolicach Krakowa. *Ogrodnictwo XVIII*, 1918, z. 5.

WISŁA zob. nr. 210, 583.

2272. [WIŚNIEWSKI KAZIMIERZ X.]. Zaginiony zabytek w Krakowie. *Czas LXIX*, 1916, 10. X., nr. 512. [Organy kościoła OO. Karmelitów na Piasku].

2273. WITKOWSKA HELENA. Kazimierza Wielkiego dyplom założenia uniwersytetu w Krakowie dnia 12 maja 1364 roku. *Kultura w Polsce niepodległej I*, 1917, s. 34—37.

2274. — Koronacja Aleksandra Jagiellończyka. *Tamże*, II, 1917, s. 57—59.

2275. — Kraków w dziejach kultury polskiej. *Tamże*, II, 1917, s. 66—71.

2276. — Kraków w końcu XVIII wieku. *Tamże*, III, 1917, s. 68—72.

2277. — O Cystersach w Polsce w wieku XII i XIII. *Tamże*, I, 1917, s. 13—17. [*Mogila*].

2278. — O dworze królewskim za Jagiellonów. *Tamże*, II, 1917, s. 53—56.

2279. — O uniwersytecie Jagiellońskim w XVI wieku. *Tamże*, II, 1917, s. 47—52.

2280. — O założeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego. *Tamże*, II, 1917, s. 44—46.

2281. — Szkoła koedukacyjna im. Maryi Ramułtowej. *Naprz.* XXV, 1916, 11. VI., nr. 162.

2282. — Włosi w Polsce Jagiellońskiej. *Kultura w Polsce niepodległej II*, 1917, s. 35—40.

2283. — Wycieczki po Krakowie. *Ruch pedagogiczny*, 1917, wrzesień.

2284. — Z życia dworu Zygmunta I. *Kultura w Polsce niepodległej II*, 1917, s. 60—65.

2285. — Źródła kościuszkowskiego kultu. *Naprz.* XXVI, 1917, 13., 14. X., nr. 236—237.

2286. WITWICKI WŁADYSŁAW. Exlibris Józefa Mehoffera. *Exl.* II, 1918, z. III, s. 51—53.

WITRAŻE zob. nr. 2347, 2349, 2492.

WŁADYSŁAW JAGIELLO zob. nr. 594—596.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK zob. nr. 299, 300, 756—759.

WŁODZIMIERZ. ks. kijowski zob. nr. 472.

2287. [WŁOSI]. Włosi o Krakowie. *Sł. p.* XIX, 1914, 19. (6.) XII., nr. 573. [*Artykuł Ugo Ojetti'ego w «Corriere della sera», grudzień 1914*].

WODOCIĄG bieleński zob. nr. 169.

2288. WODZICKA TERESA. Słowo w sprawie walki przeciw historycznej szkole krakowskiej. *P. pow.* XXXV, 1918, z. III, IV, s. 263—268.

2289. WODZINOWSKI WINC. W sprawie uratowania kurtyny Siemiradzkiego. *Il. K. C.* VII, 1916, 4. X., nr. 274.

WOERMAN KAROL zob. nr. 1941.

2290. WOJCIECHOWSKI TADEUSZ. Szkice historyczne XI wieku. X) Dalsze losy zatraconej korony następcy Stanisława. *Kw. hist.* XXXI, 1917, s. 351—375.

WOJEWÓDZTWO krakowskie zob. nr. 87, 404.

2291. [WOLA]. Wola Justowska. *Gł. N.* XXIV, 1916, 19. VII., nr. 346.

2292. [—]. O Wolę Justowską. (Posiedzenie Rady m.). *Czas LXX*, 1917, 20. VII., nr. 332. WOLA Justowska zob. nr. 1060, 2110.

2293. W[OYCZYŃSKI] ROMAN. Wykupno ziemi pod Krakowem. *Gł. N.* XXVI, 1918, 12. IV., nr. 83.

2294. — Z Krakowa i okolicy. *Gł. N.* XXVI, 1918, 17. IV., nr. 87. [*Stosunki ekonomiczno-finansowe*].

2295. WÓYCICKI KAZIMIERZ. Wypiański i Szujski. Warszawa, nakł. Tow. nauk. warsz., 1917, *duża 8*, s. 59.

Prace Tow. Nauk. Warszawskiego, Wydział I. językoznawstwa i literatury.

Rec.: a) CZEKAŁSKI E. *Wiad. pols.* III, 1917, nr. 157. b) *Tug. ilustr.* LVIII, 1917, 28. VII., nr. 30.

2296. WRÓCZYŃSKI JAN SOKOLICZ. Królowa Jadwiga (Fragment z Wawelu) [*wiersz*]. *N. Ref.* XXXVII, 1918, 13. IX., nr. 402.

2297. WRONSKI JANUSZ. Kraków a Wersal. *Nowy K. Krak.* I, 1918, 9. VII., nr. 7.

2298. [WRÓG]. Gdy wróg pod Kraków się skradal... *Il. K. C.* V, 1914, 28. XI., nr. 282.

2299. WRZOSEK ADAM. Leon Konrad Gliński † (1870—1918). Kraków, druk. Un. Jag., 1918, 8°, s. 8.

2300. — Udział badaczy naszych XIX stulecia w odrodzeniu Polski. (Odczyt wygłoszony w Tow. lekarskiem. Kraków, 29 listopada 1916). Kraków, druk. Un. Jag., 1917, 8°, s. 15.

Osob. odb. z «Przegl. lekarskiego», 1917, nr. 6—7.

2301. W-SKI B. Kartka z dziejów sceny krakowskiej. (Z powodu zgonu śp. Tad. Paulikowskiego). *Czas LXVIII*, 1915, 1. X., nr. 512.

2302. [WSKRZESZENIE]. Wskrzeszenie Wawelu (z planem prof. Szyski-Bohusza). *Il. K. C.* VIII, 1917, 7. IX., nr. 247.

2303. [WSPOMNIENIA]. Wspomnienia rodzinne Lucyana Rydla. *Czas LXXI*, 1918, 17.—20., 22.—24. VII., nr. 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318.

WURZBACH KONSTANTY zob. nr. 2014.

2304. [WYCIECZKA]. [*Wycieczka do Krakowa*]. *Kijewska myśl*, 1914, 8. X. (25. IX.).

2305. — *Toż. Sł. p.* XIX, 1914, 12. X. (29. IX.), nr. 456. [*Kraków w czasie ewakuacji*].

2306. WYCZOŁKOWSKI LEON. Kraków, 12 autolitografij kredą i piórem. Warszawa,

wyd. Warszawskiego Tow. Artystów, druk. i litogr. J. Cotty (1915), fol. kart. 12 (w leczce).

WYCZÓLKOWSKI LEON zob. nr. 440, 885, i WYSTAWA.

2307. [WYDAWNICTWA]. Wydawnictwa Muzeum XX. Czartoryskich. I. Galerja obrazów. Katalog tymczasowy. Kraków, wyd. Muzeum XX. Czartoryskich, druk. Czasu. 8°, s. 86, 1 knlb.

2308. [—]. Zaginione wydawnictwa Akad. Umiejętności. *Gl. N. XXII, 1914, 26. V., nr. 118.*

2309. [WYKAZ]. Wykaz adwokatów do krakowskiej Izby adwokackiej należących. Kraków, nakł. Izby adwokackiej, druk. Nakładowa, 1914, 8°, s. 47.

2310. — budowli wykonanych i do użytku oddanych w m. Krakowie w 1914 r. Zestawiono w Budownictwie miejskiem oddz. A. *Arch. XV, 1915, zeszyt nadzwyczajny.*

2311. — ofiar na «Dar Narodowy 3 Maja» wpłaconych w ciągu maja 1916 r. do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie. Kraków, nakł. T. S. L., druk. Nakładowa, 1916, 8°, s. 32.

2312. — Toż za r. 1917. Tamże, 1917, 8°, s. 31.

2313. [WYKŁADY]. Wykłady w Muzeum Narodowem. *Czas LXIX, 1916, 29. III., nr. 161.*

2314. — Toż. *Gl. N. XXIV, 1916, 3. IV., nr. 169.*

2315. [WYKOPALISKA]. Wykopaliska monet pod Krakowem. *Wiad. n.-a. 1918, nr. 1, s. 8.*

2316. — na Prądniku Czerwonym. *Wiad. n.-a. 1914, nr. 2, s. 32.*

2317. — na Wawelu. *Gl. N. XXII, 1914, 26. VII., nr. 168.*

2318. — Nowe, na Wawelu. *Czas LXVII, 1914, 24., 25. IV., nr. 146, 147.*

2319. — Toż. *Dz. pozn. LXVI, 1914, nr. 97.*

2320. — Toż. *Goniec por. i wiecz. 1914, nr. 187, 188.*

2321. — Toż. *K. por. XXXVIII, 1914, nr. 113.*

2322. — Toż. *K. warsz. XCIV, 1914, nr. 114.*

2323. — Toż. *Nowa G. IX, 1914, nr. 188.*

2324. — Toż. *Sl. p. XIX, 1914, nr. 167.*

2325. — pod Wawelem. *Wiad. n.-a. 1914, nr. 6, s. 111—112.*

2326. — w Krakowie. *Wiad. n.-a. 1914, nr. 8, s. 144.*

2327. — Toż. *Wiad. n.-a. 1917, nr. 6—7, s. 220.*

2328. — w Krakowie na Krzemionkach. *Wiad. n.-a. 1916, nr. 1, s. 8.*

2329. [WYKOPALISKA]. Wykopaliska w Krakowie na Wawelu. *Wiad. n.-a. 1914, nr. 1, s. 16.*

2330. — w Skotnikach. *Czas LXX, 1917, 25. X., nr. 494.*

2331. — Toż. *Gl. N. XXV, 1917, 24. X., nr. 250.*

2332. — Toż. *Muz. p. 1918, s. 140—141.*

2333. — Toż. *N. Ref. XXXVI, 1917, 24. X., nr. 492.*

2334. — Toż. *Wiad. n.-a. 1916, nr. 5, s. 40.*

2335. — Toż. *Wiad. n.-a. 1917, nr. 10.*

2336. — Toż. *Wiad. n.-a. 1918, nr. 1.*

2337. — z X wieku na Wawelu. *Il. K. C. V, 1914, 24. V., nr. 120.*

WYKOPALISKA kości ludzkich zob. nr. 466; w Skotnikach 41, 1233, 2111, 2491.

2338. [WYMARSZ]. Wymarsz akademików krakowskich na linję bojową w r. 1830—1831. (Na podstawie niedrukowanych pamiątek śp. Józefa Mrozowskiego). *N. Ref. XXXIV, 1915, 29. XI., nr. 604.*

2339. [WYRAZ]. Wyraz «Wielkiego Krakowa». *Naprz. XXIII, 1914, 8. III., nr. 55.*

2340. WYROBEK PIOTR. Raport Kościuszki o zwycięstwie pod Raclawicami 4 kwietnia 1794 r. *Il. K. C. VI, 1915, 4. IV., nr. 77.*

2341. — W 100-letnią rocznicę utworzenia Rzeczypospolitej krakowskiej (3 kwietnia 1815 r.). *Il. K. C. VI, 1915, 4. IV., nr. 77.*

WYRWINSKI WILHELM zob. nr. 141.

2342. [WYSIEDLENIE]. Wysiedlenie wojenne Krakowa w roku 1914/15. Kraków, nakł. Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych. 1916, 8°, s. 23.

2343. WYSOCKI STANISŁAW X. Dr. Rocznica prekonizacji ks. Biskupa Sapiehy. *Gl. N. XXIII, 1915, 27. XI., nr. 624.*

2344. WYSPIAŃSKI STANISŁAW. Fragmenty. *Maski I, 1918, z. 34.*

2345. — Les noces. Drame en 3 actes. Traduction du polonais par A. de Łada et G. Lenormand. Paris 1917, edit. de la «Nouvelle Revue Française».

Rec.: [MJ.]. *mj. Wiad. p. III, 1917, nr. 138.*

2346. — Listy paryskie. Korespondencje z Kaz. Stankiewiczami. *Maski I, 1918, z. 34.*

2347. — Witraż wawelski. I—X. *Maski I, 1918, z. 8—17.*

2348. — Z rysunków do «Legendy» I—VI. *Maski I, 1918, z. 19—24.*

2349. — [Z rysunków niewydanych]. Henryk Pobożny. *Maski I, 1918, nr. 31.*

2350. WYSPIAŃSKI STANISŁAW. Toż. Rapsod. *Maski I*, 1918, nr. 34.

2351. — Toż. Sąsiadka. *Maski I*, 1918, nr. 26.

2352. — Toż. Studjum. *Maski I*, 1918, nr. 29.

2353. — Zygmunt August. *Gl. N. XXV*, 1917, 8. XII., nr. 288.

2353 a. — Toż. *Maski I*, 1918, z. 1, 34.

WYSPIAŃSKI STANISŁAW zob. nr. 117  
118, 187, 274, 304, 388, 392, 563, 569, 644, 1020, 1047, 1142, 1143, 1188, 1342, 1553, 1564, 1654, 1660, 1669, 1672, 1676, 1678, 1679, 2010, 2011, 2117, 2295, 2398, 2502; Akropolis 546, 1673, 2150; Noc listopadowa 1655; Powrót Odyssa 547, 1661, 1680, 2025; Wesele 93, 193, 277, 985, 1619; Wyzwolenie 194.

2354. [WYSTAWA]. Wystawa cmentarzy wojennych. *Czas LXX*, 1916, 16. V., nr. 246.

2355. — Toż. *N. Ref. XXXV*, 1916, 23., 24. V., nr. 257, 259.

2356. — «Czwórki». *N. Ref. XXXVI*, 1917, 2. XII., nr. 558.

2357. — «Czwórki». *Now. il. XIV*, 1917, 13. I., nr. 2.

2358. — dawnych malarzy polskich, włoskich, francuskich i niemieckich. *Naprz. XXIII*, 1914, 28. IV., nr. 96.

2359. — «Dziecko w sztuce». *Czas LXX*, 1917, 13. II., nr. 72.

2360. — Toż. *Muz. p.* 1917, s. 98.

2361. [—]. Echa otwarcia wystawy [prac inwalidów wojennych]. *Gl. N. XXV*, 1917, 10. III., nr. 60.

2362. — «ekspresjonistów» polskich. *Muz. p.* 1918, s. 155.

2363. — Toż. *Now. il. XIV*, 1917, 1. XII., nr. 48.

2364. — grobów wojennych na Wawelu. *Muz. p.* 1918, s. 155.

2365. — jubileuszowa, Tow. Szt. Pięknych. *Now. il. XI*, 1914, 30. V., nr. 22.

2366. — Toż. *Naprz. XXIII*, 1914, 28. VI., nr. 144.

2367. — karykatur K. Sichulskiego w Krakowie. *Muz. p.* 1918, s. 155.

2368. — kościuszkowska. *Gl. N. XXV*, 1917, 14. X., nr. 242.

2369. — kościuszkowska w Krakowie. *Muz. p.* 1918, s. 155.

2370. — Toż. *N. Ref. XXXVI*, 1917, 8. IX., nr. 416.

2371. [WYSTAWA]. Wystawa mebli w gmachu Tow. Sztuk Pięknych. *N. Ref. XXXVII*, 1918, 18. IV., nr. 176.

2372. — powszechnego Związku Artystów polskich w Krakowie. *Muz. p.* 1918, nr. 155.

2373. — prac inwalidów. *Gl. N. XXV*, 1917, 9. III., nr. 59.

2374. — prac inwalidów wojennych. *Czas LXX*, 1917, 9. III., nr. 114.

2375. — prac Br. Rychter-Janowskiej. *Gl. N. XXVI*, 1918, 24. XII., nr. 291.

2376. — skautowa w Krakowie. *N. Ref. XXXVI*, 1917, 26. IX., nr. 445.

2377. — szkoły inwalidów wojennych. *N. Ref. XXXVI*, 1917, 9., 10. III., nr. 114, 116.

2378. — XX «Sztuki» w Krakowie. *Now. il. XIII*, 1916, 17. VI., nr. 25.

2379. — teatralna w Krakowie. *Gl. N. XXII*, 1914, 5. V., nr. 102.

2380. — Toż. *Il. K. C. V*, 1914, 10. V., nr. 109.

2381. — Toż. *N. Ref. XXXII*, 1914, 2. V., nr. 161.

2382. — Tow. artystów polskich «Sztuka» w Krakowie. *Kronika artyst.* 1914, z. 1—2, [dod. do «Sztuki»].

2383. — XX, Tow. artystów polskich «Sztuka», czerwiec 1916. Kraków, druk. E. i K. Kozińskich, 1916, 8°, s. 14.

2384. — XXI, Tow. art. polskich «Sztuka». Kraków, maj-czerwiec 1918. Kraków, (1918), druk. Kozińskich, 8°, s. 15.

2385. — wojenna w Pałacu Sztuki w Krakowie. *Now. il. XIII*, 1916, 19. II., nr. 8.

2386. — wojennych cmentarzy w zachodniej Galicji. *Il. K. C. VII*, 1916, 18. V., nr. 136.

2387. — Toż. *N. Ref. XXXV*, 1916, 17. V., nr. 246.

2388. — «Związku artystów polskich». *N. Ref. XXXII*, 1914, 12. V., nr. 175.

2389. [—]. Z wystawy ekspresjonistów w Krakowie. *Il. K. C. IX.*, 1918, 23. VII., nr. 107.

2390. [—]. Z wystawy Legionów w Krakowie. *Now. il. XIII*, 1916, 1. IV., nr. 14.

2391. [—]. Z wystawy «Sztuki». *Naprz. XXIII*, 1914, 21. IV., nr. 90.

WYSTAWA architektoniczna zob. nr. 1059; Augustynowicza 1427; Czwórki 309, 650, 1417, 1432, 1434, 1435, 2250, 2251, 2400; ekspresjonistów 303, 1443; grobów wojennych 1685, 2253; Kościuszkowska 306, 536, 727, 1194; Legionowa 394, 486, 715, 1181, 1294, 1404, 1531—1534, 2005, 2252, 2496; mebli 1336, 1535, 1537, 2138, 2213; medaljerstwa 537; Moszyńskiego Stanisł. X.

312, 650, 1081, 1257, 1432; Piotrowskiego Antoniego 197, 1080, 1419, 2005; Podgórskiego 728; Rychter-Janowskiej Br. 1425; Rzeckiego Stan. 1444; skautowska 2395; środków naukowych 2209; Stasiaka L. 1426; szkoły inwalidów 2255; Sztuk pięknych dla kobiet 651, 1420; «Sztuki i Rzeźby» 29, 176, 198, 307, 523, 652, 718, 951, 1082, 1093, 1412—1423, 1457, 1478, 1538, 1540, 1622, 1696, 2004, 2207, 2258; teatralna 646, 1019, 2140, 2209; tekstylna 328, 1428; Tow. Sztuk pięknych 38, 184, 197, 286, 307, 310, 311, 313—315, 406, 649, 654—656, 676, 714, 716, 717—726, 960, 1027, 1083, 1085, 1091, 1092, 1145, 1174, 1259, 1263, 1416, 1418, 1424, 1433, 1436, 1438—1442, 1477, 1478, 1541—1543, 1697, 2001—2003, 2137, 2139, 2140, 2142, 2247—2249, 2256, 2257, 2392, 2397, 2464; Uziembły II. 1200, 2246, 2259; Wyczółkowskiego Leona 1079, 1443; Związku Artystów 185, 653, 1256, 1258, 1259, 1262, 1428, 1434, 1437, 2143.

2392. [WYSTAWY]. Wystawy w Krakowie. (Wyst. jubileuszowa w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. — Wystawa teatralna w Pałacu Spiskim). *G. pon. V, 1914, 1. VI., nr. 22.*

2393. X. O budynki szkolne w Krakowie. *Gł. N. XXVI, 1918, 17. IV., nr. 87.*

2394. — Teatr krakowski. *Krytyka XVI, 1914, z. 1, s. 51—57, z. 3, s. 195—197, z. 5, s. 326—331.*

2395. — Wystawa skautowska w Krakowie. *Gł. N. XXV, 1917, 25. IX., nr. 226.*

2396. X. P. Kurs katechetyczny w Krakowie. *Mies. katechel. i wychow., 1914, z. 1.*

Xy zob. nr. 2095 c.

2397. [X. Y-LON]. X. y-lon. Z wystawy Pałacu Sztuk Pięknych. *Nowy Dz. I, 1918, 24. VII., nr. 16.*

2398. Z. Wypiański w nowem świetle. *Gł. N. XXV, 1917, 24. XII., nr. 301.*

[ZDG.] zdg. zob. nr. 541.

2399. Z. JAN. O Boy'u i jego «Bibljoecie». *Il. K. C. VIII, 1917, 19., 20. I., nr. 18, 19.*

2400. Z. M. Wystawa «Czwórki». *Gł. N. XXV, 1917, 10. I., nr. 8.*

Z. S. zob. nr. 2088 d.

ZABAWY ludowe zob. nr. 2483.

2401. [ZABYTKI]. O zabytki Krakowa. W obronie Krakowa. O katedrę krakowską. *St. p. XIX, 1914, 9. XII. (26. IX.), nr. 555.*

2402. [—]. O zabytki w Galicji zachodniej. *N. Ref. XXVI, 1918, 4. I., nr. 6.*

2403. ZACHARIEWICZ JULIAN. Stan. Tar-

nowski † (zm. w Krakowie 31. XII. 1917 przeżywszy lat 70). *Gł. N. XXIII, 1918, 1. I., nr. 1.*

2404. ZACHOROWSKI STANISŁAW. Statuty synodalne krakowskie Zbigniewa Oleśnickiego (1436, 1446). *SAU., 1914, nr. 8—10, s. 18—19.*

2405. — Toż. Kraków, nakł. Akad. Umiej., druk. Uniw. Jagiell., 1915, 8°, s. 54.

Studja i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce, nr. 1.

Rec.: ABRAHAM WL. *Kw. hist. XXIX, 1915, str. 320—322.*

2406. — Synody z lat 1423—27. [krakowskie i inne]. *SAU., 1916, nr. 4.*

ZACHOROWSKI STANISŁAW zob. nr. 1640, 1641, 1692.

ZAGŁĘBIE krakowskie zob. nr. 268, 281, 346—349, 432, 1210, 1513, 1633, 1741, 1980.

2407. [ZAGŁOBA]. Zagłoba w Dużym Krakowie. *Gł. N. XXII, 1914, 24. V., nr. 117.*

2408. [—]. Wtóra wizyta Imci P. Zagłoby w Dużym Krakowie. *Gł. N. XXII, 1914, 7. VI., nr. 128.*

2409. [ZAJĘCIE]. Zajęcie Krakowa przez wojska polskie. *Gon. krak. I, 1918, 2. XI., nr. 123.*

2410. [ZAJŚCIA]. Zajścia w Krakowie. [Ekscesy antyżydowskie]. *Now. il. XV, 1918, 4. V., nr. 18.*

2411. — Zajścia w Krakowie w oświeceniu wiedeńskim. [Fremdenblatt, 1918, 23. IV.]. *Gł. N. XXIII, 1918, 24. IV., nr. 93.*

ZAKŁAD dezynfekcyjny miejski zob. nr. 611; państw. badania środków żywności 166; rękodzielniczo i przemysłowo-wychowawczy im. św. Stanisława Kostki 1398; św. Jadwigi 1905.

2412. ZAKRZEWSKI STANISŁAW. Czeski charakter Krakowa za Mieszka I w świetle krytyki źródeł (z mapką). *Kw. histor. XXX, 1916, s. 221—308.*

Rec.: J. P. Čes. Čís. Histor. 1917, s. 449—453.

2413. — Źródła podań tyniecko-wiślickich. *Kw. hist. XXVIII, 1914, s. 351—486.*

Rec.: GOLAB JAN X. P. pow. XXXV, 1918, z. 3—4, s. 229—236.

ZAKRZEWSKI WINCENTY zob. nr. 189, 319, 1268, 1693.

ZAKRZEWSKI ZDZIŚLAW Ks. zob. nr. 956, 957.

ZAKRZÓWEK zob. nr. 493.

2414. ZALESKI B. Kraków (wiersz). *Nowa G. IX, 1914, nr. 572.*

2415. — SARJUSZ SEWERYN. Rezurek-

cja na Wawelu. *Dziennik kijowski*. IV, 1914, nr. 91.

2416. ZALESKI SARJUSZ SEWERYN. Toż. *Gł. N. XXII, 1914, 11., 12. IV., nr. 83, 84.*

2417. [ZAMACH]. Barbarzyński zamach na Blonie. *Il. K. C. V, 1914, 12. IV., nr. 86.*

2418. — na przedmieścia. *Gł. N. XXII, 1914, 1. III., nr. 49.*

2419. [ZAMEK]. Zamek królewski na Wawelu. *Goniec por. i wiecz. 1914, nr. 307.*

2420. [ZAMKNIĘCIE]. Zamknięcie rachunków za r. 1912. *Krakowska Gazownia miejska*. Kraków, druk. Literacka, 1914, 4<sup>o</sup>, s. 33.

2421. — Toż za r. 1913. Tamże, 4<sup>o</sup>, s. 33+1 nlb.

2422. — Toż za czas od 1. I. 1914—30. VI. 1915. Tamże, 1916, 4<sup>o</sup>, s. 28+2 tbl.

2423. — Toż za czas od 1. VII. 1915—30. VI. 1916. Tamże, 1917, 4<sup>o</sup>, s. 28+2 tbl.

2424. — Toż za czas od 1. VII. 1916—30. VI. 1917. Tamże, 1918, 4<sup>o</sup>, s. 29+2 tbl.

ZAMOJSKI JAN zob. nr. 1000—1010, 1312.

2425. [ZAPRZYSIĘŻENIE]. Zaprzysiężenie legionistów w Krakowie. *Now. il. XI, 1914, 12. IX., nr. 37.*

2426. — Legionów (na Bloniach). *Gł. N. XXII, 1914, 4. IX., nr. 210.*

2427. — Legjonu I. G. *krak. IV, 1914, 5. IX., nr. 40.*

ZARAŃSKI JAN zob. nr. 281.

2428. ZAREWICZ STAN. 2 polichromowane rzeźby gotyckie w Krakowie. *SKHSzt., t. IX, szp. CLl.*

ZARZĄD wodociagowy zob. nr. 1906—1908

2429. [ZARZUTY]. Z powodu zarzutów Uniwersytetu Jagiellońskiego. [*Memorjal Senatu*]. *Il. K. C. V, 1914, 30. IV., 2. V., nr. 101, 103.*

ZAWIEJSKI JAN zob. nr. 1402, 2022, 2091.

2430. [ZBIORY]. Zbiory Czartoryskich gościem w Dreźnie. *N. Ref. XXIV, 1915, 27. I., nr. 47.*

2431. [—]. O pomnożenie zbiorów Muzeum Narodowego. *Il. K. C. VII, 1916, 25. XII., nr. 329.*

ZIDZIARSKI ST. zob. nr. 554.

2432. [ZEBRANIE]. Zebranie chełmskie w Uniwersytecie krakowskim. *N. Ref. XXVII, 1918, 19. II., nr. 81.*

ZEBRZYDOWSKIEGO rokosz zob. nr. 284.

2433. Z[ECHENTER] E[DMUND]. Echa sezonu teatralnego. *Gł. N. XXVI, 1918, 9. VIII., nr. 176.*

2434. Z[ECHENTER] E[DMUND]. Legjony. U mogiły Kościuszki. *Czas LXVII, 1914, 7. IX., nr. 416.*

2435. — Mogiła Kościuszki. *Gł. N. XXVI, 1918, 10. III., nr. 58.*

2436. — Nowy sezon w teatrze ludowym. *Gł. N. XXV, 1917, 8. IX., nr. 212.*

2437. — Teatr «ludowy» czy inny? *Gł. N. XXVI, 1918, 16. V., nr. 110.*

ZECHENTER E. zob. nr. 143, 1031.

ZEITUNG, Neues Züricher zob. nr. 454.

2438. [ZESTAWIENIA]. Zestawienia kasowe poszczególnych działów i sekcij polskiego Związku Niewiast katolickich z 1914—1915 r. Kraków, nakł. Polsk. Zw. Niewiast Katol., druk. Literacka, [1915], 8<sup>o</sup>, s. 36.

2439. [ZGON]. Zgon b. prezydenta m. Krakowa [dr. J. Lea]. *Now. il. XIV, 1917, 2. VI., nr. 22.*

2440. — Po zgonie L. Rydla. *Gł. N. XXVI, 1918, 10. IV., nr. 81.*

2441. — polskiego uczonego (śp. Marjan Raciborski). *Now. il. XIV, 1917, 14. IV., nr. 15.*

2442. — polskiego uczonego (prof. M. Smoluchowski). *Now. il. XIV, 1917, 15. IX., nr. 37.*

2443. — popularnego artysty (ś. p. Stanisław Tondos). *Now. il. XV, 1918, 5. I., nr. 1.*

2444. — twórcy Wielkiego Krakowa (śp. J. Leo). *Now. il. XV, 1918, 2. III., nr. 9.*

2445. — zasłużonego artysty [Siedleckiego Józefa art. malarza]. *Now. il. XII, 1915, 26. VI., nr. 26.*

2446. [ZGROMADZENIE]. Zgromadzenie sprawozdawcze socjalistycznych posłów krakowskich. *Naprz. XXVII, 1918, 24. IX., nr. 211.*

2447. [—]. Walne Zgromadzenie Towarzystwa numizmatycznego. *Wiad. n.-a. 1916, nr. 8.*

2448. — Toż. *Wiad. n.-a. 1917, nr. 8.*

2449. — Toż. *Wiad. n.-a. 1918, nr. 7.*

2450. [—]. Nadzw. Walne Zgromadzenie [Tow. Num.]. *Wiad. n.-a. 1918, nr. 12, s. 142—143.*

2451. ZIELENIEWSKI EDWARD. Kolumna Legionów. *Kalendarz N. K. N. «Legjonista polski»* na r. 1916, s. 195—197.

2452. ZIVIER EZECHIEL. Neuere Geschichte Polens. Bd. I. Die zwei letzten Jagellonen (1506—1572). Gotha, Fr. A. Perthes, 1915, s. VIII+809.

Allgemeine Staatengeschichte. I. Abt. Geschichte der europäischen Staaten. 39. Werk.

Rec.: FINKEL L. *Kw. hist. XXIX, 1915, s. 327—338.*

2453. ZIVIER EZECHIEL. Polen. Gotha, Fr. A. Perthes, 1917, s. XIII+302.

*Perthes kleine Völker- u. Länderkunde. Bd. 4. [O Krakowie zob. początkowe rozdziały].*

2454. [ZJAZD]. Zjazd kobiet polskich w Krakowie. *Gł. N. XXII, 1914, 28. VI., 2., 3., 4. VII., nr. 140, 147—149.*

2455. — Toż, II-gi. *Świat kob. XXVI, 1914, nr. 13.*

2456. — pierwszy, numizmatyków polskich w Krakowie w dn. 28., 29. czerwca 1914. *Wiad. n.-a. 1914, nr. 7, s. 113—124.*

2457. [—]. Walny Zjazd Uniwersytetów Ludowych. *Naprz. XXIII, 1914, 3. VII., nr. 147.*

ZJAZD kobiet polskich zob. nr. 1253, 1614; numizmatyczny 1017, 1708; powiatowych komitetów Narodowych 1037; przemysłowy 1397, 1983; Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych 1976; w sprawie ortografii 113.

2458. [ZJAZDY]. Dwa zjazdy w Krakowie (polskich przemysłowców i polskiego nauczycielstwa). *Now. il. XIV, 1917, 6. X., nr. 40.*

ZŁOTNICZY na dworach królewskich zob. nr. 231.

2459. [ZMIANY]. Zmiany w stanie posiadania realności w Krakowie w r. 1913. *Gł. N. XXII, 1914, 6. III., nr. 53.*

2460. — w teatrze Ludowym. *Now. il. XIV, 1917, 28. VII., nr. 30.*

2461. — wyznań w Krakowie. *Gł. N. XXII, 1914, 12. IV., nr. 84.*

2462. [ZNACZENIE]. Znaczenie Krakowa w dzisiejszej sytuacji wojennej. *Il. K. C. V, 1914, 1. XII., nr. 284.*

2463. [ZNALEZIENIE]. Znalezienie królewskiej korony. *Now. il. XI, 1914, 24. I., nr. 4.*

2464. ZNAMIROWSKI ADAM. Z wystawy Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. *Il. Tyg. p. I, 1915, nr. 13, s. 211.*

ZNISZCZENIE Krakowa zob. nr. 658.

2465. ZOLL FR. (iun.). Projekt rozporządzenia dotyczącego przesiedlenia osad w obrębie twierdzy krakowskiej. *Odbudowa kraju I, 1917, nr. 4.*

2466. — Rektor Uniw. Jag. do młodzieży akademickiej. *Gł. N. XXII, 1914, 26. VIII., nr. 201.*

ZOLL FRYDERYK sen. zob. nr. 1021 2063, 2064.

— iun. zob. nr. 1399.

ZÖLLNER J. FR. zob. nr. 2260.

2467. ZUBRZYCKI SAS JAN. Polskie budownictwo drewniane jako pierwowzór dla

stylu Nadwiślańskiego i stylu Zygmuntownskiego w utworze kształtu. Badanie oparte na licznych rysunkach zabytkowych. Kraków, 1916, zeszyt I, 100 rys. i s. 64.

2468. — Styl Zygmuntownski jako odcień sztuki Odrodzenia w Polsce. Kraków, druk. E. i K. Koziańskich, nakł. aut., 1914, s. 194, 230 ryc. w tekście.

2469. — Wawel przeddziejowy. Wywody na tle polskiej sztuki pogańskiej. Łwów, nakł. własny, druk W. A. Szykowskiego, 1918, 8°, s. 64.

*Rec.: Czas, LXX, 1918, 22. VI., nr. 266.*

2470. — Z odnowy Wawelu. *Kronika powszechna, 1914, nr. 1—3.*

2471. — i STROKOWA JADWIGA. Po ziemi ojczystej. V. Katedra krakowska w historii, sztuce i podaniach. Zebrali i oprac.: dr. J. S. Zubrzycki i Jadwiga z Łobzowa. Zeszyt VI, VII i VIII. Kraków, nakł. własny, druk. A. Rippera, (1916), 4°, s. 99—152.

2472. ZUCKERKANDL BERTA. Polens Malkunst. *Polen I, 1915, 30. IV., 7., 14., 21. V., 4., 11., 18., 25. VI., nr. 18—21, 23—26.*

2473. — Toż. Odb. Wien, hgg. v. Wochenschrift «Polen», 1915, 8°, s. 125.

2474. [ZUSTÄNDE]. Die sanitären Zustände in Krakau. *Krak. Ztg. IV, 1918, 9. II., nr. 40.*

ZWIASTOWANIE N. P. Marji (obraz) zob. nr. 1948.

2475. [ZWIAZĘK]. Związek Muzeów polskich. *Arch. XV, 1914, nr. 4.*

2476. — Toż. *Czas LXVII, 1914, 3. IV., nr. 114.*

2477. [—]. Powszechny Związek artystów polskich w Krakowie. *Gł. N. XXII, 1914, 29. III., dod. do nr. 72.*

ZWIAZĘK kobiet i dziewcząt zob. nr. 1282; katolickich uczniów rękodzielniczych 1909; okręgowych stowarzyszeń poświęconych ochronie dzieci 1915; polski, katolickich czeładników 1909; polski, Niewiast katolickich 807, 915, 1910—1914, 2438; turystyczny 1710, 1916, 1917.

2478. [ZWIERCIADŁO]. Zwierciadło Enkaenskie czyli na ciężkie czasy lekkich żartów wiązanka. Dane w dn. 16 stycznia 1916 r. w sali Tow. Lekarskiego w Krakowie. Kraków, nakł. Komitetu, druk. w ograniczonej liczbie egzempl. jako manuskrypt, 1916, 8°, s. 51.

2479. [ZWYCIĘSTWO]. Zwycięstwo pod Krakowem. *Il. K. C. V, 1914, 8. XII., nr. 290.*

2480. [ZYGMUNT]. Zygmunta dzwoni. *Gl. N. XXII, 1914, 3. V., nr. 101.*

ZYGMUNT I Stary zob. nr. 361, 476, 490, 2284, 2487.

ZYGMUNT AUGUST zob. nr. 38, 290, 291, 1599, 1605, 2353.

ZYLICZ IGNACY zob. nr. 2147.

ZYTA, b. cesarzowa austriacka zob. nr. 682.

2481. [ŻĄDANIA]. Żądania i protesty słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego. *Nowy K. krak. (Goniec) I, 1918, 9. VII, nr. 7.*

2482. ŻEGOTA ORLECKI. Św. Stanisław. *Stowarzyszenie, Poznań, 1914, nr. 1.*

2483. ŻELEŃSKA ZOFJA. Zabawy ludowe [dla robotników]. *Czas LXVII, 1914, 22. III, nr. 95.*

2484. ŻELEŃSKI T. (BOY). Słówka. Wyd. nowe (2-e) pomnożone. Kraków, Gebethner i Ska, 1916, *knlb. 2, s. 293.*

2485. — Toż. Wydanie 3-e pomnożone. Kraków, 1918, 8°, *knlb. 1, 1 portr., s. 352.*

ŻELEŃSKI TADEUSZ zob. nr. 92, 1025, 2399.

ŻELEŃSKI WŁADYSŁAW zob. nr. 627, 1694.

ŻŁOBEK miejski zob. nr. 2134.

2486. ŻMIGRODZKI MICHAŁ. Audiatum et altera pars. Opis wystawy Legjonów polskich 1914—16. Kraków, nakł. aut., druk. «Czasu», 1916, 8°, s. 23.

2487. — Króla Zygmunta Starego modlitwa za Kraków. Kraków, druk. Czasu, 1916.

2488. — Pro domo sua. [O wykładach historii sztuki w zakładach średnich w Krakowie] *Gl. N. XXV, 1917, 20. VII, nr. 170.*

2489. ŻORAWSKI K. [Śp.] Maryan Smoluchowski. *Gl. N. XXV, 1917, 11. IX, nr. 213.*

ŻORAWSKI KAZIMIERZ zob. nr. 895.

2490. ŻUKIEWICZ O. KONSTANTY MARJA. W 700 rocznicę zatwierdzenia kaznodziejskiego zakonu. 22. XII. 1216—1916. [M. i. o Dominikanach krakowskich]. Kraków, druk. «Prawdy», 1916, 8°, s. 93.

2491. ŻUŁAWSKI PRZEMYSŁAW. Wykopalska. *Wiad. n.-a., 1914, nr. 3.*

2492. — WŁODZIMIERZ. Witraże wawelskie Wyspiańskiego. *Maski i, 1918, nr. 13. [Ilustracje w nr. 8—17].*

2493. [ŻYCIE]. Z życia [młodzieży akademickiej]. *Un. Jag.]. Na przełomie 1916, nr. I, II, III, s. 38—42, 83—86.*

ŻYDZI zob. nr. 31, 55, 60—63, 1040, 1041, 1712, 2245; na Uniwersytecie zob. Uniwersytet.





## SPIS RZECZY

	Str.
<b>Friedberg Marjan.</b> Założenie i początkowe dzieje kościoła N. P. Marji w Krakowie . . . . .	1
<b>Dobrowolski Tadeusz.</b> Obrazy z życia i Męki Pańskiej w kościele św. Katarzyny w Krakowie . . . . .	22
<b>Tomkowicz Stanisław.</b> Klasztor szpitalny św. Jadwigi . . . . .	59
<b>Szablowski Jerzy.</b> Kościół św. Marka w Krakowie . . . . .	80
<b>Buczkowski Kazimierz.</b> Dom Hipolitów w Krakowie . . . . .	97
<b>Muczkowski Józef.</b> Taniec śmierci w kościele OO. Bernardynów w Krakowie . . . . .	120
<i>Sprawozdania.</i> <b>Szydlowski Tadeusz.</b> Kronika konserwatorska z lat 1925 do 1928 . . . . .	136
<b>Ks. Kruszyński Tadeusz.</b> Roboty restauracyjne w Katedrze na Wawelu	143
<i>Recenzje.</i> <b>Ks. Dettloff Szczęśny.</b> Jerzy Mycielski. Jan Polak malarz polski w Bawarii . . . . .	146
<b>Ptaśnik Jan.</b> E. Reinhardt. Johann Thurzo von Bethlemfalva, Bürger und Konsul von Krakau in Goslar 1478—1496 . . . . .	154
<b>Grodecki Roman.</b> Marjan Gumowski. Dzieje mennicy krakowskiej . .	161
<b>Estreicher Karol.</b> Mieczysław Gębarowicz. Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji . . . . .	164
<b>Lepszy Leonard.</b> Julian Pagaczewski. Posąg srebrny św. Stanisława w kościele OO. Paulinów na Skalce w Krakowie . . . . .	173
<b>Lepszy Leonard.</b> Jan Ptaśnik. Ze studii o Vitu Stoszovi a jeho rodině	174
<b>Lepszy Leonard.</b> Reinhold Schaffer. Andreas Stoss. — Sohn des Veit Stoss und seine gegenreformatorische Tätigkeit . . . . .	175
<b>Lipska Helena.</b> Bibliografja miasta Krakowa 1914—1918. Część II (M-Z)	177





